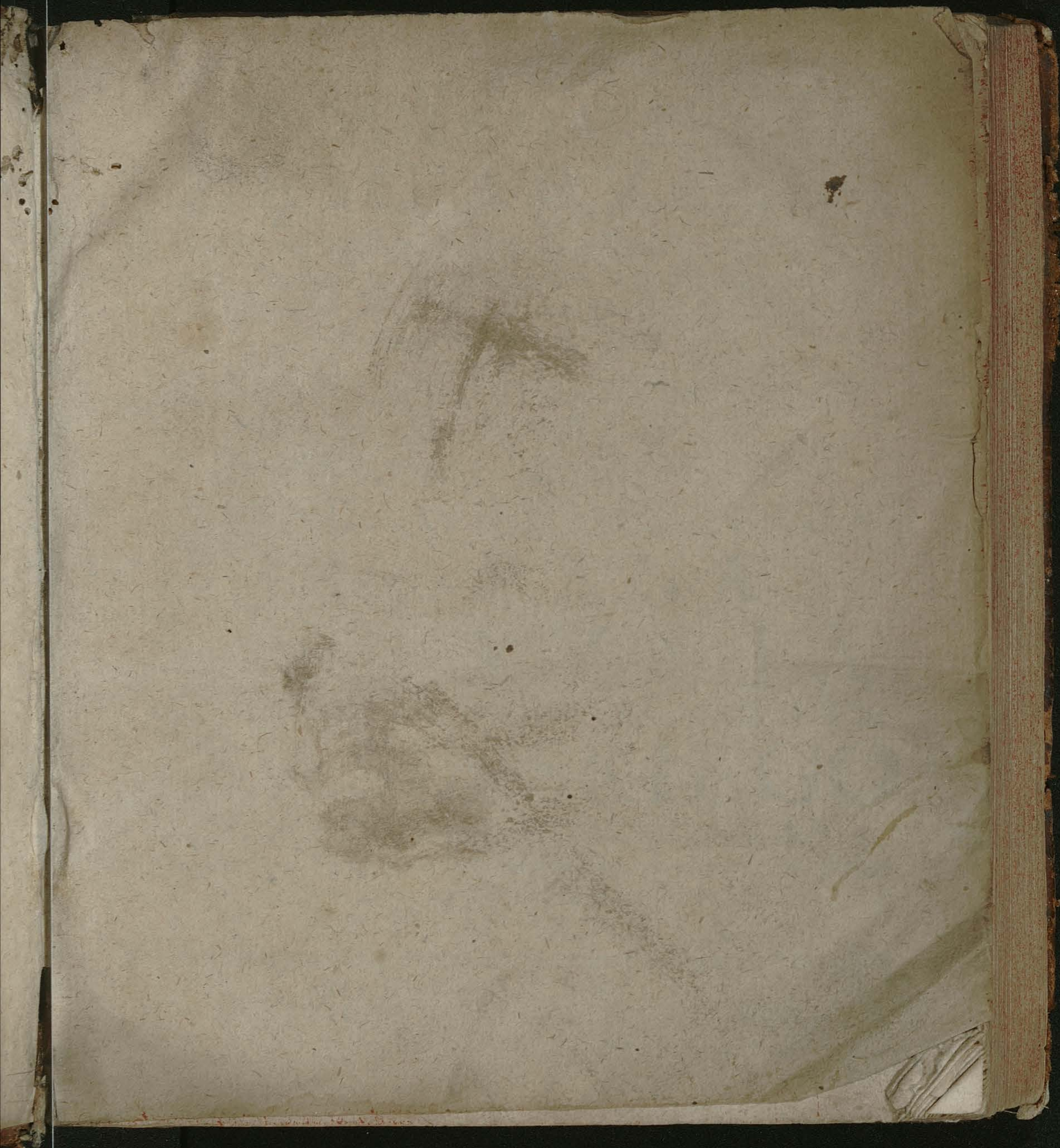

V
B
J
C



HISTORYI KALWINSKIEY
CZĘSC TRZECIA

W ktorey się opisuie Okazya, y Sposob rozmnożenia tey Herezyi w Belgium albo w Niderlandzie z dwudziestu Xiąg Xiędza FAMIANA STRADY Rzymianina *Societatis JESU*

PRZEZ

X. JANA POSZAKOWSKIEGO *Societatis JESU*

ZEBRANA

Zá dobroczynną szczodrobliwością

JASNIE WIELMOZNEGO

JMći PANA

P. BŁAZEJA

Na Krasnym, Węgrowie, Dobromilu, Sokołowie HRABI &c

KRASINSKIEGO

STAROSTY *Przasnyskiego, Nowomieyskiego* &c: dlà pomnożenia Swiętey Wiary Kàtolickiey, à objáśnienia błędow Heretyckich, z Prasy Drukarskiey ná świat

WYDANA

---

w WARSZAWIE
w Drukarni J. K. Mći y Rzeczypospolitey *Collegii Societatis JESU.*
Roku Páńskiego 1749.

Ná Domowy zaszczyt Prześwietnego Jasnie Wielmożnych KRASINSKICH Domu.



EPIGRAMMA.

Roma quid incerto venaris Marte triumphos
   Nulla Tuas sedes vis inimica quatit;
Hostis adest (inquit) Gallorum pulsis ab oris
   Tarpeiæq; arci fata suprema movet:
Hunc ego, nec bellum flammæq; animi ante quiescent
   Quam videro nostro subdita colla jugo
Nec metuo bellique vices hostisque furores
   Quo fueram victrix omine, victus erit *
Aspicis ut faveat Marti KRASINSCIUS ales
   Hic certum auspicium præsidiumque mihi.

* *Valerius Dictator Romanorum Corvo adjutus, Ducem Gallorum interemit exercitumq; fudit.*

JASNIE WIELMOZNY
Mości
DOBRODZIEJU.





Ospolita Filozofow máxima: opposita penes se posita, magis elucescunt, *że umbra przy świátle, niecnota przy cnocie, fałsz przy prawdzie, bárziey się ná oko wydaie. Idzie z Drukarskiey umbry tá Xięga ná świátło*, á in prima facie, *stawa przed Okiem Páńskim Twoim JASNIE WIELMOZNY Mości DOBRODZIEJU, w ktòrey po całym Niderlandzie rozsiane Kalwińskiey Sekty błędy, niby kąkol, przewyborną do Nieba zárażaiące pszenicę, przy prawowierney KRASINSKICH Religii prawdzie, niby cień przy świátłości, kąkol przy wyborney pszenicy, barziey się widzieć daią. Przy*

Kraſnym KRASINSKICH KORWINIE, *ktòry iák w tęczę w Niebo, ſwe wlepił zrzenice, Kalwin niby nocna ſowa, ná prawdę Katolicką nád Słońce iaſnieyſzą, duſzne mrużący oczy, łacniey ſię rozeznać może. Záſzczyt to przed świątem y Niebem Waſzego* KORWINA, *że ſię w Gniezdzie iego, w Luterſkim, lub Kalwińſkim pierzu żadne nie wylęgło piſklę. Prawdali, czy bayka? że ſtarożytność ták w gòrę* KORWINA *wynioſła, iż go miedzy znákami ná Niebie oſadziła; to prawda, że KRASINSKICH* KORWIN, *wzbiwſzy ſię niby dwuma ſkrzydłami, Sławą y Cnotą, ták wygòrował, że pod ſame Nieba wyleciał, y ná nich ſwe gniazdo záłożył:* Nidum conſtruxit in Aſtris. *Má ſię czym ſzczycić WIELMOZNY DOM TWOY, że nigdy w progach Jego żadnego Herezyarchy, áni noga niepoſtała, żadna ſię w nim Kacerſka niezbożność pomieścić niemogła, w ktòrym pierwſze zabrała mieyſce Kátolicka pobożność. Słowem mòwiąc, DOM KRASINSKICH, ieſt to DOM dlá RELIGII y Oyczyzny,*

zny, w ktòrym ile Przezacnych Prześwietney tey Familii Potomkow, tyle prawdziwych y ſzczyrze ſobie życzliwych Religia Katolicka y Oyczyzna liczy Synow. Dwie ſą rzeczy, ná ktòrych ſię poſpolicie Wielkie Domy, niby ná fundamencie gruntownym záſadzaią; to ieſt: ná Prześwietney GENEALOGII, *y godnych pamięci podiętych dlá Oyczyzny y Religii pracach, y około dobra poſpolitego ſtaraniu; z czego náybarziey nád inne Domy gòrę biorą, y Prześwietne Tytuły onym przypiſuią. Widzi to wſzyſtko każdy iák ná dłoni w Domu Twoim JASNIE WIELMOZNY STAROSTO, gdy ciekawym okiem w Xięgi Hiſtorykow Polſkich záyrzy, przypatrzy ſię tam aż nád to przezacney od zácnych y znácznych godnością KRASINSKICH Familii, y całemu światu Polſkiemu, dobrze świádomym dlá Oyczyzny y Wiáry Swiętey dziełom. Sławna KRASINSKICH Familia, ktòra od Herbownego ſwego záſzczytu* KORWINA, *názwanych* KORWINOW *początek bierze, ſławnych w boiu y w pokoiu, nie*

iuż tylko w Polskim Narodzie, ale też y w postronnych Nácyách; iákoto: Waleczny ow WALERY MESSALA CORVINUS, *znáczny zwycięstwy w Pannonii zá czasow Tyberyusza Cesarza Rzymskiego, ktòremu wieczney pamięci godną starożytne wieki, tę przypisuią y w swoich annałach zapisuią pochwałę:* Alpinos Pannoniosq; Populos superavit. *Ján Huniades Hetman y Gubernator Korony Węgierskiey niepospolite nád Turkami odniosł tryumfy; tego Syn Maciey ná ktòrego padła losem szczęśliwym Korona Węgierska; Korona y ozdoba Familii* KORWINOW. *Niemniey taż Familia dobrze zásłużona, Kròlom y Xiążętom Polskim przy pierwiástkach swoich ná pierwsze wyniesiona godności, w wielką się w biła sławę, ták dalece, że y Jmie pierwszych tego Jmienia w Polszcze nie inne było, tylko od sławy: WARCISŁAW, BRONISŁAW, SŁAWOMIR, SŁAWEK. Pierwszy WARCISŁAW* KORWIN, *ktòry z Pannonii do Polski się przeniosł, od* KONRADA *starego Xiążęcia Mazowieckie-*

go,

go, naprzod Marszałkiem Dworu, à potym Náywyższym w Woysku Hetmanem uczyniony; ktòrego Syn Bronisław, u KONRADA młodszego tegoz Xiążęcia, niemniey iáko Ociec Marszałkowską piastował Láskę. SŁAWOMIR zaś, pierwszy od Krasnego názwany KRASINSKI, ná Dworze Jána y Zemowita Xiążąt Mazowieckich, Sędziowskie źásiadszy Krzesło, praw y Oyczystey Swobody pilnie przestrzegał.

Nieschodziło w tym Domu ná prawdziwie kochaiących Mátkę Oyczyznę Synach, widzieć tą, v szczyrze poznać każdy może z tych nie iuż tylko ná wysokie Swieckie, ále y Kościelne wywyższonych Urzędy, których kròtko námienię. A náprzod godny pamięci Jaśnie Oświecony Xiąże FRANCISZEK KRASINSKI Biskup Krakowski, dobry Pasterz y Dozorca trzody sobie poleconey, gorliwy o dobro Oyczyzny y Religii. Ten w młodych leciech ná wyćwiczenie się w wyzwolonych náukach posłany do Witembergu, trafił na Melan-

ianchtona mistrza y rozsiewacza, zámiast prawdy, Luterskich falszow, ktòremi niby kąkolem, żeby się to wyborne, niedorosłe ziarno nie záraziło, ktôre potym doroższy stokrotny Religii owoc przynieść miało, zá radą Mikołaja Dzierzgowskiego z tamtąd oddalony, do Krakowskiey Akademii ná nauki był oddany, gdzie postępuiąc w lata, co raz nad láta barziey postępował w Cnocie y Mądrości, w czym nad innych gôrował. Co znákiem y pewnym dowodem było, do iákiey z lat dziecinnych wyszedszy w męskim wieku miał przyiść we wszystkim doskonáłości, iákoż pokázał to wszystko na oko każdemu. Archi- Diakonem Kaliskim będąc, niepospolite cnot przymioty upatrzyło w Nim całe Duchowieństwo, ták dalece, że mędrszego y zgodnieyszego nád niego do Poselskiey funkcyi niewidziało, ktòrą on sobie poleconą ze wszystkich pochwałą dwakroć do Náywyższey Kościoła S. Głowy PAWŁA IV. odprawował. Tenże urząd godnie odprawuiąc od Náyiaśnieyszego Kròla Polskiego ZYGMUN-

GMUNTA AUGUSTA do MAXYMILIANA Ceſarza záchodzącym nieco miedzy Królem y Ceſarzem nieſnáſkom drogę zábiegł, y one ſzczęśliwie uſpokoił; zá Jego pracą y uſilnym ſtaraniem ná Walnym Seymie Lubelſkim Roku 1569 *zá zgodą Polſkiey iedności, ſtanęła iedność Xięſtwa Lit: z Koroną Polſką, y Inkorporacyi* Corpori Regni, *Wołyńſkiego, Kijowſkiego, Podlaſkiego Woiewodztw; w ktòrym widząc wielkie Cnoty Tenże Náyiaśnieyſzy Regnant Polſki AUGUST oſierociałą po śmierci Padniewſkiego Xiążęcia Krakowſkiego Mitrę, y oraz Biſkupią Inſułę ná głowie Jego złożył, y ſamże w drogę ſzczęśliwey wieczności Chlebem Anielſkim z rąk Jego opatrzony, ſzczęśliwie za Paſterſką benedykcyą poſzedł z ziemſkiey do Niebieſkiey krainy. Wynieſiony ná tę godność, iednákowym ſię zawſze unoſił affektem ku Oyczyźnie iáko Matce ſwoiey, kiedy na obronę iey wolności przeciw Tatarſkiey potencyi, liczną zbroynego Zołnierza wyſłał kwotę. Widzieć*

 w nim

w nim było podobne około prawowierney Religii ſtaranie, oporem we wſzyſtkim ſzedł przeciw Dyſſydentom, ktòrzy uporem tylko á nie prawdą idą; żadney z temi niemiał przyiaźni, ktôrzy z Kościołem S. iedność rozrywali. Gorliwym był o Chwałę Bożą, znákiem ieſt tego Swiątnica Pańſka w Kraſnym od MIKOŁAJA KRASINSKIEGO, Stolnika Ciechanowſkiego Roku 1482 *fundowana, zá Jego zaś Pańſkim nákładem, drogim apparatem, złotem y ſrebrem Pańſko ozdobiona. Nie mniey godzien pamięci J. W. ANDRZEY KRASINSKI Sędzia Ciechanowſki, prawdziwie tym Imięniem názwany, ktòry prawie cały zgorzał do dobra Oyczyzny, głowny z niego był nie iuż* pro Domo ſua, *iáko* pro Patria *Orator ná dwudzieſtu Seymach. J. W. STANISŁAW KRASINSKI Woiewoda Płocki, iáko ſzczery y wierny Oyczyźnie, Prawa y ſprawiedliwość kochaiący ná Seymie Roku* 1601 *do Korrektury Praw Koronnych delegowany; Tegoż*

prze-

przemysłem Trybunał Radomski pierwsze wziął początki. Mijam tu tegoż Przezacnego Imięnia godnych JJ. WW. Senatorow GABRYELA, STANISŁAWA Płockich, DOMINIKA y LUDWIKA Ciechanowskich Kasztelanow, y inne Twemu Domowi skolligowane Wielkie Domy, w ktòrych każdym Oyczyzna nasza dla siebie ználázła obronę, ták przez poważne rady, iáko też przez odważne, záchwalone u wszystkich dzieła. A ná większe záwstydzenie heretyckiey niezbożności, niektòre pobozne KRASINSKICH wspomnę przykłady. Swiętą pamiątkę po sobie zostawił J. W. JAN KRASINSKI Podskarbi W. Kor: Pradziad Twoy J. W. STAROSTO; Wielki záiste Podskarbi, bo wielki y nieprzepłacony Skarb Koronie Naszey zostawił w Swiętey Reliquii Kolca Korony Cierniowey JEZUSOWEY; ktòry to Skarb drogi niegdyś w Bazylei w Katedralnym Kościele złożony, á przed nienawisnym Heretykow okiem, ktòrym w oczy

lazą ſkarby Kościelne, zakryty; będąc w Bazylei, wielkiemi prożbami y podarunkami nábyty przywiożſzy do Polſki, w Kraſnyſkim Kościele złożył, y ſwoim Sukceſsorom do wiernych rąk oddał; ktôra to S. Reliquia, niby drogi dyament drogą Miſtycznego Baranka Krwią ſkropiony, wielkiey przydaie ozdoby y waloru Koronie Polſkiey; Tenże prawdziwy JAN, ktôry zá honor Matki Nayświętſzey, Janowi S. á przez Jana nam wſzyſtkim od JEZUSA poleconey, mocno ſię ſtawił, gdy ſzarpiącey honor Jey, heretyckiey paſzczęce, dobrze gębę zátulił; Tego Syn we wſzyſtkim Jemu podobny, iák z oka wyiął, J. W. JAN BONAWENTURA Wojewoda Płocki, wieczno-trwałą pod imieniem S. Piotra de Alcantara, *niby na ſkale Piotrowey wyſundował Pańſką Bazylikę w Węgrowie. Nie mnieyſze y w Tobie widzi Oyczyzna y Religia Cnoty, widzą to w Tobie iednym wſzyſtko teraznieyſze wieki, co niegdy we wſzyſtkich Twoich Antenátach, ſtarodawne upatrzyły*

lata.

láta. Slychać było przy Poselskich ná rò-
żnych Seymach głosach, iákoś wolnym głosem
mocno obstawał zá Wolnością Polską. Staną-
łeś iak ná záwołaniu, z wielkim Serca y umy-
słu pospiechem Roku 1733 ná Konwokacyą
do Rady; słowem prawdziwy Syn z Ciebie ca-
łym sercem kochaiący Matkę Oyczyznę. Coż
mòwić o Twoich nádprzyrodzonych dárach,
ktòremi Cię łaskawe Niebá hoynie opatrzyły;
Wielka Cnota przy Pańskich dostatkach, mieć
Cnoty dostatkiem. Wysoka Cnota, wielkiego
podziwienia godna, ná wysokim zostaiąc Urodze-
nia stopniu, do wysokich nie piąć się honorow;
ba owszem nie mieć honoru, zá wielki sobie po-
czytać honor; náywiększa u Ciebie godność,
Honor Boski. Pierwsza ná Dworze Twoim
parada, Gorliwość ò cześć Boską, z Pańską
powagą złączona pokora y zbawienna do do-
brego rada. Liczne woysko, zgromadzone
cnot orszaki, miedzy ktòremi prym trzyma y
rey wodzi Wiara prawdziwa, bez ktòrey inne

 Cno-

Cnoty, toż ſą ſamo, co Woyſko bez Wodza. Ktòż patrząc ná to wſzyſtko, prawdy Ci bez pochlebſtwa nie przyzna, żeś Pánem całą gębą; wſzyſtko u Ciebie po Pańſku; Pańſka Głowa, w ktòrey nie iuż świátowa, ále Niebieſka mądrość, święta przezorność, wyſokie, godne uważania ò rzeczach Boſkich uwagi, pierwſze zábrały myśli; Pańſkie Serce pełne odwagi, y miłości BOGA y bliźniego; Pańſkie Oko, łaſkawe, ktòre Kościoły, ſierot y ubogich nędze, Páńſko opatruie; łaſkawie, nie iuż krzywym okiem, ále proſtym, zá cel Oko Boſkie y miłoſierdzie maiącym, ná nich pogląda; weſołe, bo patrzących ná ſię ſmutnych rozweſela; Pańſka ręka, nie ſkąpa do dania, ktòra náchylaiące ſię do ruiny Swiątnice Pańſkie wſpiera, nákłonione do upadku Szpitale ná nogach ſtawi, y one wſpomaga, złote ręce, ktòre hoyne ná ubogich ſypią iałmużny. Z kąd nieomylna illacya, że żywa u Ciebie wiára y prawdziwa, ktòrą pomienione uczynki, iák Duſza Ciáło, ożywiáią, przy ktòrey martwa, bo bez do-

brych

brych uczynkow, y fałszywa Kálwińska wiára, iák ciało bez duszy przy żywym Ciele, łacno się rozeznać daie. Zywy z Ciebie Obraz Boski, Cnotami, niby wysokiemi kolorami adumbrowany, ná który zapatruiąc się rozpasana ná wszelkie złe Heretycka swoboda, day BOZE, ážeby wzòr Swiątobliwości dlá siebie zbierała. Tobie záś JASNIE WIELMOZNY MOSCI DOBRODZIEJU składaiąc w ręku Twoich tę Xięgę, z nią wieczną zápisuie obligacyą

JASNIE WIELMOZNEMU
JMIENIOWI TWEMU

Obligowana z Autorem Typográfia Warszawska Societatis JESU.



FACULTAS R. P. PROVINCIALIS per Provinciam Lithvaniæ.

CUm Librum, cui inſcribitur titulus: *HISTORYI KALWINSKIEY CZĘSC TRZECIA, o rozmnożeniu tey Herezyi w Belgium* &c: â P. JOANNE POSZAKOWSKI noſtræ Societatis Sacerdote conſcriptum, deſignati ejuſdem Soc: JESU Theologi recognoverint, & in lucem edi poſse probaverint, poteſtate mihi facta ab Admodum Rndo Patre Noſtrô FRANCISCO RETZ Societatis Noſtræ Præpoſito Generali, facultatem concedo, ut typis mandetur, ſi ijs, ad quos pertinet, ita videbitur. Dat: Varſaviæ d. 2. Junij Annô Domini 1748.

CASIMIRUS BRZOZOWSKI
Præpoſitus Provincialis
Societatis JESU.
mpp.



IMPRIMATUR.

ANTONIUS GRZEGORZEWSKI U. J. D. in Eccleſia Cathedrali Poſnanienſi Archidiaconus, Vicarius in Spiritualibus & Officialis Varſavienſis, ac per Ducatum Maſoviæ, Abbas Plocenſis Coadjutor.

mpp.



DO

DO CZYTELNIKA.

W Pierwszey Części HISTORYI KALWINSKIEY w Warszawie drukowaney, widzieliśmy tey Herezyi wylężenie w Genewie Mieście Szwaycarskim, Progress iey, , Intrygi, okrucieństwa, y zdezolowanie Krolestwa we Francyi; áż też ją z tamtąd rugowano. W drugiey Części tamże drukowaney niemal oczyma nászemi pátrzyliśmy ná iey okrućieństwa w Anglii nad Kátolikami, ná iey tyrannią nad Krolami y Krolowami; teraz obaczmy, iako ona do Belgium wdarszy się, orężem y mieczem tam Rzeczpospolitą Hollenderską ufundowała.

XIĘGA PIERWSZA

O pierwszych rozruchach Kálwińskich w Belgium álbo Niderlandzie.

1. Roku Páńskiego 1554. Károl piąty Cesarz y oraz Krol Hiszpański, ożeniwszy Syná swego Philippa II. z Máryą Krolową Angielską Henryka Osmego y Kátarzyny Aragońskiey Còrką, y uczyniwszy z Henrykiem Wtorym Krolem Fráncuskim Tráktat pokoiu ná pięć lat, co dawno w sercu zamyślał, to tego roku 1555. postanowił samym skutkiem wykonać; to iest z Państw Dziedzicznych się wyzuć, y one ná Syná swego Philippa II. przenieść. Ná ten koniec nákazał Pánow Niderlandzkich y Burguńskich Seym w Bruxelli ná dzień 25. Oktobra; gdzie w zupełnym wszystkich Stanow Konsessie,

ſam Ceſarz ięzykiem Francuſkim, náprzod z kárty, żeby z pamięći co nie wypadło przełożył wſzyſtkie ſwoie dzieła, ktore od śiedmnaſtego roku żyćia ſwego áż do tych czas ſprawował, to ieſt dzieśięć Wypraw álbo expedycyi do Niemiec ſześć do Hiſzpanii, ſiedm do Włoch; cztyry do Francyi, dzieśięć do Belgium, dwie do Anglii, tyleż do Afryki, morza ſám y tam przebyćie jedenaśćie razy, Woyny, batalie, tráktaty pokoiu y wiktorye ſwe wyliczywſzy, ná koniec to przydał.

2. Iz wſzyſtkich tych dzieł y czynow nie inſzy miał ſobie założony koniec, tylko obronę Religii Swiętey y zachowanie Páńſtw ſobie od Bogá powierzonych. Poki mi prawi, zdrowie ſłużyło, ták zá pomocą Boſką ſprawowałem ſię, że mam nadzieię w Bogu, iż nikt nie będzie żałował, żem żył y panował, chyba nienawiſny Nieprzyiaćiel. Teraz kiedy mi śiły uſtaią, y zdrowie mi nie ſłuży, nie przenaſzam miłośći pánowania ná całość y záchowanie moich wiernych podanych. Miaſto Starca niedołężnego y chorobami zwątlonego, ſtawię czerſtwego, rzeźwego, młodego Syná, ktoremu ázeby náprzod wſzelkie Stány wſzyſtkich Prowincyi wierność y poſłuſzeńſtwo poprzyśięgli, powtore, áżeby zgodę miedzy ſobą y ſtátek w prawowierney Wierze S. Kátolickiey wſzyſcy zachowali, ná koniec, áby mu, w czym zgrzeſzył, przebaczyli, z ſzczerego ſercá upraſzał, deklaruiąc, iż poki Pan naywyżſzy, ktoremu ſamemu tę reſztę dni ma żyć, żyćia użyczy! nie miał zápomnieć wiernych uſług ich.

3. Potym obroćiwſzy ſię do Syna, rzekł: Gdyby ta Sukceſſya Páńſtw po śmierći moiey była ſpadła ná ćię, ták rozumiem, że byłbyś wdzięcznym, zá zoſtawione ći y przymnożone Oyczyſte dziedzictwo: ále teraz gdy to dziedzictwo odbieraſz nie z przymuſu śmierći, ále z dobrey woli Rodzićielſkiey, cokolwiek mi zá Oycowſki nadzwyczny áffekt powinien ieſteś, to proſzę przenieść ná miłość y ſtáranie ludu twego. Inni Krolowie ćieſzą ſię, że Synom ſwoim życie dali, y że im máią po ſobie oddać Kroleſtwa: Ja záś nie tylko z

tego

tego mam radość, żem ći dał żyćie, ále też y tę chćiałem mieć poćiechę, ábym ćię nie tylko żywego ze mnie, ále też y Kroluiącego zá mnie widział. Rzadki záprawdę zá moim przykładem poydzie: bo też y ja ledwom kogo znalazł w cáłey stárożytnośći, ktoregobym náśladował. Ten postępek moy pochwalą, gdy ćię godnym doznaią tákiego mego procederu. Co sprawisz, ieżeli boiaźń Páná nad Pánami Bogá nászego, ieżeli Wiáry S. Katolickiey cáłość, ieżeli praw obronę zawsze zachowasz. Ná koniec życzę ći Synu, áby potomstwo twoie podrastało, ná krorebyś mogł Krolestwa przenieść, ále nie miał potrzeby przenaszania.

4. To powiedziawszy, upadaiącego do stop Syná, y proszącego o pocałowanie ręki Oycowskiey śćiśle obłapił, y włożył ná głowę iego ręce, błogosłáwiąc mu y życząc od Krola nad Krolmi wszelkich darow niebieskich. A tu łzami zálawszy się Oćiec nieco stanął, y oraz wszystkim ná to pátrzącym łzy z oczu wyćisnął.

5. Tedy Philip pocałowawszy rękę Oycowską, z ziemi powstał, y pięknie ukłoniwszy się Stánom Belgickim, wymawiał się nieumieiętnośćią ięzyka Francuskiego; przeto miasto siebie prośił Antoniego Perrenota Granwellana Biskupa Atrebateńskiego, ażeby imieniem iego odpowiedział. Biskup Atrebatu piękną, iako zwykł wymową, Philippa áffekt wdzięczny ku Rodzicowi, y miłośći pełny ku Stanom Belgickim wyraził. Ná koniec Márya Krolowa Węgierska, Siostra Károla Cesarza, Gubernatorka od 25. lat Niderlandu, rządow swych Synowcowi swemu ustąpiła: y ták się ten Seym zakończył.

6. Zá dwa potym mieśiące dnia 17. *Januarij* R. 1556. przy liczznieyszym ieszcze zgromadzeniu Pánow Károl Piąty wyzuł się ze wszystkich Krolestw, Prowincyi, Insuł ták ná tym, iako na nowym Swiećie leżących, y one przeniosł ná Philippa Syná, á potym nie zádługo y Koronę Cesarską y Sceptrum Imperatorskie Ferdynandowi I. Bratu wemu iuż dawniey Krolem Rzymskim obranemu przez Gwil-

lelma Xiążęcia Arauzyackiego *ſeu* Oragiuſza albo *d' Orange* odeſłał.

7. Y ták Károl Piąty z tak wielkiego Monarchy, iuż prawie niczym, wyiachał z Belgium w Sierpniu Roku 1556. do Hiſzpanii, gdzie dwunaſtu tylko ludzi do uſług ſwoich zatrzymawſzy, y iednego konia Szłapaka ná przeiażdżkę, zamknął ſię w Klaſztorze S. Juſta u Oycow Hieronimianow nie daleko od Placencyi, iuż dawniey tam ſobie obrawſzy tę weſołą rezydencyą, y ſiedm pokoikow z wymyślonemi ſztukami y galanteryami zbudowawſzy.

8. Miał w prawdzie w tym záciſzku Károl z początku przedziwne rozrywki, patrząc ná dziwne kunſzty, ktore ſprawował mu Janellus Turrianus owego wieku Archimedes; ále temi fraſzkami nie długo ſię bawił: bo wkrotce widząc ſię coraz ná śiłach ſłabſzym, cáły ſię wylał ná nabożeńſtwo. Wiele godzin dawał ná modlitwę, ná czytanie Xiąg duchownych, u ſtołu nábożnemi rozmowami z uczeńſzemi Mnichami ſię bawił, częſto ſię ſpowiadał y Kommunikował, lubo podczas nie náczczo, bo dla ſłabośći żołądka Julius III. Papież w tym go był dyſpenſował przez Bullę wydaną R. 1554. dnia 19. Marca. A do tego y dyſcypliną oſtrą ćiáło ſwe zaćinał. Ktorą dyſcyplinę krwią Oycá ſwego ſkropioną Philip II. wdzięczny Syn w uczćiwośći chował, y onę Synowi ſwemu Philippowi III, umieraiąc, iako drogi ſkárb zoſtawił y polećił.

9. Tam ſprawuiąc Anniwerſarz Mátce ſwoiey, zawziął chęć, y za ſiebie gdyby można było Exequie ſprawić. Radził ſię w tym Jana Regula Hieronimiána Spowiednika ſwego; ktory gdy odpowiedział, iż ta rzecz w prawdzie była dobra y święta, ále nie zwyczayna y nigdy nie praktykowana; Károl kazał ſobie pogrzeb gotować, y gdy wſzyſtko przygotowano, *Mauſolæum* wyſtawiono, Kośćioł świecami y lampami illuminowano, ſłudzy w żałobne ſuknie przybrani pochodnie około Kátafalku trzymali, Requialna Mſza od Mnichow śpiewana byłá, ná ktorey Károl żywy zápatrował ſię ná prawdziwe

ſwoich

ſwoich łzy, ſłuchał ſmutnych Hymnow ſobie wiecznego odpocznienia życzących, y ſam im ſpiewać dopomagał, áż przybliżywſzy ſię do Ołtárza, świecę, ktorą w ręce zapaloną trzymał, podał Officyantowi, nabożnie mowiąc: *Przedwieczny y nieśmiertelny Boże, w ktorego ręku ieſt życie y śmierć náſza, proſzę ćię iak naypokorniey, ábyś duſzę moię, kiedy ſię podoba tobie, ták przyiął w miłośierdzia pełne ręce twoie, iako przyimuie Kápłan tę świecę, ktorą mu teraz podaię.* To uczyniwſzy, iako był czarnym przyodziany Płaſzczem, położył ſię krzyżem ná cáłunie, y iako umarły od wſzyſtkich tam przytomnych rzewnemi był opłakiwany łzami.

10. Te były *prælud*ia do prawdziwey śmierći: bo drugiego dnia po tych Exeqwiach, gorączką zdięty, coraz zaczął barziey ſłabieć: y tak wſzyſtkiemi Sákrámentámi opátrzony ná ręku Zakonnikow duſzę jego Bogu polecaiących świątobliwie umarł w nocy przed Swiętem Swiętego Mátthcuſza Apoſtoła 21. *Septembris* R. 1558. maiąc lat 58. z ktorych cztyrdzieśći Oyczyſtemi Kroleſtwami rządził, Ceſarſtwo przez lat trzydzieśći ſprawował, á po ábdykacyi lat dwie ſamemu tylko Bogu żył w Klaſztorze, wątpliwość potomnym ludziom zoſtawuiąc, kiedy zaſłużył ná więkſzą chwałę, czy ná ten czas, kiedy tak obſzernemi Kroleſtwy y *Imperium* władnął, czy też gdy one opuśćił.

11. Philip II. po odjezdzie Oyca ſwego do Hiſzpanii, zoſtawſzy Pánem tak wielu Kroleſtw y Prowincyi, rządy Niderlandu polećił był Emmanuelowi Philibertowi Xiążęćiu Sabaudyi krewnemu ſwemu, ktorego cnoty, umieiętnośći y dzielnośći nie tylko Károl Oćiec ná woynach przećiw Francyi w owych Prowincyách dobrze był ſprobował, ále też y ſam Philip záraz náſtępuiącego roku 1557. doznał; gdy Philibertus otrzymał owę ſławną pod Swiętym Qwintynem wiktoryą y potym drugą w Lipcu R. 1558. pod Grawelingą: w ktorych bataliach do ſzczętu Woyſka Francuſkie ſą znieśione, y ſami Wodzowie ſą poimani: jakom opiſał gdzieindziey. Po tych Francuzow klę-

klęskach nástąpił pokoy miedzy Francyą y Hiszpanią, ktory áby trwálszy był, ściśley ich Monarchowie skolligowali się, gdy Henryk II. Krol Fráncuski wydał za Philippa II. Krola Hiszpańskiego, Wdowcá po Máryi Krolowey Angielskiey przeszłego roku zmarłey swoię Corkę, Izabellę iedynastoletnią, á zá Philiberta Xiążęćia Sabaudyi Margarittę swoię Siostrę, z ktorą Philibert po śmierći Henryka ná gonitwach zabitego, wroćił się do Sabaudyi, rezygnowawszy gubernium Niderlandu.

12. BELGIUM, ktore niektorzy *per antonomasiam* od przednieyszey jego części, *Flandryą*, Francuzowie *Pais Bas* to iest niższemi Prowincyami, Niemcy zaś dla bliskośći z sobą y jednośći języká niższą Germanią álbo Niderlandem názywaią, záwiera w sobie siedmnaśćie Prowincyi: to iest cztyry XIĘSTWA: Brabancyą, Limburg, Luxemburg y Geldryią. Siedm *COMITATUS* álbo Hrabstw: Flandryą, Artezyą, Hannonią, Hollandyą, Zelandyą, Namur y Zuphten álbo Zuphtanią. Jeden MARCHIONAT Antwerpski. Pięć DOMINIA álbo Páństw West-Fryzyą álbo *Frisiam occidentalem*, Mechlinią, *Ultrajectum*, Ouver-Isel álbo *Trans-Isalaniam* y Groningę. Te Prowincye wielce są bogate y ludne: Obywatele są bitni y dowćipni: samych Miast ná trzysta y pięćdziesiąt rachuią, wśi zas większych, nie rachuiąc Dworow y fortec komput przechodzi ná sześć tyśięcy y trzysta. Każda z tych Prowincyi miała niegdyś osobnego Páná: lecz potym wszystkie się zeszły iuż to przez Sukcessyą y pokrewieństwo, iuż kupnem, iuż zawoiowaniem pod władzą jednego Páná Xiążęćia Burgundyi álbo iako teraz mowią Burgońskiego Philippa Dobrym nazwanego, y jego Syná Károla Walecznego, ktorego jedynaczka Corka Dziedziczka wszystkich tych Prowincyi; one wniosłá w Dom Austryacki idąc w małżeństwo zá Maxymiliana I. Cesarza, Oyca Philippa I, á Dziada Károla V. Pradziada záś Philppa II. y

ztąd

ztąd poſzły w przyſłowie owe wierſzyki : *Bella gerant fortes, tu felix Auſtria nube : Nam quæ Mars alijs, dat tibi regna Venus.*

13. Chciał był Károl Waleczny Xiąże Burgundyi, y potym Wnuk iego Károl V. Ceſarz te wſzyſtkie Prowincye w iedno Krolestwo złączyć, ále że widzieli, iż każda Prowincya miała ſwoie oſobne prawa, zwyczaie, język, y żadna niechciała poddać ſię pod práwo inſzey Prowincyi; przeto od przedſięwzięcia ſwego poprzeſtali. Ztąd Xiąże Prowincyi Niderlandſkich miał zwyczay ſtanowić nad każdą Prowincyą oſobnego Gubernatora, ktoryby ją rządził według praw jey.

14. Toż ſamo uczynił y Philip II. ktory po śmierći Oycá ſwego Károla V. maiąc odjachać do Hiſzpanii, kreował Gubernatorami Prowincyi Belgickich, Walecznych Pánow, wſzyſtkich Káwalerow Orderu złotego runa : jako to,

1. *Luxemburſkim* Piotra Erneſta Komeſa *de Mansfeld* rodem z Saxonii zaſłużonego Káwalera ná przeſzłych zá Károla V. woynach.

2. *Namurſkim Carolum Comitem de Barlamont.*

3. *Limburſkim Joannem Comitem Oſt-Phriſiæ ſive orientalis Phriſiæ.*

4. *Hannononiæ Joannem Lanoium Dominum Malembaſij:* po ktorego śmierći ná przyſzły rok Margaritta Xiężná Parmeńſka oddała to Gubernium jego Szwagrowi Janowi Marchionowi *de Bergen.*

5. *Flandriæ & Arteſiæ* Gubernatorem Krol kreował Lamoralium *Gavræ Principem, Comitem d' Egmont* Wielkiego Káwalera y Zwyćięſcę Fráncuzow pod Grawelingą.

6. *Flandryi* Francuſkiey ták dla ſpolnego języka názwaney *Joannem Montmorantium Curirij Dominum.*

7. *Tornackim* Florentium Montmorantium Montini Dominum.

8. *Hollandiæ & Zelandiæ* Gwillelmum Naſſavium Principem *d'Orange* álbo Orangium, *ſeu Arauſiacum,* ktoremu ná przyſzły rok po śmierći Klaudiuſa Wergliuſa przydał też y gubernium Bourgońſkie álbo Burgundyi.

9. *Weſt-Friſia* albo Frizyi Zachodniey y Trans-Iſelanii albo Ouwer Iſel Joannem Ligneum Comitem *d' Aremberg*.

Geldryi záś y *Zuſtanij* rządow żadnemu nie oddawſzy Krol poiachał do Hiſzpanii, lubo e nie konkurrował Komes Hornæ Philip Montmorancy: ále Krol z Hiſzpanii R. 1559. to gubernium przez liſt konſerwał *Carolo Brimæo Comiti Megano*.

Brabancya záś nie ma partykularnych Gubernatorow, ále álbo ſamemu Xiążęciu álbo iego Namieśnikowi cáłego Belgium Gubernatorowi *immediatê* podlega.

15. Ták ſporządziwſzy Prowincye Krol Philip obróćił ſwe ſtáranie ná zordynowanie Woyſka, y zoſtawiwſzy Hiſzpańſkie garnizony po fortecach pogranicznych, Milicyą Niderlandſką, ktora konna ieſt, y z Szláchty złożona, podzielił ná dwanaśćie Pułkow, ktorym dał Wodzow nayprzednieyſzych Pánow Belgickich, to ieſt pomienionych Gubernatorow Prowincyi, przydawſzy do nich Philippum Croium Ducem Areſchoti, y Maximilianum Henninium Boſſuwii Comitem y Antonium Lalinium Hochſtratæ Comitem y Joannem Croium Reuxyi Comitem y ná koniec Henricum Brederodium z Komeſow Bátawſkich idącego, wſzyſtkich Kawalerow *Aurei velleris*. Admirałem potwierdził Philippum Montmorancium Hornæ Comitem; Generałem záś Artyleryi kreował Philippum Staweleum *Glajoni Dominum*.

16. Trudnieyſza rzecz była Stan Duchowny w Belgium roſporządzić. W całym Niderlandzie w ſiedmnaſtu ták ludnych Prowincyach, że niewiem, czy w cáłey Europie znayduie ſię ludnieyſzé ktore Páńſtwo, do tych czas tylko cztyry były Biſkupſtwa, ktore nie wyſtaczały ná táką mnogość ludzi: przeto pobożny Krol, chwałę Boſką y zbawienie duſz ludzkich kochaiący poſtanowił przymnożyć liczbę Biſkupſtw y Biſkupow.

17. Już o tym dawniey zámyślał Philippus *Bonus Dux Burgundiæ & Princeps Belgarum*, ktory też pierwſzy Order złotego

go

go runá postanowił, y umieraiąc polećił to Synowi swemu Károlowi Bitnemu; ktory dla ustawicznych woien niemiał czásu do skutku przywieść święte intencye Rodzica swego. Cięższe ieszcze Woyny y Károlowi V. toż sámo zámyślaiącemu ná przeszkodzie były: Synowi iednak Philippowi zalećił, ażeby to do skutku przywiodł, iako sám Krol Philip świádczy w liśćie pisanym 3. *Jan*: 1562. do Gubernatorki Siostry swoiey temi słowy: *Skutecznie postanowiłem pomnożyć liczbę Pásterzow tego naybarziey czásu, kiedy y Belgium niezmiernie rozmnożyło się w Obywatelow, y Herezya z pobliższych mieysc coraz się w Prowincye ćiśnie. Do czego też mnie pobudza y ráda, albo raczey roskaz Oycá moiego, ktory ná zátrzymanie prawowierney Religii ten nayskutecznieyszy sposob być sądził, y mnie do wykonania polećił.*

18. Philip tedy Krol skoro z Francyą zákończył Woynę, záraz wysłał do Rzymu Francisžka Sonniusza owego sławnego Lowańskiego Theologa, ktory nie dawno wielką z innemi Doktorami Kátolickiemi ná konferencyi Wormackiey otrzymał estymacyą. Ktorą konferencyą z Melanchtonem y z innemi Doktorami Lutherskiemi opisałem w Histor: Luther: *lib*: 6. *n*. 4. Sonnius znioższy się z Franćiszkiem *de Vargas* Posłem Hiszpańskim, to u Páwła IV. Papieża sprawił, że wydał Bullę R. 1558. pozwalaiąc, ázeby do czterech dawnych w Belgium Biskupstw przydano innych czternaśćie, á trzy Stolice, to iest Kámeraceńska, Trajekteńska nad Rhenem y Mechlinieńska áżeby były prerogatywą Arcybiskupstw przyozdobione. A co się tycze granic Diecezyi y prowentow Biskupich, to szczodrobliwośći Krola y rostropnośći swego Nuncyusza Salwatora Biskupa Kluzyńskiego polećił, ktorego do Belgium posłał z Sonniuszem tam powracaiącym.

19. Krol pozwolenie otrzymawszy od Oycá Swiętego, záraz do nowych Biskupich Infuł nominował przenaywybornieyszych Mężow, y wydanemi ná świát Xięgami sławnych, y świątobliwośćią żyćia znakomitych. A że miał potrzebę wyiachać do Hiszpanii, rozgrani-

czenie Diecezyi y ich dotacyą zlećił Granwellanowi y Sonniuſzowi: bo Papieſki Nuncyus miał odjachać do Hiſzpanii zá Krolem.

20. Nim iednak Krol Philip z Belgium wyjachał, R. 1559. w Gandawie celebrował Seym Pánow Niderlandſkich, ná ktorym poſtanowił Gubernatorką Belgii Margaryttę Xiężnę Parmeńſką Sioſtrę ſwoię przydawſzy jey trzech Konſyliarzow: Granwellana Biſkupa Atrebateńſkiego, Károla Komeſa Barlamoncyuſza, y Ulryka Vigliuſa Zuichema: Stany zaś Belgickie nápominał, áby Gubernatorce powinny honor y poſłuſzeńſtwo oddawali y ſtarodawney Wiáry Oycow ſwych ſię trzymali. Bàrlucius Gandawſki imieniem wſzyſtkich Stanow podziekowawſzy Krolowi zá Oycowſką pieczołowitość y ſtaranie o dobru poſpolitym, y przyrzekſzy Krolowi y Gubernatorce wierność y poſłuſzeńſtwo, o iednę rzecz Krola upraſzał, ážeby z Belgium wyprowadził Woyſko Hiſzpańſkie y kontentował ſię Garnizonami Niderlandſkiey Milicyi. Co Krol przyobiecał wykonać zá cztyry mieśiące.

21. Co zacz záś ta Gubernatorka Margaryta była, nie od rzeczy ieſt, mieć o niey doſkonalſzą wiadomość: Była ona Còrką náturalną Károla V. ktorą on miał czterma laty przed ſwoim ożenieniem, z Márgaryty Vangeſtyi Còrki Jana Vangeſtiuſa y Máryi Cocquamby Szlachetnych w Flandryi Rodzicow. Wychowana była od ſwoiey Babki Margaryty Auſtryackiey Maxymiliana I. Ceſarza Còrki Gubernatorki Niderlandu, á po jey śmierći u ſwoiey Ciotki Máryi Sioſtry Karola V. Wdowy Ludwika Krola Węgierſkiego tákże Gubernatorki Belgii. Oćiec jey Károl V. wydał ją náprzod za Alexandra Mediceuſza Xiążęćia Floreńſkiego álbo *Etruriæ ſeu Toſcaniæ;* lecz gdy Męża jey w rok zabito, powtornie wydana ieſt zá Oktawiuſa Farnezyuſza Xiążęćia Parmy y Placencyi Wnuka Pawłá III. ktoremu dwuch Synow bliźniąt porodziła. Była ta Xiężna wielce mądra, roſtropna, pobożna, śilna y cále męſka, bo też y brodkę maluśką y wąs wyſy.

wyſypuiący ſię miała, á do tego y podagrę ćierpiała; ktora choroba nie ieſt zwyczayna Niewiaſtom.

22. Ledwo co Krol Philip ruſzył ſię zá granice, wnet w Belgium powſtały rozruchy, tumulty y niezgody ták żwawe y ták záćięte, że nie wprzod ośiadły, áż wiele Prowincyi od ſwego dziedzicznego Páná oderwały ſię. Przyczyna záś tych rozruchow zda ſię ná pozor być nie iedna, lecz dobrze rzecz uważaiąc, poſtrzeżem, iż tego wſzyſtkiego zamieſzania pierwſzą Autorką y Aktorką była Herezya y ambicya Xiążęcia Orangiuſza, ktora wſzyſtkie inne wznieciła y wzbudziła przyczyny, áżeby ſię ſama w Belgium ufundowała. Bo náprzod pewna to rzecz ieſt, że gdy co wolnemu Narodowi ſię umyka álbo umnieyſza z zwyczaynych mu ſwobod, wolny Národ tego zćierpieć nie umie, záraz bryka, rozjuſza ſię. Belgowie záś lubo nie mieli zupełney wolnośći, iaka bywa w Rzeczachpoſpolitych, mieli iednak z łaſki ſwoich Xiążąt, niemal táką ſwoich Prowincyi ádminiſtracyą, iako maią *in Imperio* wolne Miaſta, oſobliwie Brabantini, dokąd ćiężarne Mátki z inſzych Prowincyi przenaſzały ſię ná połog, áżeby dla dzieći ſwoich tam zrodzonych pozyſkały práwo Brabáńſkich ſwobod.

23. Y tę przyczynę tumultow, niezgod, y wojen Belgickich niektorzy kładą, iakoby o to Belgowie ná Dziedzicznego Páná ſwego powſtali, że przećiwko obietnicy ſwoiey Krol Philip nie wyprowadził Woyſka Hiſzpáńſkiego z Belgium, że Stan Duchowny pomnażał, funduiąc cztyrnaśćie nowych Biſkupſtw: co tłumaczyli być przećiwko ſwobodom ſwoim: że ná koniec ſtáraiąc ſię wprowadzić do Belgium Inquizytorow wiáry, nowy wprowadzał Trybunał ſprawiedliwośći Belgom niezwyczayny. Lecz te racye ná pozor tylko Herezya przed oczy Szlachty y poſpolſtwa kładła, wprzod ſię ſama taiąc, nim ſię w śiły wzmogła.

24. Bo náprzod lubo to ieſt prawda, że Philip zażył Woyſka Hiſzpáńſkiego przećiwko Francuzom ná batalii pod Swiętym Quintinem

y pod Grawelingą, ále ná to Belgowie nieutyſkowali: y po zakończoney Woynie Krol zá granice wyprowadził Woyſko Hiſzpańſkie, zoſtawiwſzy tylko w Belgium trzy tyśiące piechoty Hiſzpańſkiey, ktorą poddał pod Kommendę Orangiuſza y Egmoncyuſza, lubo oni tego honoru wzbraniali ſię, niechcąc ćierpieć po fortecach Niderlandſkich obcego Garnizonu. Chcąc tedy Krol y w tym ukontentować Belgow, ſprowadził w rok po ſwoim odjeździe *præſidia* Hiſzpańſkie z Miaſt y fortec Niderlandſkich: jako ſię niżey opowie tu *n.* 54. Y ták ta przyczyna tumultow uſtała, y Belgowie w tey mierze ſię uſpokoili.

25. Barziey do tumultow wzbudzała Belgow pomnożona liczba Biſkupow, iakoby była z krzywdą Opátow, ktorych dobra y prowenty Krol Philip zá dozwoleniem Stolicy Apoſtolſkiey przenioſł ná dotacyą Biſkupow. Lecz y o to Belgowie nie mieli rácyi ná Pána ſwego powſtawac: bo względem fundowania więcey Biſkupſtw, czemu Papież tego niemogł uczynić w Belgium, co mogł uczynić w Niemczech, we Francyi y po inſzych Páńſtwach? Izáli S. Bonifacyus Biſkup Moguńſki Stolicy Apoſtolſkiey w Niemczech Poſeł zá przymnożeniem Chrześćian, nie poſtanowił trzech nowych Biſkupſtw powagą Grzegorza III. y Zacharyaſza Papieżow? Taż rácya była y w Belgium. Izáli także Jan XXII. Papież nie podzielił obſzernego Biſkupſtwa Toloſańſkiego w Gallii ná pięć Diecezyi? á przećie o to ſię nie uſkárżali, inni Biſkupi, od ktorych jurisdykcyi te Kośćioły ſą oderwane.

26. A co ſię tycze krzywdy Opátow, w tym żadney nie było; gdy po śmierći teraznieyſzego Opata, ná mieyſce jego y ná prowenty jego Biſkup náſtępował. To nie nowina była y po inſzych Pańſtwach. Ták we Francyi zá pozwoleniem Jana XXII. ná Opáckich dobrach ſą fundowane Biſkupſtwa w Kándomie, w Wabrynku, w Lomberyi y gdzie indziey. Papież ieſt naywyżſzym Dyſpozytorem dobr Duchownych: czemuż zá jego wolą y pozwoleniem Krol niemogł przenieść dobr Opackich, nie ná ſwoy pożytek, ále ná dotacyą Biſkupſtw dla

pomno-

pomnożenia większey chwały Boskiey y dla ubeśpieczenia zbawienia swoich poddanych? Podał tę kontrowersyą Krol ná roztrząśnienie Doktorom Lowańskim, ktorzy 4. *Junij* 1561. zgodnie uznali, iż to przyłączenie Dobr Opáckich do stołu Biskupiego, y pomnożenie liczby Biskupow było święte, zbáwienne, y przywilejom Belgickim niwczym nie przećiwne, y owszem tych czasow potrzebne, kiedy wilcy wdzierali się do trzody Chrystusowey.

27. A naybarziey do tumultu y rebellii pobudziła Belgow náprzod suspicya, á potym y uśiłowanie wprowadzenia do Belgium Trybunału *Inquisitionis Fidei* ná Heretykow: ktorego Originem opisałem w I. Częśći Hist: Kálw: w Warszawie drukowaney *lib:* 3. *num:* 368. Károl V. Cesarz wydawszy siedm Edyktow surowych ná Heretykow, iuż był R. 1550. wprowadził do Belgium Inquizytorow Wiáry od Papieża uproszonych, ále że ustawicznemi woynami był zátrudniony, to święte dźieło ozięble się odprawowało. Philip też jego Syn obiąwszy possessyą Niderlandu, lubo te Edykta Oycowskie potwierdził, niemogł iednak do skutku przywieść zabawny woyną Francuską, ktorą zákończywszy, R. 1559. odieżdżaiąc do Hiszpanii pilno zálećił Margaryćie Gubernatorce, y Granwellanowi Biskupowi, áby Edikta Oycá jego przećiwko Heretykom wydane, były záchowane, y Papiescy Inquizytorowie tam byli wprowadzeni, gdzie ich nie było.

28. Margarita Gubernátorka chcąc ten mandat Krolewski do skutku przywieść, náprzod zniosła się o tym z Gubernatorami partykularnych Prowincyi, z ktorych odpowiedzi zrozumiała, iż łatwiey iest mandata komu przepisać, niżeli one do skutku przywieść. Jedni bowiem z nich z ćięszkośćią przyimowali te mandata Krolewskie, drudzy wątpliwie obiecywali one wypełnić, inni jaśnie mowili: iż nie czas zá rządow Niewiasty Inquizycyą do Belgium wprowadzać, kiedy zá samego Károla V. Brabantini oney nie przyięli.

29. Pospolstwo záś od Heretykow nábechtane wołało: Y ná coż

Krol ták wielu pomnożył Biskupow, ieżeli oni nie mieli strzedz trzody swoiey? Wszak práwili, ná Koncyliach powszechnych postanowiono iest, áżeby składano tákich Pásterzow z Biskupiego urzędu, ktorzyby po swoich Dyecezyach w wykorzenieniu Heretyckiego kąkolu niedbałemi byli! Niech tedy Biskupi álbo swoiey funkcyi pilnuią, álbo niech urząd swoy złożą: co nam po nowych Inquizytorach Wiáry? Ambicya to Biskupa Granwellana sprawuie, ktory áżeby miał sobie uniżaiących się, w innych szuka. Rádzić trzeba Religią, nie do niey przymuszać. Już ustaią handle, gdy z boiaźni káry Kupcy do Belgium nie przybywaią! Te y tym podobne rzeczy dyskurowało zwiedzione pospolstwo, pewną sedycyą y rebellią grożąc.

30. Lecz gdy ná te szemrania pospolstwa Gubernatorka mniey dbaiąc, przywodziła do skutku Dekreta Károla V. y Syna jego Philippa Krola y Koncylium Trydeńskie nie dawno zákończone z roskazu tegoż Krola, kázała po Belgium promulgować, roziuszone pospolstwo więźniow o Herezyą osadzonych odbiło, schadzki prywatne po domach odprawować poczęło, á potym w pole się przeniosło ná odprawowanie nowego nábożeństwa według Geneweńskiey álbo Witembergskiey mody, iaka komu do fantazyi przypadła. Niektora też Szlachta miedzy sobą ligę formować poczęła, Xiążki ná buntowanie pospolstwa rozrzućiła, y Suppliki samey Gubernarorce z takim tumultem y groźbami podała, że Gubernatorka boiąc się gorszych rozruchow, muśiała mitygować Ordynanse Krolewskie, y kázać poprzestać Inquizycyi Wiáry po tych miastach, w ktorych dawniey Inquizytorow nie było.

31. Tym sukcessem ośmieleni Heretycy hurmem z pobliższych mieysc do Belgium ćisnęli się, wolność Chrześćiańską wychwalaiąc, á to wszystko zá niewolą udaiąc, cokolwiek Papież y Concilia stanowiły: przez co Młodź swawolna y pospolstwo do tákiey przyszli śmiáłośći, że ná Kośćioły nápadali, one rabowali, Swiątnice Pańskie profanowali, y niezliczone bezprawia y szkody czynili.

32.

32. Tych ſedycyi y tumultow nie inſze Zrzodło ieſt, tylko Herezya, ktorą do Belgium wnośili częśćią z ſwoiemi towarami Kupcy, częśćią Pułki Szwaycarſkie, ktorych pośiłkow długo záżywali, ták Károl V. Ceſarz iako też y Syn jego Krol Philip, częśćią z Anglii od Maryi Krolowey wypędzeni Heretycy, ktorych ná trzydzieśći tyśięcy ráchowano, z ktorych nie mała liczba do Belgium przenioſła ſię, y tam ośiadła. Tym ſpoſobem wprowadzaiącą ſię do Niderlandu Herezyą pomnażali, edukowali y utrzymywali pograniczni Obywatele, ktorzy maiąc z Belgami poſpolity ięzyk y jednoſtayność obyczaiow, w ich ſerce przyiaźnią wſzrubowawſzy ſię, łatwo jadem Heretyckim ich nápawali: bo nie więcey wod Rhen z ſobą z Niemiec, y Moza ze Francyi do Belgium toczy, iak wiele temiż rzekámi tam przypływało z tąd zárazy Kálwińſkiey, á z támtąd Lutherſkiey; iż nic nie wſpomnę o Anábaptyſtach, ktorzy z Weſtfalii y z Fryzyi pobliżſzych Prowincyi częśćiey przybywaiąc, zá domowych prawie, y doma zrodzonych miani byli.

33. Ale ta poſpolſtwa do rozruchow Podżegaczka Herezya, nigdyby tákich progreſſow nie uczyniłá, gdyby nie byłá wſparta powagą Pánow. Może wprawdzie ona y między gminem nieco rość y rozſzerzać ſię, ále tylko po ziemi czołgáiąc ſię, będąc łatwa do podeptania, ieżeli nie imie ſię podpory Pánow możnieyſzych. Poſtrzegła oná w Pánách Belgickich odwrocenie ſercá od Hiſzpanow Konſyliarzow Krolewſkich, á zá tym y od ſamego Krola, y ná tym animuſzow rozrożnieniu wſzyſtkie ſwe nádzieie ufundowała.

34. To zaś odrażenie ſerc Panow Belgickich od Krola poſzło częśćią z nie otrzymanych honorow y awantażow, ktore nádzieią iuż byli połknęli, częśćią z emulacyi Dworſkiey, ktora w przytomnośći Krola Filippa w ſkrytych y potáiemnych nienáwiśćiach tlała, á potym zá rządow Xiężny Parmeńſkiey w iawny nieprzyiaźni pożar wybuchnęła ná publiczną zgubę. Bo ná początku pánowania Karola V. Ceſarza,

Belgowie prawie panowáli, prym we wszystkim trzymáiąc ták u Dworu, iáko y w woysku: y lubo potym, gdy przednieysi Pánowie, iuż to ze Włoch, iuż z Hiszpanii, iuż z Niemiec co dzień przybywali do kwitnącey fortuny Cesarza, muśiał Karol łáski swe y urzędy ná wielu podzielić, nie przeto iednak urażali się Belgowie, wiedząc o przychylnym ku sobie sercu Jmperatora: y owszem z postronnemi Xiążęty ubiegać się do usług tákiego Páná zá honor sobie y zá ozdobę Oyczyzny swey poczytali.

35 Lecz gdy z Hiszpanii Filip przybył koroną Pánow Hiszpańskich otoczony, ktory ták w domu, iáko też *in publico* był niedostępny; záczęli Belgowie náprzod Hiszpanow nienáwidzieć, iáko przećiwnego sobie humoru ludzi, á potym y od samego Krola odrażáć się, zá złe máiąc, iż cále nie był podobny do Oycá swego, ktory każdemu był przystępny, z káżdym gotow był rozmowić się bez uszczerbku swoiey powagi; á iáko był przezornego y obrotnego dowćipu, umiał w tákie przyodziać się obyczáie, że z Niemcámi przestáiąc Niemcem, z Hiszpanámi Hiszpanem, z Francuzámi Francuzem, z Belgami doskonałym Belgą być się pokazywał. Filip záś przećiwnym sposobem záwsze starał się we wszystkim y być y pokázywáć się Hiszpanem: nie wiele mowił, y to po Hiszpańsku, ledwo kiedy publicznie się pokazywał, ubioru Hiszpańskiego nie odmieniał; co zá pychę y wzgardę swoiey Nacyi Belgowie poczytali, iákoby oni tą rożnośćią obyczaiow byli pogardzeni. O co dawniey sam Oćiec, iáko powiadáią Syná swego był przestrzegł; lecz Syn będąc inszego humoru, to sobie zá powagę y statek miał.

36. To iednak nieukontentowanie Belgow zábawnych woyną Francuską skutku nie miało, áż po zákończoney woynie, kiedy Panowie Niderlandscy zá heroiczne swe czyny większych rzeczy od Krola pretendowali, niżeli wzięli. Bo ći ktorzy gubernia Prowincyi z dystrybuty Krolewskiey otrzymali, zá mnieyszą to rzecz nad záśługi swe poczytali, większych rzeczy spodziewawszy się: á ći, ktorym tych urzędow

dow nie doſtało ſię, za krzywdę to ſobie mieli. A do tego *Egmontius* y *Orangius* ſpodziewali ſię byli otrzymać generalne *gubernium* cáłego Niderlandu; co gdy ich minęło, wſzyſtkiego tego nie mieli zá dobrodzieyſtwo, co było mniey, niż ich żądza y nádzieia pretendowała.

37. Ztąd wielu Pánow Niderlandskich gniewy, ztąd ná prywatnych pośiedzeniach mruczenia, iákoby Hiſzpani u Krola byli wſzyſtkim, á Belgowie byli niby ich ćieniámi, ktore zá niemi chodzą, y zâ ruſzeniem ſię ich, oni też ruſzać ſię muśieli. Gdyż prawili, większe rzeczy Krol ſpráwuie zá radą tylko Ferdynanda Toletana Xiążęćia Albańſkiego y Roderika Gomeza Komeſa *Feriæ*, á Belgow tylko ná pozor do rady záżywa ná rzeczy od śiebie zákonkludowane. Czy tęż to, prawili nam Karol Jmperator przyobiecywał Syná ſwego łáſkawość? czy tákże náſze krwáwe záſługi płácą ſię? Czy przyſtoi nam Belgom, ážeby w domu náſzym Hiſzpani gorowali y nád námi przewodzili? Te iednak gniewy y mruczenia, krom ſłownego uſkarżania ſię daley nie poſzły, áni do iawney ſedycyi nie wzbiły ſię, poki Krol u nich był: ſpodziewali ſię bowiem, iż po odiezdzie Krola u Xiężny Gubernatorki będą panowáli u Dworu, ále ſię w tym omylili: bo w iednym Biſkupie Atrebateńſkim Antonim Granwellanie wſzyſtkich nieprzyiaźni Hiſzpańſkich doświadczyli.

38. Co zacz był ten Prałat, nie od rzecy ieſt, mieć o nim doſtateczną informacyą. Antoni Perrenot *de Granvelle* Kardynał, Biſkup náprzod *d' Arras*, álbo Atrebateńſki, á potym Arcybiſkup pierwſzy Mechlińſki národził ſię w Weſuncyonie w Burgundyi z Oycá Mikołáia Páná ná Granwellu, ktory pochodził z podłey poſpolſtwa familii, y iáko niektorzy twierdzą, był Synem iednego Tracza, ále przez ſubtelność dowćipu ſwego do tego ſtopnia ſię wynioſł, że był u Karola V. Kanclerzem, y imieniem iego prezydował ná generalnym Seymie Wormackim, od tegoż Ceſarza był Połłem ná *Concilium* Trideńſkim, y łáſkę y fawory u tego Monarchy przez dwadzieśćia lat ſtatecznie

záchował áż do ostátniego tchu żyćia swego. Co rzadko bywa u wielkich Pánow.

39. Syn iego Antoni maiąc dowćip przedziwny, rożnemi náukámi po rożnych Akademiach Europeyskich wypolerowány, łatwo od Oycá poiął umieiętność kierowánia interessow publicznych. Będąc áplikowany od Cesarza do ádministracyi swey Kancellaryi, pokazał się być godnym tey funkcyi bardziey z własney cnoty y umieiętnośći, niż z zásług y rekommedacyi Oycowskiey. Oycá w wielu rzeczách zrownał, á daleko więcey w innych talentach przewyższał, osobliwie w wymowie y w żywośći dowćipu swego. Często pięćiu Pisarzow sfatygował, razem im diktuiąc rożne listy rożnemi ięzykámi, ktorych śiedm doskonale umiał. Był náprzod Kanonikiem, á potym Archidyakonem Wezuncyońskim. Máiąc lat 24. został Biskupem *d' Arras* álbo Atrebateńskim, y zá żywota ieszcze Oycá swego miał mowę ná *Concilium* Trideńskim z podziwieniem wszystkich słuchaczow: y odtąd służył Karolowi V. w rożnych poselstwach do Francyi, do Anglii, y gdzie indziey z wielkim ukontentowaniem Cesarza. Przeto go Cesarz niezmiernie kochał, y zdáiąc Páństwa swe Synowi swemu Filippowi, zálećił go zá Konsyliarza. Jákoż ten Prałat ták Krolowi Filippowi swemi mądremi y rostropnemi rádámi przypadł do sercá, że nic nie konkludował bez iego rády.

40. Odieżdżáiąc Krol Filipp do Hiszpánii, zostawił go w Belgium pierwszym Ministrem u Xiężny Margarity Gubernatorki, zálecáiąc iey, ázeby nic nie poczynáła bez rády iego. Słuchać záś rádzącego Granwellana, było toż samo, co być skonwinkowanym; ták bowiem mądrze y rostropnie swoie zdánie ná wszelkie strony przekładał, że wolno było Gubernatorce, ktorą chćiała stronę obráć: przez co Granvellanus y powagę swoię y łaskę u Gubernatorki konserwował. Te záś rady częśćiey przez listy Gubernátorce dawał, lubo w tymże Mieśćie y w tymże Pałácu mieszkał; á to czynił częśćią dla uchronienia

ſię záżdrośći Pánow Belgickich, częśćią, ážeby Xiężna czytáiąc y ruminuiąc iego rácye, głębiey one w pámięć wrażáła.

41. Ale trudno táić ſię u Dworu! Żaden bowiem z Panow Belgickich nie wątpił, że cokolwiek prywatnie y publicznie ſię dzieie, to było Granwellana dzieło. Wprzod iednak Pánowie Niderlandſcy mniey dbali o iego potencyą, pogardzaiąc iego nowotnośćią; lecz gdy obaczyli, że ſię iego powaga co dzień ſzerzy, oſobliwie gdy purpurą Kardynalſką przyobleczony, nowey godnośći tytułem świećić począł; tu iuż widząc niepochybny ſkutek Krolewſkiey ku niemu łáſkâwośći y przychylnośći, gniewy ſwe wnętrzne ná wierzch wydawáć poczęli, w radach publicznych temu ſię ſprzećiwiaiąc, ná cokolwiek Granvellanus był zezwolił, y cokolwiek diſguſtu mieli u Krola, to nań zwalali: iáko to, iż Karol Komes Lalinius y Simon Regnard byli nie co z diſgracyowani u Krola, że będąc poſłani do Francyi, nie według myśli Filippa záwarli z Henrykiem II. pięćioletni pokoy, tę niełáſkę Krolewſką złośći Granwellana przypiſowali.

42 Od Laliniuſza nienâwiść przeſzła do Filippa Montmorancego Komeſa Hornańſkiego Szwagra Laliniuſzowego, ktora ſię ieſzcze bardziey pomnożyła, gdy w konkurrowaniu o gubernium Geldryi, przeniesiony był náden Brimæus Komes Meganus. Co Montmorancy fakcyi Kardynała Granwellana przypiſował. Z podobney okazyi niechęć záwziął przećiw Granwellanowi Robert Brederodius, ktory uśilnie ſię kaſał przez promocyą Pánow Niderlandſkich ná Arcybiſkupſtwo Kameraceńſkie, Granwellanus záś tę godność uprośił dla Maximiliana *de Berg.* Tegoż czaſu Lazarus Zvendius Pułkow Niemieckich Wodz ná woynie Węgierſkiey y pod S. Kwintynem, ſtarał ſię przez Orangiuſza y Egmoncyuſza, áżeby był do Senatu przypuſzczony, czego iż nie dopiął, ná Granwellana winę y nienáwiść ſwą zwalił

43. Gorzey ieſzcze tenże Prałat uraził Egmoncyuſza, kiedy po śmierći Trulleńſkiego Opáta ſtarał ſię Egmocyuſz u Papieża o to Opa-

ctwo dla Krewego swego, á Granvellanus ono dla śiebie otrzymał, będąc w Rzymie przenieśiony nád Kompetytora Egmoncyuszowskiego. Temi tedy prywatnemi urazámi roziuszeni Pánowie Niderlandscy, koniecznie usadzili się obalić fortunę Granwellana, udaiąc go przez listy u Krola, á przez skargi u Gubernátorki, że był pyszny, hardy, Szlachćie nieprzyiazny, słowem zgubą Belgow: y lubo Xiężna Gubernátorka tę záwziętą przećiwko Granwellanowi nienawiść uśiłowała pohamować, wymawiáiąc go w wielu rzeczach, ktore mu zádawali, Pánowie iednak Niderlandscy nie przestali go prześladować, tę samę Gubernatorki wymowkę máiąc zá zbytni áffekt ku Biskupowi.

44. Co się tycze pospolstwa; iuż y onemu Szlachta Granwellana uczyniła nienáwisnym, wypersowadowawszy mu, iż on ieden był Autorem promulgowania Edyktow Karola V. Cesarza, y wprodzenia Trybunału Hiszpańskiego Belgom niezwyczaynego. Pospolstwo rade tego słuchało, y przez słuchanie tákich diskursow nienáwiść ku niemu zábierało; Granwellan też będąc wspaniałego ánimuszu, y oraz wielkiey gorliwośći w utrzymániu wiáry świętey, pogrozkámi Szlachty y nienáwiśćią pospolstwa pogardzał, y przedśięwziętego dzieła w prowadzenia inkwizycyi nie przestawał.

45. Ale nád wszystkich naywiększym był nieprzyiaćielem Granwellana Gwillelm Nassavius Xiąże *d' Orange* álbo Orangius *seu* Arausiacus, ktory wielce był nań urażony náprzod o to, że zá sprawą Toletana Xiążęćiá Albańskiego y Granwellana (iáko on sobie wypersowował) odpadł od nádziei ádministrowania całego Niderlandu. Powtore, że zá ichże fákcyą nie dopiął małżeństwa z Corką Chrystyerny Xiężny Lotaryńskiey Filippa Krola Siostry Cioteczney. A że Orangius był naypierwszym y nayprzednieyszym Autorem wszystkich rozruchow, woien y oderwania Prowincyi; náprzod opiszę iego urodzenie, dowćip y skutki, ktoremi strząsł y rozerwał Belgium, nim do samey rzeczy przystąpię.

46. Dom

46. Dom Komeſow *de Naſſau* álbo Naſſowiuſzow w Niemczech w Prowincyi Weterawii płodny był w wielkich Mężow, ktorzy go ſławnym uczynili z heroicznych dzieł, á Adolphus z tegoż Domu Jmperator y Ceſarſką go przyozdobił Koroną około R. 1292. lubo po ośmiu lećiech z tronu był złożony. Otho II. Komes de Naſſau przenioſł ſię do Belgium, ktorego Prawnuk Henryk poiąwſzy Klaudyą de Chalons Dziedziczkę Xięſtwa d'Orange álbo Arauzyackiego we Francyi, zoſtawił Syná Renata dziedzicem tego Xięſtwa, ktory R. 1544. umieráiąc bezdzietnym, tego to Gwillelma de Naſſau Brata ſwego Stryiecznego, Syná Gwillelma ſtarego y Juliany de Stolberg uczynił *per teſtamentū* Xiążęćiem d'Orange álbo Arauzyackim: przez co Gwillelm wielce ſię ſpanoſzył.

47. Národził ſię Gwillelm dnia 12. Aprila 1533. miedzy Braćią, ktorych miał czterech, nayſtarſzy. Piſze Henr: Ranzov: *in Exemplis Aſtrolog:* y Michał *Aitzinger in Leone Belg:* że Oćiec iego zoſtáwſzy Luteraninem rádził ſię Filippa Melánchtona Herſzta Lutheranow miękich kochaiącego ſię w Aſtronomii, coby o tym Dziećięćiu rokował. Melanchton uformowawſzy z imaginaryinego konkurſu gwiazd *Horoſcopum* nowonárodzonego Dziećięćia, powiedział: że Gwillelm nie iednákowe w ſwym życiu będzie miał ſzczęśćie: wprzod zá mánudukcyą ſprzyiaiących ſobie gwiazd do wielkich przyidzie honorow, potym będzie ſię kaſał ná wyżſze, nákoniec nieſzczęśliwym przypadkiem życie ſwe zákończy. Lecz tá powieść mnie ſię zda być wymyślona *jam poſt eventum*, ná zálecenie gwiazdarſkich praktyk: gdyż nie máią gwiazdy żadney kombinácyi z życiem Ludzkim, ktorego loſy ſą w ręku Boſkich.

48. Karol V. Ceſarz wziął Gwillelma ieſzcze Dziećię od Oycá, żeby nie nápił ſię iádu Heretyckiego, ktorym Oćiec był zárażony, y oddał go ná wychowanie Krolowey Węgierſkiey Máryi Sieſtrze ſwoiey Gubernátorce Niderlandu, Podrożſzy w láta wzięty ieſt do Dworu Ce-

ſarſkiego, gdzie Gwillelm ſkromnośćią, ſtatkiem y ochotą do uſług Ceſarſkich ták ſię przymilił Ceſarzowi, że Ceſarz po nim wielkich rzeczy ſię ſpodziewał. Od Dworu ſwego Karol V. Ceſarz przenioſł do Obozu, y dał mu kommendę nád cáłą Jazdą Niderlandſką: nie zádługo gdy Xiążę Sabaudyi odieżdżaiąc do ſwego Páńſtwa podziękował zá Regimen woyſka, Ceſarz Gwillelma młodziana dwudzieſty wtory rok pędzącego Wodzem uczynił nád cáłym woyſkiem, minąwſzy innych woienną cnotą záleconych, oſobliwie Egmoncyuſza, ktory krom umieiętnośći żołnierſkiey dwunaſtą lat iego przewyżſzał. Y odtąd go Karol V. w pokoiu y pod czas woien do naywſpanialſzych Legacyi y innych wyſokich funkcyi zażywał, y po ábdykacyi ſwoiey przez niego Koronę y Sceptrum Jmperatorſkie Brátu ſwemu Ferdynandowi przeſłał.

49. Po abdykacyi y odiezdzie Karola V. zá rekommendacyą iego Orangius w tychże faworach y łáſkach opływał u Filippa II. Krola, ktory go záraz przyozdobił Orderem Złotego Runa, y ná traktaty pokoiu wyſłał go pełnomocnym Poſłem do Francyi, po ktorych zákończonych, iegoż dał *Obſidem* Henrykowi II. Krolowi Francuſkiemu: á do tego, do ludnych y obſzernych Prowincyi, ktorych go uczynił Gubernatorem w Niderlandzie, w rok przyłączył Burgundyą od Niderlandu odległą. To iednak wſzyſtko zá małą rzecz poczytał Orangius, ktory nádzieią połknął był rządy całego Belgium, iákoby ſwoim záſługom powinne, ktorych gdy nie otrzymał, za nic miał wſzyſtkie fawory Krolewſkie.

50. Przeto Orangius ſtraciwſzy nádzieię pozyſkaniá gubernium cáłego Niderlandu, y widząc ſię być upośledzionym od Granwellana u Dworu Xiężny Gubernatorki, poſtanowił inſzą drogą utrzymać ſwoię godność, to ieſt przez poniżenie Hiſzpanow y przez wydarćie Páńſtwa Filippowi. Czego nie mogł łatwiey dokazać, iáko przez złączenie ſię z Heretykami głownemi nieprzyiaćielami imienia Hiſzpańſkiego.

51. Jakoż Orangius był nayſpoſobnieyſzy do wynaleźienia ſkutecznych ſrzodkow ná ośiągnienie przedśięwziętego końcá: miał bowiem rozum byſtry, y głęboko penetruiący, dowćip ſubtelny, y ná wſzelkie ſtrony przezorny, á ſobie záwſze przytomny, y nowe á nowe ſobie rady y ſrzodki wraz według pory wynayduiący: ále oraz był chytry, zdradliwy, w zámyſłach niedośćigły, ktorych nie zwierzał ſię by naypoufalſzemu przyiaćielowi. A do tego lubo był umyſłu hardego, y panowania chćiwego, umiał iednak tak ułożyć ſię, że rozumiałbyś, iákoby krzywdy ſwoiey áni czuł. Dwor chował wſpaniały, ku poſtronnym był hoyny: ztąd Posłow y inſzych Pánow cudzoziemſkich naywiękſza y nayczęſtſza u niego bywała ochota.

52. Jákiey zaś był wiáry Orangius, trudno zgadnąć. W przytomnośći Karola V. Ceſarza y Filippa II. udawał ſię zá Katolika: lecz gdy oni z Belgium wyiechali, wroćił ſię do Oycowſkiey herezyi, ktorey będąc dzieckiem, był liznął. Poki iednak *Margaryta Xiężna Parmeńſka* rządziła Belgium; raczey zdał ſię być Heretykow fautorem, niżeli ich Sektatorem. Ale po wyieżdżie Margaryty, iawnie ſię być pokazał Kalwiniſtą y Propugnatorem Kalwiniſtow, iáko ſię ſam przyznaie w ſwoiey Apologii R. 1581. Lecz mniey on dbał o Religią, iáko ſam piſze do Krolewica Francuſkiego Xiążęcia d' Alenſon, radząc mu nie uważać ná *Religią*, gdzie idzie o nábyćie álbo utrzymanie Pańſtwa. Co wziął z przewrotney Szkoły niezbożnego *Machiawela*, ktorego Xięgi uſtawicznie czytał, á nie z nauki Chryſtuſa Pana Zbáwićiela náſzego, ktory mowi: Co pomoże człowiekowi, choćby cáły świat zyſkał, ieżeli duſzę ſwoię ſtráći? y co zá odmianę da zá duſzę ſwoię?

53. Táką dyſpozycyą animuſzu maiąc Orangius, iakich ſpoſobow záżył ná wzruſzenie Belgow przećiw ſwemu dziedzicznemu Krolowi, krotko opowiem: Był ná ten czas we Francyi Orangius Obſes álbo Zakładnikiem u Krola Henryka II. iakom wyżey n. 49. namienił: przed ktorym záſzczycał ſię ták wielką łaſką Philippa ſwego Krola, że

przed

przed nim z niczym się nie tail. Krol Henryk wierząc człowiekowi iako miłemu swemu Krolowi, y rozumieiąc o nim, iż był dobrym Kátolikiem, zwierzył się mu sekretu, iako on z Krolem Philippem *per internuntium Ducem Albanum* zmowił się wygładzić Heretykow z Francyi y z Belgium: ná co prawił, Philip gotuie Trybunał Inquizycyi wiáry, ktorymby lepiey niż zamkami utrzymał poddanych w prawowierney Religii. Ten sekret wyczerpnąwszy od Krola Francuskiego Orangius, powraca do Belgium, widzi tam, że Márgarytę Xiężnę Parmeńską czynią Gubernátorką Belgii, y jey przydaią zá pierwszego Ministra Granwellana Biskupa Atrebateńskiego, y przymnażaią po Prowincyach Niderlandskich Biskupow, á náradzaią się o wprowadzeniu do nich Inquizytorow wiáry przećiwko Heretykom. To widząc, poczuł, iż to prawda była, co od Krola Francuskiego sztucznie wyczerpnął. Widzi z drugiey strony ludzi zátrwożonych, wprowadzeniem tego Trybunału osobliwie tych, ktorzy iuż kácerstwem zárażeni byli: Coż tedy czyni? stanowi ich záżyć ná zruinowanie zámysłow Hiszpańskich: Co się áby lepiey powiodło, od tákiego fortelu záczął.

54. Roku 1559. Krol Filip, nim wyiechał z Belgium, nákazał ziazd Kawálerom Złotego Runa; ktorych przez Suffragia obieráią, Orangius to wymogł u Kollegow, że do tego Orderu wybráno śćisłych iego przyiaćioł Krolowi nieprzyiaznych, iákiemi byli *Florentius Montmorantius Montinii Dominus*, *Antonius Lalinius Comes Hochstratæ*, y inni. Ci mieli być ná wszelkie skinienie Orangiusza gotowi. Po Miastach zaś Orangius podżegał Obywatelow do buntu dlá zostáwionego po fortecach pogránicznych garnizonu Hiszpańskiego: uskarżał się przed niemi przez námowionych od siebie przyiaćioł ná hardość Hiszpanow, ná oppressyą wolności Belgow, ná wzgardę Imienia Belgickiego, w przenászaniu milicyi Cudzoziemskiey nád Niderladską: y to w Stany wszystkie Belgickie ná walnym Seymie w mowił, żeby

wszy-

wszyscy hurmem prośili Krola o ewakuacyą woyska Hiszpańskiego zá przykłádem Oycá swego Karola V. ktory w Belgium nie inszego po Miastach y fortecach záżywał garnizonu, tylko z Belgickiey milicyi. O co Stany wielkiemi krzykámi upraszały; á Krol ná ten czas słowámi, á potym rzeczą samą w tym ich ukontentował, gdy te trzy tyśiące pozostałych Hiszpanow z Belgium wyprowadził.

55. Z czego Orangius ták śię chełpił, że w Apologii swoiey R. 1581. drukowaney te słowá położył: *Jam* prawi *był Autorem wyrzucenia z Belgium Hiszpanow z wieczną Imienia mego sławą: przez co prawi, dwuch rzeczy dokazałem: pierwsza; iż od niewoli Oyczyznę oswobodziłem, druga, żem drogę Religii Reformowaney do Belgium utorował,* (miałże śię z czego chełpić, że ták wiele dusz ná drogę zguby náprowadził?) Daley śię chlubi: *Do większey* prawi, *chwały moiey iedney tylko rzeczy niedostawało, że Hiszpánow z Belgium wyrugowawszy, nie ták im drzwi zamknąłem y zatarásowáłem, żeby nie mogli názad powroćić: ále y w tym iest prawi, nádzieia, że iáko wielką część Niderlandu od tego Národu oczyśćiłem, ták dalece, że nic tám swego Hiszpani nie mogą poznać krom kośći y trupow swoich, ták wkrotce sprawię, że z Prowincyi Belgickich do swoiey Oyczyzny wyrugowani zostawią Belgow záżywaiących zupełney wolnośći, fortun, ćiał y dusz.*

56. Ani mniey krzątał śię Orangius około Opatow Niderlandskich z okazyi fundowania nowych Biskupstw y pomnożenia w Belgium Biskupow, ktorych on ták nienawidział, że zwyczáiem Kalwińskim katámi dusz ich názywał. Námawiał iuż przez śię, iuż przez subordynowane od śiebie osoby, Opátow, áby wyperswadowali Mnichom, żeby nie dopuśćili przenieśienia Opáckich dobr ná stoł Biskupi, będąc pewien, że wyrugowawszy z Belgium Biskupow, łatwo samych Mnichow pociągnie do herezyi, á ták sam ich dobra opanuie, iáko uczynili Krolowie w Danii, Szwecyi y Anglii. Tą sztuką długo Opatow

miał zá inſtrument roziuſzenia ſerc ludzkich przećiwko dyſpozycyi Krolewſkiey y Papieſkiey.

57. Ale nayſkuteczniey Orángius pracował w przełamániu Edyktow Karola V. Ceſarza y Filippa Krola: bo iáko nic bardziey nie przeſtraſzyło ſerc heretyckich, iáko imię Jnkwizycyi Wiary, ták Orangius w tym przeſtrachu zoſtáiącym nic bárdziey nie hydził, iáko ſurowość tego Trybunału, przekładáiąc przełamánie dawnych przywileiow, opiſuiąc niewolą Belgow, y tym podobne rzeczy im w uſzy y w ſerca w biiáiąc ták ſkutecznie, że Obywatele Miaſt nie tylko Heretycy, ále też y Katolicy wyperſwádowáni, że przez tę Jnkwizycyą Wiary ich przywileie ſię łamią, Jnkwizytorow mieli zá nieprzyiaćioł Oyczyzny, y ich od śiebie odegnáć poſtánowili; zá przykładem Francuſkich Heretykow Hugonotow, ktorzy obrawſzy ſobie Xiążęćia Kondeuſza zá Herſzta dziwne rzeczy we Francyi porobili, ktore opiſałem w I. Części Hiſt: Kalw: lib: 3 n. 344. & ſequ:

58. Zátym Francuſkich Kalwiniſtow álbo Hugonotow przykłádem; pierwſze trzy Miaſta Niderlandzkie, bliżſze Francyi, Tornak, Inſulæ albo Lilla y Walencena poſzły. Bo R. 1561. w Oktobrze dway Predykanći Kálwińſcy teyże nocy ieden w Walencenie, á drugi w Tornaku do zgromadzonego ludu o nowey Ewangelii kázania mieli, po ktorych lud przez ulice mieyſkie prowadzili śpiewáiąc po Francuſku Pſalmy Dawidowe werſyi Marota, ktorego opiſałem w I. Częśći *lib*: 3 *n*. 292. Ná to niezwyczayne ſpiewanie w obudwuch Miaſtach zbiegło ſię co niemiara ludzi, z ktorych gdy iedni chwalili, drudzy ganili ten proceder, przyſzło do tumultu; o ktorym Magiſtraty dały znać Gubernatorce.

59. Gubernatorka wyſyła *exnunc* umyślnych do Adminiſtratorow owych Miaſt, to ieſt do Florentego Montmorancego Montinii Paná y do Jana Glimeuſza Marchiona *de Berg*, przykazuiąc im, áby z urzędu ſwego temu złemu zábiegli, y funkcyi ſwoiey pilnowali. Montinius

nius z Krzysztofem Assonwiliuszem y z Janem Blaseriuszem od Xiężny Gubernatorki przysłanemi przybywszy do Tornaku, złapali Gospodarza, w ktorego Domu te schadzki odprawowały się, Xięgi Heretyckie tam znalezione popalili, y ná Koniec dnia 15. Nowembra Lanoję owego to nocnego Predykanta śmiercią skárali, y cáłą rzecz w Tornaku uspokoili.

60. W Walencenie záś cale rzecz inaczey poszła: bo lubo Marchio Bergeński ná roskaz Xiężny Gubernatorki przybiegł zá czasu do Miasta, y zá pomocą Philiberta Bruxelliusza y Autruxiusza, ktorym Gubernatorka tę sprawę zálećiła była, połapał y do więzienia oddał dwuch nocnych Predykantow Philippa Maillarda y Symeona Faweana, iednak iż odłożywszy ich kárę y Miasta nieuspokoiwszy, odjachał do Brata swego Biskupa *de Liege* álbo Leodyskiego, (co mu Gubernátorka barzo zganiła) herezyą záráżeni ludzie ośmieliwszy się znowu buntować się poczęli, śmieli náwet do Mágistratu grożne listy pisać, ieżeliby pomienionych więźniow miał śmiercią kárać; náwet słyszane w nocy były głosy przechodzących mimo turmę, y ádhortujących więźniow, ażeby się nie bali śmierći: przybędziem práwili, wam ná pomoc, ieżeliby do czego przyszło.

61. O czym Xiążna Gubernatorka wiedząc, zgromiła Mágistrat Walenceński o táką przez śiedm mieśięcy odwłokę káry tych buntownikow, y przykazała mu, áby do dekretu według prawa przystąpił, żeby dalsza odwłoka nie uczyniła choroby nieuleczoney. Y ták Mágistrat według Edyktu Károla V. Cesarza pomienionych winowaycow dekretował ná stos ognisty: żeby záś uwárował się tumultu pospolstwa, kázał ten dekret w Poniedziałek ráno przed świtaniem exequować. Lecz nie ták rzecz tayna była, żeby się ludzie ná ten widok nie zbiegli. Gdy winowaycow przed stos przywiedziono, ieden z nich Faveanus krzyknął: Oycze Przedwieczny! ná ten głos krzyknęło pospolstwo, y wnet hurmem rzuciło się ná wartę Zołnierską,

kámieniami ná nich ćiskaiąc, przełamali przegrodę, rozrzućili stos, Kommissarze Mágistratowi odporu dać niezdołaiąc ták wielkiemu mnostwu ludzi, co nayprędyey winowaycow do więzienia kázali odprowadzić y sami od poćiskow kámiennych schronili się.

62. Buntownicy to zdziaławszy, niemaiąc Wodza, nie wiedzieli sami co daley czynić. Tym czasem ieden z nich záczął pieśń z Kálwińskiego Psałterza, ktorą śpiewaiąc, processyonalnie szli z tryumfem ulicą: gdy przyszli w pośrzod rynku, postawili Predykanta ná wyższym mieyscu, áby im powiedział Kázanie. Co on uczynił; y do tákiey furyi ich zágrzał, że záraz postanowili rzućić się ná Kośćioł Dominikański: lecz potym idąc tam záczęli bacznieyśi przekładać nie pomyślne konsequencye mowiąc: Co pomoże nam, żeśmy miasto wzruszyli, żeśmy tumultem ono nápełnili, ieżeli náśi Towarzysze, ktorycheśmy od śmierći publiczney wybawili, prywatnie w turmie są zamordowani? Idźmy, odbiymy turmę, obaczmy, co się z nimi dzieie? jeśli ieszcze żyią, wyprowadzim ich ná wolność; ieżeli záś iuż są straceni, pomśćiymy się śmierći ich. Y ták do więzienia hurmem się rzucaią, wartę odganiaią, drzwi wyłamuią, więźniow owych dwuch wyprowadzaią, zostawiwszy w teyże kátuszy inszych o co inszego osadzonych, żeby się nie zdali to czynić z wzgardy Przełożeństwa. To spráwiwszy, idą do Mágistratu, przekładaią mu, iż się zeszli tylko ná ten koniec, ázeby Bráći swoich oswobodzili: jeżeli práwili, pozwolą nam spokoynie w nowey Religii, żaden z nas z mieysca się nie ruszy ná podnieśienie buntu.

63. Tym czasem pobiegł od Mágistratu wysłany Vice Prezydent miasta Michał Hovæus do Xiężny Gubernatorki, ktora przestraszona ták gwałtownym tumultem, samego Howeusza wysyła do Jana Henneusza Komesa Bossuvii blisko Walenceny mieszkaiącego, przykazuiąc mu imieniem Krolewskim, áby co nayprędzey do miasta jachał ná uśmierzenie tumultu, nim Marchio Bergeński przybędzie, do ktorego

rego

rego też wysłała innych, oznaymuiąc, co się dzieie w jego Stárostwie,

64. Lecz Marchio iuż był wysłał Namieśnika swego z dwuma Pułkami Jazdy, ktoremu Valencenates żadnego odporu nie dali. Przybyła nie zádługo Jazda Philippa Croja Xiążęćia Areschotu, y sam Komes Bergeński y Bossuwius do miasta przyiachali, lecz nad mniemanie, żadney Sedycyi nie znaleźli ále wszystkie rzeczy spokoyne widzieli. Indevelcyus iednak ongi Komesowi Bergeńskiemu przydany ná rostrząśnienie pierwszego tumultu, posłany od Mágistratu do Gubernatorki, radził jey, áżeby niespokoyne Miasto wyzute było z przywileiow dawnych, y obywatelom broń pobráno; á do tego áżeby snmptem buntownikow była wystawiona Cytadella ná uskromnienie rebellizantow: do czego prawił, można przymuśić Obywátelow, postawszy tam tysiąc y dwieśćie piechoty, ktoraby się złączyła z Jazdą iuż w Mieśćie będącą. Ale Xiężna Gubernatorka ni ná co nie zezwoliła, niechcąc, áżeby niewinni zá winnych pokutowali; lecz tylko przykazała Zbiegow poimać, y Autorow buntu skárać. Co też wykonano. Y tak Sedycya y bunt Walencenatow iest uspokoiony. O tym wszystkim przez list 12. *Maji* 1562. pisany oznaymiła Krolowi, przydaiąc racyą, czemu z Miastem surowiey nie postąpiła: bo prawiła, bać się trzeba było, żeby Miasto przychylne Francuzom nie rebellizowało, widząc z bliska gotowe Francuskie Pułki.

65. Xiężná Gubernatorka boiąc się podobnych rozruchow y tumultow po inszych Miastach, do ktorych z iedney strony Francyi Kalwińska a z drugiey od Niemiec Lutherska Sekta coraz się ćisnęła, y lud swawolnieyszy czyniła, áżeby temu złemu zabiegła, zá pomocą Kárdynała Granwellana y Nuncyusza Apostolskiego, *serio* się zakrzątnęła około wprowadzenia Biskupow do Miast od Papieża y Krola desygnowanych, áżeby Pásterze y nauką y przykładem y powagą swą utrzymowali owce swe w Owczarni Chrystusowey, y odganiali od niey wilkow drapieżnych. Jakoż pomyślnie po innych Miastach rzecz

szła. Lecz Brabantini od Orangiusza przez Opatow namowieni, uparli się nie przypuśćić Biskupa do swoiey Prowincyi, lubo Kárdynał Granwellanus wszelkich dokładał śił y namow, áby ich zmiękczył: ále oni ná swoim zdaniu uparszy się, koniecznie ná swoim postawić uśiłowali.

66. Przeto zá námową Orangiusza sporządzili dwoiakie Poselstwo; jedno do Rzymu, drugie do Madrytu. Do Rzymu wysłali Molineusza biegłego w prawie, ążeby Papieża prośił, żeby nie dopuśćił dobr Opackich przenaszać ná stoł Biskupow. Do Hiszpanii wysłali Tzerklasa y Nissa, ktorych Krol Philip dwa rázy wysłuchawszy, z wątpliwemi responsami odesłał do Belgium. Nie więcey y w Rzymie sprawiwszy Molineus powroćił do Domu. Tyleż wskurał y Godefryd Streck Burmistrz Antwerpski, ktory był poiachał do Hiszpanii, prośić Krola, áby Miastu Antwerpii nie dawał Biskupa. To niepomyślne powodzenie swoich Posłow Belgowie zwalili ná Granwellána, ktorego Autorem nowych Biskupstw dla tego samego uznawali, iż go gorliwym ich Obrońcą być widzieli.

67. Chcąc tedy Belgowie zruinować potencyą Granwellana, pod pretextem ubeśpieczenia granic przećiwko inkursyom Fráncuzow, prośili Gubernatorki o nákazanie Walnego Seymu wszystkich Stanow Niderlandskich: Gubernatorka odpowiedziała, iż miała od Krola mandat, żeby w niebytnośći jego nie nákazywała Walnego Seymu; chcąc iednak ich ugłaskać, pozwoliła Zjazd Káwalerow złotego runa; ktorzy gdy się do Bruxelli ziachali, obáczono tam, iż niepospolitego dobra, ále prywaty swey szukali. Bo po Sessyach publicznych w przytomnośći Gubernatorki mianych, ná ktorych tráktowano o obronie Prowincyi przećiwko nájazdom Francuskim, osobno u Orangiusza náradzali się o sposobach przytłumienia potencyi Granwellana: y tam zá powodem Orangiusza, Egmoncyusza y Marchiona *de Berg* pierwszą uknowali konspiracyą przećiw Granwellanowi: do ktorey gdy drudzy niechćieli podpisać się, ta konspiracya z dymem ná wiatr poszła.

68.

68. Egmoneyus iednak, Orangius y Philip Montmorancy nápiſali imieniem wſzyſtkich Kawalerow Supplikę do Krola po Francuſku w te ſłowa: *Syre*, to ieſt Nayiaśnieyſzy Krolu.

„ Z wielką w prawdzie żałością przychodzi nam, że przerywamy wielkie y poważne Waſzego Majeſtatu zabawy y ſtárania; powinność iednak ſłużby naſzey, y náſtępuiąca twoich Prowincyi klęſka, nie dopuſzczaią nam daley milczeć, ile gdy ſię ſpodziewamy, że to oznaymienie náſze wolne od wſzelkiego pomieſzania umyſłu, zá dobre przyimieſz, według właſney ſobie łaſkawości, ktorey my wierni ſłudzy twoi ufaiąc, oney tą pilnością y troſkliwością náſzą przyſługuiemy ſię, y oraz pokornie prośiemy, ázebyś nam winę darować raczył, że ták pozno, niżeli rzecz taka wyćiągała, do Twego Májeſtatu tośmy donieśli. Gdy przednieyśi mądrzy Mężowie uważaią ſpoſob rządzenia Niderlandu, wſzyſcy iednoſtaynie ſądzą, że wſzyſtkie rządy ſą przy iednym Kardynale Granwellánie. W czym ták ſą wyperſwadowani Belgowie, że niemożna ſpodziewać ſię wybić im z głowy tey perſwazyi, poki on u nas będzie mieſzkał.

„ 69. Pokornie tedy ſupplikuiemy z ową ku tobie wiernością ktoreyjeś w nas zawſze doznawał, ażebyś raczył dobrze uważyć, iak wiele należy poſpolity wſzyſtkich żal ulżyć. Co żebyś dobrze w ſerce ſwe wraził, poſetnie naypokorniey upraſzamy. Nigdy bowiem Intereſſa Prowincyi ſzczęśliwego ſkutku nie będą miały, poki Belgowie widzieć będą tego wſzyſtkich ſpraw Arbitra, ktorego nienawidzą. Anibyśmy do tego przyſzli piſaniem náſzym, gdyby przed oczyma náſzemi nie ſtało to nieſzczęście, ktoremu ieżeli Nayjaśnieyſzy Krolu nie zabieżyſz, Belgium będzie podlegało oczywiſtey zgubie. W czym ieżeli ná iaką wiárę wiernością náſzą zaſłużyliśmy, ſupplikuiemy dać wiárę ſłowom náſzym. Ta bowiem była przyczyna, że wielu przednich Pánow y ſami Prowincyi Przełożeni y nie mało innych to Waſzemu Majeſtatowi oznaymić umyślili, ażeby ſię zabiegło naſtępuiącey Rzeczypoſpolitey ruinie. Zabieżyſz záś Nayjaśnieyſzy

Krolu,

Krolu, iako ſię ſpodziewamy, y u ćiebie ważnieyſze będą ták wielu Belgow záſługi, y poſpolite wſzyſtkich prozby o záchowanie publiczney całośći, niżeli żebyś miał dla iednego od ták wielu wiernych Majeſtatowi Twemu ſług oczy y ſerce odwracáć, oſobliwie gdy ná roſtropność Gubernatorki nie tylko nikt ſię nieuſkarża, ále ráczey zá jey ádminiſtracyą nieśmiertelne mieć powinniśmy dzięki.

70. Zebyś záś Nayjaśnieyſzy Krolu nie rozumiał, że my to knuiemy z chęći pánowania; pokornie y ſzczyrze upraſzamy: Oddal nas (ieżeli ſię podoba) od Senatu y od publicznych rad: bo też nam niepodobna razem z Kárdynałem ná teyże radzie záśiadać. Co ſię záś tycze Religii (co ieſt teraz w naywiękſzey uwadze) to wſzyſtko o nas obiecuiemy, czegokolwiek od poddanych Twoich prawdziwych Kátolikow, iakiemi być uznawamy ſię, żądać możeſz. (Owo! iaka obłuda Orangiuſza, tu ták ſolennie oświadcza ſię być ſtátecznym Kátolikiem, á w Apologii ſwoiey zeznaie, że zawſze był Sektatorem *Reformatæ Religionis* to ieſt Kálwiniſtą.) Gdyby bowiem Szlachta Niderlandſka nie ſtała o Religią y o niey nie miała ſtarania, iużby cáłe Belgium záraza Heretycka była ogárnęła, iako ſię po Miaſtach poſpolſtwo tego jadu nápiło. Ktorey zárazy Granwellana powaga y żyće oddalić y zniesć cále nie potráfi, áni ieſt zdolna.

71. Ná koniec, żebyśmy dłużey nie odćiągali W. Kr: Mośći od wyſokich ſwoich zabawy ſtarania o dobru poſpolitym ták wielu Krolеſtw, iak naypokorniey ſupplikuiemy, ábyś to náſze oznaymienie zá dobre y życzliwe przyiąć raczył, ktore ábyśmy do Majeſtatu Waſzego poſłali, wyperſwadowały nam ták powinna, y poprzyśiężona W. Kr: Mośći naſza wierność, iako też boiaźń, ażebyś náſzego milczenia winnym nie czynił, ieżeliby iaka *calamitas* álbo nieſzczęśćie przypadło. Y z tym Krolewſką rękę ze wſzelką uniżonośćią cáłuiemy, y prośim Bogá, ażeby ćię Nayjaśnieyſzy Krolu naydłużey chował y ſzczęśćił. Datt. w Bruxelli 11. Márca 1563 Lamoralius Egmoncyus, Gvilelmus Naſſavius, Philippus Montmorancius *mpp.* 72.

72. Ná ten liſt odpiſał Krol, wychwalaiąc ich wierność ku ſobie, y miłość ku Oyczyznie: ále że żadney przyczyny nie położyli, dla ktoreyby miał odmieniać Miniſtra Dworu ſwego, oznaymił im, iżby miłą y przyiemną Krolowi ſwemu przyſługę uczynili, gdyby ktory z nich do Hiſzpanii przyiechał, y o wſzyſtkim wſzczegulności Krola informował. Jm bowiem, iáko ſami twierdzą większego potrzeba rátunku ná zábieżenie nieſzczęściu, tym bardziey przynáleży o tym obecnie tráktować. Lecz żaden z nich nie odważył ſię iachać do Hiſzpanii; odpiſuiąc iednak Krolowi dawali racyą, że nie mogli opuſzczać Oyczyzny pod ten czas, kiedy Francuzowie pogodziwſzy ſię z ſobą, dokąd inąd mieli ſwe oręże obrocić: gdyby iednak do Hiſzpánii od Krola z inſzey przyczyny byli wokowáni, á nie ná oſkarżenie Kardynała Granwellana, toby z ochotą uczynili. Oświadczali ſię iednak, iż do Senatu nie poydą, żeby ſię z Granwellanem nie zeſzli: w inſzych rzeczach oświadczali ſię być gotowemi do wſzelkich uſług ták Krola iáko y Oyczyzny.

73. Widząc w Pánách Belgickich táką nienáwiść ku Kardynáłowi Xiężna Gubernatorka, y oná záczęła teſknić w záżywaniu rad Granwellana: ponieważ Belgowie przypiſowali rządy Páńſtwa bárdziey Kardynałowi, niżeli iey, iákoby oná ſama nie potrafiła rządzić Páńſtwem bez niego. Przeto 12. Auguſta 1563. wyſłała Tomaſza Armenteriuſa ſwego Sekretarza do Hiſzpanii z táką ná piśmie informacyą: Iż Panowie Niderlandſcy żwawie utyſkowali przed nią, że Krol dla iednego Człowieka, ktory nie był áni Belga, áni Krolowi tak ściśle obowiązány iáko oni, gdyż Granvellanus był rodem z Miáſta Wezuncyonu Ceſarzowi podległego; dopuſzczał mieſzáć y tárgáć Prowincye: á do tego Egmoncyuſz prywatnie Gubernatorkę przeſtrzegł, iż zá iego iednego ſtáràniem do tych czas ieſzcze żyie Kardynał, ále odtąd to ſtaránie ſpuſzcza ná Gubernatorkę, ktorą przeſtrzega, że Gránwellan co godzina ieſt w niebeſpieczeńſtwie życia. Przeto upraſzáła

Krola, ażeby przez oddalenie od niey Kardynała, y iego życie od niebespieczeństwa, y ją od inwidyi Belgow oswobodził.

74. Nim Armenterius z responsem powrocił od Krola z Hiszpanii, tym czasem po Belgium rożne paszkwile latały ná Kardynała Granwellana, ktore tym śmieley rozrzucano, im milsze rozumiano być Pánom. Sami náwet Pánowie zdali się knowáć iákąś konspiracyą, gdy tego roku 1563. *in Decembri* będąc ná bankiećie u Gaspara Schezyusza Podskarbiego Krolewskiego, wymyślili nową modę dla Lokaiow z niezwyczanemi znákami, z tákiey okázyi: Wszczęła się mowa u stołu, że Panowie Niemieccy nie bardzo stroią Lokaiow, gdyż w Niemczech Lokaie w iedney bárwie, iednego gatunku przez cáły rok chodzą, y tylko lisztwy y kárwásze, álbo wyłogi máią iedwabne, przez co Pánowie Niemieccy oszczędzáią skarb swoy, ktory pożyteczniey obrácáią ná dobre konie y woienny rynsztunek. Podobała się tá moda wszystkim, y zgodnie urádzili, porzućiwszy zbytki w stroieniu Páziow y Lokaiow, iednego wszystkim trzymáć się stroiu, iedney barwy y iednego koloru záżywać ná oświadczenie, iż iáko są iedney barwy, ták też są iednego sercá y ánimuszu.

75. Ktoby záś miał przepisáć kolor y znáki tey bárwy dla dystynkcyi Lokaiow Belgickich od inszych nácyi, w tym się nie zgadzáli. Rzućili się tedy do kostek, y padł los ná Egmoncyusza. Egmoncyusz tedy stánowi, áżeby u wszystkich Paziow y Lokaiow Niderlandskich byłá bárwa z czarnego sukna, á ná listwach iedwabnych były wyszyte ludzkie głowy z kápturkámi pstremi, iákie Arlekinom y błaznom pospolićie przyszywáią. Y iuż domy Aftárzow y Krawcow pełne były tych sukien y figur, ná ktore pospolstwo pátrząc dziwowało się y rożnie tłumaczyło. Jedni kapturki applikowali Granwellanowi Kardynałowi, ktory według zwyczáiu Kardynalskiego nośił w tył głowy, máły kapturek, á przez głowy áftowane rozumieli y samego Kardynáła y iego Partyzantow, iáko to Xiążęćia Areschota, Komesa Barlamoncyusza,

ſza, Wigliuſza y innych. Drudzy z tych figur wnaſzáli, że Belgowie nie ſą głowámi ſzálonemi, iáko ſię dał ſłyſzeć Granwellanus ták ich názywáć, ále ráczey ſam y towarzyſze iego tákiemi byli. Jnni záś mniemali, iż ſámi Pánowie udawáli ſię za głupich y ſzalonych przez te figury, ále przez to dawali znáć, áżeby ſię Kardynał ſtrzegł, żeby w tey liczbie ſzalonych, nie ználazł ſię ktory Brutus. *vide* n. 86.

76. Gubernatorká máiąc przynieśioną do śiebie tákiey mody bárwę ſurowie zgromiła Egmoncyuſza y innych Pánow; á że iuż tákich barw gotowych było ná dwa tyśiące, przykazáła odrzućić przynaymniey głowy y kapturki, ktore naybardziey gorſzyło poſpolſtwo y dawały okazyą do rożnego tłumaczenia. Usłuchał Egmoncyuſz, y miaſto głow y kapturkow, kazał wyſzyć ſnopek ſtrzał związány, nâ wyrażenie, iáko on przed Krolem explikował ſię, że ſię Belgowie zgodnie związáli ná dochowánie nieprzełámaney wierności kuKrolowi. Wielu iednak ináczey tłumaczyło, iákoby tá konſpiracya Pánow nie już kapturami, ále ſtrzałámi Granwellanowi fatalna będzie. Długo tá moda trwała, áż po zakazie Krola uſtałá.

77. *Tandem* d. 20. Lutego R. 1564. powroćił z Hiſzpanii Armenterius, ktory od Krola táki ordynans przynioſł, ktory Stan Niderlanderſkiego Dworu odmienił. Miedzy wielą innemi mandatami *Krolewſkiemi, nayprzednieyſzy ten był,* áżeby Kárdynał Granwellan z Belgium uſtąpił y do Burgundyi ſię przenioſł. Z ochotą zdał ſię to przyiąć Granwellan, y zwabiwſzy do ſiebie Bráta ſwego Tomaſza Perenota Kantonety Pána, ktory nie dawno we Francyi od Krola Hiſzpań ſkiego poſelſtwo odprawował, z nim pojachał do Wezuncyonu Oyczyzny ſwoiey ná odwiedzenie ſtáruſzki Mátki ſwoiey. Zyczył w prawdźie ſobie Granwellan jachać do Hiſzpanii; lecz Krol obawiaiąc ſię, żeby ſwoią przytomnośćią nie podał Belgom mandatow Krolewſkich w nienawiść iakoby z rady Kárdynała pochodzących, nie ſądził zá rzecz pożyteczną mieć go bliſkim boku ſwego.

78. Tym czasem gruchnęła wieść, iakoby Granwellan ma się wrocić do Belgium. O czym dowiedziawszy się Gubernatorka, nápisała list do Krola, oznaymuiąc mu, iż Belgowie w takiey nienawiśći Granwellana maią, iż się miedzy sobą sprzyśięgli (iako Egmoncyus wyiawił, nie wydawaiąc Konjuratow) że gdyby noga jego znowu postała w Belgium, y iednegoby dnia nie żył. Y powtornym listem prosiła Krola, ażeby go z Burgundyi nie dalekiey od Belgium odesłał do Rzymu, gdzie przedtym sam przyimuiąc Kárdynalską purpurę życzył sobie mieć uczćiwe schronienie, y bespieczne *in omnem casum asylum*: bo prawi, Belgowie do tych czas ieszcze maią porozumienie, że Granwellan nieprzytomny wiele sprawuie w poblizszym Belgium: jego prawią, Osoba ztąd się oddaliła, ále myślą y dowćipem przytomny iest rádom Belgickim, y iako ćień álbo chmura po Belgium się przelatywa.

79. Poiachał wprawdzie Granwellan do Rzymu, ále nie z musu; lecz dobrowolnie: bo gdy roku nástępuiącego 1565. w Grudniu umarł Pius IV. Papież, y on przybył ná Elekcyą nowego Papieża: gdzie mu Krol Filip wielkie sprawy Krolestw swoich polećił, á potym go *Vice Regem* Neapolitańskim uczynił, ktorym Krolestwem mądrze przez cztyry lata rządziwszy, wroćił się do Rzymu, zkąd po trzech lećiech od Krola wezwany do Hiszpanii maiący ná ten czas lat sześćdziesiąt dwie, uczyniony iest Prezydentem rady w interessach Włoskich. Potym R. 1580. Krol odieżdżaiąc ná obięćie Krolestwa Luzytańskiego, rządy Krolestwa Hiszpańskiego jemu polećił. W sześć lat potym Granwellanus maiąc lat siedmdziesiąt pełen ziemskiey chwały w Madryćie umarł R. 1586. tegoż dnia, ktorego y Károl V. Cesarz jego Wywyższyćiel to iest dnia 21. Septembra, będąc nominowany ná Arcybiskupstwo Wezuncyońskie: dokąd też iest y Ciáło jego przenieśione. Pátrz o nim więcey *n.* 38. *&* *sequ.*

80. Tym czasem Xiężna Gubernatorka z roskazu Krola Filippa gorliwego chwały Boskiey pomnożyćiela, *serio* się zákrzątnęła była około

około oczyśćienia Belgium z kąkolu kácerskiego. Bráno do więzienia heretykow, z ktorych iedni postrzegszy błędy Mátaczow, ktorzy uparći ich byli zwiedli, wracali się ná drogę prawdy Kátolickiey, á drudzy w swey złośći śmierćią byli kárani. W Rupelmundzie ieden Kápłan herezyą zárażony, trzymany był w więzieniu z drugiemi dziewiąćią. Ten niemaiąc inszego sposobu umknienia z Zamku, zmowiwszy się z swemi wspułwięźniami, postanowił bliski budynek zápalić, w ktorym chowały się papiery prawne y monumenta Prowincyi, spodziewaiąc się ućiec pod ten czas, kiedy Zołnierze będą zabawni gászeniem pożaru. Uczynił tak bezbożnik, podpalił budynek, y iuż Zamek gorzał: lecz od nadbiegaiących ludzi wnet był pożar zátłumiony y zagászony, Zbiegowie są połapani y odprowadzeni do kurdygardy, á potym ná śmierć skázani. W tym szczęśliwy był ten Apostata Kápłan, że publicznie przy konkurśie niezliczonego ludu błąd swoy odwołał, y nápominał wszystkich, aby kácerskiey zárazy śię strzegli, ktorą szatan przez swoich Posłańcow ná świát puśćił: y ták od Kápłana Kátolickiego rozgrzeszony, oświadczaiąc śię że po Katolicku umiera, śćięty iest.

81. Lecz w Antwerpii z większym tumultem rzecz śię stała: Prowadzono ná stos Krzysztofa Fabrycyusza Apostatę z pewnego Zakonu, ktory w Antwerpii po gospodach Kálwińskie rozśiewał bluźnierstwa, y iuż go kat włomie do słupa przywiązawszy, pochodnią goraiącą stos zápalał, gdy zewsząd pociski kamienne poczęły nań latáć. Kat chroniąc śię gradu kámiennego. y widząc żyćia swego niebeśpieczeństwo, ieżeliby śię dłużey bawił, y oraz niechcąc winowaycy w ręku pospolstwa zostawić, mieczem go przebił, á sam do Gwardyi skoczywszy uszedł niebeśpieczeństwa. Buntownicy iuż to nieufaiąc śile swoiey, iuż to widząc daremne swoie áttentaty po śmierći swego Apostoła, tego dnia tumultu poprzestali, lecz nazaiutrz znaleziono kártę do bramy przykleioną z temi literami krwią nápisanemi: *Są w Antwerpii, ktorzy się sprzyśięgli pomśćić się śmierći Fabrycyusza.* Gubernatorka

kazała buntownikow łapać; lecz iednego tylko złapano y obieszono, drudzy będąc pomiotłem pospolstwa, częścią pouciekali, częścią nieznajomi ludziom, łatwo w samym Mieście miedzy gminem uchowali się.

82. Tym czasem Gubernatorka mniemaiąc że Krol Filip będąc urażony od S. Piusa V. Papieża, (ktory tego R. 1564. w Niedzielę Zielonych Swiątek przyznał precedencyą Posłowi Francuskiemu nad Hiszpańskim, o ktorą y ná *Concilium* Trydeńskim y nie dawno przed Ferdynandem I. Cesarzem była kontrowersya) rozumieiąc mowię, że Lrol przestanie promowować exekucyą Dekretow powszechnego Soboru Trydeńskiego, y oná nieco oziębley záczęła przeciwko Heretykom postępować, oczekiwaiąc w tym dalszey informacyi od Krola: áż w tym odebrała list od Filippa dnia 6. Augusta pisany w ten sens: *Rewokowałem z Rzymu swego Posła gdzie według godności nie mogł pokazać się: bo żadney nie miałem prywatney sprawy z Papieżem. A co się tycze stárania o zátrzymanie Religii, y oddania Papieżowi y Stolicy Apostolskiey powinnego posłuszeństwa, od tego mię y ná pazur, żadna rzecz oddalić nie może; to zleciłem Franciszkowi Pacekowi Kárdynałowi, Hiszpańskiemu u Papieża Pátronowi, z ktorym nápotym znaszay się w tym wszystkim, cokolwiek do dezygnacyi Biskupow y do utrzymania Wiáry S. náleży: od ktorey pomnożenia, iako też y od usiłowania, ażeby dekreta powszechnego Soboru Trydeńskiego były po Belgium promulgowane y do exekucyi przywiedzione, ták postępuy, żeby żadne cię przyczyny oderwać niemogły.* Toto szczyrze nádewszystko Bogá kochaiący Monarcha!

83. Tákie Xiężna Márgaryta wziąwszy nápomnienienie od prawdziwie pobożnego Krola, kommunikowała ono swemu Senatowi, z ktorego wielu było tákich, ktorzy w prawdzie radzili według woli Krolewskiey promulgować *Concilium* Trydeńskie po Belgium, ále wyiąwszy niektore tego Soboru Dekretá, ktore były przeciwne y prawom Krola y przywilejom Prowincyi. O czym gdy Gubernatorka przez list dnia 30. Septembra pisany Krolowi oznaymiła, Krol jey odpisał

pisał

pisał dnia 25. Nowembra w te słowa: *Mnie się nie podoba w publikowániu Concilium Trydeńskiego cokolwiek excypowáć, żeby y Rzymowi nie podała się iáka suspicya, y innym Pánom Chrześćiáńskim ná Hiszpánią zápatruiącym się nie dała się okázya iść zá przykładem Belgow. To, co mowią o prawie Krolewskim y przywilejach Prowincyi, dobrze iuż było rostrząśniono, y uważono, gdy też sámo Concilium miano po Hiszpanii publikowáć, gdzie też sáme trudnośći zachodziły, á iednak nic ná to nie uważaiąc Concilium po Hiszpanii bez żadney excepcyi iest promulgowane: ktorey promulgácyi exemplarz do was posyłam, áżeby pod moią władzą zostaiący ludzie iednostaynie regulowali się.*

84. W tym Gubernatorka wielkie widząc záchodzące trudnośći, zá radą Konsyliarzow swoich wysłała do Hiszpanii w poselstwie Egmoncyusza nayprzednieyszego miedzy Belgami Pána, ktory *d.* 15 *Februar* R. 1565. przybywszy do Madrytu, mile y z honorem przyięty był od Krola, y wszystko sprawił, o cokolwiek w prywatnych interessach prośił. Względem záś prożby niektorych Miast Niderlandskich o wolne *exercitium* nowey Religii, zwołał náprzod Krol do siebie nayuczeńszych Teologow, ktorych się radził, ieżeli powinien był dosyć uczynić prożbie z heretyczałych Miast bez nárusżenia sumnienia? Teologowie odpowiedzieli, iż ná odwrocenie gorszego złego, iáko to oderwania się Miast y Prowincyi od posłuszeńwa Krolewskiego, mogł bez nárusżenia sumnienia Krol Jegomość swoim poddanym dopuśćić wolne *exercitium* ich Religii. Lecz Krol rzekł: nie ná tom was wezwał, áżebyśćie mnie náuczyli, czy mogę to dopuśćić, ále czy powinien iestem im to dopuśćić. Gdy ná to odpowiedzieli Teologowie iż nie widzą żadney racyi, ktoraby przymuszała do tey powinnośći, Krol ná ziemię przed Krucyfixem upadszy, rzekł: *Boże przedwieczny, Krolu y Pánie nás wszystkich nie dopuszczay mię nád temi Pánowáć, ktorzy z pánowánia twego y z pod rządow Kośćiołá twego się wybiiaią.*

85. Táką máiąc rezolucyą Krol nápisał Jnstrukcyą Posłowi Egmoncyuszo-

cyuszowi z tákim ręką swą nápisem: *Instrukcya tych rzeczy, ktore ty Xiąże Gavra Komes Egmontii Krewny moy masz podać Xiężnie Parmeńskiey Siestrze moiey. Powrociwszy do Belgium naprzod pozdrowisz imieniem moim Gubernatorkę, y podziękuiesz iey zá stáránie y pieczołowitość w pilnym rządzeniu Prowincyi, y zá przysłanie do mnie Posła tákiego, ktory iest nayspósobnieyszy do zá[t]ężenia potrzebom Belgow, á potym to imieniem moim powiesz, iż niewypowiedzianą byłem boleścią zdięty, gdy usłyszałem o ták wielkim progressie Herezyi szerzącey się po Belgium, ktorey żadną miárą nie dopuszczę w moich Páństwach gnieżdzić się. To bowiem mocne y nieprzełamáne iest umysłu mego postanowienie, nigdy nie dopuścić żadney odmiany Religii w kráiách tych, ktore Pan naywyższy mnie poruczył, choćby dla tego przyszło tysiąc kroć umrzeć.* Potym postępuie do interessow politycznych, ktore do przedsięwzięcia mego nie náleżą.

86. Nim Krol Egmoncyusza Posła z Hiszpanii wyprawił, przełożył też mu prywatnie urazę swoię względem dziwackiego stroiu Lokajow od niego wymyślonego n. 75. Egmoncyusz pod przysięgą wymawiał się, iż ta była prawie dziećinna gra podpiłych u stołu ludzi ná żárt tylko wymyślona, á nie na postrach, y cale przez to nic nie myślił, coby było z uszczerbkiem usług powinnych Majestatowi Krolewskiemu.

87. Zá powrotem Egmoncyusza do Belgium záczęła byłá Gubernátorka do skutku przywodzić mandata Krolewskie, lecz nie zádługo oddany iest list d. 2. *Junii* z Walissoletu pisany, w ktorym Krol zdał się ináczey przykazywać, niż ják przez Egmoncyusza ordynował. O co zmieszany ná umyśle Egmoncyusz z cholerą uskarżał się, że tą odmianą mandatow powagę mu Krol przed adwersarzami iego odebrał, iákoby on ináczey referował, niżeli Krol przykazał: przez co prawi Ráda Hiszpańska táką obráła drogę, ktorą ieżeli daley puydzie, zápewne przymuśi Belgow poddać się álbo Francuzowi, álbo Niemcom: bo prawił, Belgowie wolą być pod mocą samego Diabła, niżeli taki

li táki ſtan ćierpieć, iaki ieſt teraznieyſzy. A co śię mnie tycze, mowił Egmoncyus, ieżeli Krol nie będzie śię trzymał tego, co przy mnie w Hiſzpanii poſtanowił, to ia porzućiwſzy gubernium Flandryi do domu powrocę, żebym nie był uczeſtnikiem tego zámieſzania.

88. Opiſała to wſzyſtko Gubernatorka Krolowi przez liſt *d.* 22. *Julij* datowany y zá trzy mieśiące reſpons odebrała d. 2. Oktobra w Segowii piſany w te ſłowa: *Fałſzywie ſię uſkárżaią, ći, ktorzy twierdzą, iakbym ia inaczey z Egmoncyuſzem traktował, á inaczey z Waliſſoletu piſząc przykazał. Przeto czego chce Egmoncyus, niech ſię iaśniey wyexplikuie. Co ſię tycze kárania Heretykow Anabaptiſtow y innych, iakieykolwiek familii byli, niechcę, áżeby ono przepuſzczone álbo odłożone było, gdyż ſamo doświádczenie uczy, że ta choroba prędka y gwałtowna przedłużeniem álbo odłożeniem lekarſtwa nie leczy ſię: przeto Inquizytorow Wiáry przykazuię wſzędzie utrzymowáć, y im gdzie potrzeba, dopomagáć: Synodu tákże Trydeńſkiego dekreta, iako też y Edikta Károla Ceſarza y moie do ſkutku przywodzic. W czym Gubernatorka naywiękſzą mi przyſługę uczyni, kiedy to do exekucyi przyprowadzić pilnie ſtarać ſię będzie.* Y ta ieſt Summa Krolewſkiego liſtu, ktoremu Orangius y iego Pártyzanći przypiſowali wſzelkie nieſzczęśćie Niderlandu.

89. Gubernatorka chcąc dość czynić woli Krolewſkiey, wydała Edykt do każdego z oſobná z Przełożonych Prowincyi w ten ſens piſany d. 18. Decembra. *Karol JMść: Pan naſz miłośćiwy nic nie maiąc milſzego nad pokoy y uſpokojenie Páńſtw ſwoich, uſilnie żąda, áżebyśmy wcześnie zabiegali temu złemu, ktore Herezya przynoſi. Przeto przykazuje, á żeby Edyktá ták Karolá Ceſarża Oyca ſwego y ſwoie, jáko też y Soboru powſzechnego Trydeńſkiego y innych Prowincyalnych Synodow Dekretá y poſtanowieniá w całośći zachowane były, tákże áżeby Inquizytorom wiáry wſzelki fawor wyrządzáno y pomoc im dawano ná ſnadnieyſze wypełnienie ich urzędu. Tá jeſt Krolá JMći: jedynie ſzukaiącego chwały Boſkiey y dobra poſpolitego wolá, o ktorych was uwiádomić chcieliśmy,*

F *á żebyśćie*

ażebyście ją bez żadney wymowki y excepcyi przyięli, y zaraz w wászey Prowincyi Magistratom promulgowali, pilnie się staraiąc onę do exekucyi przywodzić. Co ażebyście snadniey do skutku przyprowadzili, obierzcie sobie z Senátu jednego Człowieka, ktoryby Prowincyą przejeżdżał, y pilnie się wybadywał, jeśli te ustawy Krolewskie od Magistratu y gminu zachowuią się. Wy zaś y obrany od was Senátor, co trzeci miesiąc powinniście o tym wszystkim nám oznaymić: nasza zaś rzecz będzie wám we wszystkim dopomoc.

90. Gubernatorowie Prowincyi promulgowali wprawdzie imieniem Krolewskim ten Edykt, lecz z nich niektorzy wprzod się oświádczali przed Gubernatorką, iż nie byli zdolnemi do utrzymániá ták wielkiego ludzi mnostwa, ktorzy od ták surowego ukázu wyłamuią się, y owszem drudzy przydali y to, że nie chcą do tego się przykładać, á żeby 50. ábo 60. tysięcy z jego Prowincyi osob zá ich gubernatorstwa miano ogniem spalić. Oczym wszystkim Gubernátorka informowała Krolá przez list pisány *d. 9. Jánuarii* 1566.

91 Naypierwiey Brabantini przeciwko temu Edyktowi powstali: gdy bowiem Kanclerz Brabański (bo Brabantyni inszego Gubernatora nie maią krom samey Gubernatorki całego Belgium) promulgował ten Edykt, przednieysze Miásta Lovanium, Bruxella, Antwerpia, Bois-le Duc ábo Bolduk *sive* Buscoducum *seu* Sylva Ducis, ábo raczey ich Primores z sobą się znioższy napisali hardą supplikę, y onę podáli Kanclerzowi, uprászaiąc, ážeby był miány wzgląd ná ich przywileje, ktorym przeciwne są Sądy Inquizytorow wiáry, y Edyktá Karolá V. Cesarza: przeto utyskowali ná Kanclerza, że się pospieszył z publikowaniem tych dekretow, ktorych oni nie mogli przyiąć bez naruszeniá przywilejow swoich. Kanclerz tę ich supplikę podał Gubernatorce, Gubernatorka z swojey wrodzoney łáskawości nic się nie obruszywszy ná ták hardą prożbę, kazała szukać w Annáłach Brabańskich á naybarziey w Xięgach Franciszka Hulstiusza Brabantyná, ktory był pier-

był pierwszym Inquizytorem wiáry w tey Prowincyi; jeżeli się ták rzecz ma. Dobrze przeyrzawszy te pisma, Gubernatorka kazałá im odpowiedzieć, iż ponieważ od roku 1550. nie było Inquizycyi wiáry w Brabancyi, á Krol JMść deklárował nic nie wznawiáć, przeto podoba się, áby Inquizycya w Brawancyi nie była, tá jednak jest wolá Krolewska áby Edyktá Karolá Cesarza były zachowane, poki inaczey Krolowi nie będzie się widziáło.

92. Tą odpowiedzią y Brabantyni nie byli ukontentowani, ktorzy chcieli być wolnemi ták od Inquizycyi jáko y od surowości Edyktow Karolá V. Cesarza, y Flandrowie pobudzili się o toż sámo prosić, co Gubernátorka Brabantynom pozwoliła. Barziey jeszcze Gubernatorkę zatrwożyła wieść, że Brabantyni sprzysięgli się z sobą, że jeżeli Krol gwałtownie zechce w Ich Prowincyą wprowadzić Trybunał Inquizycyi Wiáry; to oni mieli do oręża się porwać, maiąc w tym Pomocnikow pogranicznych Panow, z jedney strony Xiążęciá Palátyná Rheni, z drugiey Koligniego Admirała Francuskiego obudwuch żwawych Kalwinistow. Tymże samym groził się Orangius piszące z Lugduno Batawskiego alias z Leydy: toż do Gubernatorki pisali y Komesowie Egmontius y Meganus, oznaymuiąc o powszechney Belgow przeciwko temu konjuracyi.

93. Tá zaś Konjuracya taki początek miáła. Ludwik Komes *de Nassau* Brat Xiążęciá *d' Orange* y inni Panięta Niderlandscy w Genewie y po innych Kantonach Helweckich napiwszy się jadu kacerstwa Kalwińskiego, gdy powrocili do domu, niepodobná z jak wielką pochwałą zalecali nową Reformę Wiáry, ktora wszelką wolność sumnienia dawała, spowiedź, posty y wszelkie posłuszeństwo Kościołowi znaszała, á jednak ták o zbawieniu wiecznym upewniała, jako sam Chrystus pewien jest chwały wiekuistey. Podobała się tá sumnienia swoboda wielu ludziom osobliwie skłonnym do uciech y do dobrego mienia. Mieszczanie mowili, iż Miastá naybarziey tym się zbogacaią, kiedy

ią, kiedy nie uważaiąc ná Religią, wszystkich Kupcow bez braku do siebie przypuszczaią. Tę skłonność w Mieszczanach widząc Szláchtá, zaczęła z niemi osobliwie z bogatszemi Kupcami naradzać się o wybiciu się z jarzmá Kościoła Katolickiego, ktory mordercą dusz y sumnienia nazywali. Już tá zmowá Szláchty z Mieszczanami kryjomo tláła od roku 1559. kiedy Krol Philip odjeżdżając do Hiszpanii *serio* przykazał Belgom, áżeby Edyktá Karolá V. Cesarza pilnie záchowane były.

94. A że wiedzieli, iż tego bez pomocy większych Panow niemożná dokazać, tentowali Xiążąt Niemieckich, osobliwie Elektora Palátyná Rheni, áby im pomoc dali, gdy oney będą potrzebować: y na ten koniec Egydius Klerck Kauzydik Tornácki Konsyliarz Ludwika Nassawiusza do Auszpurga był wysłany, áżeby Panow Niemieckich do ich zamysłow pociągnął. To wszystko skrycie się działo, aż gdy Roku 1565. promulgowano Edykt Krolewski, áżeby Belgowie Inquizytorow wiary przyięli, y Edykta Karola V. Imperatora, y Dekreta powszechnego Soboru Trydeńskiego zachowali, tu już chwyciwszy się pozornego pretextu utrzymaniá wolności Oyczystey jawnie sprzysięgać się poczęli, y skomponowawszy przestrogę ná pięć tysięcy jey exemplarzow wydrukowali, y po Prowincyach Belgickich rozesłali, w ktorey Hiszpańską Inquizycyą niepodobną jak sromotnie lżyli, upominaiąc wszystkich, ażeby się nie poddawali pod tę tyrannią, ktorey powszechnie wszędzie się sprzeciwiaią, nawet y w samym Rzymie bez tumultu nie można było onę wprowadzić: á jakże prawili Belgium ma w tę niewolą puyść, ktore jest ták wielą przywileiámi obwarowane?

95. Ta Heretykow przestroga wzruszyła wielu nawet y dobrych Katolikow, ile gdy słyszeli, że Krol Filip wielką flotę ná morzu gotuie: pewnie prawili ná nás, te *praparatoriá* się gotuią, áżeby w tę niewolą Inquizycyi Hiszpańskiey wprawiono. Tę suspicyą wybiiała im z głowy Gubernatorka, assekuruiąc, że to armowanie się Krolá nieby-

ło prze-

ło przeciwko nim, ále przeciwko Turczynom ná obronę Malty: lecz oni prewencyą unieśieni, między sobą mowili: Zwyczayny to jest kuńszt żołnierski, dokąd inąd zmierzyć, á gdzie indziey uderzyć. Gdy ták Szláchtá y Pospolstwo takiemi suspicyami wzruszało się do konspiracyi, jedney tylko rzeczy im nie dostawało do formalney koniuracyi, to jest głowy y Herszta tey Ligi.

96. A żeby tedy porządnie rzecz szła, dziewięć Szláchty Belgickiey ziachali się do Bredy Miasta Xiążęcia Orangiusza, gdzie napisali Kompromiss, ktory dyktował Filip Marnixius Pan Swiętey Aldegundy żwawy Kalwinista. W tym Kompromissie (ták swoię Koniuracyą nazwali) oświadczaią się, *iż my Szlachta, do ktorych przynależy zabiegać okrutnym usiłowaniom tych, ktorzy nasadzili się ná zdrowie y fortunę naylepszych Obywatelow, wzruszeni Hiszpańską Inquizycyą, ktora przechodzi wszelkie okrucieństwa Tyranow, ná BOGA żywego poprzysięgamy, że jey żadną miárą w Belgium cierpieć niebędziemy, y przyrzekamy jeden drugiemu dopomoc przeciwko wszelkim usiłowaniom wprowadzenia tey tyrannii: ktorym naszym Kompromissem niczego inszego nie szukamy tylko Boskiego y Krolewskiego honoru y uspokoienia Oyczyzny.*

97. Ten Kompromiss wydrukowawszy z tym napisem: *Exemplar fæderis à Proceribus Nobilibusq. Belgis percussi ob Hispanicam Inquisitionem his Provinciis intentatam:* rozesłali po Prowincyach zapraszaiąc wszystkich do tey Konfederacyi. Jakoż co niemiara Szláchty y gminu przystało do niey ná samo imię Hiszpańskiey Inquizycyi, ktorą gorzey czarta nienawiedzili. Pierwsi byli, ktorzy do tey Konfederacyi podpisali się, Mikołay Hames Kawaler złotego runa alias Toisondor nayprzednieyszy instrument Koniuracyi, Baronnius, Ghibercius, Lefdalius Dworzanin Egmoncyusza, Jan Marnixius Tolozy Pan, Guisella, Meinserius, Olhainius y innych ná kilka set, ktorych Herszt ami byli Henrik Brederodius, Ludovicus Nassavius Brat Xiążęcia Orangiusza, Florentius Pallantius Komes *de Culemburg* y Guillelmus Komes *de Berg*,

wszyscy młodzi, wszyscy wspaniałego serca, ná wszystko gotowi, jako oni mowili, zá Oyczystą wolność. Między niemi jednak z odwagi y rezolucyi prym trzymał Broderodius, ktoremu też dlá tych przymiotow y inni Konfederáći dawali precedencyą. Ci tedy napisawszy supplikę imieniem wszystkich Prowincyi postanowili hurmem w liczbie pięćiu set koni przybyć do Bruxelli ná podanie tey suppliki Gubernatorce, y ná to naznaczyli pierwsze dni Kwietniá.

98. O tym wszystkim Gubernatorka będąc uwiadomioná od Komesa Megana, nakazała ziazd Kawalerow złotego runá ná dzień 27. Marca chcąc ich doświádczyć affektu y przychylnośći ku Krolowi. Ná tym tedy Kongressie pytała się naprzod Gubernatorka: Czy przyiąć Brederoda y jego Towarzyszow, ktorzy maią w krotce przybyć do Bruxelli? Powtore co ná ich prozby, ktore już pospolita wieść po świećie rozniosła, odpowiedźieć? Po trzećie jakim sposobem tę ich Konspiracyą rozszyć y jako ich uspokoić. Rozni rozne rady dawali każdy według swego affektu y skłonnośći. Filip Kroius Xiążę Areschotu y Karol Komes Barlamontius radzili nie przypuśćić do Miasta Koniuratow z takim hurmem: Co za potrzeba prawili, piąciuset ludzi ná podanie jedney suppliki? nie jest to postać supplikuiących, ále straszących: niech raczey przyślą z między siebie jednego słusznego y ważnego męża z mnieyszą pompą y inwidyą. Przed ták wielką zaś gromadą ábo zamknąć bramy Mieyskie, ábo jeżeli chcą do miasta ich wpuśćić, dobrze ich trzeba obserwować, żeby czego złego nie zrobili.

99. Orangius obudwum tym Panom nieprzyiazny, y już z Broderodem y z Bratem swoim Ludwikiem porozumienie maiący, y owszem sam ich do tey Konspiracyi będąc podżegaczem, przećiwną dawał radę, powiadaiąc, że daremna była boiaźń y suspicya przećiwko ludziom nam znaiomym y krwią y przyiaźnią z nami złączonym. Wielkaby to była krzywda, gdyby zacnym mężom tego niedopuszczono, co y naynędznieyszemu pozwalaią, to jest prozbę swą przełożyć y

żyć y supplikowáć. Toż zdanie było y Egmoncyusza, ktory ieszcze przydał: Jeżelibyśmy z niemi chćieli mocą postąpić, á zkąd nam taká siła przeciwko Mężom dawno uzbroionym, ktorych pewniebyśmy rozdraźnili, gdybyśmy ich do miasta nie puśćili. Niebespieczna rzecz jest ich drażnić, ktorych pokonać nie można. Inni *pro & contra* wotowali, aż *pluralitate suffragiorum* ná to się zgodzili, że trzeba ich wszystkich przyiąć, byleby przybyli bezbroyni z należytą skromnośćią. Co zlecono Przełożonym tych Prowincyi, przez ktore oni mieli przechodzić, y ná tym pierwszy dzień obrad spełzł.

100. Ná jutrzeyszey Sessyi, jako sama Gubernatorka do Królá pisała, taką do zgromadzonych Kawalerow mowę miáła: *Wiadomo wszystkim jest, że Brederodius z swemi Konfederatami przychodzi tu do mnie prosić, áżeby Trybunał Inquizycyi Wiary był zniesiony, y żeby kary przepisane Edyktem Karolá V. ná Heretykow były mitygowane: Co ja mam odpowiedzieć, życzę sobie mieć radę od was, ktorych wierności y rostropnośći częstom doznała. Nim jednak w tym was mądrze radzących słuchác będę, za rzecz słuszną sądzę nieco y mnie do was przemowić: Słyszę, że wielu takich jest, ktorzy Edykta Karolá Cesarza Oyca y Dobrodzieia mego uszczypliwemi słowy publicznie ganią, jako surowe, okrutne, nielitośćiwe y barbarzyńskie. Zaprawdę ktorzy je ták udaią, nietylko krzywdę czynią ták mądremu Imperatorowi, y ták wielkiemu Oyczyzny miłośnikowi, ále też y waszemu Kawálerowie, Zgromadzeniu y Senatorow radzie, y wszystkim stanom cálego Niderlandu przyganiáią, za ktorych radą y konsensem Cesarz te prawa postanowił, jako niektorzy z was dobrze pamiętaią, á drudzy wszyscy czytać mogą w Edykcie Roku 1531. ná ktorym inne wyroki tegoż Cesarza funduią się y zasadzaią. Zacoż teraz ná surowość Cesarza uskárżáią się? zato, to teraz ganią y potępiaią, co przedtym chwalili; approbowáli, y wiedzą, że to było za godnym wszystkich konsensem postanowiono? Czy że teraz choroba barziey się wzmogła y nátężyła, przeto kuracyę y lekarstwa opuśćić? Co za racya wypersuadować może, áżebyśmy od o*

gnia y żeláza wstrzymywali się, kiedy gangrena błędow kacerskich coraz więcey à więcey części Rzeczypospolitey zaymuie.

101. *Toż mowić o Inquizycyi Wiáry, ktora nie ná co innego postanowiona jest, tylko ażeby przez nią niezbożnych ludzi rospusta abo boiáźnią była pohowaná, albo samym skutkiem skarana. Wiem ja o powszechney wszystkich Obywatelow nienawiści ku temu Trybunałowi, lubo ten Trybunał w Belgium nie jest nowey inwencyi, jako sami wiećie, gdyż już jest sześnaście lát, jako przesławney pamięći Oćiec moy Karol V. te sądy do Niderlandu wprowadził. Ale proszę, co więcey surowośći tá Inquizycya Wiary w sobie zawiera, czegoby nie miały Edykta Cesarza? y owszem te Edykta daleko są surowsze, niżeli Sądy Duchowne. Ztąd słusznie Krol dziwował się w liśćie owym, ktory przed trzema laty przed wami czytałam: za co Belgowie ták straszne się boią Hiszpańskiey Inquizycyi, ktorzy wtychże sprawach Religii, maią daleko surowsze kary przepisane w Edyktach Karolá Cesarza? Jeżeli tedy Edyktá Cesarza mądrze serowane y zgodą wszystkich stanow Niderlandskich są approbowane, nie widzę, za co przećiwko Inquizycyi, ktora daleko łagodniey z Heretykami postępuie, ták żwawie y zaiadle biią? To zaś nie dlá tegom przełożyła, ażebym miała tamować wolne wasze głosy: wolno wam jako się podoba, y iako komu naylepiey się widzi, przełożyć swoie zdanie w tych okolicznośćiach, ktore się zaniosły ná wielkie zamieszanie Oyczyzny. To przełożywszy powtornie się was pytam: co mam odpowiedzieć Brederodyuszowi y jego Konfederatom ná ich supplikę?*

102. Wielu było, ktorzy sądzili nic nie odmieniáć w Cesarskich Edyktach. Prawa mowili, poki niesą postánowione, trzeba je dobrze rostrząsáć, á gdy już są postanowione, y publikowane trzeba je do skutku przywodzić: niczym bowiem barziey niewzrusza się stan Rzepltey: jako częstą odmiáną praw, ile gdy idzie o zachowanie całośći prawowierney Religii, ktorą Heretycy tą prożbą naruszyć usiłuią, á potym zechcą y zgruntu ją wywroćić: bo jeżeli pierwszey prożby skutek otrzymaią, pokuszą się daley á daley o więcey prosić; á ták nigdy końca swym prożbom nie naydą.

103. Drudzy zaś, ktorych więcey było, inaczey sądzili, y mowili: iż przez te Edykta Karolá V. áni Religii pomoc się daie, ktora coraz w Belgium słabieie, áni bespieczeństwo sprawuie się miastom, ktore o toż samo codziennie się kłocą: á jednak prawa stanowią się dla zachowania Religii y miást. Czemusz tedy prawili, nie będzie się godziło odmienić ábo przynaymniey użyć tych praw, ktore áni Religii áni Rzepltey są pomocne. Większa niesława jest Krolá utrzymować takie prawa, ktorym gmin pospolity niepodlega, aniżeli je odmienić ábo przynáymniey mollifikować ażeby utrzymał pospolstwo w należytym posłuszeństwie.

104. A co się tycze Inquizycyi Wiary, jawná rzecz jest, że oná nikomu się nie podoba, ták dalece, że żadnego w Antwerpii niemasz ták ubogiego człowieka, ktoryby nie miał strzelby, abo przynaymniey włoczni, ktorąby nie groził śmiercią temu, ktoryby usiłował do miasta wprowadzić Inquizycyą Hiszpańską. A dotego ta obca Inquizycya nie małą krzywdę przynosi samym Biskupom, do ktorych z urzędu Pasterskiego należą sprawy ściągaiące się do Religii, ktore teraz pociągaią się do obcego Trybunału. Ale prawili darmo o tym daley się dysputować, kiedy Koniuraci są pod bramą miasta, ktorych jeśli prośby odrzucim, wprzod trzeba uważać, jaki im odpor damy, jeżeli oni zechcą gwałtem do miasta wedrzeć się?

105. Y tak niemal wszyscy ná to się zgodzili, że w tych okolicznościach Trybunał Inquizycyi cale był niepotrzebny w Belgium. Przeto taki dekret ferowali. *Ponieważ Karolá Cesarza y Filippa Krolá nie inszy koniec y intencya była w wprowadzeniu Inquizycyi do Belgium, tylko zachowanie w całości prawowierney Religii Katolickiey, przeto puty tych śrzodkow zażywać potrzeba; poki służą do zamierzonego końca. Dwoiaki zaś jest rodzay Inquizycyi, jeden do urzędu Biskupiego należący, á drugi od Papieża naznaczony. Skargi niemasz ná Biskupow, ále cała nienawiść zwaliła się ná Papieskich Inquizytorow, ktorych lubo Karol V. wprowadził*

 był do

był do Belgium, ále to uczynił z niedoſtatku Paſterzow; ktora racya gdy teraz uſtała za przymnożeniem liczby Biſkupow, á wßyſcy brzydzą ſię ſamym imieniem Inquizycyi obcey, przeto bez narußenia całośći Religii, nie ſądzim za rzecz dobrą przez gwałt wtrącać ten Trybunał niechcącym y opieraiącym ſię ludziom. Y w tym życzym y radzim nieco Koniuratom pofolgować.

106. Zeby jednak Heretycy nie chełpili ſię, iż to *in gratiam* ich ſię czyni, odpowiedzieć im petrzeba tak, iż nie maią o tę Inquizycyą trwożyć ſię, gdyż oná bez tego uſtanie: bo ſami Inquizytorowie niechcą odprawowáć ſwoiey funkcyi nie maiąc potwierdzenia od nowego Papieża, ktorym teraz zoſtał S. Pius V. Co ſię zaś tycze kary Heretykow w Edyktach Karola Ceſarza wyrażoney, ponieważ te ſą niemał wſzyſtkie gardłowe, one ſię umityguią łżeyſzą inną karą. Tak Biſkupi, ták Teologowie y Kanonikowie, ták y Inquizytorowie trzymaią y radzą; y owſzem ſamby Karol V. ták uczynił, gdyby żył, gdyż on dlá podobnychże trudnośći Roku 1550. ná prożbę Maryi Krolowey Węgierſkiey ſioſtry ſwoiey na ten czas Gubernatorki Niderlandu, też Edykta mitygował, y nieco od ſurowośći odſtąpił. Tym ſpoſobem, gdy łagodniey Koniuraci będą przyięći, nadzieia w BOGU jeſt, że ich liga rozwiąże ſię, y Koniuracya ná wiatr z dymem poydzie. Xiężná Gubernatorka nie maiąc inſzego ſpoſobu, muſiała ich rady trzymać ſię, y przyobiecać ták Brederodyuſzowi odpowiedzieć, wſzyſtko jednak zachowuiąc do rozſądku y decyzyi Krola.

107. Tym czaſem tegoż dnia 3. Aprila Konjuraći do Bruxelli ku wieczorowi przybyli konno, wſzyſcy pięknie przybrani, każdy maiąc w olſtrach przy kulbace párę piſtoletow. Jachał przed niemi Wodz ich Brederodius z Ludwikiem Komeſem *de Naſſau*: Komeſowie záś *de Culemburg* y *de Berg* áż trzećiego dnia przybyli. Referował Gubernatorce Frunćiſzek Verdugus Dworzanin Komeſa Mansfelda, że Brederodius wjeżdżaiąc do miaſta do ſypiącego ſię zewſząd ludu ná

ten

ten widok, chełpliwie rzekł: *Podobno niektorzy z was rozumieli, że ia nie będę śmiał pokazać ſię w Bruxelli: á oto tu ieſtem! lecz inſzym czaſem w inſzym ſtroiu tu przybędę!* Potym Komes *de Naſſau* y Bredorodius wſtąpili do Pałacu Xiążęcia *d' Orange*, gdzie záſtali iuż Komeſow Mansfelda y Hornana. Tam Hornanus tey nocy w przytomnośći Mansfelda długo z Orangiuſzem rozmawiał o odeſłaniu do Hiſzpanii Orderu złotego runa, y ná ten koniec poſłany ieſt Werdugus, áżeby przynioſł Xięgę, w ktorey ſię záwierały práwa y Konſtytucye tego Orderu, áżeby obáczyli do iakiey wierności obowiązani ſą Krolowi iako naywyżſzemu Miſtrzowi tego Orderu. Lecz ná perſwazyą Mansfelda nic nie determinowali.

108. Názaiutrz Brederodius zwołał ſwoich Konfederatow do Dworu Komeſa *de Culemburg*, chcąc ich w przedſięwzięciu utwierdzić: Gdzie náprzod pokazał im liſt niby z Hiſzpanii świeżo odebrany, w ktorym opiſowáło ſię, że Moron człowiek w Niderlandzie znaiomy, był od Inquizytorow żywo wolnym ogniem ſpalony. Co wielce wzruſzyło ich ſerca przećiwko ſurowośći tego Trybunału. Potym wziąwſzy Regeſtr Konjuratów, czytał ich imiona, z ktorych każdy odzywał ſię: jeſtem, y ſtoię mocno przy Konfederacyi, á za nieprzytomnych inśi odpowiadali, zá nich ſię ręcząc, iż ſię ſtátecznie trzymaią Konfederacyi, ktorą powtornie poprzyśięgli, deklaruiąc, *iż ieżeliby ktory z Konfederatow był wzięty do więzienia dla Religii álbo dla Konfederacyi, záraz miał drugich przeſtrzedz, áżeby wſzyſcy rzućiwſzy ſię do broni pomoc dali Towarzyſzowi.* Tak ich ośmieliwſzy rozeſłał do ſwoich goſpod maiąc ná záiutrz iść do Gubernatorki.

109. Názaiutrz dnia 5. Aprila Konfederaći, ktorych było więcey niż dwieśćie, znowu ſię zeſzli do domu Graffa *de Culemburg*: z tamtąd po parze iak w porządney proceſſyi ſzli ſkromnie do Pałacu Gubernatorki. Szereg zámykał Brederodius y Naſſavius z podziwieniem wſzyſtkich ná ten widok pátrzących, y życzących wiedzieć,

 dzieć,

dzieć, co z tego wyniknie. Wſzedſzy do Pałacu, znaleźli Xiężnę Gubernatorkę z niektoremi Pánami ich oczekiwaiącą, do ktorey przybliżywſzy ſię Brederodius y náleżyty ukłon oddawſzy, w ten ſens przemowił: *Szlachta Belgowie, ktorych tu Nayiaśnieyſza Xiężno, widziſz, y ktorzy ieſzcze lada godzina przybędą, zemną dla tego ſię tu zeſzli, ażebyś z ſamey liczby ich poznała gorącość y uśiłowanie prożb náſzych, ktore w tey Supplice wyraziliśmy, oświadczaiąc ſię, iż niczego inſzego przez to nie żądamy, tylko uſług Krola Páná náſzego, jego chwały pomnożenia, y cáłośći Oyczyzny,* To powiedziawſzy, Supplikę podał.

110. Gubernatorka weyrzawſzy w Supplikę, ktorą upraſzali o znieśienie Inquizycyi, y ábrogacyą Edyktow Ceſarſkich y Krolewſkich, odpowiedziała: Będę deliberowała z Senatem nad ich prożbami: á ponieważ nic inſzego nie żądaią tylko pomnożenia godnośći Krolewſkiey y cáłośći Oyczyzny, niepochybnie prożbom ich dość ſię ſtanie: y z tym ich od ſiebie odprawiła. Ná záiutrz w więkſzey liczbie Konfederaći do Gubernatorki przyſzli: bo Florencyus Pallancyus Komes *de Culemburg* y Gwillelm Komes *de Bergen* z inſzemi Konfederatami iuż byli do Bruxelli przybyli. Gubernatorka oddała im wczorayſzą ich Supplikę, zápiſawſzy ná wierzchu reſpons, ktorym nádzieię czyniła uſtania Inquizycyi y ułagodzenia Ediktow, zá znieśieniem ſię z Krolem.

111. Ktory reſpons, iż nie wſzyſtkim ſię podobał, Konfederaći z pokoiu Gubernatorki poſzli ná Salę, y z ſobą ſię znioſzſzy, wroćili ſię do Xiężny, ktorey Euſtachius Fiennius Eſquerdy Pan (bo Brederodius nie przygotowawſzy ſię nie mogł *in publico* perorować) imieniem wſzyſtkich podziękowawſzy, upraſzał, áby raczyła dać świadectwo, ná piśmie, że ich ten proceder pochodził z żądzy uſług Krolewſkich ná jegoż pożytek y pomnożenie. Ná co záraz Gubernatorka odpowiedziała: Czas, y ich dzieła to iawnie pokażą y wyświadczą: y z tym poſzli.

112. Brederodius tegoż dnia miał ná obiedzie w tymże Pałacu Graffa *de Culemburg*, wſzyſtkich Konfederatow, ktorych było ná trzyſta. Tam u ſtołu winem zágrzawſzy czuprynę, deliberowali iakim imieniem tę nazwać Konfederacyą, y podobało ſię wſzyſtkim dać iey Imię: *Nobilis concordia*, á Herſztowi oney dać tytuł: *Inſtaurator amiſſæ Libertatis.* Lecz to imię tamże u ſtołu wnetże zgaſło, gdy drugie uroſło z tákiey okazyi: Brederodius tamże referował Kulemburgowi y Bergeńſkiemu, że wczora on y drudzy, ktorzy ſtali bliżey Gubernatorki, ſłyſzeli, iako Komes Barlamoncyus całą tę Szlachty Koronę, ſzepcąc ćicho Gubernatorce do ucha nazwał po Francuſku *Gueux* álbo *Geuſios* co znaczy Mendykow álbo Zebrakow. On prawi, ták w prawdzie názwał ánimuiąc Gubernatorkę, żeby ſię nic złego od nas nie bała iako od Mendykow y Zebrakow, ále my to imię z ochotą przyimiymy y bądźmy prawdziwemi Geuzyuſzami álbo Zebrakami zá godność Krola y cáłość Oyczyzny. Podobało ſię to imię wſzyſtkim: â Brederodius wziąwſzy kielich wielki, przepił zá zdrowie wſzyſtkich mowiąc: *Vivant Geuſij*! y wſzyſcy krzyknęli: *Vivant, vivant Geuſii*!

113. Tym czáſem gdy kielich koleyno z rąk do rąk idzie z temiż okrzykami, Brederodius doſtał gdzieś torby żebrackiey, y onę ná plecach záwieśiwſzy, wziął kuſz drewniany pełny wina, y on kuſz w gòrę podnioſzy, náprzod podziękował wſzyſtkim, że mu do tych czas áſſyſtowali, ſpodziewaiąc ſię, że tey ligi nigdy nie rozerwą, choćby przyſzło do żebrackiey torby, á ſam przyrzekał ich nie opuśćić áż do śmierći: á potym do wſzyſtkich przepił z tegoż kuſza, ktory wypiwſzy, koleyno śiedzącemu podał kuſz y torbę. Tęn tymże ſpoſobem ná plecach záwieśiwſzy torbę poprzyśięgał ná Konfederacyą, że iey nie odſtąpi áż do noſzenia żebrackiey torby, y dáley pomykał kuſz z torbą aż koley obeſzła, y kuſz z torbą wroćił ſię do Brederoda. Drudzy przydaią ieſzcze y to, że kápeluſze ſobie powywracali, żeby pokryćie głowy kwadrowało do torby żebrackiey. Tedy Brederodius

wstawszy od stołu, ten kusz drewniany y torbę záwieśił ná ćwieku w ściánę wbitym. Co widząc drudzy toż uczynili: każdy swoy ćwiek w ściánę wbił, y te instrumenta koleyno ná swoy ćwiek przenaszał z śmieszną y cale dziećinną ceremonią. Tym czásem Orangius, Egmoncyus, y Hornánus nádeszli do nich, bywszy ná obiedzie u Gráfa Mansfelda. *In gratiam* gośći znowu toż przepijanie z kuszá drewniánego z oddániem torby powtorzone iest. O czym wszystkim Gubernatorka záraz się dowiedziáła.

114. *Y* tá to iest *Origo* imienia GEUZYUSZOW, ktore potym od Konjuratow przeniosło się ná Heretykow Niderlandskich; iako imię Hugonotow od Konfederatow Bázyleeńskich przeszło do Kálwinistow Helweckich y Francuskich, iakom dowiodł w I. Częśći Hist: Kálw: *lib*: I. *n.* 99. w Warszawie drukowaney. Ani tu stanęła extrawagancya Konjuratow. Prześpawszy się po częśći Brederodius z Ludwikiem Grafem *de Nassau* y z innemi Konfederatami razem z Komesem Hornanem był ná wieczerzy u Xiążęćia Orangiusza, gdzie też okrzyki y applauzy Geuzyuszom brzmiące przez cáłą noc słyszane były, iako potym we dwie leśie sam Hornanus przed Xiążęćiem Albanem zeznał.

115. Konjuráći widząc że ta nowotność imienia *Geuzyuszow* y Pánom się podoba, nástępuiących dni pośprawowali sobie suknie koloru popielatego y drewniane kuszyki, łyszki y inny sprzęt ubogich żebrakow do kápeluszow poprzyszywali, álbo też u pasa powieszali; á ná pierśiach záwieśili *numisma* z nápisem Francuskim: *Fideles au Roy jusqu' à la besace*, to iest wierni Krolowi áż do torby żebrackiey: ná koniec wąs zápuśćili, goląc brodę, podobno daiąc znać, że lubo byli *Geusii* to iest żebracy, iednak ná humorze im nie schodziło do obrony wolnośći.

116. Filip Crojus Xiąże Areschotu chcąc zátłumić Geuzyuszow Heretykow metal, kázał wylać *numismata* złote z Obrazem Nayśw:

Panny

Pánny ná ręku P. JEZUSA piaſtuiącey cudámi ſławney w Halli Mieście Hannoni w fundacyi ſwoich Przodkow, ktory y drugich Pánow námowił, ażeby z áffektu ku Mátce Bożey ná rozeznanie Kátolikow od Heretykow nośili ná pierśiach álbo ná kápeluſzu przyſzyte to *numiſma*: z ktorym co ſię tylko u Dworu pokazali, wnet Kátolicy tey mody chwyćili ſię. Co Pius V. Papież piſząc do Gubernatorki wielce pochwalił, y przyſłał jey wiele złotych metallow od ſiebie benedykowanych z Obrazami Páná JEZUSA, Mátki Boſkiey y innych Swiętych nádaiąc pewne Indulgencye noſzącym iawnie, tákie *numiſmata* ná oświadczenie Wiáry S. przed ludźmi. Co potym we zwyczay poſzło po wſzyſtkich Kátolickich Páńſtwach.

117. Brederodius z przednieyſzemi ſwey fakcyi Herſztami, to ieſt z Komeſami Bergeńſkim, z Naſſawiuſzem y z Kulemburgiem nim z Bruxelli wyiachał, pokazał ſię ieſzcze Gubernatorce, proſząc o ſkutek przełożonych prozb ſwoich, przydaiąc, iż oczekiwanie reſponſu z Hiſzpanii byłoby poźnym lekárſtwem ná rozjuſzone poſpolſtwa ánimuſze. Gubernatorká odpowiedziała, iż będzie ſię ſtarała o nayprędſzy od Krola reſpons, á tym czaſem práwi, nápomnię Inquizytorow y Mágiſtraty Mieyſkie, ażeby ſwoy urząd łagodniey ſprawowali, ich záś nápominała y przez miłość Bogá y Oyczyzny ſwey záklinała, ażeby poprzeſtali tey Konfederacyi, przez ktorą iuż ſwoim zámyſłom dość uczynili, maiąc od Gubernatorki łaſkawą deklaracyą umitygowania Edyktow Ceſarſkich.

118. Brederodius pożegnawſzy Gubernatorkę, dnia 10. Aprila z Bruxelli wyjachał do Antwerpii, á drudzy Konjuraći do ſwoich domow powrośili. W Antwerpii Brederodius z cztyrdzieſtą konnych żołnierzy ſtanął w iedney Auſteryi, gdzie gdy obiad jadł, zbiegło ſię pod okno ná cztyry tyśiące y z górą poſpolſtwa, chcąc widzieć Inſtauratora Niderlandſkiey wolnośći. Co widząc Bredorodius, wſtawſzy od ſtołu, ſpoyrzał z okna ná gmin y rzekł: *Obywatele Antwerpſcy*

twerpscy, oto ia tu przybyłem, ażebym z niebespieczeństwem fortuny y żyćia mego was oswobodził od tyrannii Inquizycyi y Edyktow Cesarskich. Wy ieżeli w tym przedsięwzięciu moim zemną zgadzaćie się, podniozszy w gorę rękę dayćie mi znak konsensu waszego, á po kielichu wina zá zdrowie moie y wszystkich Geuzyuszow Konfederatow wypiyćie! Ták uczynili z wielkiemi okrzykami, wesoło wołaiąc: *Vivat Instaurator Wolnośći! Vivant Geusii!* Też ápplauzy czynili, gdy Brederodius z Miasta wyieżdżał.

119. Skoro Geuzyuszowie do swoich domow powroćili, chcąc pokazać, że nie daremne ich poselstwo było, rozśiali zmyślony projekt, niby imieniem Káwalerow złotego runa pisany w te słowa: *Fides publica, álbo świádectwo w Bruxelli dane Konfederatom od Káwalerow złotego runá dnia 7. Aprila R. 1566. Proceres, álbo Pánowie, ktorzykolwiek tu iesteśmy przyśięgli ná imię Orderu Kawalerow złotego runa Prześwietnym Mężom od zgromadzenia Szlachty wybranym, y tu do Miasta prawnie y słusznie wysłanym deklaruiemy y obiecuiemy, że Inquizytorowie Wiáry y insze Mágistraty odtąd nie będą żadnego kárać, áni wywołaniem, áni więzieniem z przyczyny Religii, chybaby ona była złączona z Sedycyą pospolstwa y z uszczerbkiem dobra pospolitego. Tego iednak kryminału Sędziami niech będą sámi Konfederáći. Tego záś im dozwalamy poty, poki insza ordynacya nie zaydzie Krola zá konsensem Stanow cáłego Niderlandu.*

120. Tą nowiną przestraszona Gubernatorka, zwoływa do siebie Káwalorow, ktorzy ná ten czas byli w Bruxelli (bo drudzy ná Swięta Paschalne byli się rozjechali do domow swoich) pokazuie im Pátent Geuzyuszom dany, ktory Egmoncyus y Mansfeldius przeczytawszy, pod przyśięgą zeznali, że od Káwalerow złotego runa nic tákiego nie było słyszano, á daleko barziey nie pisano: przeto rádzili wcześnie temu zábiec przez rozesłanie Uniwersałow po Prowincyach. Uczyniła ták Gubernatorka, á do tego w poselstwo do Hiszpanii co nayprędzey wysłała Jana Glimeusza Marchiona Bergeńskiego, y Florencyusza

Mont-

Montmorancego Komeſá *de Montygni*, ktorzy obadway tego honoru Poſelſtwa, życiem przypłaćili, iako obáczym niżey *lib:* 2. *n.* 7. 29.

121. Heretycy przedtym z Belgium wygnani ná tę wieść od Geuzyuſzow po Prowincyach rozśianą, iakoby od Káwalerow złotego runa wolność była dana káżdemu, iako kto chce wierzyć bez boiaźni żadnego kárania, hurmem názad ſię wracali, y ktorzy tam nieznacznie ſię táili, iawnie ſię pokazywali być Kálwiniſtami, y wychwalali imię Geuzyuſzow, názywaiąc ich Obrońcami wolnośći, y ich obronie ſię zálecaiąc. Kupcy też im ápplaudowali przybieraiąc ſię w ſzare ſuknie z znákami Geuzyuſzow, y ták ich liczba niezmiernie codzień rosła: áni pomogły co, ták uniwerſały Gubernatorki áſſekuruiącey że pomieniony Projekt od Káwalerow złotego runá dany, był zmyślony; iako też y liſty Krola obiecuiącego wkrotce przybyć do Belgium zá uſtániem potrzeby wyprawy do Malty.

122. A tym czaſem Predykanći Kálwińſcy ze Francyi, Anabaptyści y Lutherſcy z Niemiec przybyli, ktorzy maiąc táką pogodę do rozśiewania ſwoich wymyſłow náprzod po domach, á potym wyprowadziwſzy ludzi w pole, tam ſchadzki ſwe miewali, Kázania do zgromadzonego poſpolſtwa mowili, śluby dawali, dzieći chrzćili z tákim konkurſem poſpolſtwa ze wśi y Miaſt, że ich podczas ná kilkanaśćie tyśięcy bywało. Raz ich zebrawſzy ſię ná piętnaśćie tyśięcy po kázaniu Predykanta ná konia wſadziwſzy do Antwerpii z tryumfem prowadzili. Magiſtrat boiąc ſię od nich tumultu wpuśćił ich do Miaſta, y o tym dał znáć Gubernatorce, zápraſzaiąc ią do ſiebie, ážeby przytomnośćią ſwą uſkromiła lud burzący ſię. Gubernatorka poſłała do nich Komeſá Megana; lecz z niego Miaſto niekontente było, iako z tego, ktory Geuzyuſzow imieniowi był nieprzyiaźny; ále prośiło o Xiążęcia Orangiuſza, ktory Miaſtu wſzelką ochronę przyobiecywał.

123. Gubernatorka żeby Orangiuſza nie z irrytowała, tam go po-

stała ná uspokoienie tumultu. Gdy przyieżdżał Orangius do Antwerpii, spotykał go o milę Brederodius z wielką liczbą Geuzyuszow, y iego mile przywitawszy obádway niby w tryumfie wjachali do Miásta przy hucznym bićiu z ármat y z ręczney strzelby, á pospolstwo wołało: *Vivant Geusii:* á drudzy wołali: *Oto ten Xiąże nam wolność przynośi! oto ten nas z niewoli Papieskiey y Hiszpáńskiey wybawi! Ten nam Konfessyą Auszpurską y Geneweńską wo nąś uczyni! &c.* Zdadząc się iednak być nie kontent z tych okrzykow Orangius wstąpił do rátusza, gdzie z Mágistratem tey nocy deliberował o przywiedzieniu pospolstwa do posłuszeństwa, o znieśieniu heretyckich Kázań, ktore gmin do tumultow podżegaią, o przytrzymaniu Kupcow, ktorzy z Antwerpii wynieść się grozili. Z temi bowiem punktami przybył do Antwerpii Orangius od Gubernatorki.

124. Zá przybyćiem Orangiusza do Antwerpii, bynamniey nieustały Heretyckie ná polu kázania, ná ktorych Predykanći czynili inwektywy ná Kośćioł Rzymski, ná Pápieża, ná Duchowieństwo, ná Inquizycyą Wiáry *&c.* O czym słysząc Xiężna Gubernatorka, często gęsto pisywała, iuż to do Mágistratu Antwerpskiego przypominaiąc im, że niechcąc przyiąć Biskupa do Antwerpii, sami przyobiecali skutecznie stáráć się o utrzymanie Wiáry Katolickiey w swoim Mieśćie; iuż to do Orangiusza iuż go wychwalaiąc z wierności ku Krolowi, iuż go pobudzaiąc do stateczności w niey, gdy ma okázyą zgładzić wszystkie przećiwko sobie dawniey záwzięte suspicye.

125. Tym czásem Brederodius zwołał swoich Konfederatow ná radę do Miásta *Sancti Trudonis* álbo *San-Truden sive* Centron w Biskupstwie Leodieńskim leżącego ná dzień 14. Lipca, dokąd Konfederatow Geuzyuszow ná dwa tyśiące się zjachało; gdzie o dwuch punktach konsultowali. *Primò* co mieli czynić, ieżeliby Krol przybywszy do Belgium (iako słyszeć było o jego przyieździe) chćiał nad ktorym z nich zemstę uczynić? *Powtore:* czy prośić więcey od Krola, niż

niż o co proſili od Gubernatorki? Ná pierwſzy punkt wſzyſcy iednoſtaynie zgodzili ſię proſić u Gubernatorki o beſpieczeńſtwo fortun y zdrowia ſwego. W drugim punkćie ſię nie zgadzali: jedni mowili, ni o co więcey nie domagać ſię krom tego, ná co ſię ſprzyśięgli, drudzy nápierali ſię proſić Krola, ázeby pozwolił w Belgium trzymać ſię Religii, iaką kto chce. Czym odrażony Károl Mansfeld Syn Erneſta z drugiemi Kátolikami odrzekł ſię Konfederacyi y do Rodzica pojachał. Sami Heretycy zoſtawſzy ſię ná tym Kongreśśie ágitowali o przymuſzeniu Gubernatorki do dania im wolnośći Religii przez złupienie Kośćiołow, zruinowanie Ołtárzow, zburzenie Obrazow: co wkrotce wykonali, iako ſię powie tu n. 130. 139.

126. Xiężna Gubernatorka maiąc o tym wſzyſtkim informacyą, wyſłała do nich Orangiuſza y Egmoncyuſza, ázeby ich od takich ziazdow, ktore jawną rebellią tchnęły, odwiedli. To zaś tym Xiążętom polecała, nie żeby im ufała, ále żeby ich tym ſpoſobem pociągnęła ná pozyſkanie łaſki Krolewſkiey. Ci Panowie zwabili Brederodyuſza y przednieyſzych z nim Konfederatow do miaſteczka Duffli bliſko Antwerpii, gdzie imieniem Gubernatorki napominali ich rzkomo, ázeby czego nowego nie knowali, gdy reſponſu od Krolá ná ſwą ſupplikę oczekiwaią, ále raczey chcieli powagą ſwą utrzymać w poſłuſzeńſtwie poſpolſtwo, ktore codzień zuchwalſzym ſię ſtaie.

127. Brederodyus tey konferencyi 9. punktow znotowawſzy, wrocił ſię do San-Trudona, y one ſwoim Konfederatom podał, ktorzy uradzili Ludwika Naſſaviuſza z 12. Szláchty wyſłać do Gubernatorki z inną ſuppliką, zawieraiącą w ſobie także 9. prozb, ále ták hardych y zuchwałych, że bynamniey nie pretendowali amniſtyi dawnych ſwych akcyi, z ktorych raczey chełpili ſię jako z czynow godnych nie milczenia y zápomnienia, ále wieczney pamięci y pochwały. Upraſzali tedy Gubernátorki, ázeby ſwoim y Kawalerow złotego runá imieniem y liſtámi ich ubeſpieczyła od oręża, ktore ná ich

Konfederacyą, jako powiadano, gotowano, y żeby Orangiuszowi, Egmoncyuszowi y Hornánowi, dała zupełną moc traktować z Krolem imieniem Konfederatow, ná koniec, ażeby nakazany był Seym generalny wszystkich stanow Belgickich: á ták prawili, dawne uspokoienie Oyczyżnie się wroci; á jeżeliby inaczey postąpiła, będą musieli chcąc nie chcąc szukać opcey pomocy. Gubernatorka w swoim Senacie przeczytawszy tę supplikę, y ich rady wysłuchawszy, odpowiedziała Nassawiuszowi y ich 12. Towarzyszom (ktorych przez żart dwunástą Apostołami nazywali) iż Kawalerowie złotego runa przybędą do Bruxelli ná *d. 26. Augu:* z ktoremi o tym wszystkim miała się naradzić.

128. Orangiusz z Duffli powrociwszy do Antwerpii, przyszedł do Xiężny Gubernatorki, oznaymuiąc, że Antwerpiani dlá swego bespieczeństwá usilnie go proszą, ażeby rządy miastá przyiął, y garnizon jego władzy podlegał. Ná co gdy Gubernatorka, bo'ąc się go bardziey roziuszyć, radá nie radá zezwoliła, Orangius zaciągnął więcey żołnierzy, nietylko ná zmocnienie garnizonu, ále też y ná gwardyą swoię, chcąc być nietylko miastá Gubernátorem, ále też y Xiążęciem.

129. Tym czasem zá sprawą Montyniusza w Hiszpanii będącego, przyszły od Krolá Filippa listy do Gubernatorki, przez ktore Krol ná te trzy rzeczy, o ktore Gubernatorka ustawnie się mu listownie przykrzyła, zezwalał pod pewnemi kondycyami; to jest naprzod dopuszcza, ażeby Inkwizytorowie Wiary poprzestali swoiey funkcyi, lecz wprzod ażeby Biskupi byli wprowadzeni ná swoie Stolice: bo prawił, niebespieczna rzecz jest zbawieniu ludzkiemu ták ogołacać Religią, żeby oná nie miała tych, ktorzyby o jey sprawach staranie mieli, y o jey krzywdę się uymowali. Powtore zezwala, ażeby Karolá V. Cesarza Edykta nieco od Senatu Belgickiego były umitygowane; ále nie wprzod tę mitygacyą promulgować, aż wprzod w Hispanii będzie rostrząśniona y approbowaná. Potrzecie zezwala ná przebaczenie Koniuratom, ále jeżli pierwsze dwa punkta przyimą. Lecz te remedya już pozne, á zatym nie skru-

nie ſkuteczne były, gdy już w Belgium Heretycki furor y zaiadłość Kościoły ſpuſtoſzyła, Ołtarze pokruſzyła, Obrazy Paná Jezuſa, Nayś: Pânny y innych SS. poſzarpała, porąbała, popaliła, ſkarby Kościelne zabrała.

130. To zaś ſpuſtoſzenie Kościołow zá poduſzczeniem Geuzyuſzow Heretykow, jako ſię byli potaiemnie zmowili w San-Trudonie, y za zezwoleniem y owſzem podżeganiem Orangiuſza, ktory w tych tumultach chciał profitować w opanowaniu Belgium, naypierwey zaczęło ſię w niżſzey Flandryi, gdzie w Wigilią Wniebo wzięcia Matki Boſkiey zgromadziwſzy ſię z proſtego gminu hurmem po wſiach y po miáſteczkach około Audomaru napadli ná Kościoły, maiąc je za bałwochwalnice, ktore gwałtem odbiwſzy y ſtrożow rozegnawſzy, Ołtarze powywracali, Obrazy Swiętych Bożych porąbali, y cokolwiek było po Kościołach Panu BOGU ná ozdobę domu jego poświęcono, to wſzyſtko ábo pobrali, ábo pokruſzyli, ábo popalili.

131. Tym powodzeniem po wſiách uwiedzieni niezbożni ludzie, za poduſzczeniem y manudukcyą Predykantow, ktorzy tam ná podżeganie poſpolſtwa przytomni byli, idą do Ipry miáſtá pełnego Kalwiniſtow, gdzie był Biſkupem Marcin Rithovius wielce uczony y gorliwy w utrzymaniu Wiary S. Paſterz: á tym czaſem co niemiara innych hultaiow do nich ſię przyłączyło w nadzieię Kościelnych łupow: z ktoremi zrabowawſzy po wſiach Kościoły koło Ipry, wchodzą do ſamego miáſtá za odemknięciem bram, przez Mieſzczan heretykow w ſamo Swięto Wniebo wzięcia Matki Boſkiey, y proſto biegą do Katedralnego Kościołá, gdzie zaraz z ſrebra odarſzy Ołtarze, połamawſzy złote y ſrebrne kielichy, monſtrancye y inne naczynia do ſłużby Bożey należące, jedni ſiekierami rąbali ſpowiednice, ławki, ambonę, drudzy powrozami zściągali rzezane ſtatuy, kolumny, ná ziemię zrzucali Obrazy SS. ktore rąbali, palili z táką pilnością y beſpieczeńſtwem, że rozumiáłbyś ich od Magiſtratu ná to za pieniądze naiętych. Zrabowawſzy Katedralny Kościoł, y Bibliotekę Biſkupią ſpaliwſzy, udaią ſię

ią się do innych Kościołow y Klasztorow, ktore tymże sposobem, łupią, dezoluią, ruinuią. Tá ich Ikonomachia przez cały dzień trwała, á nikt się z Magistratu nie odezwał, czy to że się ich bali, czy też już zmowę z niemi mieli, sami zheretyczawszy.

132. Nazaiutrz po Nayśw: Pannie Zielney druga chałástra, czy to z pierwszemi hultaiami zmowę maiąc, czy też przykładem ich pobudzoná, Miasta nad rzeką Lizą leżące Menin, Komin, Werwich, Lillę nachodzą, tymże sposobem jako pierwsi pustoszą, łupią, rabuią, naczynia y apparaty Kościelne zabieraią, inne rzeczy kruszą, inne palą: w Lilli zrabowawszy bogaty Klásztor Markwetta nazwany, jedni pobiegli do Duaku, drudzy do Syklinium. Ale Syklinczykowie dobrzy Katolicy, porwawszy się do broni, jednych rospędzili, drugich pozabiiali, innych żywcem wzięli. Lecz izaliż jest jaka część pomsty nad niezbożnemi obrazoborcami, względem poczynionych od nich szkod Kościołom Katolickim niemal po całey Flandryi bez żadnego odporu?

133. Tá żałosná o sprofanowaniu Kościołow nowiná, wielce utrapiła serce Gubernatorki pobożney Xiężny, ktora do przytomnego Egmoncyusza rzekła: Słyszysz Panie Hrabio, jak wesołe nowiny przynoszą z Flandryi Prowincyi twoiey? O ja nieszczęśliwá! zá ktorey rządow w Belgium táka nieskończonemu Maiestatowi Boskiemu wzgarda, y Krolowi Panu naszemu táká obelga się dzieie! Y tyż Egmonty, z ktorego wierności Krol wszystkiego dobrego spodziewał się, ścierpisz to wszystko w Prowincyi tobie zleconey. Odpowiedział Egmoncyusz: Pierwsze ma być staranie o zachowanie państwa, á Religia łatwiey się potym naprawi. Obruszywszy się słuszną ná to gorliwością Xiężná rzekła: Nie dobrą Hrabio daiesz radę: Pierwsze ma być staranie nasze o cześć y honor Boski, á potym o rzeczy doczesne. Egmoncyusz rzekł: Inaczey drudzy trzymaią, ktorzy cokolwiek fortuny w Belgium maią. Ná to Xiężná odpowiedziała: Zyczyłabym w prawdzie

wdzie y ja zachować rázem y Religią y fortunę, gdyby to oboie zatrzymać można było; ále kiedy jedno z tych koniecznie trzeba ſtracić; wolę wſzyſtkie rzeczy doczeſne y całe páńſtwo ſtrácić, niżeli Religią S. zgubić, bez ktorey zbawienia nie można doſtąpić: do ktorego końca wſzyſtko nam przynal[illegible] k[illegible]ować.

134. Toż ta pob[illegible]żná Xiężná zawoławſzy Senat mowiła, z ktorym poſtanowiła, áż by Maximilian Raſſynghem Gubernator Francuſkiey Flandryi, ktory ná ten urząd po śmierci Janá Kurryera był naſtąpił, jak nayprędzey z jazdą Montyniuſzá w Hiſzpanii bawiącego ſię do Lilli poſpieſzył ſię, y tam nie wprzod zgraię poſpolſtwa od rabunku Kościołow powracaiącą do miaſtá puścił, aż w przod wſzelką broń złoży, ktorą trzeba będzie do Zamku znieść. Y lubo Egmoncyuſz nie chwálił tey rady, mowiąc, iż jeżeli Gubernátorka poydzie drogą oręża, to trzebaby ná dwákroć ſtotyſięcy ludzi o śmierć przyprawić; jednakże Gubernatorka mądrze ſądziła, raczey te śmieci poſpolſtwa, jeśli od herezyi nie poprzeſtanie, dokąd inąd za granice wyrzucić, ábo cale mieczem y ogniem wygubić, niżeli takie ſzkarady cierpieć, z boiaźnią, áżeby y dobrzy od nich nie zarazili ſię, ábo mnoſtwem ich nie byli zatłumieni.

135. Gdy ták konſultuią u Dworu, Heretycka zaʼadłość bynaymniey niepoprzeſtáła ſwego ſzaleńſtwa; ále iako nawałność już tę, już drugą ſtronę zalewała, oſobliwie w Antwerpii, ktorey ſam Orangiuſz był Gubernatorem. Tam gdy w dzień w Niebowzięcia Matki Boſkiey, pod ktorey oſobliwą opieką miaſto Antwerpia zoſtaie, według dawnego zwyczaiu noſzono po ulicach w Proceſſyi Statuę Jey, niektorzy rzemieśnicy nagrawali ſię z tey Statui bluźnierſkie y ſzyderſkie ſtroiąc żarty. Co gdy im pierwſzego dniá uſzło, widząc, że ſię ich Ktolicy boią, nazaiutrz odważyli ſię ná większe rzeczy. Większą gromadę zebrawſzy zheretyczałego poſpolſtwa, przychodzą do Kościoła, y ſtanąwſzy przed Kaplicą Nayśw: Panny z naśmiewiſkiem ſię

pytaią:

pytaią: á gdzie tá od ſtrachu ſię ſchowała? (wczora bowiem po proceſſyi Katolicy widząc nie omylne znaki przyſzłego tumułtu Statuę Matki Boſkiey dlá beſpieczeńſtwa ná chor byli wnieśli) Inni po całym Kościele biegaiąc, obrazom Swiętych Bożych z urąganiem grozili. Jeden z nich rzemiosłem ſtolárz, wſtąpiwſzy ná Ambonę ſzyderſkie żarty ſtroił, krzycząc, wołaiąc, geſtami y grymaſſami przedrzezniaiąc Kaznodzieiow. Nie mogąc tego ſzyderſtwa zścierpieć jeden ſlis dobry Katolik wſtąpił ná ambonę, y porwawſzy z tyłu niezbożnego ſzydercę, z gory ná doł zrzucił, á ſam gdy chciał z Kościoła umknąć, w ramię ieſt ciężko raniony. Tym czaſem nádeſzła Zołnierſka wárta, y ſwawolną kupę rozgromiła: iednak niezbożni Heretycy nie poprzeſtali y innych dni tákowych ſzyderſtw.

136. Aż dnia 21. Aug: z więkſzą ieſzcze niż pierwſzych dni gromadą przyſzli do Kościoła podczas nieſzporu, ktory ſkoro ſię ſkończył, oni krzyczeć poczęli: *Vivant Geuſii!* y przyſtąpiwſzy do Obrazu Matki Bożey, każą mu toż ſamo mowić y wołać, á ieżeliby tego nie czynił, grożą plágami. Przybiegł był Jan Immerſel Burmiſtrz Mieyſki chcąc ich rozgromić; lecz oni go nie ſłuchaiąc, wypędzili Kotolikow z Kościoła, á ſami tám zoſtawſzy, oczekiwali nocy: gdy ſię mierzchnąć poczęło, ieden z nich modą Genewenſką zaczął śpiewać pſalm kompozycyi Marota, ktory prześpiewawſzy, y niby do potyczki zatrąbiwſzy, rzucili ſię z impetem ná obrazy Pana JEZUSA, Nayśw: Panny y innych Swiętych, z ktorych iedne ſzpadami kłoli, drugie mieczami, rapierami, ſiekierami rąbali, Ołtarze, organy, Ambonę, ławki kruſzyli, obalali, Krucyfix w pośrzodku Kościoła miedzy dwuma Łotrami wiſzący powrozami zściągnęli, y bartami porąbali, Łotrow ſtatuy w całości zoſtawiwſzy, chcąc podobno pokazać, iż Woynę nie ná łotrow, ále ná ſamego Paná JEZUSA y ná Swiętych Jego podnieśli.

137. Nawet niezbożni ludzie śmieli rzucić ſwe plugawe ręcę ná Przenayswiętſzą Eucharyſtyą: pogruchotawſzy Cyboryum, dobyli puſzki,

puszki, wysypali poświęcone Kommunikanty, y onę nogami deptali! (o ćerpliwośći! o miłośći Bogá nászego! jakoś się dla nas uniżył Chryste JEZU do tákiey sromoty?) z puszki y z kielichow winem tamże w sklepie znalezionym one nálawszy pili, olejem świętym trzewiki swe smarowali: słowem nic nie opuśćili, cokolwiek obelgi, zelżywośći, bluźnierstw piekielne im furye do sercá podawały. Y ták ow naywspaniálszy w Europie Kośćioł, w ktorym było ná siedmdziesiąt przewybornych Ołtárzow, zá cztyry godziny niezbożni Obrazoborcy Kálwinistowie ze wszystkim zruinowali, tak dalece, że w ták krotkim czáśie nic w nim cáłego nie zostało się.

138. To w Kośćiele Kathedralnym zbroiwszy, ztamtąd z tryumfem wychodzą, wołaiąc: *Vivant Geusii!* y prosto do Klásztorow się udaią, do ktorych dobiwszy się, odbijaią spiżarnie, zábieraią Zakonny sprzęt, ztamtąd rzucaią się do sklepow y piwnic, wino wytaczaią, ktorym dobrze się oblewaią, depozyta, suknie, y cokolwiek mogli sprzętu Klasztornego znaleść zábieraią, łupią, rábuią. Od Klasztorow rzucaią się do ich Kośćiołow, ktore tymże sposobem profanuią, łupią, rábuią, Ołtarze wywracaią, Obrazy szarpią, gruchocą, pálą, y nic nie tknionego nie zostawuią. Dziwna rzecz, że taka wszystkich Zakonnikow boiaźń opánowała, iż żaden z nich nie tylko się oprzeć, ále też y odezwać się nie śmiał: ták właśnie, iako gdy pioruny biją, nikt się nie stára, áni siebie, áni kogo inszego, áni rzeczy swoich bronić, ále iako wryty stoi. Naybarziey przestraszone były Pánny Bogu poświęcone, ktore opuśćiwszy wszystko w Klasztorze, ledwo same umknęły do domow Rodzicow swoich; á tymczasem te piekielne furye nie przerwanie przez trzy dni wszystkie Kośćioły y Klasztory złupiły, zrabowały y spustoszyły, z ták wielką szkodą, że w samym Káthedralnym Kośćiele rachowano szkody naymniey ná cztyrykroć sto tyśięcy czerwonych złotych: á coż mowic o inszych Kośćiołach y Klasztorach. To w Mieśćie zbroiwszy, ta kánalia poszła do wśi y miaste-

 czek

czek koło Antwerpii leżących, gdzie tákże Kośćioły zrabowali y spustoszyli bez żadnego im danego odporu.

139. Tychże dni w Gandawie, w Aldernandzie y po inszych Miastach Flandryi, ktore od Lizy rzeki áż do Skaldim ćiągną się, podobnaż zájadłość kácerska po Kośćiołach y Klasztorach grassowała, y ná 4000. Kośćiołow w samey iedney Flandryi złupiła y spustoszyła. Tenże wicher Heretycki zaiął Brábantynow razem y Flandrow, Hollandow razem y Zelandow, Geldrow, Frizonow rázem y Trans-Iselanow albo Ower Iselanow y cáłe Belgium, wyiąwszy trzy álbo cztyry Prowincye, Namurk, Lucemburg, Artezyą y Hannonią, ktore od złupienia Kośćiołow wolne zostały. Ta powszechna ná cáłe Belgium ták nágła, y ták spolna bo iednegoż czásu, náwałność wypłynęła z rady Geuzyuszow u S. Trudona mianey, ktorzy tym zburzeniem Kośćiołow chćieli to wszystko ná Gubernatorce wystraszyć, o cokolwiek onę prośili, *vide in fine n.* 125.

140. Czego iawnym dowodem y to iest, że gdy w Gandawie przez trzy dni trwało łupienie y rabowanie Kośćiołow iako y w Antwerpii, przybył od Ludwika Nassawiusza y od innych sześćiu Konfederatow Ægydius Klerck Kauzydyk Tornaceński z listem zápisanym: *Ministrom, Konsyliarzom, y Kupcom Belgiekim, w ktorym ich nápominali, iż poniewaź sprawa Religii reformowaney ná bespiecznych iest postawiona nogach, áżeby nie dopuszczali dalszey swawoli rospustnemu ludowi, będąc pewni, iż ná potym żaden im náprzykrzać się nie będzie w przyiętey Reformie,* w innych záś rzeczach, każą dać wiárę oddawcy listu. Skoro mowię ten list od Konfederatow odebrali, wnet ustało w Gandawie rábowánie y pustoszenie Kośćiołow.

141. Sama Gubernatorka nápisała list do Krola pod datą dniá osmego Septembra, iż od Komesa Mansfelda była przestrzeżona, áżeby się nádewszystko strzegła Komesa *de Nassau* iako zdraycy nad wszystkich naygorszego, ktory ma konszáchty z Ministrami y Pánámi Here-

rety-

retyckiemi, do ktorego znoſzą Kośćielne y Klaſztorne łupy, ktoremi by wſpomożony mogł przećiwko Krolowi wojować.

142. Gubernatorka ze wſzyſtkich ſtron ſłyſząc o gwałtownym zrabowaniu Kośćiołow y Klaſztorow, ſama niewiedząc, co miała czynić w ták okropnych okolicznośćiach, ućieka ſię do zwyczaynego *remedium* zwołania conayprędzey do ſiebie Senatu; álbo Gubernatorow Prowincyi, ktorzy gdy ſię zjachali, táką do nich uczyniła mowę, iako ſama piſze do Krola:

„ 143. *W iákim położeniu ſą rzeczy Belgickie, my teraz przytomni wi„dziemy, nieprzytomni ſłyſzą, potomni dziwować ſię będą z wielką moią y „waſzą hańbą! Wiem że na mnie w wielu rzeczach winę zwalać będą; bo „też y nieſzczęſne ná Kroleſtwa przypadki pod imieniem Krolow y Rządzcow „piſzą ſię y notuią. Wy heroicznemi dziełami tákeśćie ſię wſławili, że waſze „imiona nie mogą być świátu niewiadome, áni mi tak ſą oddane rządy Ni„derlandu, ážebyśćie wy nie byli uczeſtnikami ſtárania y adminiſtracyi mnie „poleconey. Wam, ktorzy y nad Prowincyami Przełożeni ieſteśćie, y zło„tym runem przyozdobieni wierność Krolowi poprzyśięgliśćie, y w Senaćie „policzeni pierwſze miedzy Szlachtą mieyſce trzymaćie. Wam, wam przy„należało murem ſię ſtawić o utrzymanie chwały Boſkiey y godności Krole„wſkiey; á teraz opak ſię ſtało w waſzych Prowincyach! W oczach wa„ſzych Swiątnice Pańſkie, ktore ſtarozytna Komeſow Niderlandſkich pobo„żność fundowała, ktore waśi Przodkowie y wy ſami znakami zwyćięſtw „waſzych przyozdobiliśćie, od niezbożnych Obrázoborcow ſą zgwałcone, „ſprofanowane, zdezolowane, ſpuſtoſzone, popalone, zgwałcone ſą waſzych „Progenitorow groby, ſtáróświeckiego waſzego Orderu Statui, Waſzych fa„milii herby śmiele ſą zrzucone, podeptane, pokruſzone, iż nie wſpomnię „zelżywośći uczynioney Bogu poświęconym Pánnom, wypędzenia Zakonnikow „y Kápłanow z ſwoich Klaſztorow y Domow.*

„ 144. *A ktoż tę ták ſtraſzną ná Belgium ſprowadził burzę? naypodleyſze „pomioćiło poſpolſtwa, śmieći gminu, Apoſtatowie od wiáry, śmiali ná tych,*

ktorzy się ich boią, lecz wnet lękliwi tchorzowie, gdy ná Pánow tráfią. Nie wiele Seklinenczykow (n. 132.) *wielu tych świętokrackich grassatorow znieśli. Jeden człowiek dnia wczorayszego zgromadzaiące się kupy tych hultajow od Kośćioła, ná ktory się przegrażali, y od Miasta tuteyszego odpędził. A wy Rządzcy Prowincyi bespiecznie im w swoich Prowincyach grassować, Kośćioły rabować y pustoszyć w oczach waszych dopuszczaćie? á ieszcze, iak publiczna wieść niesie, wy sami im radą y powagą do tey niezbożności dopomagacie! Nie wierzę ia w prawdzie tey day Boże fałszywey pogłosce, ále tylko wam przed oczy stawię samę imienia waszego sławę y existymacyą; patrzćie sami, co ná waszę godność przystoi.*

145. *Co się mnie tycze, przysięgam ná BOGA żywego, że nigdy w tych Prowincyach nie dopuszczę, ażeby nowotne, świeżo wyklute Sekty ktore się tu z obcych kraiow przybłąkały, miáły przewodzić, nad starodawną Religią Katolicką tu od tysiąca lát panuiącą. Y gdyby sam Krol od ktorego skinienia záwisłam, chciał dopuśćić Belgom wolność ktoreykolwiek Religii się trzymać* (*co jak daleko jest od jego myśli, każdy wie*) *tobym ja zaraz z Belgium się wyniosła, żebym się nie zdała ná to zezwalać, ábo temu sprzyiać: á gdyby mię tu gwałtownie przez moc chciáno trzymać świadczę się BOGIEM, że woláłabym być ná sztuki rozsiekaną, niżelibym miała zezwolić ná wolne* exercitium *Sekty przeciwney Kośćiołowi Swiętemu Katolickiemu.*

146. *Ale żeby do tego nie przyszło, proszę was Panowie, czyńcie to co wam BOG miły, co Religia S. co wierność ku Krolowi, co miłość Oyczyzny każe. A że niezbożnym ludziom ufaiącym w siłę y protekcyą Konfederatow, łagodnieysze* remedia *nic niepomagaią, do broni y orężá, ktoreśćie mnie ták często przyobiecywali, y ktorych się chwycić dawno przynależało, porwiycie się, ażeby Krol do Belgium przybywszy* (*bo przybędzie nie zadługo*) *waszą pomocą znalázł wszystkie uspokoione Prowincye, y nie mniey miał przyczyn waszę cnotę regallizować Krolewską szczodrobliwośćią, niżeli niezbożnych rebellizantow perfidią słuszną ukarać pomstą.*

147.

147. Tá mowá Xiężny Gubernatorki nie jednakowym affektem od wszystkich, według każdego prewencyi y preokupacyi była przyięta. Komesowie Mansfeld, Aremberg, Barlamont y inni wierni BOGU y Krolowi z ochotą się offiarowali ná tę woienną usługę. Egmoncyusz zaś, Orangiusz, Hornanus, y innych wielu odradzali porywać się do oręża, daiąc racyą, iż rzecz była niebespieczna porywać się do miecza ná liczbę ták wielu Heretykow, ktorych w samey Bruxelli może się znaleść ná 15000, ktorych rozdrażnić, byłoby to iako w ul dmuchnąć. Pytała się tedy Gubernatorka: Jákimże sposobrm te tumulty uspokoić? Po długich koncertacyach zgodzili się ná to wszyscy, áżeby Gubernatorka dała amnjstyą wszystkich przeszłych tumultow, byleby wprzod Konfederaci spalili swoy Kompromiss, y pod przysięgą przyobiecali statecznie trzymać się Wiary Katolickiey y być wiernemi poddanemi Krolowi.

148. Czego gdy Xiężná Gubernatorka dać ná piśmie odciągała się, słyszane były głosy za podszczeniem Nassawiusza, iż jeżeli Gubernátorka nie ubespieczy Konfederatow, y nie dá ná wolą schadzać się ná kazaniá, y wierzyć ták, jako komu się podoba, to wnet w Bruxelli swoiemi oczyma patrzyć będzie ná złupienie Kościołow, wycięcie Kapłanow y Mnichow, y samey swoiey osoby wzięcie w niewolą. Co słysząc Xiężná chciáła y dlá bespieczeństwa swego, y żeby nie patrzała ná ruinę Kościołow uiachać do Mons miasta Hannonii: lecz jey Miasto supplikowało, áżeby wiernych poddanych nie opuszczała: boby przez to uiachanie przydała niezbożnym ludziom większey odwagi ná zruinowanie Swiątnic Pańskich.

149. Słyszała też Gubernatorka od godnego wiary męża, iż słyszał mowiącego Orangiusza, iż jeżeli Xiężná z miastá wyiedzie, y tym procederem rzędy Niderlandu opuści, ja przez to niechcę miast y dobr moich tracić. Flandryą łatwo opanuią Francuzowie, Artezyi zaś y Hannonii dawno są oni Kandydatami; á insze Prowincye znaydą so-

bie Panow. Ale nabarziey to Gubernatorkę zatrzymało w Bruxelli y pociągnęło ją do dania jakiey wolności Geuzyuszom, iż głośno po mieście wołali, iż wszystkiego tego złego sama Gubernatorka jest winna, że mogąc samá Geuzyuszow ukontentować w ich prozbach, ták długo respons do Królá odkłada? Czym jeżeli dłużey ich będzie łudziła, to my prawili, sami gotowi jesteśmy ią poimać z sekretarzem jey Ulrykiem Wigliuszem y samym Egmoncyuszem, y wymoc to u niey gwałtem, czego skromnie uprosić nie możemy. Tu Egmoncyusza umyślnie wtrącali, áżeby Gubernatorka go miáła za nie sprzyiáiącego Geuzyuszom Koniuratom.

150. Tákiemi tedy pogrożkami przyciśnioná Gubernatorka, musiała zezwolić ná *Pacta Conventa* z Geuzyuszami, jako samá do Królá pisze w ten sens: *Smutek nie zmierny serce moie trapi, wstyd rumieńcem twarz zalewa, żem pozwoliła Konfederatom rzeczy niegodne? urzędu mego, niegodne pobożności Maiestatu twego. Bogiem, ktory przenika wnętrzności serca moiego, świadczę się iżem długo się sprzeciwiała, y całe nocy nie senne trawiła gorączkę z frasunku strapioná; lecz gdy po spustoszeniu Kościołow, gorsze ieszcze rzeczy nad miastem wisiały, gdy głośno po mieście wołano, że poty nie ustaną rabunki y pustoszenie Kościołow, poki ná dwie rzeczy nie zezwolę Konfederatom, ktore wnet opowiem; będąc y domá od rebellizantow oblężoná y ná umyśle strapioná y ná ciele chorobami zwątloná, musiałam to poniewolnie uczynić, żem przyrzekła Konfederatom amnistyę, innym zaś dałam wolność słuchać swoich kazań, ná tych tylko mieyscach ná ktorych do tych czas były miáne, byleby tylko ná nie schodzili się spokoynie bez broni y bez gabania Katolikow: y przydałam, iż te dwie rzeczy poty tylko dopuszczaią się, poki Krol za konsensem Stanow Niderlańskich, inaczey nie postanowi. A nim do tego przystąpiłam, wprzod do siebie zwoławszy Orangiussa, Egmoncyussa y Hornana, przed niemi protestowałam się że z musu to czynię.*

151. *Oboie zaś to nie Maiestatu twego imieniem, ále moim pozwoliła,* áżeby

ażeby W. K. M. wolno, kiedy zechceß, to znieść y zkaſſowáć: gdyż W. K. M. nie obligował ſię do tego, y nie powinieneś mego obowiązku utrzymowáć, y iako ſpodziewam ſię, nie zechceß: y owßem Nayiaśn: Krolu proßę cię y przez twoię wolność obronieniá Wiáry S. Katolickiey, ktorą barziey nád życie ſwoie ßacuieß, zaklinám cię, ażebyś iak nayprędzey, nie czekaiąc wieſienney pory, przybył do Belgium ná pomßczenie ſię krzywdy zelżoney y ſprofanowaney Religii S. ktora żałośnie ná cię tylko iedynie wygląda iako ná wybawiciela ſwego od dalßych ruin: y gdybym ia tey nadziei przybyciá W. K. M. nie miała, toby pewnie fraſunek życie moie pokonał.

152. Po tey iakieykolwiek ugodzie z Konfederatami, tumulty y groźby nieco ucichły w Bruxelli. Bo Konfederaci przyſiągſzy ná słowa Gubernatorki to ſprawili, że Kalwiniſtowie ná Kościoły Bruxelleńſkie nie rzucili ſię, ná ktore tego dniá napáść mieli: ſam nawet Orangiuſz powrociwſzy do Antwerpii trzech nayśmielſzych rabownikow świątnic Pańſkich ſzubienicą, á drugich trzech wygnaniem z miáſta ſkarał, y pryncypalny Kościoł odemknął, aſſekuruiąc Kapłanow, iż beſpiecznie mogą w nim ſwe nabożeńſtwa po Katolicku odprawowáć. Co wielce rozweſeliło Gubernatorkę: lecz nie zadługo, znowu ią drugi proceder Orangiuſza nie máło zaſmucił, gdy ſię dowiedziała, że Orangiuſz trzy Kościoły w Antwerpii wydzielił Luteranom y Kalwiniſtom. O co gdy Gubernatorka żałośnie przez liſty náń utyſkowała, Orangiuſz wymawiał ſię, iż to z cięſzkością ſwoią dlá tych przyczyn uczynił:

153. Naprzod żeby świątnicom Pańſkim ſwoia ozdobá, á Kapłánom y ludowi beſpieczeńſtwo odprawowaniá w nich ſwego nabożeńſtwa wrociło ſię. Powtore, iż ponieważ ná 200000 ludzi z miaſtá wychodziło w pole ná ſłuchanie kazáń predykańſkich, ſłuſznie ſię bał, ázeby do nich powracaiących przyłączywſzy ſię ſwawolne kupy nie napadały ná domy bogatſzych Kupcow, y ich nie zrabowały. Potrzecie, że Luterani y Kalwiniſtowie w Antwerpii iuż miewali przedtym

ſwoie

swoie kazania, á zatym wydzieleniem im Kościołow nic się nie stało przeciwko Paktom Konwentom. Lecz Gubernatorka zarzucała mu, iż w Paktach Konwentach dopuszczały się im iedne tylko kazania, á nie da wanie chrztu, ślubow małżeńskich, &c. y przeto go upominała, áby to poprawił. Orangiusz odpisał, iż oni przez kazania rozumieią wszystkie obrządki Religii swoiey.

154. Gdy ták Xiężná przez listy umawia się z Orangiuszem, słyszy że toż samo, co Orangiusz w Antweppii, to Antoni Laliniusz *Hochstratæ Comes* w Mechlinii, á Hornanus w Tornaku uczynił. O co gdy przez listy Gubernatorka strofuie, Hochstratanus odpisał, iż inszego sposobu nie było ná utrzymanie rospustnego ludu, ktorego tegoż dniá, ktorego do miastá powrocił, ználazł pustoszącego y rabuiącego Kościoły. Hornanus zaś winę skłádał ná mnostwo Heretykow w Tornaku, ktorych wedwoynasob większa część była niż Katolikow.

155. Tegoż czasu gorsze ieszcze rzeczy słyszy Gubernatorka z Ultrechtu y z Bolduku (*Bois le Duc. Sylva Ducis*) gdzie Heretycy Katolikom wszystkie Kościoły pobrali, á z Bolduku y Biskupa wypędzili. Pod tenże czas w Amsterdamie nie wielka zgraia pospolstwa wsparta mocą możnych Mieszczan naszła ná Kościoł y Klasztor OO. Franciszkanow ktorych kiimi rospędziwszy, Kościoł y Klasztor zrabowała. Ná ten czas Matrony Amsterdamskie pamiętne uczyniły dzieło, kiedy tę zgraię pospolstwa po spustoszeniu Franciszkanow, dobywaiącą się do Kościoła cudami przenayświętszey Hostyi sławnego, krzykiem y powagą swą odpędziły, oświadczaiąc się, iż wolą w przody umrzeć, niżeli dopuścić iaką zelżywość czynić więźniowi miłości ku nam JEZUSOWI w Eucharystyi zawartemu. Godne zaprawdę te Matrony wieczney w potomne czasy y pamięci y chwały, ktorych pochwała iest hańbą mężow. Lecz iako ną pochwałę zarobiły Damy Amsterdamskie, tak ná wieczną sromotę zasłużyły Niewiasty Delfskie, ktore zmowiwszy się z sobą iako szalone Bachidy napadły ná Kościoł Fran-

ciszkań-

ćiśzkański, ktory zewszystkim zrabowawszy wdarły się do Klasztoru, Zakonnikow rozegnały, Klásztor spustoszyły.

156. Te y inne gwałty żałosne opisała do Krolá Xiężná Gubernátorka w listach datowanych 27. *Sept.* 10. *y* 26. *Octo:* zaprzysięgáiąc ná BOGA żywego, y prosząc go, áżeby co naypredzey przybywał do Belgium, gdyż inszego sposobu niebyło utrzymaniá Wiary S. Katolickiey w Belgium, tylko przez przytomność Krolewską, Krol odpisał iey, áżeby oná tym czasem, nim sam do Belgium przybędzie, zaciągnęła w Niemczech 3000. iazdy y 9000. piechoty. Naco przysłał iey trzykroć sto tysięcy czerwonych złotych, ktoreby rozdała ná wodzow, ktorych on mianował. Napisał też Krol list y do Maximiliana II. Cesarza, prosząc go áżeby Gubernatorkę Belgii wspomogł w zaciągu żołnierzy: o toż Krol przez swe listy y innych Xiążąt Imperii upraszał.

157. Cesarz nietylko ná to zezwolił, ále też y Edykt wydał, áżeby pod gardłem żaden z Niemcow nie woiował przeciwko Krolowi Hiszpańskiemu Bratu iego Stryiecznemu. O czym gdy usłyszał Orangiusz będąc ná obiedzie u Posła Krolowey Angielskiey Gresseryusza, dumnie rzekł: *Myli się Cesarz y Krol Hiszpański, mylą się y ci wszyscy, ktorzy z niemi trzymáią. Nie iedni niemcy w zbroię się przebieráią! Są y drugie nacye pobliższe, są Duńczycy, Szwedzi y insi, ktorzy Konfederatow mogą y chcą posiłkować.*

158. Insi Xiążęta *Imperij* rożnie odpisali Krolowi Hiszpańskiemu; Katolicy zezwalali ná zaciąg żołnierzy przeciwko rebellizuiącym Heretykom, á Heretycy wymawiali się, że nie mogli ná to zezwolić przeciwko wspułbraci swoiey. Karol też IX. Krol Francuski wydał Edykt, áżeby żaden z iego poddanych nie ważył się bronić strony rebellizuiących Belgow. Za ktory fawor Krol Filip solenne mu oddawał dzięki: á Gubernatorkę upewnił o prędkim swoim przybyciu do Belgium, skoro się po febrze wzmoże.

159. Fautorowie y podżegacze rebellii Xiąże *d' Orange*, y brat ie

go Ludwik Komes *de Naſſau* y Komeſſowie Egmoncyuſz, Hochſtratanus y Hornanus przeſtraſzeni pogłoſką pewnego przybycia Krolá do Belgium, ziáchali ſię do *Teneramundi* miáſta leżącego miedzy Antwerpią y Gandawem chcąc ſię ſpolnie naradzić, iakim ſpoſobem mieli ſtawić ſię przyieżdzaiącemu Krolowi. A naprzod ná tey ſekretney konferencyi pokazali ſobie liſty od rożnych z Hiſzpanii do ſiebie piſane o gniewie Krola ná Orangiuſza, Egmoncyuſza, y Hornana, że zá ich poduſzczeniem, álbo przynamniey diſſymulacyą Kośćioły ſą zrabowane. Czytali też tam liſt Franćiſzka *de Alvala* Poſła Hiſzpańſkiego u Dworu Francuſkiego piſany do Gubernatorki, iakoby od nich przeięty, w ktorym upewniał onę o przybyćiu Krola z mocnym Hiſzpanow y Włochow Woyſkiem y o nowey lidze z Krolem Francuſkim Károlem IX. záwartey ná łatwiey ſze potłumienie rebellii Geuzyuſzow y ná ukáranie czterech Magnatow, Fautorow, popl ecznikow y podżegaczow tey rebellii y ſpuſtoſzenia Swiątnic Páńſkich, to ieſt pomienionych trzech Gráffow y czwartego Piotra Erneſta Mansfelda, ktory ſam od nich to ſłyſzał. Co gdy potym Mansfeld opowiedział Xiężnie Gubernatorce, ona go áſſekurowała o nieomylney Krolewſkiey łaſce ku niemu: á te prawiła, bayki ſą zmyślone ná odćiągnienie jego od pártyi Krolewſkiey.

160. Daley ná tey ſekretney radzie konſultowali, iakim kſztałtem Krola z Woyſkiem do Belgium przychodzącego przyiąć? czy poddać ſię pod jego klemencyą, czy też zbroyną ręką mu ſię oprzeć, y nowego Páná ſzukać, pod ktorymby Belgowie mogli beſpiecznie żyć? Po długich uwagach uradzili Belgickie Prowincye poddać Maximilianowi II. Ceſarzowi: przez co prawili, y Ceſarzowi ſię przymilim, ktory nas obroni przed Krolem, ieżeliby náſze intenta ſię nie udały, y Krolowi nie ták żałoſno będzie, że ſzukáliśmy inſzego Páná nie obcego, nie zkąd inąd przyzwanego, ále z teyże krwi, z tegoż Domu Auſtryackiego. Gdy na to wſzyſcy kollegowie Orangiuſza zgodnie przyſtali,

y Oran-

y Orangius zdał się ná to zezwalać: lecz on co inszego w sercu knował, sam woląc nad Belgium pánować, niżeli komu innemu podlegać. *vide n. 163.*

161. Egmoncyus po tey w Teneramundzie konferencyi nápisał d. 9. Nowembra list do Graffa Mansfelda, utyskuiąc nań, że ich partyą opuścił: á to pewna prawił, rzecz iest, iakośmy z wielu listow w Teneramundzie czytanych dociekli, że Krol w sekretney swoiey radzie postanowił, czterem Belgickim Magnatom, miedzy ktoremi y Mansfeld był, łby poucinać: co uczyniwszy, innych łatwo w posłuszeństwie mogł utrzymać. Ten list Egmoncyusza sekretnie pokazawszy Xiężnie Gubernatorce Graff Mansfeld, swoy też do niego nápomieniony list pokazał respons pisany w ten sens:

162. *Zaden ná moy proceder słusznie uskárzać się nie może: żem z wami z początku trzymał, to czyniłem nie z inszey rácyi, tylko że sądziłem zá rzecz Religii y Oyczyznie pożyteczną, ażeby Kárdynał Granwellan był rugowany z Belgium, żeby była zniesiona Inquizycya, y żeby były mitygowane Edykta Károla V. Imperatora, y dana była amnistya tym, zá ktoremi Gubernatorka instancyowała. Co gdy wszystko Krol Jegomość łaskawie nam wyświadczył, żadney iuż nie mamy przyczyny utyskowáć ná Krola. Co y przed samym Krolem śmiele mogę mowić, ile o tym spytany. Teraz zaś Konfederaći daleko záßli z wielką Boskiego y Krolewskiego Majestatu urazą, y Chrześciańskiego imienia zelżywością. Czas ieszcze iest to poprawić, á Bogá y Krola przebłagać! łaskawy iest, pamiętny iest ná dawne usługi, ile gdy nowe przystąpią. Co mowią o zagniewanym Krolu ná czterech Belgickich Pánow, ja w tey mierze iestem bez boiáźni: ták bowiem Pánu náßemu byłem y będę wierny, że ná jego skinienie gotow iestem y do Hißpanii ptakiem polećieć, spodziewaiąc się po oddaniu sprawy procederu mego, nie tylko dalßych łask Krolewskich, ále też y nágrody. Ani to przeto mowię, żeby Egmoncyus z tym się nie mogł popisáć, ále dla tego, ażeby codziennie większe sobie czynił bespieczeństwo przez oddalenie wßystkich okázyi y przyczyn do*

złego porozumienia o sobie. A ponieważ ták wiele rázy Belgowie námykali Krolowi potrzeby Prowincyi swoich, niech iuż przestaną przymuszać Páná cudzą wolą rządzić Państwy swemi. Przeto Egmonty posłuchay mnie po przyiacielsku nápominaiącego: á ja ci deklaruię, że nigdy od twey przyiaźni nie odstąpię; á ieśli inaczey postąpisz, oświadczam się, iż moy honor nad wszystkie rzeczy ziemskie przeniosę.

Kopią tego listu Xiężna Gubernatorka d. 12. Nowembra posłała do Krola z rekommendacyą wierności tego Graffa.

163. Konfederáci nie kontenci z tego, co ich Hersztowie w Teneramundzie wątpliwie postanowili n. 160 związawszy się z bogatszemi Kupcami herezyą zárażonemi zjachali się do Amsterdamu, gdzie ná to sobie poprzysięgli, że Szlachta bierze Kupcow w swoię obronę przeciwko tym wszystkim, ktorzybykolwiek ich o Religią gabali; Kupcy zaś przyrzekli dodawać Szlachcie pieniędzy, ile potrzeba będzie wyciągała. Zeby záś między niemi nie urosła iaka dyssensya względem rożności wiár, Ludwik Nassávius radził tym czasem wszystkim trzymać się Konfessyi Auszpurskiey: przez co prawił, pozyskamy sobie áffekt Elektorow *Imperij* y innych Xiążąt Niemieckich trzymaiących się tey Konfessyi, ktorzy nászę sprawę utrzymywać będą przed Cesárzem, y nie dopuszczą Niemcom wojować przeciwko ludziom teyże Religii. Zgodzili się ná to ták Kálwinistowie iako y Anabaptystowie lubo w wielu ártykułach Lutheranom przeciwni: Co y Theodor Beza Sukcessor Kálwina potym pisząc z Genewy pochwalił. Potym przystąpili do ułożenia Konsystorzow po miastach ná wzor Antwerpskiego, gdzie iuż od Orangiusza był postanowiony Konsystorz, ktoryby ich sprawy rozsądzał. To ułożywszy, uchwalili zawrzeć przymierze z Elektorem Pálatinem Rheni y z innemi Xiążęty *Imperij* Domowi Austryackiemu nieprzyiaznemi, ktorzy dawno życzyli sobie spędzić Dom Austryacki z Belgium.

164. To wszystko według ich myśli poszło: bo iako pisze Komes

Mega-

Meganus do Gubernatorki, z roſkázu Orangiuſza w Saxonii tyśiąc y dwieśćie Jazdy záćiągać poczęto: á we Francyi, iż dla Edyktu Krolewſkiego nie można záćiągać Zołnierzy, Gaſpar Koligni Admirał Francuſki nayżwawſzy Hugonot w Niemczech zbierał dziesięć Chorągwi Jazdy, á trzydzieśći Chorągwi piechoty ná pomoc Kodfederatom Belgickim.

165. Nawet z Konſtantynopola przyſzedł liſt od Johanna Michaſa Zydá w wielkich reſpektach będącego u Sułtana Tureckiego piſany do Konſyſtorza Antwerpſkiego: (tak to daleko złość Heretycka ſięga z nienawiśći Wiáry Katolickiey) w ktorym liście ten Zyd napominał Antwerpſkich Kalwiniſtow, áby ſzli zaczętą drogą przeciwko Katolikom. Wielkie prawi rzeczy Imperator Turecki zamyśla przeciwko Chrześciańſkiemu imieniowi: wkrotce Otomańſkim orężem ták zawikłany będzie Filip, że o Belgium áni pomyśli.

166. Cozacz zaś był ten Michas? nieod rzeczy ieſt nieco rzetelniey o nim opowiedzieć z piſarzow woyny Cypryiſkiey. Był on Zyd rodem z Portugallii, ktory boiąc ſię, żeby iego *ſuperſticya* nie odkryła ſię, ztamtąd uciekł do Antwerpii, gdzie długo mieſzkaiąc wſzrubował ſię w affekt niektorych Panow, nawet y ſamey Gubernatorki Niderlándu Maryi Krolowey Węgerſkiey ſioſtry Karola V. ktora go w wielu ſprawach zażywała. Ztamtąd porwawſzy ſzláchetną dziewkę uciekł do Wenecyi, gdzie śmiał Senatu upraſzać o wydzielenie dlá Zydow niektorey Inſuły; lecz od Senatu odrzucony, udał ſię do Carogrodu; gdzie bogatą poiął Zydowkę. Ztamtąd poſzedł do Cylicyi do Selima Syná Solimanowego, ktorego poſtrzegſzy być ſkłonnym do cieleſney roſpuſty, wſzelkiego go wſzeteczeńſtwa uczył: przeto w taką u niego wſzrubował ſię łaſkę, że nad wſzyſtkich Dworſkich był mu naymilſzy; y ták łatwo u Solimaná Sułtaná Tureckiego przez inſtancyą Syná wyiednał dlá Zydow Miáſto z ſwemi gruntami, czego niemogł uprośić u Wenetow, nád ktoremi bezecny obrzezaniec okrutnie ſię zemścił.

167. Bo po śmierci Solimaná zeszłego tego Roku 1566. od pomienionego Selima Sukcessora ná páństwo Tureckie, ten Zyd do rad woiennych przypuszczony, radził mu podbicie Krolestwa Cypryskiego, ktore Wenetowie trzymali. Czego ázeby skutecznie dokazał Sułtan, za radą tegoż Michasa, iako pisze *Antonius Marcus Gratianus de bello Cypr.* posłał Turkow ná podpalenie prochow w Arsenale Weneckim. Co ták straszny w momencie wzbudziło pożar, że za naruszeniem fundamentow miastá, nie tylko w samey Wenecyi kamienice się obaliły, ále też y insze opodal Miastá y Miasteczka gwałtownie się strzęsły: y gdyby Wenetowie przed kilką dni większey części gotowego prochu nie byli wyprowadzili do Insuły Korcyry ábo Korfu, pewnieby ta Miast *Pulcheria* była z gruntu wywrocona: y takby ieden niezbożny Zydowin Woynę Cypryiską w iednym momencie był zakończył.

168. Pod tenże czas Maurowie Hiszpańscy rekurs uczynili do Sołtana Tureckiego iako teyże superstycyi ludzie prosząc o pomoc przeciwko Krolowi Hiszpańskiemu. Ucieszył się Selin z podaney sobie okazyi podniesienia woyny ná Hiszpanią, y onę życzył sobie do skutku przyprowadzić, tylko go Cypryiska utrzymowała woyná. Y ztąd to Michas wziął pochop animować rebellizantow Belgickich, przeciwko Krolowi Filippowi, spodziewaiąc się, że Sułtan zapewne będzie posiłkował Maurow Hispańskich przeciwko Filippowi.

169. Ten list Michasa wiele śmiałości dodał Belgickim Rebellizantom, ktorzy tą nowiną ucieszeni, w Konsystorzu Antwerpskim postanowili iak naywiększą złożyć summę ná przypadaiące potrzeby, y zaraz naznaczywszy Poborcow zbierać ią poczęli: nie zadługo napisali supplikę do Xiężny Gubernatorki imieniem całego Miastá Antwerpskiego, upraszaiąc o wolne *exercitiū* nowey Religii po całym Belgium. Co ieżeli im wyświadczy, ofiarowali Gubernatorce trzy miliony złotych Belgickiey monety. Z tą suppliką y offertą Hochstratanus, ktory ná

ry ná ten czas Antwerpią rządził ná mieyscu Orangiusza, wysłał człowieka doGubernátorki; lecz oná nie połakomiwszy się ná pieniądze, y responsu Hochstratanowi nie dała, ále tę supplikę *d.* 28. *Now*: do Królá odesłała ná wzbudzenie iego do prędszego przybyciá do Belgium.

170. Tym czasem Gubernatorka o wszystkim maiąc informacyą, co się działo po Konsystorzach Heretyckich y innych schadzkach Konjuratow, postrzegła, że niektorzy z nich, słysząc o przybyciu Krolá, zaczęli boiaźliwiey postępować: zatym oná chwyciła się sztuki, ich do siebie zwabić y pociągnąć. Posłała do nich listy pełne oświadczeniá y deklaracyi łaski swoiey y Krolewskiey; á o ktorych wiedziała, że są statecznemi Kátolikami, adhortowała ich, áżeby oney bronili, y lud utrzymywali w prawowierney Wierze Swiętey, y powinnym Krolowi posłuszeństwie. Tegoż czasu ná szczęście iey przysłane są z Hiszpanii listy samego Krolá pisane do Orangiusza y innych Panow Niderlandskich, affektu łaskawości Krolewskiey ku nim pełne, ktorych kopie co nayprędzey kazała wydrukować y po Belgium rozesłać. Czym tego dokazała, że wielu, częścią boiąc się, żeby od Panow nie byli opuszczeni, częścią maiąc nadzieię pozyskania łaski Krolewskiey, opuściwszy schadzki Konfederatow, ábo do domow swoich roziechali się, ábo też do Gubernatorki przybyli, chcąc zarobić ná łaskę Krolewską.

171. Ktorym sukcessem ośmielona Gubernatorka, postanowiła wszystkich śił dobyć ná potłumienie zuchwałośći Rebellizantow: á náprzod poczynaiąc od Páná Bogá, rospisała listy do Biskupow, áżeby po swoich Dyecezyach nákazali posty, modlitwy, supplikacye ná przebłaganie Boskiego Majestatu: potym wysłała pewnych ludzi do Francyi do Frańciszka Alvala Posła Hiszpańskiego, á drugich do Niemiec do Cesarza, tamtego przestrzegaiąc, co Hugonotowie knuią, á tego informuiąc, czym się grożą Elektor Saski y *Palatinus Rheni*: á do tego zá

go zá radą Komesow Mansfelda, Aremberga y Megana, liczbę Zołnierzy po fortecach przymnożyła, y do Gubernatorow Prowincyi táki list nápisała:

172. Nápominała ich áżeby pilno postrzegali, áżeby nic nad *Pacta Conventa* Heretycy sobie nie przywłaszczali: *Wiem prawi, że oni krom Kázań, ná ktore iakokolwiek musiałam zezwolić, Konsystorze nieiakies zákładaią, y otworzywszy Szkoły Młodź jadem kácerskiey náuki nápawaią, śluby Małżeńskie, pogrzeby, Chrzty nowym obrządkiem sprawuią, Xięgi nieczyste, bluznierstw przećiwko Bogu y Kośćiołowi jego pełne wydaią, y ná zágęszczonych Kálwińskich wieczerzach iawnie y solennie wyrzekaią się Wiáry S. Kátolickiey, ślubuiąc nigdy do niey się nie wroćić, ále raczey zawsze na nią bić y nástępować. A ieszcze te ták wielkie szkarady Bogu y ludziom obmierzłe, śmieią niewstydliwi ludzie udawać zá pozwolone y dopuszczone odemnie, tym samym, żem im Kázań dopuśćiła. Lecz nie iestem ia ták szalenie niezbożná, áżebym ábo tych rzeczy nie rozeznała, ábo ták szkaradne rzeczy miała dopuśćić. Przeto imieniem Krolewskim przykazuię Gubernatorom Prowincyi, áżeby ktorychkolwiek znaleźli, oprocz kazań, co Heretyckiego uzurpuiących, z niemi postępowali iako z gwałćicielámi Maiestatu, y turbatorami publicznego pokoiu.*

173. Do tego listu przydała ieszcze Edykt, w ktorym to wszystko iaśniey wykładała, y kary ná niepostusznych przepisała. Czym przestraszeni Heretycy częściey zaczęli schadzać się do swoich Konsystorzow, gdzie się naradzali, co mieli czynić, y zgodzili się ná koniec ná to: iż ponieważ Gubernatorka mocą ich ciągnie pod iarzmo Kośćioła Rzymskiego, przeto trzeba im porwać się do broni, y zaciągnąć woysko częścią Niemieckiego częścią Belgickiego autoramentu. Ná to woysko *nervum belli* Kupcy Antwerpscy przyobiecali, á Wodzami tego Woyska uczynili Henryka Brederoda y Ludwika Nassawiusza; Kwestorem zaś *ærarii* nominowali Filippa Marnixiusza, Pana S. Aldegundy.

174 Lu-

174. Ludwik Nassawiusz poiachał do Saxonii ná zaciągnienie tam Niemieckich Pułkow: ále że tám była domowa woyná między Jánem Fryderykiem y Auguftem bratem ftryiecznym o Elektorftwo, nic tam nie fprawiwfzy, powrocił. Przeto Konfederaci, opuściwfzy nie prędkie z Niemiec pofiłki, ziachali fię do Bredy Miaftá Orangiu- fza, gdzie te trzy rzeczy poftanowili. *Imò*. Przez lift przyzwać E- gmoncyufza do fwoiey ftrony. *2dò*. Co nayprędzey z famego Belgi- um zaciągnąć komputowe Woyfko. *3tio*. Podać fupplikę Gubernatorce, fprawuiąc fię z fwego procederu.

175. Lift ten wziąwfzy Egmoncyufz, pokazał fwemu Przyiacielowi razem y z refponfem fwoim, ktorym deklárował fię do ich przymierza nie przyftąpić. Co umyślnie uczynił, ażeby o tym Gubernatorka fię dowiedziała, chcąc przez nią pozyfkać łáfkę u Królá: lecz Guberna- torka w tym zdrady fię bała. Ná podanie zaś fuppliki od Konfedera- tow fam Brederod profił Gubernatorkę o pafzport áby mogł wolno przybyć do Bruxelli w affiftencyi czterdzieftu konnych, ále gdy te- go nie uprofił, pofłał przez umyślnego fupplikę, w ktorey Konfedera- ci ufkarżali fię ná Edykt iey, ktorym zakazywała *exercitium* nowey Religii ná tych mieyfcach, gdzie kazania bywały; gdyż prawili imie- niem kazań, y inne fię znaczą obrządki: powtore fupplikowali, ażeby Zołnierzy nie dawno zaciągnionych apfzeytowała, &c.

176. Gubernátorka zniożfzy fię z fwoim Senátem, taki refpons Brederodowi odefłała *d.* 16. *Febr:* 1567. *Nie mogę* prawi, *dociec, co to za Szláchtá, co to za lud Belgicki ieft, ktorych imieniem ten lift ieft przyfłany? gdyż Szláchtá, ktora przefzłego roku w Aprylu fupplikowała, oświadcza fię, iż nie tylko ich fupplice dość fię ftało, ále też codziennie do mnie gromadami przybywaiąc, offiaruie fię do dalfzych ufług Krolewfkich. Kazaniá tylko dopuściłam, y to wiadomo, iak poniewolnie: z czego famego znać, iak daleka byłam od pozwolenia ftanowić Konfyftorze, obierać magi- ftraty, wybierać podatki y kontrybucye, ktorych iuż zebrali ná dwá millio-*

ny, kontraktować nową modą śluby Małżeńskie, sprawować wieczerze Kalwińskie, miewać codzienne schadzki, ná ktorych iawnie ubliża się y uymuie powadze Krolá y Magistratow, á nowa Rzeczpospolita kuie się. Sami sądźcie, iako to mogło być, ażebym ia ná tak szkaradne rzeczy z táką obelgą Boskiego y Krolewskiego Maiestatu, ia prawowierna Katoliczka, ia Gubernatorka Belgii mogła pozwolić? Bespieczność im iest obiecana, y oná się dotrzymuie; ále nie w tym, co przeciwko BOGU y Krolowi się grzeszy.

177. Czemu bowiem ci, ktorzy uskarżaią się o nie dochowanie Paktow Konwentow w Sierpniu roku przeszłego uczynionych, milczą, że po tych Paktach ták wiele zbrodni popełnili, Kościoły porabowali, zdezolowali; Klasztory Zakonnikow wypędziwszy, opanowali, kazania ná te mieysca gwałtownie wprowadzili, ná ktorych przedtym nie bywały, Miastá y Prowincye przez listy y posłańcow do Sedycyi y rebellii wzbudzili; ktorych kryminałow ciż sami są Autorami, ktorzy suppllikuią. Zá ich bowiem pomocą pospolstwo śmiało napaść ná municye Krolewskie y ztamtąd działa sprowadzić, Krolewskich ludzi wygnać, ná bicie bębnow do kupy się zbierać, Klásztory y Kościoły ogniem y zelázem pustoszyć, Miastá opanować, grozić się wszystkich Katolikow wyciąć, y Gubernatorce nie przepuszczaiąc, y ostatnią Niderlandowi klęskę przynieść. Do czegoby podobno było przyszło, gdyby był Pán BOG od tego nieszczęścia Belgium nie zachował, przez przeięcie listow niezbożnych ludzi, pisanych do Walencenatow. Ztąd mogą poznać, iák nie słusznie domagaią się, ażeby były zniesione Edykta, abszeytowani Zołnierze, to iest, ażeby tym sposobem sprawiedliwość ze wszelkiego wyzuta y ogołocona, exponowana była ná wszystkie obelgi niezbożnych ludzi. Ná żadną tedy z tych rzeczy nie pozwolę, y owszem ieżeli tego trzeba będzie, nowemi prawami y nowemi ludzi zbroynych zaciągami Rzeplitę zmocnię, y miecza, ktory nosić BOG Xiążętom kazał, tego naybarziey czasu z rąk nie wypuszczę. Przeto radzę z was każdemu, ażeby poprzestawszy tych publicznych tumultow, spokoynie sobie doma siedzieli y gospodarstwa swego pilnowali, żeby Krola, kto-

ry w

ry w krotce przybędzie, nie przymusili do zapomnienia wrodzoney łaskawości.

178. Brederodius chcąc skuteczniey szą uczynić swoich Konfederatow supplikę, ściągnął był kilka pułkow do Antwerpii, áżeby wystraszył y wymogł to u Gubernatorki o co Konfederaci supplikowali. Lecz gdy po odebranym responsie, widział być ią nie ustraszoną, pospieszył się więcey przymnożyć Zołnierzy, z ktorych tysiąc y czterysta osadził w Wianie fortecy swoiey w Hollandii, innych tysiąc y pięćset mieli przyprowadzić Konfederaci *Guillelm Comes Lumejus à Marcha, Euscabechius, Villerius* y *Malberga.* Spodziewali się też wkrotce innych Auxiliarnych Pułkow z Niemiec, ktore miał przyprowadzić Ludwik Nassawiusz.

179. Przednieysze miastá Belgickie, iako to Antwerpia, Bois-le-Duc ábo Bolduk *sive* Baskoduk *seu Sylva Ducis*, Mastricht *sive Traiectum ad Mosam*, Ultrecht *seu Traiectum ad Rhenum sive Ultraiectum*, Amsterdam, Groninga, Tornak, Walencena y inne, widząc Szláchtę skutecznie się armuiącą, y nayprzednieyszych Panow Niderlandskich Hochstratana, Hornaná y Orangiusza ich fakcyi sprzyiaiących, dużo w wierności ku Krolowi się zachwiały. A naprzod Bolduk ábo *Sylvam Ducis* Miasto Brabańskie imieniem Brederoda opanował Antoni Bomberg Antwerpczyk, ktory niedawno woiowawszy przeciwko Katolikom we Francyi w Woysku Kondeusza, wrociwszy się do Oyczyzny liczbę Koniuratow przymnożył, y za pomocą Obywatelow Sylwaduceńskich zheretyczałych, Miasto w rebellii utrzymował.

180. Dawniey Gubernatorka wysłała była do Boisle Duku Merodiusza Páterſemiusza y Scheiffiusza Kánclerza Brabańskiego, áżeby to Miasto do sedycyi y rebellii maiące się uspokoili: lecz gdy oni nic álbo mało co tam wyrabiali, Gubernatorka każe Komesowi Meganowi z kilką Pułkow tam jachać, á tym czasem posłała przed nim swe listy do Mágistratu łaskáwie Obywatelow Sylwaduceńskich wzywaiąc

L2 do po-

do powinnego posłuszeństwa Krolowi y do przyięcia Krolewskiego Garnizonu dla ichże samych bespieczeństwa. Toż zalecała drugim listem pisanym do Posłow swoich Merodyusza y Scheiffiusza. Te listy są oddane Bombergowi, ktory miasto tych inne uformował hardzie do Magistratu á zdradliwie do Posłow niby od Gubernatorki pisane; ktore gdy ná ratuszu przeczytano, rozśiano wieść miedzy pospolstwem, że Merodyus y Scheiffius mieli miasto zdradziecko Meganowi wydać. Co usłyszawszy szalone pospolstwo, ich w kámienicy obiegło, y dzień y noc w oblężeniu trzymało, oczekiwaiąc, co káże Bomberg z niemi czynić? Bomberg szaleiącemu od złości pospolstwu wypersswadował, áżeby oręże obrocili przećiwko Graffowi Meganowi, ktory z Woyskiem ciągnie ná opánowanie miasta.

181. Bomberg z Broderoda y mieyską milicyą kilka dział ná wały zátoczył, y one przećiwko przychodzącemu z pułkami Meganowi wyrychtował y wystrzelił. Meganus ták niespodzianą ceremonią z daleka przywitany, nie miał tyle śił, aby mogł ták mocną fortecę oblec, przeto Pułki swe poprowadził do Ultrechtu, maiąc y to w zleceniu od Gubernatorki, ázeby y to miasto tym barziey przećiwko Geuzyuszom zmocnił, im bliższe było Wiany, dokąd Konjuratow Pułki codziennie przypływały. Ultrajenczykowie, iż ich pola y folwarki Zołnierze Brederoda ustawicznie pustoszyli, z ochotą *præsidium* Megana przyięli, ktore wkrotce nad brzegiem Lekka rzeki szániec wysypali przećiwko Wianie.

182. Nie leniwiey y Brederod krzątał się około siebie: bo w Wianie rzeczy ułożywszy, kryjomo w odmiennych sukniach przedarł się do Amsterdamu, gdzie od fakcyi Geuzyuszowskiey z wielkim ápplauzem był przyięty, maiąc nádzieię otrzymania kiedykolwiek Bátawii, ktorey niegdy Przodkowie jego Pánami byli.

183. Tegoż czasu Jakub Marnix Tholozy Pan jeden z Konjuratow poszedł z sześćią set Zołnierzy ná opánowanie Zelandyi, lecz iuż tam

Guber-

Gubernatorka wysłała była Káteja odważnego Rycerzá, ktory z garnizonem Flessyngi przymuśił Marnixa wrocić się do Brabancyi. Marnix ztamtąd odpędzony obozem stanął pod Osterwelą wśią blisko Antwerpii ná brzegu rzeki *Scaldis*, dokąd codziennie więcey á więcey przybywało Rozboynikow y exulantow, ktorzy ná bliższe miasteczka y wśi nápadaiąc, Kośćioły rabowali, y łupy do Obozu znaszali.

184. Xiężna Gubernatorka naybarziey boiąc się o Antwerpią, żeby Marnix tam wprowadziwszy swe Pułki, nie zmocnił Partyi Geuzyuszow, posyła przećiwko niemu z swemi Pułkami Filippa Lanoja Beaworyusza odważnego Rycerza. O czym słysząc Orangius kázał znieść most, ktorym z Antwerpi do Osterweli idą, y bramy mieyskie wszystkie pozamykać, żeby áni ta, áni owa pártya do miasta się nie przedarła, y gwałtu iakiego nie uczyniła. Nazaiutrz Antwerpczykowie hukiem bliskich dział obudzeni, biegą ná wały Miastá widzą lataiące oboiey strony chorągwie, słyszą głosy biiących y broniących się, nacieraiących y upadaiących, aż postrzegli uciekaiących Marnixowskich, ktorzy iednak zawarszy się w domách y gumnach mocny odpor dawali. Lecz gdy domy zapalono, częścią w nich zgorzeli, częścią uciekaiąc w rzece potonęli, częścią z flint postrzeláni zginęli. Sam Marnix w gumnie zgorzał. Ná tey pierwszey z Rebellizantami potyczce padło ná plácu Geuzyuszow 1050. żywcem wzięto 300. ktorych Beavorius boiąc się, żeby Antwerpczykowie wypadszy z miastá nie odbili, kazał wszystkich wyciąć.

185. Kalwinistowie Antwerpscy widząc klęskę swoiey brigady, porwawszy oręże biegą ná most ná danie pośiłkow swoiey wspułbraci, lecz znaláższy most zrzucony y bramy zamknięte, iak szaleni po ulicach biegaiąc lud zwoływali do oręża, do oręża! Za cztery godziny ná 4000. ich stanęło; á że nie mieli Wodza, nie wiedzieli sami co czynić, czy gwałtem taranami wybiwszy bramy, wycieczkę ná nieprzyiacielá uczynić, czy też gniew swoy ná tych wylać, ktorzy ich

zamkniętych w mieście trzymaią. Przybiegli ná koniach Orangiusz y Ochstratanus, chcąc powagą swoią burzących się uspokoić. Lecz powaga bezbronna nie wiele pomogła: bo burzący się lud wołał, Zdrayca Orangiusz, zdrayca Ochstratan, y znalazł się ieden między nimi ták śmiały, że pistolet do piersi Orangiusza przyłożywszy, śmiercią mu groził. Po umknieniu tych Panow Kalwinistowie rzucili się do Cektauzu, zkąd kilkanaście dział wyprowadziwszy, chcięli szturmem dobyć Ratusza, ktory opanowawszy mieli nowy postanowić Magistrat, y wszystkich Zakonnikow y całe Duchowieństwo z Miastá wypędzić.

186. Lecz Orangiusz z tego tumultu wywikławszy się, obtoczył ratusz garnizonowemi Zołnierzami; Stanęło też tam ná 8000. Katolikow bronią należytą opatrzonych, do ktorych też przyłączyli się y Lutrzy gotowi z Katolikami ratusza bronić od irrupcyi Kalwinistow. Gdy ták uszykowawszy się Katolicy y Lutrzy ná rynku stali, oczekiwaiąc znaku do bitwy, Orangiusz z całym Senatem Antwerpskim mocną Zołnierzy gwardyą, obtoczony, przyieżdza do Kalwinistow, każe im surowie, złożyć broń: bo inaczey poprzysięgał, że zawsze będzie nieprzyiacielem Kalwińskiey sekty. Jeżeli maią o co prosić, to łatwiey bez tumultu uprosić. Spuścili ná to dumne swe animusze Kalwinistowie, widząc się być nie rownemi w sile Katolikom, do ktorych co raz więcey przybywało zbroynych Kupcow, ktorzy się bali, żeby ten Kalwinistow tumult nie zakończył się ná ich rabowaniu. Y ták dawszy z obu stron amnistyą, uspokoili się do czasu Kalwinistowie.

187. Tym czasem Xiężna Gubernatorka słysząc, że w Walencenie mieście Hannonii nieiakiś Grangiusz ábo Lagranż Predykant rodem Francuz swoiemi wymownemi kazaniami wzbudzał do tumultow pospolstwo, bez tego z wrodzoney chluby do sedycyi skłonne (Hannończycy bowiem pospolicie, dumnie się chełpili, że tylko BOGU y Słońcu byli podlegli) pisała do Magistratu Walencenatskiego ażeby do

Miastá

Miasta przyięli *præsidium*, ktore miał przyprowodzić Filip Norcarmius ná ten czas Gubernator Hannonii miasto Marchiona Bergeńskiego w Hiszpanii będącego: przez co prawiła, niczego nie szukała, tylko áżeby zmocniłá powagę Magistratu, y ludu zgodę y bespieczeństwo stwierdziła.

188. Przybywaiącemu Norkarmiuszowi zaszli ku wieczorowi Posłowie od Magistratu deputowani, oświadczaiąc się, iż zawsze byli y będą wiernemi Gubernatorce, y oráz się pytali, wiele Zołnierzy miał wprowadzić do miastá, uprászaiąc, áby się kontentował iak naymnieyszą ich liczbą. Lecz nazaiutrz rano drudzy Posłowie od Magistratu przybyli, opowiadaiąc, że Heretycy przez noc po kamienicach biegaiąc, to u gminu sprawili, że postánowił nie przypuścić garnizonu Krolewskiego do miastá, maiąc dać przyczyny przez list Gubernatorce: z ktorych te były nayprzednieysze: naprzod że się bali, żeby nie byli po nieprzyiacielsku tráktowani dlá odmiany Religii. Powtore, iż byli wyperswadowáni że ten garnizon im był przysłany bez wiadomości Orangiusza, Egmoncyusza, Hornana y Hochstratana, ktorzy czterey Panowie ieżeli się będą ręczyć za ich bespieczeństwo, gotowi byli roskaz Gubernatorki wypełnić.

189. Ta ostatnia propozycya ukłoła Egmoncyusza ná tey radzie przytomnego, kiedy ten list czytano, ktory utyskował, że iemu y Kollegom iego ciężką zadawali potwarz y krzywdę, nie mniey też tá kondycya od nich położona y Gubernatorkę obraziła, iż oni mieli większy wzgląd ná iey Ministrow, niżeli ná iey roskaz. Przeto słusznym gniewem uniesioná przeciwko Rebellizantom, przyzywa do siebie Norkarmiusza y Kressoneryusza Indziniera sławnego, z niemi o obleżeniu rebellizuiącego miastá naradzá się, Pułkownikow naznacza, y wszystko do oblężenia sporządziwszy, oddaie Norkarmiuszowi list, ktoryby przed obleżeniem posłał do Magistratu Walencenatskiego. W tym liście wyrażone było przykázanie, áby Walencenates przyięli do miá-

sta czty-

ſtá cztyry pułki iazdy y tyleż chorągwi piechoty, y Norkarmiuſzowi ſwoiey Prowincyi Gubernatorowi poſłuſzni byli: Czego ieżeli nie uczynią, będą miani za nieprzyiacioł Krolá y Oyczyzny.

190. Gdy Walencenates w ſwoim uporze trwali, Gubernatorka ich za nieprzyiacioł Krolá obwołała, y ich dobra przez Edykt konfiſkacyi poddawſzy, táki do wſzyſtkich Prowincyi liſt napiſała. *Wſem w obec y każdemu z oſobna oznaymuiemy, że Walencenates często byli od nas napomnieni, áżeby przeciwko Paktom Konwentom z ſlachtą uczynionym, nie dopuſzczali Heretykom po Kościołach Katolikom gwałtownie zabranych kazaniá miewać, y żeby Predykanta Lagrańża y iego towarzyſza Guidoná Braia przed pięcią lat w Tornaku, ná śmierć ſkazanego w mieście ſwoim nie chowali, czego ieżeli ſami dokazać nie mogą, przykazała, áżeby przyięli pułki od Norkarmiuſza przyprowadzone. Czego oboyga gdy czynić wzbraniáli ſię, imieniem Krolewſkim ſą oſądzeni za* rebelles, *y ná przytarcie ich zuchwałości ſą Zołnierzem obtoczeni. Przeto przykazuie ſię wſzyſtkim, áżeby żaden bronią, pieniędzmi ani inſzą żadną rzeczą im niepomagał, y żadnych ſchadzek około ich granic nie miewali: inaczeyby przeciwko Krolowi y Oyczyźnie czynili.*

191. Tego Edyktu wieść wzruſzyła cáły narod Geuzyuſzow: á że wiele ná tym ewenćie ich fakcyi zależało, zewſząd od Konſyſtorzow Heretyckich przylatywały liſty do Walencenatow, utwierdzáiąc y ánimuiąc ich, áżeby w przedſięwzięćiu ſwoim ſtátecznemi byli, będąc pewni, że nie zádługo im pośiłki przybędą, y tę garſtkę Zołnierzy, ktora ich opaſała, łatwo rozſypią, wznieciwſzy gdzie indziey pożar.

192. Jakoż wkrotce około Tornaku pokazały ſię cztyry tyśiące Geuzyuſzow pod Kommendą Jana Soreana, ktory chćiał ſłuſznie ubiec Lillę álbo Inſulas Miaſto Francuſkiey Flandryi. Soreanus zmowił ſię był z Kupcami Inſuleńſkiemi Heretykami, że gdy pewnego dnia Kálwiniſtowie gromadnie wynidą w pole, on miał do nich ſwe Pułki przyłączyć, á Kupcy mieli ſię ſtárać, ázeby otwarte były bramy Miaſta.

A do

A do tego Soreanus ſprowadził ná trzyſta Zołnierzy z fortecy *Armentertium*, ktorzyby utrzymali Nieprzyiaćiela, ieżeliby ktory przećiwko nim przybył. Roſſynghemius Francuſkiey Flandryi Gubernator poſłyſzawſzy o wyprawie Armenteryeńſkich Zołnierzy nic niebawiąc, wziąwſzy ſto y piędzieśiąt piechoty, y piędzieśiąt także wyborney jazdy, nápada ná nich pod wśią Waterloum y pierwſzym impetem ſzyki im łamie, ſamych wyćina, y ná ziemi śćiele. Padło ich na placu dwieśćie y trzydzieśći: Wodz ich nieiakiś Kornelius z Kowala Predykant, z Predykanta Zołnierz pierwſzy z placu umknął, ták biegły w tráktowaniu oręża, iako przedtym w opowiadaniu Ewangelii. Roſſynghemius żadnego z ſwoich nie ſtraćiwſzy, wesoł wjachał do Miaſta Lilli *ſeu Inſulas*, y wſzyſtkie Konſyſtorza kácerſkiego rady y Kalwińſkie zdrady w niwecz obroćił.

193. Soreanus uſłyſzawſzy o tey klęſce Armenterienſow, przeſtał myślić o opanowaniu Inſul, od ktorych okiem tylko zdaleka widzianych záprowadził ſwoich ná dobywanie Miaſta Lanoium, gdzie gdy ſię Soreanus bawi, Norkarmius z roſkázu Gubernatorki z śćiągnąwſzy część Woyſka z pod oblężenia Walenceny nań nápada. Wprzod mocno ſię bronili *Geuzyi*, lecz daley wſtrzymać niemogąc impetu Katolickiego Zołnierza, tył mu podali. W ućieczce więcey ich zábito, niżeli ná ſamey bitwie, y ledwo kto od śmierći umknął z Wodzem ſwoim Soreanem. Z ſtrony Norkarmiuſza ſześciu tylko ná placu legło. W tey bátalii Kátolicy wzięli Chorągwi Geuzyuſzowſkich dziewięć dział polnych dwadzieśćia, prochu beczki dwie.

194. Norkarmius chcąc to ſzczęśćie wyżey pomknąć, Zwyćięſkie woyſko prowadzi pod Tornak wyſławſzy trębacza, káże miáſtu przyiąć garnizon Krolewſki: czego gdy Tornaceni niechcą czynić, grozi im zwyćięſkim żelazem. Tornaceni wiedząc o klęſce Geuzyuſzow, poddali ſię pod dyſkrecyą y klemencyą Zwyćięſcy. Y ták Norkarmius z tryumfem wjachawſzy do Miaſta, záraz poſpolſtwu nákazał, ážeby

wſzelką broń do Zamku znieśli, podżegaczow rebellii do więzienia wtrąćił, Biſkupa y Duchowieńſtwo ná ſwe mieyſca przywroćił, Heretyckie Konſyſtorze y inne ich ſchadzki, ktore ſą kuźniami rebellii, zniosł: y ták Tornak do pierwſzego ſtanu przyprowadziwſzy, wroćił ſię do oblężenia Walenceny.

195. Lecz Krol Filip piſząc do Xiężny Gubernátorki, z wrodzoney ſwey łaſkawości, zakazał ſzturmem tego miaſtá dobywać, żeby Obywatele zruiny budynkow ſzkody nie ponieśli; ále kázał ſamym tylko opaſaniem miaſta przymuśić do poddaniá ſię. Ztym wſzyſtkim gdy Walencenates w ſwoiey zakamiáłości trwali, poſyła do nich Gubernatorka Egmoncyuſza y Filippa Kroia Xiążęcia Areſchotu, ażeby ſwoią powagą do zdrowych rad ich nakłonili. Ci Panowie wſzelkich pobudek záżywali ná wzruſzenie ich do upamiętania ſię, kondycye łaſkawe y im ſprzyiaiące ofiárowali: lecz oni od Lagranża Predykanta na nieſzczęśćie publiczne wymownego, żádną miárą niechćieli przyiąc garnizonu Krolewſkiego. Táką zuchwałośćią Walencenatow urażony Egmoncyus Pan Rycerſkiego ſercá radzi Gubernatorce ſzturmem rebellizantow przymuśić do posłuſzeńſtwa.

196. Za roſkazaniem tedy Gubernatorki Norkarmius záczął ſzturmować do Miaſta: náprzod z dziesiąćiu, á potym z dwudzieſtu burzących dział uſtáwicznie bito w mury mieyſkie, y tak zá cztyry godziny nayprzednieyſzą miaſta municyą obalili. Czym przeſtraſzone Miaſto wyſyła dwuch trębaczow, proſząc Wodza, ázeby łaſkawie przyiął ich Posłow ná tráktowanie o poddaniu Miaſta. Zezwolił ná to Norkarmius, ále tym czaſem ſzturm do miaſta nieuſtał. Przybyli ku wieczorowi Posłowie, ktorych było dwadzieśćia, ofiárowali poddanie miaſta pod temiż kondycyami, ktore ongi Xiążęta Areſchotus y Egmoncyus podawali. Norkarmius ná to rozśmiał ſię, iakby taż ſama była rzeczy ſytuacya dziś, co y ongi. Po ſzkodzie prawi, mądremi ieſteśćie Walencenátes! Ja z upadaiącym Nieprzyiaćielem nie

nára-

nárabiam kondycyami: y ták przez cáłą noc szturm trwał, áż gdy iásny dzień rozwalenie murow odkrył, przybyli znowu Posłowie poddaiąc miasto pod klemencyą Gubernátorki. Tedy Norkarmius kazawszy zátrąbić ná odwrot, wstrzymał swoich Zołnierzy, niemal iuż w Miasto wdzieráiących się, y ná łupy kászących się, ktorym zákazał imieniem Krolewskim y Gubernatorki wszelkich gwałtow y rabunkow. Trwał ten szturm ustáwicznie przez trzydzieści sześć godzin, y iako powiadaią więcey niż trzy tysięcy razy z dział wystrzelono, z większą murow klęską niżeli ludzi.

197. Tegoż dnia, w ktory przypadała Niedziela Kwietna wjachał do Walenceny Zwycięsca Norkarmius z trzynastą Chorągwi piechoty. Po ulicach spotykały go gromady Niewiast y dzieci palmy w ręku niosące, y żałosnym głosem wołaiące: Miłośierdzie, miłośierdzie! Norkarmius łaskáwie one cieszył, y bespieczeństwo deklarował. Wjachawszy do miasta Mieszczan z broni wyzuł, Hersztow rebellii trzydziestu sześciu naprzod do więzienia wtrącił, á potym z nich iednych mieczem, drugich szubienicą skárał: miedzy ktoremi byli oni dway Predykanci Lagranż y Bray naygorśi podżegacze sedycyi y rebellii. Ná koniec dawne przywileje miastu y Magistratowi od Xiążąt Hannońskich nadane zniosł do dalszego rosporządzenia Krolewskiego. Y ták do Walenceny przywrocona była Wiára Katolicka, Kośćioły od Heretykow sprofanowane, przez Biskupa Atrebateńskiego są rekoncyliowane, *præsidium* Miastu dane. Przez co iaka y Norkarmiuszowi urosła chwała, y iaka stała się po cáłym Belgium rzeczy odmiana, ztąd można dociec, że w pospolite ná ten czas poszło przysłowie; że w dobytym iednym mieśćie Walencenie Gubernatorka znalazła klucze od wszystkich Miast Niderlandskich.

198. Tym czasem Xiężna Gubernatorka przez list uwiadomiona od Krola, iż przed sobą przeszle do Belgium Ferdynanda *de Toleto* Xiążęcia Albańskiego, postanowiła wszystkich Ministrow y Officyali-

stow ták Woyskowych iako y Prowincyalnych juramentem obowiązać, iż *wiernie służyć będą Krolowi przećiwko tym, ktorzy imieniem Krolewskim dezygnowani będą, żadnego nie wyimuiąc.* Co czyniła nie dla tego, żeby się wybadała ich umysłow, ktore dobrze poymowała, áni dla tego, żeby jey tayno było, że żadnemi łańcuchami *perfidia* krępowac się nie może, ále dla tego to czyniła, ażeby ich z mnieyszą inwidyą álbo złożyła z urzędu, ieśliby niechćieli juramentu wiernośći wykonáć, álbo skárała, ieśliby przyśięgę swą złamali, y tym sposobem żeby cale uspokojone Belgium Krola swego przywitało.

199. To umysłu swego postanowienie Gubernatorka przełożyła w Senaćie, przydaiąc, iż to miło jey y wdzięczno będzie, y kiedy sami Pánowie przykładem swym innych poprzedą, zá ktoremi łatwo drudzy poydą. Pierwszy ná to zezwolił Piotr Ernest Komes *de Mansfeld.* Zá nim poszli Xiąże Areschotu y Komesowie Egmoncyus, Meganus, Barlamoncyus. Lecz Henryk Brederodius od tego juramentu odciągał się. A gdy mu przez list Gubernatorka kázała, álbo szarżę zrzućić Pułkownikowską, álbo jurament wypełnić, wolał on Pułk swoy Gubernatorce odesłać, niż przyśięgą wiernośći się Krolowi obowiązać.

200. Nie przyięli też tego juramentu, lubo nieco polityczniey Komesowie Hochstratanus y Hornanus, mowiąc: iż dość iest tey przyśięgi, ktorą są dawniey obowiązani Krolowi. Ná ten czas Ochstratanus będąc Gubernatorem Mechlinii Antwerpią rządził miasto Orangiusza rezyduiącego w Hollandyi. Xięzna tedy Gubernatorka nie ufaiąc Ochstratanowi, gubernium Mechlinii poleciła Panu Semerii mężowi wiernemu y statecznemu Katolikowi, y napisała do Ochstratana, iż Mechlinią nowym Gubernatorem opatrzyła, ktora ongi od Geuzyuszow ná opanowanie dezygnowana, potrzebowała przytomnego rządcy. Ochstratanus politycznie Xięźnie podziękował zá tę opatrzność; lecz w drugim liśćie do Mansfelda pisanym gorzko ná niełaskę Gubernatorki utyskował.

201. Oran-

201. Orangius też nie przyiąwszy pomienionego juramentu, dobrowolnie urzędy swoie rezygnował, pisząc do Gubernatorki, áżeby Hollendrom, Zelandom y Burgundom dała nowego Gubernatora, ponieważ on z tych ádministracyi z woli Krolewskiey wypadł. Xiężna Gubernatorka niechcąc tego mieć zá iawnego nieprzyiaciela, ktorego nie zdołáłá pokonać, posyła do niego Jana Baptistę Bercyuszá swego Sekretarza, ktory oddawszy list od Gubernatorki odradzał mu złożenie urzędow, gdyż ta abdykacya áni Gubernatorce, áni innym Pánom nie podoba się, y samemu Orangiuszowi uszczerbek honoru, á Prowincyom szkodę przynośiła: á do tego przydał, że áni Gubernatorka może kogo złożyć z urzędu iemu konferowanego od Krola, ani on rezygnować, bez konsensu Krolewskiego. Radził tedy mu, áżeby był wyperswadowany, że Krol słusznie domaga się juramentu wierności od Przełożonych nad Prowincyami, áżeby dali dobry przykład poddanym, ktorzy na swych Gubernatorow się zápatruią.

202. Orangius w przytomności Hochstratana odpowiedział Bercyuszowi: Dla wielu słusznych przyczyn tego juramentu nieprzyiąłem. *Naprzod*, że nigdy tego we zwyczaiu niebyło, żeby od Gubernatorow domagano się przysięgi. *Powtore* iako drudzy Obywatele tych Prowincyi ták y ia obowiązany iestem dawną przysięgą, przeciwko ktorey zdałbym się, żem zgrzeszył, kiedy mię pociągaią do powtornego juramentu. *Potrzecie* ponieważ też przysiągłem zachować Przywileie Prowincyi; gdyby Krol przykazał co przeciwnego Przywileiom, w tym nie mogłbym mu być posłusznym, dawnieyszą będąc skrępowany przysięgą; á przecie musiałbym być posłuszny, gdybym teraz przysiągł, że to wszystko będę czynił, cokolwiek imieniem Krolewskim każą. *Po czwarte* w podaney formule przysięgi, nie wyimuie się Cesarz, ktorego iestem Wazallem, przeciwko ktoremu nie mogę podnieść oręża: y owszem ani się excypuią Synowie, Przyiaciele, iako to Xiąże Kliwii y inszych wielu, ná ktorych iako mogę woio-

wać? *Po piąte* wiele-codziennie Edyktow wychodzi ná karanie Heretykow gárdłem, ktorych ia mistrzem być niechcę: bo tym sposobem musiałbym żonę moię wydać ná stracenie, ktora Luterką iest. Ná koniec. Ten ktory imieniem Krolewskim będzie roskazywał, może być taki, ktoremu podlegać byłoby przeciwko honorowi imienia mego: y tu z indygnacyą namienił Xiążęcia Albaná, y zamilkł. Albaná bowiem przyiazd publiczną famą rozgłoszony wielce go mieszał y turbował.

203. Insze przyczyny pozorne tylko były, á że nie były gruntowne, dlá tego ich razem wiele nakład ł. Ani bowiem był takim Orangiusz, ktoregoby przysięga wierności ku swemu Krolowi oddaláła od administracyi Prowincyi: ále zá rzecz niebespieczną miał, powierzyć się Hiszpanowi z natury tetrycznemu y surowemu, o ktorym zdawney emulncyi wiedział, iż zuchwale y despotycznie będzie panował: á choćby Albanus skromnie y po przyiacielsku z nim postępował, nie zdało się Orangiuszowi cierpieć tego człowieka, ktory swoię przyiaźń miałby za przebaczenie winy.

204. Bercyusz ná wszystie te racye odpowiedział: *Ná pierwszą*, iż niebył dziw, że od dawnieyszych Administratorow Prowincyi nie wymagano juramentu, bo nie było ná ten czas takiey potrzeby, iaka teraz iest w tym zamieszaniu Obywatelow Niderlandskich. *Ná wtorą*: Powtarza się jurament nietylko ná náprawę nadłamaney przysięgi, ále też y ná pokazanie większey ochoty do usług Krolewskich za przypadkiem nowego niebespieczeństwa, iakie teráz wszyscy widziemy. *Na trzecią*: Ná zachowanie przywileiow Prowincyi nie mniey Krol obowiązał się przysięgą, niżeli Xiąże Orangiusz: przeto będzie się starał Krol, żeby nic przeciwko nim imieniem iego nie przykazywano. *Ná czwartą*: W tey formule nie mowi się o podnieśieniu woyny przeciwko Cesarzowi, ábo przeciwko Imperyum, ábo przeciwko Xiążęciu Kliwii, ktorych wolno w przysiędze excypować; ná ktorą excepcyą z

ochotą

ochotą Xiężna Gubernatorka zezwoli. *Ná piątą:* Exekucya Edyktow y pen przeciwko Heretykom formowanych Orangiuſzowi ſię niezleci, á daleko barziey żaden go nie będzie przynaglał do wydania Zony.

205. Bercyuſz Albaná áni wſpomniał: bo Orangiuſz zá wſpomnieniem żony przerwał mu mowę: Mam to prawi, za pewne, że Krol przybywſzy do Belgium, żadnemu nie będzie cierpiał Zony Heretyczki, przeto mocno poſtanowiłem z całą familią moią przenieść ſię do Niemiec, nim Krol nadiedzie, ázebym nie zdał ſię być od Królá przytomnego z Belgium wyrzucony: gdziekolwiek iednak będę wſzędzie będę żył, iako przyſtoi ná poddanego Krolewſkiego, y nic nie opuſzczę, co náleży do pomnożeniá honoru y Majeſtatu iego. Bercyuſz maiąc ieſzcze od Gubernatorki y to w zleceniu, proſił, ázeby nim odiedzie przynaymniey ſię obaczył z Egmoncyuſzem y zinnemi Panámi Belgickiemi, y o tym ſię z niemi rozmowił. Ná co Orangiuſz zezwolił: Mieyſce powidaniá ſię naznaczył Wieś Willebrok leżącą miedzy Bruxellą y Antwerpią. Dokąd ziachawſzy ſię Orangiuſz, Egmoncyuſz, Mansfeldyuſz y Bercyuſz po długich rozmowach nic nie uradziwſzy, roziachali ſię.

206. Powiadaią, że tam Orangius odprowadziwſzy ná ſtronę Egmoncyuſza, radził mu ſchronić ſię od krwawey burzy, ktora z Hiſzpanii nadchodzi na Belgium. Lecz Egmoncyus ufaiąc ſwoim zaſługom, y klemencyi Krolewſkiey, nic ſię niebał: á Orangiuſz rzekł: *Obaczyſz kochany Egmonty że cię ta Klemencya Krolewſka zgubi. Przeczuwam bowiem, że ſię ty ścieleſz moſtem, po ktorym Hiſpani do Belgium przyidą.* Co powiedziawſzy, oſtatnie mu *vale* oddał, y názaiutrz nápiſawſzy liſt do Gubernatorki z oświadczeniem ku niey ſwoiey życzliwości, z Antwerpii poiachał do Bredy ſwego dziedzicznego miaſta: z tamtąd ná koncu Aprila przenioſł ſię z cáłą ſwą familią do Dilemburga dawney

ſwoiey

swoiey Stolicy Nassawskiey, zostawiwszy w Szkołach Lowańskich Syná swego starszego.

207. Egmoncyus pozbywszy dawnego swego do honorow kompetytora, zaczął wierniey przysługowáć się Xiężnie Gubernatorce: bo y przepisaną przysięgę wierności wykonał, y maiąc z sobą jazdy sześć Chorągwi, po niższey Flandryi rozsypał Heretyckie Konsystorze, miasta niektore dyzarmował, y Ochstratana y innych dawnych swoich kollegow nápominał, ażeby czego przećiwko Religii y Krolowi nie knowali, oświadczaiąc się, że ieżeli oni inaczey postąpią, *ich nie mniey będzie miał zá nieprzyiaćioł, iako przepasanych chustką białą*. Był to znak woienny Heretykow Hugonotow rebellizuiących przećiwko Krolowi Francuskiemu. Ztąd Ochstratan y inni prośili Egmoncyusza, áby autentyczne ich listy od nich pisane odesłał, wzaiemnie oni od niego pisane, odesłali mu. Co było jawnym dowodem rostrzygnioney miedzy niemi przyiaźni.

208. Konfederaći będąc od Orangiusza opuszczeni, zá przykładem Egmoncyusza, co żywo do Gubernátorki się ćisnęli, prosząc o przebaczenie swoiey winy, á deklaruiąc stateczną służbę y wierność Krolowi. Sami náwet Hersztowie ich Hochstratan y Hornan przez listy ofiárowali się Gubernatorce jurament wierności wypełnić. Sam tylko ieden Brederodius w Belgium się został, ktory w swoim przedsięwzięciu nieporuszonym zostawał. Ztąd powstała konsternacya Heretykow uskárżaiących się ná Szlachtę, że od nich zdradzeni byli! Ztąd nástąpiła ućieczka Predykantow z Belgium! z tąd Xiężnie Gubernatorce urosła większa nádzieia do prędszego uspokoienia Prowincyi y do przyprowadzenia ich do náleżytego posłuszeństwa.

209. Tym czasem Norkarmius z dwudziestą Chorągwi piechoty y z dziesiąćią dział wielkich z roskazu Xiężny Gubernatorki ćiągnął ná dobyćie Trajektu nád Mozą, *alias* Masthrychtu. Lecz Magistrat Trajekteński usłyszawszy o dobyciu Walenceny náprzod podżega-

czow rebellii Predykantow z miaſta wypędził, á potym wyſłał Poſłow do Gubernatorki, upraſzaiąc pokornie o przebaczenie, á deklaruiąc wſzelką wierność Krolowi y Biſkupowi. Maſtrycht bowiem z dawna podlega częścią Xiążęciu Brabancyi, częścią Biſkupowi Leodyeńſkiemu, *alias de Liege.* Gubernatorka łagodnie Poſłow nápomniawſzy, odeſłała ich do Norkarmiuſza, od ktorego mieli uſłyſzeć, co maią czynić.

210. Ledwo co Poſłowie Trajektańſcy odeſzli, gdy przybyli Ambaſſadorowie od Gerarda Groſbecha Biſkupa Leodyeńſkiego, oznaymuiąc Gubernatorce, że Stek wſzyſtkich herezyi iuż z łaſki Bożey w Maſtryku ieſt wyczerpniony; Mágiſtrat y przednieyśi Obywatele miaſta byli wolni od zárazy Kácerſkiey náwet y pod ten czas, kiedy ta záraza naybarziey w Mieście graſſowała: Szlachta y poſpolſtwo nie dalekie było od upamiętania ſię: czego iawynm dowodem ieſt prędkie y nágłe nawrocenie miaſta przez pracę iednego Jezuity Henryka Dyonizyuſza z Kolonii Aggryppiny ſprowadzonego, ktory ná codziennych dyſputach pokonawſzy Herſztow, przywrócił miaſtu dawną Religią y poſłuſzeńſtwo, przeto poſpolſtwo w czymkolwiek dawniey zá podżeganiē Predykantow zgrzeſzyło, to teraz wiernieyſzą uſługą Bogu y Krolowi, nágrodzić ſtárać ſię będzie, będąc gotowe y gárnizon Krolewſki do miaſta przyiąć, byleby tylko znalazło łaſkę y miłośierdzie u Krola y Gubernatorki. Gubernatorka podziękowawſzy Biſkupowi Leodyeńſkiemu zá legacyą pełną przyiaźni y miłości odpowiedziała Poſłom, iż niemogła ze wſzyſtkim tákich kryminałow rebellizuiącemu miaſtu darować bez żadnego ukárania przynamniey Herſztow y podżegaczow rebellii. Poſłałam prawi Norkarmiuſza ná dobyćie miáſtá, álem mu przykazała, ázeby ſię we wſzyſtkim znioſł z Biſkupem Leodyeńſkim.

211. Tym czaſem Norkarmius z woyſkiem zbliżył ſię pod Maſtrycht: lecz Mieſzczanie zábiegli mu dobrowolnie poddáiąc ſię pod to wſzyſtko, cobykolwiek imieniem Xiężny Gubernatorki przykazał.

Y ták Norkarmius z tryumfem wjachawszy do Miasta, odebrał od miásta klucze y działa, Mieszczan z broni dyzármował, podżegacza rebellii ná rynku obieśić kázał, y zostawiwszy tam ná *præsidium* Ægidyusza Barlamoncyusza Hiergii Páná z częśćią Pułku, sam z Woyskiem pomaszerował do Batawii, z roskazu Gubernatorki, maiąc się łączyć z Karolem Brymeuszem Komesem Meganem.

212. Sylwaduceńczykowie nie wiedząc dokąd Norkarmius zwycięskie obroci Woysko, á tym barziey ná się boiąc się gniewu Gubernatorki, im winnieyszemi byli dlá przytrzymaniá iey Posłow, y odpędzenia Megana. *n* 180. y oraz dlá przyięciá ná obronę swoię Bomberga, wysłali do Gubernatorki upraszaiąc, áżeby dała wolny przystęp ich Posłom. Gubernatorka deklárowała nie wprzod ich przyiąć do audyencyi, aż iey Posłow Merodyusza y Scheffiusza wypuszczą, y tu zniemi przybędą. Prędzey wrocili się do Dworu Merodius y Scheiffiusz, ktorzy opowiedzieli Gubernatorce, że Bomberg za ustaniem rebellii w mieście, z garstką swoich ludzi ustąpił z Sylwaduku, wymogszy od Magistratu imieniem darowizny tysiąc złotych: niebawiąc też y Posłowie Sylwaduceńscy przybyli, upraszaiąc o amnistyą, y supplikuiąc o rewokacyą Edyktu, ktorym Gubernatorka ich dobra skonfiskowała, y oraz o uwolnienie ich od ciężaru przyięcia garnizonu Krolewskiego.

213. Tak hardemi prożbami urażoná Gubernatorka odpowiedziała im: Nie są to prożby pokornie supplikuiących winowaycow, przeto ich zaraz od siebie odprawiła, maiąc nazaiutrz im odpowiedzieć ná punkta legacyi. Lecz y nazaiutrz nie dopuściła ich do siebie, ále przez Merodyusza y Scheffiusza przykazała im, áby się wrocili do swoich, y opowiedzieli wspoł Obywátelom swoim, áżeby w oddaniu Miastá Krolowi żadnych kondycyi nie wspominali, y żeby garnizon Krolewski przyięli, á pamiętaiąc ná swą winę, siebie y rzeczy swoie pod klemencyą Krolewską poddali. Przydawały serca Gubernatorce ták

przeszłe

przeszłe Norkarmiusza, Beaworyusza (*n.* 184) Raffynghemiusza, (*n.* 192.) zwycięstwa, iako też nowe posiłki z Niemiec przysłane, ktoremi przestraszeni Sylwaduceńczykowie przez tychże Posłow nazad odesłanych bez żadnych kondycyi Miasto Gubernatorce poddali dnia 9. Apr.

214. Ná ostatku przybyli też *d.* 18. *Apr.* y Posłowie Antwerpscy prosząc o przebaczenie przeszłych win, á deklaruiąc, iż odtąd Miasto po zbyciu Predykantow, wszelkiego złego Autorow y podżegaczow, statecznie będzie stało przy Wierze S. Katolickiey y wierności ku Krolowi: ná dowod tey wierności gotowi byli przyiąć Krolewskie *præsidium.* Nawroceniem takiego Miastá ucieszoná Gubernatorká, samá z Komesem Mansfeldem y z innemi Kawalerami Złotego runá, przybyła do Antwerpii, gdzie z wielkim applauzem od Magistratu y gminu przyiętá, naypierwey wstąpiła do nayprzednieyszego Kościoła Matki Bożey, w ktorym oczymá swemi patrzała ná pozostałe slády Heretyckiey niezbożności: ná ktorą ruinę patrząc, od rzewnych łez nie mogła się wstrzymać, ktore iednák zatamowała radość z iakieykolwiek restáuracyi niegdyś naypięknieyszego ná świecie Kościoła. Przeto solennie zaśpiewano *Te DEUM Laudamus*, dziękuiąc BOGU y Matce Jego Przenayświętszey, że za Jey pomocą takie Miasto bez krwi y bitwy odyskane było.

215. Potym Xiężná Gubernatorka, cała się wylała na restauracyą Swiątnic Pańskich, przyzwawszy do Antwerpii Kameraceńskiego Biskupa, ktory sprofanowane Kościoły, pokruszone Ołtarze, y iakokolwiek restaurowane, przepisanemi od Kościoła Bożego ceremoniami oczyścił, y one godnym dusz Pasterzom polecił. Potym staranie swe obrociła ná sporzędzenie Miastá, nakazała inkwizycyą ná hersztow przeszłych buntow, pospolstwo z oręża wyzuła, &c.

216. Tym czasem do Gubernatorki przybyli Posłowie Xiążąt

Proteſtantow, Elektorow Saſkiego y Brandeburſkiego, Xiążęcia Wirtemberſkiego, Marchioná Badeńſkiego y Landgraffa Haſkiego, do ktorych uciekła ſię była Herezya z Belgium rugowaná. Gdy ci Posłowie z náleżytym honorem byli wprowadzeni do ſali, w ktorey im Xiężná Gubernatorka dała audyencyą, ieden z nich po przywitaniu Gubernatorki, ná piśmie podał Xiążąt Niemieckich prozby: naprzod áżeby Konfeſſya Auſzpurſka, niby zgadzaiąca ſię z Ewangelią, była zachowaná y trzymana w Prowincyach Niderlandſkich, á przynamniey żeby nie była Edyktami zakazywaná y prześládowaná. Po wtore áżeby inkwizycya Hiſzpańſka w Belgium mieyſca nie miáła. Ná ták zuchwałe pretenſye rozgniewaná Xiężná Gubernatorka, kazała Kanclerzowi w ten ſens odpowiedzieć: Co Posłowie o Religii mowili, to nie ieſt godne odpowiedzi. A co wymawiali niezbożność rebellizantow to iawnie pokazuie, że Xiążęta Niemieccy mniey wierzą Krolá Hiſzpańſkiego y Gubernatorki Niderlandu liſtom, niżeli kłamliwym ſkargom niezbożnych rebellizantow, ktorych wielką niewinność ſprofanowane y złupione Kościoły, pokruſzone Ołtarze, wzbudzone ſedycye, wzruſzone Magiſtraty, zdezolowane Prowincye ogłaſzaią! Przeto Pryncypałom waſzym imieniem Xiężny Gubernatorki powiedźcie, áżeby Krolowi Panu dziedzicznemu dopuścili rządzić ſię według upodobaniá ſwego w ſwoich Państwach, á przeſtali mieſzać cudze Prowincye przez nienáleżyte niezbożnym rebellizantom dane *patrocinia*. Posłowie ná to odpowiedzieli: że przybyli od Xiążąt ſwoich, ich imieniem przełożyć inſtancyą za ludzmi tylko Konfeſſyi Auſzpurſkiey, ktorzy dalecy byli od tych tumultow. Ná co nic im nie odpowiedziano: y ták czwartego dniá zdyzguſtem byli odprawieni.

217. Jeſzcze pomienieni Posłowie nie byli wyiachali z Antwerpii, gdy nowiná przyſzła o znieſieniu Geuzyuſzow w Hollandii, y wypędzeniu ztamtąd Brederoda. Opanowali byli Hollandyą Geuzyuſzow Herſztowie Andoletus, Winglius y Leſdalius, ktorzy z czterema tyſiącami

cami rebellizantow Prowincyą pustoszyli. Ci chcąc opanować Amsterdam, ciągnieli ku temu miastu, lecz spotkawszy się z Komesem Meganem maiącym 13. Chorągwi odważnych Zołnierzy, od nich zbici, y zapędzeni są do Waterlandyi kraiu wodami oblánego; lecz y ztamtąd od Megana wyparowani, iedni do Fryzyi; drudzy do Geldryi umknęli. Jan Lingiusz Komes Arembergiusz Fryzyi y Transyselanii Gubernator wysłał przeciwko nim Ernesta Mularcyusza, ktory poimał ieden okręt, ktory wiozł Hersztow Geuzyuszowskich Andoletta, Wingliusza y dwuch braci Batemburgow z 100. y 20. Zołnierzy, y y wszystkie łupy z Kościołow Hollenderskich zabrane. Zołnierzy częścią wycięto, częścią w niewolą zabrano. Hersztowie są zaprowadzeni do więzienia Wilwordskiego, ktorzy w kilka potym miesięcy od Xiążęcia Albaná byli osądzeni pod miecz katowski. *v. n.* 240.

218. Jeden ieszcze z Konjuratow Henryk Brederod uwiedziony nádzieią otrzymania Hollandyi, ktorey niegdyś Przodkowie iego Komesami byli, y nadęty przodkowaniem miedzy Geuzyuszami zostawał w Holándii; ktory od Xiężny Gubernatorki napomniony, ážeby z Amszterdamu ustąpił nie tylko w tym iey nie usłuchał, ále ieszcze Sekretarza iey Turryusza do siebie przysłanego, pobrawszy mu listy, w detencyi trzymał. Magistrat przestraszony wzięciem Walenceny, w nocy Turryusza z Miastá wypuścił bez wiadomości Brederodá: przeto Brederod sam nie dowierzaiąc daley Amszterdamczykom, á słysząc o klęsce swoich Konjuratow, cale ná umyśle upadł, y straciwszy nadzieię pozyskania Hollandyi, z Zoną y z całą familią wybrał się do Emdy Miastá Fryzyi wschodniey, gdzie nie zwielkim honorem będąc przyięty, ztamtąd przeniosł się do Bremy w Westfalii leżącey; lecz y tam nie zagrzawszy mieysca, poiachał do Hrabstwá Schuwemburskiego, gdzie Justa Komesa wzbudzał do woyny za Geuzyuszami. Doczego nie mogąc namowić, y nie maiąc dokąd się udać, z frasunku wpadł w tak cięszką malignę, że szaleiąc umarł w Schuwemburgu, *d.* 13. *Febr:* 1568.

219. Po ucieczce Brederoda cała Hollandia Gubernátorce się poddała. Nie tylko bowiem Wianá Brederoda dziedziczne Miasto, ale też y Amszterdam, y Lugdun Batawski álias Leyda y Harlem y Delfi y inne Miastá dobrowolnie się Gubernatorce poddały, y Garnizony Krolewskie przyięły, o ktore uprászały. Wianie iednak *praesidium* Krolewskiego nie dano: bo Gubernatorka sądziła raczey tę Fortecę demoliować, ktora przeciw jey woli była wystawioná, niżeli onę garnizonem zmacniać. Toż uczyniły Miastá Zelándyi, Middelburg, y inne; toż Groninga, toż Dawentrya y cała Fryzyá. Ná koniec, żadnego Miastá, Miasteczka, Zamku, Fortecy po całym Belgium nie było, ktoreby wypędziwszy od siebie Podżegaczow rebellii Predykantow, nie poddało się pod Krolewską klemencyą.

220. Temu iednak szczęściu nie ufaiąc Xiężná Gubernatorka, rozłożyła po Miastach y fortecach garnizony, ktorym lenungi naznaczyła od mieszczan ná ukaranie ich przeszłey rebellii. Kościoły także y Klásztory zruinowane przykazała restaurować sumptem miast buntowniczych, ktorych Hersztow śmiercią skarawszy, innym życie darowała: Nowe Heretykow Zbory y Kirchy kazała rozwalić tak, żeby y śládu Kacerskiey niezbożności w Belgium nie zostało. Co z takim pośpiechem y skwapliwością Belgowie czynili, że w Gandawie niemal za iednę godzinę dużą Luterską Kirchę z ziemią zrownáli: rozumiałbyś, że insze były Miastá, insi Obywatele, ktorzy przed kilką miesięcy ták żwawie przy Heretykach stali, á teraz cale w innych odmienieni, y śládu herezyi niechcieli zcierpieć.

221. Y tak Margarytá Xiężná Parmeńska, naywyższa całego Belgium Gubernatorka, rostropnością swoią ten straszny pożar od herezyi wznieceny, od Predykantow buntowniczemi kazaniami powiewany y rozżarzony, od ligi Geuzyuszow szerzey rozniesiony, za pomocą Boską szczęśliwie zagásiła y zatłumiła ták skutecznie, że do całego Belgium dawną S. Religią przywrociła, á Geuzyuszow Heretykow częścią na-

wrociła,

wrociła, częścią w złości upartych śmiercią ábo wygnániem ſkarała, y prawdziwemi ich Geuzyuſzami, to ieſt żebrakami uczyniła, przywiodſzy ich do żebrackiey torby, iako ſobie nierozmyślnie życzyli przy pierwſzey koniuracyi, *n.* 112.

222. Ták uſpokoiwſzy Belgium, mądra y pobożná Pani, tego tylko żołowała, że nie mogła temu zabiec, ázeby Obywatele Niderlandſcy boiąc ſię przyiazdu Krola zbroynego, z Belgium do cudzych kraiow nie wynaſzali ſię z wielką uymą y uſzczerbkiem handlow y rzemioſł: przeto częſto do Krolá piſywała, proſząc go pokornie, ázeby abo iey dał zupełną moc przyimowáć do łaſki Krolewſkiey, tych ktorzy ſię ſzczerze upámiętali, ábo też ſam iák naypręzey do Belgium przybył, ále bez poſtrachow zbroynego Zołnierza, máiąc znaleść wſzyſtkie Prowincye uſpokoione y do poſłuſzeńſtwá ná ſkinienie Krolewſkie ochocze. Przyrzekł był nieraz Sieſtrze ſwoiey w powtorzonych liſtach Krol Filip, że miał drogą klemencyi z Belgami poſtąpić, y ſpokoynie do Niderlandu przybyć; lecz potym inſzey rady ſię chwycił, miaſto ſiebie przyſyłaiąc z Woyſkiem Ferdynanda Toletaná Xiążęcia Albańſkiego. Czego były te przyczyny.

223. Sam Krol Filip lubo ná pozor gotował ſię w drogę do Belgium, nie mogł iednak opuścić Hiſzpanii, widząc ztąd powſtaiącą Maurow rebellią, z inąd maiąc Syná Krolá ták nieſpokoyney y wichrowatey głowy, że teſkniąc do rządow przeciwko Oycu powſtawał, y rebellią Belgow fomentował, życząc ſobie ſam być ich wodzem. Gdyby tedy wziął go Ociec do Belgium, toby Belgom rebellizantom wodza y Patroná przyprowadził; gdyby go zaś w Hiſzpanii zoſtawił, toby ią poddał w niebeſpieczeńſtwo tumultow y rozruchow, ktore mogł nieſpokoyny Syn w niebytności Oycowſkiey wzniecić y wzbudzić. Naradziwſzy ſię tedy z mądremi ſwemi Miniſtrami determinował ſię Krol wyſłać Xiążęcia Albaná do Belgium: ktory z 8000. wybornego Zołnierza ták ſkromnie przez Inſubryą, Sabaudyą y Lotaryngią Woy-

ſko

ſko ſwe przeprowadził, że żadnemu chłopowi wciągnieniu krzywdá ſię nie ſtała, krom tego że ná granicy Lotaryngii trzey Dragunowie porwali byli ná paſzy trzech baranow. O czym ſkoro Xiąże Albanus dowiedział ſię, zaraz ich ná ſzubienicę oſądził, y barany kazał odeſłać: y pewnieby wſzyſcy trzey byli ná gałąź poſzli, gdyby Pułkownik Lotaryńſki, ktory od Xiążęciá ſwego ná przywitanie Albaná był prybył, dwum życia nie uprośił. Y ták ná bębnie rzucone koſtki, dwuch ſalwowały od śmierci, za padnieniem loſu śmierci ná tego, ktory do tego gwałtu był przywodcą.

224. Wieżdżaiącego Albaná do Theonwilli-Miaſtá Lucemburſkiey Prowincyi, Komeſowie Alberykus, Lodroniuſz, Otho, Oberſteniuſz, y Schauwemburgiuſz z ſwemi Niemieckiemi Pułkami żołnierſkim trybem witali. Karol też Barlámoncyuſz Gubernator Namurceńſki, y Filip Norkarmiuſz Gubernator Hannonii byli przyſłani od Xiężny Gubernatorki, ktorzyby Albaná imieniem jey pozdrowili. Toż ſamo wprzod był uczynił Xiąże Albanus poſyłaiąc do Gubernatorki Generała Woyſkowego Franciſzka Ibarrę, ktoryby ſię od niego jey pokłonił, y z nią ſię rozmowił, po ktorych miaſtách miał rozłączyć przyprowadzone pułki.

225. Wkrotce potym *d.* 22. *Aug:* ſam Xiąże Albanus w aſſyſtencyi wielu Szláchty, ktorzy byli przeciwko niemu wyiachali, przybył do Bruxelli, gdzie zaraz proſto poſzedł do pałacu Xiężny Gubernatorki, ktorą od Krolá pozdrowiwſzy, y rękę pocałowawſzy, udał ſię do domu Graffa *de Culemburg*, zkąd nazaiutrz przeſłał do Gubernatorki liſty Krolewſkie, w ktorych Krol Albaná ſtanowi naywyżſzym Woyſk ſwoich Hetmanem y rządcą, przy całości urzędu adminiſtrowania Niderlandu przy Gubernátorce zoſtaiącego. Wkrotce też y ſam Albanus przybył w aſſyſtencyi wielu Szláchty, Generałow y Pułkownikow do Xiężny, ktorey wielką cześć wyrządzał iako Corce Wielkiego Ceſarza Karolá V. y Sieſtrze Krolá ſwego. Potym proſiwſzy ná uſtęp

Aſſy-

aſſyſtentow, obſzernieyſze mandatá Krolewſkie pokazał Xiężnie, w ktorych Krol dawał mu zupełną moc nie tylko według rozſądku ſwego toczyć woyny, ále też budować fortece, ſkładać Magiſtraty y Przełożonych Miaſt y Prowincyi, inkwirować przyczyn dawnieyſzych buntow y gwałtow, y one karać. A gdy Gubernatorka pytała ſię: ieżeliby miał co więcey ieſzcze? Albanus odpowiedział: Mam nieco ieſzcze więcey, ále tego wſzyſtkiego nie można razem opowiedzieć: nie omieſzkam, prawił, wolnieyſzego czaſu wſzyſtko przełożyć. Tą odpowiedzią bynaymniey nie poruſzoná Xiężná, chwaliła opatrzność y przezorność J. K. M. byleby tylko prawi, tak poſtąpiono, żeby świeżo przywrocony do Belgium pokoy, iako młode drzewko ták był traktowany, żeby oſtrzeyſzą ręką nie był nadwerężony: przydała też y to, że ſię jey zda rzecz być bárzo dobra, przeczytać nazaiutrz w Senácie exemplarze Krolewſkich liſtow: co też ſię ſtało.

226. Do Królá iednak piſząc *d.* 8. *Sept*: Xiężna Gubernatorka uſkarżała ſię, że Xiążęciu Albanowi y ták wielka moc, y ták wielka liczba Zołnierzy ieſt daná, z ktorych pierwſza rzecz, ieſt jey powadze przeciwná, á druga ieſt ſzkodliwa świeżo ułożonemu Prowincyi ſtanowi. Już bowiem, prawiła, ná ſto tyſięcy rachuią tych, ktorzy ábo ninieyſzym goſpod żołnierſkich ciężarem przyciśnieni, ábo z deſperacyi otrzymániá amniſtyi, abo z boiaźni dalſzego utrapienia, z fortunami ſwemi wynieśli ſię do cudzych kraiow. Jedná prawiła, nádzieia przybycia Krolewſkiego y mnie, y całe Belgium cieſzy, ktora ieśli nas omyli, ábo ſię daley przewlecze, pokornie upraſzała, ázeby już dziewiąty rok Belgium rządzącą od tego ciężaru uwolnić raczył. O co ázeby goręcey przez inne liſty u Krolá nálegała, nieſpodziane poimanie Egmoncyuſza y Hornaná ią pobudziło.

227. Albanus początki plenipotencyi ſwoiey umyślił zacząć od ſkarania Panow, ktorzy byli herſztami dawnych buntow y gwałtow, áby po ich ukroceniu, poſpolſtwo nie miało, ná kogo ſię zapatrować.

Naprzod tedy wielce łagodnie y z honorem z Panami Niderlandskiemi postępował, osobliwie z Egmoncyuszem, ktorego przykładem chciał zwabić, y Komesa Hornaná, ktory iż z początku odciągał się bywać u Aalbaná, Egmoncyusz strofował go o boiaźń, daiąc parol, że nic go nie pòtka, coby y iego samego nie potkało: co prawdziwie powiedział, iako się wkrotce z ewentu pokaże. Albanus tedy Hornáná przez Egmoncyusza do siebie zwabiwszy, chciał też y Ochstratana ułowić, nakazawszy Pánow Kongres w Bruxelil ná *d*. 9. *Sept*: ná zordynowanie Rzepltey: przy tey odmianie rządow Gubernatorki. Już Ochstratanus był sie puścił w drogę do Bruxelli, lecz coś przeczuwaiąc, nie barzo się tam spieszył, áż usłyszawszy co się tam działo, prędzey z tamtąd gdzie był umknął, niż tam był przybył.

228. Insi Panowie dnia naznáczonego przybyli do Bruxelli. Tegoż dnia Albanus przykazał był Jędrzeiowi Salázarowi y Janowi Espukcyuszowi Pułkownikom, poimać bez tumultu Jana Kasembrocyusza Backerselii Paná, Sekretarza Egmoncyuszowskiego, ktory będąc iednym z Konfederatow świadom był wielu rzeczy. Dał był też Albanus ordynans Komesowi, Alberykowi Lodroniuszowi y Sankcyuszowi, Londonowi Pułkownikom, ażeby Antoniego Straliusza Woytá Antwerpskiego świadomego nayskrytszych rad Orangiuszowskich, tegoż dnia do Bruxelli przyprowadzili. Co żeby tumultu iakiego nie wzbudziło w Antwerpii, gdzie Straliusz powagą y fortuną kwitnął, prosił Albanus Xiężnę Gubernatorkę, ażeby napisała list do Magistratu Antwerpskiego, że Woytá wzywaią do Bruxelli, ażeby z Xiążęciem Albanem traktował o stanie miastá: co oná uczyniła, y list iey Lodroniusz oddał Magistratowi po wzięciu iuż Stráliusza, ktory coś przeczuwaiąc w pałubie chciał umknąć z miastá; lecz ledwo co z bramy mieskiey wyiechał, gdy go Lodroniusz od szpiega przestrzeżony przytrzymał y poimał.

229. Tym czasem Albanus w Domu Kulemburskim konsultował z Pa-

z Panámi Niderlandſkiemi Areſchotem, Egmoncyuſzem, Hornanem, Mansfeldem, Arembergiem, Barlámontem &c. Byli też tam przytomni Ferdynand Albaná ſyn, Generałowie Vitellius, Sarbellonius y Jbarra. Tę radę poty ciągnął Albanus, aż mu dano znać, że ſię iuż to ſtało, co roſkazał. Co uſłyſzawſzy ſolwował Seſſyą. Gdy drudzy wychodzili z ſali, ſam Egmoncyuſza wziął za rękę, y prowadził do inſzego pokoiu, niby maiąc co mu ſekretnego powiedzieć: gdzie gdy kilku Setnikow ſię pokazało, rzekł Albánus: Stoy tu Egmonty, każę cię Krol pod wartę wziąć, y zaraz ſzpadę odpaſz. Egmoncyuſz widząc około ſiebie zbroynych oddał ſzpadę mowiąc: A przecie tym żelázem iá nieraz ſprawy Krolewſkiey broniłem! y zaraz do naznaczoney izby ieſt zaprowadzony.

230. Tegoż czaſu Syn Albaná wyprowadzaiąc Hornáná, niby to czyniąc mu honor, ſzedł z nim; gdy przyſzli, gdzie warta była poſtawiona, kazał mu imieniem Krolewſkim oddać ſzpadę y poddać ſię pod moc Albana. Przybiegli wnet Setnicy y bezbronnego záprowadzili ná mieyſce naznaczone. O czym gdy ſię dowiedziało poſpolſtwo, rożne *judicia* formowali, iuż to o ſurowośći Albana, iuż to o nieoſtrożnośći Egmoncyuſza y Hornana, iuż to o roſtropnośći Orangiuſza, ktory zá czáſu dobrze ſobie poradził. Náwet w Rzymie gdy o tym poimaniu Pánow Niderlandſkich referowano Kárdynałowi Granwellanowi, pytał ſię on: A ow niemy, ták Orangiuſza Kardynał názywał, czy ieſt wzięty? gdy mu odpowiedziano, że nie: toć, rzekł Granwellan, Albanus nic nie poimał, nie zapędziwſzy w śieć ſwą tego niemka.

231. To zdziaławſzy Albanus wyſłał do Gubernatorki Komeſow Mansfelda y Barlamonta miłych jey Senátorow, proſząc o przebaczenie, że to bez iey wiadomośći uczynił; táki bowiem miał roſkaz od Krola, żeby część iaka inwidyi ná nią niepadła, o ktorey miłośći y łaſkawośći

ku Belgom dobrze wiedział. Tym iednak nie przebłagał Gubernatorki, ktora o to urażona wyſłała ſwego Dworzanina do Krola, oznaymuiąc mu o wzięciu Egmoncyuſza y Hornana, y iak nayuśilniey proſząc, ażeby była uwolniona od Gubernium, ktore trzymać z tak określoną mocą, zoſtawowała to uwadze Krola, ieżeli to przyſtało ná tę, ktorą Krol raczy názywać Sioſtrą ſwoią?

232. Przeto iednak Xiężna Margaryta nie przeſtała pracować około dobra poſpolitego: bo z porady Senatu w przytomności Albana wydała Edykt ná przytrzymanie Kupcow y rzemieśnikow wynoſzących ſię z Belgium: iakoż wkrotce przytrzymano dziesiąciu bogatych Kupcow w porcie Fliſſyngańſkim, ktorzy gotowali ſię uyśc do Anglii. Gdy tákże przed nią Poſeł Károla IX. Krola Francuſkiego utyſkował, że wielu Belgow uciekło do Kondeuſza y Koligniego Herſztow Hugonotſkich podnaſzaiących drugą woynę przeciwko ſwemu Krolowi, ona záraz odnowiła dawny Edykt przeciwko Belgom, ktorzyby rebellizantom Francuſkim śmieli dopomagać: á gdy ią prośił o ſukkurs ná pomoc Krola, ona go z tym odeſłała do Albana, á Albanus poradziwſzy ſię Senatu przyobiecał Poſłowi Francuſkiemu przyſłać dwa tyśiące Hiſzpańſkiey piechoty, á tyśiąc y dwieście jazdy z Szlachty Hannońſkiey y Arteſkiey pod kommendą Jana Ligniuſza Komeſa *de Aremberg*, ktory ku końcowi Nowembra złączywſzy ſię z Marchionem Villeryuſzem pod Ambianem przybył do obozu Károla Krola, ktoremu ná kilku potyczkach wiele dopomogł.

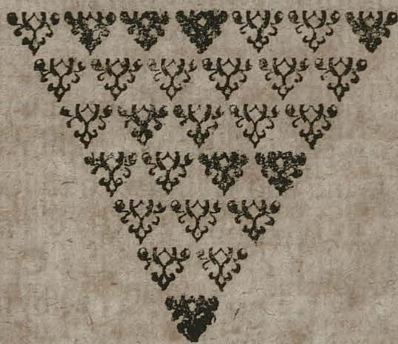
233. Tym czaſem Poſeł Gubernatorki wrocił ſię z Hiſzpanii z liſtem od Krola, ktory pozwalał jey wyjachać z Belgium: co czynił ná jey uśilne prozby, á nie z potrzeby Prowincyi. zá ktorych mądre, roſtropne y cale chwały godne rządy oswiadczał ſię być wielce obowiązanym. Nim iednak z Belgium wyjachała, przez liſty cyrkularne barzo miłe wſzyſtkich Obywatelow Niderlandſkich pożegnała, ádhortuiąc ich, ażeby ſię trzymali Wiáry S. Kátolickiey, krom ktorey

nigdzie

nigdzie zbawienia wiecznego doſtąpić niemożna, y wierności ku Krolowi Pánu ſwemu. Krolowi też odpiſuiąc przeſtrzegła go, żeby ſurowie nie poſtępowano z Belgami, ktorzy nie daią ſię ſtrachem przywieść do weneracyi Pánow ſwoich: przeto iak naygoręcey uprâſzała Krola, áżeby pámiętaiąc ná dobroć Boſką y łáſkawość ſwoię, ſkárawſzy niektorych Herſztow, innych pokutą á nie káraniem ſię kontentował. 1568.

234. Y ták Márgáryta Farnezya Xiężna Pármeńſka zdawſzy gubernium całego Niderlandu Ferdynandowi Toletanowi Xiążęciu Alby leżącey nád rzeką *de Tormes* w Kroleſtwie Legionu, *d.* 10. *Febr:* 1568. odiechała z Belgium do Parmy do Oktawiuſza Farnezyuſza męża ſwego, udarowana od Krola rocznym dochodem czternáſtu tyſięcy czerwonych złotych aż do zgonu życia ſwego, od ſamego Albaná z liczną aſſyſtencyą z Belgium wyprowadzoná, wſzędzie była przyimowaná z wielkiemi honorami.

KONIEC XIĘGI PIERWSZEY





XIĘGA WTORA
O WOYNACH BELGICKICH
Za rządow trzech successivè Gubernatorow B E L G I I.
ROZDZIAŁ I.
ZA XIĄZĘCIA ALBANA.

235. Przeszłe za rządow Xiężny Parmeńskiey rozruchy, były tylko *prœludia* dalszych w Niderlándzie krwawych woien; ktorych przyczynę wiele Pisarzow skłádaią ná surowość Xiążęcia Albaná, Belgom z dawnych czasow nienáwisnego. Powiadaią bowiem, że ieszcze Roku 1540. kiedy Gandawczykowie rebellizowali przeciwko Károlowi V. ktory w ich mieście się narodził, iakoby ten Cesarz dobywszy tego miastá, miał się Albaná pytać: iako to miasto buntownicze skarać? Albanus miał odpowiedzieć: Z gruntu Nayiaś: Cesarzu wywroć niewdzięczną Oyczyznę twoię! O co Cesarz urażony, rzekł Albanowi: Wstąp ná wieżą, y zlustruy cały Gand abo Gandaw, á zmiarkuy iak wiele skur Hiszpańskich wynidzie ná tę rękawicę: Gand bowiem po francusku rękawicę znaczy. Albanus widząc urażonego Cesarza, zamilkł. Ta powieść, czy zmyślona, czy też prawdziwá, że była y z pochwałą łáskawości Cesarza, y z zaletą ich miasta, łatwo wiarę znalázła u Gandawczykow, á od nich po całym Belgium z nienáwiścią Albaná była rozsiana.

236. Tá nienáwiść Belgow ku Xiążęciu Albanowi ná ten czas bar-

ziey pomnożyła ſię, kiedy z potężnym Hiſzpanow y Włochow woyſkiem przybył do Belgium, kiedy Miaſtá y Zamki Niderlandſkie oſádził Zołnierzem cudzoziemſkim, kiedy Egmoncyuſza wſzyſtkim Belgom miłego Paná, y Hornáná Admirała Niderlandſkiego w areſzt wziął, y Orangiuſza z innemi Panami ná ſwoy ſąd zapozwał. Wielu bowiem rozumiało, że Albanus iako z przyrodzeniá ſwego ſurowy człowiek ná to Krolá namowił, ażeby Konjuratom winy nie darował, y gdyby prawili, Krol ſam z Senatem Kawalerow złotego runá ſądził ſprawę Orangiuſza y iego ſpoł Konfederatow, nigdyby Orangiuſz do oręża nie byłby ſię porwał. Lecz Orangiuſz już zbierał w Niemczech Woyſko, nim Albanus go zapozwał ná ſwoy ſąd; á ten proceder Albaná był tylko okazyą, ktorey Orangiuſz zapalony chciwością panowaniá, wſparty przyłączeniem ſię do ſiebie Heretykow, z ochotą chwycił ſię, że pozorny miał pretext rzuceniá ſię do broni, ná wybawienie Oyczyzny z pod tyrannii Albaná: ktora okazya gdyby ſię nie była podałá, onby inſzą znalazł tego pożaru materyą.

237. Ferdynandus Toletanus Xiążę Albańſki obiąwſzy rządy całego Niderlándu, naypierwey Cytadellę w Antwerpii z iak naywiękſzym pośpiechem 2000. robotnikow budował, dowcipem Pacyotá architekta zá rozſądkiem Sarbelloniego, ktorego Albanus zażywał do rady, á Pacyotá do kunſztu. Ná 5. rogow tá Forteca ſię rozciągała ktorey każde *propugnaculum* od ſwego imieniá nazwał, iedno *Ferdynandem*, drugie *Toletanem*, trzecie *Xiążęciem*, czwarte *Albanem*, á piątemu *Pacyotá Architektá* imię nadał. Tá Forteca wſławiła po Europie imię Pacyotá Architektá, y długo była modeluſzem y exemplárzem budowaniá innych po świecie Zamkow. Jey zruinowánie *v. n.* 393. *reſtauracyą*, *n.* 765.

238. Pod tenże czas Trybunał 12. Mężow od Albaná poſtanowiony, dlá częſtego krwi rozlániá *Concilium Sangvinum* Trybunałem krwawym nazwany, ſądził kryminały przeſzłych tumultow, rozruchow,

ſpu-

ſpuſtoſzenia Kościołow y Kláſztorow bez appellácyi. Byli zapozwadzeni ná ten ſąd przez Krolewſkiego Prokuratora Guillelm Xiąże *de Orange* z Bratem ſwym Ludwikiem *de Naſſau*, Antoni Laliniuſz Komes Ochſtrate, Florencyuſz Pallancyuſz Komes *de Culemburg*, Guilelm Komes *de Bergen*, Henryk Brederod Marſzałek Koniuratow y inni Panowie Niderlandſcy, áżeby ſię juſtyfikowali z zadanych ſobie kryminálow. Lecz oni będąc za granicą, poſłali do Albaná ſkrypt, nie uznáiąc go za prawdziwego Sędziego Kawalerow złotego runá, ktorych nikt nie mogł ſądzić krom Krolá z tegoż Orderu Kollegami. Chcąc ieſzcze ſprawę ſwoię pozorną uczynić, Orangiuſz proſił Ceſarza y Xiążąt Imperii o obronę ſwoię, pokazuiąc ſię być łatwym do poiednánia ſię z Albanem, lubo iuż przeciwko niemu Woyſko zbierał. Ceſarz y Xiążętá Niemieccy wyſłali Posłow w tey ſprawie do Albaná; lecz on im odpowiedział, iż to czynił nie ſwoim imieniem, maiąc taki roſkaz od Krolá ſwego.

239. Y ták Albanus powagą ſobie ná to od Krola daną, po wypłynieniu náznaczonego terminu, Orangiuſza, jego Bráta Ludwika y innych w Edykćie mianowanych deklarował być winnemi obrażonego Majeſtatu, y ich dobra konfiſzkował. Potym ákćie Albanus Bredę miaſto dziedziczne Orangiuſza oſadził garnizonem Hiſzpańſkim, y oraz Syná jego Filippa Gwillelma maiącego lat trzynaśćie z Akádemii Lowanieńſkiey wziąwſzy, odeſłał do Hiſzpanii dla wychowania jego w Religii Kátolickiey. Ná co Oćiec lubo powierzchownie przed ludem niepodobna iak gorzko ſię żalił, w ſercu iednak ćieſzył ſię (iako potym R. 1581. ſam zeznał *in ſua Apologia*) że Syná miał u Krola *obſidem*: bo ieżeliby była wygrana przy Krolu, toby miał Syná do obyczajow Hiſzpańſkich przyzwyczaionego, nad ktorymby Krol klemencyą ſwoię okázał: á ieśliby nań ſzczęśliwy los Fortuny padł, to miał drugiego młodſzego Syná Maurycego Oycowſkich dobr y honorow Sukceſſora y dziedzica. Krol záś młodemu Orangiuſzowi dał zá Edukatora y

Nau-

Nauczyćiela owego wielce sławnego Philozofa y Theologa Ambrożego Morales, ktory go w Wierze S. Kátolickiey, w dobrych obyczaiach, y we wszelkich náukach wyćwiczył.

240. Ná tychże Sądach dwunastu Meżow, Albanus pronuncyował y wielu innych *reos læsæ Majestatis*, ktorych przez wysłanych przez Prowincye Inquizytorow znalazł być winnemi álbo pustoszenia Kośćiołow y palenia, rąbania Obrazow y Ołtarzow, álbo mowienia buntowniczych kázań, zbierania schadzek, stanowienia Konsystorzow, álbo sprzyśiężenia się ná Krola *&c.* Tymże impetem kázał z gruntu wywroćić Dom Komesa *de Culemburg*, w ktorym Konjuracya Geuzyuszow wykłoła się: á ná tym mieyscu postanowiona iest marmurowa kolumna z następuiącym nápisem czterma językami wyrytym: *Ea in area ædes Florentij Pallantij solo æquatas esse ob execrandam memoriam repetitæ in illa Conjurationis adversùs Religionem, Sanctam Ecclesiam Catholicam Romanam, Regiam Majestatem, ac Patrias Regiones*, to iest: Ná tym placu Dom Florencyusza Pallancyusza z ziemią iest zrownany ná obmierzienie pamiątki powtorzoney w nim Konjuracyi przećiwko Religii, Swiętemu Kośćiołowi Kátolickiemu Rzymskiemu, Krolewskiemu Majestatowi y Oyczystym Krajom.

241. Do tego przydała Belgom strachu nowina z Hiszpanii przynieśiona o Károlu Infanćie Hiszpańskim pod straż od Oyca danym, y o Florencyuszu Montmorancym Montynii Pánu (ktorego z Graffem Bergeńskim Xiężna Márgaryta wysłała była do Hiszpanii *l.* 1. *n.* 120.) w Segowii z roskazu Krolewskiego do więzienia wziętym, ktorego tamże w rok zá konjuracyą z Geuzyuszami y zá źle ádministrowaną Prefekturę Tornaceńską mieczem śćięto. O Károla Krolewica śmierći tego roku zászłey rożnie pod ten czas gadano: ja tu relacyą o nim uczynię z godnych wiáry świádkow, świadomych iego humoru y obyczajow. Don Kárlos (ták go pospolićie názywano) miał dziki y burzliwy ánimusz: co z dziećiństwa w nim pobaczono, gdy mło-

dych zajączkow sam swoią ręką zabijał, y nad niemi się pastwiąc, ćieszył się z nich zdychaiących. Co widząc Poseł Wenecki, nie lepiey o jego skłonnośći do okrućieństwa rokował, iako niegdyś Areopagitowie o chłopcu kluiącym oczy przepiorkom sądzili: co samo Poseł pisząc do Senatu wyraził.

242. Ani prożna ta była konjektura, gdyż ten Krolewic, im daley podrastał w lata, tym stawał się dzikszym w obyczaiach: w gniewie tak był popędliwy, że od rozumu podczas odchodził, iako pisze do Kárdynała Alexandryna Nuncyusz Apostolski Arcybiskup Rossański Jan Baptysta Castanæus, ktory był potym Papieżem pod imieniem Urbana VII. Przydała Krolewicowi młodemu nieskrowitośći długa Oycowska niebytność przy jego edukácyi, á pobłażaiąca młodego swawoli dyssymulacya Maximiliana Krola Czeskiego, ktory z Zoną swoią Károla V. Còrką á Filippa Krola Siostrą Krolestwem rządził Co też postrzegł sam Károl V. ktory po abdykácyi Krolestw swoich wroćiwszy się do Hiszpanii, widząc Wnuka swego maiącego ná ten czas lat jedenaśćie nieskrowite obyczaie y złe wychowanie, wielce ná to ubolewał.

243. Filip Oćiec chcąc náprawić obyczaie Syna, po záżywaniu innych roznych sposobow, oddał go z Janem Austryakiem y Alexandrem Farnezym do Akádemii Kompluteńskiey, áżeby tam miał z kogo brac wzor pięknych obyczaiow, gdzie tak wielu Pániąt Hiszpańskich swoią układnośćią dobry przykład dawali. Ale Don Karlos mieysce tylko odmienił, nie obyczaie. W tey rospuśćie, raz z wschodow ná doł z gòry spadł, y ták ćięszko się stłukł, że iuż o życiu iego Medycy zdesperowali. Przybiegł co prędzey ná tę nowinę smutny Oćiec, káże Błogosławionego Dydaka Zakonu S. Françiszka Obserwantow Ciáło do stancyi Syná zdesperowanego przynieść, ślubuię skutecznie się o jego kánonizacyą postarać, ieżeliby Synowi jego swoią świętą intercessyą u Bogá Wszechmogącego zdrowie uprośił. Wstaie

wnet nad wszystkich mniemanie zdrow Károl Krolewic, lecz przez to nie odmienił obyczajow lekkomyślny młodzian, cale rożny od Oycá. Przeto Oćiec surowiey zaczął z nim postępować, Syn też nic nie miał przykrzeyszego, iako ná Oycá pátrzać. Táką nieskrowitość widząc w Synu Oćiec, coraz daley mu ślub z Máryą Corką Maximiliana Cesarza odwłaczał, lubo iuż miał dwadzieśćia y dwie lećie, y do żadnych publicznych spraw nie przypuszczał.

244. Ztąd w nim pomnażała się nienawiść ku Oycu, y ku tym wszystkim, ktorzy u niego fawor y łaskę mieli, rozumieiąc, iż zá ich radą Krol Oćiec nie przypuszcza go do rządow Krolestw y do prędszego ożenienia się. Ztąd pochodziły pogrószki ná tych, ktorych miał sobie w tym podeyrzanych; z tąd obietnice protekcyi y obrony tym, ktorzy złey woli ná Oycá byli. Osobliwie Belgom rebellizantom faworyzował, obiecuiąc ich Posłom Komesowi Bergeńskiemu y Montyniuszowi, sam przybyć do Belgium, y ich w pretensyach swych ukontentować. Jakoż gdy Xiąże Albanus odjeżdżaiąc do Belgium przybył do niego ná pocałowanie ręki, nie dał mu iey, ále srogą nań weyrzawszy twarzą, rzekł: Ja sam tam poiadę: nie potrzeba was! A gdy Albanus powiedział, że Krol Jmć mnie przed sobą posyła ná uspokojenie támecznych rozruchow, w ktore wdać Syná swego jedynego Krolestw Dziedzica zá rzecz niebespieczną sądzi: ná to gniewem rospaiony Krolewic, dobył szpady y rzecze: ja ćię tu wprzod zakolę, y ledwo Albanus od sztychu umknął, á gdy widział drugi raz nási ę porywaiącego się szalonego młodziana, śćiśle go zá obie ręce obłapił niby supplikuiąc, ażeby ná dawnego y wiernego sługę swego gniewu nie wywierał: y ták długo go trzymał, áż ná tarmoszenie się ich Dworanie się zbiegli.

245. Y odtąd Krolewic Károl postanowił, kryiomo bez wiadomośći Oycá wyjachać do Flandryi, y prośił Jana Austryaka Stryja swego y dwuch innych, áby mu tey drogi dopomogli. Jan Austryak

potężnemi racyami odradzał Krolewicowi tę drogę; ale gdy go widział w swym uporze zacietego, boiąc się, żeby Krol zkąd inąd dowiedziawszy się o tych zamysłach Syna swego, nie miał go za uczestnika ucieczki, postanowił oznaymić o tym Krolowi. Co uczynił: pochwalił Krol wierność Austryaka, lecz o tym y od drugich miał iuż przestrogę: aż na koniec, gdy mu Raymund *de Tassis* naywyższy Pocztmagister oznaymił, że Krolewic Karol dla pośpiechu długiey drogi kazał mu na odmianę po drogach rozstawić konie; załością zdięty Ociec pobożny, naprzod nakazał po Kościołach supplikacye do Boga, a potym radził się uczonych y świętych ludzi co miał z krnąbrnym Synem czynić? Ow sławny Doktor Martinus Navarrus *ab Azpilcueta*, wielki Kanonista, Wuy S. Francißka Xawiera, bo brat rodzony Matki tego Swiętego, taką Krolowi dał rezolucyą, że bez cięßkiego naruszenia sumnienia nie mogł Krol zaniedbać zbawienia poddanych swoich: gdyby zaś Karolowi Synowi swemu dopuścił jachac do Belgium, zaniedbałby zbawienia tak wiele tyśięcy poddanych; boby nieskrowity młodzian, we wszystkim przeciwny Oycu wzruszył y potargał całe Belgium: iako się trafiło R. P. 1456. Karolowi VII. Krolowi Francuskiemu, kiedy mu Syn Ludwik uciekł do Burgundyi, iako *Annales Franciæ* świadczą.

246. Lecz tę wątpliwość Krolewską zniosł pośpiech Syna, o ktorym oznaymił pomieniony Pocztmagister, że Don Infant niepochybnie iutro miał wyjachać. Tedy Krol daley nie deliberuiąc, w nocy poszedł z Ministrami swemi Ruiz Gomezem Xiążęciem Ebolitańskim *seu d'* Eboli, Gomezyuszem Figuerą Xiążęciem *de Feria*, Antonim Toletanem Priorem Legionu y Aloyzym Quiscyadą, y szedszy do pokoju Syna swego, naypierwey sam Krol wyciągnął z pod poduszki szpadę y pistolety, ktore nabite zawsze idąc spać, pod głowę kładł; potym go obudziwszy ze snu, każe mu wstac, y strofuie, że Oyca po tak wielu napomnieniach krnąbrnością swoią do tego przyprowadza,

że

że muśi chcąc niechcąc surowiey z nim postąpić: Dworzan jego od niego oddala, pewnych mu ludzi do straży przydaie, pápiery zábiera.

247. Pod tą strażą bądąc nędzny Krolewic, ktory przedtym widział się byc otoczonym ustawiczną koroną Pánow y Magnatow, a teraz od nie wielu y tych sobie nienawisnych będąc opasanym, niezmernie záczął w sobie gryść się: z tey gryzoty nic nie jadał, chyba gwałtem przymuszony, wody záś zimney ták wiele pił, że w chorobę wpadł y po sześćmiesięczney detencyi w Wigilią S Jakuba Apostoła umarł R. 1568. Przed śmierćią iednak trzema dniami upamiętał się, y ktory przedtym nie przyimował żadnego lekarstwa ták duchownego iako y ćielesnego, sam dobrowolnie przyzwał Spowiednika, ktoremu z wielką skruchą wyspowiadawszy się grzechow swoich, y ábsolucyą otrzymawszy posłał do Krola Oycá swego, przepraszaiąc go, że był niewdzięcznym Synem: á potym w áktach cnot świętych trzymaiąc w iedney ręce Krucyfix, á w drugiey gromnicę Ducha Bogu oddał. To mam z listu Janá Baptysty Kastaneusza Nuncyusza Apostolskiego tam ná ten czas przytomnego, ktory pisał 27. *Julij ad Cardinalem Alexandrinum.* A zátym o smierći tego Krolewica inne powieśći są płonne y z konjektur tylko zmyślone: iako to, że miał spiknąć się ná życie Oycá swego; ztąd y ow Chronostyk z Owidyusza przywodzą: *fILIUS ante DIeM patrIos InqVIrIt In annos*, ktory wyraża rok śmierci jego MDLXVIII. Lecz to samo tey narracyi fałsz zadaie, że Krol żadnego nie skárał o konspiracyą ná się z Krolewicem; ále się zawsze oświadczał, że záchowanie Religii świętey y dobra pospolitego przymuśiło go ták surowie z Synem swoim postąpić, żeby za tak wielkie dobrodzieystwa, ktore od Bogá co moment odbierał, nie był mu niewdzięcznym.

248. Belgowie, ktorzy poczuwali się do przeszłych buntow, iuż tą nowiną o takiey surowośći Krola przeciwko iedynemu Synowi swemu, iuż domowym rygorem Xiążęcia Albaná przestraszeni, zaczęli

myślić o sobie, nie spuszczaiąc się ná nie pewny pardon: przeto iedni pouciekali do cudzych kraiow, drudzy udali się do Orangiusza, inni sprzysięgli się ná zgładzenie Albaná. Jakoż Albanus z nabożeństwá iadący do Kláſztoru *Vallis Viridis* mało nie wpadł w zasadzki Rysoryusza, Nohocyusza; ba y w samym Klaſztorze mało nie był zabity od Karolá bratá Rysoryuszowego, ktory był wdział ná się Mniſki habit, niby się chroniąc od zapalczywości Albaná.

249. Xiąże zaś Orangiusz tym czasem potężne w Niemczech zebrał Woyſko, ktore trzema szlákami przed sobą wysłał do Belgium. Pierwszą Dywizyą prowadził Ochſtratanus, w ktorey byli Bracia Nohocyusza Dujus y Willersyusz z swemi Pułkami. Zdrugą Dywizyą Pułkow Francuſkich y Zbiegow Niderlandſkich, Franciszek Kokwelliusz miał wpaść do Artezyi. Z trzecią Dywizyą Ludwik y Adolf *de Nassau* Bracia Orangiusza z Justem Xiążęciem *de Schuwemburg* mieli wtargnąć do Fryzyi: sam zaś Orangiusz miał za nimi przybyć z swemi pułkami do Brabancyi głowy Niderlándu, pewną maiąc nadzieię wypędzenia z tamtąd Albaná y Hiszpanow.

250. Lecz Ochſtratana Pułki od Sankcyusza Awili Generała Hiszpańſkiego naprzod są zapędzone za rzekę Mozę, á potym w utarczce są zbite y Willersyusz y Dujus Nohocyuszowie są poimani. Kokwelliusza także Dywizya od Kosseusza Generała Jazdy Francuſkiey ná prozbę Albaná od KroláFrancuſkiego przysłaney, byłá zapędzoná pod Miasto S. Waleryusza, y tám była zbitá: Wodzowie są poimani, y do Paryża zaprowadzeni, mieczem są poscináni. Y ták Krol Karol odwdzięczył Albanowi za Aremberga, przysłanego sobie ná sukkurs do Francyi, iako się tu powiedziáło *n*. 232.

251. Inaczey zaczęły się początki tey woyny w Fryzyi. Wtargnął w tę Prowincyą Ludwik *de Nassau* z Bratem swym Adolfem, y wziąwszy miasto Dam, położył się obozem blisko Dullartu, Hassu, ktory Roku 1277. pamiętną ludzi klęską 33. wsi zatopiwszy uczynił morze

rze

rze. Tám iemu zabiegł Gubernator Fryzyi, Arembergiuſz z Sardyń-ſkim Pułkiem, y z kilką Chorągwi Hannońſkiey y Arteſkiey Szláchty: Miáſto Dam odebrał, ſpędziwſzy z plácu Naſſawſkich Zołnierzy, ktorych nazaiutrz dogoniwſzy, zaſtanowił ſię z ſwemi pułkami pod Winſchotem y Hilligelſkim Klaſztorem, wiedząc tam o zdradliwych podziemnych lochach, ledwo co zielonym darnem ábo mchem przy-krytych, á ſpodem pełnych wody głębokiey: przeto y dlá nieſpoſo-bności mieyſca do bitwy, y dlá ſzczupłości milicyi ſwoiey względem daleko większey liczby Woyſka Naſſawſkiego, odciągał ſię od batálii, kontentuiąc ſię tym czaſem lekkiemi utarczkami, nim pułki Komeſa Megana z iazdą Kurcyuſza Martynengha ná pośiłek przybędą: Lecz gdy Hiſzpani chciwi zwycięſtwá to odciąganie ſię Aremberga ná złą ſtronę tłumaczyli, iákoby z Naſſawiuſzami porozumienie y zmowę ma-iąc, nie dawał im batalii, takiemi przymowkami wzruſzony, woląc ży-cie niż ſławę ſtracić, Woyſko do batalii uſzykował.

252. Gdy przyſzło do ſamey bitwy, Aremberg poſtrzegſzy Adol-fa Naſſawiuſza mężnie ſwe pułki pośiłkuiącego, odważnie nań napada, y choć iuż był kulą raniony, śmiele iednák nań naciera, y naprzod z piſtoletu kulą, potym ſzpadą Adolfa przeſzywa, wzaiemnie on od A-dolfa poſtrzelony z odnowieniem przykładu Brutá y Aruntá (u Liwi-uſza *l. 2.*) z koniá obadway ſpadáią, y weſpoł Aremberg z Adolfem ſwym Antagoniſtą tuż umieraiącym umiera. Reſztá Woyſka Arem-berſkiego nie świádomá mieyſc w zaſadzki nieprzyiácielſkie wpadſzy poginęła. Padło tám 7. Chorążych Hiſzpańſkich, Setnikow 5. wzię-to 6. dział Groningańſkich nazwanych Ut, Re, Mi, Fa, Sol, La, y y wſzyſtkie bagaże z gazą Woyſkową ſą zabrane. Wielka ztąd za-prawdę Hiſzpanow była ſzkodá, ále naywiękſza z utraty Janá Kome-ſa *de Aremberg*, ktory był z familii Ligniuſzow, przetym nazywał ſię Panem *de Berbanton*, nim tytuł Komeſa *de Aremberg* nań z poſagiem Zony iego ſpłynął. Był to wielki Woiownik y dlá tego od Karolá V.

Kawa-

Kawalerem Złotego runá, od Filippa Krolá Gubernatorem Fryzyi y Tranſ-Iſelanii, á ná koniec od Maximiliana II. Xiążęciem Imperii był kreowany. Po iego śmierci ná gubernium Fryzyi z roſkazu Albaná naſtąpił Karolus Brymeus Komes Meganus. Ták iego śmierć opiſał Michał Barbanſon w liście ſwym do Margaryty Xiężny Parmeńſkiey piſanym 30. *Maii*.

253. Tá klęſka Hiſzpanow wzbudziła Xiążęcia Albaná, ázeby ſam z woyſkiem poſpieſzył do Fryzyi, ázeby ſię nád Ludwikiem *de Naſſau* pomścił, nim z Bratem ſwym Xiążęciem *d'Orange* złączy ſię. Lecz obawiaiąc ſię, żeby w niebytności iego w Brabancyi iakie tumulty nie powſtały z przyczyny w więzieniu trzymaney Szláchty, ſłyſząc oraz, że Ludwik Naſſawiuſz żałosny z zabitego Bratá ſwego Adolfa, kazał niemal wſzyſtkich Hiſzpanow nád Dullartem wziętych powieſzać, y on poſtanowił Szláchtę Belgicką o konjuracyą przekonánych śmiercią ſkarać. Dniá tedy 1. Junii, kazał 19 Konjuratow publicznie ná rynku Bruxelleńſkim ściąć, z ktorych 8. po Katolicku Sakramentami opatrzeni, á 11. innych w heretyckim uporze ná tamten świát poſzli: przeto tamtych ciała uczciwie ſą w Kościele pogrzebione, á tych w pole ſą wywiezione. Nazaiutrz także tymże ſpoſobem y ná tymże mieyſcu 4 ścęito, miedzy ktoremi byli dway Bracia Ryſoryuſzowie Willerſyuſz y Dujus ongi ná potyczce Juliackiey poimani, ktorzy lubo obadway byli Katolicy, ieden iednak w zakamiałości z ſzedł z tego świátá, oświádczaiąc ſię, że o dobry uczynek ſkazany ieſt od Albaná ná śmierć, ktoremu prędką pomſtą Boſką groził, Dujus zaś dziękował BOGU zá tę śmierć á Krolowi y Albanowi za ſprawiedliwy dekret, zgromadzonego zaś ludu proſił o modlitwy, ktoremiby BOGA zań błagali.

254. Tychże dni w Wilwordzie ścięci ſą Antoniſtralliuſz Woyt Antwerpſki y Kaſembrocyuſz Egmoncyuſza Dworzanin, o ktorych mowiłem tu *n.* 228. Ich exekucyi prezydował miáſto Albaná Jan

Gronelt

Gronelt Spel sławny ná ten czas w Belgium Instygator, ná ktorego nie zadługo potym ná szubienicy wiszącego Belgowie patrzyli, ná ktorą go Albanus za wielkie kryminały skazał.

255. Te prywatnych osob śmierci drogę słały fatom dwuch Komesow Egmoncyusza y Hornáná, ktorych iuż to od 9. miesięcy w Zamku Gandawskim pod strażą trzymano. Z tych miesięcy Prokurator ábo Instygator Krolewski cztyry odłożył ná sporządzenie obżałowaniá ich, á pięć im pozwolił ná justyfikacyą. Te same aktá, gdyby się wszystkie pisały, w wielkiby tom urosły; ja tylko ich same treść namknę. 1*mo.* Zarzucono tym dwum Graffom, że zmowiwszy się z Orangiuszem y inną Szláchtą, chcieli wybiwszy się z pod panowaniá Hiszpańskiego, podzielić miedzy sobą Belgickie Prowincye, y ná ten koniec już to szyderstwem wyszytych kapturow, już pogrożką snopka związanego, już innemi sposobami wymogli u Kroláá rugowanie Kardynała Granwellaná z Belgium. 2*do.* Ze ligi Geuzyuszow nietylko byli świadomi, ále też uczestnikami: bo Egmoncyusz lubo wiedział dobrze, że Kasembrocyusz Dworzanin iego wpisał się w tę Konfederacyą, iednak on nietylko go od siebie nie odprawił, ále też go do wszystkiego zażywał: Hornanus zaś, gdy Gubernatorka wysłała Beaworyusza z pułkami do Tornáku ná wypędzenie ztamtąd Willersyusza y innych Konjuratow, co miał iako Gubernator owey Prowincyi sprzyiać Beaworyuszowi, to on z Magistratem naradzał się o odpędzeniu iego od Miastá: á do tego obadway byli Fautorami, Patronami Federatow, Konsystorzow Heretyckich, Kupcow tymże Kacerstwem zarażonych, ktorym przyobiecali pomoc, by z utratą życia swego.

250 3*tio.* Zadano im, że w Teneramundzie z Orangiuszem, bratem iego Ludwikiem, Komesem Hochstratańskim y z niewielą innych Federatow, náradzali się o sposobie zagrodzenia Krolowi drogi do Belgium, y tákie konsylia często z niemi miewali. 4*to.* Ze Egmoncyusz Geuzyuszom łupiestwo Kościołow y Obrazoborstwo w iego Prowin-

cyi zaczynaiącym nieſprzeciwił ſię, á Hornanus tychże Obrazoborcow oſobliwie Ferdynanda Marciná Herſzta paláczow y rabuſiow Swiątnic Páńſkich poimanego, z Fornackiego więzienia wypuścić kazał, á Magiſtratom Mieyſkim proſzącym ich o pomoc przeciwko gwałcicielom Domow Bożych, będąc ich Gubernatorámi ratunku nie dali, Edyktá Xiężny Gubernatorki przeciw Heretykom wydane, przeciwko woli Gubernatorki tymże Heretykom wykładali, Kościoły im pozwolili, y innych wiele rzeczy im zadano, ktore były przeciwne ich Gubernatorſkiemu urzędowi, Kawalerow Złotego runá obligacyi y poddanych Krolowi Hiſzpańſkiemu ku Pánu ſwemu wierności. Zá ktore kryminały prawnie dowiedzione, wnaſzał Inſtygator, że ſłuſznie ná Egmoncyuſza y Hornáná iako ná winowaycow obrażonego Maieſtatu, powinná paść śmierci y konfiſkowania dobr ſentencya.

257. Ná to Egmoncyuſz y Hornánus odpowiedzieli, iż lubo niepowinni byli nikomu ſprawy o ſobie dać według przywileiow Orderu Złotego runá, iedno ſamemu Krolowi y Kollegom tegoż Orderu; gdy iednák teraz gwałtowna potrzeba wyciągá, muſieli odpowiedzieć ná zarzuty, z ktorych iednych ſię zapierali, drugie inaczey tłumaczyli, do innych ſię przyznawali iako do dobrych dzieł. O przeſzkodzeniu drogi Krolewſkiey do Belgium, Egmoncyuſz zeznáł, że ná kongresſie Teneramundáńſkim było coś mowiono od Ludwika Naſſáwiuſza, lecz że drudzy ná to nie zezwolili, nie miał czego donaſzać Gubernátorce. Ze zaś konjuratom, obrazoborcom, Heretykom niektore rzeczy pozwolili, to prawili, uczynili z potrzeby dlá dobra Religii, ktorą we Flándryi nie mniey nad 60000. ludzi, ktorzy ná kazania z orężem wychodzili, pewnieby byli zagaſili, gdyby im cokolwiek nie było pozwolono; ázeby Katolikom przywrocili Kościoły: Co też ſię y ſtało. Toż ſamo mowili o daney Heretykom ſwobodzie w Tornaku dlá teyże ſamey potrzeby. A co ſię tknie Granwelláná Kardynała, zeznáwali, iż go prześladowali, bo go widzieli ſzkodliwego rządom Prowincyi.

Ze

Ze Egmoncyusz Kassembrocyusza od siebie nie odprawił, dawał racyą, bo prawi był potrzebny ná pohamowanie obrazoborcow: á że Hornánus Beaworyusza do Tornáku nie przyiął, bo prawił, niepotrzebny był *Miastu*, gdy się było wszystko uspokoiło Y ták daley.

258. Z tych kryminałow iako się oni iustyfikowali, nie moia rzecz iest sądzić: to tylko wiem, że niektore rzeczy z tych dawniey ieszcze pomienionym Komesom y od Xiężny Margaryty były przed Krolem zarzucone przez list dany 20. *Aug*: 1566. O podziale Prowincyi nawet Biskupowi Osnabruckiemu w Westfalii wiadomo było, ktory przez Kobelliusza Konsyliarza swego o tym Margarytę przestrzegł, że od Komesa Szwartzburskiego kolligata Orangiuszowego, y Jerzego Holliusza Pułkownika Niemca, nieco już ku końcowi wieczerzy podweselonych słyszał, ktorzy też mianowali y Krolá Duńskiego że z tego podziału miał mieć swoię cząstkę. O czym Margarytá nie zaniedbała do Krolá nápisać Roku 1566. 28. *Aug*: Pospolstwo iednak już to z nienáwiści ku Albanowi, już z miłości ku Egmoncyuszowi, całą winę skłádało ná Albaná, iakoby on dawnych swoich uraz miał się mścić nád Egmoncyuszem. Albanus zaś przymuszony był do exekucyi ustawicznemi listami z Hiszpanii od Krolá y Ministrow iego: co listy do niego dane wyświádczaią. Ktorą exekucyą poty iednak Albanus przewlokł, aż mu trzeba było z woyskiem iść przeciwko Orangiuszowi Brabancyą nachodzącemu.

259. Dnia tedy 3. Jun. ná Egmoncyusza y Hornana z Gandawu przywiedzionych Albanus Trybunału 12 Mężow naywyższy Dyrektor z delegowaney sobie osobliwe od Krolá mocy ná sądzenie Kawalerow złotego runá, pomienionych Komesow imieniem Krolewskim ná gardło dekretował, y ná dyspozycyą do szczęśliwey śmierci im posłał Marciná Baldwini Rythowiusza Biskupá Ipreńskiego wielce uczonego y świątobliwego Prałatá. Egmoncyusz lubo utyskował ná swoy koniec zasługom swoim nie rowny, pokrzepczywszy iednák animusz swoy odwagą,

ktora ná mężnego człowieka y dobrego Chrześcianiná przystawała, nic o się nie turbuiąc, tylko o Zonę y dzieci swoie się trosżcząc, táki napisał do Krolá Filipa po Francusku list, ktory ia tu wiernie przekładam.

260. Syre, *to iest Nayiaś: Krolu. Ponieważ podobało się Maje-* ,, *statowi twemu mnie pokornego, wiernego sługę y poddanego twego ná śmierć* ,, *skazać, mnie, ktory ni oco barźiey nie starałem się iako o przysługę Krolew-* ,, *skiemu Maiestatowi, zá ktorego iako dawnieyśe moie czyny wyświadczaią,* ,, *áni pracy, áni fortun moich nieżałowałem, y owśem ná tysiąc niebespie-* ,, *czeństw wydawałem samo życie moie, o ktorę nigdy tak niestałem, żebym* ,, *nie miał go ná tysiąc śmierci wydać, gdzieby szło o honor y pomnożenie* ,, *chwały Maiestatu twego. Przeto niewątpię Nayiaśnieyszy Krolu, gdy się do-* ,, *skonaley dowieś o tych rzeczach, ktore się tu działy, że uznaś wielką* ,, *krzywdę moię w tym co ci wyperswadowali o mnie, oczym ia nigdym y* ,, *nie pomyślił. W czym za świadka samego BOGA wzywam, y proszę go,* ,, *ażeby tey duszy, ktora dziś przed obliczem iego má stánąć, odpuścił to,* ,, *com opuścił z tych rzeczy, ktore powinienem był Krolowi y Prowincyom.* ,, *Proszę tedy cię Nayiaś: Krolu, nic więcey daley nie maiący prosić, ażebyś* ,, *w nadgrodę prac y usług moich zlitował się nad Zoną moią y nad iedenastą* ,, *dzieci moich, ktorych w opiece niektorych przyiacioł moich zostawuię.* ,, *Tego zapewne spodziewaiąc się z wrodzoney klemencyi y łaskawości two-* ,, *iey, idę ná śmierć, ktorą z ochotą przyimuię, będąc pewien, że ten koniec* ,, *moy wielu ukontentuie ábo dość uczyni.* Certus hoc fine meo multis ,, satisfactum iri. *Dan w Bruxelli* d. 5. Jun. *o wtorey godzie po pułno-* ,, *cy Roku* 1568. *Maiestatu twego naynizszy, naywiernieyszy y naypostuśniey-* ,, *szy poddany y sługa gotow ná śmierć Lamoraliuś Egmoncyuś.*

261. Ten list w ręce Biskupa Ipreńskiego oddawszy, resztę czasu Egmoncyusz ná przebłaganiu Boskiego Maiestatu przez generalną Spowiedź temuż Biskupowi uczynioną y przez inne S. Akty trawił. Toż uczynił y Hornánus. Rano w Wigilią Zielonych Swiątek oba-

czono

czono ná rynku opáſanym Juliáná Romeuſza Pułkiem feralne theatrum, záſłane czarnym ſuknem ná ktorym leżały dwie poduſzki axamitne przed ſrebrnym Krucyfixem. Dokąd przed południem przyprowadzony Egmoncyuſz maiąc z iednego boku Biſkupa Ipreńſkiego, á z drugiego Romeuſza, naprzod przed Krucyfixem z rewencyą ukląkł, przed ktorym pomodliwſzy ſię y ucałowawſzy Rany Chryſtuſowe, w ktore wrażał duſzę ſwoię, włożył ná głowę ſzkofiykę, ktorą gdy ſam ná oczy ściągnął y do BOGA wzdychał, kat ktory ſię za záſłoną tail, w momencie głowę ściął. Tymże ſtatkiem y nabożeńſtwem y Hornanus śmierć podiął. Obudwuch głowy ścięte ná piki wzięte przez dwie godziny ſmutny ludowi widok czyniły. Ciała zaraz zawieziono do bliſkich Kościołow, á nazaiutrz z głowami ſą złączone. Smutny Egmoncyuſza koniec Belgowie opłakiwali nie tak łzami iako raczey rankorem przeciw Albanowi.Ználezli ſię tacy, ktorzy chuſtki we krwi iego maczali iuż to ná pamiątkę miłości ku niemu, już to ná pobudkę do pomſty przeciw Albanowi.

262. Było wielu ſpektatorow, ktorzy widząc taki affekt Belgow ku Egmoncyuſzowi nie omylnie twierdzili, że tą śmiercią Egmoncyuſza zmocniła ſię partya Federatow, y nie prożno rokowali, że w krotce Belgium krwią ſię zaleie, nad mniemanie Albaná, ktory tym poſtrachem chciał tumulty Belgow uciſzyć, á on ie barziey wzbudził. Jakoż wiele zdaniá tego byli, że roſtropnieyby był Albanus uczynił, gdyby był kazał potaiemnie Egmoncyuſza ściąć, á nie był zażył takiey pompatyczney ſceny ná niewdzięczną oczom ludzkim tragedyą. Zle bowiem ná widok ſię wyſtawuie tego karanie, ktorego kommizeracya lepſzą ſprawę czyni. Powiadaią też, że Poſeł Francuſki, ktory tey tragedyi przytomny był, napiſał do Karolá Krolá ſwego, że dziś widział ná Rynku Bruxelleńſkim odciętą tego głowę, ná ktorego cnotę dwa razy zadrżała Francya, przypominàiąc dwie klęſki Francuzow,

iednę pod S. Kwintynem, á drugą pod Grawelingą Egmoncyuſza cnotą, odnieſioną. Zſzedł z tego świata Egmoncyuſz maiąc lat 46 zoſtawił z Sabiny Bawarſkiey 11. dzieci 8. płci niewieści, 3. męſkiey, z ktorych pierwſzy wſtąpił w ślady Oycowſkie, drugi ſame tylko nienáwiść przeciw Hiſzpanom od Oyca zdał ſię wziąć zá dziedzictwo, trzeci wierny Krolowi Potomſtwo zoſtawił. Egmoncyuſzow Familia dawná wBelgium ták názwaná od Miaſtá Egmont w Batawii leżącego, ktorego tylko Komeſem ſię tytułowáł Lamoraliuſz, lubo był oraz y Xiążęciem Gayre nád rzeką Skaldis nie daleko od Gandawu.

263. Filip też Montmorancy Komes Horne y on Kawaler Złotego runá czterema laty wieku ſwego ſtarſzy za Egmoncyuſza zſzedł z tego świátá. Brat też iego Florencyuſz Montmorancy Pan Montynii, ktory od Xiężny Margaryty był wyſłany w poſelſtwie do Krolá wespoł z Janem Komeſem Bergeńſkim; był ścięty w Hiſzpanii dlá teyże przyczyny: y Montmorancyuſzow wielka y dawná familiá ze Francyi idącá, iáko o niey więcey powiedziałem w Części 1. Hiſt. Kalw. *l.* 3. *n.* 330. á mianowicie mowiąc o Filippie Komeſie Hornańſkim, był y on wielki Rycerz, odważny Kawaler, ktory ná batalii pod S. Kwintynem wiele dokazował, y był Admirałem álbo Woyſka ná morzu Wodzem.

264. To zdziaławſzy Albanus poſtanowił z Woyſkiem ruſzyć ſię do Fryzyi, przeſławſzy tam część milicyi z Chiapinniuſzem Witelliuſzem Obożnym, ktory wſzedſzy do Groningi, mężnie od miaſta odpędził Ludwika Naſſawiuſza, ktory to miaſto był obległ. Sam záś Albanus w Bruxelli z pompą Zołnierſką odprawiwſzy pogrzeb Ligniuſza Komeſa *d' Aremberg*, ongi w bátalii zábitego *n.* 252. ná końcu *Junij* pomaſzerował do Antwerpii, gdzie zoſtawiwſzy ná obronę miaſta Gabryela Serbelloniego z ośmſet Niemieckich Zołnierzy, ſam ſtánął z Woyſkiem w Boſkoduku *aliás* Buldoku oczekiwaiąc przybyćia Kreſſoneryuſza z ſiedmnaſtą dział. Z tamtąd pomaſzerowawſzy ná początku Lipca prze-

przeprawił się przez rzekę Mozę pod Grawią, y do Arenaku *alias* Arnhem miásta Geldryi, á ztamtąd do Dawentryi miásta Transyselanii *alias* Over-Isel przybył.

265. Z tamtąd nieco ruszywszy się, odbiera nowinę od Exploratorow, że nie daleko odtąd Nieprzyiaćiel idzie przećiwko nim: ná oczy bowiem swoie widzieli cztyry Chorągwie rozwite, y głos bębnow swemi uszyma słyszeli. Albanus słysząc tę powieść od rożney Nácyi ludzi, Woysku kázał w szyku stánąć, á tym czasem innych Szpiegow wysłał, áżeby lepiey dowiedzieli się, coby to było? Ktorzy ledwo co daley się pomknęli, áż widzą cztyry Chorągwie rozwinione przed czterma wozami, zielonemi gáłęziami przykrytemi, w ktorych chłopi Pánnę młodą do bliskiey wśi z wieśniacką muzyką weseli prowadzili, nic niedbaiąc ná tumulty woienne. O czym gdy oznaymiono Woysku, śmiech wszystkich opánował tak z szpiegow nieostrożnośći, iako z prostoty chłopow: y ták to gotowanie się do potyczki w radość obroćiwszy, cáłe Woysko wesołym z flint y pistoletow strzelaniem mijaiącą ich Oboz młodą Pánnę przywitało. Tá pamiątka długo w milicyi Walońskiey trwała: bo kiedy Szpiegowie nieco zátrwożeni prędzey powracali, Zołnierskim żartem zwykli ich się pytać: Jeżeli Pánny młodey nie widzieli?

266. Daley Albanus niebawiąc się, przyćiągnął z Woyskiem *d.* 15. *Julij* do Groningi przed samym południem, y teyże godziny iak był ná koniu, w małey ássystencyi sam pojachał ná dowiedzenie się o Nieprzyiaćielu, ktory obozem zá trzy mile stał. Z tamtąd powroćiwszy ná *præsidium* miásta zostawił Xćia Brunświckiego, á sam názaiutrz ná Nieprzyiaćiela poszedł. Miał Albanus piechoty 12. tyś: trzy tyś: jazdy niemal wszystkich weteranow y doświadczonych Zołnierzy; tyleż niemal w Obozie swoim rachował y Ludwik Nassawius, ktory usłyszawszy o przybyćiu Albana daley zá sześć mil z Obozem się pomknął y prędkim wałem y wodami się opasał. Dognawszy go Albanus ka-

że Gaſparowi Rubleuſzowi Bilii Pánu wziąwſzy z jazdy y piechoty tyśiąc y dwieśćie Muſzkietyerow Hiſzpanow y Wallonow ná Oboz Nieprzyiaćielſki z dwuch ſtron napaść, nie ták nádzieią pokonania, iako ráczey doświadczenia śił przećiwnych, maiąc czekáć przyćiągnienia Kreſſoneryuſza z działami.

267. Lecz tu táka była Hiſzpanow y Wallonow gorącość, á tam taka oziębłość y gnuśność Niemcow, że ná pierwſzy impet wſzyſtko porzuciwſzy poućiekali. Wielu ich po bagnach y foſſach z końmi potonęło, wielu od nápędzaiących zábito. Zabitych z ſtrony Naſſáwſkiey ráchuią więcey niż trzyſtá, á z ſtrony Albana tylko dziewięć; y pewnieby była większa Heretykow potkała klęſka, gdyby Albanus nie kazał był ná odwrot zátrąbić dla náſtępuiącey nocy, żeby w ćiemnośćiach niewpadli w błotniſte y glejowate bagna y foſſy, zkąd trudno ſię rátowáć. Lecz piątego dnia to nagrodził: Bo kazawſzy Cæſarowi Dáwaldowi Marchiona Piſkaryi Brátu y Kurcyuſzowi Komeſowi Mártynenghowi z kilkąPułkow nie przeſtáć ná ućiekaiących nácierac, ſam przed pułnocą do Groningi z Woyſkiem ſię wroćił, y záraz názaiutrz przed świtániem nie záſypiaiąc dobrey pory, Woyſko wyprowadził w pole y dnia 21. *Julij* Nieprzyiaćiela dognał.

268. Stanął był Naſſawius z obozem ná granicy Fryzyi Oryentalney miedzy Gemingą wśią y Dulartem Haſſem y rzeką Amizyą álbo Ems. Miał z tyłu Emdę przyiazne ſobie Miáſto, zkąd mogł rzeką Ems prowianty ſprowadzić y Bráta Orangiuſza z Niemiec przybywaiącego potkáć: około gęſte bagna y rozlane wody przyſtępu przećiwney ſtronie broniły, tylko przed czołem iedna droga była wyſypana áż do Obozu y do wśi, lecz ta niedoſtępna była dla dziesiąćiu dział ná przećiwko wyrychtowanych. Takie Naſſawius Obozówi ſwemu mieyſce wybrał, y ták ie opátrzył. Lecz żadney obrony nie dość boiaźni, ile gdy ieſzcze Sedycya do niey przyſtąpi, iako przyſtąpiła Sołdatow Niemieckich upominaiących ſię lenungu ſwego y uſka r-

żałących ſię, że chleba iuż dwa dni nie koſztowali. O czym od poimanych Albanus ſłyſząc, umyślnie tę nowinę po Obozie ſwoim rozgłośił, ktora wſzyſtkich Żołnierzy ták ſercá rozegrzała, że Setnicy niemal wſzyſcy certowali miedzy ſobą ofiáruiąc ſię być pierwſzemi do áttakowania pomienioney bátteryi, ná ktorey niebeśpieczeńſtwa y woyny treść zawiſła.

269. Albanus Rośie Lopezyuſza Figueroy kazał náypierwey tego ſzczęśćia tentować, á ſam Woyſko prowadził po ich prawey ręce przez groblę maiąc ná Nieprzyiaćiela z czoła uderzyć. Wielu Żołnierzy z tey Roty Lopezyuſza mieli potężne muſzkiety nákſztałt działek, z ktorych ná widłach w ziemię wetkniętych dawać mogli ognia. Tę ármatę pierwſzy Albanus do záżywania ná potyczkach dawniey był w Hiſzpanii wprowadził z wielką klęſką Nieprzyiaćioł. Gdy tedy Albanus z ſwoim Woyſkiem proſto ná Nieprzyiaćiela ćiągnął, koſzami wićianemi ſię záſłaniaiąc, tym czaſem Lopezyuſzowſcy Żołnierze wezwawſzy ná pomoc Bogá y Mátki Przenayświętſzey, do ktorey Lopezyuſz oſobliwe miał nábożeńſtwo, przebywſzy błota y bagna z boku nápadaią ná pagórek dzieśięćią ármát uzbroiony, bateryą po nieiakiey z obuſtron ſiekaninie otrzymuią, działa odbieraią y drogę Woyſku ſwemu otwieraią. Ktorą przeſzedſzy Albanowſkie Pułki Nieprzyiaćiela z Obozu y z okopow ſpędzaią, ſam y tam ućiekaiących biią, zábijaią po bagnach topią: wielu ich uśiłuiących przepłynąć rzekę Ems, woda zátopiła, á do drugich pływaiących Hiſzpani iako do káczek z flint ſtrzelali. Ta potyczka była *d. 23. Julij.*

270. Zabitych Nieprzyiaćioł ná tey nie ták batalii iako raczey przez ſześć godzin ſiekaninie liczą ná ſześć y z gòrą tyśięcy, á Albanus tylko ſiedmdzieśiąt ſwoich nie doliczył ſię: Wzięto Nieprzyiaćiołom dwadzieśćia Chorągwi, dzieśięć większych dział, krom innych ſześćiu muzycznych ármat ongi Arembergowi zabranych n. 252. á do tego Albanowi doſtał ſię wſzelki ſprzęt Naſſawiuſza, Hochſtrata-

na y Szuwemburgiusza, y wszystkie ich Bagaże. Hochstratanus dniem przed tą bátalią chory był z obozu wyiechał: Szuwemburgiusz ná początku utárczek umknął od klęski. O Nassawiuszu náprzod niepewna wieść była, gdy jego suknie, y zbroie przyniesiono, ktorą dziś był wdział, lecz potym dowiedziano się, że ináczey przebrawszy się przepłynął rzekę umyślnie swą ármaturę y suknie zostawiwszy, áżeby go maiąc zá umarłego daley nie szukano. Zapewne Krzysztof Assonwilius Konsyliarz Albana temu przytomny, tę bátálią opisuiąc śmie twierdzić, iż uważaiąc z iedney strony mieysce ktore sobie Nassavius obrał zewsząd obwarowane y niedostępne, z kąd mogł beśpiecznie większemi niż były Albana, siłami pogardzać, á z drugiey strony uważaiąc ták prędką y nagłą Albana wiktoryą, nie może náturalnym siłom przypisać, tylko musi uznać w tym cudowne dzieło Prawicy Boskiey. Jakoż Albanus záraz teyże nocy po tym zwycięstwie o wszystkim przez list oznaymił S. Piusowi V. Papieżowi, ktory zá tę wiktoryą solenne przez trzy dni po Kościołach Rzymskich dzięki Pánu Bogu z cáłym Duchowieństwem y ludem Rzymskim oddawał.

271. Z tryumfem Albanus Zwycięsca powrociwszy do Groningi w Wigilią S. Jakuba Pátrona Hiszpańskiego, ktorego pomocy ná potyczce doznał, náprzod P. Bogu w Kościele solenne oddawał dzięki, á potym Obywatelom przykazał, áżeby Gniffiusza Biskupa im dawno náznaczonego y Komesa Megana po zábitym Arembergiuszu Prowincyi Gubernatora przyięli: ná zmocnienie záś oboyga Stanu fortecę podobną Antwerpskiey kunsztem y robotą Witelliusza y Pácyota záczął. Ták sporządziwszy rzeczy w Hollandyi, gdy do Bruxelli Albanus powracał, zábiegł mu ná przeciw Syn jego naystarszy Federyk Xiąże Oschæ wielki Orderu Kálatrawy Kommendátor z dwuma tyśiącami y pięćią set piechoty y z pieniędzmi od Krola przysłanemi. Co było wielką przeciw Orangiuszowi pomocą.

272. Orangiusz złączywszy się z Heretykami, z potężnym Woy-

ſkiem z Niemiec ćiągnął przećiw Albanowi. Gdy bowiem pod Aquiſgranem luſtrował ſwe Woyſko, náliczono w nim 28. tyśięcy ludzi do bitwy, z ktorych 15. tyś: było Niemieckiey piechoty, jazdy ośm tyś: Francuzow y Belgow dwa tyśiące Infanteryi, tyleż Káwaleryi. Zołd im przyobiecali płaćić częśćią Elektor Palatinus, częśćią Xiąże Wirtemberſki, częśćią Miáſto Strażburg, częśćią bogaty Kupiec Antwerpſki rodem Hiſzpan, ktory co mieśiąc przyrzekł dawać trzy tyśiące tálarow bitych, á Strażburg tyśiąc y ośmſet ſzkutow. Zywności záś dodawać deklarowali częśćią Orangiuſz y Brat jego Náſſavius, częśćią jazdy Niemieckiey Wodz Kázimierz Palatyna Rhenu Syn, częśćią Komes Szwartzenburſki, częśćią dway Xiążęta Saxońſcy, częśćią Komes Hochſtratanus y Gwillelm Lumejus z Komeſow á *Marka*, z ktorych oſtatni poprzyśiągł, że poty nie miał golić brody, áż ſię pomśći śmierći Egmoncyuſza y Hornana.

273. Z tym Woyſkiem nad mniemanie prędzey przeprawił ſię przez Rhen Orangiuſz, y ſtánąwſzy pod Maſtrychtem álbo Trajektem nad Mozą, wielką ſławą y ſtrachem cáłe nápełnił Belgium. Lecz bynamniey nie przeſtraſzył Albana, ktory iednemu Pułkownikowi referuiącemu o ſpiknieniu ſię nań przeciwko nim tak wielu Krolow y Xiążąt: bo też twierdził, iż y z Danii y z wielkiey Brytanii Orangiuſzowi pośiłki przybyły, Albanus rzekł: Wiem prawi o lidze Heretykow iák wielka ieſt: ále ſię tey liczby rebellizantow nie trzeba bac, przeciwko ktorey Krol Hiſzpańſki daleko większą záwarł ligę z Krolami Neapolitańſkim, Sycyliyſkim, Sardyńſkim, z Xiążęćiem Inſubryi álbo Medyolanſkim, Burgundyiſkim y Niderlandzſkim, krom Krolow Peruańſkiego, Mexykańſkiego y Philipińſkiego. Tym ſię záś miedzy ſobą te ligi roznią, że Heretycką z rożnych Národow y geniuſzow złożoną, rożność y niezgoda wkrotce potarga, á náſza Kátolicka ná wieki nienaruſzona ſtáć będzie: bo wſzyſtkim to ſię podoba, co iednemu.

274. Nieuſtraſzonym tedy ánimuſzem Albanus prowadzi Woyſko

ſwe przećiwko Orangiuſzowi do Maſtrychtu chcąc przeyśćia Orangiuſzowi bronić przez Mozę, lecz dnia 15. 8bra iuż Orangiuſz ſztucznie był przeprowadził przez rzękę Woyſko ſwe, ná ktore ieſzcze z wody nie oſchłe Chiapinius Obożny rádził nápaść, Lecz Albanus przeczuwaiąc że tákiemu Woyſku ile zimy nadchodzącey niezadługo nie ſtánie prowiantow y płaty, poſtanowił u ſiebie nie dawać im batalii, áż ſię oni ſámi powadzą; o to iednak ſtarał ſię, áżeby ktorego miáſta nie opánowali, z kądby prowianty mogli mieć. Trzećiego dnia po przeyśćiu przez Mozę Orangiuſz oboz ſwoy pomknął pod miaſto Tungri álbo Tongeren, ná ktorego záſłonienie záraz Albanus woyſko zśćiągnął, nie daiąc Nieprzyiacielowi potyczki, áni też iey ſię wzbraniaiąc, ále kážąc tylko podjazdami ućierać ſię ná pochwycenie języka.

275. Trafiło ſię że Witellius wyſłany iedney nocy ná podiazd z dwuma Chorągwiami wpadł w zaſadzki Nieprzyiaćioł, ktorzy kilku Witelliuſzowſkich ochotnikow zabili, innych roſproſzyli. Sam Witellius zdrow w prawdzie do ſwoich powroćił, ále wielce żałoſny, że mu klacz była poſtrzelona miedzy ſzkápami nayprędſza, á iako był żartobliwy, pod czas wieczerzy dyſkurruiąc, o ſtraćie ſwey klaczy groził ſię, że ieżeli jutrzeyſzy dzień iemu záświeci, to ſprawi, że Nieprzyiaciele będą żałowali poſtrzeloney iego klaczy. Jakoż ſię uiśćił w słowie: bo názaiutrz ſkoro świt porwawſzy kilká Pułkow wyborney milicyi, poſtrzegł rotę Orangiuſza od Obozu odłączoną, rozdzieliwſzy ſię tedy ná dwie partye z tákim impetem ná nich nápadł, że zábiwſzy ich ná cztyryſta, ſám tylko piętnaſtu ſwoich ſtráćiwſzy, ſto pięćdziesiąt koni nieprzyiaćielſkich Zwyćięſca przypędził krom wozow z prowiantem zabranych. Ktore do Albana przyprowadziwſzy Witellius rzekł: Oto iak wiele koni klacz moia iedna porodziła. Nie przeto iednak Orangiuſz poprzeſtał Albana wyzywać do potyczki. Lecz Albanus wiedząc, że prędzey Orangiuſzowi będzie niedoſtawało prowiantow y lenungu dla Zołnierza, niż uſtanie ná ochoćie do bitwy, odćiągiwa-

niem

niem ſię zá przykładem Kunktatora Fábiuſa umyślił tego Annibala pohamowáć, obiecuiąc ſobie lubo pożną, ále pewną y beśpiecznieyſzą wiktoryą bez znaczney utráty ſwych ludzi. Jakoż mądrze w tym poſtępował: bo nie ufał ſwoim Belgom, z ktorych wielu było, ktorzy tylko ćiałem zá nim ſzli, á nie umyſłem, życząc raczey Orangiuſzowi niżeli Albanowi wygraney.

276. Zgadł też Albanus o dyſſenſyi Zołnierza nieprzyiaćielſkiego: bo gdy Orangiuſz darmo ſię kuśił opánowáć niektore Miaſta w Brabancyi, ktore były dobrym od Albana opátrzone garnizonem, á Orangiuſz z nich ſpodziewał ſię pieniędzy y prowiantow dla ſwego Woyſka, ieſzcze mieśiąc nie wypłynął, gdy ſedycya żołnierzy jego w Obozie powſtała, ktorzy zábiwſzy Malburgiuſza Setnika, ſamemu Orangiuſzowi śmierćią grozili, ieżeliby im lenungu náleżytego nie dał, y prowiantow im nie dodał. Szerzyła ſię po Obozie tá Sedycya, gdy ná ſzczęśćie Orangiuſza wieść przyſzła, że im ná pomoc ze Francyi ćiągnie Franćiſzek Hángeſt *de Genlis* Hugonot od Kondeuſza przyſłany z trzema tyśiącami piechoty y z pięćią ſet jazdy. Tą nowiną przeſtraſzeni Zołnierze uśmierzyli ſię, á Orangiuſz ich poprowadził łączyć ſię z pomienionym Pułkiem Francuſkim.

277. Po drodze Orangiuſz opanowawſzy miáſto Dyecezyi Leodyeńſkiey S. Trudona, y z tamtąd nábrawſzy dość prowiantow, y pieniędzy iuż to od Opáta ſwego mieyſca, iuż od innych możnych Pánow, ktorych przymuśił do dania ciężkiey kontrybucyi, proſto pomaſzerował do Tillemontu *aliàs* Thienen, ázeby ſię z Pánem *de Genlis* złączył, ktory ztąd o trzy mile był ſtanął. A że miedzy obiema Woyſkami płynęła rzeka Geta, ázeby beſpiecznie przez nię ſwe Woyſko przeprowadził, poſtawił kilka pocztow lekkiey milicyi wmieſzawſzy w nią nieco Muſzkietyerow.

278. Albanus nigdy nie upuſzczaiąc Nieprzyiaćielá, tuż zá nim z tyłu ſzedł, ćiągnąc Woyſko ſzeſnaſtu tyśięcy bitnego Zołnierza. W

pierwſzey rocie był Witellius, ktory dociekſzy zámyſłow Orangiuſza, wnet poſyła Jezdzca do Albana, oznaymuiąc ná iakim mieyſcu zoſtaie Nieprzyiaciel, y że pewne zwyćięſtwo náſze będzie ná przeprawie rzeki, ieżeli nań nápadniem. Albanus kázał ſię wſtrzymać tym czáſem, áż lepſzą wiadomość o Nieprzyiaćielu wezmą. Lecz Nieprzyiaćiel tym czáſem z połowicą Woyſka iuż ná drugą ſtronę przeſzedł, zoſtawiwſzy ná tey ſtronie Pułkownika Filipa Marbezyuſza *de Loverval* z dwuma tyśiącami Muſzkietyerow y pięćiąſet jezdnych z cáłego Woyſka wybranych Gaſkonow álbo Wallonow, ktorzyby Albanowſkich przytrzymali, nim ich Towarzyſze przepráwią ſię przez rzekę.

279. Witellius rozgniewawſzy ſię, że z rąk im wydziera wiktoryą Albana kunktacya álbo odćiąganie ſię, nie czekaiąc Ordynanſu z ſwoią rotą ná przerzeczony Pułk Nieprzyiaćielſki od ſwego korpuſu odłączony porywa ſię y razem wyſyła Barberyna do Albana, áby oznaymił co ſię tu dzieie. Nie zganił procederu Witelliuſza Albanus, nie żeby on ták chćiał, ále że ſię iuż ták ſtało: y obroćiwſzy ſię do Federyka Syná, rzekł: Widziſz págorek ow Żołnierzami oſadzony: bierz ſześć polnych dział y z Hiſzpanami ſwemi Nieprzyiaćiela z mieyſca zpędź. Uczynił więcey ieſzcze Syn, niż Oćiec kázał: bo y Nieprzyiaćiela z mieyſca zpędził, y z Pułkiem Witelliuſzowſkim złączywſzy ſię, obroćiwſzy ná Nieprzyiaćiela owe polne działa, wiele przydał do wiktoryi. Bo ſłuſzna iuż była náſtąpiła z obuſtron utárczka, lubo nie rowną ochotą: Bo Orangiuſzowſcy z tey ſtrony rzeki będący, boiąc ſię żeby Albanus z cáłym Woyſkiem ná nich nie obalił ſię, iuż to ná rzekę y ućieczkę, iuż to ná bitwę pozglądali, á w tey wątpliwośći od ſtrzelby albo od ſzpady Nieprzyiaćielſkiey padali: ták dálece, że Witelliuſz nie wątpił, że gdyby ze wſzyſtkiemi Pułkami byli przeſzli ná támtę ſtronę, y uderzyli ná Nieprzyiaćiela, pewnieby tego dnia był ſtárty Nieprzyiaćiel: y o tym kázał uśilnie oznaymić Alba-

Albanowi, ktory z pagorka pátrząc, skąpo Witelliuszowi nadsyłał posiłkow.

280. Barberynus y z roskazu Witelliusza y z swoiey ochoty chciwy potyczki nic nie opuścił, czymby mogł wyperswadować Albanowi pogodę stoczenia bitwy. Lecz Albanus z gniewem odpowiedział: To wy mnie według woli moiey rządzić Woyskiem nie dopuścicie? Wroć się zaraz do Witelliusza, każ mu z tey strony rzeki przytrzymać swego Zołnierza, á o dalszey bitwie ná tamtey stronie niech do mnie nie przysyła: bo przysięgam przez głowę Krolewską, że ieżeli ty ábo kto inny natrętny napominacz do mnie przybędzie, żyw się nie wroci. Ten mandat Witelliusz y Federyk wziąwszy, gniew swoy ná Hochstratana z tey strony rzeki swoie pułki restauruiącego wywarli. Nie iednakowá postać utarczki była u Nieprzyiacielá. Gdzie indziey bowiem była konsternácya y ucieczka, y oraz klęska, gdzie indziey z desperacyi żwawość y wznowienie bitwy, á oraz wiktoryi przytrzymanie. Skupiwszy się niektorzy Orangiuszowscy Zołnierze pod chorągiew Pułkownika *de Loverual* chcąc udać iákoby nowe Ochstratanowi posiłki przyszły, wracaią się do potyczki, y takim impetem, iaki u umieráiących bywá, ná Witelliusza uderzą, że szyki pułku iego przełamali. Lecz Witelliusz cale ztąd nie zatrwożony, nieustępuiąc z mieysca ná Pułkownika Lowerwalla się rzuca, y iego ciężko raniwszy, obrocił się do Chorążego, ktoremu chorągiew z ręku wydarszy, nie tak zawołał, iako raczey dokończył wiktoryą.

281. Powiádaią, że gdy tę Chorągiew przyniesiono do Albana, on widząc ná niey stoiącą kolumnę z napisem. *Nescit labi virtus nisi virtute superetur*, to iest: *Nie upadá cnotá chyba od cnoty przewyższoná y przemożoná*, tę inskrypcyą przeczytawszy Albanus z pochwałą Witelliusza powiedział: Zaprawdę dzisiay Witelliusza cnotâ samę cnotę przewyższyła y przemogła. Zabito ná tey potyczce naymniey 2000. Nieprzyiacioł naywięcey szpadą ábo rapierem. Kilku

Szla-

Szláchty poimáno, miedzy ktoremi był Pułkownik Lowerwalliuſz po trzykroć raniony, ktory potym w Bruxelli był ścięty. Sam Antoni Laliniuſz Komes Hochſtratæ, ktorego naybarziey ſtraty Orangiuſz żałował, kulą przeſtrzelony, do ſwoich w prawdzie doiachał, ále w krotce umarł, wyznánie Wiary Katolickiey uczyniwſzy. Z krolewſkich wielu było ranionych, ále ná plácu nie padło nád 80. Zoſtało ieſzcze z Pułku Nieprzyiácielſkiego 150. ludzi, ktorzy w gumnie bliſkim ſię zamknęli, niechcąc ſię poddać, chyba pod pewnemi kondycyami, iakby w Zamku Antwerpſkim byli. Krolewſcy Zołnierze dokąd ináд ſię ſpieſząc y niechcąc ſię około nich bawić, z roſkazu Albaná budynek opaſali, y przywiozſzy wos ſłomy pod gumno zapalili, ktore łatwo zaięło ogień, á oni częścią w nim zgorzeli, częścią z ogniá wypadſzy ná flinty y ſzpady adwerſarzow napadſzy, zginęli.

282. Tym czáſem Orangiuſz złączywſzy ſię z Hugonotami Francuſkiemi, zdał ſię, że ſtratę ſwoię reparował, ſukkurſem Francuſkim; lecz te ich poſiłki ráczey mu były ciężarem niż pomocą dlá niedoſtatku żywności, ktorą tuſzył ſobie mieć z miaſt Brabáńſkich, ále teraz wſzyſtkie Miáſtá ználázł przed ſobą zamknięte, y dobrze armatą obwarowane, ktorych przekinienia ſię ná ſwoię ſtronę ſpodziewał ſię za pierwſzym ſwym weyściem do tey Prowincyi. Y ták Orangiuſz w nadziei ſwey omylony, gdy około 20. razy Oboz ſwoy co raz ná inſze mieyſce pomyká, á Albanus tuż za nim naſtępuiąc, dobywaniá mu Miaſt bronił, á iednák mu generalney batálii nie dawał; za radą Pana *de Genlis*, y innych Officyerow Francuſkich poſtanowił złączyć ſię z Kondeuſzem trzećią woynę we Francyi przeciw Krolowi y Katolikom odnáwiáiącym.

283. Orangiuſz przez Hannonią z Woyſkiem do Francyi ciągnąc, niektorey Szláchty folwarki y wſi popalił o to, iż oni będąc *in Compromiſſo* do Obozu iego nie przybyli. Gdy przybył pod Kwercetum alias Kweſnoy ábo Dębniák, á Albanus też za nim ſzedł, nieco Albano-

wſkich

wſkich Zołnierzy utrącił, y Sancyuſza Awilę, y Ceſara Dawalá ranił. Lecz ná ſamym weyściu do Francyi, brzybył do niego Arturus Koſſeus, ktory imieniem Krolewſkim groznie bronił wtargnienia do Francyi: gdy iednak Orangiuſz daley ſię pomykał, ſtraſzná w obozie iego wſzczęła ſię ſedycya żołnierzy, niechcących woiować przeciwkoKrolowiFrancuſkiemu,y z dobytemi ſzpadami upominaiących ſię uSetnikow powinney ſobie laffy, Orangiuſz nie maiąc czym ukontentować Sołdatow, ſwoy ſprzęt częścią poprzedał, częścią pozaſtawiał: á ták iákokolwiek ich pohamowawſzy z częścią woyſka do Niemiec ſię wrocił ná początku Roku 1569.

284 Albanus beſpieczny od Woyny w Belgium, poſyła do Francyi przeciwko Heretykom Hugonotom 3000. piechoty, á 2000. iazdy pod kommendą Erneſtá Komeſa *de Mansfeld*, chcąc odwdzięczyć Krolowi Karolowi IX. że Orangiuſza za nieprzyiácielá przywitał. Jakoż Komes Mansfeld wiele dopomogł Francuſkim Katolikom do wiktoryi pod Monkonturyum nád Hugonotámi otrzymaney, ktorą opiſałem w części 1. *l.* 5 *n.* 633. gdzie Mansfeld lubo w rękę poſtrzelony, Ludwika iednák Naſſawiuſza iazdę z polá ſpędził.

285. Tym ſpoſobem Albanus wypędziwſzy z Belgium Orangiuſza, z tryumfem do Bruxelli powrocił, gdzie y po całym Begilum ſupplikacye nakazał, ná dziękczynienie BOGU, zá potłumionych Heretykow, Przydał też mu chwały S. Pius V. Papież przyſyłaiąc mu iáko Wiary Katolickiey obrońcy, przez ſwego Legata Kapeluſz y Miecz od złotá, y drogich kamieni, bogate dary od ſamego Oyca S. ſolennie benedykowane, ktore z rąk Arcybiſkupa Mechlińſkiego *d.* 1. *Maia R.* 1569. podczas ranney Mſzy z uczciwością przyiął. Po ſolennym tego dniá obiedzie Kawalerowie gonitwami ſię bawili, z ktorych wiele było chwale Albaná zayzdroſnych, ktorzy życzyli áżeby raczey był Tryumfował Orangiuſz, niżeli Albanus, ktory tenże ſam rynek ná kto-

rym wesołe gonitwy odprawowali, krwią Szláchty Belgickiey nie dawno bezeczcił.

286. Przymnożył przeciwko sobie nienawiści u Belgow Albanus, kiedy wylaną z śpiży Nassawskich dział pod Gemingą wziętych tu *n*.269. swoię statuę kazał wystawić ná zamku Antwerpskim. Tá statuá reprezentowałá osobę Albaná w zbroi z gołą głową y ręką prawą bezbronną ku Miastu wyciągnioną, nogami dwie statui depcącego, to iest iako explikował Orangiusz, dwa stany Belgickie, Szláchtę y Gmin zacieráiąca. Te zaś pod nogami statui, z tegoż bronzu miały wiele rąk xiąszkami, workami, siekierami, pochodniami uzbroionych, twarzy lárwami pokryte, ná uszach y szyiach wisiały torby, łyszki, kubki Geuzyuszow sprzęt. Ná postumencie marmurowym to Elogium było złotemi literami wyryte: *Ferdynando Alvarez à Toleto Albæ Duci, Philippi II. Hispaniarum Regis apud Belgas Præfecto; quod extincta Seditione, rebellibus pulsis, Religione procurata, justitia culta Provinciis pacem firmaverit, Regis optimi Ministro fidelissimo positum.* to iest: *Ferdynandowi Alvarez Toletańskiemu, Xiążęciu Albańskiemu, imieniem Filippá II. Krolá Hiszpáńskiego Belgow Gubernatorowi za zgaszoną sedycyą, wypędzonych Rebellizantow, zmocnioną Religią, utrzymaną spráwiedliwość, przywrocony Prowincyom pokoy, Krolá naylepszego Ministrowi naywierniey szemu to monumentum położone.* Niżey przydano było: *Jungelingi opus ex ære captivo*: to iest, *Jungelingá robotá z miedzi ábo z śpiży, seu* bronzu ná woynie zdobytego. Inwencya zaś była Ariæ Montani wielce mądrego Hiszpaná Kapłaná, Orderu S. Jakuba.

287. To pyszne *Simulacrum* nie tylko Belgom, ále też y Hiszpanom osobliwie dworskim nie podobało się, ktorzy nioczym częściey niedyszkurowali u dworu, iako o hardości Albaná, ktory chwałę Krolowi powinną ná się tym monumentem przenaszał: y z tey okazyi pod Niebo wynaszali skromność Krolá swego, ktory nie dawno iednemu wyśmienitemu rzemieśnikowi Włochowi, ofiaruiącemu się bez żadnego uszczer-

uszczerbku skarbuKrolewskiego postawić statui y Herby Królá, ná bramach Miast Insubryi *seu* Xięstwa Medyoláńskiego, y Krolestwa Neapolitańskiego, odpowiedział: Wolałbym ia takiego rzemieśnika, ktoryby by z naywiększym nakładem moim, moie Imię w Niebie odrysował: Co niezmiernie wychwaláli w Krolu, áby barziey poniżyli pychę Albaná.

288. Ale nic barziey w nienawiść Belgom Albaná nie podało, iako gdy wydał Edykt nowego podatku, ktory táki był, ażeby rzeczy ruchomych, ile razy przedawane będą, dziesięciná, nieruchomych dwudziestá, wszystkich zaś setná część raz od Belgow płaconá była. Sprzeciwili się temu stany do Bruxellii zwołane, przywodząc racye, że tym podatkiem handle ustaną, ktore są iedyną żywnością Niderlandu. Jako bowiem ścierpią Kupcy y Rzemieśnicy, ażeby zá tę samę rzecz częściey dziesięcinę płacili? bo nim sukná, kobierce, y inne tkane materye się zrobią y przedadzą się, trzeba dziesięcinę płacić zá wełnę, za nici, potym za tkanie, za farbowanie, y tam daley: á zatym zá podniesieniem ceny towarow, Kupcy przestaną tu bywać ná skupowanie ich, á Rzemieśnicy dokąd indąd się przeniosą, zostawiwszy w Belgium niedostatek y hołotę. Przypomináli Albanowi, ják wiele pożytku Anglii przybyło, kiedy Belgowie przed 200 lát zá zalaniem wodami kraiu swego, przenieśli się z rzemiosłami swemi do Brytanii, ná ten czas ieszcze tego rzemiosła nie umieiącey, tożby y teraz nastąpiło, &c. Lecz nic nie wskorali u zbroynego zwycięscy Belgowie, ile gdy Anglikowie zabrali pieniądze, ktore Krol do Albaná ná płatę Woyska okrętem przesyłał. Ktorą szkodę Albanus wziął za pretext wyciśnieniá pomienionego Trybutu, á gdy prożbą y napominaniem nic nie mogł wymoc, przydał groźby. Stany zaś *impossibilitatem* ábo niemożnością się zakładały: y ználazł się táki, ktory nie wyraziwszy imieniá swego táki list nápisał: *Jeżeli Albanus z Temistoklesem przyszła do Belgow ná wzięcie pieniędzy, dwie Boginie* Svadam & Violentiam,

Wymowę y Gwałt; Belgowie też maią jeszcze potężnieysze Boginie, ktore za niemi stoią, Ubostwo y Niemożność, ábo Aporia.

289. Albanus jednák drugi Edykt wydał, nápominaiąc Prowincye, á żeby posłuszne były słusznemu mandatowi jego, pamiętaiąc ná to, że niektore ich miastá uczestnikami Rebellizantow były, ktore mogł, karać daleko większą karą, przeto ochoczym posłuszeństwem miałyby winę swą okupić, ile kiedy on wyciągał od nich pieniędzy, nie dlá siebie, áni dlá Królá, ále ná ichże samych obronę. Gdy y tym sposobem nic nie mogł wytargować u Belgow, Gubernátor niektorym miástom przywileie zniosł, większym Garnizonem one obciążył. Czym do tego niektore miastá przywiodł, że ná płacenie setney części zezwolili, drugie zaś Posłow do Hiszpanii wysłały wymawiaiąc się u Królá od dziesięciny przez Albaná ná nich nałożoney.

290. Albanus boiąc się żeby Posłowie Niderláńscy przez Ministrow Krolewskich jemu przeciwnych, jego u Królá ná łasce nie zruinowali, postanowił lud Belgicki ugłaskać darowaniem winy zá przeszłą rebellią: lubo już od roku Krol był przysłał do Albaná amnistyą wszystkich uraz. A że Albanus tey łaski Krolewskiey ludowi nie promulgował, nie mało o to się Krol ná Albaná uraził. Náprzod tedy *d.* 11. *Jul:* 1570. po Mszy S. Arcy-Biskup Kameraceński z Katedry przeczytał Brewe Apostolskie, ktorym Belgow w Herezyą upadłych absolwował, á po obiedzie ná rynku z teatrum, ná ktorym sam Albanus z innemi Panami przepysznie ubrany siedział, przeczytane jest po francusku y po Niderlandzku *Diploma* Krolewskie, z wielą excepcyi, ktore się Belgom nie podobały.

291. Ztym wszystkim iednák Albanus nie poprzestał domagać się dziesięciny od towarow. Co Belgow do takiey niecierpliwości pobudziło, że woleli z ostatnim swoim niebespieczeństwem przystać do partyi nowych Geuzyuszow od Orangiusza wystawionych, ktorych wodnemi nazywali, niżeli taki ciężar dzwigać. Tych zaś nowych Geuzyu-

zyuſzow wodnych Wodzem był *Gvillelm Comes à Marca* Lumæi Pan, ktory ná Chorągwiach kazał wyſzyć 10. ſrebrnikow ná wzbudzenie Zołnierzy do ohydy Albańſkiey dzieſięciny. Ci Geuzyuſzowie wodnemi ſtatkami krążyli około Hollandyi y Fryzyi, *circùm circà* ow kray puſtoſząc, á łupami z Orangiuſzem ſię dzieląc.

292. Ci tedy gdy ná Hiſzpański okręt napadſzy on rabuią, nawałnością morza porwani do Worny, Inſuły Hollenderſkiey ſą przypędzeni, gdzie zaraz Portowe miaſto Bryllę *d.* 1. *Apr.* w Niedzielę Kwietnią opanowali,, nie máiąc żadnego, ktoryby ſię im ſprzeciwił. Obywatele bowiem rozumieli iż to był kupiecki okręt, nawałnością tu przypędzony. Opanowawſzy miáſto, zaraz ſię rzucili do rabowániá Kościołow, ktore złupiwſzy y Obrazy SS. poſzarpawſzy, pogruchotawſzy, Port ták zmocnili, że przybiegaiącego Boſſuwiuſza Komeſa Gubernatora Hollandyi odpędzili, y kilka jego okrętow ſpalili.

293. Ná wieść wzięty od Geuzyuſzow Inſuły Worny, dziwna po Prowincyach odmiáná naſtąpiła, bo wiele miáſt z nienáwiści nakazaney od Albaná dzieſięciny Konfederatom ſprzyiało, á drugie y zapraſzały ich do ſiebie, nie wiele było miaſt, ktoreby wiernie przy Hiſzpanach ſtały. Bo Dordrecht ábo Dordracum miaſto, uciekaiącemu do niego Boſſuwiuſzowi po nieprzyiacielſku bramy zamknąwſzy weyścia mu y Zołnierzom iego nie dopuściło, rozſiawſzy między poſpolſtwem pogłoſkę, iakoby Hiſzpani przybyli ná wybieranie dzieſięciny. Fliſſynga Zelándyi portowe miaſto, w ſamę Wielkąnoc po Kazaniu Plebaná Hiſzpanom nieprzyiaznego, ktory o wolności Chrześciańſkiey, ktorą nas CHRYSTUS udarował, mowę miał, wyrzuciło Garnizon Hiſzpańſki z taką poſpolſtwa zaiadłością, że Pułkownika Alwara Pacecha krewnego Albanowi ná ſzubienicy obieſili, z roſkazu Trelongá Herſztá wodnych Geuzyuſzow, mſzczącego ſię śmierci bratá ſwego przed 4ma láty, zá dekretem Albaná w Bruxelli ściętego, y zá podu-

ſzczeniem Heretykow, ážeby Fleſſyngani to zrobiwſzy, nie mieli nádziei przebłagać Gubernátora.

294. Nie zadługo potym y Enchuza jeden z przednieyſzych portow Hollenderſkich od Albaná odpadł. Za Enchuzą poſzły Horná, Alkmarya, Edamum, Guda, Oudewat, Leyda, ábo Lugdunum *Comitis*, Gorkum, krom Amſzterodamu y Schonowá wiernych Krolowi miáſt, cała niemal Hollandya y wielka część Zelándyi odſtąpiła Albaná, z ktorego ſzydząc, malowali go z wielkiemi okulárami, ktore ztyłu ná nos jego kładł Lumejus. Bo u Belgow Brilla znaczy okuláry, á okuláry komu ná nos kłaść, znaczy go okiełznáć: przez co dawali znać, że Lumejus wziąwſzy Bryllę, okiełznał zuchwałość Albáná: lecz tych żartow dobrze potym przypłacili.

295. Pomienione tedy miáſta, wſzyſtkie do Orangiuſza partyi przyſtąpiły, y jemu wierność zá ſtaraniem Lumejuſza poprzyſięgły: od niego garnizony, okręty, broń, od niego przełożonych mieyſc y prawá; od niego dochody Swiątnicō Pańſkim konſekrowane brały, z takim konkurſem do nich ze Francyi y z Brytanii Heretykow, że za cztyry mieſięcy u Portu Fliſſyngańſkiego Flotá 150. okrętow ſtanęłá, ktora częſto miáſtá Hiſzpanom wierne y okręty zabierała; z takim ſzczęściem, że przez 10. potym lát, ile razy ná morzu Hollendrowie woynę toczyli, zawſze zwycięſtwo otrzymali, krom jednego razu, ktorego ná morzu przegrali, iako ſami Hiſzpani świádczą Bernard Mendoza *l. 16. &c.* O tey oſtatniey miáſt rebellii piſząc do Margarety Xiężny Parmeńſkiey przeſzłey Gubernatorki, Biſkup Namurceńſki mowi: *Tę to* prawi, *Albaná dzieſięcina. Orangiuſz kupił ſobie Pomorſkie w Niderlandzię Prowincye y nowe Xięſtwo.*

296. Guillelm też Komes *de Bergen* ſzwager Orangiuſza, nie mnieyſze powodzenie miał w Zutfanii, w Tranſyſelánii, y w Geldryi: bo opanował miáſtá Doesburg, Harderwick, Oldelſal, Kampos y inne. Hugonotowie też Francuſcy z Ludwikiem Naſſawiuſzem wzięli nay-

prze-

przednieysze w Hannonii miásto Bergen Mons ábo Montes. Co wielce wzruszyło Albaná obawiáiącego się, żeby tám irrupcya Francuzow nie była początkiem owey woyny, ktorą Karol IX Krol Francuski za namową Ludwika Nassawiusza y Gaspara Koligniego miał podnieść ná Albaná. Krol bowiem Karol pogodziwszy się z Hugonotami y ich Pryncypałow, do dworu y łaski swey przyiąwszy, pozwolił był Koligniemu iść ná sukkurs Nassawiuszom do Belgium. Tym czasem Koligni ná tę expedycyą zbieraiąc po Francyi Woysko, ściągnął do Paryża Kwiát Heretyckiey Szláchty, pod pretextem wspaniálszego celebrowaniá maryażu Krolá Nawarskiego z Siostrą Krolewską, á w samey rzeczy, áżeby siły swoie zmocnił przystąpieniem do niego Szláchty. Belgow też do odstąpieniá Albaná rożnemi sposobami namáwiał, náwet przez pewnego człowieka samego Obożnego Chiapiná Witelliusza pokusił się, obiecuiąc mu w Francuskim Woysku pierwsze honory y szarży, jeżeliby do partyi Krolá Francuskiego za czasu przystąpił, ktory niepochybnie Belgium wnet opánuie.

297. Witellius wspaniale odrzućiwszy Poselstwo, przestrzega o tym, Albana, ktory też od Hiszpańskiego Posła upewniony o tym, co w Páryżu przećiko niemu knowali Heretycy, porzućiwszy stáranie o Woynie nad morzem, Federyká Syná y Chiapina Witelliusza z częśćią Woyska posyła ná oblężenie miasta Mons, álbo Bergen, sam z resztą Woyska wkrotce maiąc przybyc. Przychodzącego Federyka Francuzowie potyczką przywitali, chcąc niedopuśćić obozem się położyć przed Miastem. Lecz Hiszpani ták dobrze się Francuzom stáwili, że ich odpędziwszy (lubo Witellius był ràniony kulą w lewą nogę) Oboz ná tym mieyscu położyli, gdzie zámyślali. Názaiutrz po stácyach Obozowych postrzezone są niewiasty pod pretextem przedawania żywnośći z Miasta przysłane ná dowiedzenie się Hiszpańskich Pułkow y rad: Ktorym z roskázu Federyka ná ich pohańbienie wyżey

żey kolan podćięto ſzaty, á potym przeprowadziwſzy ie z pośmiewiſkiem przez Oboz, z ſromotą ſą zágnáne do miaſta.

298. Nie zádługo potym Hiſzpani dobyli Klaſztoru Eſpineńſkiego, ktory byli ośiedli Monteńczykowie. Koligni Francuſki Admirał chcąc dáć ſukkurs oblężonemu miaſtu poſyła co nayprędzey imieniem Krolewſkim z ſześćią czy z ſiedmią tyśięcy jazdy y piechoty Jana Hangeſta *de Genlis* Bráta Franćiſzkowego, o ktorym ſię mowiło n. 276. y ktory potym po zrabowaniu Kośćioła S. Huberta w Ardennie oſzalał y w ſzaleńſtwie umárł w Strazburgu iako powiedziałem 1. *Parte Hiſt: Calv: n.* 620. Ten ſtoczywſzy bitwę z Federykiem pod S. Giſlenem nie daleko od miáſta Mons, onę przegrał ſtraciwſzy ná potyczce tyśiąc y dwieśćie ſwoich, á u ſtrony Federyka tylko trzydzieśći padło. Sam Pan *de Genlis* z ſześćią ſet Zołnierzy z ktorych ná 60. Szlachty było, w ręce Hiſzpanow doſtał ſię, ktorych częśćią powieſzano, częśćią do bliżſzych Zamkow odeſłano. Reſztę ktora była do laſu pouciekała chłopi pozabijali mſzcząc ſię ſwey krzywdy, ktorą byli oni nie dawno im uczynili zrabowaniem ich domow y gumien. Federyk odprowadziwſzy zwyćięſkie Woyſko do bliſkiey wśi tam ſolenne Bogu dzięki oddawał.

299. Tym czaſem Xiążę *d' Orange* ucieſzony rebellią Miaſt y Prowincyi, drugą przećiw Albanowi poufaley przed ſię wziął Wyprawę, ćiągnąć z ſobą ſześć tyśięcy jazdy, á 11. tyś: piechoty. Pierwſzych dni Lipca przeprawił ſię przez Rhen y Mozę, dobywſzy Ruremundy w Brabancyą wtárgnął, maſzeruiąc do Hannonii ná wybawienie Bráta. Zboczywſzy nieco z drogi obległ był Lowanium, lecz wziąwſzy 16. tyś: czerw: zł: od áttaku ſię utrzymał. Mechlinia dobrowolnie ſię poddała. Toż uczyniły miaſta Niwellæ, Dieſthemium, Sichemium, Tillemont álbo Thien. Bruxella wierne Krolowi miáſto Orangiuſza odpędziła. Teneramunda y Aldenarda ſzturmem wzięte y zrabowane. Wśi záś prowiantami y pieniędzmi ſię okupiły.

300. Jeżeli kiedy, to ná ten czas nędzny Stan był Niderlandu, gdy cztyry Woyska Heretyckie zewsząd go trápiły: od morza Lumejuszowskie, od granicy Francuskiey Nassawskie, od pogranicza Niemieckiego Komes *de Berg*, we śrzodku sam Princypał Orangiusz wniwecz obracał Belgium. Nie dość było im, że miasta ruinowali, pustoszyli, domy y folwarki rábowali; ále też strasznym okrućieństwem, áni wstydowi, áni płći, áni szędziwym latom nie przebaczali, okrutnie się srożąc ná Bogu poświęcone osoby. To tyrańskwo Kálwinistow, osobliwie Geuzyuszow wodnych pod kommendą Lumæiusza sami Protestantscy Pisarze nie zápomnieli opisać. Ja tu tylko ieden przywiodę przykład z Suryusza o dziewiętnastu Męczennikach Gorkomskich, ktorzy tego roku w Lipcu w Mieśćie Gorkum nad rzeką Mozą okrutne męki zá utrzymanie realney przytomności Chrystusa w Eucharystyi, y Zwierzchności Stolicy Apostolskiey podjęli.

301. Ci byli: Mikołay Pikkius Gwardyan z innemi ośmią Kápłánami y dwuma Laikami Zakonu S. Frančiszka *de Observantia*, ieden Kápłan Swiecki, drugi Kánonik Regularny S. Augustyna, ieden Dominikan, dway *Præmonstratenses*, ktorych wszystkich po poddaniu Zamku Gorkomskiego wiarołomni Heretycy Kálwinistowie więzieniem, obelgami, okrutnym morderstwem zmęczywszy, ná szubienicach powieszali. A naypierwey pierwszey nocy iad swoy Herezya wywarła ná Gwardyána, ktorego nad progiem, chordą, ktorą się zwykł przepasywać, zá ręce obwieśiwszy, długo ná tey kátowni rozćiągnionego trzymali, nágrawaiąc się z niego, y bluźnierskie mu zadaiąc questye o Eucharystyi, o Papieżu, o czyscu *&c* á gdy Chrystusow Męczennik ná tych torturach mdlał, to go zemdlonego z impetem ná posadzkę spuszczali, goraiącemi pochodniami przypalali y dym z płomieniem w nozdrze do mozgu wpuszczali, rozdarszy usta, ięzyk y podniebienie y razem twarz palili, niby chcąc ożywić. Temi y innemi sposobami przez kilka dni y nocy y innych statecznych przy

wierze S. Wyznawcow zmęczywſzy, potym związanych ná bat włożywſzy náprzod do Dordraku, á potym do Brilli záprowadzili, gdzie z nich do woli náśmiawſzy ſię, do ſmrodliwego więzienia wtrąćili, w ktorym ich głodem, bićiem do Kálwińſkiey Sekty przymuſzali, á gdy nic wſkuráć ſurowośćią nie mogli, do pochlebnych ſłow ſię udali, obiecuiąc im dziwne rzeczy, ieżeliby Papieſkiey nauki odſtąpili: Lecz ſtateczni Chryſtuſowi Wyznawcy mocno nieporuſzoney Opoki Piotrá S. ſię trzymali.

302. Niemogąc tedy przełamać ſtatku Chryſtuſowych Wyznawcow okrutnicy, ſkázali wſzyſtkich ná ſzubienicę, ná ktorą gdy ich prowadzono, Gwardyan miłe Towarzyſzow obłapiwſzy y ſobie y im powinſzowawſzy tego ſzczęśćia, że zá Chryſtuſa y zá Kośćioł jego Swięty godni byli poczytani życie ſwe położyć, weſoło dał ſobie ſtryczek ná ſzyię włożyć, y ták z drabiny zepchniony po chwili Bogu duſzę oddáł. Drudzy Towarzyſze jego tákąż śmierćią wyznanie ſwe zápieczętowali ná ſzubieniczney balce. Nie dość okrućieńſtwu Heretyckiemu było ſrożyć ſię ná żywych Wyznawcow Chryſtuſowych, ále ieſzcze y po śmierci nad ćiáłami Swiętych Męczennikow paſtwili ſię, odrzynaiąc im uſzy, noſy, wargi, y one do kápeluſzow przypiąwſzy bezecne igrzyſka y ſzyderſtwa ſtroili. Po nieiakim iednak czáſie uprośili Kátolicy u Lumejuſza, áby Ciáła ich zdiąwſzy támże w wykopanym dole zágrzebiono. Gdzie w pośrzodku Nieprzyiaćioł Kośćioła Chryſtuſowego przez wiele lat leżały, áż zá ſtáraniem pobożnych Kátolikow ich kośći święte przenieſione do Kátolickich krajow P. Bog wſławił cudami, ktoremi wzruſzony Papież Klemens X. ich w Regeſtr Błogoſławionych wpiſał y *Officium* o nich corocznie odprawowáć pozwolił *d.* 11. *Julij* w Hollandyi y od tych Zakonow, ktore ći Błogoſławieni Wyznawcy ſwoim Męczeńſtwem przyozdobili. Byli oni rożnego wieku, iedni mieli 60. drudzy 70. á ieden był, ktory miał lat bliſko dziewięćdzieśiąt.

303.

303. Podobne okrućieństwa sprawowali y Orangiusza żołnierze za świádectwem samychże Protestantskich Pisarzow iako to Joan: Meurs: *in Orang: l. 7. &c.* przeto Obywatele miast wielce ná jego milicyą náÿrzekáli. Lecz Orangiusz nic niedbaiąc ná nienawiść Obywatelow przećiwko sobie, pośpieszył się do Hannonii ná pomoc oblężonych w Mons álbo Bergen, dokąd przez bagno uszykowany Oboz Albana, y mocnie uzbroiony (ktory iuż był tam sam przybył) niemogąc się przedrzeć, opodal z Woyskiem stánął, gdzie gdy lekkiemi podjazdami z Hiszpanami się zśćiera, słyszy iednego wieczoru w Albanowskim Obozie tryumfalne głosy, huczne po trzykroć z dział bićia, wesołe trąb y kotłow brzmienia, widzi po wałach radosne świecące się ognie, y dziwuiąc się, coby to było, dowiaduie się od szpiegow, że przyczyną Hiszpańskiego tryumfu było wyćięćie w Paryżu Hugonotow; ktore iż się stało w nocy przed Swiętem S. Bartłomieja pod czas wesela Henryka Krola Nawarry (ktory potym był Krolem Francuskim) z Margarytą Siostrą Károla IX. przeto tá klęska Hugonotow nazwana iest nocą Bartłomiejowską, álbo weselem Párys̈kim. Opisałem tę straszną Tragedyą w 1. Części Hist: Kalw: *lib: V. n.* 651. *& sequ:* ktorey tu daiąc pokoy, powracam do Orangiusza.

304. Orangiusz przestraszony ták niespodzianym przypadkiem, po zábićiu Koligniego y innych Hugonotskich Herszton niespodziewaiąc się iuż od Krola Károla pośiłkow ná swoię stronę, á boiąc się żeby Wodzowie Pułkow Francuskich dowiedziawszy się o tym wyćięciu swoich Pobratymow nie rozjachali się, dał znać Brátu swemu Ludwikowi, ażeby o sobie radził: á sam Orángiusz Woysko swe odćiągnął do Mechlinii nie bez szwanku swoich, iako zwyczaynie się tráfia ná odwrocie. Bo Hiszpani podjazdem pierwszey nocy ná oboz jego nápadszy ná cztyrysta w Obozie jego wyćięli, náwet znaleźli się niektorzy, ktorzy przedarli się do samego iego námiotu, gdzieby go zápewne byli zábili, gdyby piesek tuż przy łożku leżący szczekaniem swym

był go ze snu nie obudził. Resztę nocy z boiaźnią przebywszy, Orangiusz skoro świt pomaszerował do Hollandyi. Brat też jego Ludwik naybarziey był przestraszony śmiercią Kaspra Koligniego, ktorego on sam pobudzał, áżeby się zdał ná wiárę Krola. Przeto poddawszy Mons miásto Albanowi pod pewnemi kondycyami, sam poiachał do Dylemburga Stolicy Nassawskiego Hrabstwa.

305. Albanus po dwu mieśięcznym oblężeniu przez ákkord wziąwszy Mons miasto, z większą prędkośćią niż klemencyą poodbierał wszystko to, co Orangiusz w Flandryi y w Brabancyi był wziął: gdyż iedne Miásta opłaceniem się wielką summą pieniędzy, á drugie wydaniem ná rábunek swoim Zołnierzom skárał. Mechlinia piękne y bogate Miásto, ktore się dobrowolnie było poddało Orangiuszowi, przez trzy dni było rabowane. Ale to utrápienie Mechlinii Antwerpia Chrześćiańską miłośćią nieco ulżyła. Zołnierze Krolewscy niemal cáłą zdobycz przynieśli byli do Antwerpii gdzie ią zá bezcenek przedawali. Jeden Xiądz z Kompanii JEZUSOWEY ná imię Piotr Trigosius miły ludowi Antwerpskiemu obszedszy niektorych bogatszych Przyiaćioł osobliwie Kupcow, ukazywał im piękną podaną sobie okázyą wielkiego zárobku w Niebie, gdyby rzeczy, ktore Zołnierze zá bezcenek przedawali kupili zá swe pieniądze, á one potym tąż ceną wrocili tym, do ktorych te rzeczy należały. Tym bowiem sposobem y samiby nic nie utráćili odebrawszy swe pieniądze, y wielkąby folgę uczynili nędznym zrabowanym, gdyby swoie rzeczy mnieyszą ceną odyskáli, á iakąby záś chwałę u Bogá y u ludzi przez to mieli, potęznemi rácyami dowodził. Podobał się ten handel pobożnym Kupcom, skupili rabownicze fanty dosć małą ceną: bo tylko ná nie 20. *circiter* tyś: zł: wydali, ktore szacowane były zá sto tyś: y Possessorom swym oddali, odebrawszy swe pieniądze: á te rzeczy do ktorych żáden się nie odezwał, ubogim rozdali.

306. Ani się tą Chrześćiańską uczynnośćią kontentowali pobożni

Kupcy

Kupcy bo zágrzani wymową tegoż Jezuity złożyli niemałą summę pieniędzy, zá ktore wszelkiey żywnośći nákupiwszy, y Bat oną náładowawszy posłali zgłodniałemu pospolstwu do Mechlinii. Tym świętym Kupcow przykładem wzruszeni niektorzy Zołnierze, ná tymże okręcie złożyli więcey niz sto bogátych sukień krom innego sprzętu, áżeby to oddano było álbo swoim dawnym Possessorom, álbo w niebytnośći ich, uboższym Klasztorom. Przez to iednak nie przestali o tę surowość szarpać imienia y sławy Albana, lubo on rozesławszy ná świát listy, cáłą winę zwalał ná perfidyą Mechlineńczykow, ktorzy uparli się przedtym nie przyiąć garnizonu Krolewskiego, áżeby snadniey mogli się poddać Orangiuszowi.

307. Podobną prędkośćią Syn jego Federyk zá ieden mieśiąc odebrał cáłą Geldryą y Zutfanią: á Mondragonius Pułkownik z dwuma tyśiącami wyborney milicyi przedziwną śmiałośćią w Zelandyi pieszo przebywszy odnogę morską szeroką ná pięć tyśięcy krokow dnia 20. Oktobra Miásto Goés od oblężenia uwolnił, y cáłą Insułę Zuytbewelandyą opánował, Woysko Nieprzyiaćielskie częśćią wyćiąwszy, częśćią rospędziwszy. Toż samo uczynił tenże Mondragonius y drugi raz R. 1575. w teyże Zelandyi iako się powie n. 337.

308. Lecz w tym wieczną imieniowi swemu zmazę záćiągnął Federyk Syn Albaná, gdy Naerden Miasto ná granicy Hollandyi kázał wyciąć. Bo lubo to miásto dla swoiey perfidyi y nágrawania się z z Kátolickich ceremonii z wzgardą Religii Swiętey ná słuszną zasłużyło było kárę, iednakże gdy Federyk kázał wszystkich, winnym y niewinnym nieprzepuszczaiąc, wyciąć, domy spalić, mury z ziemią zrownać, ta surowość nie karą ále szkaradą była. Przeto Geuzyuszowie to okrućieństwo Hiszpanow niepodobna iak straśznie exaggerowali przed Hollendrami pobudzaiąc ich do wieczney Imienia Hiszpańskiego nienawiśći.

309. Jakoż Harlem zacne Hollenderskie Miásto, ktoremu Fede-

ryk obiecywał wſzyſtkich przeſzłych win amniſtyą, byleby ſię tylko jeſmu poddało, nie tylko tą obietnicą wzgardziło, ále też, áżeby wſzelką ſobie przećięło nádzieię poiednania ſię, odrzekſzy ſię ſtarodawney Religii, pogruchotawſzy y popaliwſzy Ołtárze y Obrazy SS. zrabowawſzy Kośćioły, przez ośm mieśięcy utrzymywało oblężenie rowną żyćia y Nieprzyiaćioł wzgardą, ták dalece, że Federyk zdeſperowawſzy dobyćia Miáſta iuż ſię gotował wrocić ſię do Brabancyi: y uczyniłby był ták, gdyby Oćiec grożno nie był nápiſał w te ſłowa: *Jeśli ty to mieyſce opuśćiſz, to ia Oćiec chory, ná łożku każę ſię przynieść, álbo ieśli mi choroba cále niedopuśći, przyzowię z Hiſzpanii Matkę twoię, ktora zá ćiebie będzie wojowała.* Ták oſtremi Oycá ſłowy młodzian ukłoty, lubo wſzelkich śił y fortelow záżywał, nic iednak nie mogł z upartemi wſkuráć oblężonemi, ktorzy nie tylko mocny odpor mu dawali, ále też y nágrawać ſię z wzgardą Hiſzpanow nie przeſtawali.

310. Bo częſto Hiſzpanow poimanych ná wałach wieſzali: á gdy z Obozu Krolewſkiego wrzucono do miáſta ludzką głowę z nápiſem: *Głowa Filipa Coninx, ktory ná uwolnienie Harlemu był przybył z dwuma tyśiącami*, y drugi raz drugą z nápiſem: *Głowa Antoniego Malarza, ktory miaſto Mons Francuzom poddał;* Harlemczykowie pośćinawſzy jedenaſtu więźniow Hiſzpanow, głowy ich w beczce zamknęli, y w nocy do Obozu zátoczyli z tym napiſem: *Harlemonczykowie Albanowi zá dzieśięty groſz ieſzcze nie wypłacony, dzieśięć głow oddaią, á zá poczekanie, iedenaſtą przydaią.* Ná większe ieſzcze zirytowanie Hiſzpanow przybrawſzy ſię w Kośćielne ápparaty, Ołtárze na wałach ſtáwiali, one obrazami zdobili, Proceſſye około nich czynili ſpiewaiąc Kośćielne Hymny, á potym te ſzyderſkie igrzyſka w furyą odmieniwſzy, Statui Swiętych rozgami ćwiczyli, rápierami przebijali, y odćiąwſzy głowy ich do Obozu rzucali. W ktorą záś ſtronę Hiſzpani ſzturmowali, oni tam wieſzali Obrazy P. JEZUSA, Mátki Boſkiey y innych Swiętych, áby w nie tráfiali.

311.

311. Lecz nie długo bez pomsty nágrawali się z Obrazow Swiętych Bożych y zá Swiętego nád Swiętemi sámego P. JEZUSA BOGA náſzego: bo odtąd rzeczy Harlemczykow upadáć poczęły, áż nędznie ćięſzkim głodem przymuſzeni muśieli Zwyćięscy ná dyskrecyą się poddáć 1. *Aug* 1573. Z czterech tyśięcy Garnizonowego Zołnierza, zostało się było tyśiąc y ſześć set, z nich dziewięć set z Mieſzczanami cztyrysta, osobliwie z Predykantami rebellii podżegaczami z roſkazu Federyká, częśćią powieſzano, częśćią pośćinano, częśćią potopiono. Pod czas tego oblężenia same Niewiasty ná wałach Mężom pomagały ná Hiſzpanow bić y z flint strzeláć, miedzy ktoremi prym trzymała Kennawa niewiasta męskiego sercá maiąc lat około 50. Pod czas tego oblężenia zginęło mieczem z obustron naymniey trzynaśćie tyśięcy.

312. Z strony Krolewskiey znácznieyśi ći byli zábići Cressonerius Grawelingi Gubernator sławny *Magister Artileriæ*, y jemu rowny Indzinier Bartłomiey Campius Pisaureus, ktorego dowćipu często, á osobliwie przy dobywaniu Rotomagu Francya doświadczyła R. 1562. Cięſz' o ranieni ći byli Norkarmius *Hannoniæ* Gubernator, *Valenty* Mortæus Kressoneryuſza Sukcessor, Julian Romer, Gaspar Billius, Roderyk Toletan, przedni Pułkownicy, y sam tey expedycyi Wodz Federyk Albana Syn krom innych Officyerow dwunastu, y wielu innych Zołnierzy, z ktorych sami Hiſzpani przyznaią, że ná cztyry tyśiące padło.

313. Z strony záś Federatow ći znacznieyśi byli zábići: Gwilelm Bronchorstius Pan Bantemburgu Orangiuſza Námieśnik Vibaldus Riperda Harlemu Kommendant, Lancelotus Brederodius, Derdeindius Gallus y Piotr Jansonius zacny Indzienier, Hadryan Jansenius, Marćin Prusius, Lambert Wirtzembergius y inni Officyerowie. Do ktorych można też przydáć Gwilelma *à Marka* Komesa Lumeiuſza wygnanie, ktore stało mu zá śmierć. Ten pod Harlemem bitwę przegrawſzy, (gdyż nieſzczęśćia przyczyny żaden sobie nie przypisuie)

cáłą

cáłą winę zwalał ná Stány Hollenderſkie, że na Zołnierza jego nie dodawali prowiantow y płaty, przeto głośno ſię groził ná ich ſamych Woyſko obroćić, chełpiąc ſię, iż on ſam iedynym był Hollandyi Wybawcą, ktory pierwſzy w Prowincyach nádmorſkich Auktorem był wolnośći, y rzeczą ſamą pokazał, że Hiſzpani nie ſą niezwyćiężeni. Tą chlubą iego urażony Orangiuſz jego wyzuł z Szarży Namieśnikowſtwa ſwego, y kázał mu z Hollandyi uſtąpić, á ná jego mieyſcu poſtawił Batemburgiuſza, ktory tákże pod Harlemem zginął. Potym we cztyry lata Lumejus znowu ſię był porwał do oręża przećiwko Janowi Auſtryakowi, lecz pod Gemblakiem zwyćiężony gdy ućiekł do Leodium, tam od pſa ſzalonego ukąſzony, człowiek niezbożny nędznie zginął iako piſzą *Arnold: Havenſius lib: 1 de nov: Epiſcop:* Ant: Carner *in Hiſt: Belg: l. 5.* Franc: Haræus *in Annal.*

314. Ta dobytego Harlemu Wiktorya więcey ſławy, niż pożytku przyniosła Hiſzpanowi: bo Federyk zá umnieyſzeniem Woyſka w nádſtępuiącą Jeśień daremnie kuśił ſię o Alkmaryą. Ani lepiey powiodło ſię Krolewſkiemu Woyſku ná morzu, gdy w potyczce wodney wzięty był od Geuzyuſzow *Maximilian Henninius Comes Boſſuvij* Hollandyi y Zelandyi Gubernator, y oraz Admirał Belgicki, wielki y miły Albanowi Káwaler. Powiadaią że ná tey potyczce, ſam ieden Buſſowiuſza Okręt, ktory Hollendrowie názywali *Inquizycyą Hiſzpańſką* od ſwoiey floty oddalony przez dwadzieśćia ośm godzin opierał ſię dwudzieſtu Okrętom Nieprzyiaćielſkim, áż gdy z trzechſet Márynarzow przyſzło do ośmdzieśiąt, y tych niemal wſzyſtkich rannych, muśiał ſię *tandem* Buſſowius poddać. Nágrodzona iednak ta klęſka ieſt przez dobyćie niektorych miaſt w południowey Hollandyi y przez wzięćie pod Hagą Komeſowſką Filippa Marnixiuſza Aldegundyuſza przedniego miedzy Federátami Páná, ktorego Orangiuſz ták poważał, że dał ſię ſłyſzeć grozić ſię, iż co Hiſzpani będą czynić z Aldegundyuſzem, to ja uczynię z Boſſuwiuſzem.

315. Tym czaſem z dwiema tylko Włoſkiey jazdy Chorągwiami pod kõmendą Medyuſza Pagana y Piotra Buſta z roſkazu Krolewſkiego przybył do Belgium z Gubernium Inſubryi álbo Xięſtwa Medyolańſkiego ná rządy Niderlandu Ludwik Requeſenius Miaſto Jáná *de la Cerda* Xiążęćia *Medinæ Cæli* Proreja Nawarry, ktory przed dwiema laty był od Krola náznaczony Sukceſſorem Albana. Lecz on widząc, co ſię działo w Niderlandzie, zdeſperowawſzy o przywroceniu Krolowi Hollandyi, to ſtáranie ná innych ſpuśćił. Albanus tedy zdawſzy gubernium Belgii Requeſeniuſzowi odjachał do Hiſzpanii z Federykiem Synem ſwoim ná początku Decembra.

316. Wodzowie Pártyi Heretyckiey rożnie ſądzili o wyjeździe Albana, iedni zá złe mieli jego oddalenie z Niderlandu, rozumieiąc iż przez ten wyjazd jego, uſtała im pobudka do wzruſzenia ludu Belgickiego do Rebellii przećiwko Hiſzpanom, do ktorey naywiękſzym bodzcem była nienawiść Albana. Orangiuſz iednak, ktory powierzchownie Albana nienawidział y ganił, ále wewnątrz wielce go poważał z umieiętnośći ſztuk toczenia woyny, wielce był ućieſzony że poſtradał tákiego Antagoniſtę, z ktorym certuiąc nigdy nie ſpodziewał ſię do zámierzonego od ſiebie doyść kreſu.

317. Y Kátolikow w tey mierze nie wſzyſtkich iednakowe było zdanie. Bo iedni, ktorzy go dla ſurowośći y dla náłożonych podatkow nienáwidzieli, ćieſzyli ſię, że takiego Radamanta pozbyli, ktory uſpokoione przez Xiężne Márgarytę Prowincye ſwoim ſurowym y okrutnym humorem pokłoćił; ále drudzy niby śrzednią drogą poſtępuiąc, mawiali niemal toż ſamo o Albanie, co przedtym Rzymianie o Auguśćie (u Sext: Aurel:) że Albanowi trzeba było áżeby álbo nigdy nie poſtał był w Belgium, álbo nie o tym czaśie był z niego ruſzony, kiedy doyrzałe iuż ſzczęśliwe zámyſły Orangiuſza áni ſię mogły czyią łáſkáwośćią nakłonić, áni czyią śiłą y orężem przełamać, chyba tylko Albana, od ktorego dwa razy Orangiuſz tak potężnym Woyſkiem uzbroiony, iák roſtropnie ták też y śilnie był z Belgium wyrzucony.

318. Albanus powroćiwſzy do Hiſzpanii z honorem y mile był przyięty od Krola, lubo potym w kilka lat zdyſgracyowany, poſłany był do Uzedy, o to, iż Federyk Syn jego przyobiecawſzy wziąć w małżeńſtwo iednę zácną Damę z Fraucymeru Krolewſkiego, inną zá rádą Oycá poiął; o co urażony Krol kázał Albana do Uzedy záprowadzić. Lecz nie długo w tey niełaſce Krolewſkiey był, bo gdy Henryk Biſkup y Kárdynał oſtatni z Krolow Luzytáńſkich umarł, ná wzięćie Dziedzictwa na ſię ſpadaiącego Kroleſtwa, Wodzem Albana uczynił z podziwieniem wſzyſtkich, że ták wielką rzecz człowiekowi o ſwe wygnanie urażonemu polećił. Jakoż y ſam Albanus, gdy go z wygnania przyzywano, chełpliwie powiedział: *Dziwuię ſię, że ná podbićie Kroleſtwa trzeba było Krolowi Wodza okowanego.* Ktore słowá lubo drudzy zuchwałości Albana przypiſowali, Krol iednak nie uwáżaiąc ná słowa ále ná czyny, przebaczył wolnośći ięzyka: Ani oſzukał ſię w nádziei ſwéy Krol; bo Albanus do tego przywiodł Portugalczykow, że Mágiſtraty y przedni Kroleſtwa Pánowie Filipowi jurament wierności uczynili.

319. Gdy o to Albanus w Liſbonie uśilnie ſię ſtarał, wpadł w ćięſzką chorobę, wktorey od Krola odwiedzony y rozmową iego ucieſzony, á co ieſt nádewſzyſtko Swiętemi Sákrámentami od W. Xiędza Ludwika Granatenſa sławney świątobliwości y náuki gruntownego Aſcety Zakonnika S. Dominika opátrzony, Bogu ducha oddał. Wielce go żałował Krol, ták dalece, że powiedział, *iż nigdy barziey odmiany Fortuny nie doznał iako teraz, kiedy tegoż niemal czaſu, ktorego mu przybywało ták wiele Kroleſtw w Europie w Azyi y w Ameryce, tráćił y iedynego Kroleſtw Dziedzica, y Krolowę Zonę, y wiernego á doświadczonego Miniſtra y Wodza milicyi.* Umarł Albanus maiąc lat 74. od młodośći ſwoiey uſtáwiczny ná woynach, ná ktorych Wodzem był zá Károla V. y Syná jego Filippá II. w Niemczech, w Węgrzech, w Afryce, we Włoſzech, w Niderlandzie, ná koniec w Portugalii, gdzie niby w ſamym tryumfie ieſt pogrzebiony.

RO-

ROZDZIAŁ WTORY
O Woynach Niderlandſkich
Za rządow LUDWIKA REQUESENIUSZA.

320. Ná początku R. 1574. LUDWIK REQUESENIUSZ wielki Káwalerow S. Jakuba w Prowincyi Káſtelli Kommendator, z wielką wielu nadzieią dobrego w Belgium powodzenia GUBERNIUM Niderlandu objął, gdyż był táki mąż, ktory w pokoiu y ná woynach, bywſzy ná wielkich urzędach, we wſzyſtkim ſtateczną roſtropnośc okázał, á nádewſzyſtko ſpodziewano ſię o nim, iż ſkromnośćią y ludzkością, ktore jego cnoty Albana ſurowość okázalſzemi czyniły, Belgow ſercá y ánimuſze do ſiebie pociągnie. Jakoż w ſamey rzeczy Pan był wielce łaſkawy y ludzki: záraz ná początku rządow ſwoich poſkromił ſwawolą niektorych Zołnierzy Hiſzpańſkich, y ſtatuę Albana, ktorą opiſałem tu n. 286. zrzućił z wielką radością Antwerpczykow y onę do Hiſzpanii do Krola odeſłał.

321. Przez to iednak Requeſeniuſz nieoddalił oręża Rebellizantow od oblężenia Middelburga; ktore Miaſto, nie tylko Walakryi Stolicę, ále też y innych wſzyſtkich Zelandſkich Inſuł Głowę, trzymał ieſzcze Pułkownik Mondragonius, ktory częſtemi wyćieczkami, y barziey oſtentacyą śił niż poczuwaniem ſię do zdolnego odporu, iuż niemal przez dwie lećie barziey ſztucznie niżeli mężnie obronił przećiwko Zelandom: Do ktorych Gubernator pokilkakroć wyſłał Poſłow z Liſtami pełnemi miłośći deklaruiąc pewną Krolewſką klemencyą, lecz nic w uporze ſwoim záciętym nie wyperſwadował, ktorzy więcey od ſwey Rebellii niż od klemencyi Krolewſkiey ſię ſpodziewali. Upewniony tedy Requeſenius od Mondragoniuſza, że głod go do poddania ſię przyćiſka, przeſyła przed

sobą z Antwerpii flotę maiącą 60. Okrętow ná wybawienie Middelburga. A że można przybyć do tego miasta dwiema drogami, ktore *Skaldis* rzeka czyni, rozdzieliwszy się ná dwa nogaty; tę flotę miedzy dwuch podzielił to iest miedzy Generałow Awilę y Glimeusza Admirała, ktoremu przydał Juliana Romera, każąc Awili po lewey stronie przez Hunt (ták tę odnogę rzeki od szczekania psow názywaią) á Glimeuszowi po prawey stronie z wodą rzeką się puścić do Middelburga.

322 O czym maiąc informacyą Orangiusz, y on swoię Flottę ná dwie części rozdzielił: z pierwszą sam stanął pod Middelburgiem tam maiąc przywitać Awilę, á z drugą stanął pod Insułą Tholą Ludwik Boisotus Hollenderskiego Brzegu Gubernator maiąc nie dopuścić przeyścia Glimeuszowi y Romerowi. Boisottus postrzegszy pod rzeką Somą, nád ktorą leży Berg Op Zoom wpadaiącą do *Scaldim*, Okręty Hiszpańskie; idzie przeciwko nim, y spuściwszy swe Okręty záczyna krwawą potyczkę, z razu sobie niepomyślną, bo záraz z flinty był w oko postrzelony, y styrnika mu zábito krom wielu ranionych. Ale że Zelandy y liczbą Okrętow y umieiętnością żeglowania Hiszpanow przewyższali, okrążyli zewsząd Krolewskich, Glimeusza zábili, (á Romer ledwo łodzią się salwował) Okręty Hiszpańskie popalili, resztę podbili. Pátrzał z grobli Bergeńskiey ná klęskę swoich smutny Requesenius, ále pomocy im dać nie mogł.

323. Zá tym zwycięstwem nieprzyiacioł zaraz y poddanie się Middelburga nastąpiło z wielką sławą Mondragoniusza: bo on wytrzymawszy dwuletnie oblężenie w tych okolicznościách u zwycięscy nieprzyiacielá wymogł, przez traktat ażeby wszyscy żołnierze, slisi, machin rzemieśnicy z swemi instrumentami, Zakonnicy y Klerycy z apparatem y sprzętem Kościelnym z swemi domownikami y rzeczami wyszli, y bespiecznie byli przeprowadzeni okrętami Zelandzkiemi, do bliskiey Flandryi, deklaruiąc, że u Rekweseniusza to wymoże, że za 6. miesięcy poimanego Aldegundiusza (czego życzył Orangiusz) do

do Zelandyi odeśle z trzemá inſzemi, ktorych ſobie wybierze Aldegundyuſz. A jeżeliby ſię w tym nie uiścił, to ſam miał wrocić ſię na przerzeczony termin, y pod władzą ich poddać ſię. Ták wielką miał u nieprzyiacioł o ſwoiey cnocie Mondragoniuſz opinią że nie wątpili o jego powrocie, jeżeliby Rekweſeniuſz nie przyiął tych paktow. Ale Rekweſeniuſz ná to zezwolił, y zaraz wypuścił, z niewoli Aldegundiuſza, y tych ktorych ſobie obrał, Symoniuſza y Pettyniuſza Połkownikow y Cytadellę Setnika Inżeniera, ktory był wnukiem owego Franciſzka Cytadelli, ktory że Luceńſkiey Rzepltey, Oyczyżnie ſwoiey Cytadellę przywrocił, zoſtawił Potomkom ſwoim Imię Cytadelli, miáſto przezwiſka *Jacobiorum.* Obywatele zaś Middelburſcy według uczynioney Kapitulácyi okupuiąc ſię od rabunku miáſtá zapłacili Orangiuſzow trzykroć ſto tyſięcy złotych krom tego, co Orangiuſz wziął od towarow Kupieckich, zá ktore, powiadaią iż wziął 10. kroć ſto tyſięcy złotych Ryńſkich.

324. Tę klęſkę ná wodzie ponieſioną, lepſzy Hiſzpan ná lądzie, wnet przeciw Federatom powetował. Przyprowadził był z Niemiec 7000. piechoty á 4000. iazdy Ludwik Naſſawiuſz Orangiuſza brat weſpoł z Henrykiem bratem naymłodſzym, y Krzyſztofem Elektora Palátyná Synem: y darmo ſię kuſiwſzy przeprawić przez Mozę, ſtanął w Geldryi chcąc opanować Neomagum ábo Nimeghen, y tam ſię złączyć z Bratem ſwym Orangiuſzem. Szło zá nim zdrugiey ſtrony rzeki Hiſzpańſke woyſko z Wodzem ſwym Sankcyuſzem Awilą ſtarym żołnierzem ćwiczeniá Albanowego: ktory nie czekaiąc złączeniá ſię Konfederatow, ſwoje Pułki przeprawiſzy przez Mozę, napadł ná oboz Naſſawſki pod wſią Mochemem abo Mouicho *ſeu* Moock ſtoiący, y zá dwie godźiny cały oboz nieprzyiácielſki zniosł, częścią ná plácu położywſzy, częścią w niewolą zabrawſzy nieprzyiacioł. Trzey woyſka Wodzowie Ludwik y brat jego Henryk Naſſawiuſzowie, y Krzyſztof Palátynus tám nędznie zginęli, czy to biiąc ſię zabici, czy to

kopytami końſkiemi ſtratowani, czy też w bagnách pogrążeni, do tych czas ſię nie możná było dowiedzieć.

325. Chorągwie, działa, oboz, bagaże wſzyſtkie Hiſzpanom ſię doſtały, ktorych ledwo co zginęło. Naybarziey ná tey batálii z odwagą ſwoią popiſáli ſię krom wodzá ich Sankcyuſza Awili, Idzi Komeſa Barlámoncyuſza ſyn, Hiergii Pan, ktory pułk jazdy już ſię chwieiący wczeſnym ſwey dywizyi przybyciem wſparł, y utrzymał. Ján Baptyſta *Marchio á Monte* Włoch, ktory też konną rotę Kopiynikow ſwoich, ná wiele małych pułkow podzieliwſzy, y wielkie ná pozor woyſko uczyniwſzy ſtronámi ná nieprzyiaciela napádáiąc, daleko licznieyſzy nieprzyiácielſki pułk, ſztucznie przemogł. Za co od Królá był regalizowany rocznym dochodem 500. czerw: złot: wiele też do tey wiktoryi dodał, y Franciſzek Waldeſyuſz Hiſzpańſkiey piechoty Pułkownik, ktory pierwſzy odważnie y mężnie utarczkę zaczął. Piotr tákże Antoni Perottus *Saxeferratenſis* ábo *Sentinas* 60. raitrow od pułku Naſſawſkiego oderwawſzy, y ich wyciąwſzy, uſtał drogę do wiktoryi: bo reſztá raitrow zmieſzaná, łatwo była przełomaná od inſzych Hiſzpańſkich pułkow. To też w Perotym ná tey batálii wychwaláią, że on złamawſzy o nieprzyiáciela ſwoię kopią, gdy ſię do ſwoiey ſzpady porwał, poſtrzegſzy, że rękojeść była kulą odbitá, bliſkiego raitra chyżo ściſnąwſzy, ſzpadę mu wyrwał, y onąż go zabiwſzy, walecznie bił ſię z drugiemi Nieprzyiacielámi, áż był poſtrzelony. Z tego iednák poſtrzału ſzczęśliwie wygoił ſię, ktory potym dziwnych rzeczy za Alexandra Farnezyuſza dokazywał, przeto żołnierſkim názwiſkiem był nazwany Sáládynem Włoſkim.

326. Ták chwalebney wiktoryi pożytek, ſtraſzná Hiſzpańſkich żołnierzy ſedycyá wniwecz po zwycięſtwie obrociła, gdy żołnierze upomináli ſię przyobiecaney płaty, á Awila niemiał zkąd im płacić. Tedy oni nowego ſobie wodzá obrali, ktorego Elektem nazwali, y nowych ſobie Officyerow przybrawſzy, proſto ſzli do Antwerpii.

Wysłał przeciwko nim Rekweseniusz Posłow z pewną nádzieią náleżytych im lenungow, lecz oni Posłami Gubernátora wzgardzili: Po nich Gubernátor wysyła do nich jednego z kompanii Jezusowey Xiędza Piotra Trygozyusza rodem Hiszpaná im miłego Kapłaná, ktory gdy wielą racyami wymownie ich od sedycyi odwodził, odpowiedzieli mu. Z ochotą was Oycze każącego słuchać będziemy, tylko w przod odliczcie nám pieniądze. Dość słow násłuchaliśmy się: o pieniądze prosim. Gdyby nasza krew zá Krolá przelána, zlána była ná jednę szalę, á ná drugiey srebro Krolewskie położono, pewnieby krew nasza przeważyła srebrną ábo złotą monetę. Gdy Xiądz daley chciał mowić, biciem wbębny mowiącego zagłuszyli, y ták zá wpuszczeniem Hiszpanow, ktorzy ná *præsidium* w Zamku się byli zostali, do Antwerpii weszli, gdzie rospisali sobie żołnierskie stancye po domach bogatszych Obywatelow, u ktorych stanąwszy, zuchwále dali znáć Gubernátorowi, że jeżeli im zaraz nie będzie wyliczoná płatá, to sami sobie według upodobaniá swego zapłacą.

327. Gdy płatę jeszcze do pewnego dniá odkładano, oni nową furyą wzburzeni, iákoby się z nich nagrawano, zbroyno schodzą się pod ratusz, gdzie ich Elekt stał, y tám Ołtarz wystawiwszy, y Mszy S. wysłuchawszy, wszyscy przysięgą się obowiązuią, że Elektá swego słuchać bądą, y poty nie przerwą tey ligi, áż im żołd do szelągá będzie wypłacony. To zaś w tym tumulcie ták skromnie czynili bez żadnego tumultu, że rozumiałbyś powazną jaką Senátorow radę, á nie zbuntowanych ludzi sedycyą. Nawet tamże wystawili szubienicę, y obwieścili wszystkim imieniem Elektá, że każdy szubienicą będzie karany, ktorybykolwiek nápotym dopuścił się kradzieży ábo łupiestwá. Czego ták surowie przestrzegali, że zaraz dwuch sołdatow o kradzież obwinionych objeszono, y odtąd żadnego w Antwerpii niesłyszeć było gwałtu y kradzieży. Pomogła im tá moderacya y skromność do otrzymaniá swoiey płaty y amnistyi przeszłych buntow: bo częścią An-

twer-

twerpiáni złożyli dlá nich ſłuſzną ſummę, częścią z Skarbu Krolewſkiego, y z zaſtawionego ſwego ſprzętu Rekweſeniuſz, przydawſzy miáſto jurgeltu niemało jedwabnych materyi y rożnego ſukná od Kupcow wziętego ich uſpokoił y ukontentował po czterdzieſtu y ſiedmiu dniách tey ſedycyi.

328. Przy tym wypłaceniu Zołnierſkiey łaſſy, tá pamięci y náśládowániá godná rzecz ſię ſtała, iż Zołnierze nie małą ſummą pieniędzy z zatrzymánego im do tych czas od trzech á drugim od czterech lát lenungu zbogaceni, hoyną ubogim oſobliwie Zakonnikom żebrzącym jałmużnę dawáli, ták dalece, że jednym Franciſzkanom doſtało ſię ſzkutow 1000. y 600. co naſzą monetą czyni 6000. zło: polſkich, á coż innym Zakonnikom, ktorzy ná to złote żniwo nie zaſpali? Ale gdy Zołnierze poſtrzegli, że między Zakonnikami jałmużnę biorącemi, żaden z Kompanii JEZUSOWEY nie ukazał ſię, ktoremu jednák Zakonowi dlá uſtawiczney w obozie Oycow Societatis pracy, y uſługowania chorym żołnierzom naywięcey poczuwali ſię być obowiązanemi, przyſłali jednego z ſwoich do Domu Societatis animuiąc Xięży, áżeby też y oni przybyli do publiczney largicyi. Lecz Oycowie podziękowawſzy Poſłowi zá dobry ku Zakonowi ſwemu affekt, powiedzieli łagodnie, że nic nie mogą od nich wziąć, aż wprzod źle nabyte rzeczy oddadzą, komu należy.

329. Zołnierze tą odpowiedzią bynaymniey nie urażeni złożywſzy ſłuſzną ſummę przyſyłaią onę, przez dwuch z ſwoich do domu Societatis, wiedząc iż nie ták prędko przytomne pieniądze ſię odrzucaią, jako przyobiecane Zadziwili ſię Oycowie ná ſtatek żołnierzy, ktorych przeſzłym reſponſem urażonych być rozumieli. Wzaiemnie tedy do nich wyſyłaią iednego Xiędza im miłego y przyiemnego, ktoryby ich nauczył ſprawiedliwego ſzafowaniá pieniędzy. Ten tedy Xiądz do nich przybywſzy, wymownie im przekłada, że Oycowie *Societatis*, ſzczodrobliwością ich niepogardzaią áni odrzucaią iałmużny iakoby

koby mniey domowi potrzebney ále to deklaruią, że podarki z cudzego nie ſą BOGU przyiemne. Niechby prawi pamiętali, iák długo y iák hoynie byli od obywatelow częſtowani, gdy ich domy naſzli, iak wiele niektorzy z nich zpoczątku ſedycyi, Mieſzczanom krzywd poczynili? Czemuż tedy, gdy ludzi zwoływaią, ná ktorychby dobrowolnie rozſypali pieniądze, tych zapominaią ktorych ukrzywdzili? Raczey w tym podziále trzeba mieć pierwſzy wzgląd ná wſpomożenie uboższych obywatelow, oſobliwie ukrzywdzonych, á ták y mieſzczan przejednáią, y duſzy ſwoiey dobrze poradzą. Tá Xiędza Jezuity mowá nie dáremná była: bo ich *Primores* już to ſumnieniem wzruſzeni, już to chcąc ſedycyi ſwoiey nieſławę pokryć, rzadkim przykładem zaczęli wiele rzeczy ukrzywdzonym wracać, uboższych obywatelow wſpomagać, z tákim podziwieniem y applauzem Magiſtratu y innych mieſzczán, że Kaznodzieiow proſili, áżeby publicznie z Katedry tę ich cnotę wychwaláli.

330. Lecz Rekweſeniuſz Gubernator nie przeto im dowierzał ále darowawſzy im winę, y onę wieczną amniſtyą zagrzebſzy, poſłał ich z Wodzem Francuſkim Waldezyuſzem ná oblężenie miaſtá *Leyden* ábo *Lugdunum Batavorum*. Waldezyuſz ná początku ták opaſał to miáſto, że wſzyſtkie drogi zagrodził, przez ktoreby żywność do miaſtá mogła być wnieſioná. Napiſał jednák łagodnie do Obywatelow, ráдząc im poddać ſię pod klemencyą Krolewſką. Wiem prawi o niedoſtatku żywności w mieście, z tym wſzyſtkim iednák lekkie wam kondycye do poddaniá ſię ofiáruię. Hardzie Leydenczykowie odpiſali: *Zywności prawili, nam nie będzie nie doſtawało, poki pozoſtanie nám ramię lewe, ktore będziem iedli, á prawym będziemy wolności naſzey bronić.* Ták hardym reſponſem do gniewu pobudzony, Waldezyuſz ściśleyſzym oblężeniem miáſto do tákiego głodu przyprowadził, że poſpolſtwo wygłodniáłe wołało do Burmiſtrzow, że ieżeli co nayprędzey Krolewſkim ludziom nie poddadzą ſię, to my ſami bramy otworzemy.

331. Wiedział o tym dobrze Waldezyuſz, przeto chwieiącego ſię tą niezgodą miáſtá, generalny attak całemu Woyſku nakazuie ná trzeci dzień, á tym czáſem do Hagi ábo *la Haie*, nie przeſtał chodzić konkuruiąc w małżeńſtwo o pewną damę (ktorą potym poiął) *Ingratiam* tey Dalili odłożył Waldezyuſz attak miáſtá ieſzcze ná czwárty dzień: á tym czáſem Obywatele okoliczni ſłyſząc o oſtatnim niebeśpieczeńſtwie Leydeńczykow, rzucili ſię do oſtatniego ſpoſobu ratowániá miáſtá: Hollendrowie przeſtrzegſzy oblężonych, o ſwych zamyſłach, wały y groble rzek Mozy y Iſeli przekopuią, ſamo nawet morze ſpuſzczaią ná polá Leydeńſkie, lubo z wielką ſwoią ſzkodą, przez zatopienie wielu wſi, y wnet za wylániem wod ſtaie ſię po polach otwartá okrętom droga, iak po Oceanie, ktoremi doſtatkiem żywności oblężonym, y Zołnierzy przeciwko attakuiącym przyprowadzono. Y ták Waldezyuſz czwartego mieſiącá muſiał opuścić oblężenie Leydy nie bez klęſki Krolewſkich ludzi nie wczas narzekaiąc ná ſwoię prokraſtynácyą.

332. Po tym nieſzczęściu drugie naſtąpiło z powtorney ſedycyi Hiſzpańſkich Zołnierzy buntuiących ſię ná Waldezyuſza, że on odwłoką ſwoią pozbawił ich łupow miáſtá, miáſto lenungow im przyobiecanych, á podobno ſam będąc przekupiony od Nieprzyiacioł. Przeto buntownicy poimawſzy ſwego Wodza Waldezyuſza, w areście go trzymali, y obrawſzy ſobie Elekta, proſto ſzli do Utrechtu ábo Traiektu nád Rhenem, y nie wprzod ſię uſpokoili, aż im Gubernátor Rekweſeniuſz láſę wypłacił.

333. Ztamtąd Hiergiuſz, Ægidyuſz, Barlámoncyuſz poprowadził ich do Geldryi, gdzie nád rzeką Iſel dobyli Bury, Montfortu, Wod ſtarych ábo Oudervater y Schonowa: iako też trochę co dawniey, w Holándyi między rzekami Wahalim y Lekkam Witelliuſz dobył Lerodam, Aſperam y Huchelium, á przeciw Gorkum, Workum y innych miáſt y fortec z wielkim przymnożeniem Krolewſkiey partyi.

334. Tym

334. Tym czaſem do Rekweſeniuſza z 4000. dobrey y doświadczoney Infanteryi, z Niemiec przybył Annibal Komes Altempſki Sieſtrzeniec Piuſa IV. (Papieża z domu Xiążąt Medyceow) Wielkiey experyencyi Kawaler ná dawnieyſzych woynách za Karolá V. Ferdynándá I. Ceſarzow, y zá Filippá II. Królá w Niemczech we Włoſzech, w Niderlándzie y w Afryce doświadczony Wodz, Rekweſeniuſz tedy iego milicyą ná *præſidium* Brabancyi zoſtawiwſzy, ſwe woyſko obrocił ná opanowanie Zelándyi Inſuł, do ktorych nieprzyiácielel z lądu rugowani beſpieczną ucieczkę mieli. A że niemiał ták wiele okrętow, żeby ſię mogł puścić ná wolne morze przeciwko nieprzyiacielſkiey flocie, poſtanowił Woyſko ſwe przeprowadzić przez odnogi morſkie, ktore oblewaią Inſuły Zeláńſkie, o ktorych ſłyſzał, iż po ſpłynieniu morza, można ie pieſzo przebrnąć.

335. Lądową tedy milicyą Rekweſenuiſz polecił Sankcyuſzowi Awili, á wodną Krzyſztofowi Mondragoniuſzowi, rządy zaś náywyżſze dał nád obiemá dywizyami w tey expedycyi Witelliuſzowi Oboźnemu, doświádczonemu Woiownikowi, ktory gdy wſzyſtko zá czaſu ſporządził ná przebycie pomienionych Haffow, piechotá z Antwerpii okrętami popłynęła rzeką Skaldis pod Berg nád Zomą, ztamtąd do Toli inſuły, ztamtąd w inſze wodne ſtatki przeſiadſzy popłynęła do Filippolandyi opuſzczoney Inſuły, ztamtąd maiąc przeyść do Duwelándyi nieprzyiácielſkim *præſidium* zmocnioney. Lecz Orangiuſz już tám kazał kilka okretow gdy morze podroſło, przepchnąć, áby brnących z flint zabiiali. Hiſzpani jednák za Pułkownikiem ſwoim Oſoryuſzem o pułnocy za ſpadnieniem wody puścili ſię w morze ktore z trudnością przebywali, ſuknie y proch ná kopiach nioſąc: á gdy przyſzli pod okręty nieprzyiacielſkie ná piáſku ſtoiące, wielu ich zginęło od flint nieprzyiacielſkich: między inſzemi zbity był mężny Setnik Izydor Pacekus, ktory umieraiąc ſwoich chcących go ratować ani-

mował, áżeby porzuciwſzy go, za ſwoiemi ſpieſzyli ſię, áżeby morze podraſtaiące ich nie potopiło.

336. Ztaką tedy trudnością przebywſzy morze Oſoryuſz, ná ſamym świtaniu ſtanął na brzegu Duwelándyi, y nie długo bawiąc nápadá ná okopy nieprzyiacielſkie, *præſidium* wyciná, ſamego Karolá Boiſſota Zelándyi Gubernátorá zabiiá. Inni wodza ſwego ſtraciwſzy dobrowolnie z całą Inſułą ſię poddali. To widząc Orangiani zá podnieſieniem ſię wody, popłynęli do Skaldyi, boiąc ſię żeby Hiſzpani tám krotſzą drogą nie poſpieſzyli ſię y ich nie zagarnęli: á tym czaſem Awila, Mondragonius, Peraltá, y inni Wodzowie z reſztą woyſka do Duwelándyi ſtátkámi wodnemi przybywſzy, towarzyſzow ſwoich zwycięſcow przywitali, y pierwſze ſtaranie mieli o rannych, ktorych z roſkazu Witelliuſza do Amſzterodamu ná kuracyą zawieziono.

337. Gdy pierwſza przez Haff do Duwelándii przeprawá ſię powiodła, ná drugą do Skaldii żołnierze Hiſzpańſcy z ochotą ſię ofiárowali. Jákoż tymże ſpoſobem Mondragoniuſz przeprowadziwſzy piechotę, iako niegdyś pod Goes *n*. 37. ſtanął ná brzegu tey wyſpy z podziwieniem nieprzyiacioł, ktorzy ich nazwali ſtraſzydłami morſkiemi. Tam ná ſamym weyściu znioſſzy pierwſzą ſtraż ſtoczyli bitwę, ná ktorey Gabryel Peralta zabity ieſt. Hiſzpani iednák gorę wzięli, Bommenæą wzięli, Zyryczeę miáſto Inſuły Stolicę oblegli, ktorą aż 9. potym mieſiąca ledwo głodem przymuſili do poddaniá ſię Mondragoniuſzowi, z większym zyſkiem chwały niż łupow. Ludwik Boiſſotus przeciwney wyprawy Wodz y morza przełożony, przybył nieraz z okrętami ná odſiecz pod miáſto, lecz od Hiiſzpanow łańcuchami okręty ſą zatrzymane, á on ſam utonął.

338. Przed wzięciem Zeryczei Rekweſeniuſz Gubernátor y Chiapiniuſz, Witelliuſz, Marchio Cetony, Obozu Prefekt Wielki Kommendator w Etruryi Orderu S. Szczepaná, pomarli; ktorzy nay. barziey żądali dobyciá tego miáſtá, Wołobności mowiąc, Witelliuſza z

sza z tákiey okazyi śmierć potkała: Gdy po chorobie pilno około oblężenia Zeryczei się zawiiá, y sam y tam po wałach okopu, każe się ná krześle nośić, przypadkiem, czy też umyślnie przez złość sołdatow, z krzesłem wywrocił się y z wału spadł: á iako był ná ciele otyły, potężnie się stłukł. Przenieśiony do bliskiego Zamku tam ná śmierć się przygotował, y będąc opatrzony SakramentamiSS. BOGU ducha oddał, *in Julio Roku* 1575. maiąc lát 56. Ciáło iego żołnierskim trybem y ceremonią obnieśione około obozu, zawiezione jest do Typernu Oyczyzny swoiey w Umbryi, gdzie w Oyczystym grobie u OO. Franciszkanow, solennie był pochowany ten wielki z młodośći swey Rycerz. Z niemałą też pompą exekwie mu sprawił Antwerpski Senát y gmin z pochwałami ták wielkiego Kawalera tym dalszemi od pochlebstwá, im mniey o iego łáskę stali.

339. Wkrotce po exekwiach Witelliuszá, nastąpiła śmierć Ludwika Rekweseniuszá Gubernátora cáłego Niderlándu, męża wielkiego, na ktorego y Oycowskie Zunikow y Macierzyńskie Rekweseniuszow ozdoby spłynęły. Bo od Janá Zuniká Oyca, Orderu S. Jákubá Kastellańskiey Prowincyi, Wielkiego Kommendatora tenże urząd, á od Matki Stefanii Rekwesenii ostatniey dziedziczki imię y páństwo wziął. Obadwa te są zacne y wielkie w Hiszpanii domy. Rekweseniusz przed śmiercią swą nominował Gubernatorem Niderlándu Filippa Komesa Barklámocyusza, á Piotra ErnestaKomesa *de Mansfeld* Hetmánem woysk Belgickich, lecz że nim ten instrument podpisał y zapieczętował, śmierć nadeszła, ná tę nominácyą nie uważano, ále według zwyczaiu zostały rządy przy naywyższym Senácie.

ROZDZIAŁ TRZECI

Interregnum.

240. Krol Filip lubo już dawniey zamyśláł Brata swego Austryaka przysłać ná Gubernium do Belgium, ná perswazyą jednák Joachimá Opperyusza Niderlánczyka, chciał sprobowáć jáko też sami Belgowie będą rządzić Prowincyami, ile gdy w ich Senácie znáydowali się nie naruszoney ku Krolowi wierności, y ku BOGU Wiáry Panowie, iákiemi byli Xiąże Areschotu, Komesowie Mansfeld y Barlámoncyusz y sam Prezydent Senátu Wigliusz Zuichemus. Ale o tym czasie rządy wielu, szkodliwe były Rzepltey: bo wzamieszaniu rzeczy naylepsze *remedium* bierze się od jednego roskazuiącego. Jákoż to Krolewskie pobłażanie Belgom barziey Niderlándowi zaszkodziło, niżeli przeszła Albaná surowość, co nástępuiąca Prowincyi strata wnetże pokazała.

341. Gmin bowiem od Hiszpańskiego rządcy wolen, nowey osoby wtych Senátorach jeszcze nie poznáwał, ábo raczey podzieloney ná wielu potencyi niebarzo się bał. Szláchtá też władzą swoich Kompatryotow jáko sobie rownych pogardzała, ich roskazy ábo mandátá niezgodnemi sentencyami y głosami odbiiáiąc. Niezgodę zaś Senátorow fomentowali niektorzy Hiszpanom nieprzyiáźni chcąc się nád niemi pomścić osobliwie Posłowie Brabáńscy y Hannońscy, ktorych Rekweseniusz ongi do Bruxelli był zwołał. Co bowiem jako byli potajemnemi Orangiusza sztukami obrani, mocą, ktorą mieli daną sobie od Prowincyi, dziwnie Senát targali. Y lubo obie strony zá Krolá obstawały, ták iednák swemi fakcyami do rożnego celu zmierzaiąc, że już niektorych znich Hiszpánczykami, á innych Patryotámi nazywano. A że Patryot ábo Syn Oyczyzny imię niepodobno

dobno iák wyſoko wynaſzano, u Gminu wolności pozorem uwiedzionego, wątpliwości żadney nie było, iż gdyby tá rzecz orężem miáła być decydowaná, mieli niemal wſzyſcy Belgowie do tey Patryotow partyi przyſtać.

342. Jákoż y okazyá w krotce temu złemu ſię podała. Po śmierci Rekweſeniuſza dobywſzy Zyryczei Nimiecey y Hiſzpańſcy żołnierze upomináli ſię náleżytey ſobie płaty, bo z owey Inſuły nie wiele możná było zebrać pieniędzy ná wypłacenie zołdu. Zdało ſię tedy naywyżſzemu Senátowi ná uwolnienie Prowincyi od obcego ciężaru, oddawſzy płatę, odprawić Niemiecki Pułk Annibalá Komeſa *d' Altemps*, żeby dlá zaſzłych miedzy nim y Gubernátorem Antwerpii Federykiem Perenottem Kampinii Panem niezgod, nie naſtąpiło iákie publiczne nieſzczęście. Oczym uſłyſzawſzy żołnierze Hiſzpańſcy, ktorzy z ſwoim Pułkownikiem Mondragoniuſzem Zyryczeę trzymali, widząc iż ich płatá miiá, y obiecane ták wielu mieſięcy lenungi ná innych ſię roſpraſzaią, tę rzecz zaczęli tłumaczyć, iż to pochodziło z nienáwiści ich narodu: jakoż bez mała, czy nie zgadli: Przeto naprzod Mondragoniuſzowi Pułkownikowi ſwemu śmiercią grozili, jeżeliby ich ſprawy nie poparł: á potym ſłyſząc, że *Comes d' Altemps* w Bruxelli w publicznym konſeſſie Senátu, głośno ſię proteſtował, iż żadną miárą áni ná prożbę Antwerpianow, áni ná nátrętność ſwoich żołnierzy żołdu ſię domagaiących, ktorych z ſwoiey ſzkatuły mogł jeſzcze przez puł roka ſuſtentować, niemogł pułku ſwego z Belgium wyprowadzić. Sztuka tu prawił zdradziecka tai ſię Kampaniuſza, ktory zá oddaleniem milicyi Krolowi wierney, á przeto oſłabiwſzy Hiſzpanow ſiły, ſpodziewa ſię Antwerpią Orangiuſzowi poddać.

343 O tym mowię ſłyſząc Zyryczeyſcy żołnierze y publicznym niebeſpieczeńſtwem wzruſzeni, y prywatną utratą należytey ſobie po ták wielkich pracach płaty tym barziey rozjuſzeni, im ſłuſznieyſzey rzeczy domagali ſię, ſami ſobie wodza miáſto Mondragoniuſza ſtanowią, oſobliwie

bliwie będąc pobudzeni przykładem iązdy, y wſparci przybyciem do nich pułku Waldezyuſzowſkiego. Ztamtąd do Bruxelli liſt do Senátu poſyłaią groźno upraſzaiąc o náleżytą płatę. Ani Senát od tego ſię wzbraniáł, jako po większey części wierny y życzliwy Krolowi. Gdy jednák Senátorowie tę płatę odkładaią, żeby ſię nie zdali ná ich groźby to czynić, oni rozumieiąc, iż ich prozbą y groźbą gardzą, porwawſzy chorągwie puſzczaią ſię w drogę do Brabancyi, nie wielu Wallanow ná obronę Zyryczei zoſtawiwſzy. Y ták Hiſzpani Inſuły Skaldyą ábo Schouwen y Duwelándyą ſromotnie opuścili, ktore ták chwalebnie byli podbili.

344. Przybywſzy do Flandryi Aloſt miáſto bliſkie Bruxelli, nie ſpodzianie nachodzą Krolewſkiego urzędnika, ktory im był w bramie zabiegł, ná ſzubienicy wieſzaią, y miáſto opánowawſzy, proteſtacyą zanoſzą, iż miáſto zaſtawy, poty trzymać będą Aloſt, aż im należyte wypłacą lenungi. O czym gdy wieść do Bruxelli przyſzła z fałſzywym przydatkiem, jakoby miáſto Aloſt było zrabowane y wycięte od Hiſzpanow, táká furya Obywatelow Bruxelleńſkich napadła, że Hiſzpanow ná śmierć po całym mieście ſzukaiąc, nápadli ná Piſarza Hieronimá Rode Hiſzpańſkiego Senátora, ktory ſtronę Krolewſką w Senácie mocno utrzymywał, y onego ſzpadami całego pokłowſzy okrutnie zabili, coby y jego Paná, y Alfonſa Wargas y Juliana Romera potkało, gdyby byli co nayprędzey nie uciekli do Gubernátorſkiego dworu. A do tego ſłyſząc o pogrożkach Hiſzpanow, że z Aloſtu mieli napaść ná Bruxellę, jeżeliby im płaty nie oddano, Senát publicznym dekretem ich zá rebellizantow y nieprzyiacioł Krolá y Oyczyzny deklárował, á Gminowi Bruxelleńſkiemu broń ná obronę miáſtâ pozwolił. Zá tym przykładem poſzły y inne miáſtá Brabáncyi y Flandryi, zá poduſzczeniem ſwoich Poſłow, mieniąc iż y one potrzebowały podobney obrony przeciwko Walonom y Niemcom, ktorzy u nich ná *præſidium* byli.

345. Hi-

345. Hiſzpańſkiey milicyi wodzowie boiąc ſię, żeby tá Konſpiracya Prowincyi niebyła powſzechna przeciwko cáłey Nacyi Hiſzpańſkiey zaczęli pilnieyſze oko mieć około ſiebie, máiąc podeyrzanych Belgow, wzaiemnie od nich będąc podeyrzani, przez co ſpolnie dodawali przyczyn do wzaiemney nienáwiści, y gdy o nieprzyiáźni ku ſobie podeyrzenie maią, ſamą rzeczą nieprzyiácielámi ſię ſtaią. Gdy bowiem Sankcyuſz Awilá, ktory y umieiętnością dzieł rycerſkich y przełożeńſtwem nád Zamkiem Antwerpſkim nád inſzemi gorował, uſkarżał ſię przez liſt przed Senátem że miáſtá ſię armuią, y tumulty wzbudzáią pod pretextem obrony ſwoiey; á Senát odpiſał mu, iż y on *præſidium* bez wiádomości Senátu pomnożył, ztąd do jawney przyſzli zwady. Bo y Senát nowym Edyktem przykazał, ażeby żaden buntownikom Hiſzpanom w Aloſcie będącym, áni rádą áni czym innym nie dopomagał, y Awilá lubo zły ná Buntownikow, boiąc ſię jednàk, áżeby od Belgow nie byli zagarnieni, prochem y trzemá polnemi dziáłkami ich opatrzył. Ale wczas ná ow czas wrociwſzy ſię z Hiſzpanii Károl *Croſius Marchio Havræ*, Xiążęciá Areſchotá Brat, z liſtem Filippa Królá do Senàtu w ktorym obiecywał w krotce przyiázd Jáná Auſtryaka ná gubernium do Belgium áby nie co przytrzymał początki domowey woyny. Obie bowiem Partye pilnie ſię ſtarać poczęły, áżeby im przyczyny pomienionych tumultow nie przyczytáno: przeto z obu ſtron Poſłow wyſłali ná pozyſkanie łaſki Gubernátora.

346. Senátorowie iednàk Krolewſkiey partyi zá przewłoką przyjazdu nowego Gubernátorá, widząc, że nic nie mogą począć przeciwko ſprzeciwiáiącym ſię Poſłom Prowincyalnym, po Janie Baptyście *de Boſco* dawniey do Hiſzpanii poſłanym, wyſyłaią innych do Krolá Ambaſſadorow Maximiliána Raſſinghemiuſza, y Franciſzka Waſſeurá, ktorzyby przełożyli Krolowi: *Ze powaga Senátu mnieyſza ieſt niż nienáwiść Belgow przeciwko Hiſzpanom, ktorá ták ſię codziennie pomnáża że niemaſz prawie żadnego w Belgium rzemieśniká, ktoryby nienábył ſtrzelby*

ábo innego oręża. Ani mogą pohamowáć mnogości pospolstwá garnizonowi żołnierze ktorzy będąc niepłatni miásta zdzieraią, y cáłe Belgium groźbami strásząc tumulty miedzy gminem wznieciaią. W Skarbie zaś y szelągá niemász ná płáte żołnierską: Wzięlić w prawdzie od Krolewskiego Majestatu przez Marchioná Hawre przysłáne 70000 czerwonych złotych iáko też trochę co dawniey tyleż byli wzięli. Ale tá summá z Hiszpanii w przeciągu sześć miesięcy wzięta, ledwo ná lenungi iednego miesiącá iest dostateczná: Utrzymaná iest iákokolwiek podziś dzień rzecz pospolitá, już to obietnicami Krolewskiemi, już też y przybyciem Xiążęciá Janá Austryaka, ktory ieżeli dłużey przeciągnie przyiazd swoy, zapewne złe wyniknie ná publiczną zgubę. Do tychczas bowiem Rzepltey: nawę chwieiącą się między nawałnościami tumultow iákokolwiek ratowaliśmy, tę y owę zatykaiąc dziurę, ále gdy pogrążoná będzie, próżny będzie wszelki Gubernátora przemysł y industrya.

347. To Senatorow poselstwo lubo wzruszyło było Królá, ażeby co nayprędzey rozsadzonemi końmi wysłał do Belgium Bratá swego Austryaka, ále ten pośpiech zwyczayną kunktácyą Hiszpańską co dzień odedniá do dnia się odkładał z zgubą Rzepltey. Bo w ciężkich chorobach nigdy pewnieysza śmierć nie nástępuie, iáko kiedy nie zabiegaią za czásu paroxyzmowi, ile jeszcze gdy inne skąd innąd przybędą przyczyny, ktore zepsowane zbytecznym ciepłem humory barziey rozgrzewaiąc, ogień większy wewnątrz natężaią. Bo Orangiusz, ktory nic niemiał sobie pocieszniey szego nád tę Krolewskich Gubernátorow niezgodę, obracał się ná wszystkie strony: posyłał ustawicznie z Hollandyi listy y Posłow do Senátorow y Przełożonych Prowincyi, zagrzewaiąc ich do utrzymania wolności, sam panowaniá będąc naychciwszym. Náwet Xiążęciá Areschotá naypierwszego Senátorá, desygnowanego od Krolá usiłował ná swą stronę przeciągać, animuiąc go przez Posłow, ażeby tey powagi, ktorą w Senácie má, zażył ná dobro Oyczyzny, y ná wolności ugruntowanie. Czego prawi, łatwo doka-

dokázać mogł, ieżeliby z nim w ſpolne wſzedł rady: áby zaś ściśleyſzy między nimi był węzeł wzaiemney przyiáźni, ofiárował corkę ſwoię ſtarſzemu Synowi Areſchotá Xiążęciu Cymackiemu, á dlá ſtarſzego Syná ſwego Komeſá Bure upraſzał Orangiuſz w Małżeńſto o Corkę Areſchotá: y odtąd Areſchotus oſtygł w utrzymaniu partyi Krolewſkiey.

348. Tym czaſem Buntownicy Aloſtańſcy opanowali Zamek Likerchę bliſki Bruxelli. Tą ich odwagą niektorzy Senátorowie y Szláchta urażeni, kryiomo ligę uczynili z Orangiuſzem, ktora w krotce wyiáwiłá ſię ná náſtępuiącym zieździe, ktory był nakazany z okazyi nowych groźb Hiſzpańſkiego żołnierza o nie zapłacenie im lafy. Ná tym kongreśſie jedni radzili ták częſte pogrożki Hiſzpánow orężem poſkromić, drudzy záś ſądzili raczey ich náleżytą płatą ugłaſkać: bo niebeſpieczná prawili rzecz jeſt podnáſzać oręże ná tych, ktorzy drogo ſkurę ſwą przedaią. Nie dopuſzczą bowiem Wodzowie Hiſzpańſcy, ktorzy ták wiele fortec trzymaią, á żeby y ich ziomkowie mieli być pognębieni, y żeby Krol miáł poſtradać nayprzednieyſze *robur* Połkow Weterańſkich. Lecz tę ich zdrową radę niepodobną ják żwawie Poſłowie y niektorzy Senátorowie odrzucáli nie bez zelżywych ſłow y urągania ſię z Hiſzpańczykow: nawet zaraz pogłoſkę po mieście puścili, jákoby niektorzy Senátorowie maiąc zmowę z Hiſzpanámi, chcieli miáſto im poddać.

349. O czym ſłyſząc Bruxellańſkie poſpolſtwo w furyą wpadło, y wnet wtumulcie zá Gubernátora ſwego miáſtá obrało Guillelmá Hornáná Heſyi Paná, młodziáná Hiſzpańſkiemu imieniowi nieprzyiáznego, ktory niedługo myśląc, każe Glimeuſzowi Brabancyi Wallońſkiey przełożonemu z pułkiem żołnierzy ná pałac Gubernátorſki náyść. Co on uczynił przez gwałt wdarſzy ſię do Senátorſkiey izby, z ktorey wyprowadził Komeſow Mansfelda, Barlamoncyuſzá, Wigliuſzá Prezydentá, Jána Baptyſtę Boiſchotá, Kryſztofa Aſſonwilla Alo-

yzego Delryuſza, y innych ktorych Hiſzpańczykami nazywali, y ich w jedney izbie pod wartą oſadził, áżeby jako on mowił, ſzkodliwych rad ná publiczną zgubę nie dawali.

350. Y tymto ták śmiáłym attentatem wykonánym przeciwko Senátowi, á zatym y przeciwko powadze ſamego Królá, ktorego Oſobę Senát noſi, upadła wſzelká Senátu powaga: y ten to jeſt oſtatni dzień rządow Krolewſkiego Senátu, ná ktorego mieyſce naſtąpili Prokuratorowie Prowincyi, przy ktorych wſzyſtkie rządy Rzepltey ſię zoſtali w Belgium ſkonfederowanym. Bo lubo ieſzcze ná ow czas ná mieyſce zrzuconych Senatorow, innych nie poſtawili, lecz już ten nowy Senát zdał ſię tylko żyć y ruſzać ſię, ále cudzemi żyłami y cudzym duchem, jáko drewniáná machiná bywá ruſzaná.

351. Ná radzie tedy tego nowego Senátu z Poſłami ábo Prokuratorami Prowincyi, ferowany jeſt Dekret ná wyrzucenie z Belgium Hiſzpanow, nakazany jeſt Seym generalny wſzyſtkich ſtanow, przykazano wſzyſtkim Obywatelom Niderlándſkim mieć broń pod ſztrofem płaceniá jednego czerwonego złotego ktoby jey nie miáł. To lubo było przeciwko jawney woli Krolá, ktory po ták wiele razy wyraźnie zakazał był zwoływać wſzyſtkie ſtany bez konſenſu ſwego, przyięto ieſt jednák od wſzyſtkich Prowincyi ztáką ochotą, że zá kilká dni Brabancya, Hannonia, Arteſya, Flándrya wyſławſzy ſwoich Prokuratorow do Bruxelli, między ſobą ſię zmowiły, y wzaiemną pomoc ſobie ná wyrzucenie Hiſzpanow poprzyſięgły. Tymże impetem Szláchtá Belgicka wyſłała ſwoich poſłow do poſtronnych Monárchow, jáko to do Francyi, Anglii, Kliwii, upraſzaiąc o poſiłki ná wybicie ſię z tyrannii ják mowili, Hiſzpańſkiey.

352. Nawet y do Hollandyi do Orangiuſza poſłali, dekláruiąc uczynić z nim przymierze, jeżeliby on im przyſłał kilká pułkow z działami ná dobycie Zamku Gandawſkiego, ktory Hiſzpani trzymali. Orangiuſz z ochotą wſzyſtko to uczynił, o co oni proſili: y ták dobyw-

ſzy

ſzy Zamku, Orangiuſzowi Neuport miáſto Flándryi nád morzem w zaſtawę puścili, á ſami w Gandawie o ułożeniu Artykułow przymierza pracować poczęli. Ziáchało ſię było do pomienionego miáſtá zá inwitácyą Senátu, co niemiára nietylko Panow poſtronnych y Prowincyi Belgickich Posłow, ále też y Biſkupow Niderlándſkich, ktorzy lubo rożnych byli ſakcyi y Religii, jednákże ná ten artykuł jeden z dwudzieſtu piąciu, ktory ták brzmi: *Ażeby złączywſzy ſię wiecznym pokoiem y przymierzem z Hollendrami y Zelándami, wſzyſtkich Hiſzpanow y innych cudzoziemcow ják nayprędzey z Belgium wyrzucili*, ták jednoſtaynym konſenſem z godzili ſię, że wſzyſcy, náwet y Krolewſkiey partyi trzymaiący ſię, y ſami po więkſzey części Biſkupi, z więkſzą chęcią otrzymaniá pożądaney wolności, niżeli z uważną roſtropnością to przymierze poprzyſięgli.

353. Dopomogła do tey konſpiracyi troſkliwość o ewencie pierwſzey wyprawy Glimeuſza przećiwko Hiſzpanom, ktory z ſwemi Belgami dnia 30. Septembra zuchwale nápadſzy ná Hiſzpanow miedzy Lovanium y Tillemontem od jazdy Alfonſa *de Vargas* był zbity y Pułki jego roſproſzone z tym więkſzą nie ták klęſką, bo nad trzyſta Belgow ná placu nie legło, iako ſromotą tym więkſzą, im chełpliwiey ná pewną nad Hiſzpanami wiktoryą záprasſzali pobliżſzych obywatelow, áby iey Spektátorami byli.

354. Ale barziey ieſzcze Prokuratorow Prowincyi w Gandawie zgromadzonych przeſtraſzyła nowina o odyſkaniu przez Hiſzpanow Trajektu nad Mozą *ſeu* Maſtrychtu nie bez klęſki Mieſzczan y nie bez złupienia ich fortun. Bo ſkoro tylko Trajektenczykowie przekupiwſzy Niemieckie *præſidium*, z miaſta wypędzili Hiſzpańſkich Zołnierzy, zdradziecko poimawſzy ich Pułkownika Franciſzka Montesdocha, zaraz o tym od Porucznika iego Marciná Ayala, Wikchę drugą część miaſta zá rzeką trzymaiącego, przeſtrzeżony Ferdynand Toletus przybiegł z Dalemu z kilką Chorągwi pieſzych, ktory złączywſzy ſię z Ayalą, ſzedł

ná moſt: lecz widząc przy bramie wyrychtowane przećiwko ſobie działa, tey ſię nayprędſzey chwyćili rady. Porwali, ktore mogli zachwyćić Niewiaſty, y one przed ſobą pędząc, muſzkiety pod ich pachami trzymali ná Nieprzyiaćioł obrocone. Y ták puśćili ſię moſtem ná drugą część miáſta beſpieczniey uzbroiwſzy ſię Niewiaſtami, niżeli gdyby byli żelazną tárczą álbo miedzianym murem záſłonieni. Mieſzczanie żałuiąc tráćić ſwoich wſpuł-obywatelek, á podobno y krewnych álbo przyiaćiołek, gdy nie śmieią ná nie ſzturmowáć, ſłyſzą, że z drugiey ſtrony miáſta Alfons Wargas zápaliwſzy bramę Bruxelſką wpadł z ſwoią jazdą do Trajektu, zátym Mieſzczanie wſzyſtko porzućiwſzy biegą do domow ſwoich ná rátowanie ſwego ſprzętu, á Hiſzpani z Wikchy przez moſt przebywaią, ktorym Niemcy z Miaſtem ſię poddaią.

355. O tym ſłyſząc w Gandawie Poſłowie Stánow, nieco robotę około ułożenia Przymierza przerwawſzy, boiąc ſię, żeby toż ſamo nie ſtało ſię w Antwerpii, przybiegaią do Bruxelli, y rázem z Senatem nákazuią nowe záćiągi Zołnierzy. Jakoż im zdało ſię w tym ſłużyć ſzczęśćie: bo temi dniami powroćił był ze Dworu Ceſarſkiego, gdzie przez ośm lat był ſię zábawił po śćięciu Oycá ſwego Filip Komes Egmoncyus Lamoraliuſza Syn, ktory z wielką rádośćią od Stánow Brábańtſkich był przyięty w Bruxelli. Jemu tedy iako przyſzłemu śmierći Oycowſkiey pomśćićielowi więkſzą część Woyſka, á inne części Marchionowi Havræ, Goigniuſzowi, Kápriuſzowi y Berſeliuſzowi zlecaią y poddaią, y ich do Antwerpii ná złączenie ſię z Niemieckim Pułkiem Komeſa Oberſzteina co nayprędzey wyſyłaią.

356. Tym miaſtem ná ten czas Federyk Perenot Kampinii Pan, á mieyſką milicyą Otho Komes *de Oberſtein* rządzili, obay Hiſzpanom nieprzyiazni, przeto z tym więkſzą ochotą przyſłaną od Poſłow Prowincyalnych milicyą przyięli, im więkſzą nienawiść ku Hiſzpanom mieli. Ta zaś milicya záwierała w ſobie oprocz Pułku Wallońſkiego

pod

pod kommendą Egmoncyuſza, dwadzieśćia trzy Chorągwi piechoty, á czternaśćie jazdy. Tym ſukkurſem zmocnieni Antwerpiani ſtánowią zágrodzić drogę od Zamku do miáſta,, á że Hiſzpani trzymali Zamek, z porady Kampiniuſza, záczęli wał ná przećiw Zamkowi wyſypywać z ták ochoczą prędkośćią, że zá dwadzieśćia cztyry godziny ten wał podnieśli w gòrę ná ſzeſnaśćie łokći pracą Obywatelow mieyſkich, męſzczyzn y białychgłow, ktorych ná dwanaśćie tyś: liczono.

357. Nie leniwie od Awili Gubernatora Zamku przyzwani Zołnierze Hiſzpańſcy y Burgundyiſcy z Liry, z Bredy y z inſzych Miaſt obronnych z ſwemi Wodzami Julianem Romerem, Antonim Oliwerą y Franćiſzkiem Waldezyuſzem, do Antwerpii wnet przylećieli. Tegoż náwet czaſu y z Maſtrichtu Alfons Wargas z ſwoią jazdą przybył nic o tym niebeſpieczeńſtwie ſwoich niewiedząc; á do tego teyże godziny, iakby ſię zmowiwſzy y Aloſtańſcy Hiſzpani z ſwoim Elektem ſtánęli nie záproſzeni, ále dobrowolnie przybyli, podobno chcąc odwdzięczyć Awili zá pośłki im przyſłane. Przyięći wſzyſcy do Zamku z tą perſwazyą, że od Bogá wzruſzeni tu wcześnie przybyli ná pomſzczenie ſię wiárołomſtwa Belgickiego ku Krolowi. Ci tedy nieco od Awili pokarmem pośiliwſzy ſię, gotowi byli záraz wypaść z Zamku ná potyczkę. Sami iednak Aloſteńſcy Zołnierze lubo drogą dwudzieſtu cztech godzin bez pokármu zfatygowani, ledwo po kubku wina wypiwſzy, ſrogośći ieſzcze z ſercá nie złożywſzy poprzyśięgli, że nie mieli nigdzie wieczerzać chyba w dobytey Antwerpii. Przyśięgi prawdę cnota ich ſtwierdziła.

358 Bo po danym od Awili znaku ná wyiśćie, wſzyſcy, ktorych było około pięć tyś: krom jazdy ná ſześćſet, wypadſzy z Zamku tákim impetem ná wał rzućili ſię, (á tym czaſem z Zamku ná broniących wału uſtáwicznie z dział bito,) że foſſę y wał niewypowiedzianą śmiałośćią, y prędkośćią przebywſzy, ktorego ſześć tyśięcy zbroynych broniło, trzema ſzlakámi do miaſta ſię przedarli. Tam gdy Antwerpiani

piani o ſobie radzą, wſzyſtko trácą. Komes iednak Egmoncyus z ſwoim Pułkiem odważnie y śmiele ſię opárł tym, ktorzy Swięto-Michalſką bramą byli wpadli do miáſta. Lecz młody Wodz, milicyą tákże maiąc niedoświadczoną nie długo wytrzymał impetu Weterańſkich Pułkow, od ktorych po klęſce ſwoich do Klaſztoru S. Michała zápędzony, y od Juliana Romera wzięty, záraz do Zamku ieſt záprowadzony: y te to były pierwſze jego milicyi rudimenta barziey odważniey, niż ſzczęśliwiey záczęte.

359. Ná rynku iednak pod rátuſzem odnowiła ſię krwawa z obuſtron utárczka z wątpliwym ewentem; gdy obywatele częścią z kámienic dużo Hiſzpanow z ręczney ſtrzelby razili, częścią z domow wypadſzy, mężnie z niemi ſię ścierali, y nie mało ich ná placu położyli: miedzy ktoremi legł mężny Kápitan Damian Moralez: áż Alfons Wargas ulicą Swięto Jurſką tám z ſwym jezdnym Pułkiem przybywſzy, natarł ná mieſzczan, y ich częścią do domow, częścią do rátuſza wparł: zkąd gdy ieſzcze bronić ſię uſiłuią, dway z ložnych ludzi Hiſzpańſkich kul ſłomy zápalony przez okno do rátuſza wrzucaią, z kąd táki pożar ſię wzniećił, że ow ſławny ná cáłą Europę Ratuſz, lubo był cáły z marmuru budowany z ośmdzieśiąt domami pełnemi drogich towárow w popioł y perzynę poſzedł. Y ták Hiſzpani iednych poimawſzy, drugich ná placu położywſzy, opánowali Antwerpią, z ktorą ták ſię obeſzli, iako im gniew ná nieprzyiaźne ſobie miáſto, y łakomſtwo z licencyą Zołnierſką złączone perſwadowało.

360. Tym czaſem Posłowie Stánow nic o tym niewiedząc y rozumieiąc, że już dobrze Antwerpią opátrzyli, powroćiwſzy do Gandawu beſpiecznie około zákończenia Pácyfikacyi pracowali, áż nieſpodzianie uſłyſzawſzy o ſpaleniu Antwerpii iak nayprędzey to Gandawſkie *fœdus* zakończyli, z tego tylko iednego ſię ćieſząc, że ták okrutny Hiſzpanow proceder ich ligę miał zmocnić, y ſtwierdzić. Wyſyłaią tedy znowu Reſſynghemiuſza do Hiſzpanii z Inſtrukcyą do Krola o Sedycyi

dycyi

dycyi y okrućieństwie Hiszpańskich Zołnierzy, ktorym wszystkie Niderlandskie Stány ták Swiecki iako y Duchowny poruszone, do przymierza iako do ostatniego *remedium* salwowania Oyczyzny rzućiły się, niewątpiąc o klemencyi Krola w pokoiu y spokoyności Páństw swoich kochaiącego się, że to ich Przymierze ápprobacyą swą stwierdzi.

361. Hiszpańscy też Wodzowie nie mniey dbaiąc o łaskę Krolewską, tegoż czasu wysłali do Krolá posła swego, *ktoryby mu doniosł „zdradzieckie Belgow rady, poimanie w samym Senácie Krolewskich Gubernátorow, Administrowanie Prowincyi przez Prokuratorow od siebie obranych, nakazywanie Seymow, y nástępuiące Belgow od Krolá odstąpienie. „Wprawdzieć, zgrzeszyły Hiszpańskie pułki miásto láfy żołnierskiey Alost miásto sobie zabieraiąc, oco y dlá długiego ich uporu Hiszpańscy Wodzowie zá Nieprzyiácioł ich mieli, lubo wiedzieli, że Ponowie Niderlandscy chciwie „się chwycą ná armowanie się przeciw Hiszpanom, tey okazyi ktorey sztucznie „szukali wypłacaiąc lenungi raczey Niemieckiey niżeli Hiszpańskiey milicyi, „Lecz iákgkolwiek to intencyą czynili, my wszakże dissimulowaliśmy.*

„ 362. *Ale gdyśmy się dowiedzieli o zawarciu szalonego przeciwko wszystkim Hiszpanom przymierza, o wzywaniu do Belgium Xiążąt Francuskich y Angielskich ná Woynę przeciwko nám, o uczynionym pokoiu z Orangiuszem głownym Religii, Krolá y Oyczyzny swey nieprzyiácielem. tu już zá nászę powinność sądziliśmy, złączywszy wszystkich nas siły, stać się, żeby Konfederaci, wyrzuciwszy z Niderlándu milicyą Krolewską, posłuszeństwá Krolowi niewypowiedzieli, co dawno knowali. Ná zrabowanie Antwerpii wszyscy wprawdzie y my ubolewamy, ále ná to miásto zasłużyło, przyiąwszy do siebie przeciwko przysiędze od siebie uczynioney żołnierzy Konfederatow, z ktoremi już zaczęli byli dobywać Zamku; „My Hiszpani jáko y siebie y Zamku mogliśmy bronić, gdyby wspułtowarzyszow „swoich ná pomoc zkąd inąd nie byli wezwali? W szakże drudzy nie wezwani, ále od BOGA wnętrznie wzruszeni wcześnie przybyli. Ktorzy ieżeli w obronie Zamku, y wyswobowaniu z miástá niepzyiácioł, nieco surowiey y*

 drapie-

drapieżniey postąpili, to z przymusu potrzeby uczynili, ktorym trzebá by- to ábo sámym zginąć, ábo innych zgubić. Trudno zaś ręce zbroyne po- hamować, gdy wiktorya y pomsty y łupy ukazuie.

363. Lecz niech iako kto chce, wymawia okrutną Zołnierzy Hiszpańskich drapieżność; iednak publiczna fama nie ábsolwowała ich od nielitości, ktorą pokázali w rabowaniu przez trzy dni naybogatszego ná ten czas w Europie *emporium*: bo iako w dobyciu miastá przeciwko dwudziestu tysiącom Defensorow widziani byli być nieustraszonemi lwami, ták w spustoszeniu kámienic pokazali się być nie násyconemi harpiami, gdy zgromadziwszy bogátszych Kupcow, przymuśili ich do okupienia swoich towarow y domowego sprzętu, zá ktore iako powiadaią ná dwadzieściakroć sto tyś: czerw: złot: zebrali: y ták ći, ktorzy ubodzy do bogatego miásta weszli, bogatemi z ubogiey Antwerpii wyszli. Lecz to wszystko działo się od prostych álbo podleyszey szarży Sołdatow, nie od Wodzow milicyi. Bo pewna rzecz iest, że Sanctius Avila Gubernator Zamku, wielu furyą częścią powagą, częścią kárą pohamował, y *Camillus á Monte*, ktory w dobyciu miasta, wiele Hiszpanom dopomogł, obronił Florenskich Kupcow, od ktorych iednak nic niewziął, lubo mu sámi stuszną summę ofiárowali, krom iednego pieska.

364. W tey Hiszpanow do Antwerpii irrupcyi, o liczbie zabitych ludzi rożni rożnie powiadaią. Z strony Hiszpanow iedni mowią, iż ná dwieście ich zginęło, á Hiszpani tylko do czternastu swoich zabitych przyznaią się. Z strony záś przećiwney y z Mieszczan zgodnie ták Hiszpani iako y Belgowie twierdzą, że więcey niż sześć tyś: trupem padło: ktorą podobno liczbę nazbyt podwyższáią; ći z nienawiśći á tamći z chluby pomnażaiąc liczbę zabitych. Z tego komputu zábitych powiadaią, iż mieczem zginęło ná trzy tysiące, pożarem spalonych álbo rozwalinami murow przywalonych ráchuią ná tysiąc y pięć set, tyleż uciekaiąc z miasta w rzece *Skaldis* utonęło. Z tey liczby był Otho Komes *de Oberstein* Pułkownik milicyi Niemieckiey y mieyskiey Kommendant, ktory wśiadaiąc do batu, pośliznął się, y w momenćie utonął.

ROZDZIAŁ CZWARTY
Za Gubernium JANA AUSTRYAKA.

365. Tego dnia, to iest 4. 9wembra R. 1576 ktorego Hiszpańscy żołnierze wzięli Antwerpią, Jan Austryak Syn Karola V. Cesarza do Belgium przez Francyą przybył konno z dwuma tylko Towarzyszami, z ktorych iednego to iest Oktawiusza Gonzagi Bráta Xciá Malfetań-skiego udawał się być Niewolnikiem w postáci Murzyńskiey z twarzą czarnym kolorem pofarbowaną, y z włosami w kędziory ufryzowanemi. Przybywszy do Lucemburga przyiaznego miásta złożył tę Personę, y oznaymił się być Gubernatorem Belgii od Krola Filipa przysłanym; á usłyszawszy o klęsce Antwerpskiey nápisał listy do Senatu do Bruxelli do Wodzow milicyi do Antwerpii; Senatowi oznaymuiąc o przybyciu swoim do Belgium, ná ádministracyą Prowincyi z woli Krola Jmci, á do Wodzow milicyi przykazuiąc im, ázeby poprzestali od woyny. Hiszpańscy Zołnierze wnet usłuchali, Senat záś y Deputaci Stanow czy to świeżą klęską swoich rozdrażnieni, czy też niechcąc swych urzędow ustąpić, powątpiwali, ieżeliby go mieli przyiąć zá Gubernátora, wprzod nie poradziwszy się swego Delfickiego *Oraculum* Xiążęcia Orangiusza, ktory im radził, żeby Austryaka zá Gubernatora nie przyimowali, żeby krwią nábytey wolności nowemu Pánu nie przedali, ábo też nie wprzod go zá Gubernátora uznali, áż wprzod wyprowadzi z Belgium Hiszpanow y inszą Cudzoziemską milicyą, y Pacyfikácyą Gandawską przysięgą stwierdzi.

366. Senátorowie chwyciwszy się tey drugiey drogi wysłali do Austryaka Jschiusza z ták hardą y grubą Instrukcyą, że długo Ischius deliberował, ieżeli miał Poselstwo wykonać, boiąc się urazić młodego Páná, y gdy o tym w swoiey stancyi konferował z Gospodarzem, Gospodarz litował się nad nieszczęściem jego, ktore miało go potkać

álbo od Austryaka, ieżeliby te mandata przełożył, álbo od Senátu, ieśliby co opuścił: y przydał: ále prawi, iest sposob, ktorym można ten Gordyiski węzeł szczęśliwie rosplątać. A gdy Ischius pytał się, iakiby ten był sposob? Gospodarz rzekł: *Alexandra radzę ći wziąc miecz ná rozwiązanie tego Gordyiskiego węzła: to iest gdy sam ná sam od Austryaka będzieß do gábinetu przypußczony ná oznaymienie sekretnych rzeczy, dobywßy miecza nie lękliwie przebiy zdrádliwego człowieka, zgubę Niderlandowi przynoßącego, bespiecznym będąc od gniewu umarłego, á pewnym łáski Senatu.* Hischius zbrzydziwszy się ták szkaradną niezbożnego człowicka radą, sam znalazł sposob, że z táką moderacyą y skromnośćią przełożył mandata Senátu, iż urzędowi swemu dość uczynił, y Austryaka cierpliwośći nie uraził: lubo potym wpadł u wielu w nienawiść, iż ułowiony cnotą Austryaka nie znaydował końca w wychwaleniu cnot y przymiotow jego. Temi iednak pochwałami to u Senatu sprawił, że nowym poselstwem pierwszą legacyą nápráwuiąc, wysłali Jana Funchiusza z daleko skromnieyszemi propozycyami, przyrzekaiąc go zá Gubernatora ze wszelką submissyą przyiąć, byleby wprzod Gandawską Pacyfikacyą raczył podpisać

367. Austryak, wziąwszy to ná deliberacyą, radził się towarzyszow drogi swoiey, y oraz tychże poufałych swoich Konsyliarzow Octawiusza Gonzagi y Janá Eskoweda, co miał z tym czynić? bo go wielce korciła odprawa woyska cudzoziemskiego, bez ktorego godnośći swoiey nie mogł należycie utrzymać. Gonzaga pierwszy zdanie swe przełożył: *Ze áni przystało ná Gubernátorá, áni Krolowi, áni Ni-* „
derlandowi pożyteczno było zezwolić ná wyprowadzenie woyska cudzoziem- „
skiego z Belgium: bo gdyby prawi sam Orangiuß wßedł dziś w tę naßę kon „
sultę, coby innego W. X. Mci radził, jezeli nie to, ázebyś odesławßy do Oyczy- „
zny Hißpanow, miłośćią narodu Belgickiego, á nie postrachem nienáwisney „
im milicyi swe gubernium zmocnił? to iest, ázebyś wyzuwßy się ze wßelkiey „
obrony łatwiey niespokoynych y wichrowatych ludzi zdradom y zasadzkom „

podle-

„ podlegał, terazbyś wprawdzie wziął prozbą otrzymane gubernium, ále„ byś wkrotce poczuł, że ná naymnieyße wzrußonego pospolstwá powienie, cá„ ła machiná pozornych rządow twoich rosypałaby się. Mylemy się Nay„ iáśnieyßy Xiąże, ieżeli rozumiemy że ten národ ktory áni iednostaynością „ obyczáiow y ięzyka, áni iednością Wiáry po większey części z námi iest „ spoiony, á teraz świeżo wiktoryą naßych rozdrażniony, nie może inácżey w „ posłußeństwie się utrzymać chyba tylko orężem. Aby cię ná gubernium „ przyięli, kondycye tobie zbroynemu przepisuią, á coż czynić ci niezbroyne„ mu będą. Niech znáią że przybył Syn Karolá Cesárza, pánowániem á „ nie sercem y ánimußem od Oycá mnieyßy, ktorego iest kondycye podawac, „ á nie brać.

368. Ale rzecze kto, że Belgowie postanowili nieprzyiąć Gubernátorá, „ ieżeliby on kondycyi od nich sobie podanych nie przyiął. Lecz ich do tego „ trzeba przymusić. Wßakże ieżeli orężem tá rzecz będzie decydowana, „ nie inßy będzie umysł y ánimuß naßym y ich żołnierzom, tylko ten, ktory „ bywa zwycięzcom y zwyciężonym? Nie zawße chwalebná jest łaskawość „ Páńska, osobliwie kiedy poddanych zuchwalßemi y krnąbrnieyßemi „ czyni. Wcześniey y chwalebniey można zażyć klementyi, gdy oná po„ chodzi z pomiárkowániá nie z potrzeby. A dotego dobrzy Oyczyzny Sy„ nowie, y Krolowi wierni ná utrzymanie y Religii S. y Dobra pospolitego „ nie wzbraniáią się milicyi postronney. Ztąd iá życzyłbym sobie wiedzieć, „ ktorzy to są Belgowie Krolewskiey strony, ktorzy iego wßelkiemi si„ łami się napieráią? pewnie ci to są ktorzy známi ciáłem, u Dworu się ba„ wią, á myślą y sercem z Orangiußem ná brzegu Hollandyi zostáią, „ ktorych im większe y usilnieyße jest staranie o oddalenie Hißpáńskiego „ woyska, tym większemu podeyrzeniu ich zamysły podlegáią. Zaiste Brat „ twoy Filip Krol, ktory był Belgom przyobiecał Pułki Hißpáńskie wy„ prowadzić z Niderlándu, tym leniwßym został od ich wyprowadzeniá, im „ barziey Belgowie się napierali ich pozbyć, aż ná usilne prozby Xiężny „ Margaryty muśiáł to uczynić. A iednák ná ten czas Belgowie nie mieli

przeciwko Krolowi nieprzyiáznego serca. Co tedy Nayiaśnieyszy Xiążę, teraz ná ták niespokoynych natrafiwszy poddanych, ktorym żadną obietnicą nie iesteś obowiązany, masz czynić, mądry y rostropny przykład Brata twego Królá ukazuie.

169. A dotego nieiest ták łatwá rzecz wyprowadzić z Belgium żołnierza obcego ktory po zamkach ná præsidiũ zostáie, y onego za granice wysłac. Bo co, będzie, ieżeli oni usłyszáwszy żeW. X. M. przez ich wypędzenie z Niderlándu z Belgami się zgodziſz, iżali się nie rzucą do sedycyi y buntow do ktorych aż nazbyt przywykli y nie zechcą z Zamkow y z miást ustąpić? tedy y u twoich powagę y rewerencyą stracisz y u Belgow w nienáwiść w padniesz, ktorzy będą rozumieli, iż ich tylko obietnicami karmisz, á w rzeczy samey ich tylko łudzisz, A do tego nieprzystoi, ażeby Brat Krolewski z gorszemi kondycyami przybył do Prowincyi Krolewskich, niżeli Albanus y Rekweseniusz byli przyięci, poty Gonzaga.

370. Ján zaś Escovedus cale miał przeciwne zdanie, ktore ták przełożył: Já prawi Nayiaś: X. Austryacki, zwykłem bespiecznie przed tobą mowić, nie żebym ci wypersuadował, co masz czynić, ále tylko żebym przełożył, co mi się zda. Bo y W. X. Mć zwykłeś chwalić wolność ięzyka mego, y iá nieprzestaię wydziwić się mądrości twoiey w wybieraniu zdrowszey rady iedney nád drugą. A teraz tym poufaley to uczynię, im prawdziwsze być rozumiem zdanie moie, lubo ono iest przeciwne Oyczyźnie moiey Hiszpanii. Ale coż czynić. Potrzeba prym trzymá przed Oyczyzną: áni zawsze w radach rozum obiera co lepszego, ále częstokroc potrzebá nás określá, w ktorey uciekaiącym od nawałności każdą stacyą zá port trzeba mieć. Ná oddalenie z Belgium Hiszpanow Prowincye niemal wszystkie zgodziły się ná Pacyfikacyi Gandawskiey, y wszystkie stany ták Duchowny iáko y Swiecki ná to poprzysięgły że nie przypuszczą Gubernátora, áż po oddaleniu Woyska Cudzoziemskiego: Ktorego iuramentu ták upornie się trzymaią, że nám nie iest zostawioná insza droga weyściá do Belgium, tylko przez approbacyą pomienionego ich przymierza.

371. Orężem otworzyć tę drogę radziß Gonzágo: to w prawdzie czyniß
,co przyſtoi ná doświádczonego mili yi Wodza, ná niezwyciężonego woyſk
,Rzędzcę. áni wątpię, że gdyby ták rzecz niosła, iż nie mniey odważnie ſku-
,tkiem ſamym byś pokazał, iáko wſpaniále wymową radziß. Ale iá, ktory po-
,dobno nieco lękliwiey, ále niemniey oſtrożniey przeglądam ſtan teráźnieyßy, ra-
,dzę lepiey ſprobowáć wßyſtkiego, niżeli porywáć ſię do oręża, ile gdy ſam wieß
,że nieczego inßa ieſt wolá y żądza Krolewſka. Bo proßę, dotych czás naſi
,dokazali orężem u tego narodu? Albanus z ták licznym woyſkiem wtárgną-
,wßy w Belgium, tylą zwycięſtw y ták obfitym rozlániem krwi co wſkurał? oto
,to, że znaláżßy w zupełney cáłości Belgium, ſtracił Pomorſkie potężnieyße Pro-
,wincye, y ták dużo obcięte Belgium Sukceſſorowi zoſtawił: á przecie zá Al-
,baná y zá iego Sukceſſora Rekweſeniußá, ktorego ewent nie był ßczęśliwßy,
,wiele Prowincyi y niemal wßyſtka Szláchtá zá Krolem ſtała y broń noſiła. Te-
,raz zaś iák máło przy nas ſtoi, ſam Gonzago widziß. Dwie tylko Prowincye
,przy nas ſtoią, inße zaś wßyſtkie przyſięgą ſię między ſobą związały woio-
,wáć przeciwko nám, ieśli ſię pretenſyom ich niedość ſtanie.

372. Y tego to Orangiuß żądá: teyto okazyi woyny chytrze ßuka: y
,gdyby on ná tey z nami konſulcie był, pewnieby radził raczey woynę ni-
,żeli odprawę Hißpanow: Chytrze bowiem on wyperſwadował ſtanom
,Niderlandſkim, áżeby w Przymierzu Gandawſkim miedzy kondycyami
,położono oddalenie woyſk obcych; bo ſpodziewał ſię że Xiąże Auſtryak nigdy
,ná tę kondycyą nie zezwoli, á ták iego oddaliwßy od gubernium, neceſſa-
,rio miał przymuſic do woyny, ktorąby człowiek chciwy panowániá według
,żądzy ſwoiey władnął. Lecz wywrocić trzeba te ßtucznego człowieká
,machinácye, y zezwoliwßy ná Gandawſką Pacyfikacyą y onę approbowawßy,
,rządy Niderlándu obiąć: do ktorych raz przyięty M. X: to łagodnością y łaſka-
,wością twoią ſprawiß, czego drudzy zbroyną ſurowością dokazáć nie mogli.

373. Wiádomá ieſt Liwii Auguſtowi mężowi rada, áżeby naśládował
,lekarzow, ktorzy gdy chorym zwyczayne lekarſtwa niepomagaią, do prze-
,ciwnych ſię udaią; ták temu trzeba ſprobowáć klemencyą poddanego ugła-

ſkać

ſkać ktory ſurowością nic z nim nie wſkorał. Uſłuchał żony Ceſarz, y ,
odtąd żadnych zaſadzek ná ſię nie doznał od wiernego ſobie Senatu y ludu ,
Rzymſkiego. Jeżeli komu, to tobie Mci X. Auſtryaku tey ſię chwycić ,
potrzeba drogi z pewną nádzieią dobrego powodzeniá: bo iż opuſzczę to, ,
że cię iáko urodzonego w Niemczech z Oycá Belgi, Belgowie przyimą zá ,
Gubernátorá inſzym ſercem, niżeli przyięli Hiſzpanow Gubernátorow. Sławá ,
áziel twoich, obyczáie twoie, ktoremi ludzkie ſerce krępuieſz, ſamo ſpoy- ,
rzenie twoie ſamym nieprzyiácio łom miłe y do miłości powabiáiące niepo ,
chybnie zieduáią ci affekt, miłość y powolność ludu Belgickiego. Takie ,
go humoru ieſt Belga, że łaſkawością wſzyſtko u niego otrzymaſz, á ſuro- ,
wością nieużytym go uczyniſz: łatwiey za tobą dobrowolnie poydzie, ále ,
ciągnąć ſię nieda. A do tego ſami Belgowie poſpieſzą ſię do uſług twoich, ,
chcąc przeſzłe rebellie y ſedycyę nie ſwoiey krnąbrności ále cudzey przypi- ,
ſać zuchwałości.

374. Jedná rzecz ieſt ktora afekt Belgow ku tobie gaſi, Cudzoziemſki ,
żołnierz, ieśli go zatrzymaſz. Tkwi ieſzcze w oczach Belgow pożar ,
Antwerpii, Obywatelow wycięcie, zrabowanie fortun. Nie przebłagana ,
przeciw Hiſzpánom nienáwiść y ciebie zagarnie, ieżeli oni z tobą będą: bo ,
nie mogą cię kochać, ktorzy twoich nienáwidzą: y ty nigdy beſpiecznym ,
nie będzieſz miedzy temi, ktorzy rozumieią ſię być niebeſpiecznemi od two ,
ich. Bo beſpieczeńſtwo wzaiemnym beſpieczeńſtwem gruntuie ſię y zmá- ;
cniá. Przeto ieżeli Belgowie upraſzáią cię, ábyś oddalił od oczu ich przy- ,
czynę świeżey ich nienáwiści; uczyń tak, czym dobrodzieyſtwo im wyświád- ,
czyſz, y tym wiecznie ſobie ich obowiążeſz, co mogą orężem wymoc; y oraz ,
u Krolá Filippá Bratá ſwego ná więkſzą zarobiſz łaſkę, ktoremu woyny y ,
nákłady ná nią iuż ſię dość naprzykrzyły.

375. Ani ſię nazbyt trzeba bać, ażeby zá otrzymaniem ápprobacyi ,
Krolewſkiey ná wyiście obcych pułkow z Belgium, żołnierze Hiſzpańſcy ,
mieli nie uſłuchać twego ordynanſu: bo ieśli oni Roku 1560 uſłuchali w ,
tym Xiężny Gubernátorki, á iáko cię y Krolá nie maią uſłuchać? A ieśli ,

po odey-

„po odeyściu ztąd Hiſpanow byłoby iákie niebeſpieczeńſtwo, żeby Belgowie „zá poduſzczeniem Orangiuſza niezápomnieli twoiey łáſkawości, iżáliż prze „to zaraz nas zá zdradzonych y oraz potłumionych y ſtartych mieć mamy? „Iżali zá pomocą Prowincyi, ktore wiernie przy nas ſtoią, pierwſzego impe„tu odbić niebędziem mogli, oſobliwie gdy zbliżſzey Burgundyi y z Nie„miec łatwo możemy poſiłkow zaciągnąć? Ná ten czas tym ſzczęśliwſzego „woyny powodzenia ſpodziewalibyśmy ſię im ſłuſznieyſza by była przyczyná „porywać ſię do oręża ná rebellizuiących. Z tym wſzyſtkim iż krotko zbę„dę, iá temu nie przeczę, że ták z zatrzymaney iáko y z oddaloney z Belgi„um milicyi cudzoziemſkiey może co ſię przytrafić niepomyślnego, ále gdy „widzę z zatrzymania oney naſtąpienie pewney woyny, urażę Krolá, á BOG „wie iákiby koniec był; á z oddalenia żołnierzy obcych podaie ſię nádzieiá „uſpokoienia Niderlándu, ukontentowanie Krolá pokoiu ſobie życzącego, á „zatym ieśliby woyná náſtąpiła, wielkaby ztąd przybyła pomoc do wikto„ryi, przeto ſądzę raczey żołnierza cudzoziemſkiego odeſłać, niż zatrzymać.

376. Xiąże Auſtryak, lubo mu z ćięſzkośćią przychodziło wyzuć ſię z obrony milicyi Hiſzpańſkiey, chcąc iednak y Krola ukontentować uſpokojeniem Niderlandu, y ſam zárobić ná chwalebne imię *Pacificatoris* Belgii, determinował ſię ápprobować Pacyfikacyą Gandawſką y onę podpiſac, ile gdy widział, że dość mocno zabieżono było krzywdom Religii świętey y Krola, gdy to przymierze temi ſłowy ieſt zakończone: *Nos Ordinum Delegati, qui Ordines conficimus, hîc ſubſcripti, promiſimus promittimusq́ ictum hoc fœdus perpetuò retenturos ad Sacroſanctæ noſtræ fidei & Apoſtolicæ Romanæ Religionis conſervationem : ad huiusſce Gandavenſis Pacificationis perfectionem : ad Hiſpanorum eisque adhærentium ejectionem : obedientiâ Regiæ Majeſtati debitâ interim ſemper ſalvâ.* To ieſt: My Stanow Posłowie ktorzy Stány ná ſobie wyrażamy tu podpiſani, przyrzekliśmy y przyrzekamy, że tego przymierza wiecznie ſię trzymać będziemy ná záchowanie Przenayświętſzey náſzey Wiáry y Apoſtolſkiey Rzymſkiey Religii, ná zmocnienie tey

Gandawſkiey Pacyfikácyi, ná wyrzucenie Hiſzpanow y ich adherentow: przy należytym poſłuſzeńſtwie Krolowi Jmći.

377. Nim iednak do tego ſię podpiſał, podał te Artykuły Pacyfikacyi Gadawſkiey mądrym y bogoboynym Mężom, ażeby pilnie w nie weyrzeli, żeby czego nie było, coby miało w czym ſzkodzic Religii S. Katolickiey y powadze Krola: gdy záś oni upewniali, iż żadnego w tym niebeśpieczeńſtwa nie było, ile ieżeli nowym przydatkiem záchowania wiáry S Kátolickiey w zupełney cáłości obwarowane będzie; Auſtryak ich zdania y liſty Biſkupow toż ſamo radzących poſłał do Krola, zá ktorego pozwoleniem w Mieście Lucemburſkiey Prowincyi Marcha *in Famina* názwanym nowa Pacyfikacya rzeczona *Edictum perpetuum* ułożona ieſt y od Auſtryaka podpiſana, z przydaniem podpiſow rąk Poſłow Rudolfa Ceſarza, Biſkupa Leodyeńſkiego y Xiążęcia Kliwii, ktorych Edyktem Auſtryak wyprowadzenie z Belgium milicyi Cudzoziemſkiey y cáłe Przymierze Gandawſkie potwierdził; á Poſłowie Stánow krom inſzych Punktow pod przyśięgą przyobiecali dotrzymáć Wiáry S. Kátolickiey y poſłuſzeńſtwa Krolowi. To ſię działo 17. *Febr:* 1577.

378. Kázawſzy tedy Auſtryak tę Pacyfikácyą náprzod w Bruxelli, á potym w Antwerpii y po inſzych miaſtach publikować, wyiachał z Lutzemburga do Lowanium ná końcu mieśiąca Lutego w áſſyſtencyi wielu Pánow Niderlandſkich, ktorzy nowego Gubernatora witaiąc tam byli ſię pośpieſzyli. W Lowanium nieco ſię zábawił, áby ſnadniey mogł wyprawić zá granice Pułki Cudzoziemſkie, z ktoremi dość miał pracy, nim ich námowił do opuſzczenia Belgium. Zdawſzy tedy ná ręce Stanow Zamki, wſzyſcy Zołnierze Hyſzpańſcy y Niderlańſcy poſzli do Maſtrychtu álbo Trajektu nad Mozą, gdzie wzaiemnie ſobie więźniow pooddawali. Hiſzpani oddali Egmoncyuſza, Koigniuſza, Kápryuſza, y innych ſześćiu w dobyćiu Antwerpii poimanych; Stány też oddały Hiſzpanom pięciu, z ktorych pierwſzy był

Billius

Billius Fryzyi Gubernator od swoich żołnierzy z Przełożeństwa wyzuty, á od Laliniusza do więzienia do Lewardyi záprowadzony. Druga była Mondragoniusza Zona, ktorą w oblężeniu Gandawu w niebytnośći męża swego po męsku woiuiącą Zwycięscy byli poimali, y niby w tryumfie ią Wodzowie Stánow poprowadzili. Po uwolnieniu więźniow lenungi im záczęły się płacić, ktore przez ugodę miały Stány wypłacić, tu gotowemi wyliczaiąc trzykroć sto tyś: á ná tyle drugie áffygnacyą daiąc przez wexel álbo *Cambium* do Genui. Ale gdy Stány odliczywszy sto tyśięcy, więcey nie miały pieniędzy; Austryak z skárbu swego pożyczył im ná wieczne nieoddanie dwuchkroć sto tyśięcy, żeby się nie zdał przewłaczać wyiścia z Belgium Cudzoziemcow. Y ták ná końcu Apryla wszyscy Hiszpani, Włośi y Burgundowie wyszli z Belgium, ktorych Piotr Ernest Komes *de Mansfeld* przeprowadził przez Lotharyngią, Burgundyą y Sabaudyą do Insubryi ábo Xięstwa Medyolańskiego.

379. Tym czasem gdy Pułki postronne z Belgium wychodziły, Xiąże Austryak dnia 1. Maja z wielką pompą do Bruxelli wjachał konno miedzy Nuncyuszem Apostolskim y Biskupem Leodyeńskim w gromadney áffystencyi Pánow Belgickich. Sam sobie naywiększey dodał pompy, młodzian ná spoyrzenie nadobny, w samym młodośći kwiecie trzydziesty wtory rok wieku swego pędzący, sławą zwycięstw ná morzu y ná lądzie chwalebny, Oyca swego Károla Cesarza wdzięczne Belgom imię reprezentuiący. Ten áffekt ku sobie pomnożył przedziwną łaskáwośćią, wdzięczną ku każdemu przychylnośćią y rozmową y niesłychaną szczodrobliwością ták dalece, że Belgowie winszowali sobie że dawne szczęśćie z Austryakiem do Belgium się wroćiło.

380. Lecz wielu było, ktorzy tę zbyteczną Xiążęćia Austryaka poufałość ku Stánom Belgickim w sercu swym ganili: bo gdyby prawili teraz ná bezbroynego y z milicyi Hiszpańskiey ogołoconego Xią-

zęćia z woyſkiem ſwym nápadł Oragiuſz, iakiemiby ſiłami odpor mu dał, y dokądby ſię uciekł? Jakoż wkrotce doznał Auſtryak, że tą zbyteczną ufnośćią y ſpuſzczeniem ſię ná ręce Stánow Niderlandſkich wielce pobłądził. Bo Orangiuſz, ktory za pewne był ſobie wyperſwadował, że Auſtryak nigdy od ſiebie nie oddali Hiſzpanow, á zátym y gubernium Belgii chyba orężem ſię będzie dobijał, teraz ſłyſząc, że Hiſzpani z Belgium wyſzli, y Auſtryak w Bruxelli z wielką rádośćią Gubernátorem Belgii od Stánow ieſt przywitany, y od poſtronnych Monarchow, náwet y od Krolowey Angielſkiey Elżbiety zá tákiego przez Poſłow był uznany, to mowię Orangiuſz ſłyſząc, wielce ná to ubolewał: á gdy Auſtryak z Senátem wyſłał do niego Poſła Xżęćia Areſchota, zápraſzaiąc go, áby wieczną ugodę podpiſał, on nie gotow będąc pod żadnemi kondycyami uſtąpić pánowania, ktore iuż w ręku miał, odpowiedział, że ſumnienie mnie y moim Konfederatom nie dopuſzcza, ażebym ja y oni podpiſali Edykt ná zátrzymanie w Belgium Wiáry Kátolickiey Rzymſkiey. A gdy Xiąże Areſchotus uſiłował mu wyperſwadować, ażeby zezwolił ná to, ná co wſzyſtkie Stány ſię zgodziły, on odkrywſzy głowę, uśmiechaiąc ſię, rzekł: Widziſz tę łyśinę? Wiedźże, że iá nietylko głową ále y ſercem ieſtem *Calvus* ábo *Calvinus*, co znaczy łyſym.

381. Y ták w ſwoim uporze zaćięty Orangiuſz, roſpalony chciwośćią dokazaniá ſwoich zamyſłow, chwytał ſię wſzelkich ſpoſobow ná przeciągnienie ſtanow do ſwoiey partyi: Poſyłał potaiemnie ſwoich Przyiáciel, rozſyłał liſty do Senátorow, do Deputatow Prowincyalnych, do Magiſtratow miáſt, nápominaiąc ich, lituiąc ſię nád niemi, y oraz ſię gniewaiąc: Co prawił, dobrego czynicie? y ták wy z rozumu, wyſzliśćie, że rady ſobie dać nie możecie? Przyięliśćie Auſtryaka, ktory nietylko nie przymnożył, ále też áni przyſięgą ſtwierdził dawnych Przywileiow Prowincyi? Y tákże prożny ow ludzkości pozor was zdementował y oczy waſze omamił, że poſtrzec nie możecie, zdrad

zdrad Hiszpańskich? Doświádczona rzecz iest, że z Hiszpanii przy-,
, bywaią insi ludzie, ále nie insze obyczaie: bo w tamtey kuzni wszyscy
, ná jednę formę się leią. Tego zaś tym barziey się trzeba strzedz,
, im zuchwalszy iest nadętością krwi Cesarskiey y chwałą zwycięstw:
, ktory wysoki animusz lubo teraz łagodnością obyczaiow y przychyl-
, nością do każdego spuszcza, ále bać się trzeba, żeby tego nie czynił
, ná większe zniewolenie Niderlándu. Zaden bowiem pyszny nie zni-
, ża się, tylko nadzieią panowaniá. Ná co bowiem Gwardyą sobie
, przybrał, jeżeli ná miłość obywatelow się spuścił? Czy może kto
, wątpić, ná co się kieruią ták hoyne darowizny y obietnice, ktoremi on
, godnych y niegodnych obciąża. Samołowka to iest, ktorą ułowić
, chce Wolność Niderlándską. Przeto pilnieyszym okiem ná tego
, człowieka zapatruycie się, y bądźcie pewni, że ten nie może Belgi-
, um kochać, ktory Karolá Krolewicá Hiszpańskiego przyiáznego Bel-
, gom Filippowi Oycu wydał y zgubił.

382. Ani się tym kontentuiąc Orangiusz, przez swoich biegunow wieść po miástach y dworach puścił, że żołnierze Hiszpańscy, z ktorych wyściá ták barzo Belgowie się cieszyli, jedni kryią się w Lutzemburskiey Prowincyi, drudzy w Burgundyi zastanowili się, insi do Francyi poszli przeciw Hugonotom, gotowi będąc ná skinienie Austryaka przylecieć do Belgium. Zeby zaś temu wierzyli, Orangiusz rozsypał po Belgium kopie listow Austryaka y Eskoweda do Krolá pisanych, â we Francyi przeiętych, w ktorych skargi ná stany Belgickie, woyny potrzebá y prożby pieniędzy iáko udawali, zawierały się. Te listy rożnemi tłumaczeniámi od Orangianow nadziáne y do druku podane ták Austryaka Belgom ohydziły, że cokolwiek on czynił, czy to dobrodzieystwo komu świádczył, czy też od tego się wstrzymał, wszystko ná złą stronę, raz zawziąwszy podeyrzenie, brali, y tłumaczyli. Ciż sami ktorzy nie dawno byli od Austryaka udarowani, y wyższym stopniem honoru uczczeni, y owszem większą roczną intratą zbogaceni, nie

ni, nie tylko zaczęli od niego się chronić, ále też jáwnie gadać przeciwko niemu, jákoby źle zamyśláł przeciwko Belgium.

383. Osobliwie Heretycy ztąd pochop wzięli łżyć Austryaká, jáko napisał w liście swoim Krysztow Assonwilliusz, y udawać przed pospolstwem, mowiąc, iż nietrzeba wierzyć przysiędze, ktorą Austryak z táką ochotą Edykt wieczny stwierdził: bo w Hiszpanii wprzod przysiągł, że ni ná co w Belgium niemiał zezwolić, coby było przeciwko powadze ábo interessom Krolewskim, ktorą przysięgą wprzod obowiązany, drugą za nic będzie miał, iáko interessom Krolewskim przeciwną. Tá prawili, náuka dawno jest u Dworow przyięta y we zwyczay wprowadzoná. Tak prawią Karol VIII. Krol Francuski oszukał Florenczykow, ktorym pod przysięgą obiecał był oddać Pisę miásto z swoim *territorium*: Czego gdy się upomináli Florenczycy Krol odpowiedział: że wprzod Pizanom pod przysięgą przeciwną rzecz był przyobiecał.

384. Orangiusz widząc, że mu te sztuki śiániá niezgod między Austryakiem y Belgami się powodzą, postanowił poimać Austryaka, niemaiącego áni obrony żołnierskiey, áni faworu u pospolstwá y Szláchty. Zlecá tedy Filipowi Marnixiuszowi, Aldegundyuszowi ktorego do Bruxelli wysłał, y Gwilelmowi Hornánowi Hesii Panu, áżeby Austryaka czy to kunsztem, czy zdradą, czy też mocą poimawszy do Zelándyi do niego przyprowadzili. O czym przestrzeżony Xiąże Austryak, zaczął o ubespieczeniu żyćiá swego myślić, y szukać tákiego mieysca, zkądby mogł odpor nieprzyiáciołom dać. Podobał się mu Namurski Zamek dobrze ufortyfikowany y ná przyięcie obcego żołnierza sposobny. Opuściwszy tedy Bruxellę wyieżdża kryiomo do Mechlinii pod pretextem pogodzeniá Pułkow Niemieckich z Poborcami Prowincyalnemi, między ktoremi zaszły były zwady o lenungi. Ani tám zdał się być bespiecznym: tym czasem *d*. 5. *Jun*: Xiężná Margaryta Krolowa Nawarska Krolá Francuskiego Siostrá przybyła do

Belgium zażywać wod Spadańskich (jeżeli co inszego pod temi wodami nie taiło się) Tey okazyi Austryak chwyciwszy się, niby ná iey przywitanie y przyięcie z wielką Szláchty assystencyą przybył do Námurku, gdzie ią w samey rzeczy zwielkim honorem przyiął, y z tążczcią odieżdżáiącą odprowadził.

385. Nazaiutrz Austryak niby maiąc polować, umyślnie ná koniu obieżdzał około zamku Namurskiego, ná ktory zapatruiąc się, wychwaláł pozycyą mieysca, przed Synámi Barlámoncyusza Gubernátora Prowincyi, ktorzy go do srzodka zapraszali. Przypuszczony był z swemi ludźmi od Kommendantá Austryak, ktory zaraz odmienił Garnizon, kazawszy Kommendantowi nic się niebać, gdyż nie ná cudze gwałtownie nachodził, ále co było Krolewskiego, to ná Królá odbierał: y obrociwszy się do swoich Kompanow, winszował sobie pierwszey akcyi rządow swoich, gdyż do tych czas krom tytułu nic z swego gubernium nie miáł. Potym przełożył skargi swoie ná obmowy przeciwko sobie y towarzyszom swoim, y dwa listy pokazał, w ktorym był przestrzeżony o zasadzkach przeciwko sobie ułożonych. Toż samo napisał do Deputatow stanow, y kopie tychże listów im posłał przez Maximiliana Rassynchemiusza, daiąc przyczynę schronienia się swego ná bespiecznieysze mieysce, gdzieby mogł z większym bespieczeństwem y godnością funkcye swe odprawować.

386. To schronienie się Austryaka Posłowie Prowincyalni y Senátorowie rożnie brali: Jedni żałowali, że upadła nadzieia ich z nim poiednánia się: drudzy się cieszyli, że sam Austryak pobudzał do woyny przeciwko Wodzowi bez żołnierza, y chwalili sztukę Orangiusza, że puszczoną pogłoską sporządzonych nań zasadzek Austryaka przymusił do ucieczki: wszyscy jednák boiąc się żeby Krol im nieprzyczytał odnowienia woyny, pisali pokilka kroć do Austryaka y przez Posłow się uskarzali ná nagłą jego odmiánę, upraszaiąc, ażeby prożne suspicye y boiaźni porzuciwszy, wrocił się do Bruxelli, dekláruiąc iż pilną uczy-

ną uczynią inkwizycyą ná tych ktorzyby náń jakie knowali zaſadzki. Odpowiedział Auſtryak, że nie mogł do Bruxelli wrocić ſię, poki Hezyuſz człowiek niezbożny y niewdzięczny, ktoremu niedawno 6000. roczney intraty przymnożył, niebędzie wyzuty z oręża z gminem Bruxellańſkim, z ktorym nań zaſadzki knuie, y poki Aldegundius y Teronius ktorzy ná złápanie jego od Orangiuſza ſą do Bruxelli przyſłani, będą w Bruxelli mieſzkać, y poki ſami Prokuratorowie ſtanow niewyrzeką ſię przyiáźni z Orangiuſzem, z ktorym zdadzą ſię porozumienie mieć, gdy go nie naglą do przyięciá Gandawſkiego przymierza y ugody wieczney, ábo *Edictum perpetuum*, jako przyobiecali.

387. Krom tego Xiąże Auſtryak przez Prowincye rozesłał liſty, w ktorych miánował tych, ktorzy nań zaſadzki gotowali, y ktorzy mu tę konjuracyą wyiáwili, dowodnie ukazuiąc, że te nie były płonne wieści, ábo prożne ſuſpicye, ále zdradzieckie ſztuki Orangiuſza, ktoremi jedynie uſiłował Wiárę S. Katolicką, fundament zbawieniá naſzego, y powagę Krolá w Belgium z gruntu wywrocić, y cale zniſzczyć.

388. Tym czaſem Antwerpiánie boiąc ſię żeby Zamek nie doſtał ſię w ręce ábo Auſtryaka, ábo Orangiuſza, poimawſzy Ludwika Blozyuſza Trelonga Vice Gubernátorá Zamku, y wyrzuciwſzy niebez rozlániá krwi żołnierzy zgarnizonu tych, ktorzy Auſtryakowi ſprzyiáli, podali Fortecę ná ręce Stanow ábo *Ordinum.*. Toż uczyniły y inne niektore obronne miáſtá. Ztąd zaczęli liſtami certować, ziedney ſtrony ſtany Belgickie oświádczali ſię przed Bogiem y ludźmi, że oni życzą pokoiu, á Xiąże Auſtryak zmyśloną zaſadzek boiaźnią ſzukał okazyi do woyny. Z drugiey ſtrony Auſtryak opak mowił, że jáwnie pokazał jáką má miłość y żądzą pokoiu, gdy oddaliwſzy Hiſzpanow, wyzuł ſię ze wſzelkiey milicyi, y zagrodził ſobie wſzelką drogę do woyny. Y ták obie ſtrony od ſiebie oddaláły przyczyny przyſzłey woyny.

389. Posłowie Juliaceńſkiego Xiążęciá y Biſkupa Leodyeńſkiego

Werner Gimnichus y Lewinus Torrencyuſz mąż wielce uczony, ktory potym zoſtał Biſkupem Antwerpſkim, ſtarali ſię pogodzić rozrożnione partye: ktorą ugodę Xiąże Auſtryak umyślnie ſtarał ſię daley pociągnąć, nie będąc gotowym, y niewiedząc o woli Krolewſkiey, aż weźmie z Hiſzpanii reſpons, dokąd był poſłał Eſkowedá. Przybył też wcześnie ná tę ſprawę y Nuncyuſz Apoſtolſki, Filip Sega od Grzegorza XIII. dawniey do Belgium wyſłany, ná to áżeby Xiążęciá Auſtryaka przypilnował, żeby jákich kondycyi przeciwnych Wierze S. nieprzyiął. Lecz Nuncyuſz znaláżſzy już podpiſane y przyięte *Edictum perpetuum*, kontentował ſię młodego Paná w tych turleiach zdrową radą umocnić, y przyſłaną od Papieża ſummą 50000. czerwonych złotych opatrzyć widząc go z żołnierza y z pieniędzy ogołoconego.

390. Ani Deputatow *Ordinum* y Senátorow Nuncyuſz minął, ále z Namurku do Bruxelli poiáchawſzy liſty Papieſkie im oddał, w ktorych Ociec S. po Oycowſku ich nápominał do zachowaniá zgody y do utrzymaniá dawnego poſłuſzeńſtwá Kościołowi Chryſtuſowemu y Krolowi. Lecz te Oycowſkie nápominaniá wſpaniáley były od wielu ná pozor ſłuchane, niż poſłuſzniey do ſkutku przyprowadzone, gdyż herezya ſerca ich już była jadem uporu napoiła, y zahartowała.

391. Tym czaſem gdy Auſtryak odbiera od Krolá przez liſt deklárácyą, że mu ná milicyi nie zbędzie, jeżeliby żadną inſzą miárą niemogł w Belgium utrzymać Wiáry S Katolickiey y powagi Krolewſkiey; ſłyſzy, że ſtány zwabiwſzy Orangiuſza do Bruxelli obrały go Konſerwatorem Brabancyi pod tytułem Ruartá Prowincyi. Urząd Ruartá u Brabantynow był to nakſztałt Dyktatorá u Rzymián, ktorego w nagłych potrzebach ſtanowili z mocą rządzeniá Woyſkiem y Prowincyami, co ſię dawniey u Brabantynow dwá razy praktykowało roku 1404. y 1420. O co Auſtryak przez Poſła ſwego Gaſpara Schetzyuſza Grobendochii Paná Podſkarbiego Krolewſkiego niepoprzeſtał ſtanow upominać, y ná ich ſurowiey narzekać o jáwną przeciw ſobie y

Krolowi konspiracyą. Wkrotce też Austryak odebrał od Krolá y drugi list 4. Oct: pisany, w ktorym przykazywał stanom porzucić woynę, nieprzypuścić Orangiusza, być posłusznemi Edyktowi wiecznemu. Ktorego listu exemplárz posławszy do nich Austryak, surowie ich nápominał, áby wcześnie o sobie radzili y słusznego gniewu Krolá ná się y zguby Oyczyzny nie zaciągali. Ale gdy miásto odpowiedzi stany za poduszczeniem Orangiusza tam przytomnego, tylko skargi y grozby oddawały, Austryak musiáł do oręża się rzucić, á jáko drudzy mniemáli, że y z ochotą: bo widząc iż łagodnością nic niewskorał z Belgami, y owszem niemal całą powagę stracił, y záwsze był podległy zelżywościom y zasadzkom przewrotnych ludzi, wolał obrać oczywistą woynę, niżeli nędzny y niebespieczny pokoy.

392. Jákoż znák wielki był zirrytowanego animuszu, gdy Xiąże ták biegły w kunszcie woiowaniá o tym czásie obrał certować orężem, gdy niemiał nieprzyiácielowi rownych sił. Bo z 17. Prowincyi, z ktorych Belgium się składa, dwie tylko Lucemburska y Namurska Austryaka broniły. Z Szláchty, z Duchowieństwa y z Magistratow, wyiąwszy nie wielu, wszyscy szli zá partyą *Ordinum* ábo Stanow, nie żeby wszyscy wyzuli się z prawowierney Religii y z posłuszeństwa Krolowi (lubo takich Dezertorow co nie miárá była) ále jedni uwiedzeni nadzieią dobiciá się wolności, drudzy od Orangiusza przekabaceni, częścią przekupieni; częścią węzłem pokrewieństwá ábo powinowactwá pociągnieni, inni uważaiąc słabość sił bezbronnego Austryaka, szli za bespiecznieyszą partyą *Ordinum*: z żołnierzy zaś Austryak ledwo 4000. Niemcow, Wallonow y Burgundow mogł zebrać, gdy pod ten czas 15000. komputowego woyska przy stronie Stanow się znaydowało: z ktorym woyskiem gdyby Orangiusz był poszedł do Namuru przeciw Austryakowi, nieomylnieby go z Zamku y z miástá spędził: lecz nowy Ruart bawił się około sporządzeniá Brabancyi wprowadzaiąc w miástá nowe Magistraty ná wzor Hollenderskich.

393.

393. Naprzod tedy Orangiusz nowy Ruart kazał demoliowáć Zamek Antwerpski od Albaná postawiony, o ktorym się mowiło tu *n.* 237. ktory z taką ochotą Antwerpiani rozwalali, że y przednie niewiásty nie mogły się utrzymać od pomagania robotnikom przynaymniey nocą, gdy stan ich wednie mieszać się między zgraią pospolstwa niedopuszczał. Za Antwerpianow przykładem poszły insze miásta, jako to Gandaw, Utrecht ábo *Traiectum ad Rhenum*, Insulæ ábo Lilla, Walencene, ktore Citadelle swe zruinowawszy, niby z járzmá się wyprzągszy pierwsze dni wolności swoiey z radością obchodziły.

394. Co wszystko że się ná uniwersalną zanosiło rebellią, y zbytecznie pomnażało potencyą Orangiusza, niektorzy wierni Krolowi osobliwie Xiążę Areschotu y inni zaczęli dyskurować o obraniu nowego sobie Gubernátora Niderlándu, pod pretextem wprawdzie zmocnienia partyi stanow, ále w samey rzeczy, áżeby się pozbywszy Ruartá, ktorego rządow nad sobą Szláchtá niemogła z ścierpieć, wszyscy się zrownáli pod jednym Xiążęciem. Jedni tedy ná Gubernium Belgii podawali Krolowę Angielską Elżbietę, drudzy Franciszka Herkulesa Walesiusza Xiążęcia *d' Alenson* Bratá rodzonego Henryka III. Krolá Francuskiego y Polskiego, inni Maciejá Arcy-Xiążęciá Austryi Bratá rodzonego Rudolfa; Katolicy łatwo pierwszą Kandydatkę odrzucili jáko heretyczkę, y ktora przez Namieśnika sprawowáłaby rządy. Xiążęciá też Alensoniusza wielu nie radziło przyiąć dlá dawnych y ustawicznych nieprzyiáźni między Belgium y Francyą; przeto zgodzili się ná Maciejá Arcy Xiążęciá Austryi, jedni maiąc wzgląd ná familią Rakuską że z niey obierzaiąc sobie Gubernátora spodziewali się mniey urazić Filippá Krolá, á drudzy toż samo czynili, chcąc pokłocić między sobą Dom Rakuski ábo Austryacki od jednegoż. Filippowi II. Dziádá, á tym Pradziádá Filipa I. pochodzący.

395 Posłani do Wiednia Ráskuskiego Posłowie nie trudno młodemu Xiążęciu wyperswadowali przyięcie rządow ták licznych, ták

ludnych y bogátych Prowincyi, czego ſobie dawno życzył, y w nocy go z małą liczbą ſług y Gwardyi z miáſtá uwiozſzy do Brabancyi pręndzey nád wſzyſtkich mniemanie przywieźli bez wiadomości Ceſarza Bráta, iednak mu nie zaraz rządy Belgii polecili, áż kondycye ułożył, ktorych trzydzieści iednę jemu przepiſali, ktoremi ták moc Gubernátora określili, że go niemal rownym ſobie uczyniwſzy zdali ſię zákładać fundamenta Rządow gminnych dzieląc zárowno ádminiſtracyą Páńſtwa miedzy Krolem y poſpolſtwem. Ná ktore kondycye gdy z obuſtron przyſięgli dnia 17. Decembra náprzod w Antwerpii potym w Bruxelli Maciey maiący lat 20. ſolennie przywitany ieſt Belgii Gubernátorem, ktoremu zá Námieśnika przydany ieſt do rządow Orangiuſz.

396. Pierwſze dzieło nowego Gubernatora była odmiana Senátu przez złożenie tych, ktorzy byli przychylni Krolowi, á obranie nowych Senatorow, ktorzy zaraz deklarowáli być Nieprzyiacielami Oyczyzny, ktorzy trzymaią ſię pártyi Auſtryaká, y ſamemu Auſtryakowi tąż kárą pogrozili, ieżeli zaraz nieuſtąpi z Belgium. Ná koniec złożyli táką formułę przyſięgi, ktorą wſzyſcy mieli wykonać, *że poſłuſzni będą Arcy-Xiążęciu Máciejowi Gubernátorowi Niderlandu, y onego fortunami y krwią bronić będą, poki inſzego Krol y Ordines nie podadzą: z Janem záś Auſtryakiem iako z Nieprzyiacielem poſtępowáć będą.*

397. Do tey przyſięgi wſzyſtkich przymuſzano, á naypierwey záczęto od Oycow *Societatis JESU* Antwerpſkich, gdzie ná ten czas był Xiądz Baldwin *ab Angelo* Prowincyał Niderlandſki, do ktorego przybywſzy Gwilelm Hezyus, káże mu imieniem ſwoim y Towarzyſzow ſwoich przyśiądz wierność Arcy-Xiążęciu Auſtryackiemu według przepiſaney formy: Xiądz Prowincyał widząc, że tá forma przyſięgi ſkomponowana ieſt od Heretykow przeciwko Pártyi Kátolickiey, wymawiał ſię od niey, przydaiąc *Inſtitutum Societatis*, ktore wyraznie nam temi ſłowy przykazuie: *w Reg:* 43. Summar. *In Societate nie ma być ani trzymana áni doznana przychylność do tey álbo owey ſtrony, rożnicy*

álbo

álbo zwády, ktoreby ſnadź miedzy Xiążęty Chrześćiáńſkiemi były; ále rá-czey niechay będzie nie iáko powſzechna miłość, ktoraby wſzyſtkie ſtrony choć ſobie przećiwne w Pánu Bogu miłowała, á zátym wzbraniał ſię od tey przyſięgi, áni prozbą áni groźbą nie dał ſię przywieść do niey wykonania. Czego gdy Heretycy ná Oycach *Societatis* przez kilka dni im grożąc, nie mogli przewieść, w ſam dzień Zielonych Swiątek, zbroynemi Sołdatami opáſali *Collegium* y Kośćioł; forty dobywaią, drzwi odbijaią, wſzyſtko cokolwiek mogli znaleść, zábieraią, Oycow z domu ruguią, y wſadziwſzy ich ná báty Hollenderſkie dokąd ináд przewożą. Tráfiło ſię ná ten czas godne wſpomnienia dzieło.

398. Wypycháno ná ten czas Oycow *Societatis*, y do bokow przyłożywſzy flinty trzęśiono ich, żeby czego z domu nie wynieśli, áż w tym ieden z nich ná imię Jan *Boccatius* przypomniawſzy ſobie, że Przenayws: Sákráment w Cyborium ſię zoſtáł nie ſchowany y nie umknięty od obelg Heretyckich, ktore od niezbożnych ludzi przypáść mogły, porywa ſię z pośrzodku ich y śmiało bieży y przedziera ſię przez wartę trzyſtá Zołnierzy w Kośćiele y ná Cmentarzu poſtáwionych, y przyſzedſzy do wielkiego Ołtárza y pokłoniwſzy ſię Pánu JEZUSOWI więźniowi miłośći náſzey chciał go we wnętrznośćiách ſwoich ſchowáć; lecz widząc pełną puſzkę Kommunikantow, á nie mogąc ich ták prędko ſpożyć, bierze ze wſzyſtkim puſzkę, odważnie przez śrzodek ták liczney warty z podziwieniem y z zdrętwieniem Heretykow jawnie wynośi, y do Towarzyſzow przynośi cudowną prawicy Boſkiey mocą wſpomożony; y ták Przenayśw: Eucharyſtyą od obelg Heretyckich, y ſrebro od drapieſtwa Sołdatow zachował. *Annal: Soc: an:* 1578.

399. Tilmannus Brebendach *lib*: 7. *cap*:62 przydaie, że po wyrzuceniu Oycow *Societatis* z Antwerpii, y po zrabowaniu ich domu, miedzy temi, ktorzy przychodzili przypatrzyć ſię mieſzkaniu Jezuickiemu, ieden oſzuſt Kálwiniſta chciał z wypędzonych ſług Bożych

 żarto-

żartobliwą álbo ráczey szyderską ludowi wyprawić komedyą. Wszedszy w prożne *Collegium* ná białey żerdzi wytknął przez okno snopek słomy, daiąc znać według zwyczaiu owych krájow, że domowi wszyscy powietrzem wymarli. Pobudziło to mimo przechodzących ludzi, iednych do podziwienia, drugich do śmiechu: á tym czásem Kálwiński Apelles niby zá płotnem taiąc się, przysłuchywał się ich gadaniu, á gdy ieden zákołatał do forty, on się przez okno odezwał: *Ná co kołaceß, czy nie widziß znakow śmierci? Wßyscy, ktorzy tu mießkali, powietrzem pozdychali.* Dziwna rzecz! ta komedya wnet się Aktorowi w smutną obróćiła tragedyą. Bo lubo po cáłym mieście y śladu powietrza nie było, záraza powietrzna dom jego zágarnęła, y przymusiła pozostałych w domu iego opłakiwać *fata*, ktory w cudzym żarty y szubunki stroił.

400. Co się tráfiło Oycom *Societatis* w Antwerpii, toż samo potkáło ich w Tornáku, Brugis w Mastrychcie álbo Trajekcie *ad Mosam*, zkąd dla teyże przyczyny wypędzeni, mieli towarzyszow wygnania Oycow Franciszkanow *de Observantia*, á gdzieindziey Pásterzow dusz Plebanow, zá ktorych odeyściem ták się szerzyła herezya, że śmieli Kálwinistowie zá pomocą y powagą Orangiusza, opánowawszy Kośćioły Kátolickie domagać się wolnego *exercitium* Sekty swoiey: ná co Stány Brabancyi, Geldryi y Flandryi zezwoliły przeciwko woli Arcy-Xiążęćia Máćieja.

401. Tym czasem dnia 18. Decembra do Lucemburga przybycie Xiążęcia Alexandra Farnezyusza z pięcią tyśięcy tychże Hiszpanow, ktorzy przed rokiem z Belgium byli rugowani, wielce umocniło Jana Austryaka, ktory niepodobná, z iak wielką radośćią przywitał naymilszego Siestrzeńca swego; wzaiemnie Xiąże Farnezyus obaczywszy kochanego Wuja swego wybladłego y wyćięczonego wielce się zádziwił, że ow Majestat y wspaniała postać nayszczęśliwszego ná świećie Bohatyra ták opadła, że go z twarzy ledwo mogł poznać. Ták to y

nayszczę-

nayſzczęśliwſzego człowieka przeciwna Fortuna odmienia y álteruie. Po pierwſzym przywitaniu miłego Gośćiá y poplecznika ſwego Auſtryak záraz mu mandata Krolewſkie przełożył, ázeby z nim intere ſſa woyny y pokoiu ſpolne miał, y jemu tyśiąc czerw: zł. ná káżdy mieśiąc odłożył. Ućieſzony Farnezyus z tákiey ſzczodrobliwośći Krolewſkiey, ktora tylko Prorejow álbo Gubernátorow Prowincyi, álbo naywyżſzych Wodzow woyſk od Krola potykała, przyiął ná nieiaki czas tę penſyą aby przez to pokázał Belgom, co o nim Krol rozumiał: potym iednák zá tę hoyność Krolowi podziękowawſzy, tey płáty nie przyiął iako ieſzcze nie záſłużony, á do záſługowania inſzey pobudki nie potrzebował, krom łaſki Krolewſkiey.

402. Alexander Farnezyus przybywſzy do Belgium ná pomoc Gubernatorowi Auſtryakowi barzo w złym ſtanie rzeczy Niderlandſkie ználazł: bo tylko dwie Prowincye przy Krolu y przy Gubernatorze ſtáły, w inſzych prowincyach odpadłych od poſłuſzeńſtwa Krolewſkiego, pozoſtałe Miáſta y Zamki do partyi *Ordinum* álbo Stánow codziennie przyſtawały, á w Hollandyi już y Amſterdam do nich nákłaniał ſię: w Brabancyi zaś miaſto Bergen nad Somą żołnierze Garnizonowi zdradziecko Pułkownika ſwego poimawſzy ſtronie Stanow wydali. Toż w Bredzie *præſidium* z ſwoim Kommendantem uczyniło, y Miaſto poddało.

403 Z obuſtron tedy *d.* 20. *Jan*: luſtrowano Woyſko. W Woyſku Katolickim pod miáſtem Marcha Lucemburſkiey prowincyi ledwo 18000. piechoty, á jazdy tylko 2000. ználeziono, á w nieprzyiáćielſkim obozie naliczono Infanteryi 20000. y zgorą, á Kawaleryi ná 4000. Katolicka jednák milicya lubo liczbą mnieyſza, ále odwágą, ſercem, y długim doświádczeniem beſpiecznieyſzą ſię być ſądziła, ile gdy temi dniámi odebrała Breve Apoſtolſkie od Oycá S. Grzegorza XIII. ktory Woyſku Katolickiemu przeciw heretykom woiuiącemu, Paſterſką benedykcyą y z záſług Chryſtuſowych odpuſt zupełny nádał,

Czym

Czym zágrzani Katoliccy żołnierze sami Austryaka prosili o batalią, z ktorą się pospieszyć y sam Austryak sądził, będąc pewnym od szpiegow, że Filip Komes Lalinius Robert Vice Komes Gandawski, ten Jazdy á tamten piechoty Wodz y Walenty Pardieu Generał Artyleryi pod pretextem god Małżeńskich, ktore w Bruxelli się odprawowały, w rzeczy zaś samey, iż byli przeciwni radom Orangiusza, z obozu swego byli wyiáchali.

404. Miał kommendę nád Woyskiem Konfederatow Antoni Goigni Vendegiæ Pan, stary za Karolá V. y za Filippa II. żołnierz, ktorego przed dwiemá láty niezgody Hiszpanow z Belgami od partyi Krolewskiey oderwały. Mieli Konfederaci napaść ná Austryaka jeszcze w Namurku będącego, y już tám z Woyskiem ciągnęli: aż usłyszawszy że Austryak z daleko większym Woyskiem, niż oni rozumieli, z Namurku przeciwko nim wyszedł, nazad się cofnęli pod Gemblák ábo Gemblours. Zá ktoremi y Austryak tuż pospieszył się maiąc ná chorągwi Krolewskiey wyszyty Krzyż, znák zwycięstwa Chrystusowego z tym napisem: *W tym znáku zwyciężyłem Turkow, w tym zwyciężę y Heretykow:* y dowiedziáwszy się od kilku poimanych ná podieździe, o zamysłach Konfederatow, zaraz wybrał z Jazdy 600. ktorych pomieszawszy z ognistey piechoty 1000. ludzi polecił ich Oktawiuszowi Gonzadze y Krzysztofowi Mondragoniuszowi, áby oni podzieliwszy się ná dwa pułki, ieden z tyłu, drugi z boku ná uchodzących nacierali, byleby iednák całego woyska nieprzyiácielskiego ná się nie obrocili, nim sam z Xiążęciem Parmeńskim przybędzie.

405. Uczynili ták pomienieni Regimentarze, y coraz ná ostatnią rotę napadaiąc, Nieprzyiáciela drażnili; aż w tym Gonzaga postrzeże Perotta Sentynata ábo Saxoferratensa, że w upale bitwy ták daleko zaszedł, iż słusznie się mogł bać, żeby sił całgo Woyska nieprzyiácielskiego na się nie obrocił, nim przyidzie od Austryaka sukkurs, przeto co nayprędzey posyła do niego áby się cofnął y nie podawał w niebespieczeństwo iazdy. Perrotus w owym upale z gniewem posłannikowi od-

wi odpowiedział: *Precz z tym ordynansem, powiedz Gonzadze, że nigdy iá w bitwie tyłu niepodawałem, á teraz choćbym chciał, nie mogę.* Ná boku potykaiących się była spuścista droga, błotnista y barziey do fossy niż do drogi podobna: Nieprzyiaciele ná odwodzie tę miiaiąc, szli niéco obszernieyszą drogą. W tym przybiega Xiążę Parmeński Alexander chcąc obaczyć co się tam dzieie, y postrzegszy że nieprzyiaciel z pomieszanym szykiem uchodzi ku Gemblákowi, daley się niebawiąc, porwawszy kopią rzekł do swego pocztowego. *Bież do Austryaka y oznaym, żem ná wzor Rzymskiego Kurcyusza w fossę się rzucił z nadzieią pewney za pomocą Bożą wiktoryi.* Skoczył tedy Farnezyusz w tę fossę, y tymże impetem zá nim nayodważnieysi iázdy Wodzowie Bernardyn Mendoza, Jan Baptista Monty, Ferdynand Toletan, Martinengus, Geurawiusz, Mandragoniusz, y inni rzucili się.

406. Tedy sam Farnezyusz w mieszawszy się w iázdę Mucyusza Pagáná, ktory pierwszą Mondragoniusza rotę w szyku prowadził, przebywszy pomienioną błotnistą drogę z takim impetem ná nieprzyiacielską iazdę natarł że zaraz pierzchać poczęła, y uciekaiąc swoiey piechocie szyki połamała. Spędziwszy iazdę ná piechotę zmieszaną ztąd y z owąd napadli, y onę wycięli. Y ták 500. iezdnych Katolikow dziesięć tysięcy piechoty Heretyckiey częścią trupem ná plácu położyli, częścią w niewolą zabrali, á z strony Katolickiey tylko 9. zginęło. Wzięto Chorągwi Nieprzyiacielskich 34. zabrane wszystkie działa, bagaże &c. Sam Wodz ich Goigniusz y kilka Szláchty są poimani, drudzy niemal ze wszystką iazdą, zpoczątku pouciekali byli częścią do Gembláku, częścią do Bruxelli.

407. Ale y w Gembláku lubo obronnym mieście za zbliżeniem się zwycięskich pułkow niedosiedzieli, lecz co nayprędzey do głębszey Brabancyi pouciekali: Reszta ktora tam pozostała, chciała poddać się pod pewnemi kondycyami; lecz Austryak żadnych kondycyi nie przypuścił, y ták ná klemencyą Austryaka się poddali. Ani ten przydatek

wiktoryi mnieyszey uwagi godny był: gdyż nieprzyiaciele, Gemblák miásto obrali byli sobie zá Stolicę woyny, ktorą opatrzyli byli wielu miesięcy prowiantámi, wszelką strzelbą, prochem y kulámi, co wszystko dostało się w ręce Zwycięscow. Rabowaniá miástá Xiąże Austryak żołnierzowi swemu niepozwolił ná instancyą Lamberta Gemblackiego Komesa y Opata, żołnierze z broni wyzuci, Belgowie poprzysięgli nigdy nie woiować przeciwko Krolowi Hiszpańskiemu, á Cudzoziemcy poprzysiągszy tákże że do roku niewezmą oręża przeciwko temuż Monársze, wolno są puszczeni, zostawiwszy Pareęcznikow ábo *Obsides* przedniezszych 12. ktorych z Wodzem Goignim do Zamku Namurskiego odprowadzono. Goigni gdy przed zaprowadzeniem swoim do pomienioney fortecy był przypuszczony do Xiążęciá Austryaka, y onego prosił o pocałowanie zwycięskiey ręki, Austryak podawszy ią rzekł: *Tákto Pan BOG kruszy zuchwałość tych, ktorzy przeciwko Religii S. y przeciw Krolowi rebelliżuią. Z powodzeniá tey iedney potyczki, ná ktorey od ták máła ludzi ták wielkie woysko iest zniesione, mogą się náuczyć, iáko BOG obstawa zá sprawiedliwą stroną Krolewską.* Ná to Goigni nic nie odpowiedział, krom tego, że iá nigdy przeciwko Religii S. zbroi niewdziáłem. Co powiedziáwszy zdrugiemi poimanemi odprowadzony iest. To wszystko opisał Farnezyusz w listach swoich do Krolá 5. *Febr*: do Matki, y Oyca swego Oktawiusza, y Stryia Alexandra Kardynała 4. *Febr*: datowanych.

408. W Bruxelli zaś nic o tym nieszczęściu swoich niewiedząc, Posłowie stanow y Senátorowie konsultowali przed Macieiem Arcy-Xiążęciem jeżeli mieli nápaść ná Austryaka, czyli też go czekać, aż on ich pierwszy zaczepi? y czy z całym woyskiem nań natrzeć, czy też niektorą partyą? áż w tym smutna przylátuie wieść, że Woysko Konfederackie od Austryaka jest cale zniesione, z táką Belgow klęską, że Hiszpani nasycili się aż do woli krwią Niderlándską. Co gdy coraz ba co moment od przybywaiących się potwierdza, y niezadługo przydaią

Gem-

że Auſtryacy Gemblag wzięli y Regimentarza Goigniego poimali, á drudzy przykładali, że Auſtryak z zwycięſkim Woyſkiem wnet má w bramach Bruxelli ſtanąć, táki ſtrach ich opanował, że nazaiutrz wſzyſcy z Arcy Xiążęciem y Orangiuſzem do Antwerpii uiechali, zoſtawiwſzy ſłuſzne w Bruxelli *præſidium*. Jákoż Auſtryak nie był daleki od zamyſłow dobyciá Bruxelli, lecz potym uwazaiąc ſzczupłość ſwego Woyſka, ktorego pomnożyć nie mogł, tylko wziąwſzy od Królá pieniądze poſtanowił raczey zwycięſkie oręże ſam y tám przenaſzać, nim nieprzyiáciel po ſwey klęſce do ſiebie przyidzie, niżeli ochotę żołnierzy ſwoich ná długim oblężeniu miáſtá tępić, y ſłabić.

309. Każe tedy Xiążę Auſtryak Oktawiuſzowi Gonzadze wybrawſzy ſobie pięćſet iezdnych y kilká pułkow piechoty miáſtá ſobie przychylne Lovanium y Mechlinią od Konfederatow opanowane, im odebrać á Egidyuſzowi Barlamoncyuſzowi Panu Hiergii z Francuſkim pułkiem Karolá Mansfeldá y z 4. Chorągwiámi Wallonow do Bowiniaku maſzerować. Jákoż Lowanium wyrzuciwſzy Szkockie *præſidium* zaraz Gonzadze ſię poddało: toż uczyniły Tillemons ábo Tinen Areſchotum y Gudoignia miáſto ſławne zdrowością powietrza, gdzie przedtym Xiążętá Brabancyi dzieci ſwoich wychowywali; o Mechlinią zaś y Wilwordyą Garnizonem ſtanow zmocnione, dármo ſię kuſił Gonzaga, á Bowiniaku Hiergiuſz ledwo ſzturmem wielką część murow obaliwſzy dobył.

410. Po tákich ſukceſſach Xiążę Auſtryak zlecá Xiążęciu Farnezyuſzowi dobycie Dieſtemu miáſtá Xiążęciá Orangiuſzá w większey Brabancyi, Farnezyuſz żeby z tyłu nie zoſtawił niedobytey fortecy Sychemium, naprzod onę poſtanowił wziąć. Poleciwſzy ſię tedy obronie Matki Boſkiey przed Cudownym Jey Obrazem w Aſprykollu, ſzturmem naprzod miaſtá á potym Zamku dobył. A że Garnizon był złożony z tych żołnierzy, ktorzy po klęſce ſwey Gembláckiey przyſięgli byli nigdy przeciwko Krolowi nie woiować, á teraz tey przy-

śięgi niedotrzymali, przeto Xiąże Farneśius kazał jednych powieszać z Gubernátorem Zamku, drugich pośćinawszy do rzeki Demery wrzućić: tym surowym procederem daiąc znáć, áżeby cudzą karą przestraszeni pobliżśi Dieśtemczykowie upamiętali śię. Jákoż tym przykładem Sychemieńczykow, Dieśtemczykowie wzruszeni niechćieli po szkodzie być mądremi, ále skoro Xiąże Parmeński ferio záwinął śię około dobywania miástá, zaraz oni wysłali Posłow submittuiąc śię Krolowi pod pewnemi kondycyami, ná ktore Xiąże zezwoliwszy wszedł spokoynie w possessyą miástá 24. *Febr:* żołnierzy Garnizonowych ktorych było ná 300. wolno puśćił. Ktorzy gdy odchodzili dał im znáć, iż jezeliby sami chćieli służyć Krolowi, mogli być przypuszczeni do komputu woyska Krolewskiego: co oni z ochotą uczynili. Tymże sposobem postąpił Xiąże Alexander y z Lewią miástem.

411. Wziąwszy w śiedm dni trzy pomienione miástá Xiąże Farneśius wrocił śię z zwyćięskim woyskiem do Xiążęcia Austryaka, z ktorym pożzedł dobywać miástá Niwelli w Hannonii leżącego ktore Justus Willerśius imieniem Stanow z słusznym Garnizonem trzymał. Wysłał już tam był Xiąże Austryak Karolá Komesa *de Mansfeld*, ktory dwa razy już był bez skutku przypuśćił do miástá szturm. Lecz skoro z resztą woyska przybyli Xiążętá Austryak y Farneśius, zaraz Niwelczykowie wysłali do nich Posłow wymawiáiąc śię, że śię Mansfeldowi dotychczas nie poddáli, nie przeto, żeby nie mieli być posłusznemi Krolowi, ále że sądzili za rzecz nie chwalebną poddáć śię żołnierzom Francuskim, dawnym swym nieprzyiáćiołom, z ktoremi Mansfeld ná nich nastąpił. Niwellenses tedy do łaski przyięći, żołnierze Garnizonowi złożywszy broń wolno są puszczeni: ich broń Francuzom oddaná w rekompensę straty, ktorą ponieśli z niepozwolonego im rabowania miástá, ná ktore byli zęby ostrzyli. Po wźięciu Niwelli poddały śię też Austryakowi miásta teyże Prowincyi *Bincium*, *Malbodium*

bodium, *Folembraum*, *Reuxium*, *Bellomont*, *Soigniacum*, *Barlament*, *Cymacum*, *Filipuilla* zaś nowe ále obronne miásto długo się broniło, aż tandem *d.* 19. *Mai*: musiáło się submmittowáć.

412. Wtych prácach Xiążę Austryak ciężko zachorowawszy ná żołądek poiachał do Namurku ná leki, á Alexander Farnezyusz Xiążę Parmeńſki z woyſkiem pomaszerował do oblężenia Limburga: Tam przedmieście snadno wziął, ále trudná rzecz była dobyć miástá ná wysokiey ſkale położonego, y zewszystkich stron niedostąpnego. Farnezyus jednák tym nie odstraszony kazał żołnierzom podkopywáć się pod miásto y wał wysypáć, z ktorego gdy z dział ná 30. łokci mieyſkich murow wybili, zatrwożeni Limburczykowie poddali się 16. *Ju*: żołnierze wszyscy garnizonowi, ktorych było ná tysiąc, przysiągszy wierność Krolowi, przyięli służbę w woyſku Krolewſkim: sam tylko jeden Kommendant z Zoną swoią do Akwizgranu poiachał. Xiąże Alexander wiechawszy do miástá, gdy obaczył zewsząd dobrze opatrzone y ufortyfikowane wewnątrz miásto, gdzie krom piętnástu dział wielkich á mnieyszych w wielkiey liczbie, żywności dostatkiem było: tedy poznáwszy wielkość zwycięstwá swego, solenne BOGU Dawcy zwycięstwa oddawał z całym woyſkiem dzięki, z ktorego łaſki ták mocná forteca prawie bez rozlániá krwi jest odyſkaná.

413. Tegoż dniá Xiąże Alexander ná podbicie inszych miást tey Prowincyi, rożnych regimentarzow rożnie rozesłał, ktorzy za kilka dni wszystkie opanowali miástá y zamki, krom Dalhemu, do ktorego miástá posłał Kamilla Moncyusza z listem, w ktorym napominał Obywatelow do powinnego posłuszeństwa Krolowi: Garnizonowi żołnierze, Hollendrowie y Geldrowie ktorych było ná 250. z dział biiąc żadną miarą nie dopuścili Posłowi przystępu do miásta, żeby mogł list Xiążęcy tam wnieść, á Farnezyusz zadziwiwszy się takiemu uporowi, zawoławszy do siebie Henryka Vienniusza *Ceuravii* Paná rzekł: *Idź do Dalhemu á list moy działami prześliy do miástá*, Wienniusz 6. dział

burzących tám ſprowadziwſzy z ſwym Burgundyiſkim pułkiem y z czterema Niemieckiemi Chorągwiami do miáſtá ſzturm przypuścił, 10. tylko ſwoich ſtraciwſzy, Zamku y miáſta dobył z táką klęſką upornie broniących ſię, że z garnizonowych żołnierzy żaden nieuſzedł, á od wycinania Obywatelow ledwo Zwycięſcow Officyerowie pohamowali. Y ták Alexander Xiąże Parmeńſki za dwadzieścia dni nie więcey nád tyleż ſwoich ſtraciwſzy, ták małą ſwoich ſzkodą całą Limburſką Prowincyą Krolowi odyſkał, nie wielkąć wprawdzie rozległością ziemi, ále z wielkim pożytkiem ták Krolá iáko y Biſkupa Leodyeńſkiego y Xiążęciá Juliakicego od ktorych odwrocił inkurſye żołnierzy Garnizonowych.

414. W Antwerpii zaś u Stanow rożne nád tą Farnezyuſza wiktoryą poruſzenia były: naprzod ſmutek z dobytego Limburgu, á potym wielka radość po rozſiániu po mieście wieści, iakoby po wzięciu Zamku Limburſkiego, wieża z prochem ſię zapaliła, y wſzyſcy Hiſzpańſcy Wodzowie, Xiąże Parmeńſki Mondragoniuſz, Hiergiuſz y inni Generałowie y Pułkownicy częścią zgorzeli, częścią ruiną wieży ſtarci byli: Jan zaś Auſtryak iakoby po tak nieſzczęśliwym ſwoich przypadku oſzalał. Tákie wieści kuto w kuźni Orangiuſza, ażeby poſpolſtwo zwycięſtwami Auſtryaka przeſtraſzone zmocnił, y przy ſwoiey ſtronie utrzymał. Tá iednák rozſianá bayka nieiaką część prawdy miała, iako fałſzywa moneta zawſze muſi mieć cokolwiek prawdziwego kruſzcu. Bo ktorego dnia, wzięty ieſt Zamek Limburſki, náſtępuiącey nocy niewiem iakim przypadkiem w iedney wieży ſkra w proch wpadła, y wierzch wieży wyſadziła: czterech tylko proſtych żołnierzy ta ruiná przywaliła, á ſześciu ábo ſiedmiu raniła.

415. W tym przypadku to ſię trafiło, co ſię być zda iawnym cudem, ktory Xiąże Alexander Farnezyuſz opiſał w liście ſwoim do Mátki ſwey piſanym 30. *Jun.* Zoſtawił był Farnezyuſz ná *praeſidium* miáſtá y Zamku, Krzyſztofa Mondragoniuſza z 100. Hiſzpanow, ſam zaś

tey

téy nocy z inſtynktu Boſkiego do Obozu ſię był wrocił. Tym czáſem zapalá ſię proch, część wieży wyſadzoney zgory ſpadaiąc komorę Mondragoniuſza przywalá y kruſzy. Przybiegaią rano od ſtrachu kſobie przyſzedſzy żołnierze, chcąc ſię dowiedzieć, co ſię działo z ich przeżacnym Wodzem Mondragoniuſzem, ktorego komora tuż przy wieży była. Dziwná rzecz! odgrzebawſzy rozwaliny murow, widzą, że ty le tylko całey poſadzki zoſtało, ile Mondragoniuſza łożko y przy nim ſkrzyniá mieyſca zaięła, po ſtronach zaś cała poſadzka ná niżſze piątro była ſpadła. Ucieſzywſzy ſię tedy z żywego ſwego Wodza prawie ná powietrzu wiſzącego, bynaymniey nieobrażonego, zdeymuią. Tá zaś ſkrzyniá z Relikwiami Swiętych była, ktore Mondrágoniuſz z rąk Heretyckich był oſwobodził z Kościelnym ſrebrem, ktore zrabowawſzy Kościoły byli zabrali. To widząc wſzyſcy ták cudowne zachowanie życiá Mondragoniuſzowego, przypiſali przyczynie tych Swiętych, ktorych Relikwie w tey ſkrzyni chowały ſię.

416. Temi dniámi w Namurku z tego świátá zeſzli Karol Komes Barlamoncyuſz, y Syn iego Lancelbotus Komes Meganus, ten z choroby w oblężeniu Filipwilli nabytey, á tamten z ſtarości dni ſwe oſtatnie ſkończył. Ociec wielki to był człowiek, Wiáry Katolickiey mocny obrońca, á nieprzełamaney ku Krolowi wierności ták w pokoiu iáko y ná woynách ſtatecznie ſię przy Krol utrzymał, y tychże cnot nauczył Synow ſwoich, z ktorych Egidyuſz Hiergius był Magiſter Artyleryi, y Pułkownikiem Wallonow, Lancellotus *Comes Meganus* Pułkownikiem Pułku Niemieckiego, Florus Porucznikiem w Pułku Hiergiuſza, Karol Altapennius Pułkownikem iazdy: y pierwſzego z nich miał ſwoim Sukceſſorem ná gubernium Prowincyi Namurſkiey y ná Podſkarbſtwo Krolewſkie.

417. Poty Xiążęciu Auſtryakowi wſzyſtko według myśli płynęło, ná co wielce Maciey Arcy-Xiąże ubolewał, y utyſkował ná Orangiuſza, że ták ſzczęśliwym powodzeniom przeciwney ſtrony nie zabiegał.

Ale

Ale Orangiusz, tym czasem niby co innego zamyśláiąc, Panowanie swe nád Batawskim morzem fundował, zkądby mogł ono rozszerzyć aż do Brabancyi. A że widział ná przeszkodzie być swoim zamysłom Amszterdam Hollandyi miásto naybogatsze y w Wierze S. Katolickiey stateczne y Krolowi wierne, wszelkich postanowił zażyć sił y kunsztow ná onego opanowanie. Siła była daremná: bo y przeszłego roku Orangiuszowscy Geuzyuszowie, gdy już byli wpadli w miásto aż po sam rynek, od Mieszczan byli wypędzeni, wielu trupem położonych w mieście zostawiwszy: nawet same Niewiásty ná nich rożnemi sposobami, kunsztami biły, á drugie y działo *Kolubrya* ná ulicę zatoczywszy wielu ich porozdzierały: y teraz zewsząd od Orangianow ziemią y wodą oblężeni Amszterdamczykowie długie oblężenie wytrzymali, aż od Orangiusza samego będąc upewnieni o zachowaniu Wiáry Katolickiey, poddali się. Lecz Orangiusz słowa swego Amszterdamczykom nie dotrzymał: bo wprowadziwszy nowey Ewangelii Ministrow, przez ich namowy Kościoły zrabowawszy, y Kapłanow wypędziwszy, Herezyą tam ufundował, ktora mu stała zá naypotężnieysze *praesidium*.

418. Opanowawszy Amszterdam Orangiusz, radzi Arcy-Xiążęciu Macieiowi y Stanom Belgickim, ażeby ná kilka miesięcy *armistitium* z Janem Austryakiem zawarli, nim on więcey z Niemiec posiłkow zaciągnie. Wrocił się bowiem był z Hiszpanii Jan Sellius, ktory imieniem Krolewskim miał się starać wszelkiemi sposobami o zgodę, y oddawszy o tym listy Krolewskie Austryakowi, poiachał do Antwerpii, gdzie Deputatom Prowincyi przełożył niektore sekretne mandata Królá obiecuiącego dość uczynić ich żądzom, byleby oni dawney Religii trzymali się, y wrocili się do powinnego posłuszeństwa Krolowi á dotego przyrzekł Krol rewokować z Belgium Janá Austryaka, á ná jego mieysce przełożyć nád Belgium ábo Alexandra Farnezyusza Xiążęciá Parmeńskiego, ábo Arcy-Xiążęciá Ferdynanda Stryiá Cesarskiego, ábo też Arcy Xiążęcia Macieiá potwierdzić pod inszemi jednak kondy-

cyami,

cyami od siebie iako od Pana Belgii podanemi. Lecz zawarła była uszy Panow Belgickich, już to polubiona panowania władza, już to perswazya wielu, iż nic spokoynego nie trzeba było spodziewać się od rozgniewanego Hiszpana. Ktorą niechęć ku Krolowi podżegał Orangiusz taxuiąc Krolewskie obietnice, wynaszaiąc wschodzącą wolność, exaggeruiąc Belgow cierpliwość, y radząc Posłom, ażeby odpowiedzieli Selliuszowi, że dziękuiąc za ták łaskawą deklaracyą Krolowi, proszą go o przestanie od woyny, áby się tym czasem naradziły, co maią w tey mierze obierać.

419. Nim tę odpowiedź Deputatow Prowincyalnych Selliusz kommunikował Xiążęciu Austryakowi, odkrył Xiążęciu Farnezyuszowi zamysły Krola, chcącego nań przenieść Gubernium Belgii, y prosił go usilnie, ażeby go u Wuia swego wspomogł do wyperswadowania mu pokoiu z Stanami według żądzy Krolewskiey. Lecz Xiąże Parmeński rzetelnie mu odpowiedział, iż nie mogł mu tego radzić: bo to *armistitium* w tych okolicznościach byłoby szkodliwe Religii Swiętey y Krolowi: nawet y do Oktawiusza Oyca swego napisał 25. *Mart: Ze rządy Belgickie nie miłeby mu były, gdyby z Stanámi táki pokoy zawarto: bo prawi, byłoby to mnie w ręce tych ludzi podać niby do więzienia, w ktorymbym był zawsze niebespiecznym życia swego, á chociabym żył, tobym życie ciągnął gnuśne, niesławne, y geniuszowi memu nieszczęśliwe.* Toż zdanie miał y Xiąże Austryak, ktory im u niego usilniey nalegały Stany prosząc o pokoy, tym ich za barziey podeyrzanych miał.

420. Przymnożyło nadziei Austryakowi przybycie do iego Obozu więcey z Hiszpanii y ze Włoch Kawalerow: bo pod ten sam czas nad wszelkie mniemanie przybył do Belgium Piotr Toletan Garsyi, Proreia Sycyliyskiego Syn y Lopius Figueroa Hispańskiey milicyi Pułkownik, y Alfons Leva Sancyusza Proreia Nawarskiego Syn z Swemi Pułkami: Niedawno też był przybył Gabryel Serbelloniusz z Tunetańskiey niewoli uwolniony od Grzegorza XIII. przez odmianę więźniow

pod Echinadami poimanych, wielce miły Austryakowi, stary y doświádczony Wodz, ktory przyprowadził z Xięstwa Medyolańskiego 2000. wyborney piechoty. Ale naybarziey Austryaka zmocnił w swym przedsięwzięciu powrot z Hiszpanii Billiusza, ktorego Austryak był wysłał do Krolá po Gembláckiey wiktoryi. Ten Austryakowi przywiosł od Krola trzykroć sto tysięcy czerwonych złotych ná płatę żołnierzowi krom osobliwey summy dlá Xiążęciá Parmeńskiego, Oktawiusza Gonzagi Krysztofa Mondragoniusza, z ktorych pierwszemu oddano 12000. czerwonych złotych roczney pensyi, Gonzadze 500. czerwonych złotych co miesiąc, á Mondragoniuszowi 800. czerwonych złotych ná rok, &c. ále Krol przydał, że więcey pieniędzy niech się nie spodziewa z Hiszpanii.

421. Tym czasem Niemieckie Woysko imieniem Stanow zaciągnione, już przeprawiło się było przez Mozę, pod kommendą starego Wodza Bossuwiusza, y pod Nimegą ábo Noviomagum stanęło *d.* 01. *Jul:* ná ktore gdy 1. *Aug:* Xiąże Austryak z Woyskiem swym napadł, krwawa stoczyła się bitwá, w ktorey z obustron ná 400. ludzi padło, krom wielu ranionych: Pole iednák otrzymało Woysko Stánow, ktoremu też niezadługo poddało się miásto Areschotum Mucyusza Pagana mężnego y wiernego Krolowi Kommendantá zabiwszy. Oczym słysząc Austryak, á boiąc się, żeby tegoż nie uczynili y insze Fortece, one demoliował, y Garnizony do Obozu swego ześciągnął, aż żołnierze z Niemiec y ze Włoch, á pieniądze od Krola przysłane będą. Ale miásto żołnierza y pieniędzy list od Krolá przyszedł, ktorym Krol przykazywał Austryakowi tentować wszystkich drog do ugody.

422. Zaczęto tedy znowu traktować przez Posłow o pokoiu. Stany trzech náybarziey rzeczy od Austryaka domagały się: naprzod áby Maciey Arcy-Xiążę był potwierdżony ná Gubernium Belgii pod temiż kondycyami, ná ktore Konfederaci pod przysięgą się zgodzili. Powtore áby do pokoiu y do Paktow Konwentow włożeni byli Krolewic

wic Francuſki, Franciſzek Herkules Xiąże *d' Alenſon*, y Jan Kazimierz Elektora Palatyná Brat. Potrzecie, áby Auſtryak Stanom oddał przed końcem *Aug:* Prowincyą Limburſką y cokolwiek w Brabancyi opanował. Ták hardemi prożbami urażony Auſtryak radził ſię Xiążęciá Alexandra Farnezyuſza, co ztym czynić? Farnezyuſz *lubo ták ciężkie y nieſpráwiedliwe kondycye radził nie ca'e odrzucić*, bo prawił, dalekoby cięższey nápotym było, gdyby Stany zdeſperowawſzy o ugodzie z Hiſzpanem, oddały pobliżſze Prowincye w ręce Francuzom. Uważać prawi potrzeba, że Karol V. ták wielki Imperator, ledwo mogł od tych kraiow odbić ſame tylko oręże Francuſkie, á coż teraz uczynią pułki Krolewſkie pod Wodzem wprawdzie Karolá Synem ále daleko mnieyſze liczbą żołnierzy przeciwko temuż Francuſkiemu Narodowi; á krom tego przeciwko dwum inſzym potężnym Woyſkom. Mnie ſię prawi, zda, że lepiey Stany uwodzić nadzieią zgody, á tym czaſem do Krolá poſłać podane od nich kondycye, ktore ieżeli Krol przyimie, pewnie będzie ſię ſtarał zachować honor Brata ſwego, á ieżliby one odrzucił, to nipochybnie ſkuteczniey zechce przełamać hardość ſwoich poddanych, y pewnie nie będzie ſię uſkarzał ná chciwość y popędliwość Brata ſwego do woyny.

423. Auſtryak lubo nie zewſzyſtkim ſię bał Nieprzyiácielá ſamą ſwoią mnogością ſłabego; przymuſzony jednák niedoſtatkiem pieniędzy y ſzczupłością woyſka ſwego, krom ſmutku ná umyśle y choroby ná ciele, ktore dwie rzeczy y wielkie duchy przełamuią, poſtanowił iść za radą Xiążęciá Parmeńſkiego: napiſał jednák przyoſtrzeyſzy liſt do Krolá, uſkarzaiąc ſię, że Belgow rebellia y zuchwałość od Hiſzpanii ſię fomentuie, że przyobiecaná mu pomoc bez końca ſię odkłada, że mu proſzącemu o *nervum belli*, tylko ſłowa ſię przyſyłaią, ktoremi woyná ſię nie toczy: przeto upraſzał Krolá, ażeby ſkutecznie go wſpomogł, y nie dopuſzczał Wodzowi woyſk ſwoich ſromotnie ſię godzić z Rebellizantami z uymą honoru ták Boſkiego jáko y Krolewſkiego,

424. Tym czasem Fortecę nie daleko Namurku nád rzeką Mozą ná gorze Bugæum kazał postawić według rady Serbelloniusza, kunsztem Scypioná Kampiusza Pisaura zawołanego Architekta: około ktorey dokończeniá gdy Serbelloniusz pilno się krzątá, w cięszką wpadł chorobę, ná ktorą y sam Xiąże Austryak zapadł: Serbellonius 70. letni starzec przyszedł do zdrowia, á Austryak młodzian 33. rok pędzący z tego ciáła wyszedł. Gdy przyszedł dzień 21. *Sept:* S. Mateuszowi Apostołowi y Ewangeliście poświęcony, ktorego dniá przed 20 lát Ociec jego Karol V. z tym się pożegnał świátem, Xiąże Austryak poczuwaiąc się do bliskiey swey śmierci, całe prawo pokoiu y woyny przeniosł z siebie ná Xiążęciá Parmeńskiego, y onego naznáczył Gubernatorem Belgii do woli Krolewskiey. Xiąże Alexander chciáł się odciągać od tego ciężaru; boiąc się swego dyshonorn, gdyby Krol niepotwierdził go na tym urzędzie; lecz uważaiąc, w jakim są rzeczy Belgickie stanie, za zdraycę by się miał y Boskiego y Krolewskiego, gdyby opuścił woysko Krolewskie przestraszone mnostwem Nieprzyiacioł bez Wodza: przez coby, cokolwiek w Belgium zostało się prawowierney Religii, toby nie pochybnie oraz z posłuszeństwem Kroiá upadło.

425. To wszystko Xiąże Alexander wyraził, pisząc do Matki swoiey 6. *Octobr:* do Oyca zaś pisząc przydaie: Ze się W. X. Mci: mądrze zdało mnie napominać, iż przynáleźało mi było administracyą Belgii spuścić ná Senát Krolewski, niż samemu przyimować, ná to odpowiádam, iż y ia tego życzyłem: ále gdym uważał, że po śmierci Rekweseniusza wszelka zguba Niderlándu ztąd poszła, że Krol rządy onego Senátowi polecił, ktoraby pewnie niebyła nástąpiła, gdyby był jeden Sukcessor dobry Katolik nastąpił: przeto widząc niepochybną następuiącą stratę ták pułkow Krolewskich iáko y Wiáry S. wezwawszy ná pomoc BOGA Wszechmocnego, odważyłem się raczey podiąć się tego urzędu z niebespieczeństwem naruszeniá honoru mego, niżeli

tego

tego ciężaru ná ſię nie przyiąwſzy, reſztę tę Niderlandu w Heretyckie poddać ſpony. Bogiem ſię świádczę, ktory przenika intencye ſerca moiego, żem dlá tego przyiął ten niepewny urząd, ażebym pokazał Krolowi wierność moię, y wzgardę dlá niego wſzyſtkich niebeſpieczeńſtw. Przydał jeſzcze y inſze racye, iż dlá tego barkow ſwoich nieuchylił od tego ciężaru, żeby Heretycy nie chełpili ſię, iż z boiaźni ich nie przyiął tego urzędu: á do tego wſzyſcy całego woyſka Krolewſkiego Officyerowie oświadczali ſię, iż bez żadney dezygnacyi, ſamiby dobrowolnie polecili rządy woyſka Xiążęciu Parmeńſkiemu.

426. Nim Xiąże Auſtryak Panu BOGU ducha oddał, Xiążę Farnezyuſz, już to mu choremu aſſyſtował, cieſząc go nietylko ſłowami, ále y rzeczą ſamą; bo go kilką tyſięcy czerwonych złotych wſpomogł; już wſzyſtkie momentá choroby iego obſerwował, już żołnierzy w karności utrzymował, już nieprzyiácioł rady upatrował. W tym gdy Auſtryak zdał ſię ná ſiłach wzmagać ſię, nie ſpodziánie odpadł, y *d.* 28. *Sept*: wyſpowiádawſzy ſię z całego żywotá, y przenayświętſze ciáło Chryſtuſowe przyiąwſzy, ſkoro Mſza S. przed pokoiem jego ſkończyła ſię, zaczął cierpieć wáryacyą, y żołnierſką manierą ſzaleć, jużto ſzykuiąc woyſko, już wydaiąc ordynanſe, już nacieraiąc ná nieprzyiáciela, już oczyma, już rękoma, już głoſem wiktoryą wykrzykuiąc. Uważano ná ten czas, że gdy żadne przemyſły przyiacioł, żadne remedya Lekarzow nie mogły uśmierzyć tego ſzaleńſtwa, ná Przenayświętſze imioná JEZUSA y MARYI uſpokaiał ſię, y dlá miłości ich wſzyſtko to czynił, o co go proſzono. Takto dobra rzecz ieſt, za zdrowia przyzwyczaiáć ſię do nabożeńſtwa, ktorego przyzwyczaiony y w ſzaleńſtwie nie zapominá: aż *d.* 1. *Octobr*: ktory Mieſiąc on miał ſobie za uroczyſty z otrzymaney Akcyackiey y Tunetańſkiey wiktoryi, znowu kſobie przyſzedſzy, y ieſzcze ſobie przypomniáwſzy niektore grzechy, one Krwią JEZUSOWĄ przy Sakramentalney Spowiedzi

zmył, y w ſamo południe ſpokoynie BOGU Ducha oddał *Roku* 1578, *wieku ſwego* 33.

427. Jan Auſtryak narodził ſię w Ratysbonie w Niemczech Roku 1545. tegoż ſamego dniá, ktorego przedtym narodził ſię był Ociec jego Karol V. Ceſarz, to ieſt, 24. *Febr*: Ten Ceſarz już 7. lát będąc wdowcem po śmierci Izabelli żony ſwoiey, miáł tego Syná z Barbary Blombegi, urodzeniá ſzláchetnego Damy, ktora do niego przywiedzioná, áżeby go w ſmutku wdzięcznym śpiewaniem rozweſeliła; do takiey go weſołości wzbudziła, że mu za 9. mieſięcy Syná tego to Jána powiła, ktorego zá pułroka Matce odebrawſzy Ociec oddał go Marſzałkowi ſwemu Aloyzemu Quiſciada, áby jego Zoná Magdalená Ulloa wielce świątobliwa matroná wychowała, iáko dziecię wielkiego Przyiacielá domu ich. Zawiezione tedy jeſt to dziecię do Willagarſyi o ktorym Ulloa porozumienie miáła, iż to dziecię było Synem ſamego Męża iey, y dlá tego miley go wychowywała: lecz poſtrzegſzy potym w mężu ſwym większe niż Oycowſkie ſtaranie y czuyność około tego dziecięciá, zaczęła coś więkſzego ſuſpikować. Gdy bowiem w tym pokoiu, gdzie Magdalená y Ján w nocy ſpali, zaiął ſię ogień, Aloyzy ná huk y ſzeleſt ogniá, ze ſnu porwawſzy ſię w jedney koſzuli przybiega do Janá, y onego z niebeſpieczeńſtwa wyratowawſzy, tandem y żonę ratuie, z podziwieniem iey, że lubo ią mąż nád oczy ſwe barziey kochał, jednák pierwſze miał ſtaranie o dziecię, niż o nią: ztąd y z innych znakow nadzwyczayney około niego pieczołowitości, coś więkſzego o Oycu dziecięciá rozumieć nieprzeſtała.

428. Jákoż u podraſtaiącego dziecięciá wſpaniáłość animuſzu oſobliwa ſię wydawała, y obyczaie poważne w mowie, w chodzeniu, y ſamo iego ſpoyrzenie coś nad prywatny ſtan go wynaſzały: gdy ſię między dzieci wmieſzał, był między niemi iáko Cyrus między paſtuchami: oſobliwie kochał ſię jeździć ná koniu, roty dzieci do boiu ſzykował &c. z czego Aloyzy jego Edukator iáko ſtary żołnierz wielce

ſię cie-

się cieszył, y o tey Janá do rycerskich dzieł ochocie Karolowi oznaymywał. Lecz Karol kazał Janá do nauk takich applikować, przez ktoreby się sposobił do stanu duchownego, lecz iako czarna wełná trudno inszy kolor przyimuie, tak iego indoles nie była do stanu duchownego skłonná: A tym czasem Karol Cesarz Panu BOGU ducha oddał; nim iednak z szedł z tego świátá, oznaymił swemu Synowi Filippowi II. Krolowi Hiszpańskiemu, że Jan młodzieniászek, ktory się wychowywał w Willagarsyi u Aloyzego Quisciady był mu rodzonym Bratem z iednego Oyca, przeto go prosił, áby go wziął do siebie y miał go miłością za syná, á krwią za Brata rodzonego.

429. Krol iednak Filip dwie ieszcze lecie po zeyściu chwalebney pamięci Oyca swego czekał ná poznanie się z Bratem swoim Janem, aż mu Infant Karol dziedzic Krolestw Hiszpańskich podrosł. Tedy chcąc się przywitać z Bratem, z Wallissoletu w assystencyi wielu Grandesow Hiszpańskich poiachał ná łowy do Klásztoru Spiná názwanego. Ná to mieysce przykazał był Krol Aloyzemu z Janem przyiáchać pod pretextem polowania, Aloyzy przygotowawszy się z swemi myśliwemi ná łowy, siada ná koniá przepysznie przybranego, á Jánowi każe wsieść ná koniá zwyczaynego. Jadą z gromadą myśliwych swych towarzyszow, á gdy do Torosium gory przyiechali, około ktorey poluiących Dworskich postrzegł Aloyzy, sam z konia z siádszy, każe zsieść y Jánowi. Co gdy wraz Jan uczynił, tedy Aloyzy ná koláná padszy przed Janem rzekł: *Mości Xiąże poday mi rękę swą do pocałowaniá. Ze cię ták czczę, dowiesz się przyczyny od Krolá, ktory cię do siebie przyzywa: á teraz ná tego przybranego koniá wsiądź.* Zdrętwiał naprzod dzieciuk ná tę nigdy niepomyśloną nowotność, usłuchał jednák mniemanego Oyca swego, rękę mu swoię podał y wzaiemnie Oycowską pocałowawszy, ná koniá wsiádł: naco patrzący towarzysze w zadumieniu byli, ciekawi będąc, co za ewent będzie tey komedyi.

430. Aż niezadługo Krol z całą komitywą swoią ná koniu się ukazał,

zał, oczekiwáiący Brata swego. Jan zsiadszy z koniá swego z Aloyzym upada do stop Krolewskich, ktorego Krol podnioższy od ziemi, łagodnie pyta się: Ktorego Oyca Synem jesteś? Jan obeyrzawszy się ná mniemanego Oyca swego, teraz z czci sobie od niego wyrządzoney, będąc wątpliwym jężeliby się miał do niego przyznáć, gdy milczał nie wiedząc co miał odpowiedzieć; Krol rzekł: *Nie boy się moie dziecię! Wielkiego Oyca Synem iesteś. Karol V. Cesarz ktory iuż z łaski Bożey w Niebie kroluie, y twoim y moim iest Oycem.* To powiedziawszy serdecznie młodziáná obłapił, y przydał mu zaraz sług, ktorzyby mu iako Bratu iego ze wszelkim poszanowaniem służyli. Tym czasem wesołym myśliwych okrzykiem y polną muzyką ná tryumf z takiego połowu las y rozległe polá się napełniły, iákoż y sam Krol Filip dał się słyszeć mowić: *że nigdy ták miłego y wdzięcznego połowu nie miałem, iako dziśia.*

431. Tak pozrány Jan Austryak dany był do wychowaniá tymże Nauczycielom, ktorych miał Don Karol Infant Hiszpański Xiąże Asturyi z Alexandrem Farnezyuszem, tymto o ktorym dotychczas y daley potym szeroka będzie mowa. Byli ci Młodzieniászkowie niemal rowni w leciech, w roku czternastym życiá swego, ále w geniuszu, w skłonności y w obyczaiach cale od siebie dalecy. Bo Karol Infant krom koloru y włosow, ná ciele był niezgrabny y niedołężny: bo jedno ramię miał wyższe, á drugą nogę dłuższą, á względem umysłu, był popędliwy y krnąbrny: Alexander zaś dowcipu był wprawdzie do woiennych kunsztow popędliwego, ále umiał moderować się ná wszelkie skinienie Nauczycielow swoich, osobliwie ochoczym będąc do wszelkich usług Krolewskich, á dotego będąc wdzięcznym ná spoyrzenie ze wszystkich miar, ták z układności pięknych y wdzięcznych obyczaiow, iako też y z proporcyonálney symetryi całego ciała. Austryak zaś ieszcze go przechodził ták układnością ciała iako też y wdzięcznością obyczaiow. Twarz mu nietylko była piękná, ále y ozdobná, żołtawa czupryná, wdzięczne y przyostrzeyszę oczy, wszystkie członki proporcyonalnie

ułożo-

ułożone. Tę wdzięczną urodę ciała zdobiła wdzięczność obyczaiow, y wzaiemnie piękność obyczaiow natężała ſię z nadobności y piękności urody. Jaśniała w nim nadewſzyſtko łagodność, ſkromność, y w nowey potencyi gościu wſtydliwość, ktore cnoty go wielce miłym wſzyſtkim czyniły, á potym w Karolu y zayzdrość zrodziły, iż Janá cnoty, jego nieſworność barziey wydawały.

432. Nawet y Filip Krol nieco ſię był uraził ná Jáná, że do ſtanu Duchownego nie applikował ſię, do ktorego go przynagláno z rekommendacyi chwalebney pamięci Oyca iego Ceſarza. Przymnożył też Ján gniewu y indygnacyi Krolewſkiey ku ſobie nieſpodzianym oddaleniem ſię od dworu, gdy chciwością Maltańſkiey woyny roſpalony nie opowiedziáwſzy ſię Krolowi, do Barcynony uiachał w aſſyſtencyi niektorey Szláchty maiąc lát ná ten czas 18. y do lekkomyślności przydał upor, gdy nie uſłuchał ſwego Edukatora Aloyzego Quiſcyady, ktory z roſkazu Krolewſkiego był go dognał. Ale gdy już w okręt miał wſiadać, odebrawſzy groźny Krolewſki liſt, prędkim powrotem KroIá przebłagał, á potym y cale urazę tę zmazał, gdy Oycu wydał zamyſły Infanta Karolá, ktore tu opiſałem n. 245.

433. Przebłaganym już cale będąc Krol Filip, polecił Janowi expedycyą Granateńſką przeciwko Maurom, ktorą ſzczęśliwie odprawiwſzy, uſłał ſobie drogę do dalſzych woiennych wypraw, do ktorych niezmierną miał ochotę. Po ułożeniu tedy Przymierza Chrześciańſkich Panow ná woynę przeciw poſpolitemu wſzyſtkich nieprzyiacielowi Turczynowi przełożony jeſt Ján nád całą Flotą Chrześciańſką, z ktorą pod Inſułami Echinádſkiemi ſławną onę otrzymał wiktoryą, zá ktorą Kościoł Chryſtuſow co rocznie BOGU oddaie dzięki w pierwſzą Niedzielę Oktobra w dzień Nayświętſzey Panny Rożańcowey. Ztamtąd od wſchodu przenioſł Auſtryak oręże ku południowi do Afryki ná podbicie Kroleſtwa Tunetańſkiego, gdzie Tunetum ſtolicę Lybickiego

morza wziął, y Amidę Krolá z dwuma Synami więźniá Zwycięſca przyprowadził do Włoch.

434. Potym zwycięſtwie Krol Filip ná Jáná ſię rozgniewał, że przeciwko woli iego nie tylko murow Tunetu miáſtá niekazał obalić, ále jeſzcze do niego fortecę przybudował y Gabryelowi Serbelloniuſzowi onę w kommendę podał, ſłuſznym ią garnizonem opatrzywſzy, iakoby to miáſto ná ſtolicę Kroleſtwa ſwego deſtynuiąc, iako Krol Filip mniemał, á gdy pod tenże czas Nuncyuſz Grzegorza XIII Krolá imieniem Papieſkim proſił, áby Jan dla ſwych heroicznych w Afryce czynow był ozdobiony tytułem Krolá Tunetańſkiego, Krol y uwierzył temu że Jan będąc wynieſionym ſukceſſem zwycięſtw pnie ſię ná Kroleſtwo, á zatym myślił ſobie Krol że nie długo młodzian będzie cierpiał prywatną fortunę, ktory teraz o Kroleſtwo proſi, może potym ono nayść: przeto Jánowi oddaliwſzy dawnych ſług, o ktorych rozumiał że bębenka mu podbiiáią, nowych przydał, á Jána Eſkoweda dał mu za Sekretarza.

435. W tey ſuſpicyi potwierdzał ſię Krol, y ztąd że Jan ze Włoch rewokowany do Hiſzpanii, áby ztamtąd z inſtrukcyą poiachał ná gubernium Niderlándu, nie przybył proſto do Dworu, ále do Antoniego Perezyuſza maiętności zboczył, chcąc tym czáſem dowiedzieć ſię, ieżeli mu Krol wyrządzi ten honor ſiedzeniá pod baldakinem, ktory bywa dany Synom Krolewſkim. Lecz Krol dla tego umyślnie nie poiachał do miáſtá, ále przyiąwſzy go mile w Pardiwilli co nayprędzey ztamtąd go wyſłał do Belgium exaggeruiąc gwałtowną potrzebę przybyciá iego do Niderlándu, jakoż y wſamey rzeczy ták było: á odieżdżaiącemu przykazał, áżeby dawſzy pokoy woynie, Prowincye, pod iákiemiżkolwiek kondycyami, przy cáłości Religii y powinnym Krolowi poſłuſzeńſtwie uſpokoił. Bał ſię bowiem Krol, żeby Jan przedłużeniem rządow woiennych w táką ſię moc niewbił, ktoreyby y ſam Krol wſtrzymać nie mogł: przeto mu ſkąpo pieniędzy y żołnierza dodawał:

dawał: y tak Jan od Kroló niemal opuſzczony w ſobie ſię gryzł, y z gryzoty z ſechł, ieżeli do tego y trucizná ſię nie przymieſzáła ze złości ktorego człowieka: bo twierdzą ci ktorzy ná umarłego patrzali, że nie lekkie znaki zadaney mu trucizny ná ciele były widziáne. Ja w prawdzie tego nie twierdzę, pewna iednak tá rzecz ieſt z liſtow, Alexandra Xcia Parm: że ná iego głowę wielu czuwało nieprzyiacioł, y tegoż mieſiąca ktorego Auſtryak umarł, złápano dwuch Anglikow, ktorzy ná zabicie iego byli ſię ſprzyſięgli, ktorych potym Alexander ſtracić kazał.

436. Ale zkądkolwiek mu prędka śmierć przyſzła, wielkim zaprawdę od żołnierzy ieſt ſmutkiem opłakaná: Zadnego bowiem Wodza oni ták nie żałowali áni ták wychwaláli iáko iego. Jedni go rownali z Germanikiem z podobieńſtwa w obudwoch wdzięczności twarzy, tychże lát, podobney odwagi, miłości u żołnierzy y oraz podległości ſuſpicyom panuiących. Drudzy go komparowali z Karolem Oycem iego, ktorych obudwuch tenże był dzień narodzeniá, y niemal tenże y śmierci. Podobni obadway ſobie byli w wyprawach woiennych ták ná lądzie iáko y ná morzu: Toż Tunetańſkie Kroleſtwo od obudwuch podbite: Karol bowiem wypędziwſzy Hariadena, ná Kroleſtwo poſadził Muleaſſa Kroló, á Jan Kroló Amidę Syná Muleaſſowego, ále Expulſora Oycowſkiego więźnia przyprowadził, á Mehemeta ná tronie oſadził. Więcey w prawdzie Ociec toczył woien, bo też więcey lát żył; Syn iedną ná morzu wiktoryą, wſzyſtkie Oycowſkie przeſzedł, ábo przynaymniey zrownał: Obadway wielką miłość mieli u żołnierzy, z ktorych każdego po imieniu nazywali, obadway nowe mody, wſtroiu głowy we zwyczay wnieśli: Karol V. gdy roku 1529. iachał ná Ceſarſtwo oſtrzygł ſobie ná głowie włoſy, dla uśmierzeniá bolu głowy: co Panowie we zwyczay wzięli, náśláduiąc Ceſarza: Pierwſzy ten Jan Auſtryak, że na lewey ſkroni miał wichrzące ſią włoſy, ná czele zaczął w gorę włoſy ręką zgłáſkane podnaſzać, czoło całe odkrywać: co ná wzor iego niemal wſzyſcy w modę wzięli, á zpoczątku o tych ktorzy tak włoſy w go-

rę zakręcone nosili, mawiali, *że Austryą ná czele noszą.* Na koniec Austryak chciał być Oycu podobnym y w ostatnim życiá akcie: bo i ako Karol przed śmiercią swą abdykowawszy Cesarstwo y Krolestwa, zamknął się w Klásztorze S. Justa, ták Austryak kilką miesiącami przed swą śmiercią postanowił był między Pustelnikami gory Serratu służyć Panu BOGU, ktory jako on mowił, więcey niż Filip Brat, może y chce dać.

437. Ale minąwszy wszelką z Oycem komparacyą, tego ia o Janie niechcę opuścić, że czystości sumnieniá, ktorey miłością od dzieciństwa go napoiła Wychowycielka iego Ulloa, przez całe życie ták przestrzegał, że z ułomności ludzkiey przy dworskich powabach w ciężki iáki grzech w padszy, nigdy w nim długo w nieprzyiáźni Boskiey nieleżał, ále iak nayprędzey powstawał ná obmycie duszy swey krwią JEZUSOWĄ przez Sakramentalną spowiedź: przeto dwa razy ná miesiąc zwykł się spowiadać: toż samo czynił przed każdą expedycyą ná woynę, y przed każdą batalią. Ktore czystości sumnieniá staranie tym chwalebnieysze iest w Xiążęciu we wszystko opływaiącym, im rzadsza iest w obozięch pobożność y wstydliwość. Ktoby ieszcze do pochwał iego chciał przyłączyć onę wspaniałość serca y animuszu, z ktorego żadną nieprzyiácielską potęgą nie ustraszył się, w onych rozlicznych woynách, ná ktorych był naywyższym Wodzem, ktoby jeszcze chciał uważać jego nie odmienne szczęście ná ták wielu bataliach, z ktorych zawsze zwycięścą powracał, á nigdy zwyciężonym, ten zaprawdę Janá Austryaka policzy między naywiększemi y nayszczęśliwszemi woysk Wodzami.

438. Drugiego dniá po śmierci między wodzami nacyonalnemi była kontrowersya o wyniesieniu ciáła iego: bo Hiszpani pretendowali, że im náleżało nieść ciáło nieboszczyka, bo miał Oyca y Bratá Hiszpanow; Niemcy tey precedencyi, domagali się, iż nieboszczyk w Niemczech się narodził, Belgowie zaś dlá prerogatywy mieysca ktorego był Gubernátorem, sobie to prawo przypisowali. Pogodził ich

Xiąże

Xiąże Parmeński tym sposobem: ażeby z pałacu wynieśli domowi Dworscy, á potym áżeby przyięli Pułkownicy tey nacyi, ktorey námioty były bliższe namiotu Wodza, á ci podali coraz inszym á inszym, iák oboz stał. Y ták tym porządkiem z Bugeyskiego obozu Jan Austryak ubrany w zbroię, przyozdobiony koroną Xiążąt Burguńskich w assystencyi pułkow iazdy y piechoty zanieśiony do Namurku, gdzie do czasu złożone iest ciało do woli Krolewskiey, aż przyidzie respons z Hiszpanii.

439. Austryak bowiem przed śmiercią o trzy rzeczy Królá uprászał, *Pierwsza*, ażeby ciáło iego pochowano przy kościách Karolá Cesarza, *druga*, áżeby Matkę y Syná iey á iego Bratá przyrodnego w opiekę swą przyiął: *Trzeciá* áżeby iego Dworzanom kwartuały kazał zapłacić. Corek zaś swoich Anny y Joanny z ktorych iednę miał w Neapolu á drugą w Madrycie wzmiánki żadney nie uczynił, podobno rozumieiąc, że o nich Krol nie wiedział; bo iednę kryiomo wychowywała Ulloa taż sama Pani, ktora y samego Austryaka była edukowała, á drugą Margarytá Xiężná Parmeńska, ná swoię edukacyą wzięła y potym ią wydała w Sycylii za Xiążęciá Butera, á pierwsza Kláryską została. Te obiedwie iednegoż roku 1630 iednegoż mieśiąca Lutego y niemál iednego dniá pobożnie poumierały. Ná te prożby odpisuiąc Krol Alexandrowi Farnezyuszowi Xiążęciu Parmeńskiemu, naprzod go potwierdza ná gubernium Burgundyi y Niderlándu ze wszelką władzą y mocą pokoiu y woyny bez żadney excepcyi, potym przyrzeka być pamiętnym ná familią Austryaka, byleby od samego Alexandra był upewniony o ich zasługach: co on potym uczynił.

440. Co się tycze Matki, Krol odpisał, iż miał ią zawsze ná baczeniu, á teraz większego o niey miał dołożyć starania; co też y rzeczą samą uczynił: bo ią przeprowadziwszy do Hiszpanii oddał do Klásztoru S. Cypryaná w Mazocie, przydawszy iey do usług kilka Szláchetnych Panien, gdzie była wspaniále traktowaná, aż świątobliwie po

czterech leciech w Laredzie umarła, dokąd była się przeniosła, zachęconá wesołością mieysca. Lubo w prawdzie Kardynał Cueva referował, że Janá Austryaka Matką nie Barbara Blomberga, iako do tych czas wierzono, ále inná daleko wyższego urodzenia Dama była, ktorey ażeby sławy nie tykano, sam Karol Cesarz Blombergę namowił, ażeby nosiła imię Matki Janá, co oná bez ciężkości uczyniła maiąc z tego tytułu wielki awantaż; o czym Krol Filip lubo bardzo dobrze wiedział, chciał iednák potakiwać pospolitemu mniemaniu ludzkiemu, iako sam zeznał Corce swoiey Klárze Eugenii Izabelli, á Izábella to opowiedziała pomienionemu Kardynałowi. Jeśli ták iest, to Jan Austryak przez całe życie swoie, Xiąże ták rozumny y dowcipny mylił się ná Matce swoiey, raz Ulloę, drugi raz Blombergę czcząc za Matkę swoię.

441. A co się tycze Bratá Janowego, ktoremu imię było *Pyramus Conradus*, odpisał Krol do Alexandra, ażeby poznał iego animuszu skłonność, ktorą Alexander opisał Krolowi pod datą *die* 7. *Januarii* roku 1579. że pomieniony młodzian był od Bratá swego Austryaka posłany do szkoł do Burgundyi, lecz porzuciwszy szkoły, swywoli się chwycił: za co go Xiążę Austryak oddał pod straż do Zamku, z kąd po śmierci Austryaka do mnie napisał, pisze Xiąże Parmeński, iż darmo go do nauk przynagláią, do ktorych ochoty nie miał: cała prawi mię chęć y skłonność do marsowey służby ciągnie, do ktorey gdybym był applikowany, doznałby Krol JMć: skutecznych usług moich ná utrzymanie godności swoiey. Co prawi Xiąże Alexander y mnie się zda młodzianá applikować do woiennych sztuk ieżeli się ták Maiestatowi Waszemu będzie podobało. Podobało się Krolowi, ażeby młodzian pod Alexándrem w rycerskich sztukach początki swe założył: ktoremu też Krol pensyą 50. czer: zł: ná każdy miesiąc naznaczył.

442. Ná koniec Krol zezwolił y ná przeniesienie ciała Austryaka do Hiszpanii, iákim sposobem y ktorą drogą, to zostawił rostropności

Xiąże-

Xiążęciá Alexandra. Alexander ten ciężar włożył ná Pułkownika Hiszpańskiego Gabryelá Nigniusza Zunigę, ktory u Janá Austryaka był koniuszym, y náznaczywszy drogę przez Fráncyą, postarał się przez Posła Hiszpańskiego w Paryżu rezyduiącego u Królá Henryka o wolne przez Francyą przeyście niektorym z familii Janá Austryaka, żadney o ciele wzmianki nie uczyniwszy: bo chciał ie potaiemnie do Hiszpanii przenieść ná uwarowanie się zbytnich sumptow, ktore w podobnych okazyach zwykły bywać przy spotykaniu ciał Xiążąt pomiástach od Duchowieństwa y Magistratow: y przeto puścił odgłos, że ciało Austryaka od inszey iego familii przez Italią iest przeprowadzone do Hiszpanii. Ażeby zaś wszelkim suspicyom zabiegło się, całe ciało ná sztuki y członki rozebrawszy, y kości żeber, rąk y nog, piersi y głowę bez mozgu osobno rozdzieliwszy trzy iuki z podrożnym sprzętem napełnili, y one zasznurowawszy przed kulbaką ná koniách powieszali, y ták Nigniusz w assystencyi 80 Hiszpanow ciáło Austryaka przeniosł do Hiszpanii; gdzie kości y członki drotem powiązawszy ták pięknie ułożyli, przybrawszy ie w zbroię y w drogie szaty że Austryaka stoiącego niby żywego prezentowali oczom Krolewskim. Zaniesiono tedy ciáło z wielką pompą do Eskuriału, gdzie w Kościele S. Wawrzyńcâ przy Oycu swoim Cesarzu Karolu V. pogrzebione chwalebnego zmartwychwstaniá oczekiwa.

443 Alexander zaś Farnezyusz Xże Parmeński wystawiwszy Xciu Austryackowi w Kościele Namurskim, gdzie było do czasu złożone ciáło, z drogiego marmuru wieczney pamięci *monumentum*, cały się wylał ná utrzymanie w wierności ku Krolowi y w Wierze S. ku BOGU pozostałych Prowincyi, y rozesłał Posłow z listami do Xiąt Europeyskich oznaymuiąc o swoim naznaczeniu od Królá ná gubernium Belgii, ktorego powodzenie w dalszey Xiędze za pomocą BOZĄ opiszę.



XIĘGA

XIĘGA TRZECIA

O Woynach Belgickich

Za ALEXANDRA FARNEZYUSZA Xiążęciá Parmeńſkiego.

444. Nim godne pamięci dzieła Alexandra Farnezyuſza Xiążęciá Parmeńſkiego opiſzę, krom tych, ktorem tu iuż wyżey wſpomniał, zacząwſzy od liczby 401. ták rozumiem, że wdzięczną rzecz Czytelnikowi memu uczynię, kiedy wprzod przodkow y wielkość Domu jego, choć przechodem, ukażę.

445. Dom Farnezyuſzow ieſt ſzláchetny y dawny w Xięſtwie Toſkańſkim ábo Etruryi, Farnezyuſzowſkim nazwány od dziedzicznego Zamku Farneto leżącego bliſko Orwietu ábo Urbiwentu miáſtá.

Piotr I. Farnezyuſz był *Konſulem* Orwietu roku 1027. y 1037. Ten wziął obronę Stolicy Apoſtolſkiey przeciwko Ceſarzom, y był w wielkiey u ludzi reputacyi.

Piotr II. Farnezyuſz był także *Conſulem* Orwietu roku 1099. y Pułkownikiem Kawaleryi Kościoła Rzymſkiego: zoſtawił roku 1164 Prudencyuſza Wnuka ſwego, ktory miał też ſame urzędy, co y iego Prędeceſſorowie: iako też y Prudencyuſza Syn Piotr III. Farnezyuſz, ktory był *Conſulem* Orwietu roku 1174. Ten odyſkał Oyczyźnie ſwey *Montempolicianum*, y był Oycem Peponá Konſulá w roku 1183. wielkiego Woiowniká.

446. Ráinucy I. Syn Peponá naſtąpił ná iego urzędy y podbił wiele miáſt Kościołowi y ſwey Oyczyźnie: miał Syná Rainucyuſza II. ktory był Hetmánem woyſk Kościoła Rzymſkiego: Powiádáią o nim

iż był

iż był zabity ná potyczce roku 1288. Mikołay Farnezy Brat iego woiował za obronę ſtolicy Apoſtolſkiey z Karolem Andegaweńſkim Bratem S. Ludwika Krolá Francuſkiego przeciwko Inwazorom ziem Kościoła Rzymſkiego. Po nim Piotr IV. rządził Orwietem y miał Bratá Guidoná Biſkupem tegoż miáſtá.

447. Piotr V. Farnezyuſz był Generałem Rzcpltey: Florenſkiey, wziął roku 1360. miáſto Piſa: miał kommendę woyſk Kościelnych w w Roku 1380. żył ieſzcze Roku 1388. Rainucyuſz III. Farnezyuſz był Generałem Seneńſkim Roku 1416. Floreńſkim Roku 1424. Wodzem woyſk Kościelnych w Roku 1432. Eugeniuſz IV. Papież poſłał mu złotą Rożę od ſiebie w Niedzielę 4. Poſtu benedykowaną, ktorey Papieżowie nie zwykli komu inſzemu poſyłać, tylko wielkim Xiążętom.

448. Jego Syn Piotr Aloyzy Farnezy poiął Joannę Kaietanę *de Sermonete*, z ktorey miał Alexandra Farnezyuſza, ktory był Papieżem pod imieniem Pawła III. Ten przed ſwoim Papieſtwem miał Corkę Konſtancyą, ktorą wydał za Bozyuſza II. Sforcyą Komeſa *Sancti Flori*, y Syná Piotra Aloyzego Farnezyuſza, ktorego Ociec uczynił Xiążęciem wprzod *de Caſtro*, á potym *Parmy y Placencyi*. Ten Xiąże był barzo roſpuſtny; przeto zaciągnął ná ſię wielu nieprzyiacioł, ktorzy z ſobą ſprzyſiągſzy ſię, zabili go w Placencyi Roku 1547. Przednieyſi z Koniuratow byli: *Pallavicini, Lando, Anguiſciolá y Bonfalonieri.* Piotr Aloyzy miał żonę Hieronimę *de Urſinis*, z ktorey miał iednę Corkę Wiktoryą, ktora poſzła za Guidoná Balda Xiążęciá Urbinu y czterech Synow, Oktawiuſza, Alexandra, Rainucego y Horacyuſza Xiążęcia *de Caſtro* zacnego y wielkiey nadziei młodziáná, ktory był poiął Dianę Henryka III. Krolá Francuſkiego Corkę legitymowaną, lecz w krotce był zabity w dobywaniu Zamku Hezdyn Roku 1553 *vi: hic n.* 642.

449. Braciá iego ſrzedni Alexander y Rainucy byli Kardynałami y Arcy-Biſkupami, pierwſzy Awenioneńſkim, drugi Neapolitańſkim, á potym Rawenneńſkim; obadway wielce zaſłużeni Kościołowi Bożemu Pra-

mu Prałaci, obadway wielcy Dobrodzieie naszey *Societatis*, osobliwie pierwszy, ktory wielkim sumptem w Rzymie wystawił naywspanialszy po Bazylice S. Piotra, Kościoł *Nominis JESU* y Dom Professow Roku 1568. gdzie też y pogrzebiony iest 2 *Mar:* 1589.

450. Naystarszy ich Brat Oktawiusz, Farnezyusz Xiąże *de Castro & Camerino* odyskał Xięstwa Parmy y Plácencyi za Juliusza III. wziął za Zonę Margarytę Austryaczkę Corkę naturalną Karola V. Cesarza, tę to, ktora była Gubernátorką Belgii. Tá mu iednymże rodzeniem powiła dwuch Synow bliźniąt, tego to Alexandra Gubernátora Niderlandu y drugiego Karolá: pierszemu dano imię Pradziádá: bo Paweł III. przed Papiestwem nazywał się Alexandrem; á drugiemu Dziádá po Matce, to iest Karolá V. Imperatora. Drugi nie długo żył: przeto wszelkie staranie prześwietnych Rodzicow obrociło się na iák naypilnieysze wychowanie iednego Alexandra.

451. Alexander oddany ná nauki godnym Nauczycielom, ochotniey w maneżu Rycerskiemi kunsztami ciało exercytował, niż w szkole dowcipnemi naukami rozum polerował: przeto nim czas przyszedł wyzuć się z pretexty, oddany był Wuiowi Filipowi II. Krolowi Hiszpańskiemu, ktory go mile u siebie chował, ciesząc się z żywego obrazu Siostry swoiey Margaryty, ktorą wielce kochał; á do tego miał w nim zastawę affektu y wierności Farnezyuszow ku sobie. W Niderlándzie iedenasto letni Alexander puł roka u Krolá się bawił pod czas owey strasżney woyny Hiszpanow z Francuzami; gdzie gdy woysko prowadzono pod miásto S. Kwintyná, prosił usilnie Krolá, áby go w zbroią ubranego posłał do dobywaniá miástá, á gdy był z śmiechem odrzucony, od płaczu ledwo był pohamowany y utulony, że sam ieden gnuśny y prożnuiący musiał się zostać w obozie.

452. Z Belgium z Krolem poiachawszy do Hiszpanii, tam był wychowany z Infantem Hiszpanii Karolem y z Janem Austryakiem częścią w Komplucie ábo Alkali, częścią we Dworze Krolewskim w

Madry-

Madrycie w oczach Wuia ſwego Krolá, ktoremu ták był miły Alexander, że go zdał ſię mieć zá Syná, nie maiąc pociechy z Syná ſwego Karolá, krnąbrnego, popędliwego y do żadney rzeczy przyſtoyney nie applikuiącego ſię: przez co iednak Alexander nic affektu nie ſtracił u rowiennikow ſwoich, u ktorych umiał ná miłość zarabiáć rożnemi ſpoſobami oſobliwie ludzkością y ſubmiſſyą.

453. Gdy Alexander miał rok 20. Krol go ożenił z Maryą Xiężniczką Portugalſką Edwarda Xiążęcia Corką, á wnuczką Krolá Luzytańſkiego Emmanuelá, wielkiego dowcipu y świątobliwości Damą Roku 1566. Ten Maryaż wyſoko wyniosł Dom Farnezyuſzow, gdyż y Luzytańſkie imię ſławne ná ten czas było z podbjciá wielkiey części świátá w Azyi, w Afryce y w Ameryce, ſilnym y oraz świętym orężem Portugalczykow; y ſam Krol Filip nie tylko pochodził ze krwi Luzytańſkiey, gdyż był Synem Izabelli, á Wnukiem tegoż Emmanuelá Krolá Portugalſkiego; ále też y z teyże krwi przed 20. lát miał Zonę Maryą Janá III. Corkę, tegoż Emmanuelá Wnuczkę. A ták chwalebná Domowi Farnezyuſzow rzecz była, iednę Emmanuelá Wnuczkę mieć Krolowi Hiſzpańſkiemu Filippowi II. á drugą mieć Alexandrowi Farnezyuſzowi, ile gdy Zoná Alexandra y Krol Filip z rodzonych Bratá y Sioſtry porodziwſzy ſię, ná tymże pokrewieńſtwa ſtopniu oboie ſtali.

454. Ale większey ieſzcze chwały Alexandrowi dodawała iaſność cnot Maryi Zony iego, nád iey przodkow ſplendor. Bo tá Xiężniczka po całey Hiſzpanii wſławiła ſię była z biegłości w ięzykach łacińſkim y greckim, z umieiętności Filozofii y Matematyki, z wiádomości hyſtoryi świętey y polityczney; á co ieſt nadewſzyſtko, niewinność y świątobliwość życiá naybarziey ią zalecały. W modlitwie wnętrzney y uſtney wielce ſię kochała, przy robocie ręczney zawſze miewała myśl do BOGA podnieſioną; do żadney inſzey roboty nie przykładała ręki, tylko do tey ktoraby iey ſłużyła ná przyodzianie ubogich,

ábo ná pokrycie ſamego CHRYSTUSA w Eucharyſtyi zawartego. Wſtydu Panieńſkiego ták przeſtrzegała, że mawiáła, iż niedoſtatek inſzych cnot niewieści płci może ſię przebaczyć dlá ich ſłabości, ále z czyſtości chełpić ſię im przyſtoi, y owſzem przynależy. Przeto ile mogła ſtroniła od publicznych widokow, nie czytywała Póetow Pogáńſkich y innych świátowych, lubo wielką miáła ochotę do dowścipnych wierſzow: zteyże przyczyny niedopuściła ſię męſzczyźnie pod bok prowadzić; lubo tá uſługa męſzczyn Damom wielkim zwyczayná była.

455. Miłość ku bliźnim w niey wielka była. Gdy ieſzcze będąc Oblubienicą, okrętem prowadzoná była do Belgium, do Xiążęciá Alexandra Oblubieńcá ſwego, na ten czas u Xiężney Matki rezyduiącego, ná morzu wielka powſtała nawałność, roziuſzyły ſię fale, y iuż drugi bliſko płynący okręt wodá zalewała. W takim niebeſpieczeńſtwie będąc ludzie, krzyczą, wołaią, ręce do nieba wznoſzą! Marya użaliwſzy ſię nád iuż iuż tonącemi ludzmi, proſi ná żywego BOGA Komeſa Mansfelda Przełożonego nád tą flotą, áżeby kazał ten okręt, ktorym oná iáchała nákierować ná ratowanie tonących: Wymawiá ſię Komes, mieniąc, iż to być nie może bez wdaniá iey ſamey w oczywiſte niebeſpieczeńſtwo pewney zguby: toż twierdzą śliſi y ſam Styrnik, ktory w prawdzie był biegły w rządzeniu okrętu, ále był nieświádom tey ſztuki żeglowania, ktorą ſporządza Boſka Opátrzność. Tedy oná rzekła: ále iá mam nadzieię w BOGU Wſzechmogącym, że ten naſz miłoſierny uczynek ná poratowanie bliźnich, miły mu będzie, y doda nam mocy y ſpoſobu, y nas zachować y ich ratować. Dziwná rzecz! ſkoro Styrnik ná burzące ſię fale nákierował okręt ku tonącemu okrętowi, wiatry ucichły, fale uſtały, tonących wſzyſtkich wyratowali, krom iednego: y ták ow okręt bez ludzi pogrążonym zoſtał. Co wſzyſcy pobożności y ufności w BOGU Xiężniczki Maryi przypiſali.

456. W kilká dni pod czas teyże żeglugi nawałność morſka przy-

pędzi-

pędziła też flotę do portu Angielſkiego: gdzie gdy ludzie poprzychodzili ná widzenie okrętow cudzoziemſkich, poſtrzegła Xiężniczka Marya miedzy niemi iednę niewiáſtę z dwuma barzo pięknemi ſynkami, ktorą wdzięcznie do ſiebie zaproſiwſzy, y zrozumiawſzy, że tá niewiáſta była matką inſzych ieſzcze ſynow, proſiła ią, áby iey tych ſynáczkow ná wychowanie oddała, obiecuiąc, że w ſtaraniu o ich potrzebach y wygodach Matką im będzie. Co dlá tego czyniła, iako ſama powiadała że niemogła tego znieść, ážeby te dziecka, ktore teraz Anielſką pięknością ná twarzy iaśnieią, w hærezyi od Rodzicow wychowane, ſtały ſię ná potym głowniámi piekielnemi. Lecz zacięta w kacerſtwie Matka żadną miárą niechciáła od ſiebie oddalić dzieci ſwoich.

457. Pan BOG iednak ſowicie Maryi nadgrodził ten dobry ku zbawieniu ludzkiemu affekt, gdy w kilka lát Alexandrowi powiła dwuch właſnych ſynow, ktorych podobnymże aktem miłoſierdzia u Paná BOGA uproſiła. W Parmie bowiem już za mężem będąc, przyięła dlá BOGA dziecię ſierotę do wychowania tą intencyą, áby zoſtała Matką właſnego Syná, y odtąd za dziewięć mieſięcy porodziła Rainucego, ktory po Oycu był Xiążęciem Parmy y Plácencyi. O drugiego też ſyná weſpoł z mężem przez przyczynę Matki Boſkiey Paná BOGA proſiła, y także za 9. Mieſięcy dał iey Pan BOG Odoarda, ktory potym był S. Kościoła Rzymſkiego Kardynałem, ktorym póki żyła, (bo dwunaſtego roku po ślubie świątobliwie umarła w Czerwcu 1577.) tákie wychowanie dała, że częſto im miłość y boiaźń Boża w pamięć wrażała, y z S. Blanką S. Ludwika Krola Francuſkiego Matką, mawiáła im: *Moie dziátki wolałabym dziś was ná marach widzieć, niżeli żebyście mieli kiedy odważyć ſię ná ciężką obrazę Boſkiego Maieſtatu wſzelkiey miłości y poſzanowaniá naygodnieyſzego.* Co umieraiąc y Mężowi zalecała, proſząc go, ážeby tę żądzą Matki częſto Synom w pamięć wrażał.

458. Ztąd ią y mąż wielce eſtymował, y wiele o iey świątobli-

wości trzymał. Przeto gdy ná woynie Tureckiey pod Insułá Echinadami, *álias* pod *Accium*, Alexander barziey odważniey, niżeli ostrożnie potykał się z Bisurmanami, od Xiążęciá Austryaká napomniony, aby był ostrożnieyszym w dawaniu życiá swego w niebespieczeństwa, Alexander mu odpowiedział: Mam ia prawi, domá poufałości moie y wielką przyczynę y obronę, ktora odemnie odwraca wszelkie zamachy y postrzały nieprzyiácielskie. Jakoż w samey rzeczy, przez cały czas tey woyny, ustawicznie Marya za zachowanie męża swego do BOGA czyniła supplikacye y modlitwy, w ktore mąż iey ufaiąc ná pomienioney potyczce y modlitwy, w ktore mąż iey ufaiąc ná pomienioney potyczce pod *Accium* pierwszy z swoią galerą natarł ná galerę Musztafy Kwestora woyska Tureckiego, w ktorey był skarb ná woysko, y gdy się z nią iuż z daleka, iuż zbliska ściera, Alexander gniewem rospaliwszy się z wątpliwego ewentu, porwał potężny miecz, alias multan, do ktorego szermowaniá był przywykł, y wskoczywszy ná nieprzyiácielską galerę, rąbiąc nieprzyiacioł, otworzył swoim drogę za sobą, z ktoremi gdy Turkow wyciná, y iuż pozostałych do poddaniá się przymusza; aż w tym przybywa druga potężná galera Baszy abo przełożonego Skanderyi, z ktorym znowu krwawa odnawiá się bitwa, aż za przybyciem więcey Chrześciáńskich galer, po zabiciu Musztafy y po poimaniu ranionego Baszy Skanderyi zwycięsca Alexander obiedwie podbił galery, z táką korzyścią naszych żołnierzy, że każdemu po dwa abo po trzy tysiące Sułtanek (to iest monety Tureckiey) dostało się krom inszey zdobyczy.

459. Dlá ták heroicznych cnot, y dlá ták bliskiego pokrewieństwa z sobą Filip Krol posłał Alexandra do Belgium ná pomoc Xiążęciu Janowi Austryakowi, á po śmierci iego, y sukcessorem iego uczynił. Gdy Alexander Farnezyusz obeymował gubernium Belgii, potęga Stanow Niderlandskich wielka była: bo z 17. Prowincyi, tylko 3. y té nie wielkie, to iest Namurska, Lucemburska y Limburska przy

Krolu

Krolu ſtały. Woyſko Stanow ſtraſzne było, ktoremu animuſzu y humoru dodawały wielkie imioná: to ieſt Maciey Arcy Xiąże Auſtryi Brat Rudolfa Ceſarza nie dawno od Stanow zá Gubernátora Niderlandu obrany *n.* 394. y Jan Kazimierz Palatyná Elektora Brat, ktory y ſwoią ku Kościołowi S. Katolickiemu nienawiścią, y pomocą cudzą uzbroiony, Belgom ná pomoc przybył, y Franciſzek Herkules Xiąże *d' Alenſon* Kroló Francuſkiego Henryka III. Brat rodzony, ktory trochę co przed śmiercią Auſtryaka do Belgium był wtargnął pod tytułem obrońcy ábo defenſora Belgow.

460. Ten Krolewic tym ſtraſznieyſzy był Hiſzpanom, im mu był bliżſzy y prawie na dorędziu ſukkurs ze Francyi, y im on z większym impetem unaſzał ſię do toczenia tey woyny, ktorą ſpodziewał ſię otrzymać gubernium przynaymniey cudzych Prowincyi, gdy doma nie mogł dopiąć korony Francuſkiey po śmierci Bratá ſwego Karolá IX. za powrotem z Polſki drugiego Bratá Henryka III. zań ſtarſzego, ktory kontentuiąc go, przyobiecał mu był poſtarać ſię, że go Polácy ná mieyſce iego obiorą go ſobie Krolem: lecz gdy Polácy ináczey ſobie poradzili przez obranie Stefaná Batorego, on wypadſzy z nadziei panowania ták we Francyi, iáko y w Polſzcze, długo w wątpliwości był, ná ktorą miał ſię rzucić ſtronę, aż za przybyciem z Belgium Monducetá Poſſa Krolá Henryka III. Bratá ſwego, y za ſtaraniem Sioſtry ſwoiey Margarety Valezyi Zony Henryka Krolá Nawarſkiego, Belgom offiárował ſię ná gubernium ich Prowincyi.

461. Poſtrzegł bowiem był Monducetus pod czas ſwego poſelſtwa wielką Panow Niderlandſkich y Obywatelow miáſt przychylność ku panowaniu Francuſkiemu, y aſſekurował Krolá Henryka, że gdyby Francuzowie dali iáką pomoc Belgom, oſobliwie pobliżſzym Prowincyom, za pewneby oni wybiwſzy ſię z iarzma Hiſzpańſkiego, przeſzli ná ſtronę Francuſką. Lecz gdy ná to Krol Henryk III. nie zezwalał, maiąc co robić domá z Hugonotami Heretykami; Monducetus namo-

wił Franciſzka Herkuleſa Xiążęcia Alenſońſkiego Bratá Krolewſkiego áżeby podiął ſię być Wodzem Belgow uſiłuiących wyłamáć ſię z iarzma Hiſzpáńſkiego. Młody Krolewic chciwy panowánia z ochotą przyiął tę propozycyą, ktorą áżeby do ſkutku przywiodł, zażył dowcipu y induſtryi Sioſtry ſwoiey Margaryty Krolowey Nawarſkiey, ktora pod pretextem zażywánia wod Spaańſkich poiáchała do Belgium maiąc uſłać Bratu ſwemu drogę do panowania nád Niderlándem.

462. Tá Damá wielce była do tego ſpoſobná, á do tego ſerdecznie kochała Brata ſwego Franciſzka Herkuleſa, za ktorym zawſze ſtała przeciwko Braci ſwoim Karolowi y Henrykowi Krolom iemu w wielu rzeczach przeciwnym. Miała oná dowcip byſtry, przemyślny y dobrze rzeczy penetruiący, wymowę gładką, ktorą łatwo do ſiebie pociągała affekt ludzki: czym wielu Panow Niderlandſkich ſerca zagrzała miłością imienia Francuſkiego, oſobliwie w mieście Berg ábo *Montibus in Hannonia* Filippa Komeſa Lalinii Gubernátora Hannońſkiego y iego Zonę Margarytę Lignią ták mocno ná ſtronę Francuſką pociągnęła, że z nim założyłá fundamentá tey fakcyi, ktorá w krotce ſię wynurzyła,gdy Krolewic Xiąże *d'Alenſon* był wezwany doBelgium.

463 Nigdzie iednák poufaley tá Xiężná z ſwemi zamyſłami nie wydała ſię, iáko *à Cambarai ſeu* w Kameraku,gdzie był Gubernatorem Zamku Baldwin Gauryuſz Inchii Pan Stanom przychylny, ktory zdradą wypędziwſzy Baroná do Lickwes, wydarł mu gubernium Zamku, z ktorego boiąc ſię być od Hiſzpanow rugowanym, y ſtanom też nie. dowierzaiąc, poſtanowił pozyſkać ſobie łaſkę nowego Xiążęciá, ktorą mu Xiężná Margarytá miała u Bratá ſwego ziednáć daleko obfitſzą, niżeli mogł od Stanow ſpodziewáć ſię; ktorym wſzyſtkim nie podobná dość uczynić; á częſtokroć w gromadzie barziey trzeba od iednego ſię bać, ktoregoś uraził, niżeli ſpodziewáć ſię od wielu, ktorym ſię przyſłużyłeś: nigdy prawiła lepiey ſobie nie poradziſz, iáko gdy ſię udaſz pod obronę Francuzow. Y ták oná podżegaiąc niewidomy w ſercach

cach pożar, tym beſpieczniey po Belgium ieździła, im ią powaga ſtanu iey dalſzą od wſzelkich ſuſpicyi czyniła.

464. Z powrotu Sioſtry y z iey ułożeniá ucieſzony Krolewic, Xiąże *d' Alenſon* zaproſił do ſiebie Emmanuelá Montynii Paná, Bratá Laliniuſzowego ná poradę y dotarcie zamyſłow ſwoich. Ktory w krotce przybył z czterema Hannońſkiemi Panámi, z ktorych ieden z liſtem Inchiuſza Xiążęciu Alenſońſkiemu ofiárował Zamek Kameracki, Montynius zaś deklárował mu, że Komes iego Brat to w krotce ſprawi, że cała Hannoniá iemu ſię podda: ktorym on wdzięcznie podziękowawſzy y portretami złotemi ſwoiey oſoby y Sioſtry ſwoiey ich udarowawſzy odeſłał ich do Belgium, ſam tym czaſem maiąc ſię przygotować ná tę expedycyą.

465. Pomogły mu do poſpiechu niezgody między Wodzami Konfederatow: naprzod bowiem Gandawczycy ſkoro Filipa Kro lá Xiążęciá Areſchotu wzięli za Gubernatora Flandryi, zaraz u niego nalegali o przywrocenie ſobie przywileiow, z ktorych wyzuł był ich Karol V. czego gdy Areſchotus niechciał czynić, oni wzięli go pod ſtraż, zarzucáiąc mu, że z nieprzyiácielámi trzymá: á w rzeczy ſamey uczynili to z roſkazu Orangiuſza, ktory zły był ná Areſchotá o to, iż on pierwſzym był Autorem wezwaniá Arcy Xiążęciá Macieiá ná gubernium Belgii, ná ktore on ſię ſam kaſał. To ſprawiwſzy Gandawczycy rzucili ſię do łupow Kościelnych, y Xięży z miáſtá wypędziwſzy, przyzwali do ſiebie Xiążęciá Janá Kazimierza żwawego Kalwiniſtę, ktorego Gubernatorem Flandryi przywitali: ktory z pieniędzy będąc ogołocony, dobrze ſię połatał z zabranych dobr duchownych.

466. Niepodobała ſię ſzláchcie Hannońſkiey y Wallońſkim Prowincyom ta Gandawczykow y Flandrow w Religii odmiáná, y bali ſię áżeby Elzbietá Krolowa Angelſka, ná ktorey pomocy wſpierał ſię Jan Kazimierz, pod pretextem ſukkurſu, ſama w panowanie Belgii nie wdarła ſię. A do tego Wallonowie zkąd inąd byli urażeni: bo na-

przod Walenty *Pardieu de Motta* odkrył ná życie ſwe zaſadzkę od Orangiuſza, ktory był przyſłał do niego zabo ,cę ná ſprzątnienie iego z tego świátá: á potym Odoard *Bornevillius* poſpoliciey *Caprius* od máiętności ſwey zwany, y Guilelm Hornius Heſii Pan, y Montyni y Ramingeriuſz od Stanow z Szarzy Wallońſkiey wyzuci,á inni prywatnemi racyami uwiedzieni, Artezyą, Hannonią y Flandryą Francuſką od partyi Stanow odciągnęli, iáko niżey opowiem, y nową partyą od Hiſzpańſkiey y Stanow rożną uformowali pod imieniem *Malkontentow*. Ci po ſtoczeniu wielu bitew z Flandrami oſobliwie z Gandawczykami, ktorzy wielu Panow Wallońſkich zdradą Orangiuſza poimanych w więzieniu trzymali, wyſłali Poſłow do Francyi, zapraſzaiąc Krolewica Franciſzka Herkuleſa Xiążęciá *de Alenſon*, áby przybył do Belgium ná obronę zewſząd utrapionych Belgow.

467. Xiąże *de Alenſon* z radością przyiął Poſłow Wallońſkich, y z ochotą offiárował ſię w Belgium znaleść koronę, ktorą we Francyi umknęła mu Lucyna, pozniey go zá Bracią wydaiąc ná świát. Do tey expedycyi iednego tylko niedoſtawało konſenſu Krolá Bratá, lecz y ten nie z ciężkością go ze Francyi wypuścił, chcąc pozbyć nieſpokoynego y wichrowatego młodziáná, z ktorym nigdy ſię nie mogł zgodzić. Mátka zaś Katarzyná *Medicaea* cale iego zamyłom ſprzyiáła, ſpodziewáiąc ſię Synowi ſwemu dobrego w Belgium powodzeniá. Y ták Xiąże *de Alenſon* wyiachał ze Francyi nie z wielką ſwoich gromadą, w Bergen ábo *Montibus Hannoniae* wſpaniále był przyięty od Komeſa Laliniuſza Prowincyi Gubernatora, y od Xiążęciá Areſcháta, ktory z więzieniá Gandawſkiego, o ktorym mowiłem *n.* 466. był uſzedł.

468. Gdy nie zadługo tamże nadeſzły pułki Francuſkie, Xiąże Alenſoniuſz zaczął odprawowáć urząd Defenſora Belgow, odbieraiąc Hiſzpanom niektore fortece: lecz nie długo tego było, bo gdy Montenſes poſtrzegli, że Krolewic abſolutnie chce nad niemi panowáć, zaczęli

częli go mieć za podeyrzanego: y ták Xiąże Alenſoniuſz za nástępuiącym niedoſtatkiem pieniędzy ná płatę woyſku (lubo już kilka miáſt ſwego *appanagiatu*, ſuknie y argenteryą w zaſtawę był puścił) zaczął chwiać ſię ná tę y ná owę ſtronę, wątpiąc, co miał daley czynić? ztąd bowiem nie ſkładał nadziei otrzymania rządow Belgii, zinąd widząc, że mu áni wydzieláią pewney Prowincyi, iáko mu zdali ſię deklárowáć Wallonowie, áni mogł fortelem iakim miáſtá ktorego opanowáć w nágrodę koſztow ſwych; á tym czaſem żołnierze iego będąc niepłatni, częścią ſię rozeſzli, częścią dlá pożywieniá graſſuiąc po wſiách za nieprzyiácioł byli miáni: y ták widząc ſię być u wſzyſtkich w podeyrzeniu, poſtanowił wrocić ſię do Francyi pod *prætextem* ſkonkludowánia maryażu ſwego z Elzbietą Krolową Angielſką, do ktorey był wyſłał Paná *de Semiere*, nie wiedząc, że tá ſztuczna Krolowá iáko piſze *Bernardinus Mendoza* Poſeł Hiſzpańſki, corocznie była co raz inſzego á inſzego Oblubienicą, á nigdy mężatką.

469. Tym czaſem też y Xiąże Jan Kazimierz powaśniwſzy ſię z Gandáwczykami, ktorzy iego milicyi, ktorey było ná 3000. iázdy, nie dodawali doſtatecznych prowiantow, poiáchał do Anglii, ſłyſząc, że Krolowa upominá ſię 100000. angelotow, to ieſt monety Angielſkiey, ktorych Prowincyom Niderlandſkim była pożyczyła ná zaciąg iego milicyi.

470. Taki to był Stan Niderlándu, gdy Alexander Farnezyuſz Xiąże Parmy y Plácencyi obiął Gubernium Belgii. Woyſko zaś Krolewſkie obozem ſtało pod Namurkiem, barzo ſzczupłe, y to opaſane woyſkiem Konfederatow, ktorego było ná 42000. piechoty, á 17000. iázdy; á woyſko Krolewſkie y połowy tego nie miáło. Jednák ták wielka liczba milicyi Konfederatow, za niezgodą Wodzow ſwoich niczego niedokazawſzy, gdy im zimná dokuczáć poczęły, w Nowembrze pomaſzerowało ku Gemblákowi ábo Gemblurs: zkąd za nowemi dyſſenſyami Wodzow powoli ſam y tam roſpierzchło ſię.

471. Y ták Xiążę Farnezyuſz po odieździe z Belgium pomienionych dwuch Xiążąt, y po odciągnieniu woyſka Stanow, począł rozściągać ſię z ciaſnoty Namurſkiey, gdzie ſię był zawarł z garſtką ſwego woyſka, y za przybyciem z Burgundyi Komeſa *de Altemps* z ſiedmią tyſięcy Niemieckiey iázdy, za przybyciem także Franciſzka z Xiążąt Saſkich z 3000 Raitarow, poſtanowił woyſko ſwe, ktorego iuż miał ná 24000 wyprowadzić przeciwko nieprzyiacielowi; lubo Krol coraz przez liſty y przez Poſłow napominał Xiążęciá Alexandra, ażeby ieżeli można być bez krwi rozlánia, pogodził ſię z Stánami, zawſze iednak *ſalva integritate Religionis Catholicæ, & obedientiâ Regi debitâ:* ále Xiążę Alexander nie widział ſpoſobu utrzymániá Wiáry Katolickiey w Belgium, niepoſkromiwſzy Heretykow coraz w gorę ſię pnących oſobliwie gdy świeżo w Decembrze Dewentryą Stolicę Tranſyſelánii po ściſłym trzech mieſięcy obleżeniu przez kapitulácyą wzięli.

472. Pierwſzych tedy dni Janu: roku 1579. Xiążę Alexander poprowadził woyſko ſwe ná dobywanie Traiektu nad Mozą *alias* Maſtrychtu, ktory nim obległ, za rzecz potrzebną ſądził náprzod wydrzeć z rąk nieprzyiácielowi miáſtá *Kerpen y Herkulánum*, ábo *Erkelens*, dlá otwarciá drogi ná zwiezienie woyſku ſwemu prowiántow, bez ktorych nie można woiować. Náprzod tedy Mondragoniuſz za ordynanſem Xiążęciá Gubernatora obległ miáſto Kerpen ktore przed rokiem był opanował *Beilius Ultraiectinus*, wypędziwſzy ztamtąd *præſidium* Krolewſkie, y Bloema Kommendantá obwieſiwſzy. Mondragoniuſz czwartego dniá ſzturmem miáſtá, y zamku dobył, żołnierzy garnizonowych iáko rozboynikow, ktorzy wybiegaiąc aż pod Kolonią, po drogach y wſiach rozbiiáli, powieſzał z ichże Kommendantem Beilem, ktory przed rokiem tegoż ſamego dniá y ná teyże ſzubienicy powieſił był nieſłuſznie prawego Kommendantá Bloémá: iáko piſze Michał Iſſelt. Po dobyciu miáſtá Kerpen y Herkulánum ábo Erkelens Geldryiſkie

miáſto

miásto nie czekaiąc swego oblężenia, Mondragoniuszowi się poddało.

473. To sprawiwszy Mondragoniusz, prowadził zwycięskie swe pułki do Geldryi, dokąd marszem ciągnąć *d.* 15. *Jan:* napadł pod wsią Wildebechium ná pułk Konfederatow, ktory prowadził nieiáki Stuper: tam ich Mondragoniusz 500. piechoty y 50. iazdy ná plácu położył. Ztamtąd pomászerowawszy, *d.* 18. *Janu:* wziął miásto Strale, ktore odesławszy garnizon Konfederatow, dobrowolnie ná imię Xiążęciá Alexándra Mondragoniuszowi się poddało, o to tylko Xiążęciá Gubernatora prosząc, ażeby nie z inszey nacyi tylko z Niemieckiey im *præsidium* dał: lecz Xiąże Gubernator y Niemieckiego garnizonu im nie dał, mowiąc iż barziey się spuszczał ná ich wierność, niż ná obronę garnizonu. Jákoż ich potym nie poruszonych w wierności doznał, z ktoremi iák nayłaskawiey postąpił.

474. Nie mniey służyło szczęście y Piotrowi *de Tassis* Pułkownikowi Jazdy, ktory złączywszy się z Kroiem Komesem Reusii przebiegał też Prowincyą. Ten pod Wenloną sztucznie nieprzyiácioł z miásta wywabiwszy, Wodza ich wziął, 300 ich ná plácu położył, resztę w rozsypkę posłał. Piotr tákże Toletanus piechoty Pułkownik w nocy przez Mozę przeprawiwszy się, *d.* 1. *Febr:* napadł ná 100 nieprzyiácielskich Raitrow bespiecznie sobie w iednym Klásztorze nocuiących, z ktorych 60 zabił, Chorągiew im wziął, y onę do Xiążęciá Alexandra ná znák odważney swey exkursyi posłał.

475. Lepiey ieszcze popisał się z swoim garnizonem Jan Baptysta Marchio *de Monte* Gubernator Lowanii, ktory wziąwszy z sobą 50. iazdy z kopiiami y 25. z muszkietami, gdy szedł z niemi ku miástu Lewia, postrzegł tam 5. nieprzyiácielskich Chorągwi. Zastanowiwszy się tedy pod gorką, Kopiynikow po 10. rozstawił ná rożnych mieyscach, każąc im za daniem znáku wstąpić ná gorę, ná ktorey iuż Muszkietyerowie dali się widzieć nieprzyiacielowi. W tym z trzech rożnych mieysc każe zatrąbić, y wszystkim razem rzucić się ná nieprzy-

 iácioł,

iácioł, iákoby zá sobą mieli następuiące pułki. Nieprzyiáciele uwiedzieni pozorem wielu pułków uszykowanych, áni się spodziewaiąc, żeby będąc w małey garstce, mieli odważyć się napadać ná większe *Corpus*, zaciąwszy koni, w szczwał uciekać poczęli: á żołnierze Montego tuż doganiáiąc ich wycináli: y ták za puł godziny zbili 700 iezdnych, 100. żywcem wzięli, 200. koni pochwycili, łupy y chorągwie pobráli, lubo zwycięzcow nie było nád 75. Ták to łatwo dostaią się w moc cudzą, ktorzy z mocy swoiey przeboiaźń wyszli.

476. Ták szczęśliwemi początkami z iedney strony rzeki Mozy zábiegszy inkursyom nieprzyiácielskim Xiąże Farnezyusz, ná drugą stronę woysko swe przeprowádził, y stanął pod miástem Wertą nie daleko od nieprzyiácielskiego Obozu. Wodzowie Konfederatow nigdy się nie spodziewaiąc o tym czásie przeyściá Hiszpanow przez ták wielkie dwie rzeki Rurę y Mozę, bespiecznie sobie zimowali około Mastrychtu, á teraz postrzegszy, że oni te rzeki przebywszy, prosto ku przednieyszym Brabancyi miástom ciągną, wszędzie po drodze pomnieysze miástá zabieraiąc, tu iuż po czasie zaczęli ná się narzekać, że im przez pomienione rzeki przeyściá nie bronili. Y ták Konfederatow Wodzowie z swemi dywizyami iedni poszli do Mastrychtu, drudzy do Mechlinii, insi do Bredy ustąpili, zostawiwszy niektore pułki około Eidowa y Sylwaduku, na wyrozumnienie zamysłow Hiszpańskich. A tym czasem Hiszpani Werty miásta y Zamku szturmem dobyli *d*. 2. *Febr:* za przyczyną MATKI Boskiey Gromniczney.

477 Xiąże Farnezyusz dowiedziáwszy się o rozsypce nieprzyiácioł, postanowił napaść ná Raitrow w Eindowie rozłożonych, ná ktorych przed sobą przesłał Oktáwiusza Gonzagę z dwiema chorągwiámi Muszkietyerow, á z czterema Kopiynikow, sam nazaiutrz 10. *Feb*: maiąc z wybranemi pułkami przybyć. Gonzaga spotkał się w drodze z czterema sty Raitrow nieprzyiácielskich, ktorych do Orischotu zapędził: lecz za przybyciem 300. iezdnych ná ich sukkurs, bitwa się

odno-

odnowiła, ná ktorey z nieprzyiácioł padło ná 200 poimano 50 reſztá do miáſtá uciekła. Z Katolickiey zaś ſtrony tylko 4. ná plácu legło, a *Claudius Comes Landus* poſtrzelony, za umarłego był miány: lecz on z poſtrzału wykurował ſię, y znowu wrocił ſię do ſłużby woienney.

478. Słyſząc też Xiąże Farnezyuſz, że 32 chorągwie Raitrow Jana Kazimierza Palátyná Rhyńſkiego pod ten czas w Anglii będącego, ześciągneły ſię do miáſtá Tornhutu między Sylwadukiem y Antwerpią leżącego, przeciwko im poſzedł z niektoremi pułkami. Lecz Maurycy Xiąże Saſki, ktory miał nád niemi kommendę, nie ufaiąc Tornhutowi mieyſcu nieobronnemu, za czaſu z niego uſtąpił, chcąc w Sylwaduku ſię bronić przeciwko Hiſzpanom. Ale Sylwaducenſes boiąc ſię żeby Kazimierzowſkie pułki nie trzymały miáſtá za żołd im iuż od długiego czaſu nie wypłacony, ich do miáſtá nie przypuścili: o co żołnierze Kazimierzowſcy rozgniewani, y będąc od Wodza ſwego opuſzczeni, poſtanowili ſpolną radą wrocić ſię do Niemiec.

479. Był w Krolewſkim Woyſku Franciſzek Xiąże Saſki Brat Maurycyuſza Wodza Raitrow Kazimierzowſkich, ktory z 1000. y 500. iázdy przy partyi Krolewſkiey woynę ſłużył: do niego tedy Maurycy Brat poſyła Kapitaná proſząc, áżeby Xiążęciá Parmeńſkiego namowił, áby Niemcom wypłacił ſześćmieſięczne lenungi, ktore im ſtany winne były, á oni porzuciwſzy partyą Stanow do Niemiec ſię wrocą. Rozśmiał ſię ná tę prożbę Farnezyuſz, y ſpoyrzawſzy ſurowym okiem ná Poſła Saſkiego rzekł: *Czy ſzaleiecie Niemcy, ktorzy odemnie pieniędzy proſicie, áżebyście z Belgium wyſzli? Já raczey od was pieniędzy ſłuſznie domagać ſię mogę, ażebym wam pozwolił wolno wrocić ſię do waſzey Oyczyzny. Czy rozumiecie, że iá teraz kiedy w garści moiey ieſteście, nie pomſzczę ſię nad wami, ktorzy niwczym od nas nie obrażeni, ták wiele ſzkod poczyniliście partyi Krolewſkiey, będąc podżegaczami woyny? Wroć ſię do ſwego woyſka, mowił do Poſła: niech ſię do bitwy gotuie. Bo iuż okulbaczonego má koniá Pocztarz, ktory ná to tylko czeka, áby wziął relácyą o*

liczbie

liczbie, iák wiele Niemcow trupem ná plácu legło, y poniosł tę nowinę do Królá. Tak publicznie z tym Posłem postąpił Xiążę Alexánder; ále prywatnie Xiążęciu Saskiemu Francisżkowi dlá iego zasług przyobiecał im dać wolny pászport ná powrot do oyczyzny swoiey, ktory ná piśmie im posłał w te słowa:

480. *Gdy Maurycy Xiążę Saski y inni pod nim Wodzowie Raitrow, y ich iezdne y pieße pułki nacyi Niemieckiey, woiowawßy nie słußnie przeciwko Maiestatowi Katolickiemu, á teraz źle będąc miáni od tych, ktorych stronę trzymali, iednostaynym umysłem postanowili wrocić się do Oyczyzny; Já cáłego Belgium Gubernátor, y woysk Maiestatu Katolickiego naywyżßy Wodz proßony od Franciśka Xiążęciá Saskiego, ażebym Brátu iego Maurycemu y iego pułkom wolne pozwolił przeyście przez Prowincye Niderlandskie do Oyczyzny swoiey, lubobym mogł nie tylko tego nie pozwaláć, ále też miáłbym dobrą okazyą pomścić się nad niemi, ktorzy rebellizantom Krolewskim dopomagali, iá iednák maiąc wzgląd ná zasługi Xiążęciá Franciśka, y czyniąc honor cáłemu Niemieckiemu Narodowi, dałem temuż Xiążęciu Franciśkowi moc bespiecznie przeprowadzić aż do rzeki Mozy wßystkich Niemieckiey milicyi Wodzow z swemi pułkami pießemi y iezdnemi, ażeby iakiey ßkody nie ponieśli od Krolewskich żołnierzy y poddanych; byleby oni spokoynie bez żadney Obywatelow ßkody ßli przez Prowincye, zá ktorych granice powinni koniecznie wynisć za dni 14. y żaden z nich nie ma nikomu dopomagać przeciwko Katolickiey stronie przez trzy nastę puiące miesiące. Ná co wßystko Xiąże Maurycy y iego woysko przysięże, y tę przysięgę pismem stwierdzi, á pismo w ręce Xiążęciá Franciśka odda. Já zás imieniem Maiestatu Katolickiego y moim przyrzekam, że to wßystko stwierdzę, cokolwiek Xiąże Franciśek z Brátem swoim Maurycym postanowi.*

481. Na ten czas Jan Kazimierz Wodz tych Niemieckich pułkow przebywał w Anglii u Krolowey Elżbiety, u ktorey stárał się wymoc wspomożenie pieniężne dlá stanow Niderlandskich, y oddał iey list Orangiusza, w ktorym imieniem Prowincyi Hollandyi, Zelándyi, y

Flán-

Flandryi upraſzał o pożyczenie 10000. liwrow Szterlingow obiecuiąc iey ná zaſtaw poddać Neuport, Dunkerkę y reſztę kráiu nád morzem aż pod Grawelingę, poki tey y dawniey pożyczoney ſummy nie oddadzą. Oná iednák wątpliwemi odpowiedziámi Kazimierza nadzieię uwodziła, przychylnieyſzą będąc iego osobie, ktorego bieſiadami, po-lowaniem y innemi Krotofilámi zabawiáła, niżeli prożbie Stanow Belgickich: á tym czaſem Jan Kazimierz tegoż dniá ſmutną odbiera nowinę o wyiściu pułkow ſwoich z Belgium, ktorego Krolowa konferowała mu Order bindy ábo *de iartiere ſive Paraſcelidis*: ktorą nowiną zaſmucony, wrocił ſię z ſromotą do Niemiec, nic nieſprawiwſzy ták w Belgium, iáko y w Anglii: á Xiążęcia Parmeńſkiego w tym wielka po świecie ſłynęła ſława, że (iáko z Rzymu napiſał Kardynał Granwellanus) chwalebniey roſtropnością ſwą rugował za granice woyſko nieprzyiácielſkie, niż gdyby ie orężem był wypędził.

482. Po wyprawieniu pułkow Niemieckich Xiążę Alexander poſtanowił dobyć Burgherhutu Wſi, abo raczey przedmieściá Antwerpſkiego, gdzie konſyſtencyą miáły pułki piechoty Francuſkiey, Szkockiey y Angielſkiey. Tá milicya była treścią woyſka Orangiuſzowſkiego, ktorą on zwykł nazywać *ſuos fortes* ſwemi mocnemi Marſzami. Znaczniey ſi ich Wodzowie byli Jan Norrycyuſz Pułkownik Angielſki, y Franciſzek Lanua, ktory to mieyſce zmocnił wyſokim wałem, głęboką foſſą y inſzą amonicyą. Alexander iednák odwagą milicyi ſwoiey tego mieſiąca dobył, 1000. y 40. nieprzyiácioł ná plácu położył, ſwoich 8. tylko ſtraciwſzy, krom 40. ranionych.

483. To zwycięſtwo wielką pobudką było Wallonom przyſtąpieniá do partyi Krolewſkiey. Co iákim ſpoſobem ſię ſtało, krotką daię informacyą, ſięgaiąc nieco dawnieyſzych okoliczności. Walenty *Pardieu de Motta* Gubernator Grawellingi ieden z nayprzednieyſzych Wodzow Malkontentow, przeyrzawſzy ſię w radach Orangiuſza, iż on pod pretextem publiczney wolności ſzuka pożytkow ſwoich przez

nowanie Wiáry Katolickiey, przyobiecał ieſzcze Jánowi Auſtryakowi, nie tylko przyſtąpić do partyi Krolewſkiey, ále też y innych wielu za ſobą do niey przyciągnąć; co ſamo przyrzekł potym y XiążęciuFarnezyuſzowi; w czym teraz ſię uiścił, gdy będąc wielce miłym Szláchcie Wallońſkiey gorliwey o Wiárę Katolicką, łatwo ią odciągnął od Orangiuſza, ktory zawziął ſię ná zgubę prawowierney Religii. A naprzod *Pardeus* do tego pociągnął Manuiná Abermoncyuſza Audomarſkiego Gubernatora, ktory za przykładem Pardeuſza wyrzuciwſzy z miáſtá y zamku Orangiańſkie *præſidium*, Katolickim ie oſadził garnizonem, ktory był złożony z mieſzczan Audomarſkich, ktorzy poprzyſięgli woiować zá Wiárę S. Katolicką, przeciwko iey nieprzyiáciołom Orangiuſzowi y Janowi Kazimierzowi.

484. Nie zadługo potym 5000. Wallonow, ktorzy pod Emmanuelem Laliniuſzem Montinii Panem, woiowali przeciwko Gandawczykom, odłączył ſię od woyſk Orangiańſkiego y Meninę miáſto nád rzeką Lizą leżące opanowali, wypędziwſzy ztamtąd garnizon Orangiuſza. Y te to pułki ſą, ktore ná znak wyznania ſwego, że ſtatecznie ſtoią przy Wierze S Katolickiey, noſili na ſzyi zawieſzone Koronki ábo Rożańce, ztąd *Pater noſter*, ábo *Rożańcowemi* żołnierzami poſpolicie byli zwani. Jákim zaś ſpoſobem, ci Rożańcowi Kawalerowie, ktorzy czynili partyą rożną y od Konfederatow, y od Malkontentow y od Partyi Krolewſkiey, mogli być złączeni z Malkontentami, z ktoremi y iednością Wiary S. y ſpołecznością Oyczyzny zgadzali ſię, informował Pan *de Motta* Xiążęciá Farnezyuſza; ktory tę informacyą maiąc, poſłał umyślnego do Krolá, upraſzaiąc, ażeby przyſłał Panu *de Motta* patent abo otworzyſty liſt, ktorymby on powracaiącym do poſłuſzeńſtwa Maieſtatu Krolewſkiego mogł offiarować łaſkę y amniſtyą przeſzłych rzeczy.

485. Nie bawiono ſię ztym w Hiſzpanii; przyſłał Krol Panu *de Motta* liſt pełny łaſkawości y nadziei, w ktorym mu dziękował za ſtaranie

ranie utrzymaniá y pomnożeniá partyi Krolewſkiey, za co go regallizował orderem S Jakuba *de Eſtepa* z znaczną roczną intratą, y dał mu moc przyimować imieniem Krolewſkim do łaſki iego tych wſzyſtkich, ktorzy ſię wracaią do należytego poſłuſzeńſtwa Krolowi, pod kondycyami od Farnezyuſza przepiſanemi. Tá hoyność Krolewſka to ſprawiła, że lubo Orangiuſz uſiłuiąc Zołnierzy Rożańcowych przywrocić do ſwoiey partyi obiecywał im zaraz wypłacić lenungi za ſześć mieſięcy, oni iednák nie tylko ſię tym nie uwiedli, ále też za konſenſem Montyniuſza ſwego Wodza wyſłali Pipiniuſza do Grawellingi, ażeby imieniem ich zawarł ligę z Panem *de Motta*, obiecuiąc z Malkontentami ſię złączyć y bronić Meniny Zamku y pobliżſzych miáſt na utrzymanie ich w prawowierney Wierze Katolickiey y wpoſłuſzeńſtwie Krolewſkim, byleby im lenungi dwudzieſtu mieſięcy były wypłacone: co ſię potym ſtało.

486. Nie dość tego: Pomienieni Panowie Walońſcy *Pardam à Motta* y Emmanuel Montinius z Odoardem Capriuſzem, Ramingeryuſzem, Floyekiem, Beraſleuſzem y inną Arteſką y Hannońſką ſzláchtą w Domu Ramingeryuſza między ſobą ſię zſzedſzy y mową Paná *de Motta* będąc zagrzani do zatrzymania w Belgium ſtarodawney Przodkow ſwych Wiáry, iednoſtaynie poſtanowili bronić Wiáry Katolickiey y ná utrzymanie iey edyktem rugować z miáſt Hannonii y Artezyi Heretykow y Magiſtraty Katolikami oſadzić poczynaiąc od Audomaru miáſta *ſeu à Saint omer.* Jakoż *Caprius* Artezyi Gubernator nie mało z ſwey Prowincyi wypędził Heretykow: Od rugowaniá zaś ich z innych mieyſc nieco przytrzymało przybycie *Vice Comitis Gandavenſis*, o czym wkrotce relacyą uczynię *n.* 493.

487. Tym czaſem *Floyecus* Szláchcic Arteſki wyſłany był od Pana *de Motta* do Montyniuſza na ułożenie rzeczy, ktore ſię między niemi ſekretnie agitowały, od ktorego gdy powracał przez trakt Bergeńſki S. Winoka, chłopi niemal wſzyſcy Kalwini dawſzy znak po wſiach

wedzwony, zbiegli się z kosami, siekierami, włoczniami, cepami na ieno mieysce do lasu, ktorędy *Flayecus* w assystencyi dwieście czterdziestu siedmiu konnych miał iachać. Tam Flayeka y innych wszystkich zatłukli, krom siedmiu, ktorzy śmierci uszli. Wzruszyła ta klęska Panow *de Motta* y Montyniusza do pomsty nád mężoboycami: y wnet sam Pan *de Motta* złączywszy się z pułkami Montyniusza y Manuina pospieszył się do Winocybergi na dobycie tego miásta. Lecz Winocy-Bergenczykowie nie czekaiąc attaku, wysłali Posłow, wymawiáiąc się niewiádomością, cozacz ludzie byli, y obiecuiąc gardłem winnieyszych skarać á Wdowie Floieka deklaruiąc rowne iey godności wspomożenie: á do tego przyrzekli przystać do strony Wallonow, ná co y *Obsides* dali. Ktora Bergenczykow submissya, y Paná *de Motta* przebłagała, y partyą Wallonow zmocniła.

488. W taką iuż była się wzbiła potęgę Wallonow fakcya, że obiedwie partye tak Krolewska iáko y *Ordinum* abo Stanow skonfederowanych usiłowały ich do siebie przeciągnąć. Bo lubo Wallonowie statecznie stali przy starodawney Przodkow swoich Religii, y oswiádczali się, że Krolá uznawaią za dziedzicznego Pana swego, y dlá tego od partyi Stanow odstrychnęli się; nic iednak niechcieli mieć społnego z Hiszpanami, y poty nie mieli z Woyskiem Farnezyusza się łączyć, poki nie otrzymaią deklaracyi od Krolá że Woysko Cudzoziemskie z Belgium wyprowadzi. Ztąd y Orangiuszowi wielka nadzieiá rosła, że ich do siebie zwabi, iż takiey rzeczy od Farnezyusza domagaią się ná ktorą nigdy on nie zezwoli: y Farnezyuszowi wielka potrzeba była w takich okolicznościach dyssymulować ich pretensyą, iákoby iey nie był przeciwny, ázeby ich od Orangiusza cale oddalił y swego czasu z sobą ziednoczył.

489 Zaprawdę nigdy żadna forteca tak sztucznie y dowcipnie potaiemnemi kunsztami nie była attakowana, iako ta Wallonow Partya kryiomemi dowcipu y przemysłow machinami była dobywana:

gdzie

gdzie pokazało ſię, że kunſzt woiennego Wodza nie na tym tylko zależy, że umie dobrze Woyſko ſzykować y ono do boiu przywieść, ále też y na tym, że umie roſtropnie y dowcipnie umyſłem y wolą ludzką kierować. Orangiuſz naprzod wſzelkiemi ſpoſobami uſiłował to otrzymać u Rudolfa Ceſarzá, ażeby Wallonow ugoda z Farnezyuſzem niegdzieindziey ſię agitowała tylko w Kolonii, do ktorgo miáſta już Ceſarz od Krolá Filippa proſzony był, nakazał ziazd Namieśnikom ſwoim ná pacyfikacyą Belgii: á potym przez Brata ſwego Jana *de Naſſau* Gubernatora Geldryi, ſtarał ſię pozyſkać Wodzow Wallońſkich, oſobliwie Kapryuſza Artezyi Gubernatora, ktorego na ſwą ſtronę przeciągnąwſzy, pewnieby wſzyſtkie machiny Farnezyuſza y *de Motta* na ziemię obalił. Offiáruie tedy Orangiuſz Kapryuſzowi po zeſzłym temi dniámi Maximilianie Heniniuſzu Komeſie Boſſuwii ſukceſſyą na wſzyſtkie jego urzędy, ták Marſzałkoſtwo Dworu Arcy-Xiążęciá Macieiá, iáko też y regiment Woyſk ſkonfederowanych Stanow, byleby do ich partyi przyſtąpił. Lecz Kapryus już to napominaniem świątobliwey Matki ſwoiey, już właſnym przy wierze Swiętey ſtatkiem nie poruſzonym zoſtawał w ſwym przedſięwzięciu.

490. Jákim zaś ſpoſobem z tego świáta zſzedł *Comes Boſſuvius*, nie od rzeczy ieſt, dać tu Czytelnikowi rzetelnieyſzą informacyą. Ten wielki mąż będąc dawniey zwyciężony ná potyczce wodney od Konfederatow, iáko ſię powiedziało tu *n.* 314. zdeſperowawſzy o ſwoim okupie, ktorego zbytecznego Orangiuſz domagał ſię, ná koniec przyſtał do partyi Stanow, za ktoremi nie mniey odważnie woiował przeciwko Krolowi *n.* 421. iáko przedtym wiernie y mężnie za nim obſtawał *n.* 292. 314. Nie długo iednák ſtał przy ſtronie Heretyckiey; bo czy to zbrzydziwſzy ſię hardością y przewrotnością Orangiuſza, czy też wzbudzony ſławą Farnezyuſza dobremi ſpoſobami Szláchtę Wallońſką ziomkow ſwoich pociągaiącego do poſłuſzeńſtwa Krolewſkiego, gdy zaczął zamyśláć o powrocie, znagła zachorował, y iáko powiádaią, za

ią, za sprawą Orangiusza otruty wkrotce umarł,. Tegobym nie-śmiał pisać, gdyby *Bernardinus Mendoza* Poseł Krola Hiszpańskiego do Krolowey Angielskiey, z Londynu pisząc do Xiążęciá Alexandra pod *da:* 16. *Febr:* nie napisał, że pewną wiádomość miał, iż *Comes Bossuvius* ucieszywszy się z Wallonow powodzeniá, postanowił był do nich się przyłączyć, y przeto od Orangiusza iest trucizną z tego życiá zniesiony.

491. To też w Dyaryuszu Rynalda Dworzanina Farnezyuszowego czytałem, że gdy *Comes Bossuvius* w chorobie swey przyprawował się ná śmierć, odwiedził go Orangiusz; á gdy Kapłan chorego Przenayświętszym SAKRAMENTEM posiłał w drogę wieczności, Orangiusz z wzgardą się pytał: coby to za ceremonie były? Bossuwiusz zbrzydziwszy się bluźnierskim niezbożnego człowieka pytaniem zapalony słuszną o cześć Boską gorliwością, zaczął Orangiuszowi wymawiáć, że przez niego stracił fortunę, sławę y życie, ále prawi Duszy, ktora jedna mi zostaie, nigdy nikomu nie dopuszczę wydrzeć. To wszystko lubo iest po całym świecie rozgłoszono, já iednák tego áni twierdzić, áni przeć nie mogę, wiedząc o niepewnych y niezawsze z prawdą zgadzaiących się powieściach ludzkich.

492. Gdy Orangiusz nie mogł tą wędą offiárowanych hononorow ułowić Kapryusza, obrocił się ná inną stronę: Postarał się u Arcy-Xiążęciá Macieiá y u Stanow w Antwerpii zgromadzonych, że gubernium Artezyi oddano Robertowi Meluniuszowi Wice Komesowi Gandáwskiemu, á Marszałkowstwo Dworu Arcy-Xiążęcego Bratu iego Xiążęciu Espinoyskiemu. Meluniusz tedy nowy Gubernator Artezyi przybywa do konferowaney sobie Prowincyi, Kapryusza z niey wypędza, Magistraty Artezyi y Urzędnikow Wallońskich, *serio* napominá, ażeby prozną nadzieią pogodzeniá się z Krolem, nie turbowali publicznego Belgow konsensu; y gdy drugie Prowincye na walnym ziezdzie o pokoiu z Krolem traktuią, oni iedni od inszych się nie odłączali, á-

li, á-

li, ażeby iednoſtaynoſcią pretenſyi wſzyſtich ogułem Prowincyi mogli więcey u Krola za medyacyą Ceſarza utargować: *alias* ſami Wallonowie oddaleni od poſpolitey ligi, wydadzą ſię na wſzelkie Hiſzpanow ſztychy; ná teń czas będą ſzukać od Stanow pomocy; lecz iuż po czaſie będzie. To czeſto Melunius exaggeruiąc, do tego Wallonow przywiodł, że iuż ich fakcya w Arras abo w Atrebacie chwiáć ſię poczęła; ile gdy Melunius twierdził, że Krol zakazał Farnezyuſzowi woiować przeciw Belgom pod czas tey pacyfikacyi, ktorą zlecił Ceſarzowi.

493. Przeciwko temu Orangiuſzowſkiemu taranowi Xiąże Farnezyuſz poſtawił Biſkupa Atrebateńſkiego Mateuſza Mulárta ſtatecznego y mocnego, ták w Wierże ku BOGU, iáko w wierności ku Krolowi Prałata, ktorego z Guilelmem *de Vaſſeur* Wallonii Panem, ná ten Panow Wallońſkich kongres wyſłał ná upewnienie ich, że ani Xiążęciu Parmeńſkiemu ſchodzi ná ochocie do Woyny, ani Krol mu zakazał woiować przeciwko rebellizuiącym Heretykom, ále tylko dał mu moc zupełną poiednać z Krolem Prowincye powracaiące do poſłuſzeńſtwa iego. Co ani poiednanym może być zdradą, ani innym, ktorzy za ich przykładem puydą, może być przeſzkodą. Ktore zbawienne dzieło ażeby ſzczęśliwie ſię powiodło, Biſkup nim do onego przyſtąpił, ſolenną z Nayśw: SAKRAMENTEM po mieście uczynił Proceſſyą, po ktorey przyſzedſzy do radney ſali, ukazywał Panom Wallonom, iako żadney nie było nadziei pogodzić ſkonfederowane Prowincye z Wiárą Katolicką: od ktorego punktu nigdy Krol Katolicki nie odſtąpi, choćby miał wſzyſtko ſtracić: przeto napominał ich, ázeby ſami o ſobie ſtaranie mieli, y zaczętą z Krolem ugodę ſtatecznie do ſkutku przywiedli. Temi y innemi racyami Biſkup nie tylko chwieiących ſię Wallonow zmocnił, ále też y ſamego Meluniuſza, ktory był ſtatecznym Katolikiem, niemal cale Krolowi pozyſkał.

494. O czym Poſłowie Stanow w Antwerpi zgromadzeni, maiąc informacyą, więkſzy ná nich ſzturm przypuścili, gdy do nich imieniem

niem Arcy-Xiążęciá y Prewincyi groźny liſt napiſali, uſkarzaiąc ſię, *że przypuściwſzy do ſiebie Biſkupa Atrębateńſkiego y Guilelma* de Vaſſeur *Walbuonii Pana od Xiążęciá Parmeńſkiego Poſłow, śmieli o zgodzie z Krolem Hiſpańſkim traktować bez porady Arcy-Xiążęciá y Stanow w Antwerpii zgromadzonych; przez co, prawie, tym winnieyſzemi zoſtali, im lepiey widzieli, że ta ſprawa poiednaniá Prowincyi zlecona jeſt od Krolá Ceſarzowi, ktoremu nie mała wyrządza ſię obelga, gdy ſami iedni Wallonowie od iego rozſądku ſię odciągaią. Przeto upominaią ich przez miłość Oyczyzny, ażeby nie wprzod na poſtuláta Xiążęciá Parmeńſkiego odpowiedzieli; aż ſię z Arcy-Xiążęciem y z Stanami znioſą. Ták bowiem będzie, że gdy ſię Prowincye z ſobą zgodnie złączą, żaden nieprzyiaciel przyſtępu nie będzie miał do panowania w Belgium, ktory przez te niezgod roſpadliny uſiłuie przedrzeć ſię, bárzo dobrze wiedząc, że gdyby Belgowie za iedno ſtali, ſtaliby za nie przełamany mur.*

495. Przeciwko temu Arcy-Xiążęciá y ſtanow Liſtowi Xiąże Parmeńſki wcześnie przyſłał liſt od Krolá nie dawno z Hiſzpanii wzięty, ktorego ta treść była: *Wielce nam wdzięczną, á ſobie zbawienną rzecz Wallonowie zdziełáli, gdy publicznym edyktem Heretykow y buntownikow z Prowincyi ſwoich rugowali: aniśmy my inſzą intencyą podziś dzień woyſka do Belgium poſyłali, tylko tą, ażeby ta duſz zaraza daleko od Niderlandu była od pędzona, y lud Belgicki zdradą Orangiuſza oſzukany wrocił ſię do prawowierney Oycow ſwych Religii, y powinnego Krolowi ſwemu poſłuſzeńſtwa, przez coby dawne uſpokoienie y uciſzenie Prowincyi przywrocone było. A że iuż ſami przez ſię to BOGU y nam miłe dzieło zaczęli, my ich orężom pomocy dodamy, y przebaczywſzy wſzyſtkie ich dawnieyſze winy, y przyiąwſzy ich do klemencyi y łaſki naſzey, przyrzekamy, że nic nie uymiemy zdawnych Artezyi przywileiow, y uwolnim Prowincyą od Cudzoziemſkiego żołnierza, byleby w domowey milicyi tyle ſił mieli, ile potrzeba wyciąga na danie odporu Orangiuſzowi y iego ſprzyſięgłym Adherentom. Jeżeliby zaś niektorych albo partyi Francuſkiey polubieniem, albo inſzą potaiemną racyą*

uwie-

świedzionych ta naſza Oycowſka klemencya im ofiárowana nie wzruſzyła, to BOGIEM y ludźmi ſię świádczę, że wſzelkie złe, ktore za ſobą woyna ciągnie, im będzie przyczytaná, nie nam, ktorzy z muſu porywamy ſię do broni, ktorąbyśmy Religią S. y patrimonium *od BOGA przez naſzych Przodkow nam dane, przeciwko Inwazorom utrzymali y obronili.*

496. Przydał też Krol inſze partykulárne liſty do niektorych Panow Wallońſkich, iáko to do Kapryuſza, wychwaláiąc iego ſtaranie około tego zbawiennego dzieła, y przywracaiąc mu Gubernium Artezyi wydarte do Wice Komeſa Gandawſkiego. Lecz Xiążęciu Farnezyuſzowi zmowiwſzy ſię z Kapryuſzem, zdało ſię tą przynętą zwabić do ſtrony Krolewſkiey ſamego Wice-Komeſa, na ktorym wiele zależało, iáko ná Mężu wielce u Wallonow wziętym. Przeto Farnezyuſz napiſał do niego barzo łagodny liſt, w ktorym adhortował go do trzymaniá partyi Krolewſkiey, dekláruiąc mu, iż Krol zapewne mu potwierdzi Gubernium Artezyi. Ten liſt oddał mu przez Biſkupa Atrebateńſkiego, ktory ták Wice Komeſa zmiękczył, że przyobiecał od Konfederacyi Heretyckiey odſtąpić, gotow będąc za Wiárę Swiętą y za Krolá ſamo życie łożyć: o kondycyach zaś, pod ktoremi Wallonowie mieli ſię z Krolem godzić, miał znieść ſię z Montynim y z Panem *de Motta:* á tym czaſem miáł czekać przywileiu Krolewſkiego ná Gubernium Artezyi. Krol na prozbę Farnezyuſza y Kapryuſza nie tylko mu ten przywiley, ále też y drugie Dyploma przyſłał, ktorym dziedziczne iego miáſto Richeburg wynaſzał do tytułu Komitatu abo Hrabſtwa, czego on barźo żądał.

497. Tegoż czaſu przyſłał też Krol liſt y do Emmanuelá Laliniuſza Montinii Pana woyſk Wallońſkich Wodza dekláruiąc mu wſzelką łaſkę y miłość Krolewſką. Tą Krolá łaſkawością uchwyceni Meluniuſz y Montyniuſz wyſłali do Xiążęciá Parmeńſkiego Poſłow, przyrzekaiąc pułki ſwe złączyć z Krolewſkim woyſkiem, y proſząc o determinacyą mieyſca, dokąd mieli Deputaci obudwoch ſtron ziáchać ſię

ná utwierdzenie ugody. Nie omieſzkał Farnezyuſz do Arras abo de Atrebatu wyſłać z inſtrukcyą Jana Norkarmiuſza Sellii Pana, y Pana *de Waſſeur* Walhoniuſza, przydawſzy im Biſkupa Atrebateńſkiego, ktorzyby traktowali o ugodzie z ſtrony Krolewſkiey; á z ſtrony Wallońſkiey byli ſami Pryncypałowie Malkontentow: Montiniuſz, Wice-Komes Gandawſki, *de Motta* y Kapryuſz, ktorzy o kondycyach utwierdzenia zgody *seriô* zaczęli pracować, y gdy iuż o jeden punkt ſzło Wallonom koniecznie domagaiącym ſię wyprowadzenia z Belgium Woyſka Cudzoziemſkiego, aż tu przybywaią do nich Marchio Haureus y Adolf Meetcherchiuſz z inſtynktu Orangiuſza wyſłani od Arcy-Xiążęcia Macieia z naſtępuiącym groźnym liſtem 8. *Mar:* piſanym.

498. *Z wzgardą Gubernatora całego Niderlandu, y Naywyżſzego woyſk Belgickich Wodza, z wzgardą Ceſarſkiego Maieſtatu, ktory ſprawę pogodzenia Prowincyi na ſię przyiął, z wzgardą wſzyſtkich ſtanow Niderlandſkich, ktore w iedno ſię zeſzły, wy tylko ſami Wallonowie śmiecie czynić ſobie priwatne ſchadzki, prywatne Belgium formuiąc: przez co y ſwoie y innych Prowincyi ſiły wycięczacie, y oſłabiacie że nie będziem mogli Belgowie przyciſnąć Hiſzpana do tych kondycyi, do ktorychbyśmy mogli go przymuſić, gdybyśmy wſzyſcy iednoſtaynie o one nalegali. Przeto Wallonowie, w ſkrzeście w was zgaſłą miłość ku Oyczyźnie, y porzuciwſzy prywatne ſchadzki, poſpieſzcie ſię do Antwerpii ná ſpolną o dobru poſpolitym radę czy to o pokoiu, ktorego ſię ſpodziewamy; czy też o woynie, ktorey ſię nie boim.*

599. Po przeczytaniu tego liſtu Wallonowie, boiąc ſię Ceſarza urazić, żeby dla ich odſtąpienia od ligi z generalnemi Stanami, nie porzucił ciężaru pogodzenia Belgow z Krolem, proſili Xiążęcia Parmeńſkiego, ażeby napiſał do Stanow w Antwerpii zgromadzonych, zapraſzaiąc ich do zgody pod temiż kondycyami, ktore Wallonom podawał; na ktore jeśli Stany przyſtaną, to Wallonowie beſpiecznie zaſzczycac ſię będą, że pierwſi im dali dobry przykład; á ieżeliby one odrzucili, to nową ſwą zakamiałością jawny pokażą dokument zaciętości

ſwey

ſwey w herezyi, á zatym Wallonowie mocny będą mieli dowod ſłuſznego od nich odſtrychnieniá ſię. Farnezyuſz aſſekurowawſzy Wallonow, że Ceſarz uſłyſzawſzy o zaczętey od nich ugodzie z Krolem, nie tylko ſię o to nie uraził, ale też ſię ucieſzył mowiąc, iż połowicy mu pracy ubyło, gdy niektore Prowincye z Krolem ſię pogodziły, y na dowod tego pokazał im liſt od Poſła o tym piſany, w tym mowię aſſekurowawſzy Wallonow Farnezyuſz táki na prozbę ich napiſał liſt do Stanow *datowany* 26. *Mar:* 1579.

500. *Gdyśmy ongi z niektoremi Prowincyami zaczęli traktować o ugodzie ich z Krolem, poſtrzegſzy ie być ſkłonne do pokoiu, poſtanowiliśmy oznaymić wam, co ſię na tey umowie ſtało, ábyście y wy zdanie ſwę o tey rzeczy nam otworzyli. My bowiem iáko im przyrzekliśmy ták y wam wiernie y ſzczerze imieniem Krolewſkiego Maieſtatu przyrzekamy*, że Sacroſancte *trzymać ſię będziem Pacyfikacyi Gandawſkiey, y Edyktu wiecznego, żadney rzeczy z nich nie excypuiąc, byleby tylko zupełna całość S. Religii Katolickiey, y powinne Krolowi poſłuſzeńſtwo zachowane było. Do czego y przyſięga waſza dawniey ſolennie uczynioná, y prawa ták Boſkie iáko y ludzkie was obowiązuią. To iedno ieſt remedyum ná pocieſzenie utrapioney Oyczyzny waſzey, ktorey ſámey miłość miáłaby was do tego pociągnąć. Jaką tedy radę w tym zgromadzeniu przed ſię bierzecie, y ktore Prowincye naſzę przeſtrogę przyimuią, życzemy w tym uwiádomieniá nas.*

501. Deputaci Prowincyi hardzie y dumnie przyięli poſłanego z tym liſtem Trębacza; rozmyśliwſzy ſię jednák odeſłali go z długim liſtem, w ktorym nic więcey nie było, krom ſkarg y narzekaniá. Tego liſtu kopią Xiąże Parmeńſki poſłał do Wallonow, pokazuiąc, *iákie ſerce do ugody maią Stany, ktore świeżo przyſtąpiły do przymierza Ultraiektańſkiego ongi zawartego, przez ktore po całym Belgium pozwalá ſię wolne* exercitium *nie tylko Luterſkiey y Kalwinſkiey, ále też y każdey według każdego upodobaniá ſekty. Co jeſt przeciwno iedenaſtemu artykułowi Edyktu wiecznego, na ktory Stany poprzyſięgły, że Katolicką Rzymſką Reli-*

gię zupełnie zachowaię, żadney rzeczy przeciwko niey nigdy nie dopuſzczaiąc; przeto prawił, *widzicie Panowie Wallonowie, iák dalekie ieſt zgromadzenie Antwerpſkie od Pacyfikacyi Gandawſkiey! á zatym iákim ſpoſobem wy Wiáry Kátolickiey ſtáteczni Wyznawcy y Obrońcy, możecie ſię zgodzić z temi ludźmi ktorzy w czci Boſkiey nic nie maią pewnego, ále co ſię tylko nawinie, tego ſię chwytaią. Gdy tedy Krol żadney wam proźby nie odmowił, porzućcie wſzelką odwłokę, á cale przyſtańcie do partyi Krolewſkiey przez złączenie ſerc y broni. Tym pośpiechem pewną u Królá znaydziecie łaſkę będąc u niego abo pierwſzemi w miłości ieśli drugich za ſobą pociągniecie, ábo ieżeli ſami jedni tylko przybędziecie, to ſami poſiądziecie ſerce Krolewſkie.* Nietrzeba było więcey perſwazyi Wallonom do poddania ſię Krolowi, iáko tę Pacyfikacyą Gandawſką przywieść, ná ktorą wſzyſcy przyſięgli, ktorą, iż oni złamali, żaden za złe mieć nie może, że od ich partyi odſtępuią.

502. W tym nieſpodziáná dochodzi Wallonow nowiná, że Franciſzek Lanua od Orangiuſza poſłany z ſześcią ſet piechoty wtargnął do Flandryi Francuſkiey, y tam Dwory y Wſi partyi Wallońſkiey, rabuie y puſtoſzy. Ten poſtrach, co miáł według mniemania Orangiuſza odciągnąć Wallonow od partyi Krolewſkiey, to ściśley ich do niey przykleił. Bo nim Wallonowie do Xiążęciá Parmeńſkiego przybyli, prywatne z Kommiſſarzami Farnezyuſza uczynili przymierze w Atrebacie w Kościele S. Eligiuſza poprzyſięgaiąc, że złączywſzy ſię z woyſkiem Krolewſkim przeciwko wſzyſtkim obſtawać będą o Wiárę Katolicką, y o Pacyfikacyą Gandawſką; nad to że Meninę, Kaſlet y inne fortece od Wallonow opanowane Krolowi oddadzą, byleby on Prowincye chciáł uwolnić od poſtronnego żołnierza. Ten przykład Panow Arteſkich y Hannońſkich, pobudził też y Flandryą Francuſką, áby weſzła w też kondycye z Delegatami Krolewſkiemi.

503. A do tego temiż dniámi wzniecony w Antwerpii tumult przeciwko Katolikom, nie mało dopomogł Wallonom do prędſzey

ugo-

ugody z Krolem. Odprawowała się w Antwerpii przed Wniebowstąpieniem Pańskim solenna *Rogationum* po Mieście Processya, na ktorey był y sam Arcy-Xiążę Maciey z assystencyą gromadną Panow Katolickich. Tedy niektorzy Kalwinistowie wziąwszy z sobą gromadę Muszkietyerow zastąpili drogę, á gdy poprzedzaiące porządkiem Cechy dáley nimo nich się pomykały; oni ogniá ná nich dali, y dwuch trupem na ziemi położywszy, jednych sam y tam rozegnali, drugich do Kościoła zapędziwszy, Kościoł opalali, z ktorego Arcy Xiążęciá tylko z swoią assystencyą wypuściwszy, nalegali u Oraniusza, y Magistratu, ażeby zaraz wszystkich Fafow, po naszemu Popow z miásta wypędzono, grożąc nie wprzod Katolikow z Kościoła wypuścić, aż wprzod wszyscy Prałaci, Kanonicy, Xięża y Mnisi z miásta rugowani będą. Co lubo za wielką urazę miał Arcy-Xżę Maciey, jednák chciwy panowaniá młodzián, krom skarg y narzekaniá, dáley nie postąpił.

504. Ta niezbożna Heretykow akcya sprawiła u Katolikow wielką ohydę y nienawiść ku Stanom skonfederowanym, w ktorych oczach taka BOGU niecześć się dziáła: y ztąd Filip Komes Egmoncyusz Syn Lámoraliusza, y Karol Gauryusz *de Fresne* y Boursyusz y Willerwalliusz y na koniec sam Komes Georgiusz Laliniusz Hannonii y Wallenceny Gubernator, porzuciwszy partyą Stanow skolligowanych, nowym przymierzem z Posłami Krolewskiemi się złączyli, przydawszy do Wallońskich jeszcze te kondycye: że woysko nowe zaciągną z Prowincyi z Krolem poiednanych, na mieysce wyprawionego za granice żołnierza Cudzoziemskiego, y że nie inszego przyimą Gubernatora Belgii, tylko ze krwi Krolewskiey.

505. Stany tedy Wallońskie, daley nie czekaiąc wysyłaią Posłow, Jana Saracena Opata S. Wedasta y Kapryusza Gubernatora Atrebatu, z liczną Szláchty gromadą do Alexandra Farnezyusza, ktory na ten czas Mastrycht ábo *Traiectum ad Mosam* w oblężeniu trzymał, poddaiąc mu swoie Prowincye. Przeciwko ktorym Xiąże Farnezyusz

wysłał Jána Noyella Rossygnoliusza Marszałka swego, ktory imieniem pryncypała swego w Bellemoncie przywitawszy ich, zaprowadził do Wizetu na nocleg. Nazaiutrz spotykał ich o dwie mile od obozu Piotr Ernest Komes *de Mansfeld* z wielką assystencyą, y zaprowadził ich do namiotu Xiążęciá Alexandra, ktorego Opat S. Wedasta imieniem Prowincyi Wallońskich przywitał, y przełożył powszechnie przyczyny przybyciá swego, dla ktorych Prowincye postrzegszy się, że były zdradziecko oszukane, wracaią się do dawnego posłuszeństwa Krolowi y iego przez Belgium Namiesnikowi. Xiąże Farnezyusz uciészony ich submissyą, pochwalił to ich dzieło Krolowi powinne, sobie pożądane, á im samym zbawienne y chwalebne. Potym się pytał: ieżeli mieli co sekretnie powiedzieć? gdy odpowiedzieli, iż maią, zaprowadził ich do innego pokoiu, gdzie tenże Opat S. Wedasta przed Alexandrem y iego Konsyliarzami taką miał mowę:

506. *Woyna y z tey miáry słusznie nazwać się może gniewem Bożym że się w niey często z potrzeby grzeszy. Opuścili byli Wallonowie Krolewską stronę, ále się od niey oderwali, zirritowani Krolewskich Zołnierzy występkami: dokąd indziey dalej się byli udali nad słuszność, lecz się tam zapędzili, dokąd pospolite Prowincyi naufragium uniesło ich oszukanych imieniem Oyczystey wolności, pod ktorey pozornym płaszczykiem zdradliwie ci fidła pokryli, ktorzy usiłuią Krolowi y Kościołowi Bożemu Niderland wydrzeć. Oni przez wzgardę y podeptanie Religii usłali sobie drogę do odstąpienia od Krolá, Wallonowie przez iey zachowanie y obronę, gotuią sobie ścieszkę na powrot do Krolá, nie wątpiąc, że za iey medyacyą, przystęp znaydą do tego Monarchy, ktory wszystkie rzeczy nie inszym prawidłem, tylko sznurem Religii S. mierzy. Dali iuż Wallonowie wielki znaku swego dowod, gdy się dawniey trochę od tych odłączyli, ktory się od Wiáry S. odstrychnęli. A że nie zaraz do Krolá się udali, ale nie co w pośrzodku stali, stęskniwszy sobie w oboiey stronie byli cale Malkontentami, tak iednak, że zawsze byli bliższi Krolá, od ktorego w obronie Wiáry S. nigdy nie odstąpili. Teraz potępiá-*

iąc y

iąc y tę przewłokę, przez nas ſwoich Oratorow, Prowincye Arteſka, Hanonſka, miáſta Duakum, Lilla, Orcken &c. Krolowi ſwemu nowym obowiąſkiem oddáią ſię w te kondycye, ktore ſą z obuſtron przez Kommiſſarzow umowione.

507. Farnezyuſz odpowiedział w ten ſens: *Anim ſię iá w nadziei moiey omylił o Panow Wallonow do Krolá powrocie, ani oni oſzukáią ſię w naleźieniu łáſki Krolewſkiey. W czymkolwiek opuścili powinności opuſzczaiąc Krolá, to Krol z ochotą daruie, ktory wiernym na potym Wallonom woli z wrodzoney ſobie klemencyi przebaczyć, niżeli na nich do rebellii dawniey przymieſzanych gniewać ſię. Tym czáſem na znak pewney ku nim łáſki Krolewſkiey podáię rękę, ktorey w krotce na podpiſánie y potwierdzenie wzáiemney ugody zażyię.* Ztamtąd zaprowadzono Posłow do inſzego Namiotu, gdzie ich podwieczorkiem po krolewſku czeſtowano. Po bankiecie Posłowie odprowadzeni ſą do Wizetu, gdzie z obuſtron przez cały May artykuły ugody układali. Zyczył ſobie Xiążę Farnezyuſz wyperſwadować Wallonom, żeby ſię nie napierali wyprowadzenia Woyſka Cudzoziemſkiego z Belgium, żeby Krolá nie zdyzarmowali pod ten czas, kiedy Rebellizanci nowe woyſka zaciągali: á do tego, y ſamym Wallonom to Woyſko było potrzebne, ktore ich ſiły przeciwko poſpolitemu Nieprzyiácielowi zmacniáło. Lecz Wallonowie ták ſię w tym zacięli, że żadną miárą ná to ſię nakłonić nie dali, mieniąc, iż ná to iuż y Krol, y ſam Farnezyuſz zezwolił, gdy Pacyfikacyą Gandawſką przyiął, ktora Cudzoziemſkie Woyſko z Belgium exkluduie. Y tak Farnezyuſz za *Konſenſem* Krolá życzącego pokoiu pod iákiemiżkolwiek kondycyami, byleby tylko Religia S. y powinne Krolowi posłuſzeńſtwo w całości zostało, muſiał zezwolić ná wyprowadzenie Woyſka Hiſzpańſkiego z Belgium. Y tak zgoda z Wallonami ſtanęła, ná ktorą z obu ſtron poprzyſięgli.

508. Nie można wypowiedzieć, iák wielką radością tá zgoda napełniła ſerca Katolikow, ktorzy wſzędzie iuż to na prywatnych kongreſſach

gressach statek Wallonow w Wierze S. wychwalali, już po Kościołach, wesołe dziękuiąc BOGU hymny wyśpiewywali, już też na Scenach y teatrach dowcipne Krolowi Hiszpańskiemu applauzy czynili: między inszemi śmieszna w Paryżu o tey ugodzie komedya iest wyprawiona. Widziano na teatrum tłustą Krowę Niderlandską, ktorą Krol Filip prowadził na długim ciękim sznurku, ktory gdy się urwał, co raz Farnezyusz związał. Stany Niderlandskie na grzbiecie tey krowy siedząc, trzymały się rogow, na tę y na owę stronę obracaiąc się, y prosząc o iey przytrzymanie. Krolewic Francuski Xiąże *de Alenson* porwawszy za ogon, odciągał tę Krowę od Krola, Xiąże Rhenu Jan Kazimierz z iednego boku, á z drugiego Orangiusz podłożywszy wielką donicę, tę krowę doili, na co wielu tamże na teatrum patrzało Belgow, Francuzow, Niemcow, Angielczykow, á Krolowa Angielska Elżbieta raz tym, drugi raz owym potakiwała. W tym niewiem coś rzucił Xiąże Fernezyusz ktorym poruszona krowa, ogon z rąk Krolewica mocą wydziera, iednym kopytem Jana Kazimierza, drugim Orangiusza o ziemię ściele, doynicę wywraca, nadzieię wszystkim przerywa, y do Krola przybiega.

510. Ten powrot Wallonow do Krola, iáko Katolikow ucieszył; ták Heretykow bez żartu zasmucił y do gniewu pobudził, osobliwie Krolowę Angielską ktora tym sukcessem Krola Hiszpańskiego urażona naprzod edyktem zakazała swoim Kupcom, ażeby żadney rzeczy do żywności y do boiu nie dodawali Wallońskim y Hiszpańskim Prowincyom, y żaden z Anglikow im w Woysku nie służył: potym z tey złości chciała się pomścić nad Panem *de Motta* tey rekoncyliacyi Autorem, przez wzięcie Grawelingi miasta, ktorego Motta był Gubernatorem: á tego miała dokazać przez Walsyngana swego Sekretarza, ktory ták miał postąpić: Mieszkał w Londynie ieden od Wiary Apostata imieniem Paschasy, ktory miał w Grawelindze Siostrę za mężem także Heretykiem, ktorego Paschazy zwabiwszy do Londynu przyprowadził

dził do Walſyngana, ktory zdradziecką ſztukę ták ułożył: że niektore okręty Angielſkie maiąc zmowę z Orangiuſzem popłyną od portu Fleſſyngańſkiego do Grawelingi, z ktorych gdy Zołnierze wyſiádać będą, pewnie garnizon Grawellingańſki porwieſię do broni za pobudką ſamego Gubernatora. Tam trzeba mieć przekupionych ludzi, ktorzyby w tym rozruchu Pana *de Motta* zabili, á tym czaſem Orangiuſzowſcy żołnierze z pod Fleſſyngi przybędą y fortecę opanuią. Ták rzecz ułożywſzy Walſynganus dał temu zdraycy nie małą ſummę pieniędzy ná ſkorrumpowanie Zołnierzy Angielſkich, ktorych było ſto w garnizonie Grawellingańſkim: y ná wykonanie tego kunſztu dzień dwunaſty naznaczył. Poſeł Hiſzpańſki Bernardyn Mendoza rezyduiący w Londynie poſtrzegł, że coraz Anglikowie z Grawelingi przybywaią do Walſyngana, y wnet do Grawelingi do ſwego garnizonu wracaią ſię: domyslił ſię zdradliwych ich zamyſłow y konſzachtow, o ktorych Farnezyuſza przeſtrzegł, á Farnezyuſz Pana *de Motta* upomniał, áżeby ſię miał ná oſtrożności od Anglikow garnizonowych, ktory gdy ich odprawił, y tu Krowa Niderlandzka już na rzeź deſtynowana z rąk Rzeźnikow uciekła. Tym tedy ſpoſobem Farnezyuſz trzy á te bitne Prowincye, Artezyą, Hannonią y Flandryą Francuſką Krolowi pozyſkał bez żadney ludzi ſtraty, tym chwalebnieyſzym zwycięſtwem, im barziey nikomu nie ſzkodzącym á wielu zbawiennym y pożytecznym kunſztem.

511. Lecz po tey ſpokoyney y oraz chwalebney zabawce, wroćmy ſię do Marſowego plácu, ná ktorym Farnezyuſz ſię pocił dobywaiąc Maſtrychtu abo Traiektu nad Mozą, ktore miáſto *dnia* 8. *Marca.* Było pod ten czas w Maſtryku Obywatelow więcey niż 34 tyſiące. Garnizon mieyſki złożony był z ſześciu tyſięcy, tyleż im na pomoc przybyło bitnego ludu z pobliżſzych wſi, ktorych wſzyſtkich zatrzymano, maiąc żywności doſtatkiem na kilkanaście mieſięcy: á do tego na pomoc Miáſtu od Orangiuſza przyſłani ſą weterani Zołnierze, Francu-

zowie, Anglikowie, Szkotowie, ktorych było na tyśiąc y dwieście: nad ktoremi wszystkiemi y nad Miástem miał kommendę odważnego serca Kawaler Sebastyan *Tapinus* Lotaryńczyk, ktory Miásto Lanui Gubernatora, ktory nie mogł przedrzeć się przez Woysko Hiszpańskie do Miásta, miástem y milicyą rządził, będąc wielce biegłym w kunście Inżenierskim.

512. Długo Krolewscy z nie małą swoich stratą szturmem dobywąli tey Fortecy mocno ufortyfikowaney: Orangiusz iednak widząc, że Xiąże Parmeński koniecznie się usadził oney dobyć, á nie maiąc tyle sił, żeby go mogł od tego obleżenia odciągnąć, rzucił się do kunsztu, ustawicznie przez Brata swego Jana Nassawiusza nalegaiąc u Cesarza, ázeby Xiąże Parmeński poprzestał woyny, spodziewaiąc się tym sposobem uwolnić Mastryk od oblężenia. Lecz Farnezyusz o tych Orangiusza sztukach wiedząc, zaczasu przestrzegł Xiążęcia *Terre nova* Posła Krolewskiego do Kolonii ná Pacyfikacyą Belgii, y Jána Borgią Posła Hiszpańskiego rezyduiącego u Cesarza, daiąc im racye, dla ktorych pod ten czas nie mogł poprzestać dobywania Mastryku.

513. Co zaś na tym zieździe Kolońskim się stało, nieco obszerniey opiszę z Aktow tey Pacyfikacyi, y z instrukcyi Krolá Filippa danych swemu Posłowi, nie opuszczaiąc jednák Xiążęciá Farnezyusza razem y około dobyciá Mastryku poczęcego się, y oraz z Kommissarzami w Kolonii zgromadzonemi przez listy y rady dowcipem certuiącego. Niewiem czy była kiedy ktora sprawa wielkiey konsyderacyi, ktoraby miáłá większy pozor szczęśliwego powodzeniá, jáko ta Pacyfikacya Niderlandska, ktora jedynie zawisła była ná zachowaniu Wiary S. Katolickiey w Belgium. Co wszystkim Katolikom zdało się, że do skutku przyidzie, gdyż z jedney strony Stany Skonfederowane roku przeszłego 1578. d. 8. *Janu:* pisáli do Rudolfa Cesarza, assekuruiąc, że nigdy nie byli áni są, áni będą inszego zdaniá, tylko tego, ázeby *in Belgio* Katolicka S. Kościoła Rzymskiego Religia była zachowana, y

powin-

powinne Krolowi poſłuſzeńſtwo nie naruſzone zoſtawało. *Quod nunquam fuerit, nec ſitn, nec futuri ſint in alia ſententia, quàm ut in Belgio Catholica S. Romanæ Eccleſiæ Religio colatur, & ſua Regi conſtet auctoritas.* Co y potym ták Krolowi iáko y Ceſarzowi Deputaci Stanow przyobiecali, y teraz zdali ſię na toż zezwolić, áby mogli po ſobie mieć Pacyfikatora Ceſarza, ktory lubo był Medyatorem oboiętnym oboiey ſtronie, jednak był Bratem Arcy-Xiążęciá Macieiá w mieſzanego w Stany Belgickie.

514 Z drugiey ſtrony Filip Krol uważaiąc dobrze, że przyciſkać mocą oręża lud bitny do zachowaniá Religii S. byłaby tá rzecz długa y niebeſpieczeńſtwom podległa, obrał ſobie beſpiecznieyſzą drogę do poiednaniá ſię z Belgami przez medyacyą Rudolfa Ceſarza, ktorego ſami Belgowie upraſzali. Wyſłał tedy ná tę Pacyfikacyą Kolońſką Krol Filip Karolá Xiążęciá *Terræ novæ*, Męża z roſtropności y z cnoty w adminiſtracyi, przez dziewięć lát Kroleſtwa Sycyliyſkiego dobrze doświádczonego, ktoremu podał dwoiáki inſtruktarz; pierwſzy, ktory mogł kommunikować Pacyfikatorom, á drugi ſekretny, ktorego exemplárz ſamemu tylko Farnezyuſzowi miał być powierzony. W obudwuch tych inſtruktarzach Krol Poſła ſwego informował, że na proźby y żądze Prowincyi Belgickich przyimuie Ceſarza za Medyatora y Arbitra kontrowerſyi, ále pod tą kondycyą, áżeby nic nie było uięto całości ták S. Religii, Kościoła Rzymſkiego, iáko też powinney ſobie ſubiekcyi: przeto nic nie powinno być odmieniono, co ſię poſtanowiło w Dekrecie oddaleniá Arcy Xiążęciá Macieiá od Adminiſtracyi Niderlandu. Ná ktore trzy rzeczy Krol Filip żadnego prawa nie daie Ceſarzowi.

515. Te tedy trzy rzeczy od wſzelkiey kontrowerſyi wyiąwſzy, co należy do Pacyfikacyi Gandawſkiey, o ktorey potwierdzenie Stany upraſzały, lubo w pierwſzym inſtruktarzu Krol każe Ablegatowi ſwemu na te cztery rzeczy nie zezwaláć: *Naprzod*, na przymierze między

Prowincyami zawarte. *Po wtore*: Na generalny Stanow Seym. *Po trzecie*: Na moderacyą Edyktow przeciw Heretykom. *Po czwarte*: Na iákąś należytość do Orangiuſza; w drugim jednák ſekretnieyſzym inſtruktarzu pozwala temuż Połłowi względem *pierwſzego punktu*, ieżeliby Prowincye oparły ſię nie zrywać ſwego przymierza, nie barzo o to ſię upierać, gdyż to przymierze między wielą uformowane, ſamo przez ſię upadnie, gdy połłuſzeńſtwo jednemu przywrocone będzie. *Co do wtorego*: Nakazanie powſzechnego Stanow Seymu, na ktory Ján Auſtryak był zezwolił, teraz nie ieſt tak potrzebne, iáko było przedtym, gdyż na zieździe Kolońſkim od Ceſarza y od Połłow wſzyſtkie rzeczy mogą ſię ułożyć, ktore na generalny Seym odſyłaią ſię: Jeżeliby jednak inaczey ugoda nie mogła doyść, to y temu nie przeczyć.

516. *Co do trzeciego*: Jako w pierwſzym, ták y w drugim Inſtruktarzu Krol przykazuie Połłowi, áżeby ſię ſtarał, żeby mowy nie było o mitygacyi Edyktow ferowanych przeciwko Heretykom, przydaie iednak w trzecim ieſzcze ſekretnieyſzym Inſtruktarzu, iż ieżeli tego nie można będzie dokazać, y dlá niepozwoloney tey mitygacyi miałaby ſię rozrywać ugoda, to na ten czas ták na nią zezwolić, jáko ma uſtnie informacyą: gdyż te Edykta ſą Prawa Oyczyſte, ktore mogą ſię attemperować na dobro Obywatelow. Większego bowiem dobra ſpodziewać ſię z rekoncyliacyi Prowincyi, niżeli gdyby Prowincye odſtąpiwſzy od Krolá Pana ſwego dziedzicznego, podeptali tak Edykta jáko y religią Swiętą.

517. *Po czwarte*: Co ſię tycze Orangiuſza, żadną miárą nie zezwolić, áżeby on mieſzkał w Belgium, choćby ſię tego napierały Prowincye: ani za oddalenie ſię z Belgium trzeba jemu ofiárować jáką ſummę pieniędzy: ále jeżeliby dla niego o co proſzono, to można mu pozwolić tym ſpoſobem. *Naprzod*: Miáſta, Zamki y inne dobra, ktore Orangiuſza były, przywrocić nie jemu, ále jego Synowi, żeby Ociec nie miał okazyi przytomnością ſwoią mieſzać Belgium. *Po wtore*:

re: Deklárowáć Syná z Hiſzpanii odeſłáć na cbięcie Oyczyſtych dobr w Belgium leżących, krom tych ktore ſą w Hrabſtwie Burgońſkim, miáſto ktorych inſze dobra dać, ktoreby za nie ſtały. A jeżeliby nie można było inaczey zbyć Oyca z Belgium, to y te dobra ktore w Burgundyi leżą, oddáć Synowi: á do tego wſzyſtkie urzędy Oycowſkie, ktore miáł od Krolá, ále nie te, ktore miáł od Stanow Prowincyi przenieść na Syna. *Na koniec:* Jeżeliby to wſzyſtko nie było doſtateczne na wyprawienie Orangiuſza z Belgium, y ieżeliby ſię domagał ſummy jákiey pieniężney,to y tey nie żałowáć, choćby y ſto tyſięcy czerwonych złotych mu deklárowáć,byleby tylko pokoiu Niderlandowi nabyć.

518. *Ratione armiſtitium*, o ktore poſeł Ceſarſki upraſzał, taką Krol ſwemu Ablegatowi dał inſtrukcyą, iż jeżeli Kommiſſarze Ceſarſcy, y ſam Poſeł y Farnezyuſz Belgii Gubernator ono potrzebne być ſądzili, to na nie zezwolić. Na koniec Krol napominał Xiążęciá *Terræ novæ*, ażeby tey ſekretney Inſtrukcyi nawet y ſamemu Ceſarzowi nie wyiáwił, ba ani pierwſzey pokazywał; á jeżeliby Ceſarz domagał ſię pokazaniá oney, to miáſto niey pokazáć kontenta owego ſkryptu, ktory jeſt dany w Hiſzpanii Poſłowi Ceſarſkiemu, w ktorym wyrażaią ſię owe trzy excepcye, inſze zaś punkta mądrości y pobożności Ceſarza polecaią ſię: y to powiedzieć, że za wſzyſtkie mandata ſtoi.

519. Z taką inſtrukcyą Xiąże *Terræ novæ* jádąc do Kolonii, w Bazylei znalázł liſt do ſiebie od Farnezyuſza piſany 4. *Janu:* w ktorym winſzuie mu przybyciá do Niemiec, ſpodziewaiąc ſię, że ſwoią oſobliwą roſtropnością potrafi pogodzić Prowincye, jeżeli one godzić ſię zechcą: ále prawi, mnie cale ſię zda, że tá uſilná Stánow prozba o rekoncyliacyą u Krolá, jeſt figlem y zdradziecką ſztuką Orangiuſza, ażeby tym czaſem, gdy Strony koncertowáć będą w Kolonii o kondycyach ugody, oni zdali ſię ſłuſznie o te dwie rzeczy proſić: naprzod ażeby Wallonowie poprzeſtali oſobno godzić ſię z Krolem, jáko za-

częli, jákoby ta ich partykulárna ugoda była przeciwná powszechney wszystkich stanow ugodzie, przez ktorą onaby się zniosła, á tákby nie inszy koniec miała, tylko ten, ktory zakładáią powszechney Pacyfikacyi, to jest przez niedoyście ugody zmocnienie Prowincyi przeciw Krolowi. *Po wtore:* ażeby obrociwszy wszystkie staraniá ná Pacyfikacyą przestali z obustron od oręża dlá bespiecznieyszego traktowaniá o ugodzie, á tym czasem poty oni przeciągną te konferencyą, aż zbiorą woysko, ktorego teraz ledwo co maią; y ták tym sposobem oszukawszy Hiszpanow, z láda okazyi zerwą Konferencyą, y na nas broń obrocą. Względem ugody Wallonow nic Stanom nie pozwolę, wiedząc dobrze w tey mierze o woli Krolewskiey: ále o *Armistitium*, o ktore codziennie nalegaią, co mam czynić, w tym proszę, ábym był informowany, jákie niosł mandata Krolewskie: bo mi się nie zda na to *armistitium* zezwaláć, jáko WMć. Pan zrozumiesz z transakcyi moiey z Ottonem Komesem Szwarceburskim, ktorą posyłam,.

520. Ku końcowi Roku przeszłego przybył do Wizetu Komes Otto, ktory imieniem Cesarskim y Prowincyi skonfederowanych, do ktorych był Postem od Cesarza, wielą racyami nalegał o przestanie od woyny. XiążeFarnezyusz prosił, aby te racye ná piśmie podał: na ktore Farnezyusz znioższy się z swoiemi Konsyliarzami ták odpowiedział, iż Prowincye nie powinne żadnych rzeczy pretendować, nie obrawszy Posłow na Pacyfikacyą, jáko w tym pierwszy Krol dał im dobry przykład wysyłaiąc ná tę Pacyfikacyą Xiążęciá *Terra nova*. Co gdy Prowincye uczynią, wszystko pomyślnie według ich żądzy pòydzie.

521. Tą odpowiedzią Komes Otto tak się uraził, że groźnemi słowy oświádczał się, iż Xiąże Parmeński tym Procederem daie przyczynę Cesarzowi porzucić Medyacyą, y Belgom zdesperowáwszy o ugodzie, szukać sobie inszego Paná: A co się prawił, mnie tknie: Wolałbym był nogi pokruszyć y do Wizetu nie przyiáchać, ániżeli z ták nie wdzięcznym responsem z niego wyiáchać. Lecz Alexander łago-

dną

dną mową zdał ſię Komeſa ubłagać, po przyiacielſku mu dowodząc słuſzność ſwego reſponſu, przydaiąc ná koniec, iż w krotce przybędzie Poſeł Krolewſki Xiąże *Terræ novæ*, od niego pewnieyſzych rzeczy ſię dowie: moim jednak prawi, zdaniem, choćby niewiem ják uſilnie Ceſarz y Komes Szwartzburſki pracował około poiednania Prowincyi, tego nigdy do ſkutku nie przywiodą, poki ſię Prowincye dadzą uwodzić y zwodzić ſztukami Orangiuſza, ktory nie myśli zagaſić ogniá, na ktorego rozżarzenie z ſwego láſu drwa zwozi. Nie dawno jeſt poimany Dorpiuſz Zyryczei Gubernátor, ktory pod przyſięgą twierdził, że z uſt Orangiuſza ſłyſzał, że nigdy on nie myślił w ſamey rzeczy z Krolem ſię godzić, z ktorym ugodę, miał on za fortun y życia ſwego zgubę. A że Orangiuſz teraz napiera ſię *armiſtitium*, wierz mi Panie Graffie, że on to proſi, nie jáko dyſpozycyi do ugody, ále jáko wczaſu do zebrania woyſka, y jáko przewłoki, przez ktorąby woyſko Krolewſkie ſił pozbyło. Przeto proſił Komeſa, ażeby reſpons jego na dobrą ſtronę brał, y z urzędu ſwego napomniał Stany, ażeby ułożywſzy artykuły pretenſyi ſwoich, pod rozſądek Ceſarſki poddały, y Poſłow ſwych na tę ugodę do Kolonii wyſłały, dokąd niewątpię, że Ceſarz JMć nie odwłocznie ſwoich Kommiſſarzow przyſzle, jáko Krol Hiſzpański już wyſłał Poſła ſwego.

522. Xiąże *Terræ novæ* odpiſuiąc Farnezyuſzowi, pochwalił ten iego reſpons, przydaiąc, iż to jeſzcze mogł przydać, że Prowincye w tym tylko czaſie mogły pretendować *armiſtitium* na beſpiecznieyſze traktowanie o ugodzie, kiedy Poſłowie zjádą ſię do Kolonii: á że Prowincye jeſzcze y Poſłow ná ten kongres nie obrały, nie mogły zaprawdę zabiegać niebeſpieczeńſtwu kongreſſu, ktorego ieſzcze nie było. Tę maiąc informacyą Poſłowie Hiſzpańſcy ták Xiąże *Terræ novæ* na Kongres Koloński, jáko y Ján Borgiá Poſeł do Ceſarza, łatwo Ceſarzowi Rudolfowi uſkarżaiącemu ſię w Pradze na tę nieużytość Farnezyuſza odpowiedzieli; do Farnezyuſzowſkich racyi przydaiąc jeſzcze tę: Choć-

by też

by też Posłowie od Stanow Niderlándskich byli obrani, y przybyli do Kolonii, jeszczeby Farnezyusz nie mogł z niemi o *armistitium* się zgodzić: gdyż do tego trzebaby, ázeby cztyry Fakcye ábo Partye się zeszły, ktore Belgium rozrywáią, to iest fakcyá Orangiusza, Jáná Kazimierzá, Alensoniusza y Malkontentow, z ktorych gdy jedna nie zezwalá na *armistitium*, y wolnie po Belgium oręże swe rospościera, jáko można domagać się, ázeby woysko Krolewskie broń złożyło? Przeto gdy ták wiele przyczyn ma Farnezyusz nie zezwaláć na to *armistitium*, nie słusznie Komes Otto ná to iedynie się usadził, aby wymogł u Xiążęciá Parmeńskiego *suspensionem armorum*, porzuciwszy staranie namowieniá Prowincyi, áby wysłáły swoich Posłow ná PacyfikacyąKolońską: przez co prawili, oczywiście pokazuie się być Parcyalistą Orangiuszowskim: co nie przystoi na tego, ktory nosi osobę sprawiedliwego Maiestatu Waszey Cesarskiey Mości: á zatym obadway Posłowie Hiszpańscy imieniem Królá swego supplikowali Cesarzowi JMci, ázeby nie domagał się *suspensionem armorum*, poki wszystkie strony nie spuszczą się na rozsądek Cesarskiego Máiestatu.

523. Tym czasem przybył do Pragi posłaniec od Komesá Ottoná z listami żalu pełnemi, w ktorych Komes się uskarzał na Farnezyusza, że iemu audyencyi nie dał, że posłańca iego, ktory niosł listy do Arcy Xiążęciá Macieiá y do Stanow, Mondragoniusz przytrzymał y listy zabrał; czego Farnezyusz nie tylko nie zganił, ále też odpowiedział, iż to się stało za iego rozkazaniem. O co urażony Cesarz przyzwał do siebie Posła Hiszpańskiego Borgią, y zgniewem rzekł: że Xiążę Parmeński iest przeszkodą Pacyfikacyi: bo gdy za iego sprawą abo też za niedbalstwem onego nie są bespieczne Cesarskim Ministrom drogi, żaden się nie podeymie z swoim niebespieczeństwem, o cudze się dobro starać. Poseł prosił Cesarza o przewłokę czasu, aż weźmie o tym informacyą od Farnezyusza.

524. Farnezyusz o tym uwiádomiony od Borgii, wysłał do Pragi Posła

Poſła Gomikurcyuſza, roſtropnego y wiernego Krolowi męża, ktory opowiedziáwſzy Xiążęciá Parmeńſkiego ku Majeſtatowi Ceſarſkiemu obſerwancyą, przełożył mu onegdayſzą tranſakcyą, iáko ſię ſtała: Komes Otto przez pewnego człowieka prośił Xiążęciá Parmeńſkiego o audiencyą tego właśnie czaſu, ktorego Xiążę Alexander w oczach nieprzyiácioł przeprowadzał Woyſko ſwe moſtem przez Mozę: ták będąc zabawny Xiążę Farnezyuſz łagodnie prośił Poſłańca, ázeby Komes nieco zaczekał, aż Woyſko moſt przebędzie. Komes niechcąc cierpieć przewłoki, drugiego przyſłał Poſłańca o tęż audyencyą upraſzaiąc: Xiążę Alexander toż odpowiedział, maiąc ieſzcze gwałtownieyſzą potrzebę ſwego nieoddaleniá ſię od Woyſka, gdy ſię moſt z ſzkut zrobiony załamał. Skoro zaś Woyſko przez rzekę przeprawił, tegoż dniá Xiążę Alexander z liſtem Zołnierza wyprawił, zapraſzaiąc Komeſa do Werty, ábo ná inſze mieyſce, gdzie ſię iemu podoba, aby ſię ſpolnie zeſzli: lecz Komes żadnego reſponſu nie dawſzy, odiechał.

524. Cn ſię tycze Pocztarza, był on wzięty y wyzuty z liſtow od Centuryaná Mondragoniuſzowſkiego, iż żadnego paſzportu niemiáł, y był zaprowadzony do Mondragoniuſza, á od niego do ſamego Farnezyuſza, ktory obaczywſzy, że liſty do Graffa należą, zaraz go z liſtami puścił, oświádczywſzy ſię, iż nie tylko wielce ubolewał, że to Ceſarſkiego *Miniſtra* Pocztarzowi ſię trafiło, ále też dałby był mu eſkortę Zołnierzy, ktorzyby go beſpiecznie przeprowadzili, gdyby był Graff Otto, iáko był powinien, iego przeſtrzegł. Co iż ták było, zapewne aſſekurował *Comicurtius*, á to powiedziáwſzy, przydał.

525. Widziſz nayiáśnieyſzy Ceſarzu, iák nieſłuſznie ſię ſkarży na Xiążęciá Parmeńſkiego, y iák dalekie ma ſerce od Krolewſkiey ſtrony Graf Otto, ktory zewſząd zaciąga na *Miniſtrow* Krolewſkich inwidyą. Zkąd Maieſtat Ceſarſki nie powinien ſię dziwować, że Xiążę Farnezyuſz nie składa broni, o co ſię napiera Graf Otto nie na dobro poſpolite, ále z potrzeby Skonfederowanych Prowincyi, ktore nie maiąc

 teraz

teraz Zołnierzy y pieniędzy, nalegaią u zwycięzcy o *armiſtitium*, ktorego przedtym ſame Prowincye Xiążęciu Auſtryakowi nie pozwoliły. A do tego choćby chciał Farnezyuſz, nie może bez innych Posłow zdania ktorych ieſzcze nie obrano, na *armiſtitium* zezwolić. Krom tego wielkiemu rozſądkowi Maieſtatu Ceſarſkiego do uwagi podaię: ieżeli to można dopuścić, aby Federaci upraſzali o *armiſtitium*, przywłaſzczáiąc ſobie imię Generalnych Stanow Prowincyi, bo krom tego, że zkrzywdą Krolá to imię przywłaſzczaią, co za *robur* y moc będzie miáło ich przymierze, na ktore nie wſzyſcy ſię zgadzaią, y mogą mowić, że oni do niego nie ſą obowiązani?

526. Ceſarz kontent z informacyi o ſkargach Graffa Ottoná, to tylko o ſuſpenſyi oręża powiedział, iż trzebaby pomyślić, iáko bez niey obmyślić beſpieczeńſtwu Posłow, ztąd y zowąd ná Pacyfikacyą zieżdzaiących ſię? Gomikurcyuſz odpowiedział: Prawda to, że o tym żadnego mandatu nie wziąłem od Xiążęciá Parmeńſkiego, ále ta mi na pamięć przychodzi rada, ktorey ſię trzymano Roku 1558. na Kongreſie Cerkampſkim, gdzie traktowano o pokoiu między Filippem y Henrykiem Krolámi: gdy bowiem gorąco Francuzowie proſili o *armiſtitium*, bez ktorego zeyść ſię nie mieli, ná to ſię zgodzili, ażeby po tych drogach, ktorędy do Cerkampu Artezy Klaſztoru iádą tam wſzerz o puł mili chowane było *armiſtitium*, á gdzie indziey, wolne zoſtawało oręża *exercitium*. Y ná to Ceſarz zezwoliwſzy odeſłał go do Kanclerza ſwoiey myśli Tłumacza.

527. Z ktorym nie raz z ſzedſzy ſię Gomikurcyuſz, wziął na koniec od niego ſkrypt, nic inſzego w ſobie nie zawieraiący, krom tego, co Ceſarz odpowiedział. To iednak Kanclerz był przydał, *że żadnego paſſportu nie potrzebował Poczt arz Ceſarſki, ktory noſił herby imperii, ile gdy iáchał przez te Prowincye, do ktorych ma ſwoie prawo Ceſarz.* Co przeczytawſzy Gomikurcyuſz, ſkrypt Kanclerzowi oddał, oświádczaiąc ſię, że nie mogł tego przyiąć, co ſię ſprzeciwiá powadze Krolá iego, kto-

go, ktorego ten ſkrypt nie uznawa za Pana Belgii, oſobliwie Prowincyi Limburſkiey, w ktorey Pocztarz jeſt przytrzymany. Wiádomo bowiem wſzyſtkim, że krom Burgundii, ktorą Roku 1548 Karol V. przyłączył do Cyrkułow Imperii, y onę Krol iáko *feudum imperii* trzyma, inne wſzyſtkie Belgickie Prowincye nie podlegáią iuryſdykcyi imperii. To ták pomyślnie ſprawiwſzy Gomikurcyus powrocił do Alexandra.

528 A tym czáſem y Panowie na naznaczony kongreſs do Kolonii zieżdżać ſię poczęli. Pierwſzy *dniá* 4. *Apr.* przybył Biſkup Wirtzburſki ſeu Herbipoleńſki z Ottonem Henrykiem Komeſem Szwartzemburſkim. Po nich tegoż dniá naſtąpił *Carolus Aragonius* Xiąże *Terræ novæ* Poſeł Hiſzpańſki na ten kongreſs: nazaiutrz Jan Baptyſta Kaſtaneuſz Arcy-Biſkup Roſſańſki *Nuntius Apoſtolicus* z Jakubem Arcy-Biſkupem Trewirſkim: po nich Gebardus *de Truchſes* Arcy-Biſkup Kolońſki, *Ternerus Satrapa* Juliaceńſki Plenipotent Xiążęciá Juliaceńſkiego, Jan *Levermannus* y Herman *Richius Juris Conſulti*. Wkrotce też temiż dniámi przybyli Konſyliarze Xiążęciá *Terræ novæ* od Xiążęciá Parmeńſkiego przyſłani, Maximillian *Longavallius* y Urbanus Skaremberg Sekretarz Xiążęciá Farnezyuſza. Na koniec przybyli też y od Skonfederowanych Prowincyi Poſłowie, *Philippus Crojus* Xiąże Areſchotu, Jan *Lindanus* Opat S. Gertrudy, Fryderyk Opat *Divæ Marollæ*, *Bucho Aayta* Proboſzcz S. Bawona, *Gaſpar Schetzius* Pan na Grabendoku, Franciſzek *Doignes* Pan *de Bomont*, Adolf *Meercherthius*, Bernard *Merodius*, Adolf *Goorius*, Adryan *Milanus* y *Aggæus* Albaná *Juris-Conſulti*. Z tych wſzyſtkich, ktorych wymieniłem, Aktorami tylko byli, ztąd Xiąże *Terræ novæ* Krolá Katolickiego Poſeł, ztamtąd Xiąże Areſchotu wyſłany z ſwemi Kompanami od Arcy-Xiążęciá Macieiá y od Skonfederowanych Prowincyi. Moc decydowániá ſprawy zoſtawała przy Ceſarzu Rudolfie, ktorego Oſobę reprezentowali częścią pomienieni Arcy-Biſkupi Elektorowie y Biſkup Wirtzbur-

ſki z Komeſem Ottonem, częscią Plenipotencyarze Xiążęciá Juliaceń. ſkiego. NuncyuſzApoſtolſki był *extra ordinem* iáko Inſpektor y Hortator do zgody, ktory potym po Syxtuſie V. był Papieżem pod imieniem Urbana VII.

529. Krom tych, ktorzy na kontrowerſyą do Kolonii przybyli, więcey tam było, ktorzy lubo nie ciáłem, ále fakcyami, radą, obietnicami groźbami przytomni byli, chcąc z publiczney prywatną uczynić ſprawę. Bo na tym zieździe iednym węzłem, ále nie iedną myślą y żądzą powiązane wiſiáły y Xiążęciá Parmeńſkiego Oręże, y Arcy-Xiążęciá Macieiá godność, y Xiążęciá Alenſoniuſza nadzieia, Orangiuſza fortuna, y Prowincyi rekoncyliacya, y pokoy. Przeto wſzyſcy wſzelkich ſił dobywali, iedni na doyście tey Pacyfikacyi, drudzy na zerwanie oney, inni na ſwoich intereſſow wykierowanie. O czym wiedząc Koncyliatorowie oſtrożnie w tak wielkiey ſprawie obchodzić ſię muſieli. Ktore dzieło, áby ſię im powiodło, od wzywaniá pomocy BOSKIEY poczęli, przez ſolenną Proceſſyą z Nayświętſzym SAKRAMENTEM po przednieyſzych miáſta ulicach z taką frekwencyą ludzi, iákiey Kolonia nie pamiętała.

530. Po odprawionym nabożeńſtwie *dniá* 7. *Maiá* zaczęła ſię *Pierwſza Seſſya*, na ktorey Pacyfikatorowie ábo Medyatorowie rozrożnionych Stron, to ieſt Poſłowie Ceſarſcy pokazawſzy inſtrumenta ſwoiey plenipotencyi daney od Ceſarza, za konſenſem Krolá Katolickiego na uſpokoienie y pogodzenie Belgow z ſwoim Panem Krolem Hiſzpańſkim, proſili też, ażeby Poſłowie oboiey ſtrony ſwoie pokazali *facultates* y mandata ſobie dane od ſwych Pryncypałow. Ktore Xiąże *Terra nova* prezentował: Pacyfikatorowie one przeczytawſzy y rozstrząſnąwſzy, za dobre y zupełne uznali. Lecz zaſtanowili ſię na liſtach od Prowincyi danych, w ktorych znaydowało ſię wiele mankamentow. *Naprzod*, Ze ich Poſłom dana tylko była moc do ſześciu niedziel. *Powtore*. że ta plenipotencya była dana y podpiſana po-
wſzech-

wſzechnie imieniem wſzyſtkich Prowincyi Belgickich, á żadney w ſzczegulności nie było wyrażono imieniá. *Po trzecie*, że ten inſtrument był zapieczętowany lwem y ſłupem, dotychczas Niderlandowi nie zwyczaynym herbem: &c. Przeto Mediatorowie proſili Xiążęciá Areſchota, y iego Kollegow, ażeby ſię co nayprędzey poſtarali, żeby Prowincye naprawiły te defekty; deklárowali iednák, że dlá tego przedſięwziętey pracy nie zaniechaią.

531. Ze zaś Poſłowie Ceſarſcy iáko Sędziowie obudwuch ſtron, z woli Ceſarſkiey poſtanowili byli, nie zawſze razem zwoływać ſtrony przeciwne, ále raz tę, drugi raz owę, á podczas y razem obie: po wtore, iż ciż Pacyfikatorowie mieli zdaniá ſwe przekładać uſtnie, Posłowie zaś obudwuch ſtron mieli ſwoie *deſideria*, pretenſye y prozby ták między ſobą, iáko też y z Medyatorami na piśmie przekładać, przeto Xiąże Areſchotus ná piśmie podał taki reſpons: iż poſtaraią ſię od Prowincyi, że ratione ich mandatu, żadney nie będzie kontrowerſyi, ktoraby przeſzkadzała abo przytrzymywała negocyacyą pacyfikacyi; ále to może być przewłoką y przeſzkodą do ugody, że iáko maią z wczorayſzych liſtow Orangiuſza informacyą, Xiąże Parmeńſki nie przeſtaie traktować z Wallonami, czyniąc z niemi ſchadzki, y Kolonią dokąd indziey przenaſzaiąc. Z kąd prawili, ſłuſznie ſię wnaſzá, że abo Xiąże *Terrae novae* nie ſam ieden ma plenipotencyą od Krolá poiednaniá Prowincyi, z czym nie miałby ſię taić; ábo Xiąże Parmeńſki nie ſłuſznie ſobie przywłaſzcza tę moc, ktora y powagę Ceſarzowi umnieyſza y z Pacyfikatorow ſię nagrawá y Prowincye rozdziera y mieſza. Tę ſkargę Poſłow Prowincyalnych Medyatorowie przeczytawſzy y dobrze rozważywſzy, podali ią Xiążęciu *Terra nova* Plenipotentowi Krolewſkiemu, ktory ták na nią także na piśmie odpowiedział.

532. Sam tenor mandatu Krolewſkiego mnie danego iáwnie wyświádcza, iáką iá mam moc na ten akt. Co zaś gdzie indziey z Wallonami umawiá Xiąże Parmeńſki, tego nie mogę mu bronić, ani po-

winienem; y owszem ani Posłowie Prowincyi za złe tego procederu nie mogą mieć, chybaby podobno byli przysłani na ten kongreß od Prowicyi Arteskiey y Hannońskiey, áby ich imieniem traktowali. A ieżeli takiego mandatu pokazać nie mogą, niech dopuszczą Namieśnikowi Krolewsk'emu poddanych swoich do Królá swego garnących się do łaski iego przyimować: y ktoremu wolno za mocą sobie od Królá daną, rebellizantow mieczem przymuszáć do posłuszeństwa, niech zezwolą y na to, że się iemu godzi Prowincye pokoiu sobie życzące, y do powinnego posłuszeństwa się wracaiące do łaski Krolewskiey przyimować. Ani o Cesarskiey woli niechay nie wątpią, ktorego powaga żadnego w tym uszczerbku nie cierpi, iáko sam Cesarz iawnie się oświadczył przed Posłem Farnezyusza, y to swoim Namiestnikom Pacyfikatorom Belgii oznaymił, życząc, ażeby inne Prowincye poszły za przykładem Wallonow.

533. Tę odpowiedź Posła Hiszpańskiego Mediatorowie pochwalili, y dowodnie pokazali, że ani Cesarz, áni oni bynaymniey tą akcyą Farnezyusza się nie urażaią, ále raczey się cieszą iáko zdzieła pożytecznego y zbawiennego Niderlándowi, ktore daie dobry przykład innym Prowincyom do ugody z Krolem. Przeto prosili Xiążęcia Areschota y iego Kollegow, ażeby do samey rzeczy przystępuiąc podali punkta swoich żądz, ktorych satisfakcyi pretenduią, ážeby one osobno roztrząsnąwszy oboiey potym stronie do ułatwienia y umoderowania podali. Ale posłowie Prowincyalni y tego bez sprzeczek nie zaczęli, mieniąc, iż nie od nich trzeba zacząć, ále im czekać potrzeba, wyrozumienia, czego po nich Krol chce? Plenipotent Krolewski odpowiedział. Dlá BOGA! powinneby Prowincye pamiętać, że one Cesarzowi supplikowały, aby ie poiednał z Krolem, ktory na prozbę Cesarską tę sprawę na iegoż ręce y rozsądek spuścił, y na to Posła swego z Hiszpanii przysłał, ażeby poznał postuláta Prowincyi, ktore ieżeli będą dobre y słuszne, aby ie potwierdził, ieżeliby zaś były nie zga-

dzaiące się, z sprawiedliwością, aby one odrzucił. Przeto on powinien czekać, o co Posłowie Prowincyi prosić będą. Zaden bowiem lepiey nie wie iáko oni, ná co się uskarżaią, y czego się u Królá domagaią ażeby im pozwolił. Co gdy Medyatorowie za rzecz słuszną uznali, podali oni niby z musu ośmnaście artykułow swoich pretensyi ták hardych y zuchwałych, że sámi Pacyfikatorowie one nie za śrzodki do ugody, ále za extrema mieli, y Xiąże *Terra nova* domyślił się z nich, że nic dobrego nie spodziewać się z tego Kongressu.

534 Tych zaś ich pretensyi ta summa była: *że mieli pogodzic się y poiednać się z Krolem Panem swym przyrodzonym, ieżeli wszystkie akta Arcy-Xiążęciá Maciciá, przy ktorym administracya Belgii ma się zostać, approbowane y potwierdzone będą; ieżeli wszystkie miasta, zamki y inne mieysca, ktore Jan Austryak y Xiążę Parmeński pobrał, na ręce Stanow oddane będą; ieżeli Reformowana Religia, to iest Sekta Kalwińska po całym Belgium wolne* exercitium *będzie miała; ieżeli dziesięć kroć sto tysięcy Koronatow Krol Stanom wyliczy w nadgrodę wydanych pieniędzy na woynę.* Te punkta ták harde, były w Antwerpii ułożone pod ten czas, kiedy Hiszpanom nie powiodł się szturm w dobywaniu Mastryku, rozumieiąc, że iuż Hiszpani tak upadli, że mogli na nich co chcieli, kłaść: á do tego Stany duchem Orangiusza tchnąc y ruszaiąc się, ták zuchwáłe kondycye Krolowi swemu przepisowali, wiedząc iż nigdy Plenipotent iego na to nie zezwoli, y ták nic z ugody nie będzie, á oni przy rządach Prowincyi się zostaną.

535. Medyatorowie widząc oczywiście nie słuszne ich pretensye, nalegali u nich, áżeby słusznieysze do ugody punkta podali, y oraz prosili Posła Krolewskiego áby im odpowiedział, na ktore ich pretensye mogł zezwolić. Oni w prawdzie nowy na pozor skrypt podali, ale w samey rzeczy inszemi słowy tychże rzeczy domagali się. Xiąże zaś *Terra nova* zniozszy się z swemi Konsyliarzami summę ugody w dwudziestu siedmiu artykułach zawarł, w ktorych imieniem Krolewskim

wſkim przyobiecywał *Belgium oſwobodzić od Cudzoziemſkiego Zołnierza, na gubernią miáſt, na urzędy Senatorſkie, na Przełożeńſtwa Zamkow nieprzypuſzczáć innych, tylko Belgow, Komeſá Burana Syna Orangiuſzowego przywrocić do Oyczyzny, y iemu gubernią Hollandyi, Zelandyi y Ultraiektu podać, Religię Katolicką Rzymſką wſzędzie zachować, exkluduiąc wſzyſtkie inne Sekty, pozwaláiąc iednak cztyry láta mieſzkaniá w Belgium tym, ktorzy ſię niechcą nawrocić na wyprowadzenie ſwoich fortun, na koniec z Krolewſkiey krwi Gubernatora Belgii mianować.*

536. Gdy te artykuły Posłowie Stanow roſtrząſaią, przybył do Kollonii Jan Komes *de Naſſau* Brat Orangiuſza, ktory nie mógſzy przedrzeć ſię przez Oboz Farnezyuſzowſki do Maſtryku, tu ſię poſpieſzył ánimować Posłow Prowincyalnych, aby nalegali u Medyatorow, ażeby pod czas tych traktatow pokoiu, poprzeſtał Farnezyuſz od dobywaniá miáſta; bo przez to prawił, przeſzkadzał pacyfikacyi, Pacyfikatorow ſądem gardził, powagę Ceſarſką zanic miał, &c.

537. Na te ſkargi *in ſcripto* Xiąże *Terræ novæ* odpowiedział: *że Xiąże Parmeńſki Krolewſkim orężem nie cudze zabiera, ale co było Krolewſkiego, to mu odbiera y wraca. Mogą ſię te urzędy podzielić: można razem z iednemi ktorzy ugody chcą, iednać ſię, á drugich w rebellii trwaiących podbiiáć. Prowincye napieraią ſię* armiſtitium *nie z żądzy przyiściá do ugody. ale wchodzą w traktaty pozorney ugody na otrzymanie chytrze wſtrzymaniá ſię od oręża. Co tym iáśniey teraz ná oko widziec, im nieznośnieyſze kondycye pokoiu kładą; przez co pokazuią ſię, że ſą dalecy od ugody. Jáko bowiem może być ugoda, ktorey żadney nie można ſię ſpodziewać: a zatym za rzecz nie pewną, y owſzem cale niepodobną* ſtantibus dictis condicionibus, *nie powinien Krol opuſzczáć rzeczy pewnych, ani powinien ponoſić ſzkodę pewną. Ják wielkie ſumpty łożył Farnezyuſz za y przed Mozą rzeką, wyſtawuiąc moſty, buduiąc fortece, wyſypuiąc ſzańce y wały ná opaſanie ze wſzyſtkich ſtron Maſtryku, ktory ták ściſnął, że láda dzień w padnie w iego ręce. Wiádomo zaś wſzyſtkim, że Skonfederowane*

wane Prowincye nie maią teraz tyle ſił, áżeby Miaſto od oblężenia uwol-niły, gdyż ich Pułki nie tylko nátrzeć ná Oboz Krolewſki, ále y przyſtą-pić bliżey nie śmieią.

538. *Przeto od tego Miaſta iuż prawie dobytego odemknąć ręce, nie co inſzego ieſt, ieżeli nie dać krnąbrnym poddanym porę do ugruntowania ſię w ſwoiey rebellij y krnąbrności, á Konfederatom dać czas ná zmocnienie ſił ſwoich przez uproſzenie Sukkurſu od poſtronnych potencyi, iako do tych czas zwykli czynić? á tym czaſem zá niedoyściem ugody, (ktorey ſami iáwnie zdadzą ſię niechcieć, gdy do ſłuſznych nie chcą przyſtępować kondycyi) przyſzłoby Krolowi nowe koſzty łożyć ná odnowienie Woyny przeciwko re-bellizuiącym. W tey mierze niewiem iák mam názwać proſtotę czyli pou-fáłość Stanow Prowincyalnych? One ſą teraz bez Woyſka, bez pieniędzy; á Krolewſkich Pułkow wiádome ſą ſiły, ktore od Antwerpſkich murow po cáłey Geldryi y Brábancyi ſię rozpoſtrzeniły. W tym tedy ták nie rownym Stron ſtanie proſić o* armiſtitium *iáko śmieią Prowincye, gdy ſame nie maią kogo dyzarmowáć? Y coto ieſt zá rodzay* Induciarum, *ná iedną ſtronę wkładáć kondycyę, ktorey druga nie może podlegáć? Właśnie Panowie Konfederaci takim ſpoſobem proſzą o* armiſtitium, *iákimby proſili nadzy dobrze przybranych, áżeby z obu ſtron ſuknie złożyli. Niech ſię przyznaią, że pod imieniem* armiſtitium, *nie czego inſzego ſzukaią, tylko ſchronić ſię od przytomney náwáłności oręża: bo ieśli chcą ugody, ná co ſię ſobie ſá-mi ſprzeciwiaią, hardemi kondycyami tego urażaiąc, u ktorego o klemen-cyą proſzą.*

539. Przeto upominał Poſłow prowincialnych, áżeby *tákim uſiłowa-niem ſtarali ſię o doyście pokoiu, iákim nalegaią pod imieniem* induciarũ *abo* armiſtitij *Krolewſkie Woyſko dyzarmowáć. Co ieśli Prowincye uczynią, to przyrzekał Xiąże* terræ novæ, *że to oręże, ktore iuż iuż nad karkiem ści-śnionego Miáſta wiſi y ktore ná inne ſię rozściągnie, przytrzymane będzie w ſamym biegu wiktoryi: z czego nayłaſkawſzy Krol ucieſzy ſię, że indy-gnacyą iego wſzyſcy zrozumieli, á mało ich poczuli.*

540. Posłowie tedy Prowincyalni opuściwszy nadzieję otrzymánia *armistiti*, znowu wrócili się do umoderowania kondycyi pokoiu, y Xiążęcia *Terrae novae* prosili, áby więcey im imieniem Krolewskim pozwolił. Xiąże *Terrae novae* lubo od Krola responsu ieszcze był nie wziął względem upusczenia co w Religii; znioższy się iednak z Kastaneuszem Nuncyuszem Apostolskim, niektore rzeczy w tym punkcie ujął, niektore odmienił, y do żądzy Stanow nákierował: ále y ták umoderowane propozycye Prokuratorom Stanow w Antwerpii będącym niepodobały się. Przeto Cesarscy Plenipotencyaryuszowie, widząc że tey kontrowersyi miedzy przeciwnemi stronami końca nie będzie, sami ná się przyięli staranie zá zezwoleniem stron, ich pomiarkowáć, wprzod iednak pytali się Plenipotencyarza Krolewskiego, iák daleko mocą mandatu sobie od Krola danego może postąpić?

541. Miedzy inszemi trudnościami, náywiększe były cztyry, ktorych nie można było przełamáć, to iest Arcy-Xiążęcia Macieia ná gubernium Belgii potwierdzenie, Miást y Zamkow na ręce Stanow oddanie, słow niektorych poprawienie, y Religii Kátolickiey záchowanie. Względem Religii iuż był wpráwdzie z Toletu Xiąże *Terrae novae* odebrał od Krola respons, w ktorym Krol nie chwalił rady Biskupa Herbipoleńskiego, radzącego względem Religii spuścić się ná rozsądek Cesárza, raczeyby prawił w tey mierze spuścić się ná sąd Papieża Námieśnika Chrystusowego, do ktorego rozsądku należy ta kontrowersya: á ieżeliby tego nie można było wymoc, to się spuścić na Cesarza, ále nie bez decyzyi Papieskiey. A że zkonfederowane Prowincye zdadzą się chcieć utrzymywáć w Belgium Wiarę Katolicką, byleby było pozwolone *liberum exercitium reformatae Religionis* w Gandawie, w Antwerpii y po innych Miástach, do ktorych tá Sekta iuż weszła; w tych dwuch miánowanych Miástach żadną miarą tego nie pozwolić: máiąc iednak wzgląd ná nieprawość czasow, można Heretykom Obywatelom tych Miast do pewnego czasu dopuścić mieszkania.

542. Gdy

542. Gdy o tym iako też y o inszych kontrowersyi punktach Xiąże *Terra nova* przełożył wolą Krolewską przed Posłami Cesarskiemi, y przed Nuncyuszem Apostolskim, Cesarscy Posłowie ták odpowiedzieli Posłom Stanow: *że Arcy-Xiąże Maciey lubo nie będzie potwierdzon ná Guberniium Niderlandu,* Acta *iednak iego będą approbowane:* 2. *że Miasta, Fortece, Zamki oddadzą się Gubernatorowi Belgii, ktorego Krol takiego Belgom poda, z ktorego Poddani słuszną będą mieli satisfakcyą, á on Miásta y Fortece nie inszym poleci tylko Belgom, ktorzy krom dawney przysięgi wierności Krolowi iáko Panu przyrodzonemu należytey, obowiążą się nową przysięgą Krolowi y Stanom ná záchowánie tey pacyfikacyi.* 3. *Ze Religią Kátolicką po Belgium zachowaią, oney iedynie się trzymaiąc iáko same Stany ná generalney Unii solennie się obligowały y przez listy do Cesarza y Krola nietylko dawniey, ále też y w teraznieyszych zámieszaniach częstokroć ią przyiąć y zachować przyobiecały; zostawuiąc iednak Holandyą, Zelandyą y Bommelią przy konwencyi Gandawskiey Pacyfikacyi, ktorym dla nieprawości czasow iuż przewroconym będzie się pobłażało trzymać się nowey Sekty bez kary od Práwa przepisaney: aż się inaczey postanowi ná generalnym Seymie, ktory z roskazu Krola, albo Gubernatora będzie prawnie nákazány.* Y ták y inne punkta w dwudziestu dwuch Artykułach Pacyfikatorowie *de novo* ułożywszy podali ie Posłom Krolewskim y Prowincyalnym.

543. Posłowie Stanow wielce pochwalili tę moderacyą, spodziewaiąc się, że Stany ie z radością przyimą, ktorych trzeba oczekiwać zdania, bo im daney plenipotencyi czas był wypłynął; á iednak o pokoiu traktowali, niemaiąc plenipotencyi: w czym iáwnie wydawał się figiel Stanow nie szczyrze szukaiących ugody: przeto ten Opis zgody mieli posłać do Stanow w Antwerpii zgromadzonych, y do inszych Prowincyi, ktorych Posłowie tu w Kolonii znayduią się. A tu niby *indirectè* przydał Areschotus: Uważaycie dobrze Panowie Medyatorowie, iż

Ll2

wie, iż ponieważ te ſame Prowincye, do ktorych ſię wyſzlą Poſłańcy podlegaią niebeſpieczeńſtwu irrupcyi od ludzi Krolewſkich, iak pozno oni ſię wrocą, ieżeli przynaymniey kilkudniowego odpoczynku nie dadzą Orężom. Na co Xiąże *Terra nova* odpowiedział, że lubo ta prożna była boiażń, gdyż Stany beſpiecznie ſię ſchodzą iuż to w Ultraiekcie, iuż w Antwerpii, iuż po inſzych Miáſtach, choc gdzieindziey brzmią Krolewſkie Oręża, obiecał iednak im dać wolny paſs *ſeu liberum paſſum*, albo páſzport dla beſpieczeńſtwa drogi; á w reſzcie zniozſzy ſię z Xiążęciem Parmeńſkim, y fryſzt ná kilka dni pozwolę, gdy obaczę ſkłonność Stanow do zbawienney ugody.

544. O czym gdy Xiąże *Terra nova* oznaymił Xćiu Parmeńſkiemu, on pochwalił iego roſtropność, y odpiſuiąc mu dnia 23 *Julij* przydał te ſłowa: *Za Poſłow Prowincyalnych łatwość wielce mi ieſt podeyrzana: bo oni nie prędko ſię daią pociągnąć, chyba gdy nadzieią co połkną. Mnie prawi, ſię zda, że oni do tey ſymulacyi ſą od Orangiuſza przywiedzeni, ażeby tym kunſztem Woyſko Krolewſkie wſtrzymało ſię od oręża pod ten czas, kiedy boią ſię, żeby Zwycięzkie Woyſka Krola Kátolickiego nie obrociły ſię do Fryzyi, Neomagu y innych chwieiących ſię ná ſtronę Krolewſką Geldryi Zamkow.* Tego lubo nie bez racyi domniemawam ſię, żeby iednak z moiey przyczyny tá iákażkolwiek Poſłow Prowincyalnych propenſya do zgody nie osłabiała, y mnie ſię zda, obiecać im kilkadniowy odpoczynek oręża, ále nie wprzod dać, aż otrzymaią ná zakończenie ugody plenipotencyą: á tym czaſem podobno ſię odkryie ich zdrada, z ktorey weźmiem radę ná dalſze procedery.

545 Przeſtrzegł też Farnezyuſz Xiążęcia *Terra nova*, że do Kolonii przybywa Filip Marnixius Aldegundius od ktorego radzi mu ſtrzedz ſię iáko od człowieka niezbożnie złośliwego, y zdradliwego. Ani fałſzywa była ſuſpicya Farnezyuſza: bo gdy Poſłowie Prowincyalni niemogli wytargować *armiſtitium*, zá podżeganiem Aldegundyuſza, niby w inſzych ludzi przemieniwſzy ſię, głośno zaczęli wołać:

że Pro-

że Prowincye nie będą daley cierpieć tey tergiwersacyi Woyska Krolewskiego, y bać się trzeba żeby cokolwiek po dziś dzień iest włożono, razem nie upadło. Jákoż nie zadługo, to iest dnia 24. Augusta przynieśion był List od Stanow imieniem Arcy-Xiążęcia Macieja pisany, ktorym przykazuią Stany swoim Posłom, áżeby *otrzymali u Mediatorow większe poddanym bespieczeństwo y wolność sumnienia, niż dotychczas iest pozwolona.* Medyatorowie tą prożbą urażeni odpowiedzieli, że nie chcą proć tego, co z taką pracą do tych czas utkali, ále gdy iuż po dwa razy ná ich prożby formułę ugody układali, ktorą samiż ich Posłowie zá dobrą, słuszną, Niderlandowi pożyteczną y zbawienną uznali y pochwalili.

546. Przymnożył też indygnacyi Pacyfikatorom y Xiążęciu *Terræ novæ* drugi List Stanow pisány do Posłow Cesarskich, w ktorym oznaymuią, że *ieżeli pokoy nie stanie pod inszemi kondycyami, to Stany deliberować będą, czy nie wyzuć się z posłuszeństwa Krolewskiego, ktorego podziśdzień się trzymali, y czy nie ogłosić Krola Hiszpańskiego zá złożonego, z państw Belgickich Prowincyi, y czy nie poddać się Krolewicowi Francuskiemu Xiążęciu* de Alenson, *y iemu przysięgę wierności uczynić iáko Obrońcy swemu, w ktorym Páná tym znákomitszego y iáśnieyszego będą mieli, im on iest bliższy maryażu z Krolową Angielską.* Ná poparcie tych groźb pokazáli list Alensoniusza do Stanow pisany, w ktorym oznaymuie o pewnym doyściu przyszłego maryażu z pomienioną Monarchinią, y przypomina im z sobą uczynione *pacta conventa.*

547. Te pogrożki Stanow Belgickich ták uraziły Xiążęcia *Terræ novæ*, że się bano, żeby záraz nie przyszło do zerwania Kongressu. Słuszną bowiem rozżarzony cholerą Xiąże *Terræ novæ* gorliwie nárzekał ná Stany, iż ták zuchwale Pánu swemu dziedzicznemu groziły rebellią swoią, á potęgą Francuzow y Anglikow, iakoby Krol Katolicki niemiał inszych sposobow oprocz Ziazdu Kolońskiego, przywieść poddanych

danych swoich do posłuszeństwa. Cesarscy iednak Posłowie umitygowali go, radząc mu ieszcze záczekać ná responsa Prowincyi y Miast, do ktorych osobno umyślnych Posłańcow wysłano z kopiami skoncertowaney ugody, ná ktorą, iáko odpowiedzą Prowincye y Miásta, z ich responsow wezmiemy radę, czy przestać, czyli kontynuować to dzieło *Pacificationis*.

548. Tedy po całym Belgium pełne były drogi Pocztarzow, Dwory Pańskie y Kamienice Mieszczan konsultacyami wrzały, roztrząsali wszystkie słowa, wszystkie punkta, wszystkie terminy tey ugody, one przebieraiąc, wykładaiąc, nicuiąc: ztąd zdania rożne wynikały, iedni ták, drudzy owak sądzili, á responsu Posłom żadnego nie dawali; aż Posłowie Cesarscy nie doczekawszy się od Prowincyi y Miást rezolucyi, powtornie do nich piszą, zàkładaiąc tey negocyacyi termin dwa tygodnie, ktory ná prożbę Posłow oboiey strony ieszcze ná drugie dwa tygodnie aż do dziesiątego Septembra przeciągnęli.

549. Lecz gdy Stany z Antwerpii co raz przyostrzey odpisywały, y nic zgodnego do poiednania się nie przynosiły, krom tego, że co raz uprászały o przewłokę czasu y o wdzięcznieysze kondycye ugody, Miásta też inne referowały się do Deputatow Prowincyalnych w Antwerpii zgromadzonych, inne podane kondycye zgody cale odrzucały, sami tylko Obywatele Sylwaduceńscy y Walencenatscy tę ugodę przyimowali, y onę przysięgą stwierdzić obiecywali; Medyatorowie nâ prożbę Posłow oboiey Partyi ieszcże przeciągnęli termin tey Pacyfikacyi do wypłynienia Oktobra, ktory gdy się skończył, za rzecz niegodną sobie y Maiestatowi Cesarskiemu, ktorego Osobę reprezentowali, poczytaiąc, dłużey bawić się w Kolonii bez żadnego pożytku â z wielkim kosztem, osobliwie gdy wieść gruchnęła ò zarazie w Mieście powietrza, zwoławszy Krolewskich y Prowincyalnych Posłow, przełożyli przyczyny odiazdu swego naprzod ustnie, á potym y nápismie, przydawszy ieszcze trzy dni frysztu do upamiętania się: ktore gdy wy-

płynę-

płynęły, ſolennie niemal z płaczem oznaymili, że ugoda nie doſzła, przywodząc owe Słowa Pańſkie Jerem. 51. *Curavimus Bibilonem & non eſt ſanata, relinquamus eam.*

550. Y ták tá Pacyfikacya Kolońſka z táką Xiążąt y Panow pompą, y apparencyą, z táką ludu nadzieią, z táką wſzyſtkich żądzą y oczekiwaniem zaczęta, z táką pracą przez ſiedm mieſięcy agitowana, ſkończyła ſię dnia 13. 9bra bez żadnego pożytku. Nie doyſcia tey ugody daremnie Stany przyczynę ſkładały ná ſurowość założonych od Krola kondycyi: bo każdy widzi wielką łatwość y moderacyą iego w pozwoleniu rzeczy nawet z uſzczerbkiem honoru y ſkarbu ſwego. Sami moderatorowie y Poſłowie Xiążęcia Kliwii, częścią w Relacyi Ceſarzowi podaney, częścią w przyczynach odiazdu ſwego ná ſamym Kongreſſie przełożonych á potym do druku podanych, złożyli winę ná Stany abo ná Deputatow Prowincyalnych w Antwerpii zgromadzonych, ktorzy nigdy ſzczyrze niechcieli z Krolem ſię godzić.

551. Bo *náprzod*, oni decyzyą ták wielkiey rzeczy ſześcią tylko niedzielami określiwſzy, nigdy aż do oſtatniego dnia przez ſiedm mieſięcy nie dali Poſłom ſwoim doſtatecznego y prawnego mandatu ná pogodzenie ſię z Krolem. *Powtore.* Z owych mankamentow ſwego mandatu, o ktorych byli przeſtrzeżeni, żadnego nie poprawili, krom tego, że przypiſali imiona wſzczegulności Prowincyi. *Potrzecie.* Więkſzą część ſiedmmieśięcznego przeciągu zwlekli na wymaganiu *armiſtitium*, y ná przeſzkodzeniu rekoncyliacyi Wallonow, á o publiczney Prowincyi ugodzie przez ſwoich Poſłow oziemble, wątpliwie y cale tylko ná pozor traktowali. *Poczwarte.* Artykuły ugody od Moderatorow ułożone y znowu ná prozbę Stanow ták umoderowane, y do ich żądz nachylone, że ſamym ich Poſłom podobały ſię, gdy do Antwerpii były poſłane, y od ſamychże ich Poſłow były im zalecone y wychwalone; oni iednak iuż to inſzych á inſzych rzeczy domagaiąc ſię, iuż to o przewłokę czaſu proſząc, iuż inſze racye wymyślaiąc, zawſze od rzetelney

ugody

ugody uciekali: ktorym procederem to sprawili, że y Krol Pan ich dziedziczny postradał powinne sobie od poddanych posłuszeństwo, y Cesarski Majestat utracił poiednanego Niderlandu chwałę, y Posłowie Cesarscy pozbyli prac y sumptow swych nagrodę, á co rzecz była náypożądańsza, Lud niedoczekał się pożądanego pokoiu.

552. Taką Posłowie Cesarscy, kontrowertuiących Stron Moderatorowie ferowali o tym Kolońskim Kongressie sentencyą, y oraz mądre Xiążęcia Parmeńskiego potwierdzili zdanie, ktore ná początku oznaymił Xiążęciu *Terrae novae* o zdradliwey Stanow radzie pod pozorem pacyfikacyi, czego inszego szukaiących. Ani sami tylko Plenipotencyarze Cesarscy, ále też y ichże samych przednieysi Posłowie sprawę Stanow zganili. Bo gdy drudzy Prowincyalni Posłowie do Antwerpii się wrocili, Głowa ich Filip Xiąże Areschotu, Jan S. Gertrudy, Fryderyk Maroli Opaci, Bucho Proboszcz S. Bawona y Gaspar à Grobbendock odłączywszy się od nich, y sami w Kolonii zostawszy, z Krolem się poiednali, y Pacyfikacyą, ktorą Moderatorowie podali, zá słuszną osądzili, y onę podpisali. Sam nawet Otto Komes Szwartzemburski, ktory ták gorliwie, iakośmy wyżey widzieli, za partyą Stanow obstawał, w inszego Człowieka przemieniwszy się, przystał do strony Krola Katolickiego, y Syná swego Xiążeciu Parmeńskiemu y *Terrae novae* ofiarował, áby był oddany do Dworu Krolewskiego.

553. Tego Kongressu Kolońskiego krom pozyskania pomienionych Osob, nie małym też było pożytkiem przystąpienie do partyi Krolewskiey miast Boskoduku abo *Sylva Ducis* y *Valencenarum*. A że słyszeć było o podobnym upamientaniu się y innych miast, Xiąże *Terrae novae* dłużey się w Kolonii zábawił z wielką pochwałą od Krola, ktory go po kilka miesięcy z Niemiec do Hiszpanii rewokowawszy, kreował naprzod *Vice Regem* Katalaunii, potym Gubernátorem Xięstwa

ſtwa Medyolańſkiego. Grzegorz też XIII. Papież dla tych iego záſług, Syna iego Kardynalſką przyoblokł purpurą.

554. Ale powroćmy do Alexandra Farnezyuſza dobywaiącego Miáſta Maſtryku ábo *Trajectum ad Moſam*, ktorego naprzod trzy twierdze abo *propugnacula* przy bramie Bruxelſkiey po ściſłey circumvallacyi Hiſzpani wzięli, potym w dzień S. Jana 24. *Junij* obaliwszy mury Miáſta, tamże krwawą bitwę ſtoczyli, ktora ná dwie godziny trwała; niemogąc iednak nieprzyiacioł pokonáć, muſieli názad ſię cofnąć z niemałą z obu ſtron klęſką: *tandem* dnia 29 *Junii* w dzień SS. Apoſtołow Piotra y Pawła, przedarſzy ſię przez wały, *præſidium* częścią wycięli, częścią ná drugą ſtronę rzeki Mozy przez moſt zápędzili do Wikki: ták drugą połowę miáſta Maſtryku zowią. Opanowawſzy Maſtrykt Hiſzpani gniew ſwoy wyleli ná Obywatelow, wycinaiąc zá rowno Męſzczyzny y Niewiaſty, náwet ſtarym y Dzieciom nie przepuſzczaiąc, ná pomſtę ſwoiey klęſki, ktorą ponieśli w pierwſzym ſzturmie. Zá prawdę ſtraſzna ná ten czas była Miáſta poſtać, gdy rynſztokami krew ludzka ciekła, trupy wſzędzie po ulicach leżały. Ale náywiękſza Traiektanczykow była klęſka ná moście, przez ktory od miecza uciekaiąc, ieden ná drugiego nácieraiąc, ſámi ná moście ſię tarli; á gdy Wikkenczykowie boiąc ſię przeyiścia Nieprzyiacioł przez moſt weſpoł z ludem, podciąwſzy podpory, moſt przerwali Trajektenczykowie nic o tym nie wiedząc, co raz moſtem ná drugą ſtronę Miáſta chcąc ſię przeciſnąć, poprzedzaiących w rzekę z moſtu ſpychali, y ſami w nię w padali y tonęli.

555. Jak wielu w tey klęſce ludzi zginęło, nie można było doyść. Gubernator Miáſta Szwarcemburgius *Heerlenſis* potykaiąc ſię z Nieprzyiacielem ná rynku S. Serwacego był zábity, y miedzy trupami niepoznany, był w rzekę wrzucony. Manzanus zaś Setnik Zbieg z Woyſka Hiſzpańſkiego, ktory przez pięć lat w Woyſku Orangiuſza prze-

przeciwko Krolowi odważnie woiował, w ſamey do Miáſta irrupcyi od Hiſzpanow náypierwiey ſzukany, y pod dachem kryiący ſię náleziony, ztamtąd ná ulicę wyciągniony, prowadzony miedzy żeleſca Kopiynikow, od nich zniewagi ſwey mſzczących ſię, zákłoty ieſt.

556. Tym czáſem Obywatele Wikkeńſcy, klęſką Traiektanow przeſtraſzeni, poſtanowili poddać ſię Hiſzpanom, ſpodziewaiąc ſię łaſkawych mieć ná ſię Zwycięſcow. Lecz gdy oni z Komeſem Manfeldem y z Gonzagą o kondycyach traktuią, znagła w Obozie Burguńſkim powſtała wieść, że Hiſzpani przeſzedſzy moſt rabuią Wikkę. To uſłyſzawſzy Burgundowie, nie czekaiąc Ordynanſu ſwego Wodza Mondragoniuſza, ná mury wpadaią, Garnizonowych Zołnierzy zápatruiących ſię ná traktuiących o pokoiu wycinaią, brámę wybijają, łamią y kruſzą, wpadſzy w Miaſto, ná kogo nápadli, wycinaią. O czym dowiedziawſzy ſię z tey ſtrony rzeki będący Zołnierze, ktorzy Trajektu dobyli, że ci bogactwa Traiektanow w Wikke zábieraią, ktorzy nie dobywali Traiektu, nie uważaiąc, że ich Wodzowie o pokoiu traktuią, z Wikkenczykami, przechodzą moſt iuż náprawiony, Francuzow y Anglikow ná *praeſidium* będących wycinaią, y nowym ſtrachem Wikkę nápełniaią, aż zá przybieżeniem Wodzow milicyi, od nich pohamowani, przeſtáli od rąbania.

557. Wzięty na ten czas był z łożka chory Sebaſtyan Tapiniuſz Lotarynczyk Garnizonu Traiektańſkiego odważny Kommendant, y do Xiążęcia Parmeńſkiego záprowadzony, z wielką ludzkością od niego przyięty ná uſzanowanie iego Kawalerſkiey cnoty, ztamtąd do Limburſkiego Zamku oddany, tám z poſtrzału dawnego przy obronie Miáſta podiętego umarł. Naſtąpiło potym przez kilka dni rabowanie y łupienie owego bogatego Miáſta, w ktorym ſamych Sukiennikow ná dzieſięć tyſięcy rachowano. Szkoda od Mieſzczan znieſiona przenáſzała Summę dzieſięćkroć ſto tyſięcy czerw: zł.

558. Y ták to Miáſto Maſtrycht ábo *Trajectum ad Moſam* czwartego

tego po oblężeniu miesiąca dobyte iest od Xiążęcia Parmeńskiego z utratą Traiektańskich ludzi ná ośm *circiter* tysięcy rożnemi czasami w tym przeciągu oblężenia zábitych, tym nędznieyszym komputem, im słabszey płci pobitey ná tysiąc y siedmset rachowano. Naybarziey ná rzeź szukano Podżegaczow rebellii Predykantow; lecz oni zdespe-rowawszy o swym z Miásta umknieniu, sami się w rzece potopili, stawszy się sami swoich Osob Kátami. Zwyciężcom też tá Wiktorya nie była nie krwawa; gdyż w rożnych attákach zginęło Krolewskich ludzi ná dwa tyśiące y pięć set: samych Setnikow padło trzydzieści; Magister Artileryi Ægidy Barlamontius y Fabius Farnezyus Wodz Pułku Ochotnikow bliski krewny Xcia Parmeńskiego wielkich cnot Káwaler tamże zginął. Sam nawet Xiąże Parmeński z ustawicznych prac nábywszy choroby mało życia nie postradał: Z łaski iednak Boskiey zmogszy się z tryumfem niesiony był do pryncypalnego Kościoła ná dziękczynienie Panu BOGU y Ss. Apostołom Piotrowi y Pawłowi zá otrzymaną w ich dzień wiktoryą.

559. Upadek Traiektu strząsł całe niemal Belgium. Prowincye, ktore weszły w Konfederacyą, osobliwie Brabancya, Transiselania, Fryzya, Flandrya, iákby do nich tuż tuż miał z Woyskiem wtargnąć Xiąże Alexander, záczęły zmacniać Miásta nowemi Garnizonami, prowiánty zwozić, obronę gotować: *è contra* Kátolicy podnászali głowę, nábywali serca, wyciągali ręce do broni ná obronę Religii Swiętey, spodziewaiąc się wybić się z iarzma Kacerskiego. Osobliwie w Bolduku Mieście, ktore Łacinnicy názywaią *Sylvam Ducis*, tumulty powstały, gdzię Obywatele Kalwińskim iadem zárażeni nad Kátolikami gorowali: lecz zá upadkiem Tajektu Kátolicy ośmieliwszy się do broni się rzucili, kilka Pułkow Farnezyuszowskich do Miásta w prowadzili, Sekretarzow Kalwińskich precz z Miásta rugowali, y Krolowi się poddali. Mechlineńczykowie także do Krola przystali pod temiż kondycyami, ktore Wallonowie przyięli.

560. Potym Fabius Gatta Neápolitańczyk od Farnezyuſza z dywizyą poſłany ná dobycie Fortecy Willebruckiey, onę prędzey nad mniemanie wziął, wyciąwſzy *præſidium*. Lecz ſłyſząc, że Wodzowie Stanow znowemi Pułkami ciągną ná opanowanie Mechlinii, Xiąże Alexander poſyła przeciwko nim Lickwiuſza z ſłuſzną dywizyą, ktory Obozem położywſzy ſię miedzy Mechlinią y Willembrukiem, przed ſobą wyſłał ná zwiady Roderyka Záppatę z pułkiem iazdy, ná ktorych przed świtániem nieſpodzianie Dywizya Stanow (było ich cztyry tyſiące piechoty) nápadła. Zappatani nie ſpodzianą inkurſyą przeſtraſzeni, wnet do ſwego Obozu uciekać poczęli, zá ktoremi tuż Nieprzyiaciel przybywſzy, cały Oboz rozproſzył. Tym czaſem Garcyas Oliwera z iazdą Muſzkietyerow ſpotkawſzy uciekaiących zátrzymał, ofiaruiąc ſię im zá Wodza ná náprawę ſtraconey ſławy. Wracaią ſię tedy z nim Hiſzpani názad, nápadaią ná Nieprzyiacioł około łupow zábawionych, ktorych częścią wycinaią, częścią rozpędzaią, częścią w niewolą zábieraią, y z niemi wſzyſtkie chorągwie y oręża pobrali. To ſprawiwſzy Zołnierze Krolewſcy Oliwerę przywitali Reſtytutorem ſwoiey ſławy, á Farnezyuſz uczynił go Pułkownikiem Jezdnych Muſzkietyrow, w patencie mu danym wyrażaiąc, iż ten honor mu czynił, że ſwą radą y odwagą Zwyciężcom łupy odebrał, y ich ná głowę zbił.

561. Tá wiktorya wielce umocniła Mechlineńczykow przy ſtronie Krolewſkiey. Burgenczykowie też o tymże czaſie złożywſzy Magiſtrat Heretycki y Podżegaczow rebellii Predykantow Kalwińſkich z Miáſta wypędziwſzy, chcieli ſię poddać Xiążeciu Parmeńſkiemu: do ktorych gdy z ordynanſu Farnezyuſza Pan *de Motta* z pułkiem Wallonow ciągnie, tym czaſem Szkotowie Miáſto ubiegli. *v. n.* 570 Szczęśliwſzy w tym był Mercin Schenchius Szlachcic Geldryiſki, ktory z Zamku Blienbekańſkiego zściągnąwſzy Zołnierzy, y z Farnezyuſzowſkimi ſię złączywſzy, cały trakt miedzy Wenlono y

Gnapem

Gnapem do partyi Krolewſkiey przyciągnął; ále że śmiał nad śiły ſwoie náiachać ná Zutfanią tam był od Konfederatow wzięty, do ktorych potym przyſtał, y żwawie przeciw Krolowi woiował.

562. Ale nigdzie po dobyciu Trajektu nię były więkſze tumulty, iáko w Fryzyi, gdzie iedni chcieli trzymać śię Partyi Krolewſkiey, inni ſtrony Stanow: Sam náwet Gubernator Fryzyi Jerzy Lalinius Komes Renneberſki nie wiedział, ktorey śię ſtrony trzymać. Ták chwieiącego śię Xiąże *Terra nova* przez ſwych Poſłow námáwia go, ázeby nim Xiąże Parmeńſki z Zwycieſkim Woyſkiem wtargnie w Fryzyą, dobrowolnie przykładem Wallonow oddał Krolowi Prowincye, deklaruiąc, że Krol go ná przełożeńſtwie Fryzyi y Tras - Jſelanii potwierdzi, z roczną intratą dwudzieſtu tyśięcy złotych Niderlandſkich, y ná pierwſzey promocyi policzy go miedzy Kawalerami Orderu złotego runa: á do tego Xiąże Parmeńſki poleci mu dwa pułki Piechoty, ktore ná *præſidium* po Zámkach Prowincyi rozłoży. Tą ſzczodrobliwością Krolewſką pociągniony Rennebergius przyſtał do ſtrony Krolewſkiey, y Prowincye Fryzyą y Trans - Jſelanią Krolowi poddał.

563. Y tákby wſzyſtkie Prowincye do Krola przyſtały, y dałyby śię śię podbić álbo żelazem, álbo złotem gdyby były zá czaſu z Hiſzpanii przyſłane pieniądze, ktore wyprawa ná podbicie Luzytanii przytrzymywała, y niemal cáłe ná śię zábierała. Bo iż według ugody z Wallonami ſkoncertowaney, trzeba było koniecznie wyprawić z Belgium Woyſko cudzoziemſkie, á ná to mieyſce inne záciągnąć, nie było czym y támte dawne lenungi zápłacić, y tych *de novo* záciągać. Chciał w prawdzie Xiąże Alexander Wallonom wyperſwadować, ázeby śię kontentowali wyprowadzeniem Woyſka cudzoziemſkiego z ich tylko Prowincyi á nie z cáłego Belgium, gdyż ſami będą potrzebowali auxiliarnego Woyſka ná obronę ſwoich Miaſt:

lecz

lecz ták śię Wallonowie zácięli w tym punkcie, że żadną miarą ná to nie zezwolili. Y ták Xiąże Alexander maiąc do tego mandat od Krola, áżeby śię koniecznie z Wallonami pogodził pod temi kondycyami, ktore w Atrebacie *seu à Arras* z niemi umowił, muśiał przyiąć tę Ugodę, ktore náprzod w Mastryku w Oktobrze Roku 1579. potym po inszych Miástach z wielką Belgow radośćią publikował.

564. Tey ugody dwadzieśćia ośm Artykułow mogą śię z ściągnąć we cztyry. 1. Ze poiednanych Prowincyi Gubernatorowie, Magistraty, Woysk Officyalistowie, Zołnierze, Mieszczanie, słowem wszyscy ná iákimkolwiek urzędzie zostaiący, przyśięgą stwierdzą swoię wierność, iż Swiętą Kátolicką Rzymską Religią y powinne Krolowi Katolickiemu Panu swemu dziedzicznemu posłuszeństwo záwsze záchowaią. 2. Ze Hiszpani y inni obcy Zołnierze Belgom nie przyiemni (miedzy ktoremi nie liczą śię Włośi) bez powrotu z Belgium w przeciągu sześć niedziel wynidą, chybaby sáme Prowincye z iákiey gwałtowney potrzeby chciáły ich rewokować. 3. Ze pod tenże czas sześcio-niedzielny ná obronę Wiáry S. będzie záciągnione kosztem ták Krolewskim iáko też y Prowincyi nowe Woysko, ktoreby wystarczyć mogło ták obronie, iáko też y dobywaniu Miast y Fortec. Zołnierze záś maią być záciągani álbo z sámych Belgickich Prowincyi, álbo z tákich Národow, ktore Belgom są przyiazne. 4. Ze Krol nie inszego będzie dawał Niderlandowi Gubernatora, tylko ze krwi Krolewskiey, á tym czásem przez sześc mieśięcy Xiąże Parmeński będzie Belgium rządził: á ieżeliby po wypełnieniu terminu nie był dany nowy Gubernator, álbo tenże sam nie był konfirmowany, tedy rządy Prowincyi zostaną przy Stánach poiednanych z Krolem, y Senat álbo Rada má być zebrana według woli Krolewskiey z Obywatelow Niderladskich &c.

565. Po publikacyi tey ugody Xiąże Alexander wypraszał śię przez Posłow u Krola z gubernium Niderlandu, boiąc śię, żeby sześć mie-

mieśięczna iego władza nie poszła w kontempt y wzgardę u Belgow po odprawieniu cudzoziemskiey milicyi. Lecz Krol mu odpisał dnia 13. 8bra. Wyprawienie Hiszpanow z Belgium á zaciągnie nowego Woyska ták Krolowi iest miłe, iákby Alexander dwa mu miásta podbił: á iednak smało mu pieniędzy dodawáł: bo tylko mu przysłał sześćkroć sto tysięcy czerwonych złotych; á tu wychodziło co mieśiąc ná trzy pułki piechoty Hiszpańskiey pod Generałami Toletanem, Waldezyuszem y Figueroą trzydzieści y ieden tyśiąc czerw: zł: Na pułki konne z rożnych nacyi z muszkietami 14. tyś. trzysta y dziewięćdziesiąt czerw: złotych. Ná pułki Wallonow y Niemcow tyśiąc trzysta cztyrdzieści dziewięć czerw: zł: ná pułki Niemieckie z kopiami 63. tyś. 752. co czyni summę mieśieczną czerwonych złotych sto dwadzieścia trzy tyś: trzysta dziewiędziesiąt ośm nie rachuiąc Pułkow Burgońskich, Włoskich, Wallonow y Niemcow, z ktorych iednemu Pułkownikowi Komesa *de Altemps* przychodzi ná mieśiąc płacić więcey niż trzydzieści tyśięcy czerw: zł. A coż mowić o płacie Dworowi Xiążęcia Parmeńskiego, ktory zawsze chował ludzi dwieście cztyrdzieści dziewięć. Koni dwieście dwánaście krom innych Szlachty, ktora sumptem Farnezyusza Dworu się trzymáła: ná sam tedy Dwor Farnezyusza co mieśiąc wychodziło pięć tyśięcy dziewięćset y sześćdziesiąt czerw: zł. Záległey zaś płaty Hiszpańskiey milicyi wynośiło więcey niżeli ná millionczerw: zł. Niemieckiey tákże y Burgońskiey więcey niż trzymilliony, nie rachuiąc Wallonow y Włochow nacyi im przyiazney.

566. Z tym wszystkim Xiąże Parmeński chcąc dość uczynić woli Krolewskiey, náprzod Miásto Mastrycht rozporządził, stanowiąc tam nowy Magistrat, y nowego mu daiąc Gubernatora Adriana Gomikurcyusza miásto Moresdoka Hiszpána. Aże nie było czasu y sumptu záłożyć tam Fortecę, iáko Krol życzył, Farnezyusz odpisał Krolowi, że miał wystawić w Mastryku daleko mocnieyszą Fortecę niż

Krol

Krol roſkázał, gdy zbuduię *Collegium* Oycom Kompanii JEZUSO-WEY, ktorą twierdzą dawniey ieſzcze zá rządow Matki moiey Margaryty Maſtrycht przy Wierze S. y poſłuſzeńſtwie Krolewſkim był zátrzymany. *v. n.* 210. Ná co z ochotą Krol y Biſkup Leodyeńſki zezwolił, oddawſzy *Collegio Trajectenſi* Klaſztor y máietności Zákonnikow S. Serwacyuſza, ktorych Heretycy byli wypędzili, y dobra zábrali. Co też y Grzegorz XIII. Papież potwierdził *per Bullam* 2. *Martii* 1580. *datum*.

567. Ták w Maſtryku rzeczy rozporządziwſzy Xiąże Alexander poiáchał do Namurku, z tamtąd náypierwiey maiąc wyprawić Zołnierzy Hiſzpańſkich, gdzie gdy przed ſamą bramą ſpotkał Pułk iázdy ciągnącey do Miáſta Ninowy, gdy Zołnierze trybem zwyczaynym ſpuſzczali ſwe kopie przed naywyżſzym Wodzem, ieden z nich ſpuścił ſwą kopią z workiem do grotu uwiązanym. Tą extrawagancyą Zołnierza urażony Farnezyuſz, gniew ſwoy ſztucznie przytrzymał, ażeby go w tákiey gromadzie poznał, śmieiąc ſię rzekł: Piękna śmieſzney głowy inwencya! Zołnierz rozumieiąc że tym żartem Xiążęciá uciesſzył, záciąwſzy konia, z ſzeregu wybiegł y beſpiecznie ſtanął przed Xiążęciem: ále on ſurowo nań ſpoyrzawſzy, dobył ſzpady, y w uſta mu pchnął, ták iednak żeby nie ranił, mowiąc: náucz ſię z większą uczciwością przed Wodzem ſpuſzczać kopią, á nie tákiemi żartámi do ſedycyi Zołnierzy pobudzać: y záraz go kazał obieſić. ále że przytomnego niebyło Kata, wzięty ieſt do więzienia, zkąd zá dyſſymulacyą Farnezyuſza naſtępuiącey nocy umknął, á potym do łaſki był przyięty: á że był dobrego ſerca, Setnikiem ieſt uczyniony.

568. Naypierwiey tedy Hiſzpańſkim Zołnierzom Garnizonowym ſlenugi popłacono, ażeby z większą ochotą Wallonom Zamkow uſtąpili, potym Burgundom, á potym Niemcom, ktorzy wſzyſcy z płaczem Xiążęciá Alexandra żegnali, wołaiąc: Alexandrowi zdrowie! Alexandrowi ſzczęście! Alexandrowi wiktorię! y ták iedni do domow ſwoich.

swoich, drudzy do Burgundyi, inni do Medyolanu pomaszerowali.

569. Tym czásem gdy cudzoziemskie Woyska z Belgium wychodzą, Wallonowie fortelem Montyniuszá Kortrak stare Flandryi Miásto wzięli, lecz Ninowę y Mechlinią utrácili. Bo Franciszek Lanua Pułkownik Konfederatow szturmem Ninowy dobył, y w niey poimał Komesa Egmoncyusza z Bratem y z Zoną: á Mechlinią Jan Norricyusz Pułkownik Angielski zdradą opánował, y przez cały miesiąc ią rabował y łupił z tákim drapiestwem, że wszystkie Kościoły, z srebra, złota, Miedzi, cyny złupiwszy, same nawet kamienie grobowe do Anglii ná przedaż posłał. Ztąd sam Angielski Pisarz *Candemus Annal. Angl. part.* 2. Zołnierzy swoiey nacyi názywa furyami piekielnemi.

570. Wyprawiwszy Farnezyusz Woysko z Belgium poiáchał ná Ziazd Wallonow do Mons álbo Berg *seu Montes Hannoniæ*, gdzie w Wielkim Kościele według dawnego y solennego zwyczaiu był inaugurowany Gubernatorem Prowincyi; potym Senát ábo Radę sobie przybrał z Wallonow *Marchionem Rubasium*, *Comitem Lalinium* y *Rassinghemium*. Chciał też do tego Senatu przyiąć Opatow Sw: Gertrudy y *Morollæ*, iáko im Xiążę *Terræ novæ* ná Ziezdzie Kolońskim był przyobiecał, lecz Wallonowie żadną miarą nie zezwolili, áżeby ci mieli być tákim honorem uczczeni zá przysługę iednego dnia, ktorych przeszłe dzieła zawsze były szkodliwe Partyi Krolewskiey. Niebespieczno prawili, iászczurki pełne iádu, nowym dobrodzieystwem ugłaskane, y niby mlekiem napoione, ná łono przyimować.

571. Natymże Ziezdzie postanowiono záciągnąć Woysko trzydzieści tysięcy Piechoty, á pięć tysięcy Jazdy ná ktore Krol co miesiąc miał dawać dwakroć sto tysięcy y piędziesiąt tyś: czerw: zł: á resztę miáły Prowincye dodać. Generałem Pułkow konnych Alexander uczynił Marchiona Rubazyusza odważnego Kawaiera, Námiestnikiem iego Marchiona *á Monte* doświadczoney tákże cnoty Zoł-

mierſkiey Męża, á Kommiſarzem Generalnym Jerzego Baſtę *Tarenti-na* woienną umieiętnością ſławnego, ktory potym w Ceſarſkim Woy-ſku w Węgrzech będąc Generałem zawſze Zwycięzcą Turkow z Marſowego placu powracał.

572. Nie záwiodł ſię Alexander ná Cnocie Rubazyuſza, ktory wziąwſzy Wallońſkich Ochotnikow y Włoſkich piętnaście Pułkow poſzedł przeciwko Lanui Wodzowi Woyſka Konfederatow, ktory w oblężeniu trzymał Miáſto Engelmunſter. Náprzod Rubazyuſz przed ſobą posłał Bikę Pułkownika z dwiema rotami Muſzkietyerow ná opanowanie moſtu. Co Bika ſprawił, Markwetta z moſtu ſpędził, á tym czaſem Rubazyuſz z ſwoiemi Pułkami nadciągnąwſzy, rzucił ſię ná Oboz Nieprzyiacielſki, ktory po niedługiey bitwie zmieſzał, zbił, innych rozproſzył. Zábito ná tey pod Engelmunſterem bitwie więcey niż ſześćſet. Samego Wodza Lanuę z Monkwettem y z wielą inſzey Szlachty żywcem wzięto. Zábrano ſiedmnaście chorągwi piechoty, cztyry chorągwi iazdy, dział trzy ze wſzyſtkim woiennym rynſztunkiem. Ale nád wſzyſtkie łupy nayſzacownieyſzy był Farnezyuſzowi ſam Lanua, ktorego w tryumfie do Mons Rubazyuſz przyprowadził.

573. O tym Więźniu ták Farnezyuſz do Krola piſze *de data 26. Junii*, *Skoro Lanua Człowiek wiárołomny, ktory nie inaczey od Xiążęcia Albana po wzięciu Miáſta Mons był wypuſzczony, aż wprzod przyſiągł nigdy nie woiowac przeciwko Krolowi Kátolickiemu, á do tego Heretykow y herezyi Herſzt, Rebellizantow Podżegacz y Obrońca, w ręce moie wpadł, wnet go myślitem iáko ſzkodliwego Maieſtatowi Waſzemu y całemu Niderlandowi Człowieka śmiercią ſkárać, nie opowiedziawſzy ſię wprzod Maieſtatowi Waſzemu z tey racyi, żeby tey kary nie przypiſowano Radom Hiſzpańſkim. Do urzędu bowiem wiernego Miniſtra náleżeć rozumiem, to od Páná ſwego oddalać, co może go w nienawiść wprawić; á to mu przypiſowáć; zá co mu wdzięczność y dzięki ſię oddaią. Ale gdy zdrugiey ſtrony*

uważa-

uważałem, coby ſprawiło tego złośliwego Człowieka ſtracenie z Komeſem Egmoncyuſzem, Norkarmiuſzem nie dawno od Federatow poimanemi, y z innemi wiernemi Krolowi Mężami, dawno od Orangiuſza zátrzymanemi, z ktoremi, gdyby podobnym ſpoſobem poſtąpiono, wielkieby od Krewnych ſkargi y rozruchy náſtąpiły, przeto poſtanowiłem w tym nie inſzey chwyćić ſię rady, tylko tey, ktorą Wáſz Krolewſki Maieſtat mnie poda. Tym czáſem maiąc iáchać do Namurku, tám go z ſobą wezmę, ztamtąd go oddam do Fortecy Limburſkiey ná ręce Gaſpara Robleuſza Billii Páná, ná ktorego wierność beſpiecznie ſię mogę ſpuśćić.

574. Krol nic pewnego o tym Więzniu nie odpiſał, tylko imieniem ſwoim kazáł powinſzowáć Marchionowi Rubazyuſzowi otrzymaney wiktoryi, obiecuiąc być pamiętnym ná iego wierność y záſługi. Y ták Lanuá pięć lat więzienie wyſiedział, aż ná zámianę z Komeſem Egmoncyuſzem ieſt wypuſzczony, wprzod uczyniwſzy przyſięgę, że ná Krola ſwego nigdy ręki nie podnieſie.

575. Tym czaſem Margarita Xiężna Parmeńſka, Mátka Xcia Alexandra, dawna Gubernatorka Belgii, przyſłána była od Krola do Niderlandu, áby weſpoł z Synem Prowincyami rządziła; lecz gdy áni Matce áni Synowi ten podziáł honoru y przełożeńſtwa ſię nie podobał, y Belgom niebył pożyteczny, ná uśilną prożbę oboyga Krol dobrze rzeczy zważywſzy pozwolił Sieſtrze ſwey wrocić ſię do Parmy, po trzy letnim mieſzkaniu w Belgium, á Xiążęciu Alexandrowi nowe przyſłał *diploma*, ktorym go ná gubernium Belgii potwierdził.

576. W tym przychodzą Liſty z Hiſzpanii daiąc znać, że Krol cięſzko záchorował, á gdy druga poczta przynioſła, że Krolewſka choroba coraz bierze górę; Orangiuſz tey chwyciwſzy ſię okazyi, kazał po Prowincyach rozſiać, iż Krol iuż umarł; áby tą wieścią zwiedzieni Panowie partyi Krolewſkiey, nie maiąc czego daley ſię ſpodziewać od Krola, łatwiey ná iego ſtronę ſię przenieśli. Jakoż tá wieść wielu

Belgow od Partyi Krolewſkiey odſtrzygła: miedzy inſzemi Pan Auxius Brat rodzony Maximiliana Henniniuſza Komeſa Boſſuwii nad wſzyſtkich nádzieię chciał Aloſtum Miáſto ſwego gubernium Orangiuſzowi poddać, lecz gdy Magiſtrat tey iego zdradzie ſię opponował, ſam ſię przenioſł do ſwego Zamku Licherchium, zkąd wyrzuciwſzy Krolewſkie *praſidium*, ná to mieyſce garnizon Stanow w prowadził: przez co poſtradał y ſzarżę Pułkownikowſką Jazdy Belgickiey, y prefekturę nád láſami, y owſzem y ſamę Zonę, ktora porzuciwſzy Męża z Synami ſwemi do Aloſtu uciekła.

577. Coś więkſzego knował Guilelm Hornanus Heſii Pan z Chrekiuſzem y Baldwinem Gauryuſzem Panem Jnchii: treść ich zámyſłow y rady tá była: Naprzod ázeby Hezyuſz ſwoy y Emoncyuſza poimanego Pułk, ktory ná ten czas po diego zoſtáwał kommendą, do ſedycyi wzbudził, y oderwawſzy ie od partyi Krolewſkiey, przybywaiącemu z Francyi Krolewicowi Francuſkiemu Xiążęciu *de Alenſon* poddał, y ſam pierwſzy go w Armenteryi przywitał y przyiął. *Powtore*: ázeby Chrekiuſz Arię y inne Fortece ná imię Alenſoniuſza przeciągnął. *Potrzecie* áby Jnchiuſz Xiążę Eſpinoyſki Zamku Kameraceńſkiego Gubernator Alenſoniuſza przyiął do Miáſta.

578 Krom tego Hezyuſz o zábiciu też Xiążęcia Alexandra zámyślał, ktorego miał prośić, áby názaiutrz raczył obaczyć Pułki ſwe mimo Kameraku przechodzące, maiąc ſię ucieſzyć z munſztru y porządku Zołnierſkiego. Zmowił ſię zaś był Hdzyuſz z niektoremi ſwemi Zołnierzami, ázeby, gdy będą náywyżſzego Wodza ſwego z ręczney ſtrzelby witać z drugiemi pomieſzani y nikomu nie wiadomi w Alexandra ugodzili y zábili. Tę niezbożną radę pierwſzy Alexandrowi odkrył Montynius Wodz Wallonow przeſtrzeżony od ſwego Setnika Francuza, ktoremu Hezyuſz ſwych zámyſłow był ſię ſekretnie zwierzył oddaiąc mu Liſty od Orangiuſza y Alenſoniuſza. Emmanuel tedy Lalinius, Montynius y Rubazyuſz ofiarowali ſię Alexandrowi Hezyuſza poimać.

Lecz

Lecz Alexander im zá wierność ku Krolowi y za Chrześciańską ku ſobie miłość podziękowawſzy, rzekł że ſię mi zda oſtrożnie w tym bez záciągnienia nienawiści poſtąpić, y czekáć dalſzych dowodow: á zátym nie bawiąc do Armenteryi y do innych podeyrzanych Fortec poſłał wiernych ſobie ludzi, áżeby ná wſzyſtkie Nieprzyiacielſkie ſztuki pilne oko mieli.

579. Tym czaſem Marchio Rubazyuſz maiąc okazyą odwiedzić Matkę ſwoię, ktora ongi do Zamku bliſko Kondeum przyiáchała, zápráſza Hezyuſza ná przywitanie Matki ſwoiey y innych Dam przy niey będących: Co Hezyuſz z ochotą uczynił. Tam go Rubazyuſz poimawſzy (bo gdzie indziey Zołnierzami otoczonego chwytać rzecz była niebeſpieczna) záprowadził do *Quercetu* álbo *Queſnoy* Miáſta obronnego. Co Rubazyuſz ſprawiwſzy, dał o tym znáć Xiążęciu Alexandrowi. Xiąże Alexander ucieſzony, że był wolny od nienawiści w tey mierze, poſłał kilku Panow Wallońſkich do Kwercetu ná inkwizycyą, ktorzy ná pierwſzych pytaniach doſzli prawdy: do czego wſzyſtkiego gdy ſię ſam Hezyuſz przyznał, uznany ieſt Winowaycą Majeſtatu, y nie zádługo z Hiſzpanii przybył Krolewſki mandat, áby Hezyuſz był ſtracony. Alexander iednak przewlokł mu życie *in gratiam* Sioſtry iego, ktora tegoż czaſu lamentowała y nád Mężem Egmoncyuſzem od Nieprzyiácioł poimanym, y nád Bratem ná gardło ſkazanym.

580. Ale gdy Hezyuſza Oekonom y Chrekiuſz z więzienia uciekli, zá roſkazem Alexandra był ścięty dnia oſmego Nowembra 1681. po wzięciu ſwoim mieſiąca piątego. Nad iego śmiercią żaden z Belgow ſię nie litował; bo przedtym od Buntownikow będąc obrany Gubernatorem Bruxelleńſkim, wielu z przednich Panow w ſamym Senacie poimawſzy więził, iáko opiſałem tu *n.* 349. Jego dobra, ktore miáły być ſkonfiſzkowane, Alexander u Krola uproſił dlá Sioſtry nieboſzczy-

boſzczyka, á Dobra Chrekiuſza y Xiążęcia Eſpinoyſkiego, ieżeliby ich nieprzytomnych ná śmierć y ná konfiſzkacyą dobr oſądzono, pierwſze Komeſowi Reuzyuſzowi iáko z teyże Krojow Familii pochodzącemu, á drugie Marchionowi Rubazyuſzowi Xiążęcia Eſpinoyſkiego Bratu Alexander przyſądził: przez co u wſzyſtkich ná chwałę zárobił, że nie łakomſtwem uwiedziony, ále ſamą ſprawiedliwością pociągniony przyſtąpił do rygoru ſprawiedliwości.

581. Nie mniey też Alexandra korciły rzeczy Fryzyiſkie, gdzie Rennebergiuſz w Gronindze od Orangianow oblężony, uſtawicznie przez Liſty uſkarżał ſię, być opuſzczonym, gdy do Krolewſkiey ſtrony przyſtał, oſobliwie teraz, gdy ſłyſzał, że Filip Komes Holachiuſz z nowemi poſiłkami przybywa pod Groningę ná pomoc Woyſku Orangiuſza ſwego Szwagra. Alexander nie maiąc pieniędzy, á gotow y ſam ſię przedać ná oſwobodzenie Rennebergiuſza, gdzie mogąc zápożyczywſzy ſię, záciągnął kilka Pułkow w trakcie Champeńſkim, y onę złączywſzy z trzema Pułkami Tomaſza Epiroty ſławnego Káwalera, onego z Jakubem Kudenhowiuſzem wielkim Rennebergiuſza przyiacielem maiącym kilka Chorągwi Niemieckiego y Fryzyiſkiego Zołnierza poſyła, z trzema tyſiącami piechoty, y ſześcią ſet iázdy pod kommendą Schenkiuſza przeciwko Holachiuſzowi, ázeby nie dopuścili mu łączyć ſię z Woyſkiem Orangiuſzowſkim.

582. Ku końcowi mieſiąca Czerwca zeſzły ſię obie Partye nád rzeką Widrą álbo Wechią pod wſią Herdembergą, gdzie Schenkiuſz uſzykowawſzy ſwoie Woyſko, ták ono pokierował, że dnia pogodnego iemu w tył, á Nieprzyiácielowi w oczy Słońce świeciło. Tedy gdy przed bitwą Katolicy zdiąwſzy z głow ſzyſzaki y do nieba ręce podnioſzſzy o pomoc BOGA nábożnie wzywali, Holachiani náśmiewali ſię, że iuż ręce poddaią, y głowy odkryte im ſubmittuią. Jákoż z początku im ſię powodzić poczęło, gdy pierwſzym z dział wyſtrzeleniem, ktorych Woyſko Krolewſkie nie miało, ſkrzydło Epirotow złamali y Kudan-

howiuſza

howiuſza dwiema kopiami z konia ſtrącili. Czego dokazawſzy wołać poczęli: *Victoria! victoria!* Lecz tym czaſem Schenkiuſz zmocnił ſwoich, reprezentuiąc im, że od ewentu tey batálii záwiſła álbo zguba, ábo záchowanie Groningi, ktora iuż to trzeci mieſiąc oblężenie nędznie wytrzymuie. Jákoż w ſamey rzeczy iáko oblężeńcy ták y oblężeni zápatrowali ſię ná tę bataliją, co godzina oczekiwaiąc wiádomości, ktora ſtrona wygra. Z tey okazyi Oblężeńcy chcąc záſtraſzyć oblężonych, áżeby ſię prędzey poddali, wyſłali trębacza do Miáſta, oznaymuiąc, że Holachiani wiktoryą otrzymali, á tym czaſem w obozie Orangiuſzowſkim hucznie z armat bito, ognie tryumfalne zápalano, ná trąbach przegrawano, weſoło wykrzykiwano wiktoryą, ná potwierdzenie relácyi trębacza.

583. Truchleli od ſtrachu niebożęta Groningani; do poddania ſię iednak Rennebergius nie przyſtępował, oczekiwaiąc pewnieyſzey wiádomości: aż w tym przybiega do niego poſłaniec od Kudenhowiuſza, ktory wſzyſtko, co ſię ná potyczce działo, porządkiem opowiáda: *Sprzyiáło* prawi, *ná początku tey bitwy ſzczęście Holachianom, gdy biciem z armat, ktorych naſi nie mieli, Epirotom ſzyki połamáli, y dway Zołnierze konni ſwemi kopiami Kudanhowiuſza z konia ſtrącili: lecz on przeſiadſzy ná drugiego konia, do ſwoich uſzedł, á Tomaſz Pułkownik ſwoich Epirotow przytrzymał y z Niemieckim Rynefelda pułkiem ſię złączył. Tym czaſem gdy y Kudanhowius z ſwemi Fryzonami przybył, odnowiona ieſt bitwa, nie długo wątpliwa: bo zá pobudką Schenkiuſza Krolewſcy Zołnierze ná piechotę nieprzyiacielſką nátarſzy, onę przełamali, część wycieli, część w rozſypkę poſłali. Padło Holachianow więcey niż pułtora tyſiąca. Wodzowie ich wſzyſcy, krom ſamego Holachiuſza, byli álbo wzięci, álbo zabici; á z ſtrony Krolewſkiey tylko 52. nie doliczyło ſię: á do tego Krolewſcy zabrawſzy im dziáła, prochy, y wſzyſtkie bagaże, tymże impetem poſpieſzyli ſię do Kowordyi, ktore Miáſto y Fortecę ták rozumiem, że iuż wzięli.*

584. Tą pożądaną nowiną ożywieni Groningani, prawdziwiey, niż przedtym nieprzyiaciele, wesołe czynili okrzyki, tryumfalne ná murach zápaláli ognie, y trąb dzwiękiem á dział hukiem z zdrady Nieprzyiacioł náśmiewali się, nápominaiąc ich, áby od oblężenia odstąpili, maiąc nád karkiem Zwycięzcow. Co oni uczynili, usłyszawszy, że Schenkiusz z Zwycięskim Woyskiem tám przybywa. Y ták Schenkiusz z tryumfem do Groningi w iáchawszy, Rennebergiusza przywitał z wzaiemnym powinszowaniem, Rennebergiuszowi silnie wytrzymanego oblężenia, á iemu otrzymaney wiktoryi. O Marcina Schenkiusza dalszych dziełach y iego niestatku niżey się powie, teráz Rennbergiusza dalsze wiktorye *in compendio* námykam:

585. Jerzy Laliniusz Komes Rennebergiusz większemi siłami od Alexandra zmocniony z Groningi wyiáchał, ktory potym wiele potyczek miał z Orangiánami, záwsze szczęśliwie, krom iednego razu, kiedy przez niespodzianie zámarzłą rzekę Nieprzyiaciele przeszedszy do Miásta Stenowik, ktore on był obległ, świeże *præsidium* wprowadzili, y Miásto zmocnili: inszych razy Rennebergiusz zawsze był Zwycięscą. On bowiem dobył mocney nád rzeką Ems álbo Amizyą Fortecy Delfzyli, on Kowardyą odedrał, on Odensalią wziął, on powtornie nád bagnem Bortungańskim Holachiusza zbił, y wziął mu ośm chorągwi piechoty, iednę iazdy, z działami y całym bagażem.

586. Z inszey strony Xiąże Farnezyusz posłał Komesa Mansfelda z Motteuszem y Rubazyuszem ná dobycie obronnego nád rzeką Skaldys Miásta Bouchemium, do ktorego skoro Krolewscy szturm przypuścili, záraz mury się otworzyły. Co widząc Justus Willersyusz, pospieszył się z poddaniem Miásta, uprosiwszy sobie, áżeby on y Officyerowie wyszli z szpádami, Familia z swoim sprzętem, Zołnierze ieżeli nie zbroyni, to przynamniey zdrowi poszli sobie do Kamerałku. Ale to ich wyiście było zruinowaniem Miásta: bo nim iego Zołnierze Garnizonowi z Miásta wyszli, z roskazu iegoż pod fundamenta·

mentami Zámku y innych znacznieyſzych budynkow proch podſypali, zápaliwſzy lunty ogniem, ktory zá godzinę miał dobrać ſię do prochu ná wyſadzenie ludzi Krolewſkich: áżeby zaś pewnieyſza ich była zguba, tám ſuknie, fanty y inną łakomą ponętę rozrzucili, gdzie była naywiękſza zdráda. Niedaleko byli uſzli Zdraycy, gdy uſłyſzą huk upádaiących dachow y wież, obaczą świecące ſię ognie. Cieſzą ſię niezbożni ludzie ſpowodzenia ſwey nie ludzkiey zdrady, y dłużeyby oczy ſwe tym widokiem paśli, gdyby nie obaczyli w pogoń zá niemi biegących Krolewſkich Zołnierzy: ktorych poſtrzegſzy co nayprędzey pomknęli ſię do Kameraku.

587. Lecz tá klęſka Miáſtu tylko ſzkodliwa była, gdzie ná ſto domow zgorzało, á Zamek cały ſię zoſtał po zgaſzeniu luntu, nim ogień przyſzedł do prochu: z Zołnierzy zaś Krolewſkich áni ieden nie zginął: bo nie záraz byli do Miáſta wpuſzczeni. Piſze Thuanus *lib.* 71. że Willerſyuſz uganiaiącym ſię Krolewſkim Zołnierzom miał powiedzieć, iż tą pogonią wiáry mu nie dotrzymali, á zatym y on do dotrzymania záwartych paktow nie był obligowany. Ná co mu Krolewſcy odpowiedzieli, iż on ſam był niezbożnym Wiárołomcą y okrutnym Miáſta Zdraycą, ktory ná záchowanie zdrowia ſwego podaiąc Miáſto, ták z Krolewſkiemi ludzmi poſtąpił, iáko gdyby kto zá gotowe pieniądze przedał komu wołu trucizną nápoionego.

588. Tym czaſem gdy miedzy Komeſem Mansfeldem y Marchionem Rubazyuſzem iákieś nieſnaſki záſzły, Alexander boiąc ſię, żeby z małey iſkierki nie wzniecił ſię wielki pożar, ſztucznie ich rozdzielił, wezwawſzy ich ná radę dokąd mieli iść z Zwycięzkim Woyſkiem? Rubazyuſz radził obledz Kamerak, á Mansfeld Niwellę; Alexander tedy idąc zá obudwuch radą, Mansfelda poſłał ná dobycie Niwelli, á Rubazyuſza ná opaſanie Kameraku, y ták niezgodę ich przerwał z obudwuch pożytkiem y chwałą: bo y Mansfeld Niwelli dobył, y Rubazyuſz wielkie dyſpozycye uczynił do ściśnienia Miáſta.

589. Ani Emmanuelowi Montyniemu Alexander pozwolił prożnować: bo go wysłał ná dobycie Miásta *Condæum*, zá nim sam maiąc z inszemi Pułkami nádciągnąć. Montyni nápadszy zá rzeką Skaldys álbo Schelde ná podiazd Kondeański z zdobyczą ze wśi wracaiący się, niemal wszystkich wyciął, ná cztyrystá ich ná placu położywszy, y wszelką im zdobycz odebrał. O ktorey klęsce usłyszawszy Kondeani, nie czekaiąc áttaku, poddali się Montyniemu, z wielką radością Walencenatow cieszących się, że ich wśi y folwarki wolne zostały od rabunkow Zołnierzy Kondeańskich.

590. Już też czas opisać niecnotliwych Belgow dzieło, od ktorego opisania do tych czas wzdrygało się me pioro. Na początku roku przeszłego 1580. Gwilelm Xiąże *de Orange* szczęśliwym powodzeniem Krolewskiey Partyi przestraszony, á o przyszłych ewentach frasowliwy y troskliwy, w Antwerpskim Zgromadzeniu Prowincyalnych Posłow, wiele mowiwszy o Stanie, w ktorym ná ten czas Belgium zostawało, ná koniec wniosł, iż ponieważ Krolewska Partya co raz górę bierze, á ich siły dzień w dzień słabieią zá oderwaniem się od nich Miást do Krolewskiey strony, tedy álbo trzeba im z Krolem się pogodzić y iarzmo Hiszpańskie dzwigać, álbo ieśli wolnym ludziom nieprzystoi być pod tym ciężarem, to trzeba zerwać związek z tákim Panem, ktory y posłuszeństwa domaga się iáko od swoich, y tychże woyną przyciska iáko cudzych y obcych; przeto radzę obrać Xiążęcia takiego, ktoregoby przytomnością y Prowincye się ożywiały, y potęgą obronione były. Ani w tey sprawie długo trzeba deliberować, kogo mamy obrać, gdyż iuż wszyscy imieniem Prowincyi ná to się zgodzili, iż ieżeliby przyszło Stanom odmienić Pána, nie kogo innego miały sobie obrać, tylko Xiążęcia *de Alençon* Brata Krola Francuskiego, ktoremu y bliskość Francyi doda potęgi, y wrodzona Francuzow przeciwko Hiszpanom nienawiść Belgom sprzyiać będzie: á ieśliby Alensoniusz dotarł maryażu z Krolową Angielską, to dwoiakich spo-

dziewać śię áwantażow y z Francyi y z Anglii: á do tego przez tę elekcyą Wallońskie Prowincye do śiebie pociągniem, gdyż oni sami Alensoniusza obrali zá Obrońcę wolności. Do czego nas záchęca geniusz y dowcip młodego Xiążęcia, ktory właśnie do rządzenia iest sposobny, będąc z natury żywy y odważny, z cnoty nie hardy, áni uparty, ále do dobrey rady skłonny y powolny.

591. Y tento ostatni punkt był według żądzy y myśli Orangiusza, ktory zámyślał pod prożnemi u drugiego zostaiącemi tytułami, sam nad Belgium panować: á swoię racyą, ktorą miał náyprzednieyszą, zámilczał, to iest, iż tym sposobem mogł śię utrzymać przy Xięstwie *de Orange* álbo Aurazyańskim, ktore iest we Francyi, y że miał Zonę z Francyi Karolinę *de Bourbon* Xiężniczkę *de Monpansier* ze krwi Krolewskiey, Apostatkę od Wiáry y z Klasztoru, ktorey ápostázyą opisałem w I. Części Historyi Kalwińskiey *Lib. V. n.* 647 w Warszawie drukowaney: ktore racye nád inne radziły mu Pána z Francyi záciągnąć. Gdy tedy o tey rzeczy ták wielkiey po Prowincyach konsultuią, Krol daley niechcąc ścierpieć krnąbrności y hardości swego poddanego, tylą dobrodzieystw sobie obowiązanego, dnia 15. Marca 1580. przez publiczne *Edictum* obwoływa go Banitem, Zdraycą Krola y Oyczyzny, y uznáwa go *pro invindicabili capite*, y owszem iego Zaboycom álbo ich Sukcessorom deklaruie dwadześcia y pięc tyśięcy czerwonych złotych.

592. Orangiusz nic ná ten dekret Krolewski niezważaiąc, znowu do Antwerpii zwoływa Stany skonfederowane, gdzie po długich koncertacyach ná perswazyą iego y zá naleganiem Heretykow postanowili y dekretowali, *że Filip Krol, iż poprzyśięgłych przywileiow Belgom nie dochował, z panowania nád Niderlandem wypadł, y dla teyże przyczyny Stany Belgickie według poprzyśiężonych pod czas inauguracyi Paktow konwentow będąc wolnemi od przyśięgi wierności iemu uczynioney,*

obieraią

obieraią ſobie Franciſzka Herkuleſá Walezyuſza Xiążęcia de Alenſon; *Bráta Krola Francuſkiego Henryka III, zá Xiążęcia całego Niderlandu.* Po ktorego ſprowadzenie *d.* 2. *Aug.* 1580. wyſłali Filippa Marnixiuſza Aldegundyuſza z inną Szlachtą, ktorzy odebrawſzy deklaracyą prędkiego przybycia Alenſoniuſza do Belgium, názad ſię wrocili. Aldegundyuſz zaś potaiemnie od Alenſoniuſza otrzymał liſt do Orangiuſza, w ktorym mu y iego Sukceſſorom przyobiecywał dać lennym prawem Hollandyą y Zelandyą.

593. Maciey záś Arcy-Xiąże Auſtryi, w ktorego oczach to wſzyſtko ſię działo, nie czekaiąc nowego Xiążęcia Niderlandu, ná tymże Ziezdzie abdykował malowane ſwoie nád Belgium przez cztyry láta przeciągnione gubernium mowiąc do Deputatow Prowincyalnych: *Názbyt odważnie odſtąpiliście od Domu Auſtryackiego dziedzicznego Páná ſwego: patrzcie w iákie poddaiecie przypadki y was ſamych y fortuny wáſze, Já zaś ſteſkniwſzy ſię z niektorych was zuchwałości, nie mogę dáley ná táki Stan Niderlandu patrząc, áni mi też rzecz ieſt chwalebna, áni przyſtoi to cierpieć.* Y ták nie zádługo Arcy-Xiąże do Niemiec powrocił, nic w Belgium nie wſkurawſzy, á ciężko Stryia ſwego Krola Hiſzpańſkiego Filipa II. uraziwſzy, y ſumnienia ſwego nádwereziwſzy. Alenſoniuſz też áni dłużey, áni ſzczęśliwiey ná tymże theatrum Belgickim reprezentował Oſobę Xiążęcia Niderlandu, iáko w krotce obaczyſz.

594. Co Stany ná Kongreſſie Antwerpſkim poſtanowiły, to w rok *á la Haye* albo *Haga Comitis d.* 27. *Julii* 1581. y po inſzych Hollandyi Miáſtach publikował, *ze dla wielu przyczyn Filip II. Krol Hiſzpańſki wypadł z Xięſtwa y panowania nád Belgium:* y záraz po tey publikacyi wſzędzie znaſzano Krolewſkie herby, glozowano imię, pieczęci łamano, Statui kruſzono, y przykázano, żeby nigdzie po Belgium nie kuto monety pod imieniem Krolewſkim; wyciągano od wſzyſtkich Urzędnikow wyprzyſiężenia ſię Krola, á nową kazáno przy-

przyſięgę czynić wierności Stanom ſkonfederowanym, nim Xiążę Alenſoniuſz przybędzie: przykazano na koniec wſzyſtkim, ktorzykolwiek iákie kolwiek mieli Przywileje od Krola, ná iákąkolwiek funkcyą, áby one znieśli do Senatu, á o nowe od Stanow przywileie proſili. Wielu ſię wzdrygało ná tę niezbożność, nie chcąc Krola ſię odprzyſięgać, y dla tego wielu do Obozu Farnezyuſza przybywało: á ktorzy przyſięgę wykonywali, pod czas ſamey przyſięgi mdleli, á ieden imieniem Ralda Konſyliarz Fryzyi w Lewardyi pod czas ſamey przyſięgi trupem padł y umarł, iáko świadczą Niderlandſcy Piſarze Haræus, Meteranus &c.

595. Tryumfowali w ten czas Heretycy, razem y BOGA z Kościołow ruguiąc y Krola z Prowincyi. Bo temi dniami w Antwerpii, w Bruxelli, y po innych Miáſtach zákazali Kápłanom ſprawowáć przenayświętſzey Ofiary Ciáła y krwi Chryſtuſowey, á potym y ſamych Kápłanow z Miáſt wypędzili, Obrazy Swiętych poſzarpali, ábo popalili, Ołtarze powywrácali y pokruſzyli, kielichy y ápparaty Kościelne zábrali, y z Kościołow ſzopy poczynili. Y ták Orangiuſz żadnego nie ználazł potężnieyſzego ſrzodku ná wynieſienie ſwoiey ámbicyi, iák Herezyą, ktora iednymże impetem Stan ták Duchowny iáko y Swiecki o ziemię rzuciła, áby go wyniosła. Lecz y on nie długo ná tym ſtopniu ſtał: bo náprzod Bredę dziedziczne Domu ſwego Naſſawſkiego Miáſto, á w krotce y życie ſtracił.

596. Co ſię tycze wzięcia Bredy, ták ſię rzecz ſtała. Kapral Bredańſkiego garnizonu czy to z ſwoiey dobrey woli, czy też od Karola Gauryuſza *de Freſne*, ktorego w Bredańſkim Zamku Orangiuſz więźniem trzymał, námowiony, umyślił Krolowi Bredę poddáć, y wyſławſzy Zołnierza w ubierze Chłopſkim całą rzecz Xiążęciu Farnezyuſzowi opowiedział. Xiąże Farnezyuſz odſyła go do Klaudyuſza Altapenniuſza Brata Barlamoncyuſzowego, każąc mu, ieśli mu ſię będzie zdało, tákiey okazyi nie zaniedbać. Altapennius z Pompeiuſzem Bardem Florentynem Włoſkiego Pułku Wodzem iákby dokąd

inąd maiąc iść przeciwko Francuzom, nocą ku Bredzie pośpieszył się y przededniem ieszcze pod Miástem stanął. Zámek Bredański z iedney strony był rzeką Berką ubespieczony, przeto nie ták pilnie od Warty był strzeżony, iáko inne mieysca Fortecy, iáko informował Kapral, y drabiną można było mur przeleźć. Pierwszy tedy Pompeiusz z towarzyszem przewiozszy się przez rzekę, stawia do muru drabinę, przez nią lezie ná mur dzidą tylko, á towarzysz muszkietem uzbroiony: przeszedszy mury widzi nie daleko wartę śpiącą, á iednego tylko Strażnika czuiącego. O czym cicho dawszy znać swoim drabiny przymykaiącym, bierze z nich z sobą dwudziestu, z ktoremi prosto idzie do Warty. Czuiący Wartownik rozumieiąc, że Officyer lustruie Wartę, záwołał *Werdo!* á Pompeius nie usty, ále włocznią mu odpowiedział, onę w żebra mu wraziwszy. To sprawiwszy ná śpiącą wartę się rzuca, ktora iuż się była ocknęła ná ięczenie zábitego: lecz łatwa była sprawa z puł-śpiącemi y nie spodzianą irrupcyą przestraszonemi, ktorzy w nocnych ciemnościach liczby nieprzyiacioł niedochodząc, y broń o ziemię rzucili.

597. Tym czasem y sam Altappenius wlazszy z drugiemi ná mury Zamek opánował; ktorzy do broni się porwali, wyciął; gdy rozedniało z Zamku wyprowádził swoich ná rynek, gdzie z Mieszczanami ná dwie godziny miał utarczkę, lecz gdy tym czasem przez odbitą bramę przybyła Jazda, Bredani ustąpić musieli, Gubernator uciekł, zostawiwszy Miásto ná łup Krolewskim Zołnierzom. Nie wielka Bredanow była klęska, bo nád sto piędziesiąt ludzi ledwo co więcey zábito, y owszem ná dobro im wyszła, bo tám od Xiążęcia Farnezyusza záproszony Ján Lindanus Biskup Ruremundański z kilką Xięży Jezuitow Wiárę Katolicką iuż cale zániedbaną przywrocił, y ták Miásto Krolowi, á BOGU dusze Obywatelow pozyskał.

598. Tym czasem Xiąże Alensonius przybył do Belgium z dwunástą tysięcy piechoty y pięcią tysięcy iázdy. Alexander nie mogł zá-

bronić

bronić Alenſoniuſzowi weyścia do Belgium niemaiąc rownych ſił, podiázdami iednak z Francuzami ſię z ścierał. Wyſłał był przed ſobą Alenſoniuſz Komeſa Turenniuſza y Wentaduryuſza z ośmią ſet konney Szlachty do Komeraku, nim ſam z Woyſkiem nádciągnie, ktorzy w nocy z błądziwſzy z drogi, nátrafili ná pułki Jána Komeſa Boſſuwiuſza, z ktoremi mężnie ſię zſtarſzy obay byli z kilką Szlachty Francuſkiey poimani. Wentaduryuſz przekupiwſzy ſtraż, teyże nocy uciekł, á Turenniuſz był záprowadzony do Xiążęcia Parmeńſkiego, ktory go z honorem przyiął. Lecz gdy Turenniuſz tym wſzyſtkim zdał ſię gardzic, pytał ſię go Xiąże Alexander: co porabia Xiąże Alenſoniuſz? on hardzie y dumnie odpowiedział: niewiem, y choćbym wiedział, niepowiedziałbym: tedy Xiąże Alexander rzekł: Młodziku! te ták wielkie duchy wczorayſzey nocy powinieneś był mieć, kiedy cię moi Zołnierze chwytali: y záraz go do więzienia oddał, zkąd aż zá rok wypuścił.

599. Alenſoniuſz uſłyſzawſzy o wzięciu Turenniuſza bez przeſtańcow wiáchał do Kameraku dnia 18. Auguſta 1581. przy głośnych okrzykach wołaiącego ludu: *Vivat Obrońca wolności*, y zá dwa dni potym po uczynionym iuramencie záchowánia praw y ſwobod Belgickich był ſolennie inaugurowany Panem Tornaku. Lecz gdy Belgowie niezádługo poſtrzegli, że dawne herby odrywaią, á Francuſkie wieſzaią, á do tego, że y Wallonow z Zamku ruguią wprowadziwſzy weń ná *præſidium* ośmſet Zołnierzy Francuſkich, oſtygła ich radość, oſobliwie w Baldwinie Gauryuſzu Inchii Panu, ktory poſtrzegł ſię być z gubernium Zamku złożonym, ktore widział oddane Panu *de Balanſon* Francuzowi.

600. Tu wielu obſerwowało, że ten, ktory był naypierwſzym Autorem y podżegaczem wprowadzenia Alenſoniuſza do Belgium, y ktory Likquiuſza Gubernatora niegdyś Kameraceńſkiego z tey ſzarży wyzuł, ktory ná koniec przymuſiwſzy obywatelow ná imię

Fran-

Francuſkie przyſiądz, gdy Arcy-Biſkup Barlamoncyuſz przyſięgać, nie chciał, z Kameraku go wygnał; od tego był zruinowany, od ktorego ſię ſpodziewał być wyżey wynieſionym. Tákto zdradá záwſze bywa Zdraycy ſzkodliwa, nákſztalt owey trucizny, ktora y tego, ktoremu daią, y podaiącego truie y zábija. Ani tu ſtanęło nieſzczęście Inchiuſza: bo nie zadługo w drodze od Zołnierza z flinty ieſt zabity z nie małą radością Obywatelow Arteſkich y Hanońſkich, ktorych on częſtemi inkurſyami trápił.

601. Alenſoniuſz chcąc barziey ſobie zmocnić gubernium Belgii, więcey ieſzcze około Kameraku álbo *Cambray* dobył fortec, iáko to Arluſium, Ekkluzę y cáły ow trakt Fortecami oſadzony pod ſwoię moc podbił, z wielką ztąd nádzieią Stanow ſkonfederowanych, że Alenſoniuſz całe Belgium Krolowi wydrze. Y iuż Orangiuſz piſał do niego, áby dawſzy pokoy pogranicżney Prowincyi, pomknął ſię w ſzrodek Flandryi, y złączył zwycięſkie ſwe Woyſko z Pułkami Gardy y Stuarta, ktorzy oczekiwaią go miedzy Lillą y Kwercetem: pewnie prawi, Parmeńczyk nie będzie ſię opierał trzem Woyſkom, ktory y iednemu nieśmiał ſię oprzeć.

602. Wiedząc o tym wſzyſtkim Alexander, każe Altapeniuſzowi do Flandryi wtargnąć, y rady Nieprzyiácielſkie pomieſzać, ábo przynaymniey przytrzymać. Lecz nie wiele trzeba było Altapeniuſzowi pracować po zmieſzanym iuż y zdrobniałym Alenſoniuſzowſkim Woyſku, gdy iuż Alenſoniuſz nie o nowych expedycyach, ále o powrocie do Francyi myślił. Bo y ſzlachta Francuſka odprawiwſzy Kameracką Wyprawę, ná ktorą ſię była obowiązała, tęſkniąc do domu, názad ſię wracała, y komputowe Pułki, gdy im lenungi niedochodziły, od poſłuſzeńſtwa ſię odciągały. Y ták Alenſoniuſz część ſwoich w Kameraku zoſtawiwſzy, ſam z tyſiącem y pięciąſet iazdy, á z pięcią tyſięcami piechoty do Kaſtelletu ſię wrocił, maiąc tám z rzeczy radę wziąć.

603. Tym

603. Tym czáſem Xiąże Alexander, lubo ubolewał nád wyrwánym ſobie w niedoſtatku Zołnierzy Kamerakiem, z tey iednak utraty tego pożytku ſpodziewał ſię, że Belgowie partyi Krolewſkiey poſtrzegą ſię w tym, że ſame Wallońſkie Prowincye nie będąc zdolne oprzeć ſię ták wielu Nieprzyiácıołom, będą proſiły o pomoc Hiſzpanow: co y ná początku Farnezyuſz przeyrzał. Do czego pomogła y ſtrata Miáſta *de San Ghillain* w poſrzodku ſamey Hannonii leżącego, ktore Alenſoniani wyſzedſzy z Kameraku w nocy opanowali, y złupiwſzy Miáſto y Klaſztor tám oſiedli. Czym przeſtraſzeni Bergenczykowie y Walencenates głośno wołali ná Lalniuſza Gubernatora, że *on ieſt przyczyną zguby Prowincyi niedopuſzczaiąc do ſiebie Hiſzpanow. Precz ſam prawili, uſtąp z Prowincyi, bá choćby y z życia! my o Hiſzpanow Krola proſim, ktorych z ochotą ná obronę naſzę przyimiemy.* Toż ſamo ſłyſzeć było w Audomarze, w Duaku y gdzieindziey. Xiąże iednak Alexander zdawał ſię te odgłoſy poſpolſtwa mimo uſzy puſzczać, życząc ſobie toż ſamo ſłyſzeć od Szlachty. Tym czáſem ná odebiánie *San Ghillainu* poſłał ſwoich, ktorzy ſkoro z dział do murow ognia dali, zaraz Francuzowie ſię poddali, ktorych było ná trzyſta, y zaraz z życiem tylko byli puſzczeni, lubo Łupieſcy Kościoła y Klaſztoru ná więkſzą byli karę záſłużyli.

604. O odyſkániu też Tornaku myślił Alexander, y tę fortecę wielce mocną y obronną w ſamey rzeczy lubo pożno, bo aż w Oktobrze obległ: ná co śmiał ſię Orangiuſz mowiąc: że ten Chleb nie ieſt ná zęby Wallonow. Farnezyani iednak náprzod dobyli iedney twierdzy álbo *propugnaculum* Sw: Marcina, y onę piącią dział przeciwko Miáſtu obarmowali. W tym Xiąże Farnezyuſz gdy w iednym domku ná bicie z dział zápatrował ſię, mało nie był ruiną owego domku biciem z armat rozſypanego ſtarty: lecz z łáſki Boſkiey ledwo co w ramię raniony, z tey ruiny ieſt wyciągniony: á przy nim kilku zoſtało częścią zábitych, częścią okaleczonych.

605. Tym czásem Piotr Melunius Xiążę Espinoyski Gubernator Tornaceński przysyła z Hollandyi trzy Pułki iázdy, áby się do Miástá przedarli ná ratunek oblężonych. Lecz Podiazd Farnezyuszowski ná nich pod Aldernandą nápadszy, częścią ich trupem ná placu położył, częścią rozproszył. Sześćdziesiąt ich zábito, czterdziestu sześciu poimano, chorągwie, oręża zábrano, y do Alexandra przyniesiono, ktore Alexander kazał ná bakszcie Marcinowskiey záwiesić, daiąc znáć oblężonym, że niemaią dalszego spodziewáć się Sukkursu po zniesieniu świeżo im ná pomoc idących Pułkow.

606. Przydała też rádości Krolewskim przyniesiona nowina tegoż czásu o zwycięstwie otrzymanym nád Orangianami w Fryzyi od Fran-ciszka de Verdugo Gubernátora Fryzyi y Groningi rodem Hiszpáná, ále iuż *indigenatum* maiącego w Niderlandzie, ktory ná potyczce niedaleko od Groningi spotkawszy się z Norrycyuszem y Gwillelmem Nassawiuszem dał im batalią, y ich trzy tysiące piechoty y pięć set iázdy, częścią zniosł, częścią do ucieczki przymusił. Padło samych przednieyszych Officyerow Norrycyańskich czternastu, tyleż znácznieyszych w niewolą wzięto, wielu raniono, miedzy inszemi samemu Norrycyuszowi rękę ucięto, á Nassawiuszowi raniono, wszystkie działa y chorągwie zábrano: z Krolewskich prawie żaden z znácznieyszych nie zginął, ktorzy przed batalią upadszy ná kolana o pomoc BOGA wzywali z śmiechem Norrycyuszá. Ale Kátolicka pobożność doznáła pomocy Boskiey ná przytłumienie zuchwałości Heretyckiey.

607. Tą wesołą nowiną Xiążę Alexander ánimuie swoich do átaku Miástá Tornaku, każe podkopywáć mury; lecz gdy Wallonowie ná wycieczkę mieyskich Zołnierzy, opuściwszy robotę uciekáć poczęli, sam Alexander z Maximilianem *de Vaux* przybiega ná ich przytrzymanie: á w tym kamienny grad ná nich z murow spadł, Alexandrowi ciężko ramię zbił, á Wauxius większym kamieniem w głowę uderzony y prawie starty, w puł żywy do Obozu odniesiony

wkrotce

w krotce umarł z wielką żałością Alexandra, ktory go wielce kochał y poważał, y nie dawno był śię postarał u Krola o tytuł Komesa *de Bucquoi* dobr iego dziedzicznych w Artezyi. Jego to Syn był ow sławny w Woysku Cesarskim Generał, Karol Bonawentura Longwewallius Komes *Bucquoius*, ktory wiele przeciwko Heretykom dokazywał, iákom opisał w Historyi Luther. *lib.* 6. *n.* 222. 226. *&c.* á teraz będąc dziesiącioletnim Dziecięciem zá promocyą Xiążęcia Farnezyusza z łaski Krolewskiey náстąpił ná wszystkie urzędy Oycowskie, iáko to ná Pułkownikowstwo Wallonow, ná Łowiectwo w Artezyi Wilkow, y ná intratę z Orderu S. Jákuba, ktorą miał Ociec.

608. Alexander nic nie uważaiąc ná swoię ranę, wparszy do Miásta wybiegaiących Tornaceńczykow, wraca śię do áttaku; każe z tąd z ośmnastu ármat zbijać wieże, z inąd miny kopać, przełożywszy nad kopaczami Graffa Mansfelda, á Montyniego nád temi, ktorzy przez rozwalone mury mieli wpaść w Miásto. Gdy tedy cztyry wieże trzydniowym szturmem zbili, y mury pogruchotali, każe razem miny zapalić, ktore wnet wysadziwszy ziemię, ná pięćdziesiąt garnizonowych Zołnierzy w gòrę ná powietrze wyniosły, y niektorych przed nogami Mansfelda ten wicher ná doł ich spuścił. Z obu stron tedy wpadaią w Miásto Farnezyani, lecz y tak byli od oblężonych odparci z niemałą z obu stron klęską.

609. Tym czasem nieiákiś Zdrayca niewidzieć od kogo z Obozu Farnezyuszowskiego wysłany, dał znać Xiążęciu Espinoyskiemu y Prestoniuszowi dawnemu Jazdy Federatow Wodzowi, że tey nocy Farnezyani maią zá hasło S. Barbarę, y mogą tym fortelem na pomoc miásta do Tornaku wniść zá iego pokazaniem. Odważa śię Prestoniusz z swym Pułkiem ná ten hazard, śpieszy śię zá tym Przewodnikiem, y pierwszą Straż wymieniwszy hasło, mija; przybywa do Obozu Krolewskiego w samę pułnoc, kiedy śię warty odmieniały.

Stała

Stała około wałow Miásta Krolewska Jazda, áni do Obozu szła, tylko kiedy szli na wartę. Tedy Prestoniani, iákby ná wartę szli z bliskich Stacyi, wymienieniem tegoż hasła, y tu Wartę przeszli: Nawet áby pewniey ich zá Krolewskich miano, mimo sam Farnezyuszowski namiot, gdzie Warta Hallabartnikow stała, przez ciasny most ledwo dwuch konnych w szeręgu wszerz zábieraiący, z takim bespieczeństwem przeszli, że nikt nierozumiał, żeby to nieprzyiaciele byli, aż ná ten czas, kiedy iuż niemal wszyscy do Miásta weszli.

610. Postrzegszy zdradę Xiąże Alexander, wysyła zá niemi pogoń, ále tylko dwuch ostatnich poimali, od ktorych Alexander dowiedział się o Zdraycy z Obozu Krolewskiego przysłanym, o ktorym Farnezyusz do Krola pisząc d. 7. Decembra ták mowi: *Zdrayca wprawdzie w Obozie naszym był, ále ktoby był, niemożna było się dowiedzieć. Marchio Rubazyusz iest Xiążęcia Espinoyskiego Brat, a Laliniusz iest Bratem Zony tegoż Xiążęcia, ktora w Tornaku Męża swego Osobę, urząd y męstwo nad siły Niewieście utrzymuie: przeto wielu trzyma, że oni nie są radzi klęsce Tornaku, iá iednak ná żadnego z nich się nie skarżę, bo obudwuch cnoty, y wierności doznałem.* Y odtąd Farnezyusz przestał zażywać hasła, wymyśliwszy inszy sposob komunikacyi miedzy swoią milicyą.

611. Po wpuszczeniu Prestonianow do Tornaku, dziwnie Orangiani ucieszyli się, y roznieśli wieść, iákoby tym przestraszony Xiąże Parmeński miał odstąpić od oblężenia miásta: lecz zá przyiściem ich Obywatele Tornaceńscy rączey wzbudzili się do prędszego traktowania z Alexandrem o kondycyach poddania się, niżeli do dalszey obrony Miásta. Słyszeli bowiem od tych przybyłych gości, iáko im nie powiodło się pod Grawelingą, gdzie ich ná kilkaset *Verdugus* Gubernator Grawelingi trupem położył, innych poimał, y że Xiąże Alensoniusz do Anglii odiachał, konkuruiąc o Maryą z Krolową, á zátym od niego czekáć ratunku niemożna: á do tego sam

Presto.

Prestonius widząc, że Farnezyani podkopali się minami do puł Miásta á nie wiedząc, z kąd ten Wezuwiusz wybuchnie, iáśnie Obywatelom Tornaceńskim powiedział, iż tey fortecy niemożna inaczey obronić, chyba wprzod *propugnaculum* S. Marcina Krolewskim odebrawszy.

612. Ná co Tornaceńczykowie niemaiąc tyle sił, do traktowania z Alexandrem przystąpili, y zgodzili się ná te kondycye: 1. Ażeby Xiężnie Espinoyskiey wolno było, ábo w Tornaku zostać, ábo z fámilią y z całym swym sprzętem, dokąd chce, przeprowadzić się: 2. Ażeby Zołnierze garnizonowi z bronią wyszli. 3. Aby Miásto wypłaciło dwakroćstotysięcy złotych ná Woysko Krolewskie. 4. Aby moc zostawała przy Gubernatorze Naywyższym Belgii osadżać *præsidium* w Tornaku, z ktorey chce nacyi. 5. Aby Heretykom pozwolono w Tornàku mieszkać przez trzy miesiące ná rozprzedanie dobr swoich, á potym wolno było wyniść, dokąd się podoba: wprzod iednak część mulkty nałożoney wypłaciwszy.

613. Po takiey ugodzie Francisżek *Divonius* Pan ná Estrelli Namieśnik Xiążęcia Espinoyskiego, y Zona tegoż *Xiążęcia* z wielkim hufcem swoich Predykantow, częścią do Aldernandy, częścią do Gandawu odiechali: Aż w tym przybiegaią do Xiążęcia Alexandra Duchowni y Swieccy, osobliwie bogaci Kupcy, Tornaceńscy żałośnie się uskarżaiąc, że wszelkie srebro y złoto Miásta wywożą ci, ktorzy z Miásta wychodzą. Bo pod czas oblężenia, z Kościołow y prywatnych domow, cokolwiek było droższego, do Zamku byli znieśli, á teraz to wszystko miedzy rzeczami y sprzętem Xiężny Espinoyskiey przez rzekę *Scáldim* ábo *Scheldę* batami wywożą, z nieoszacowaną szkodą Miásta.

614. Xiąże Alexander zbrzydziwszy się ták niezbożną zdradą, wnet posyła Officyera do Karandoleta, ktory z dwuma hufcami Zołnierzy Krolewskich przeprowadzał Xiężnę Espinoyską, każąc mu

záraz

záraz wszystkie baty do Tornaku nazad odesłać. Po powroceniu tych batow, kazał Magistratowi Farnezyusz wszystkie rzeczy przetrząść, y przeyrzeć, y wiernie każdemu oddać, co do kogo należało: y ták wszystko do Panow swoich się wrociło, że y uncya srebra nikomu niezginęła. Tym uciesżone Miásto, záraz część nałożoney summy Alexandrowi z ochotą wypłaciło; á Alexander onę miedzy Zołnierzy rozdał. Z czego y Obywatele Miasta, y Zołnierze niezmiernie kontenci, gdy Xiąże z tryumfem wieżdżał do Miásta, wesoło wykrzykiwali: *Serenissimo Principi Alexandro Vitam & Victoriam! fortissimo Jmperatori vitam & victoriam!* *Vivat* Nayiaśnieyszy Xiąże Alexànder! *Vivat* Niezwyciężony Woysk Wodz y Jmperator!

615. Wiáchawszy do Miásta Xiąże Farnezyusz naypierwiey w przednim Kościele BOGU dzięki oddał, á potym obrocił staranie na sporządzenie Miásta przez kreowanie Magistratu z wiernych Krolowi Osob, statecznych w Wierze Swiętey Kátolikow: wysłał też do Hiszpanii Francisżka Kòmesa Nicella, swego Koniuszego winszuiąc Krolowi, *że dał BOG Majestatowi jego Tornaceńską wiktoryę, gdy Krolewscy Zołnierze tegoż dnia weszli do Tornaku (to iest w dzień S. Andrzeia Apostoła) ktorego przed sześcią dziesiąt lat Oiciec iego Karol V. Cesarz orężem tego Miásta dobył. Mnie* prawi, *prace, ktore pod czas oblężenia dwu-miesięcznego ciężkie y bolesne z niebespieczeństwem życia podiąłem, teraz lekkie się widzą, kiedy przez one przywrocone iest Krolowi to Miásto, ktore y Flandrom z konfederowanym w Prowincye Wallonow bramy zamyka, y Wallonom do Flandryi otwiera, ile kiedy to Miásto może się zmocnić Krolewskim Garnizonem, y bespieczniey w wierności ku Krolowi się utrzymać, niż inne Wallońskie Miásta od obcego Zołnierza wolne.*

616. Jakoż w samey rzeczy Xiąże Alexander zmocnił Tornak wpuściwszy weń ná *præsidium* dwa pułki Wallonow, dwa Niemcow, y pułk Burgońskiey milicyi pod kommendą Pistoletta Gateska,

sam máiąc tam rezydowáć; á Gubernatorem Miásta uczynił *Licquisza.* Ták w Tornaku rzeczy sporządziwszy, wysłał Emmanuela Laliniusza do Xiężny Espinoyskiey Siostry iegoż, áby ią imieniem swoim y Alexandra pozdrowił y pocieszył. Lecz ona będąc Maryi Montmorancyi Siostry Komesa Hernana od Xiążęcia Albana ściętego Corką, y z tąd maiąc dziedziczną áwersyą serca od Partyi Krolewskiey, nic więcey Bratu swemu nie odpowiedziała, tylko to: *że gdybym to było przeyrzała, że do tego przyidzie, co się stało, pewniebym zápalin szy po czterech rogach Miásto, cały Tornak w popioł obrociła, á potym samabym w ogień wskoczyła.* Táka to złość y zawziętość była tey Niewiasty!

617. Tym czasem Krolewicz Francuski Xiąże *de Alenson* zalecaiąc się Krolowey Elżbiecie, czwarty miesiąc w Anglii ná gonitwach, łowach, y biesiadach trawił, spodziewaiąc się dotarcia swego maryażu: á Elżbieta ták iego, iáko też y Eryka Krola Szwedzkiego, y Arcy - Xiążęcia Karola, y razem Komesa Leycestryeńskiego nádzieią tylko maryażu łudziła, y każdego z nich ksztáłtnie uwodziła: nawet ták daleko iuż była zászła z Alensoniuszem, że wszystkim się zdało iż trudno iey było názad się cofnąć: bo iż wyżey sięgnę, Katarzyna *Medi aa* Krolowa Fráncuska, czterech Synow Mátka, życzyła sobie wszystkich mieć Krolami. Już miała dwuch, Franciszka II. y Karola IX. ktorzy Krolami Francuskiemi pomarli, y trzeciego Henryka III. ktory bywszy Krolem Polskim, *tłu* ná thronie Francuskim siedział; czwartego też tego to Xiążęcia *de Alenson* Franciszka Herkulesa pragnąc widzieć w Koronie, usilnie się starała ożenić go z Krolową Angielską Elżbietą. Elżbieta też udawała się być niedaleką od tego maryażu, á to chytrze czyniła, áżeby Alensoniusza odciągnęła od Krolewny Hiszpańskiey, o ktorą Matka potaiemnie się starała dla tegoż Syna. Y ták obie te Krolowe wzaiemną chytrością z sobą igrały: lubo to niechwalebna rzecz iest, nie postrzedz tego, że tąż samą sztuką tobie zachodzą, ktorą ty innego nacho-

nachodziſz. Y to to ſprawiło, że Alenſoniuſz ſam do Anglii poiachał, y po krolewſku od Elżbiety przyięty; lecz názad do Francyi odeſłany, nim kontrakty Małżeńſkie od Senatu będą roztrząśnione y ſtwierdzone.

618. Ale gdy Alenſoniuſz wſzedł z Woyſkiem do Belgium, y Xiążęciem Brabancyi od Stanow ieſt dezygnowany; Elżbieta boiąc ſię żeby w Niderlandzie dawna Francuzow potęga nie powſtała, powtornie go zwabiła do Anglii, iákoby iuż kontrakty małżeńſkie były zakończone y od Parlamentu approbowane. Dokąd gdy przybył Alenſoniuſz, ták go Elżbieta karaſſowała, że zdiąwſzy z ſwego palca pierścień, ná iego palec włożyła: ktoremu aktowi przytomni będąc Filip *Marnixius Aldegundius* nápiſał do Orangiuſza y do Magiſtratu Antwerpſkiego, że iuż cale doſzedł maryaż Krolowy z Alenſoniuſzem. Czyniono tedy we Francyi y w Brabancyi tryumfy z tego maryażu: lecz frant Krolowa łudziła tylko Alenſoniuſza, zábawiaiąc go widokami, Polowániem, bankietami, á do ſamego maryażu nieprzyſtępuiąc. Stęſkniwſzy ſię tedy Krolewicz ták długą tey deklaracyi przewłoką, proſi u Krolowey o pozwolenie wyiachać do Belgium, dokąd go Stany zápraſzały, maiąc do niey powrocić z tytułem Xiążęciá Belgii: y ták regalizowany od Krolowy wielką ſummą pieniędzy przeprowadzony od Lordow Angielſkich do ſamey Antwerpii, opinią Belgow o oſtatecznym Krolowey affekcie ku ſobie potwierdził.

619. Dnia naprzod 10. *Febr:* 1582. przybywſzy Alenſoniuſz do Fleſſyngi, przywitany ieſt od Orangiuſza, Eſpinoia y Poſłow Prowincyalnych, y od nich z tryumfem záprowadzony do Antwerpii, gdzie po uczynionym iuramencie zachowania Paktow konwentow, przy dzwięku trąb y huku dział inauguruowany ieſt Xiążęciem Brabańſkim przez włożenie mitry, y náprzod od Orangiuſza, á potym od Poſłow Prowincyalnych, zá *Xiążęcia* ſwego przywitany 19. *Febr.*

kazał

kazał rzucać rzęſiſto miedzy poſpolſtwo złotą, y ſrebrną monetę. Co czyniono przy weſołych ludu okrzykach. Trwała ta radość niemal cały mieſiąc aż do 18. Marca, ktory był dniem narodzenia Alenſoniuſzowego, ktorego po bankiecie y Zołnierſkich gonitwach, ſmutny przypadek weſołego dnia radość zaſępił.

620. Nie dawno był przybył do Antwerpii Młodzieniec Hiſzpan, ná imię Joannellus Jaurengius y przyſtał na ſłużbę do Gaſpara Anaſtra także Hiſzpana, niegdyś bogatego á teraz zubożałego Kupca, krory wiedząc, że dekretem Krolewſkim Orangiuſz ieſt bannizowany y deklarowany *pro invindicabili capite*, czy to z gorliwości ku Wierze Swiętey, czy też uwiedziony łakomſtwem deklarowaney Zaboycom ſummy, námowił go, aby Orangiuſza dekretem Krolewſkim ná śmierć ſkazanego zabił. Ten młodzian obrał ná to uroczyſtość dnia narodzenia Alenſoniuſzowego, ſpodziewaiąc ſię przy publiczney weſołości prędſzego przyſtępu y wolnieyſzego umknienia. Do tego aktu przyprawił ſię ſpowiedzią y kommunią u Oycow Dominikanow odprawioną przed Xiędzem Antonim Timermanem. Nazaiutrz uzbroiony piſtoletem y puginałem wchodzi do Pałacu Orangiuſza wmieſzawſzy ſię w ciżbę ſług, y oczekiwa końca bieſiady, po ktorey gdy Orangiuſz ſzedł do pokoiu, Jaurengius podał mu ſupplikę, ktorą gdy Orangiuſz czyta, młodzian przyłożywſzy do ucha piſtolet, kulą przeſzywa obie ſzczoki y dwa zęby wybija: á że duże było nabicie, rura ſię rozſtrzaſzy palec mu wielki urwała, y ták gdy nie mogł zranioną ręką puginału dobyć, od Maurycyuſza Syna ſiedmnaſtoletniego y od innych ſzpadami ieſt zakłoty dnia 18 Marca.

621. Tá wieść gdy po mieście gruchnęła, wielki wſzędzie ſtrach y trwogę wzbudziła; á że Zaboyca był nieznaiomy, Kalwiniſtowie rozumieli, że Alenſoniuſz chce w Antwerpii odnowić noc Paryſką S. Bartłomieja, gdzie zaczęto od zábicia Koligniego, á tu od Oran-

 giuſza

giuſza tragedyą zaczyna: y z tey ſuſpicyi pozamykawſzy Francuzow po kamienicach, ściśle ich trzymali, á poſpolſtwo rozjuſzywſzy ſię z pochodniami y orężem proſto biegło do pałacu Xiążęcia Alenſoniuſza, chcąc go z pałacem ſpalić: y podobnoby przyſzło do tego, gdyby Orangiuſz o niebeſpieczeńſtwie Alenſoniuſza przeſtrzeżony, niebył piſaniem wyświadczył, (niemogąc ięzykiem, bo miał plaſtrami zawiązaną gębę,) że Francuzowie cale w tym niewinni byli: gdyż już doſzli z liſtow w kieſzeni tego Zaboycy znalezionych, iż ten Zdrayca był Hiſzpan z czeladzi Anaſtra Kupca: y ták ucichł tumult przeciw Francuzom, á obrocił ſię ná Kamienicę Anaſtra, ktorego nieznalaźſzy (bo zá czaſu był umknął, nie czekaiąc wątpliwego ewentu) wzięli iego Kaſſyera y Dominikana, ktory ſpowiedzi ſłuchał owego młodziana, ktorych obudwuch na cztyry części ćwiertowano z trupem Jaurengiuſza, y one po wieżach y brámach powieſzano. Tym czaſem y Orangiuſz zá kilka dni wyleczony *in publico* ſię pokazawſzy, wſzyſtkie pozoſtałe ſuſpicye ná Alenſoniuſza cale zmył.

§ 22. Tym czaſem rozeſzła ſię wieść po Belgium, że we Francyi wielkie woyſko gotuią, y z Anglii nie małe pośiłki przybyć maią ná utwierdzenie Alenſoniuſza ná páńſtwie całego Niderlandu, ktory iuż był koronowany ná Xięſtwo Brabańſkie. Tá wieść iáko Stanom ſerca y animuſzu dodawała, ták też nie mało Wallonow trwożyła uważaiących, iż Prowincye ich ná pierwſzym celu poſtawione, oprzeć ſię ſame przez ſię impetowi ogniſtego Zołnierza Francuſkiego niezdołaią. Przydał też im trwogi temiż dniami w Kliwii Marcin Schenchius poimany, Altaphennius odpędzony, Winocyberga ſtracona, Włoſki pułk od Federatow wycięty, y inne niepocieſzne partyi Krolewſkiey przypadki, ktoremi poruſzona uważnieyſza Szlachta zaczęła naprzod u ſiebie myślić, á potym z drugiemi ſię znaſzać, iż koniecznie im potrzeba, ażeby Woyſko Cudzoziemſkie

ziemſkie ná ratunek ich do Belgium powrociło: Czego y poſpolſtwo życzyło, y Duchowieńſtwo, upraſzało: byli iednak niektorzy z Szlachty przeciwni temu, częścią, żeby urzędy Woyſkowe od nich nie przenioſły ſię ná Cudzoziemcow, częścią żeby Krol dawniey urażony, zá powrotem Hiſzpanow do Belgium, nie mścił ſię nad niemi ſwey urazy.

§ 23. Naybarziey ſię tego obawiał Filip Komes Lalinius Hannonii y Walenceny Gubernator, ktory pamiętaiąc, co z Margaritą Walezyą Krolową Nawarſką wyrabiał ná ſprowadzenie Alenſoniuſza do Belgium, y w ſamey rzeczy on pierwſzy tam go wprowadził, nie wiedział ſam co czynić, y czego ſię chwycić, widząc z obu ſtron ſobie niebeſpieczeńſtwo: ztąd od Francuzow, ktorych godząc ſię z Krolem uraził; zinąd od Hiſzpanow, ktorym zbroynym poddać ſię obawiał, poczuwaiąc ſię do dawnych ich uraz w rugowaniu ich z Belgium.

§ 24. Ná ſzczęście ſwoie miał u Dworu ſwego Lalinius Sługę rodem Hiſzpana ſobie y żenie barzo wiernego y życzliwego. Ten widząc, iż Xiąże Alexander nie barzo nań dobrego ſerca, y to wſzyſtko co miał przeciwko Laliniuſzowi, ná niego zwalał; chcąc tedy Xiążęcia Alexandra przebłagać, zaczął z Zoną Komeſa mowić, iż wieleby ſię Xiążęciu Parmeńſkiemu przymilili, gdyby zezwolili ná powrot Hiſzpanow do Belgium, przezcoby y ſobie uczynili beſpieczeńſtwo, y całemu Niderlandowi zaciągnęliby obronę. Uſłuchała dobrey rady roſtropna niewiaſta, y męża do tego przywiodła, że on przybywſzy do Xiążęcia Alexandra powiedział: iż uważaiąc codziennie ninieyſzych rzeczy konjunktury, dociekł tego myślą, że bez nowych cudzoziemſkiego Woyſka poſiłkow Wallonowie niezdołaią ſiłom ták wielu nieprzyiacioł co raz ſię przymnażaiących: przeto prawił, że miłoby mi y Bratu memu Montiniuſzowi było, gdyby z pięć tyſięcy Hiſzpanow y tyleż Włochow do Belgium ſprowadzo-

no, byleby od nich wolne były Wallońſkie Prowincye, iáko przedtym umowiono. Alexander, lubo mu nic nad tę prożbę milſzego nie było, iednak roſtropnie prożby iego ani odrzucił, áni przyiął, ſpuſzczaiąc ſię ná wolą Krolewſką, do ktorego miał o tym napiſać, by naymniey nie wątpiąc, że Krol ludu ſwego miłośnik zechce zabiec potrzebie Belgow.

625. Wkrotce potym Xiąże Alexander chcąc Laliniuſza utwerdzić w tym przedſięwzięciu, przeieżdzaiąc przez Walencenę, odwiedził Margaritę Lignią Zonę iego, ſpodziewaiąc ſię, że ona w rozmowie wſpomni o przywroceniu Hiſzpanow: Jákoż po pierwſzym przywitaniu, nie bez wzdychania zaczęła rozmawiać, że bez pomocy cudzoziemſkiego Woyſka nic dobrego w Belgium ſtać ſię nie może: ále tylko ſię bała, żeby taż ſama pomoc mężowi iey nie była zgubą: w iednym tylko prawiła, Xiążęciu Parmeńſkim cała Szlachty nadzieia położona ieſt, inaczey bać ſię potrzeba, żeby znowu nie były widziane w Belgium odnowione przykłady Komeſow Egmoncyuſza y Hornana. Xiąże Alexander wiele powiedziawſzy o dobroci y klemencyi Krola, gdy ią do lepſzey nadziei podnioſł, ná koniec przydał: iż iá ná ſię biorę, choćby przyſzło y życie tracić, że Krol dotrzyma Szlachcie poiednaney amniſtyi, ktorąm imieniem Krolewſkim im przyobiecał. Gdy tak Komes Laliniuſz y iego Zona byli upewnieni o ſwoim beſpieczeńſtwie, dziwna potym zá ich oboyga námową, po Hannonii y Artezyi náſtąpiła Szlachty zgoda y konſens ná rewokowanie cudzoziemſkiego Woyſka, ták dalece, że ieden przed drugim ubiegał ſię do Alexandra z tą radą, áby Hiſzpanow rewokowano; ażeby ſię nie zdali z muſu chcieć tego, ná coby oſtatniemi będąc przyzwolili.

626. Alexander maiąc ten konſens Szlachty Wallońſkiey, poſtanowił też y Roberta Meluniuſza Marchiona Rubaſkiego do tego przyciągnąć, ktory ieden tylko z ſwemi Paſorzytami był temu przeciwny.

ciwny. Tego tedy zaprosiwszy do ſiebie ták zaczął námawiać iáko ſam piſze 19. *Apr*: do Kardynała Granwellana. *Já prawi Panie Robercie, nie iáko Gubernator Belgii do poddanego Krolewſkiego, áni iáko naywyżſzy Woyſk Imperator do Wodza Pułkow Niderlandzkich, ále iáko Przyiaciel do Przyiaciela mowię: z czymbym ſię y dawniey otworzył, gdybym nie poſtrzegł, że niewdzięczny byłby powrot Hiſzpanow Szlachcie, gdybym niewcześnie ich do Belgium ſprowadził: ále teraz gdy zá odmianą ſerca y woli ſwoiey niemal wſzyſtka Szlachta zgadza ſię ná rewokacyą Hiſzpanow, y o nię proſi, nie mogłem zaiſte znieść tego, ábym kochanego Marchiona w tym widział oſtatnim, o ktorym zawſzem ſię ſtarał, áby był między Belgami pierwſzy w łáſce Krolewſkiey. Ják potrzebna ieſt nám teraz cudzoziemſkiego Woyſka pomoc, ſami widzicie: Nieprzyiaciel w Anglii y Francyi ſię armuie, á wáſze Wallońſkie Prowincye ná pierwſzy ogień ſą wyſtawione. Widzi to poſpolſtwo y Szlachta, y przeto z taką uſilnośćią o przywrocenie auxiliarnego Woyſka proſi, że iuż ſam ieden opierać ſię temu bez urazy drugich nie możeſz.*

627. Nie wątpię ia, że y wy ſami toż ſamo w umyśle trzymacie; ále żebyście o to z drugiemi proſili, dwie rzeczy was utrzymuią; ktore iednak obie miałyby was raczey do konſenſu z drugiemi wzbudzić, niżeli odſtraſzać. Bo powrot Hiſzpanow do Belgium áni wam nic nie uymie z Rycerſkiego urzędu: bo poki iá tu będę, poty wy będziecie mieli władzą nad Pułkami konnemi tym chwalebnieyſzą, im ona ſzerzey ſię rozśćiągnie ná ták wiele nacyi: áni też ten powrot Woyſka cudzoziemſkiego może być wam ſzkodliwy: bo oręże Krolewſkie nie ná kogo inſzego, ále ná karki nieprzyiacioł deſtynuią ſię: wam zapewne, nietylko nie będą nigdy ſzkodliwe (co ſłowem Xiążęcym przyrzekam, ná ktorego dotrzymanie gotow będąc y Syna mego iedynaka in Obſidem *w zaſtaw dać) ále też wam przymnożenie honoru y czći ſprawią. Tylko mnie poſłuchaycie Panie Margraffie, y z i przyiacielſką radą idźcie. Wyſzlę iá te-*

mi

Qq3

mi dniami do Krola, oznaymuiąc mu o odmianie woli Wallonow, życzących iuż powrotu do Belgium milicyi Hiszpańskiey: wy napiszcie do Krola, prosząc o toż samo: iá wasz list z moiemi razem listami pod iedną kopertą poszlę, z ktorych dowie się Krol o waszey życzliwości ku sobie przed innemi Wallonami: bo iá prozby ich nie wymienię w szczegulności aż po konwokacyi Prowincyi, á ták tym sposobem, y Krola swą życzliwością ucieszycie, y oraz do osobliwszey łaski iego innych poprzedzicie.

628 Jeszcze Alexander mowy swey nie skończył, gdy Rubazyusz zápłoniwszy się wstydem, y oraz uniesiony afektem ku ták życzliwemu sercu, padł do nog Xiążęcia Pármeńskiego, y pocałowawszy rękę, krotkiemi słowy (iákby rzeczy samey uymował, cokolwiek ná słowach tracił) przyrzekł, że to uczyni, w czym go ták dobrotliwie napomina, deklaruiąc spoźnienie swoie większą gorącością nagrodzić. Obietnicą swą samą rzeczą Rubazyusz wypełnił, gdy do tego Szlachtę ná Konwokacyi przyprowadził, że wszyscy iednostaynie ná to się zgodzili, ażeby pokornie był proszony Krol, żeby posiłki woienne do Belgium przysłał w iákiey sam chce liczbie y z iákichkolwiek nacyi według mądrości y upodobania swego. Z tą supliką wysłany iest do Krola Jan Saracenus Opat S. Wedasta, ktory wszystko według żądzy Alexandra sprawił y Hiszpanom powinszował powrotu do Belgium im chwalebnego, á Belgom potrzebnego.

629. Nim nádciągnęły Woyska cudzoziemskie, żeby się Alexander nie zdał bać się nowey wyprawy Francuzow, otwarza Wallonom swe zámysły o odyskaniu Menninu niegdyś Stolicy Malkontentow: ná co gdy wszyscy z ochotą pozwolili, wysyła náprzod iazdę z swoim Wodzem Rubazyuszem, sam maiąc z działami y z piechotą nadciągnąć: á sekretnie dał mandat Rubazyuszowi, ażeby z drogi Menninskiey spiesznym krokiem cofnął się ku Aldenardzie, y onę obległ: Powiodła się mu ta sztuka. Bo Meninczykowie publiczną wieścią przestrzeżeni, że ná nich Parmeńczyk się armuie

zewsząd

zewſząd pomocy zaciągali, y iuż trzyſta Zołnierzy garnizonowych z Aldenardy ſpieſzyli ſię do Menina na ſukkurs Miáſta, chcąc poprzedzić Francuzow: Lecz ich Rubazyuſz w drodze ſpotyka, ktorych częścią wycina, częścią do Meninu zápędza. To ſprawiwſzy, udaie ſię do Aldenardy *ſeu* Oudernardy miáſta, nic o tym niebeſpieczeńſtwie twoim nie myślącego, y owſzem dla ratunku innego miáſta, dobrowolnie z części garnizonowey milicyi wyzutego, y ono niespodzianie opaſuie. Leży to Miáſto miedzy Gandawem y Tornakiem nád rzeką Skaldis, ktorą Francuzowie zowią *Eſcaut*, á Niemcy *Schelde*; ow ſławny Federatow Herſzt Lanua uſłyſzawſzy o tym oblężeniu, nápiſał 11. *Máij* do Alexandra, przeſtrzegaiąc go, żeby *nabytey do tych czas ſławy y imienia naymocnieyſzego y naymędrſzego Woyſk Wodza nie naruſzył y nie ſtracił pod tym miaſtem, ktore przez kilka lat może wytrzymać oblężenie:* Jákoż tenże ſam Lanuá ták był to miáſto zmocnił, że imieniem nowey Rupelli ſzczyciło ſię.

610. Xiążę Farnezyuſz nic tym nie záſtraſzony, przybywa z piechotą pod Aldenardę, á naprzod Hawre niegdyś Lamoraliuſza Egmoncyuſza Xięſtwo odbiera, ażeby z tego Zámku od Gandawczykow przytrzymał ſukkurs, y dla teyże racyi ku Gandawowi moſt nad rzeką Skaldis poſtawił, y ſzańce gęſte koło oblężonego miáſta wyſypawſzy, ono niby płotem ogrodził. Zaczął zaś dobywać miáſtá z tey ſtrony, ktora ſię zowie Pamela, gdzie w nocy wykopuiąc foſſe we dnie ią chroſtem zakrywali, aż Farnezyani do brzegu rzeki dokopawſzy ſię z polnych dział dali ognia ná ſtraż, y onę z moſtu zſpędziwſzy y pod mury podkopawſzy ſię pierwſze *propugnaculum* przy bramie Gandawſkiey wzięli, aż ná koniec gdy Farnezyani machiny y mury mieyſkie rozwalili, Aldenardeńczykowie dnia 5 *Julij* po dwumieſięcznym oblężeniu pod pewnemi kondycyami Farnezyuſzowi ſię poddali: á że Aldenarda była Oyczyzną Margarity Mátki Farnezyuſza, przeto Alexander nie dopuścił Zołnierzom miáſta rabować,

ále ſię

ále się kontentował nákazaniem tylko wypłacenia summy trzydziestu tysięcy złotych, ktore záraz ná woysko rozdał. To wzięcie Aldenardy miásta Flandryi náyobronnieyszego stało się prawie w oczach Alensoniusza, ktory z Woyskiem swym iuż o puł mili był przybył: w Limburgu usłyszawszy Lanua o upadku swey Rupelli, napisał do Orangiusza te słowa: *Ponieważ Xiąże Parmeński w moc swoię wziął Aldenardę, kiedykolwiek z woyskiem swoim pod ktorą Fortecę podeydzie, każ zaraz nie czekaiąc attaku, bramy mu odemknąć: bo mu żadna nie może być niedobyta forteca po wzięciu w ták krotkim czasie Aldenardy.*

631. Xiąże Alexander nazaiutrz z tryumfem do miásta wiáchawszy naypierwiey BOGU dzięki oddał przy przenayświętszey Ofierze Ciáła y Krwi Chrystusowey, ktorey Aldenarda przez cztyry iuż lata nie miała, wypędziwszy z miásta wszystkich Kápłanow Kátolickich: potym do rosporządzenia miásta przystąpił, uczyniwszy Gubernatorem Miásta Manuina de Aubermont, do ktorego Zołnierzy, przydał ieszcze trzy chorągwie Niemcow y Wallonow ná *præsidium.*

632. Tym czasem Piotr Pac *seu* Paz przyprowadził do Belgium od Krola pięć tysięcy Hiszpanow, á *Marius Carduinus* Neapolitańczyk cztyry tysiące Włoskiey milicyi, na ktorych przywitanie Alexander záraz z radością náprzod wysłał Kamilla y Mondragoniusza, á potym y sam wkrotce z Marchionem Rubazyuszem przybył doLucemburga. Tam podczas wesołego przywitania Xiąże Alexander postrzegł Marchiona Rubazyusza nieco zalterowanego, y zátrwożonego, y záraz domyśliwszy się przyczyny trwogi iego boiącego się, żeby nie był zdradziecko wprowadzony miedzy Hiszpanow, zaczął go przed Officyerami Hiszpańskiemi wielce wychwalać, z cnoty, z męstwa, odwagi, y wierności ku Krolowi, y kazał im obłapiać y witać go iáko Generalnego w Woysku Kátolickim konnych pułkow Wodza. Co gdy oni po żołniersku uczynili, Rubazyusz tym do większych poczu-

wał

wał ſię dzięk Alexandrowi, im pewnieyſzym ſię być widział nád Jazdą Krolewſką przełożonym, ktory urząd wątpliwie do tych czas noſił.

633. Z tąż radością przyięte były Włoſkie pułki, zá ktoremi wielu innych Woluntaryuſzow z przednieyſzey Szlachty przybyło, ktorzy uſłyſzawſzy, że iuż Cudzoziemcom otwarte ſą wrota do Belgium, codziennie nowi á nowi *Honorarii milites* do Alexandra przybywali: z ktorych pierwſzemi byli *Appius de Comitibus* Brat Xiążęcia *Segniæ*, *Comes Carolus Sancti Vitalis*, Piotr Xiąże Káéty, Ludwik *Marchio Rangonus*, *Comites Cæſar Pepulus* y *Vimiguera San. Columbanus*: po nich wkrotce Alexander *Comes Sforcia*, *Rudolfus Raconus*, *Joan. Vincentius Vitellius* Syn owego ſławnego Chiappina, o ktorym ſię mowiło wyżey *lib: 2. zá Albana y requezeniuſſa*, y *Comes Achilles Triſſinus*, y innych wielu, ktorych ſława Alexandra do Belgium zwabiła.

634. W ſam czas te poſiłki Alexandrowi przybyły, gdy Krolowa Francuſka Mátka Alenſoniuſza niemałą flotę Synowi ſwemu wyſłała morzem, maiącą w ſobie ſiedm tyſięcy piechoty Francuſkiey, y trzy tyſiące Szwaycarow, krom dwuch tyſięcy Jazdy y czterech Chorągwi z Woyſka Krolewſkiego pod kommendą Xiążęcia Arwernii y Komeſa Birona, z ktorych pierwſzy był dla większey ſławy, á drugi dla rządow woyſka. Xiąże tedy Farnezyuſz przybyłą milicyą po fortecach oſadziwſzy, z częścią woyſka ruſzył ſię z pod Aldenardy ku Kortrakowi, chcąc wſtępu bronić nieprzyiacielowi. W drodze gdy obozem ſtanął pod Poperingą, daią mu znać że czteryſta Anglikow, miedzy ktoremi wielu było Szlachty Kátolickiey, zwadziwſzy ſię z Francuzami, idą do Farnezyuſza wpraſzaiąc ſię, ażeby byli przyięci do iego woyſka. Przyiął ich Farnezyuſz, maiąc ich zażyć iák domowego ptaſtwa ná zwabienie innych dzikich,

dzikich, y ná wyzucie nieprzyiaciela z swoich Zołnierzy: áni się w tym zawiodł.

635. Bo ieszcze z pod Poperingi Alexander nie był się ruszył, gdy do niego potaiemnie przyszedł Szlachcic ieden Szkocki imieniem Symplius Rotmistrz Konfederatow, ktory przyznał się Alexandrowi, że postanowił to zdziałać, co przystoi ná Człowieka szczyrze życzliwego Krolowi Kátolickiemu: y tą prawi, intencyą kupiłem szarżę Rotmistrzowską w Lirynenskim mieście, ábym mogł przysłużyć się Krolowi Jego Mości, gdy dobrą upatrzę porę. Mogę prawi, weyście Krolewskim ludziom do miásta sprawić przez otwarcie bramy, czásu y pory tey, iáko się z niemi zmowię: gdy tá sztuka swoy skutek otrzyma, iá inszey zápłaty nie potrzebuię, krom przysługi Krolewskiey. Xiąże Alexander dobrze wyexaminowawszy tego Szlachcica, przydaie mu Macieia Korwina rodem z Tifernu odważnego y doświadczonego Rotmistrza y sześciu innych Włochow niemniey odważnych Zołnierzy, przykazuiąc Korwinowi sprowadzić Zołnierzy, ile potrzeba z garnizonow miást Namurku, Philipwilli y Lowanium.

636. Symplius powrociwszy do Liry, prosi Gubernatora o pozwolenie wyniść z miásta ná uczynienie zásadzek Krolewskim, o ktorych słyszał, że tędy maią iść: o pułnocy tedy z dwudziestą swoich wychodzi z miásta, przybywa ná to mieysce, ná ktore z Korwinem się zmowił; Korwinowskich ludzi niby więźniow do miásta ieszcze przed świtaniem przyprowadza, y prosi sobie y więźniom bramę otworzyć, żeby przybiegszy nieprzyiaciele ich nie odbili. Powątpiwał náprzod Gubernator, ieśli miał pozwolić otworzyć bramę, czy nie: lecz Sympliusza brat, ktory był w tymże garnizonie, wyperswadował mu bramę otworzyć. Skoro ostatnią zá wałem otworzono bramę, Sympliusz z swemi w bramę wszedszy, wnet przebiia Burmistrza, ktory klucze przyniosł, á Korwin tuż z czterma rotam

iázdy

iazdy y z tyląż piechoty przybywſzy ſtraż wycina, y iednę rotę przy bramie poſtawiwſzy, każe dwum chorągwiom iázdy około murow obieżdżać, á ſam Symplius z inſzemi wpada w miáſto, Gubernator z inſzemi ucieczką ſię ſalwuie, ledwo ſię kto broni, y ten záraz ná ziemię trupem pada: y ták Lira nie wielkie ále obronne miáſto zá ſprawą Szkota Krolewſcy wzięli z wielką ſwą wygodą: bo ztąd mogli wybiegać do Antwerpii, Mechlinii y innych *circum circa* miáſt, ktore nieprzyiaciele trzymali. Symplius záś zá wielką to ſobie nagrodę poczytał, że iego kuńſzt wielce był pożyteczny Krolewſkim ludziom.

637. Tym czaſem w Gandawie Alenſoniuſz dnia 30. Auguſta ſolennie inaugurowany ieſt Komeſem Flandryi: á Woyſko iego nie máło wzięło miáſt, iáko to *Cameracesium*, Kluzę, Ninowę, *Gàësbecum*, y iuż Francuzowie w nocy pod Lovanium podſzedſzy, ná mury byli wleźli, ále mężnie od garnizonu byli odparci y odpędzeni. Lepiey ſię udałá tá ſztuka Krolewſkim pod kommendą Werduga w dobyciu Stanowiku miáſta Tranſiſelanii. Bo Werdugus dowiedziawſzy ſię od dziewczyny wieyſkiey, że można ná iedney ſtronie Zamku przebrnąć po kolana foſſę, poſyła tám w ciemną noc Pułkownika Taſſyuſza z częścią Woyſka, ktory drogą od dziewczyny pokazaną przyſtąpiwſzy pod mury, drabiny do nich przykłada właśnie pod ten czas, kiedy Stenowikani beſpiecznie bieſiádowali po wczorayſzym zrabowaniu bliſkiego Kátolickiego miáſta Kaſſeletu, z tąd niektore Swiętych obrazy z inſzą korzyścią do Stenowika ſprowadziwſzy, iedne ná ſzubienicach powieſzali, drugie ná murach poſtawiali, kazawſzy im z urąganiem wartę odprawować, nim ſami wieczerzę ziedzą. Lecz teyże prawie godziny y ná tychże murach, gdzie obrazy Swiętych ſtały, niby zá podaniem ręki od Swiętych Taſſyuſza Zołnierze ſtanęli, y obaczywſzy uczynioną zelżywość Sługom y Przyiaciołom Bożym, do BOGA przez ich przyczynę weſtchnąwſzy,

wpadaią w miásto, kogo spotkaią wycinaią, y ták ná trzysta Zołnierzy garnizonowych wyciąwszy, domy zrabowawszy iednego tylko z swoich stráciwszy, wielce obronną Transiselanii fortecę opanowali, á owey dziewczynie więcey niedali nad trzydzieści czerwonych złotych.

638. Alensoniusz zá przybyciem nowych ze Francyi posiłkow chcąc w Antwerpii osobliwą okazać radość, postanowił nie zwyczayną pompą w prowadzić do Belgium zwyczay obchodzenia uroczystości Bożego narodzenia według naprawy Kalendarza przez Grzegorza XIII. Papieża, prędzey dziesięcią dniami, niż przedtym: w czym chciał náśladować Brata swego Henryka III. Krola, ktory ten zwyczay iuż był wprowadził do Francyi. Następował dzień piętnasty Decembra, ktory wyrzuciwszy dni dziesięć, miał być rachowany zá dwudziesty piąty, Bożemu narodzeniu poświęcony. Tedy Alensoniusz z Szlachtą Francuską w Kościele Swiętego Michała przy wielkim ludzi konkursie BOGU dzięki oddawał zá narodzenie w czasie Syna iego przedwiecznego. Po nabożeństwie tego y następuiących dni, wesoło bankietował z Posłami Stanow, oczekiwaiąc okazyi, coś wielkiego zdziałać.

639. Ci bowiem Panowie, ktorzy świeżo z Francyi przybyli, postrzegszy Xiążęcia Alensoniusza rządy ściśley nád swe mniemanie określone, nie mogli ześcierpieć w Krolewicu tey niby niewolniczey y służebney podległości: przeto z szedszy się do stancyi Jána Badyna Konsyliarza y sekretarza Krolewicowskiego, radzili mu to opowiedzieć Xiążęciu swemu, *że się wszyscy dziwuią iego zbyteczney w malowanych rządach cierpliwości, że ten, ktory się do rządow páństw narodził, y ktorego swego czasu Francya będzie Krolem witała po bezdzietnym Bracie, teraz prożnemi kontentuie się imionami Xiążęcia Brabancyi y Komesa Flandryi, bez mocy rządzenia, bez służby poddanych, bez rządow woysk. Skarb, podatki, kara y nagroda w ręku są Stanow, á iemu coż*

się

ſię zoſtało, gdy mu Poddani nie pozwolili áni prywatnego Senatu, áni Zołnierzy iego puścili do fortec, áni mu naznaczyli pewnych prowentow?

640. Niech prawili, patrzy ná Arcy. Xiążęcia Macieia bezecnie odeſłanego, niech pogląda y ná ſamego Krola Philippa od własnego páńſtwa hardzie odrzuconego, y owſzem niech uważa iák bliſkim był ſam w niedawnym Antwerpſkim tumulcie nietylko ſtracenia rządow Prowincyi, ále też y ſamego życia z zgładzeniem cały nacyi Francuſkiey, gdyby tey klęſki nie odwrocił Orangiuſz, ktory tego dobrodzieyſtwa nie tylko ieſt chełpliwym Oſtentatorem, ále też chce być ciężkim zá to wdzięczności Exaktorem: przeto niech pomyśli, iákimby ſpoſobem mogł zmocnić rządy ſwe w Belgium, áżeby czego Antwerpczykowie przedtym powagą Orangiuſza zatrzymani do ſkutku nie przywiedli, nápotym tego dokazać nie mogli.

641. Nam prawili, teraz zda ſię być łátwa okazya do ugruntowania iego potencyi, proponować Poſłom Stanow, ktorych z takim honorem codziennie czeſtuie, áżeby to wyperſwadowali Prowincyom ſwoim, áżeby poniewaź Francya ták wiele ſumptow pieniężnych łoży y ták wiele ludzi dodaie ná obronę Belgow przeciwko Hiſzpanom, Stany publicznym dekretem poſtanowiły prawo, y Konſtytucyą, że Belgium ieżeliby Xiążę Alenſoniuſz bez potomka zſzedł z tego świáta, będzie przyłączone do Kroleſtwa Francuſkiego: tym ſpoſobem y Belgowie uczynią Krolowi wdzięczność zá nakłady woienne, y Krol będzie obowiązany z więkſzym uſiłowaniem bronić Prowincye ſwemu Kroleſtwu inkorporowane. Jeśliby záś ná to Stany nie zezwoliły, á tylkoby chciały złota y Zołnierza á nie panowania Francuſkiego, to ich do tego trzeba przymuſić przykładem Stefana Bathorego Krola Polſkiego, ktory od Szlachty toż ſamo cierpiąc, powiedział im: Ponieważ nie żartem, dobrowolnie mnie wezwaliście ná Kroleſtwo, y berło do rządzenia daliście, przeto chcę być nie theatralnym Krolem, ále powinnego Krolowi domagam ſię od was poſłuſzeńſtwa. Podobney odwagi tu Alenſoniuſzowi zażyć rzecz ieſt tym beſpiecznieyſza, im on ieſt więkſzą zmocniony potęgą pułkow Francuſkich. Czyim orężem

wybiia się z pod cudzey mocy Prowincya, do tego powinna należeć. A do tego rzadko bez gwałtu y bez krwi rozlania otrzymuią się Krolestwa, y nie inne Krolow początki były, tylko te, że ktorych naprzod zá Panow musiały cierpiec Prowincye, tych potym zá Oycow Oyczyzny miały y maią.

642. Nie trzeba było ták wielu namow do pociągnienia Krolewica do tego, do czego sam się nákłaniał, będąc zkąd inąd ná Orangiusza urażony, iż wiele rzeczy z Filipem *de Plessis* Kalwinistą Posłem Burboniusza Krola Nawarskiego traktował bez iego wiádomości. Gdy tedy Posłowie Stanow odciągali się od tego, co im względem przyłączenia Niderlandu do Francyi proponowano, Alensoniusz zá radą swoich Francuzow ták postąpił: Kazał wszystkim Pułkownikom w Dunkerce, Brugis, Teneramundzie y po innych Flandryi miástach stoiącym iednego dnia to iest szesnastego *Januarij*, tumult iáki dowcipnie miedzy sobą uczyniwszy, owe miásta y fortece opanować, y one iáko mieysca mieczem opanowane trzymać. Sam Alensoniusz obrał sobie Antwerpią do podbicia, chwyciwszy się okazyi z Eindowii Brabańskiego miásta, ná ktorego z rąk Hiszpanow wzięcie wysłał był Boniwetta z częścią woyska: ktora wyprawa iuż się powiodła, kazał y inszemu woysku się zściągnąć, niby maiąc daley przeciwko Farnezyanom iść: ktore gdy przybyło y pod Burgherutem wśią Antwerpską, obozem się położyło, sam niby chcąc Woysko lustrować wyiachał z swemi Francuzami y Szwaycarami, ktorych było ná cztyrysta, y z niemi iáchał do bramy mieyskiey názwaney Chipdorpia, tam znalazszy swoich ze trzysta siebie oczekiwaiących wyiachał z pierwszey bramy, á gdy do drugiey wieżdżał, obrocił się do swoich, y ręką miásto ukazuiąc, rzekł do nich: *Oto Wasza iest Antwerpia.*

643. Zá tym hasłem záraz Francuzowie záczęli wycinać wartę mieyską, á sam Alensoniusz záciągwszy konia pobiegł do obozu: Francuzowie

cuzowie ná mur bliſko bramy wlazſzy, wołaią: *Antwerpia naſza!* ná ktory głos zá pobudką Alenſoniuſza przybiegaią z obozu ſześćſet konnych y trzy tyſiące piechoty, ktorzy rożnemi bramami do miáſta wpadſzy, iedni ná wały wlazſzy, działa przeciwko miáſtu rychtuią, drudzy po ulicach y rynkach biegaią wołaiąc: *Mſza y Xiąże de Alenſon.* to ieſt Wiára Kátolicka y Krolewic. Z początku Antwerpiani dziwowali ſię, nie wiedząc, coby to było? niektorzy rozumieli, że to był tumult wzbudzony z poſwarkow Kátolikow z Heretykami w Woyſku Alenſoniuſza będącemi; ále gdy poſtrzegli, że wycinaią mieſzczan, dobywaią Kupieckiey Burſy, iuż tu widząc nie przelewki, uderzyli we dzwony ná gwałt, łańcuchy po ulicach rozściągnęli; poſpolſtwo, Szlachta, Rzemieśnicy, fliſowie, młodzi y ſtárzy porywaią ſię do broni przeciwko Francuzom, niewiaſty z okien y z dachow kamienie y cegły ná nich rzucaią, męſzczyzni z kątow kamienic, z flint, z ruſznic, ptaſzyn, z piſtoletow Francuzow zábiiaią z táką záiadłością, że niektorzy ołowianych kul niemaiąc, monetę złotą y ſrebrną zębami pokąſawſzy, oną ſtrzelbę nábiiali, y ſzukaiących złota y ſrebra zábiiali: aż gdy poimano Wodza ich Ferwacyuſza, Francuzowie zaczęli powoli umykać y do bramy Childorpii uciekać, gdzie większą ſobie kleſkę niż obronę znalezli.

644. Bo Szwaycarowie od Alenſoniuſza do miáſta wyſłani uciekaiących Francuzow w bramie ſpotkawſzy, chcąc ich przytrzymać, kopie przeciwko nim poſtawili, y ták ci chcąc wniść do miáſta, á tamci z miáſta hurmem uciekaiąc wzaiemnie ſię kłoli, drudzy w ciaſności mieyſca kopytami końſkiemi zácierali ſię, z táką klęſką, że kupa trupow wyżſza była ná dwa ſążnie: drudzy porzuciwſzy konie, piechotą przedrzeć ſię uſiłowali, lecz z tyłu od mieyſkiey ſtrzelby rażeni trupem ná trupy padali.

645. Alenſoniuſz będąc w obozie niewypowiedzianie ſię ná ſercu troſkał, czekaiąc ewentu, aż w tym obaczy, że ná ludzi od niego

poſła-

posłanych z dział z murow mieyskich biią, y pułki Szwaycarskie z Francuzami zmieszane hurmem z miásta bez żadnego porządku bie, gą! Tu poznał błąd swoy, y głupią radę swoich Konsyliarzow po- tępił, ile gdy wkrotce dowiedział się, że samey Szlachty zacniey- szey ná dwieście y pięćdziesiąt padło, krom poimanych. Z czego nie zmierną boleść miał, uważaiąc w iaką popadł hańbę y nienawiść u swoichże Kompatriotow, ktorych kwiat nie rostropną swą odwagą potracił. Innych zaś Francuzow zábitych ták wielka liczba była, że przez trzydni kopiąc, ledwo ich zákopano: z samey fossy ná cztyrysta trupow wyciągniono: w mieście zaś y po domach, á nay- barziey przy bramie gdzie Francuzow mogiłę po dziś dzień uka- zuią, padło więcey niż dziewięć set: z Mieszczan zas ledwo sto za- bito, krom wielu śmiertelnie ranionych. A ieśli do pierwszych ze- chcesz przyłaczyć tych Francuzow, ktorzy po tey klęsce z Alenso- niuszem uciekaiąc, potonęli w rzece Dili, ktorey bieg Mechlineńczy- kowie byli zátrzymali zátamowawszy spust, to liczba straconych ná tey klęsce Antwerpskiey, przewyższy dwa tysiące.

946. Y tento koniec miáła niezbożna rada Politykow świato- wych, ktorzy zaszczycaiąc się być Ministrami Krolow w rządzeniu Krolestw, nic nie uważaią ná cnotę y poczciwość, wszystko to zá uczciwe maiąc, cokolwiek do otrzymania pánstwa służy. Lecz tacy częstokroć opuszczeni od BOGA, ktorego sami wprzod opuścili, swo- iemiż radami w nieszczęście lecą y ná przepaść spadaią.

647. To w Antwerpii się działo dnia 16. *Januarii* á po inszych miástach Flandrii tegoż czasu y dnia, rożnie się Francuzom powiodło: bo Ostenda, Brugæ y Neuport pokonały Francuzow; Teneramundę zaś, Dunkerkę y Dizmundę Francuzowie zdradziecko podbili, y opanowali.

648. Xiąże Parmeński usłyszawszy o klęsce Francuzow y odey- ściu Alensoniusza z Antwerpii, ádorował Opatrzność y Dobroć

BOGA

BOGA naſzego nád Krolem ſwoim, y nád ludem iego, że go záchował od klęſki, ktoraby od Francuzow naturalnie mowiąc, niepochybnie potkała, gdyby Krol Francuſki Brata ſwego Zwycięzcę iáwnie ſekundował po opanowaniu Antwerpii y Zamkow nádmorſkich. Lecz teraz gdy Opatrzność Boſka fortuny kołko obrociła, Xiąże Alexander ſtarał ſię námowić Alenſoniuſza, áżeby opanowane od ſiebie fortece raczey oddał Krolowi, niżeli Stanom ná ſię zirritowanym zoſtawił: niedaleki był od tego Alenſoniuſz, ktory pierwſzy przyſłał Poſła ſwego do Farnezyuſza, upraſzaiąc go, żeby mogł beſpiecznie powrocić do Francyi przez Hannonią, deklaruiąc oddać miáſta y fortece zawoiowane Krolowi, ieżeli Xiąże Parmeńſki uſtąpi mu miaſt pogranicznych Bapalma, Bukwenium *Quercetum* y *Landreſium*. Ná co Xiąże Alexander rozśmiawſzy ſię powiedział: *Drogo Krolewicz przedaie ſwoię ucieczkę.* Przeto zdeſperowawſzy *Xiąże* Alexander o ugodzie ták z Alenſoniuſzem, iáko też y z Stanami, ktore iedynie ná Orangiuſza ſię zápatrowały, poſtanowił orężem tego dokazać, czego po przyiacielſku niemogł wytargować.

649. Orangiuſz boiąc ſię, żeby *Xiąże* Alenſoniuſz niezgodził ſię z Farnezyuſzem *ratione* oddania miáſt záwoiowanych, wſzelkiemi ſiłami ſtarał ſię odwieść Alenſoniuſza od tych kontraktow, deklaruiąc go poiednać z Stanami o gwałt Antwerpii urażonemi: Zatym Alenſoniuſz poiachał do Dunkerki, maiąc tam beſpieczniey z niemi ſię godzić. O czym ſłyſząc Xiąże Farnezyuſz poſtanowił Dunkerkę rekuperować, maiąc nadzieię tam poimać ſamego Alenſoniuſza. Wprzod iednak chciał niektore obronne w Kampinii mieyſca poodbierać, áżeby w tę Brabancyi ſtronę ześciągnąwſzy Woyſko, beſpiecznym w Dunkerce uczynił Alenſoniuſza. Nie wypłynęły trzy mieſiące, w ktorych Alexander z Mansfeldem y Rubazyuſzem dość obronne Zamki Krolowi odyſkał, iáko to Eindowią, *Dalemum*, *Sichemum*,

chemum, y *Westerloum*. Zostawały ieszcze inne mocnieysze fortece ná tym trakcie, ktory Biron Wodz Woyska Francuskiego z dwunastą tysięcy swoich obiegał: Chciał tedy Alexander y z tym Wodzem pocertować w Kampinii, y oraz w Dunkerce obledz Alensoniusza: rozdzieliwszy tedy ná dwie części swe Woysko, każe Montiniuszowi, Mondragoniuszowi y Monttæuszowi opasać *circùm circa* Dunkerkę, á Marchiona Rubazyusza z Jazdą posyła przeciwko Bironowi, maiąc sam nadciągnąć z piechotą Hiszpańską.

650. Farnezyani nadegnali Bironowskich pod Steembergą obronnym nád morzem miástem dnia 17. *Junij*, y z niemi się starszy Bironowskich przełamali, y wielu ná placu położywszy, innych rozegnali. Lecz gdy Farnezyani do łupow się rzucili, wypadł z Steenbergi Biron y ná niespodzianych napadszy, záraz ich do ucieczki przymusił. W tym przybył sam Xiąże Alexander, ktory powagą y nápominaniem swym uciekaiących przytrzymawszy, zstarł się z Bironem z taką żwawością, że po utarczce trzygodzinney Hiszpani Francuzow znieśli, ośm chorągwi piechocie a dwadzieścia dwie Jazdzie wzięli, Padło ná placu Bironowskich ná cztyry tysiące: sam Biron okrętem ná to gotowym uciekł, a z Farnezyuszowskiey strony tylko ośmiu zábito y dwudziestu kilku raniono. Po ucieczce Birona, Hochstrata y insze miásta w Kampinii Farnezyuszowi się poddały.

651. To Alexander w Kampinii sprawiwszy, pośpieszył się z zwycięskim Woyskiem pod Dunkerkę. W drodze zábiegł mu Franciszek *Pontius Mirabellus* od Henryka III. Krola ná perswazyą Krolowy Matki do Stanow Belgickich wysłany Poseł ná pogodzenie Krolewica z Belgami, ktory imieniem Krolewskim utyskował, *że Farnezyusz nie maiąc względu ná dobrodzieystwa, ktore Farnezyuszowski Dom odbierał od Krolow Francuskich, śmiał obledz to miásto, w ktorym widział, że Brat Krolewski rezyduie.* Ná co odpowiedział Alexander: *Prawda to, że Przodkowie moi byli pamiętni ná dobro-*
dzieystwa

dzieyſtwa Krolow Francuſkich, y dla tego Horatius *Stryi moy zá chwałę ſobie miał, odważnie życie ſwe położyć w obronie Heſdinu miáſta Artezyi ná ſtronę Francuſką: Ale iá będąc Miniſtrem Krola Kátolickiego nie mogę zániedbać ſprawy Pryncypała mego: á iż iáśnie powiem: dla tego umyślnie poſtanowiłem obledz w Dunkerce Xiążęcia Alenſoniuſza, że ſię ſpodziewam, iż Krol na wybawienie Brata ſwego z większym Woyſkiem przybędzie, z ktorym życzę pocertować.*

652. Alenſoniuſz dowiedziawſzy ſię o klęſce ſwoich pod Steenbergą, y dowiedziawſzy ſię, że Alexander pod Dunkerkę prowadzi zwycięzkie ſwe woyſko, zoſtawiwſzy w niey Kamozyuſza Gubernatora z pięcią ſet garnizonowych Zołnierzy, ſam wſiadſzy w okręt popłynął do Kaletu kilką w przod godzinami, nim pomienieni trzey Wodzowie *Montinius ſeu Marchio Rhenthiacus*, ták odtąd zwany od dobr Zeninych, Mondragonius y *de Motta* opáſali Dunkerkę y náypierwiey katarakty ábo exkluzy opanowali, żeby one otworzywſzy, Dunkerkani nie zálali pola: potym zámeczek nad rzeką wzięli, gdzie była Straż pomienionych katarakt. Farnezyuſz do nich przybywſzy, kázał ze dwudzieſtu dział uſtawicznie bić w *propugnaculum* nad rzeką ſtoiące, áżeby go dobywſzy, mogł z tamtąd do ſamego miaſta ſzturmować. Lecz *Camoſius*, że áni Obywatelom niedowierzał, áni zkąd inąd ſpodziewał ſię ſukkurſu, wyſłał dnia 16. *Julij*, Plenipotenta ſwego do *X*iążęcia Parmeńſkiego proſząc o kapitulacyą ná poddanie miáſta. *X*iąże Alexander pozwolił mu y iego Zołnierzom z miáſta wyniść z iednemi tylko ſzpádami, bez chorągwi y bez bagażow: z Obywatelami zaś ná dyſkrecyą Zwycięſcy oddanemi łaſkawie poſtąpił. Y ták Farnezyuſz zá ſześć dni dobył portowego miáſta, zkąd wielki Krolowi mogł być pożytek przez zamknięcie Francuzom drogi do Belgium, á otworzenie oney Dunkerkanom do żeglowania po morzu.

653. Z tamtąd Farnezyuſz poprowadził Zwycięſkie Woyſko do

Neuportu iednego z cztyrech portow Flandryi: Obywatele Neuportańscy będąc z tąd od morza, z inąd od rzek około płynących otoczeni, lubo mogli długo się bronić, po siedmiu iednak dniach zaczęli o poddaniu się traktować, pobudzeni adhortacyą Burmistrza Dunkerkańskiego, ktorego do nich był wysłał Alexander z listem swoim. Ten Burmistrz wielce zalecał Dunkerkanom łaskawość y klemencyą Xiążcia Alexandra y milicyi iego karność y skromność, ktorey Dunkerka doznała. Dopomogła do skutecznieyszey perswazyi wczesna pospieszność Alexandra, ktory wziąwszy Dunkerkę, zaraz wysłał rotę Zołnierzy swoich ná opanowanie katarakt Neuportańskich od morza, żeby Obywatele one spuściwszy, nie zalali wodą pola. Co Zołnierze wykonali, mieyską wartę spędziwszy z grobli, y ná niey armatę sprowadziwszy. Poddał się tedy Neuport dnia 23. *Julij* 1583. Zołnierze garnizonowi bez oręża puszczeni, Obywatelom winę darowano, samych tylko Predykantow podżegaczow rebellii y zaboycow dusz śmiercią skarano. ktorych poimać możono. Restaurowano w mieście Kościoły: bo wnim całe Religia Swięta była ustała: y ták to Miásto BOGU y Krolowi iest pozyskane.

654. Nie bawiąc Farnezyusz, ażeby Nieprzyiacielowi nie dał czasu do rady, Wodzow milicyi z Pułkami swemi sam y tam rozesłał, ktorzy nie mało fortec przed pierwszym dniem Augusta Krolowi odyskali, iáko to Winocybergę, Wurnę, Dizmundę, Menin, &c. Wkrotce też Altapennius y Steenbergi dobył, z wielką cnoty swey záletą: bo gdy w nocy Zołnierze iego niechcieli daley brnąć przez fossę, ználazszy onę głębszą, niż informacyą mieli; on sam pierwszy drabinę w ręku niosąc, po szyię brnął y ták zá sobą innych odważnieyszych pociągnąwszy, miasta dobył. Temiż dniami Zołnierze Krolewscy w Lirze ná *præsidium* będący, wybiegszy z fortecy, nápadli ná cztyry pułki Hollenderskie do Antwerpii ciągnące, z ktorych dwieście ná placu położywszy, trzy chorągwie im wzięli, y

cztyr-

czterdzieſtu więźniow do Liry záprowadzili, Turezyuſz tákże tegoż czáſu wziąwſzy kilka ſet ludzi z garnizonu Halleńſkiego, nápadł ná cztyryſta Jezdnych pod kommendą Odeta Tiliniuſza Lanui Syna do Kameraku ciągnących, ktorych wſzyſtkich ábo wyciął, abo w niewolą wziął, krom ſamego Tiliniuſza y nie wielu innych, ktorzy z nim ucieczką ſię ſalwowali.

655. Temiż dniami Jan Baptiſta Taſſius ſzczęśliwie Krolowi podbił Zutfanią Stolicę iedney z ſiedmnaſtu Prowincyi: á to z tey okazyi. Dway Zołnierze z garnizonu Zutfańſkiego przed kilką mieſięcy poimani, gdy nie mogli uproſić okupu ſwego od Gubernatora Zutfanii, o co urażeni opowiedzieli Werdugowi Gubernatorowi Fryzyi, że przez młyn łatwy był przyſtęp do *propugnaculum* przed bramą mieyſką zbudowanego. Tę informacyą maiąc Werdugus, poſyła tam Taſſyuſza, ktory pokazaną drogą wſzedſzy, z ſtratą tylko dwuch ſwoich Zołnierzy dobył miáſta z większą korzyścią, niż klęſką ludzi.

656. W ták ſzczęśliwym powodzeniu iedna tylko rzecz trapiła Xiążęcia Alexandra, iż mu ná pieniądzach ſchodziło, przez co zwycięſkie palmy z rąk mu wypádały, y kruſzyły ſię: piſywał co raz do Krola proſząc o *nervum belli*, ktory ſłaby z Hiſzpanii odbierał; nie przeſtawał iednak od woiennych dzieł: bo dla ſzczupłości Zołnierzy (ktorych po fortecach ná *præſidium* porozſtawiał) nie mogąc miáſta y pras opaſać, umyślił przynamniey fortecę wyſtawić, z ktoreyby mogł przeſzkodzić dodawaniu pomocy y żywności z miáſt ſkonfederowanych Gandawu, y Brug, ktorą fortecę gdy Alexander ſkończył, y onę mocno ufortyfikował, niepodobna iák wielką Gandawczykom y Brugenczykom zádał troſkę trwożącym ſię o niebeſpieczeńſtwie przedniego miáſta Flandryi. Tę trwogę pomnożył w nich dobyciem dnia 30. Oktobra Zamku Echeloum miedzy Brugami y Gandawem leżącego, á potym y opánowaniem Katarakty Gandawſkiey názwaney

zwaney *Het Sas* ábo Kamień Gandawſki, ſpędziwſzy zniego *præſidium* Mieyſkie.

657. Tą ſławą Farnezyuſza wzbudzony Gubernator Wazyi, opuściwſzy Stanow ſtronę, dobrowolnie ſubmitował ſię Farnezyuſzowi, y Rupelmundę dawne Miáſto y Zamek mu poddał. Toż zá przykładem iego uczynili Axellani, Ulſtani y inne *circùm circa* Zamki y Miaſteczka, krom Midelburgu, ktore miáſto ufaiąc bliſkości Sluzy bronić ſię poczęło, lecz ná pierwſze z dział bicie, y ono ſię poddało, z wielkim nie tylko przymnożeniem panowania Krolewſkiego, ale też y pożytkiem milicyi, ktorą Alexander ná zimową konſyſtencyą rozłożył po wśiach Wazyi krainy wielce w zboże y w bydło obfituiącey. Temiż dniami y Aloſt przednie Flandryi miaſto doſtało ſię w ręce Farnezyuſza z tákiey okazyi: Zołnierze Anglikowie ná *præſidium* Aloſtu będący, nie mogąc od Stanow doczekać ſię płaty, deklarowali Orfeuſzowi Gallianowi Gubernatorowi Licherchy poddać mu Aloſt. Gallianus wziąwſzy od Alexandra dzieſięć chorągwi piechoty y cztyry pułki iazdy nieſpodziany przybył pod Aloſt, y w Miáſto nagłym Woyſka podſtąpieniem zátrwożone, bez żadney rezyſtencyi wſzedł, y ono opánował.

658. Gdy ták ſzczęśliwie Xiąże Alexander rozściągał po Belgium Krola Ziemſkiego pánowanie, nie z mnieyſzym też ſtáraniem uſiłował pomnożyć y chwałę Krola nád Krolmi BOGA náſzego, wſzelkiey czci náygodnieyſzego, ktorego Swięta Religia niemal cale była upadła w świeżo wziętych miáſtach: bo w Dizmundzie tylko parę Katolikow, à w Neuporcie y śladu Wiáry S. Kátolickiey Alexander nie ználazł: przeto to Miáſto opátrzył Xiężą y dobremi y uczonemi Paſterzami. *Annus* 1584.

659. Ztamtąd Xiąże Alexander 1. *Januarij* 1584. do Tornaku powrociwſzy, záſtał iuż z Hiſzpanii názad przybyłego Jána Richarda Artezyi Senatora, ktorego był wyſłał do Krola proſząc o *nervum*

belli,

belli. Ten Poſeł oddał mu liſt cały Krolewſką ręką piſany, w ktorym Philip II. podziękowawſzy Farnezyuſzowi zá oznaymienie ſwoich zwycięſtw, wzaiemnie mu oznaymował, że mu z Hiſzpanii nâ ſukkurs poſyła pięć tyſięcy y cztyryſta Zołnierzy: á co ſię tycze kaſſy Zołnierſkiey, oznaymuie mu, że ze złota świeżo z Ameryki przyprowadzonego złożył w Zamku Mediolańſkim million czerwonych złotych, z ktorych każe mu záraz wziąć trzykroć ſto tyſięcy ná wydatek według potrzeby, á pozoſtałe ſiedmkroć ſto tyſięcy ták kázáł odbierać, áżeby co mieſiąc ſtokroć y pięćdzieſiąt tyſięcy były wydane ná Woyſko Krolewſkie.

660. Ná koniec y to też Krol przydał, że Kolończykowie y ich Arcy-Biſkup Erneſt Bawarczyk upráſzali go o pomoc przeciwko Gebhardowi *de Truchſes* z Arcybiſkupſtwa Kolońſkiego złożonemu, ktorego Apoſtazyą od Wiáry Swiętey dla świętokradzkiego małżeńſtwa z Jagnieſzką *de Mansfeld* opiſałem w Hiſtoryi Lutherſkiey *Lib: VI. n.* 127. *ad n.* 133 przeto przykazywał Krol Alexandrowi, áżeby w ták ſłuſzney prożbie y Religia Swiętà uſzczerbku nie miała, y Xiąże Arcy-Biſkup w ſwoiey nádziei nie był omylony.

661. Już był po części Xiąże Alexander wypełnił wolą pobożnego Krola, gdy raz od Kolończykow proſzony nie ták o Zołnierze iáko o dobrych y doświadczonych milicyi Wodzow, wyſłał im Marka Magdalena Rzymianina, y Rogeriuſza Weronika Tudertina doświadczonych ná woynach Rotmiſtrzow, drugi raz zá odnowieniem powtornych prożb przyſłał im y drugich dwuch wielkich y odważnych Rycerzow *Blaſium Capiſuccum* Marchiona Monterii, y Mikołaia Barſtę Wodza pułkow Epirotſkich, ktorych Xiąże Alexander w liście ſwoim ták Kolończykom zálecał, że ſam był gotow iść zá rádą tych roſtropnych y doświadczonych milicyi Wodzow.

662. Teraz záś zá tym ſkinieniem Krolewſkim, co raz Xiąże

Far-

Farnezyusz posyłał do Kolonii insze á insze pułki z wielkim Religii Chrystusowey dobrym, y nie z mnieyszą milicyi Hiszpańskiey sławą: bo náprzod posłał im trzy tysiące piechoty y pięć set iazdy pod kommendą Karola Ligniusza Komelá *de Aremberg*, potym do nich przyłączył nowy Hiszpański weteranow pułk z Janem *Maurriquez* Pułkownikiem, ktorzy złączywszy się z Bawarskim Woyskiem odebrali Truchcezyanom wszystkie miásta y fortece, y sámego Apostatę wypędzili z Niemiec. Y ták Gebhardus *de Truchses* z Arcy-Biskupstwa y z Xięstwa Kolońskiego złożony, z liczby Elektorow wyglozowany, z miast y fortec wyzuty, od Religii Kátolickiey y od uczestnictwa Wiernych oddalony, uciekł do Orangiusza do Hollandyi, samę iednę tylko wiodąc z sobą Jágnieszkę, przyczynę wszelkiego swego nieszczęścia, y materyą ustawicznego żalu y gryzoty áż do nędzney śmierci.

663. Już też Jpryńczykom głod dokuczał, ktorym nádaremnie Brugeńczykowie nie raz kusili się dodać żywności z klęską swoich ludzi: bo iż niewspomnę innych, gdy ostatniego razu wysłali do Jpr sto kar żywnością náładowanych z pięcią set piechoty y pięcią-dziesiąt Jazdy, Antoni Grenetus Pán Werpii Gubernator nowego Zamku dowiedziawszy się o tym od Szpiegow, wysłał ná nich część Dismundskiego garnizonu, ktorzy ná nich niespodzianie nápadszy, niemal wszystkich wycięli, wozy z prowiantem zábrali, y Brugi miasto z garnizonu wyzuli

664. Y ták Jprenczykowie głodem przyciśnieni záczęli z Werpiuszem traktować o poddaniu Xiążęciu Alexandowi Miásta, y zgodzili się z nim w te kondycye: 1. że Jpreńczykowie przyimą Garnizon Krolewski, iáki się podoba Farnezyuszowi. 2. że Xiążę Parmeński postanowi w mieście Magistrat według upodobania swego. 3. że Jpreńczykowie wypłacą lenugi sześć mieśięcy Garnizonowi Fortecy Werpiańskiey. 4. że ciż wydadzą Xiążęciu Parmeń-
skiemu

ſkiemu Marqueta Gubernatora Jpreńſkiego, dwuch Rotmiſtrzow, y czterech przednieyſzych mieſzczan, ná ktorych życie v wolność Xiąże Farnezyuſz będzie miał prawo. (Werpius iednak uſtnie aſſekurował Gubernatora, że ſię będzie mogł okupić ſummą trzech tyſięcy czerwonych złotych) 5. Inſi Zołnierze garnizonowi wſzyſtko zoſtawiwſzy, z iedną tylko ſzpadą wynidą z Miáſta, wprzod przyſięgę uczyniwſzy, że nigdy nie będą woiować przeciwko Krolowi Hiſzpańſkiemu. Y ták po ſiedmiu mieſiącach iák Werpius wſzedł z garnizonem do nowey fortecy, Jpreńczykowie doſtali ſię w ręce Krolewſkie.

665. Zâ ich przykładem poſzli y Brugeńczykowie, ktorym Xiąże Alexander te przepiſał kondycye: 1. áby w mieście iedna tylko záchowana była Religia Kátolicka: Heretycy iednak do czaſu mogą ſię cierpieć, byleby ſię ſpokoynie obchodzili. 2. Daruie ſię im wſzyſtko, w czymkolwiek w tey poſpolitey Prowincyi rebelii przeciwko Krolowi zgrzeſzyli. 3. Wykonaią nowy wierności Krolowi iurament. 4. Szkotom dobrowolnie przenáſzaiącym ſię z garnizonu Brugeńſkiego do Woyſka Farnezyuſzowſkiego wypłacą lenungi. Ná koniec wprowadzony będzie Biſkup Brugeńſki, ktoryby upadłą Religią podźwignął, nâwracaiących ſię do Wiáry S. z BOGIEM poiednał. Co gdy do ſkutku przywiedziono ſam Alexander z tryumfem do Miáſta przez bramę tryumfalną świeżo wyſtawioną wiáchał przy weſołych okrzykach poſpolſtwa.

666. Po odebraney Gandawczykom kommunikacyi z Brugeńczykami y z Zelandią, z kąd żywność im przychodziła, y ich podobnyż głod przyciſkał, y iuż był do tego nákłonił, że iuż zaczęli byli z Xiążęciem Alexandrem traktować o pokoiu: lecz uſłyſzawſzy, że kilka Okrętow przybyło pod Oſtendę, ſpodziewaiąc ſię, że one ſzły im ná ſukkus, od ſwych zamyſłow odſtąpili.

667. Ale te Okręty nie ná ich Sukkurs były od Federatow przysłane, ále pod tą pogłoską, destynowane były ná odyskanie Neuportu: co się tym sposobem wyiáwiło: Baba iedna zá szaloną od wszystkich miána, zwykła przechodzić się z Neuportu do Ostendy, y *vice versa* z Ostendy do Neuportu, dziwne wszędzie z chłopcami igraszki czyniąc. Tá gdy dnia iednego wchodzi do Neuportu, przy bramie stoiący Kapral z natchnienia Boskiego okrzyknie ią, y zastánawia: y iáko podeyrzaną o zdradę prowadzi do Gubernatora, gdzie gdy ią przetrząsaią, znayduią ná głowie w warkoczu záwity włosami List, w ktorym wyczytáli, że nástępuiącey nocy Ostendenczykowie mieli przybyć w Okrętach pod Neuport, á Neuportczykowie ich obaczywszy, powinni byli przybiec ná ten plac, gdzie były mury dawniey wybite, y tam wartę wyciąć, ktorey niebyło więcey nad dwadzieścia Zołnierzy: Młynarz zaś miał dać znak co się w mieście działo, tym ktorzy w Okrętach byli. Tá zdrada gdy się odkryła, owa baba y młynarz z niektoremi mieszczanami szubienicą są skárani, á Gandawczykowie raczey stracili nádzieię sukkursu, niż się nákłonili do ugody za poduszczeniem Heretykow, ktorych było pełne miásto. Xiąże iednak Alexander przymusił ich głodem do przyięcia cięższych kondycyi, iáko się niżey powie *num:* 696.

668. Te niepomyślne ná stronę Konfederatow powodzenia, przymusiły ich wysłać posłow do Francyi, ofiaruiąc Alensoniuszowi Belgium przyłączyć do Francyi, ieżeliby on bez potomstwa zszedł z tego świata. Lecz iuż po czasie tá ich rada była. Bo Xiąże *de Alenson* z smutku wpadszy w chorobę, y nie mogąc sobie wybić z głowy niesławy swoiey, z pomienioney klęski Antwerpskiey, osobliwie gdy się dowiedział, że Antwerpiani postanowili, co rok uroczyście ten dzień obchodzić, ktorego z miásta wypędzili Francuzow, nie mogąc mowię tey zelżywości strawić, czterdziestego dnia choroby

swoiey,

ſwoiey, wſzyſtkiemi Sakramentami opatrzony, umarł w Zamku Thiery maiąc lat trzydzieści, dnia 10. *Junii* Roku 1584. zoſtawiwſzy po ſobie Kroleſtwu Francuſkiemu wnętrzne niezgody y domowe woyny. Bo gdy ná nim y Bracie iego Henryku III. bezdzietnym Familia Walezyuſzow uſtáwała, ſukceſſya Kroleſtwa ſpádała ná Henryka Burboniuſza Krola Nawarſkiego Heretyka, á Kátolicy zá powodem Xiążąt Guizyuſzow uczynili przymierze, żadną miarą nie przypuścić Heretyka ná tron; z tąd náſtąpiły krwawe woyny, z tąd zámieſzanie y ſcyſſye Kroleſtwa, ktore opiſałem w pierwſzey Części Hiſtoryi Kalwińſkiey w Warſzawie drukowaney *Lib: VI. à n.* 678. *ad* 717.

669. Gdy przez śmierć Alenſoniuſza wiele kłopotow y ſtárania ubyło Farnezyuſzowi, y to też nie mało go ucieſzyło, że Gwillelm Komes Bergeńſki przyſtąpił do partyi Krolewſkiey. Ten był ieden z owych czterech Pánow, ktorzy zá gubernium Margaryty Xiężny Parmeńſkiey, Roku 1566. pierwſze wzniecili rozruchy *n.* 107. 110. Był on nápotym Gubernatorem Geldryi, gdzie był od Stanow poimany z podeyrzenia, iákby od nich zámyślał odſtąpić; lecz od Orangiuſza ſwego Szwagra, ktorego Sioſtrę miał zá Zonę, oſwobodzony, w ſamey rzeczy od nich odſtąpił, y z Synami do Krolewſkiey ſtrony przyſtąpił.

670. Ale Hiſzpanom większego momentu rzecz przybyła przez zábicie Orangiuſza w Delfie mieście Hollandyi dnia 10. Lipca 1584. od Balthazara Girarda Burgończyka, ktory będąc ná ſłużbie Komeſa *de Mansfeld*, iuż ſię ná ten czas ná to był rezolwował, kiedy uſłyſzał o banizowaniu Orangiuſza y podaniu iego ná śmierć przez dekret Krolewſki. Tegoż czaſu czterech ludzi z rożnych nacyi Orangiuſzowi przyiaznych, to ieſt z Francyi, z Lotharyngii, Anglii y Szkocyi (bo Orangiuſz z Hiſzpanii y z Jtalii ludzi nieprzyimował) determi-

determinowali się byli ná zábicie Orangiuſza, ale ich poprzedził Burgończyk, ktory poiáchał był zá Xiążęciem Alenſoniuſzem powracaiącym do Francyi, ſzukaiąc tam okazyi przyſtępu do Orangiuſza: iákoż y znalazł ią, gdy po śmierci Alenſoniuſza ofiarował się przyiáciołom Orangiuſza zánieść liſty do niego piſane o śmierci pomienionego Krolewica.

671. Girard tedy oddawſzy Orangiuſzowi pomienione liſty, oczekiwa reſponſu niby maiąc wrocić się do Francyi, á tym czáſem wſtaiącego Orangiuſza od ſtołu, y wychodzącego z izby ſtołowey, z piſtoletu w ſerce trafia y ná mieyſcu zábiia. To zrobiwſzy Girard z páłacu y z miáſta umyka, lecz dognany, názad odciągniony, y ná tortury podany, ná nich okrutnie ciągniony, y wymyślnie katowany, wſzyſtkie męki weſołą twarzą wytrzymał z podziwieniem ná to patrzących: pytany ktoby ná to záboyſtwo iego namowił, ſtatecznie odpowiadał, że ni od kogo nie był námowiony, ále iedynie to uczynił z nátchnienia Boſkiego, maiąc po ſobie Krolewſkie prawo, ktore Orangiuſza Winowaycę Boſkiego y Krolewſkiego Maieſtatu dekretowało ná śmierć od kogokolwiek żądaną. Y ták Młodzian maiący lat 26. końmi ieſt roztargany.

672. Y tento koniec miał Guillelm *de Naſſau* Xiąże *de Orange* maiący lat piędzieſiąt, y ieden, ſzeſnaſtego roku domowych w Belgium woien, ktore on pierwſzy wzniecił pod pretextem wolności, zá pomocą Heretykow, podnioſzy oręże przeciwko dziedzicznemu Pánu ſwoiemu Krolowi Hiſzpańſkiemu, ktore utrzymywał iuż to przez potaiemne koniuracye, iuż to przez publiczne przymierza, záciągaiąc zewſząd poſiłki od rożnych Xiążąt, z tákim Sukceſſem, że przed przybyciem Alexandra Farnezyuſza Xiążęcia Parmeńſkiego, z ſiedmnaſtu Prowincyi Belgickich z ściągnął był panowanie Hiſzpańſkie do dwuch tylko Prowincyi: aż gdy Fortuna partyi Krolewſkiey za Xiążęcia Parmeńſkiego powſtawać poczęła, Orangiuſz

boiąc

boiąc ſię upadku ſwego Domu, ták kierował ſerca Bęlgow iuż to przez ſkrypta, iuż to przez namowy y obietnice, że ich przywiodł do złożenia Krola Hiſzpańſkiego z dziedzicznych páńſtw, y do obrania ſobie Páná wprzod Krolewicá á potym ſamego Krola Francuſkiego, áżeby tym ſpoſobem náypotężnieyſzych dwuch Monarchow z ſobą z ſtarſzy w wyżſzym Belgium, ſam ſię utrzymał przy niżſzym Niderlandzie, to ieſt przy Hollandyi y Zelandyi, ná ktore potaiemnie iuż był otrzymał prawo od Xiążęcia Alenſoniuſza po iego inauguracyi ná Xięſtwo Brabańſkie. Te zámyſły iego wydała y moneta po śmierci iego znaleziona z tym napiſem: *Nova Moneta Hollandiæ & Zellandiæ*, ktora iáwnie wydaie, że pod tytułem publiczney wolności Orangiuſz fabrykował publiczne Domu ſwego panowanie.

672. Miał Orangius *ſucceſſivè* cztyry Zony. *Pierwſza* była Anna Graffowna *de Buren*, ktora mu zrodziła Philippa Guillelma, ktory był w detencyi w Hiſzpanii, kiedy Oyca zábito, y Corkę Maryą, ktora poſzła zá Graffa *de Hohenloë*. *Druga* Zona także Anna Corka Maurycyuſza Elektora Saſkiego, z ktorey miał iednego Syna Maurycyuſza *de Naſſau* Náſtępcę ná urzędy Oycowſkie y dwie Corki, Annę Zonę Guillelma Ludwika *de Naſſau*, y Emilią Zonę Emmanuela Xiążęcia Portugalſkiego, Proreja Indyiſkiego. Orangiuſz iednak z tą Zoną Saſką rozwiodł ſię, y poiął *trzecią* Karolinę *de Bourbon* Xiężniczkę *de Montpanſier* Apoſtatkę z Klaſztoru, ktorey ápoſtazyą opiſałem w pierwſzey Częśći Hiſtoryi Kalw: *lib.* 5. § 9. *num:* 647. Tá mu zrodziła ſześć Corek: *pierwſza* Ludwika Juliana *de Naſſau* poſzła zá Fryderyka IV. Palatina y Elektora Rheni. 2. Elżbieta poſzła zá Henryka *de la Tour* Xiążęcia *de Bouillon & Sedan* Marſzałka Francyi. 3. Katarzyna *Belgica* była zá Philippem Ludwikiem Komeſem *de Hanaw*. 4. Karolina Brabantina była Zoną Klaudiuſza *de Tremoville* Xiążęcia *de Thouars*. 5. Karolina Flandrina była Xienią S. Kzyża w Piktawie. 6. Emilia *de Naſſau*, poſzła zá Fryderyka

KazimierzaKomesa Palatina Rheni *à Landsberg*. Cwarta Zona Guillelma Orangiusza Ludowika *de Coligni* Corka Gaspara Koligniego Admirała Francuskiego náyżwawszego Kalwinisty, ktora mu powiła Syna Henryka Fryderyka *de Nassau*.

674. Po śmierci Orangiusza ziáchawszy się Posłowie Stanow Belgickich do Antwerpii, iednostaynie ná mieysce Oyca obrali Syna iego młodszego Maurycyusza (bo Philip Guillelm Syn pierworodny ieszcze był w zatrzymaniu w Hiszpanii) y iemu oddali Gubernium Hollandyi, Zelandyi, Ultraiektu y morza Belgickiego, przydawszy mu iáko młodemu, dziewiętnasty ieszcze rok wieku pędzącemu, zá Moderatora Philippa Komesa Holachiusza: á Gubernium Geldryi zlecili Adolfowi Komesowi *Niwenariæ* y *Meursæ* ná mieyscu Komesa Bergeńskiego: rządy zaś Fryzyi, ktore miał Jan Nassawius Brat Orangiusza polecili Guillelmowi iego Synowi.

675 Potym deliberowali o zaciągnieniu posiłkow ná swą pomoc, y ná koniec zgodzili się wysłać do Francyi Posłow, oddaiąc pod pewnemi kondycyami Belgium Henrykowi III. wiedząc dobrze, że po iego śmierci, ostatniego z Walezyuszow bez potomka zeszłego, Sukcessya Krolestwa spadnie ná Henryka IV. Krola Nawarskiego w Kalwińskiey Sekcie wychowanego. Y ták wysłali do Francyi piętnastu Oratorow z Elbertem Leoninem Kanclerzem Geldrii mężem dowcipnym y wymownym: bo od tey funkcyi by náymniey niemnieyszych talentow *Lisveltius* Kanclerz Brabański wyłamał się, y owszem, Stanom gruntownie pokazował potrzebę poddania się Krolowi Pánu swemu dziedzicznemu, mogąc całą winę zwalić ná Orangiusza, ktory iuż zuchwałości y śmiałości swoiey karę odebrał od sprawiedliwości Boskiey.

676. Pomienionych Posłow Farnezyusz poprzedził swym listem do Francyi, o tym wszystkim oznaymuiąc Bernardynowi *de Mendoza* Posłowi Krola Hiszpańskiego; ktory otrzymawszy u Krola audyencyą,

encyą, przełożył mu, iż w krotce do Majeſtatu iego przybędą Oratorowie ſkonfederowonych Prowincyi w ręce iego podaiąc Belgium pod pewnemi kondycyami: *Ná co prawił z iáką krzywdą Krola Kátolickiego odważaią ſię krnąbrni poddani, powſtawßy przeciwko dziedzicznemu Pánu ſwemu, y iák nieuczciwie poſtępuią z Waßym też nayſprawiedliwßym Krolewſkim Majeſtatem, u ktorego śmieią ſpodziewáć ſię otrzymáć ták nieſłußną rzecz, ſam Náyiaśnieyßy Krolu z właſney mądrości poznawaß, y niepochybnie o to ſię urażaß, iż Poddani rebellizuiący przeciwko Pánu ſwemu podaią kondycye, ná ktore prawa nie maią, y* patrimonium *Philippa Krola iákoby było przedażne, ná tandetę wydaią, raz temu, drugi raz owemu, ná przedaż ofiaruiąc. Co czynią teraz z tym większą deſperacyą, im bliżßego boią ſię upadku, będąc ſtarci uſtawicznemi klęſkami, iáko iuż iuż maiący konáć troſkliwie poglądaią o kogo ſię oprzeć, y kogo upadkiem ſwoim przywalić.*

677. Przeto imieniem Krola Kátolickiego upraſzał, krory záwſze z ochotą dopomagał Krolowi *Criſtianiſſimo* przeciwko iego rebelizantom, y napotym zá przymnożeniem teraz więcey Kroleſtw, gotow ieſt mocnieyſzemi ſiłami onego wſpieráć, ażeby tych rebellizantow nie przypuścił przed konſpekt ſwoy, ani dopuſzczał towaru ták zárażliwego ná przedaż wyſtawowáć w ſwoim Kroleſtwie. Gdyby bowiem rebellizanci wyzuwſzy ſię z Boſkiey y Pána ſwego podległości z honorem byli od innych Monarchow przyięci, toby pewnie y drudzy poddani tym przykładem pociągnęli ſię do rebellii, do ktorey Francya uſtawicznemi buntami ſkłocona pewnie nie potrzebuie pobudki.

678. Ná co Henryk III. utaiwſzy gniew ſwoy przeciwko Krolowi Philippowi o to, iż zá pomocą iego Gwizyuſzowie knowali nowe przymierze, łagodnie odpowiedział, że we Francyi wſzyſtkim ieſt otwarta brama do Ołtarza łaſkawości Krolewſkiey, y nie ieſt rzecz zwyczayna ſkromności Francuſkiey nieſłucháć ſupplikuiących.

Przeto w wysłuchaniu Poselstwa Belgow, ták miał być pamiętnym ná swoię klemencyą, áżeby żadnego z Krolem Kátolickim nie uczynił uszczerbku przyiáźni, ktorą do tych czas wzaiemnemi usługami záchowywali, y braterskiego affektu wzaiemnie doznawali.

679. Nie zádługo też y Posłowie Niderladscy przybyli do Krola, do ktorego Leoninus táką miał przedmowę: *Przybyliśmy Posłowie od skonfederowanych Prowincyi z suppliką do Majestatu Waszego niezwyciężony Krolu, naypokorniey upraszaiąc, áżebyś z obroną nas przeciwko naszemu nieprzyiacielowi przyiął Prowincye Belgickie z tą mocą dla siebie y dla Sukcessorow swoich, z ktorą one miał Karol V. Imperator. Wiele rzeczy nas do tego pobudziły: náprzod sława twoia, ktorą insze narody większą nad innych Krolow zdaleka słyszą, á my z bliska iey się przypatruiem, y onę prawie ná oko widziem. Powtore: Hiszpańskie okrucieństwo, od ktorego ranionym natura nagotowała Francuskiey Obrony* antidotum. *Potrzecie, Niderlandu nie tylko bliskość y przyiaźń, ále też krwi y imienia iedność: bo też y my Belgowie krwią y imieniem* Gallorum *zászczycamy się.* Fortissimi Gallorum Belgæ. *Dawni owi Gallowie z Belgami ieden narod, iedno Rzeczypospolitey* Corpus *czynili. Na koniec wygoda y łatwość dania pomocy z Gallii nie odyskania Krolestwa Neapolitańskiego ábo innych zámorskich krolestw, dokąd woyska prowadzić trudno, żywić cięsko, y po zwycięstwie záchować odległe Prowincye, rzadko komu się nádało. Belgium zaś náypotężnieyszy Krolu, masz w samey Francyi: tylko poday rękę, á wnet ono podźwigniesz.*

680. *Lecz może kto rzec, że nie bespieczna rzecz iest w tych okolicznościach drażnić potęgę Philippa, ktora po opánowaniu Luzytanii y innych ták wielu Prowincyi náder się zmocniła: ale nie záwsze natęża się moc, gdy się rozszerza y rozściąga: widziemy, że okręty ktore bywaią barzo náładowane, kierować się nie daią. Ale daymy to, że przybyło sił Hiszpanowi zá nabyciem nowych Krolestw, przeto samo Májestatowi waszemu potrzebnieysze iest przyłączenie Niderlandu do Francyi, ktorym*

zmocnio-

zmocniony żadnemu nie daſz ſię nieprzyiacielowi. Iák wiele ieſt u nas miáſt pełnych mężow Rycerſkich, iák wiele zamkow y fortec z natury y z dowcipu nie dobytych, iák wielkie z kupiectwa podatki, iák wielka z portow, z rzek, z morza wygoda, iák wielki poſtrach z naſzych okrętow puſzczony ná obce kraie? to wſzyſtko ná obronę Kroleſtwa Francuſkiego będzie czuło przeciwko poſpolitemu Waſzemu y naſzemu nieprzyiacielowi Hiſzpanowi. Przeto Náyiaśnieyſzy Krolu złącz Belgow z Gallami, iák dawno było, á nas z ochotą pod władzęſtwą przyim: á ták y Belgium od Hiſzpańſkiey niewoli oſwobodziſz, y Francyą od bliſkiego nieprzyiaciela oddaliſz, y przyłączeniem nowych Prowincyi Kroleſtwo twe potężniey zmocniſz.

681. Krol Henryk zá tę offertę wdzięcznie podziękowawſzy Belgom, wyraził ſwą boleść nád ich utrapieniem, á ná ich prozbę miał odpowiedzieć zniozſzy ſię z ſwoim Senatem y z Krolową Matką. Po długiey deliberacyi y diſceptacyi *pro & contrà*, gdyby Krol nie przyiął Belgow, toby ſię oni rzucili pod protekcyą Krolowy Angielſkiey, á takby przymnożyli Anglii potęgi Francuzom zawſze ſzkodliwey; gdyby zaś Krol Belgium przyiął, toby pewna pod ten czas naſtąpiła woyna, kiedy Francyą dwie fakcye rozdzierały, Kátolicka y Hugonotſka: A ktoreyby partyi pomocą Krol woiował? czy Heretykow? toby pewnie tá rzecz była nieſławna Krolowi *Chriſtianiſſimo*; á do tego Heretycy záwſze boiąc ſię klęſki S. Bartłomieia, nigdyby Krolowi ſzczyrze nie ufali. Czy też Kátolikow? ále ich więcey ieſt, ktorzy Hiſzpanowi ſprzyiaią.

682. Krol tedy barziey do pokoiu ſkłoniwſzy ſię, niechciał z cudzych Prowincyi pożaru woyny przenaſzać do Francyi: bo o domowych niezgodach miał nadzieię, że ſię one uſpokoią, gdy Krol Nawarſki nádzieią Kroleſtwa Francuſkiego da ſię pociągnąć do przyięcia Wiáry Kátolickiey, á ták uſtanie fomentacya woyny Hiſzpańſkiey ná oddalenie Heretyka od thronu: á zátym Krol taką dał rezolucyą

zolucyą Posłom Belgickim: że gdy codziennie we Francyi nowe powstaią zámieszania, Krol ná nie pilnym zápatruiąc się okiem, nie może sił Krolestwa dokąd indziey obrocić: iák swe Krolestwo zá pomocą Bożą uspokoi, wszelkich sił dołoży ná obronę Sąsiadow y życzliwych swych przyiacioł. Y ták Posłowie po trzech miesiącach bez żadnego pożytku wrocili się do Belgium, maiąc zbyć swą Oyczyznę lowy Angielskiey, iáko wnet opowiem, skoro opiszę wzięcię Antwerpii od Xiążęcia Parmeńskiego.

683. Xiąże Farnezyusz zámyślał wielkie rzeczy, to iest umyślił náyprzednieysze Niderlandzkie Miásta, wielce obronne, ludne y bogate, Antwerpią, Gandaw, Teneramundę y Bruxellę, razem pod swoię, ábo raczey pod Krolewską moc podbić, tylko mu sił tyle nie dostawało: Bo częścią po rozsadzeniu milicyi po fortecach y zámkach ná *præsidium*, częścią po wysłaniu rożnych dywizyi iuż ná woynę Kolońską przeciwko Truchsesowi Apostacie, iuż do Hannonii y Artezyi, przeciwko náiazdom Francuzow, Xiąże Alexander przy sobie więcey nie miał Woyska, y z temi pułkami rachuiąc, co z Hiszpanii nie dawno przybyły nád dziesięć tysięcy piechoty y tysiąc siedmset, iazdy. Z tym iednak nie wielkim ále odważnym y wielkiego serca Woyskiem po mianey z swemi Officyalistami radzie, wezwawszy BOGA zastępow y Matki iego Przenayświętszey ná pomoc, odważył się głowę Brabancyi Antwerpią y razem pomienione miásta obledz, nie żeby miał te ták wielkie miasto osobliwemi Obozami opasać: bo ná to małoby było y dwuchkroć sto tysięcy, ále iáko iuż pod Gandawem zaczął, postanowił Obywatelow pomienionych Miast do głodu przywieść, y im szkody z oblężenia zádać bez hałasu oblężenia, przez wystawienie o podal fortec y municyi ná zamknienie rzek, przez ktore żywność do miast się dowozi.

684. Xiąże tedy Alexander posławszy do Wettery Architekta Plata z dywizyą Zołnierzy, każe Antoniemu *de Oliwera*, ktory tam

most

moſt świeżo ná rzece *Scaldis ſeu Eſcaut* zbudowany trzymał, przybudować do niego nową fortecę ku Teneramundzie, y wſzelką kommunikacyą Gandawu z Antwerpią y z Teneramundą przeciąć. Do wſi też Willebruku miedzy Mechlinią y Antwerpią leżącey poſłał część pułku Jgniquezyuſzowſkiego, ażeby fortecę tam ná brzegu rzeki Skaldis zbudowaną oſiedli, y żeglowanie przez rzekę z Bruxelli płynącą zábronili y zátamowali.

685. Sam zaś Xiąże Alexander oblężenie Antwerpii ná ſię wziąwſzy, ták ono miedzy pierwſzych milicyi Wodzow podzielił: Jerzemu Baſta Jazdy Pułkownikowi kázał ſtrzedz Antwerpſkiego traktu ná lądzie, żeby ni zkąd do miáſta nie dowożono żywności; Belgickiey zaś Jazdy Wodzowi Marchionowi Rubazyuſzowi polecił ieden brzeg rzeki Eſkotu, á drugi Piotrowi Erneſtowi Komeſowi *de Mansfelt*, temu przydawſzy Krzyſztofa Mondragoniuſza, á tamtemu Gaſpara Billiuſza y Piotra Paca ábo *de Paz* z ſwoiemi pułkami, áby iednym impetem nápadſzy ná municye y fortece z tey y owey ſtrony rzeki leżące, one opanowali, ażeby z nich mogli dać odpor Zelandom y Hollandom do Antwerpii żeglować chcącym.

686. Z iedney tedy ſtrony rzeki od Flandryi Rubazyuſz z ſwoiemi nápadł nieſpodzianie ná Kaſztel S. Antoniego, ktory wnet ſię mu poddał; toż uczynił y Kaſztel Terwent. Lecz Zamek Liefenſuk mocno ſię Mondragoniuſzowi bronił: Tam przybywſzy ſam Xiąże Alexander ofiaruie oblężonym łaſkawe kondycye, ktore gdy oni hardzie odrzucili, kazał do Zamku poteżnie ſzturmować, y dobywſzy onego żadnemu nie przebaczyć: y ták zá drugim ſzturmem Liefenſuku dobyli, ná cztyryſta garnizonowych wycięli, dwieście utopili, chorągwi ſiedm wzięli, á Rubazyuſz ſam ſwoią ręką Pettiniuſza Gubernatora ſzpadą zákłoł. Teyże nocy Rubazyani do Noortu oſtatniey fortecy nád *Scaldim* poſpieſzyli ſię. Lecz Ferumius Kom-

Kommendant tey fortecy, dziáłá włożywszy ná Okręty, y bydło porznąwszy, y Zamek zápaliwszy, iuż był umknął do Antwerpii. z tamtąd Rubazyusz pospieszył się pod fortecę Saftingę, ktorą znalazszy iuż opuszczoną od garnizonu, y onę opanował. Y ták Rubazyusz prędkością swoią wyzuł Antwerpią z wszystkich municyi nad *Scaldim* ná brzegu Flandryi leżących.

687. Nie ták się powiodło Mondragoniuszowi z drugiey strony rzeki od Brabancyi, bo gdy obległ fortecę Lilloum, Kommendant tey fortecy otworzył kataraktę rzeki Skaldis, y wodą pola ták zálał, że musieli pomykać się ná wyższe mieysca, po piersi brnąc wodą, y działa zá sobą ciągnąc. Tym czasem Mikołay Komes *Cæsius* Pułkownik Jazdy dowiedziawszy się, że Garnizon Herentalii wyszedł ná sukkurs Lilloa, pospieszył się z swą dywizyą pod Zamek, y Obywatelow Herentalskich namowił, áby się Krolowi poddali, nie czekaiąc attaku od Woyska Krolewskiego. Co Herentaliani uczynili, y gdy garnizonowi Zołnierze z Lilloum powracali, Obywatele do Zamku ich nie przypuścili, obrociwszy przeciwko nim działa: y dla tego *Cæsius* od Farnezyusza uczyniony iest Gubernatorem Herentalii.

688. Xiąże tedy Alexander dawszy pokoy dobywaniu *Lilloum* postanowił most zbudować ná rzece Skaldim, trochę co wyżey *Lilloum*, miedzy *Calloum* Flandryi, y Ordamum Brabancyi wsiami, y ten most z obu stron fortecami zmocnić. Pierwszey fortecy imię dał MARYI Matki Boskiey, ktorey opiece y obronie tę wyprawę z początku polecił: Drugą S. Philippa *in gratiam* Krola nazwał, trzeciey ku Antwerpii S. Piotra, czwartey S. Barbary, á piątey ku Lilloum imię TROYCY Swiętey nádał.

689. Gdy Farnezyani około budowania tych fortec *serio* się záwiiaią, tym czasem sam Alexander wziąwszy Pułk Pacowski y kilka chorągwi Włoskich pospieszył się ná oblężenie Teneramundy miásta leżącego nád rzeką Tenerą, ktora do *Scaldim* wpada, áby to

Miáſto wziąwſzy, przeciął kommunikacyą miedzy Gandawem y Antwerpią. Już był tam poſłał Jana Gamboę z pułkiem Jgniquezyuſzowſkim, kazawſzy mu opanować katarakty Tenery rzeki, ktorą nieprzyiaciele z młynem bliſko miaſta ufortyfikowali byli, zkąd można było łatwo dobyć miáſta. Co Gamboa ledwo co wykonał wyciąwſzy ná pięđzieſiąt Straży, á innych rozpędziwſzy, gdy Komes Mansfeld z ſtrony Bruxellſkiey, á z drugiey ſtrony od Weſtermunſteru Xiąże Alexander, pokazali ſię z ſwemi pułkami, y záráz oblegſzy Teneramundę, z armat bić poczęli.

690. Oblężeni z początku odważnie ſię ſtawili, mocny daiąc odpor Krolewſkim, ktorzy naywiękſzą w tym ponieśli ſzkodę, że w pierwſzym ſzturmie ſtracili Piotra Paca ábo *de Paz* Pułkownika Hiſzpańſkiego y Piotra Taſſyuſza Weedora ábo Inſpektora Generalnego, ktorzy obadway w głowę z muſzkietow poſtrzeleni ná mieyſcu legli. Naybarziey Hiſzpani żałowali Paca Męża odważnego y wielce Swiętego, ktory że po Oycowſku z ſwemi Zołnierzami poſtępował, nazwány był od nich *Petrus de Pan.* O iego z nieba pomocy *vide infrà n.* 742.

691. Tym ſukceſſem uwiedzieni Teneramundani z ſzyderſką pompą przynieśli ná wały Statuę iednego Swiętego, y z oney naigrawawſzy ſię y rozgami ią oćwiczywſzy, z wzgardą z murow zrzucili. Rozpalili ſię ſłuſzną cholerą o taką obelgę Boſką w Swiętych ſwoich Katolickie ſerca, y záraz nieczekaiąc rozwalenia murow, nápieraią ſię znaku do rzucenia ſię ná nieprzyiacioł Swiętych Bożych: iákoż tegoż dnia po krwawey przez dwie godziny utarczce Krolewſcy opanowali *propugnaculum*, ſtraciwſzy ſwoich piętnaſtu, á z nieprzyiacioł ośmdzieſiąt *circiter* ná placu trupem położywſzy, á drugich do miáſta zapędziwſzy. Xiąże iednak Alexander odłożył attak miáſta do dnia iutrzeyſzego, ktory był wigilią w Niebowzięcia Matki Boſkiey, maiąc zá iey pomocą pomścić ſię obelgi Swiętych Bożych.

692. Lubo Hiszpani dobywszy *propugnaculum* iuż z wyższego mieysca cieszyli się, iednak y twardość murow mieyskich, y wnętrzne municye, á naybarziey głęboka fossa pełna wody zdała się przytrzymać dobycie miásta: z drugiey też strony oblężonym serca dodawała wieść niby o zwycięstwie Gandawczykow nâd Farnezyanami nazbyt exaggerowana; á w rzeczy samey to było: Prowadzono ze wśi Gawry prowiant do Obozu ná kilku karach, ktore Gandawczycy przystawionych ludzi rozpędziwszy zábrali: lecz y tych do Gandawu nie doprowadzili; bo Oliwera z swoiemi z Zamku Weterskiego wypadszy ná nich nápadł, częścią ich zbił, częścią połapał, á wozy z prowiantem do Obozu Xiążęcia Alexandra odesłał. O czym Teneramundani rzetelnieyszą wziąwszy informacyą, nos ná kwintę spuścili.

693. Gorzey ieszcze Teneramundanow zástraszyła wysuszona fossa, gdy po rozkopaniu brzegow rzeka Tenera wodę wśię z niey zściągnęła: co było nayprzyncypalnieyszą obroną Miásta. Gdy tedy Teneramundani widzieli niesłychaną szybkością zá pięć dni pobudowane mosty, zamknięte rzeki, wzięte *propugnaculum*, wysuszoną fossę, daley nieśmieiąc drażnić y irrytować Zwyciescy, posyłaią do niego trębacza y po rozmowie poddaią mu Miásto. Zwycięsca Alexander nákazał Obywatelom wypłacić sześćdziesiąt tysięty złotych Niderlandzkich. Zołnierzy garnizonowych, ktorych było ná pięćset, puścił wolno bez broni, bez koni: Miástu dał garnizon według upodobania swego, to iest trzysta Hiszpanow y dwieście Wallonow, á Gubernatorem miásta postanowił Jána *de Rivas* Hiszpana Kawalera nieustraszonego serca, ktory ná tym dobywaniu Teneramundy mężnie się stawił.

694. To szczęśliwie zá przyczyną Matki Boskiey sprawiwszy Alexander, powrocił do oblężenia Antwerpii przez budowanie mostu nad rzeką *Scaldis* ábo po Francusku *Escaut* á po Niemiecku *Schelde*

ná záta.

ná zátamowanie kommunikacyi Antwerpii z Gandawem y z Zelandią, y przez wyſtawienie fortec Maryańſkiey y Philippińſkiey y innych municyi ná obudwuch brzegach pomienioney rzeki.

695. Y iuż przedziwnym kunſztem wyśmienitych Architektow Jána Baptiſty Plata Medyołańczyka y Propercyuſza Barokcyuſzá MOST ſzeroki ná dwanaście ſtop *ſeu pedes* Geometrycznych, pociągnął ſię w dłuż z iedney ſtrony ná ſtop dziewięćſet, á z drugiey ſtrony przeciwney ná dwieście áż do ſamego wartu, ktorego przeciąg zoſtawał ieſzcze wolny ná ſtop tyſiąc dwieście y pięddzieſiąt, gdzie y náywyżſze maſzty zgruntować nie mogły: przeto ten wart trzeba było zámościć Okrętami, lecz ich pogotowiu Alexander nie miał, chybaby ie z Dunkerki mimo nieprzyiacielſkie Miáſta Gandaw y Antwerpią przyprowadził. Ale Xiąże Alexander maiąc pewną nadzieię, że tym czaſem Gandaw ſię podda, z kąd Okręty y woienne rynſztunki wyprowadzi, zá dość to miał, że ściſnąwſzy rzekę, ściſnął też y nadzieie Antwerpczykow, uczyniwſzy ná Eſkocie drogę nie tylko węższą, ále też y niedoſtępną dla fortec z obuſtron mocno obwarowanych.

696. Jákoż nie omylił ſię w nadziei ſwoiey Xiąże Alexander: bo Gandawczykowie z tąd od Oliwery, z inąd od Waramboniuſza nie dopuſzczaiących im żywności do Miáſta, głodem przyciśnieni, wyſłali trębacza do Xiążęcia Alexandra proſząc o paſzport wolny dla ſwych Posłow, ktorzy chcieli poddać ſię pod temiż kondycyami, ktore im y Burgeńczykom dawniey były ofiarowane *n.* 665. Lecz ich Alexander nie pozwolił, mowiąc: że nowe ſymptomata nowych potrzebuią lekarſtw, y owſzem ich dużo zgromił, iż nie tylko ofiarowane ſobie ſprzyiaiące kondycye hardzie odrzucili, ále też nowemi obelgami y zelżywościami ku rzeczom BOGU poświęconym popełnionemi, y nowemi Krolewſkich ludzi karaniami ná pomſtę Krolewką zaſłużyli: przeto ich nápomniał, áby pamiętaiąc ná ſwoie zbrodnie, nie

inſzych

inſzych kondycyi ſię domagali, ále iedynie o klemencyą Krolewſką proſili, y oney oczekiwali. Gdy záś Poſłowie Gandawſcy y winę ná niewielu Obywátelow zwalili, y z obrony miáſta y z doſtatku żywności, ktora ieſzcze ná kilka mieſięcy wyſtarczyć może, chełpili ſię, y liſty Krola Francuſkięgo pokazywali o przyſtaniu im pewnego ſukkurſu, y gdy ná koniec przydali, iż ieżeli nic nie ſprawiwſzy do domu ſię wrocim, bać ſię potrzeba, âżeby nieprzyiazni Hiſzpanom Obywatele z deſperacyi miáſta nie ſpalili, y Zwycięſcom ſamego tylko popiołu y rozwalin murow nie zoſtawili, Xiąże Alexander nic tym nie wzruſzony odeſłał ich do Jana Richardota Prezydenta Senatu Arteſkiego.

697. Lecz Poſłom Gandawſkim y te kondycye nie podobały ſię, ktore im Richardot podawał, oſobliwie gdy z niemi rozmawiaiąc przydał, iż widział ſekretny liſt do Xiążęcia Parmeńſkiego z Hiſzpanii piſany, w ktorym mu radzono, nie inſzym ſpoſobem z Gandawczykami maiącemi ſię do ugody poſtąpić, tylko tym, ktorym R. 1540. Karol V. Ceſarz ich pokornie ſupplikuiących z powrozem ná ſzyi zawieſzonym do łaſki ſwey przyiął, y winę darował. Co uſłyſzawſzy Poſłowie ſmutni do Gandawu wrocili ſię.

698. Nazaiutrz z Gandawu przybyli dway zacni mężowie Piotr *de Vos* y Piotr *Cortevilla* imieniem miáſta, á trzey Porucznicy od milicyi, y żeby ſkuteczniey z iednali ſobie łaſkę u Xiążęcia Alexandra, przyprowadzili z ſobą Federyka Perenota Kampinii Pána, Brata Kardynała Granwellana, wyprowadzonego z więzienia, ktorego w detencyi trzymali do tych czas, iż ſprzyiał ſtronie Krolewſkiey. Zá Perenota tedy y Richardota interpozycyą táka ugoda ſtanęła. 1. Xiąże Parmeńſki imieniem Krolewſkim daie pardon Gandawczykom y im dawne przywileie wraca. 2. Karę ktora ſię miáła ná wſzyſtkich rozściągnąć, ną ſześciu tylko záchowuie, ále y tym ſześciu z ſwoiey klemencyi życie daruie. 3. Miáſto zaś wypłaci dwakroć ſto tyſięcy

złotych

złotych Niderlandskich, odda Zamek ná ręce Farnezyuſza, á Kościoły y dobra duchownym przywroci. 4. Heretykom do náwrocenia ſię, ábo do rumacyi dwie lecie pozwala ſię. 5 Zołnierzom Garnizonowym wolne wyiście z bronią pozwala ſię, á ná ich mieyſce Xiąże Belgii Gubernator da *præſidium* Miáſtu, z tey nacyi ktora ſię mu podoba. Jakoż dał trzy tyſiące piechoty Hiſzpańſkiey, y pięć chorągwi iazdy, á Perenota Kampiniuſza uczynił Gubernatorem Miáſta. Ná koniec ſprowadził Arcy - Biſkupa Mechlińſkiego, ktoryby cześć Boſką do Miáſta przywrocił, Kapłanow y Zakonnikow wygnanych názad odprowadził, Apoſtatow powracaiących z BOGIEM y Kościołem Swiętym poiednał.

699. Y ták Gandaw Miáſto, nad ktore większego Belgium nie ma, murami, foſſą, twierdzami zmocnione, w ręce Farnezyuſza ſię doſtało bez żadney utraty Krolewſkich ludzi, á z wielkim pożytkiem ich z zdobyczy woiennego rynſztunku, iáko to dział wielkich y mnieyſzych barzo wielu, woiennych machin, kar, Kopaczow, Kowalow, krom Okrętow y fliſow, ták dalece, że Xiąże Alexander piſząc do Krola twierdzi, że miedzy ſzczęśliwemi w Belgium ſukceſſami, nigdy dzielnieyſzey pomocy nie doznał Boſkiey, iáko w Gandawſkiey Wiktoryi, ktorá zá pomocą Bożą nie zádługo porodzi inſzą Wiktoryą zá ſię większą. Tu Alexander uczynił Alluzyą do Katarzyny Corki Krolewſkiey świeżo wydaney w Małżeńſtwo zá Xiążecia Sabaudyi.

700. Jákoż z tey wiktoryi záraz wyroſł wielki awantaż partyi Krolewſkiey. Bo z Gándawu záraz wyprowadzono dwadzieścia dwa okręty z inſzemi fregatami, y galerami, áby one z wodą *ſecundo flumine* záprowadzone były pod *Calloum*, gdzie moſt budowano. A że miedzy *Calloum* y Gandawem Antwerpia leży, tákiego Xiąże Alexander záżył ſpoſobu, ktory ſami Antwerpczykowie, o tym nie myśląc, podali. Już oni przekopawſzy wały brzegu rzeki *Scaldis*, zalali byli wielką część Flandryi: co Xiąże Alexander ná ſwoy pożytek obrocił: bo

gdy te Okręty minęły Teneramundę y Rupelmundę iuż od Farnezyanow dawniey opanowane, niżey ich pod wśią *Borchtum* kazał rozkopać wał brzegu rzeki *Scaldis*, y okręty ná pole wodą zálane sprowadzić: y ták te statki wodne zostawuiąc o podal po prawey ręce Antwerpią, przybyły do fortecy Sw: Sebastyana, gdzie rozkopawszy wał rzeki, znowu do Skaldim wpadły, y szczęśliwie pod *Calloum* przypłynęły, z tym większą Woyska Krolewskiego radością, im pocieszniey szą przyniosły z sobą nowinę o zwycięstwie otrzymanym nad flotą Antwerpską.

701. Jan bowiem Kook z Antwerpskiemi Okrętami chciał był dać im odpor ná zálanym polu, lecz Krolewscy górę otrzymali, y samego Kooka przełożonego floty zábili. Tym czasem przybył z nową flotą Kookowi ná pomoc Tilinius Lanui Syn, lecz iuż po czasie znalazszy, názad reiterował się. Chciał ieszcze potym ten żwawy Konfederatow Herszt nocą przedrzeć się z swą galerą, mimo nie zákończone mosty Alexandrowe, maiąc u Hollendrow prosić o sukkurs; lecz minąwszy te mosty, pod Liefensukiem, nápadł ná okręt Billiusza, z ktorym się zstarszy po krotkiey bitwie poimany iest, y záprowadzony do Zamku Tornackiego z ták wielką szkodą Antwerpii, z iák wielką boleścią Lanui Oyca tym poimaniem Synowskim powtornie Więźnia.

702. A że Antwerpiani pod wśią Borchtem wystawiwszy fortecę, innym okrętom przybywaiącym z Gandawu zágrodzili te drogę, ktorą byli Krolewscy otworzyli przez rozkopanie wału; Xiąże Alexander wezwawszy BOGA ná pomoc, o niemnieyszą rzecz się pokusił, áni żeli kiedyś *Drusus* y *Corbulon* Wodzowie Rzymscy tamże w Belgium udziałali, gdy pierwszy od Rhenu do Jeziora *Flevum*, ktory teraz zowie się *Suider Zee*, á drugi miedzy Mozą y Rhenem nie daleko od brzegu Batawskiego, fossy, ábo kanały noszące okręty wykopali. Dnia tedy 14. Nowembra od wśi Stecheny leżącey w

Wazyi ábo *Waës* záczął kopać Alexander foſſę ábo kanał, ktory wdłuż ná pięć tyśięcy krokow z nie poiętą pracą y ochotą kopiących Zołnierzy, pociągnął aż do pola wodą zálanego, y w tę foſſę z ściągnąwszy Moerę rzekę Gandawſką, ſprowadził ią dalſzą kopanicą aż pod *Calloum*, gdzie rozkopawſzy wał rzeki Skaldis, ſwą foſſę z nią złączył, y tam zbudowawſzy fortecę Perłę, nowy port zmocnił.

703. Y ták tym ſpoſobem miáſto owey, ktorą nieprziaciel zágrodził, drogę krotſzą y wygodnieyſzą Xiąże Alexander uczynił, ktorąby okręty z Gandawu do obozu przychodziły, z wielkim podziwieniem nieprzyiacioł, á nie z mnieyſzą radością Krolewſkich ludzi, ktorzy ten kanał ábo foſſę od Xięſtwa Wodza ſwego PARMĄ nazwali. Była ta foſſa ábo kopanica długa ná mil Niemieckich czternaście. Pierwſzym razem tą kopanicą z Gandawu przyprowadzono Okrętow ſiedmnaście: á że naywięſze rzeki Flandryi pod Gandaw ſpływaią, záczęli ludzie okrętami, barkami, batami, łodziami przybywać do obozu z przedażnemi towarami dla żywności Woyſka. Co ſprawiło wielką wygodę Zołnierzom Krolewſkim, ktorym pod czas całego tego oblężenia doſtatkiem dowożono prowiantow bez potrzeby wyſyłania ná czaty.

704. Ale náyprzednieyſzy tey kopanicy Parmy pożytek był ſprowádzenie Okrętow ná dokończenie moſtu ná rzecę *Scaldis* dla opaſania Antwerpii. Powiedziałem wyżey 695. iż ponieważ wart rzeki ſtraſznie głęboki y ſzeroki ná ſtop (*ſeu pedes*) geometrycznych tyſiąc y trzyſta nie dopuſzczał w bicia palow by też długości maſztowey, przeto moſt nie mogł ſię dokończyć, chyba Okrętami. Skoro tedy R. 1585, wioſna ſię otworzyła, ugruntowano ná kotwicach trzydzieści dwa okręty, z ktorych każdy długi był ná ſtop ſześćdzieſiąt ſześć, á ſzeroki ná ſtop dwanaście. Te Okręty nie ocierały ſię z ſobą bokami, ále ieden od drugiego był daleki ná ſtop dwadzieścia dwie, czworakiem rządem lin y łańcuchow żelaznych z początku, w ſrzodku y z końca miedzy ſobą ſpoione, á *ſpatium* miedzy Okrętami

balki y dyle z sobą y z okrętami mocno spoione zaymowały, y ták Alexander dokończywszy mostu zmocnił y ufortyfikował go działami wielkiemi dziewięćdziesiąt y siedm. A do tego opodal ná strzelenie łuku przed mostem *Propertius Baroccius* rozłożył dwa rzędy z trzydziestu trzech komieg po trzech z sobą balkami spoionych, ktore żelaznemi rogami przystępu nie dawały, á mostu z obu stron broniły. Nad to Xiąże Alexander sporządził flotę z czterdziestu okrętow, ktorą obadwa brzegi tak Flandryi, iáko y Brabancyi ubespieczył.

705. Y ták Xiąże Farnezyusz od záczętego oblężenia, siodmego miesiąca zákończył to przedziwne dzieło, wystawiwszy ná rzece *Scaldis* most długi ná tysiąc y pięć set krokow, ták wygodny y mocny, że z obozu ná brzegu Flandryi stoiącego do obozu Brabantskiego ná drugiey stronie leżącego *&* *è contrà* bespiecznie przewozili náywiększe ciężary, działa, prowianty, przepędzali bydło, konie *&c:* á przez to nieprzyiáciołom odebrali wszelką kommunikacyą z Antwerpią. Dzień dokończenia tey przedziwney struktury był dzień S. Maciejowi Apostołowi poświęcony, ktory Dziadowi Xiążęcia Alexandra Karolowi V. był zawsze szczęśliwy: Przeto całe Woysko Zołnierskim trybem celebrowało ten dzień hukiem z dział, brzmieniem trąb, y wesołemi akklamacyami, życząc Xiążęciu Alexandrowi życia y wiktoryi. A sam Alexander tym czasem oddawał BOGU dzięki, że mu y do záczęcia tey machiny myśl nátchnął, y do dokończenia oney dodał pomocy á uprászał o dalszą łaskę oney záchowania y zmocnienia, aż rebellizuiących BOGU y Krolowi swemu heretykow potłumi.

706. To dokończenie mostu ná ták szerokiey y głębokiey y z morzem z mieszaney rzece, nie podobna wypowiedzieć do iák wielkiego podziwienia y przestrachu pobudziło Antwerpianow, ták dalece, że Aldegundyusz Gubernator Antwerpski pisząc potym po wzięciu tego Miasta twierdził, że *przewyższało to wiarę ludzką żeby táka rzeka, iáka iest* Scaldis *ábo* Escaut *rękámi ludzkiemi mogła się*

zamknąć

zamknąć y mostem się okiełznać. Przymnożył też troski Antwerpianom y Szpieg od Aldegunda posłany, ktorego gdy poznano, poimano y do Farnezyusza przyprowadzono, Farnezyusz bynaymniey nie tylko go nie skarał, ale też y ze wszelką łagodnością przyiąwszy, kazał mu obeyść y zlustrować z obu stron rzeki położone obozy, przypatrzyć się strukturze mostu, policzyć okręty, działa, twierdze, y bespiecznie do siebie powrocić. Co gdy Szpieg uczynił; Xiąże Alexander odsyłaiąc go, powiedział: *Idź do swoich, y powiedz coś oczyma twemi widział: opowiedziawszy wszystko, przyday to, że mocno to Farnezyuß postanowił, że nie wprzod od oblężenia Antwerpii odstąpi, aż abo pod tym mostem grob sobie naydzie, abo przezeń drogę sobie uściele do Antwerpii.*

707. Barziey ieszcze Antwerpianow zatrwożyło nieszczęśliwe powodzenie Konfederatow w Boisleduku *seu Sylvæ Ducis*: Konfederaci bowiem na Zieździe Midelburskim postanowili byli ratować Antwerpianow takim sposobem: aby Tresongus Zelandyi Gubernator poprowadził flotę pod *Lilloum*, Holachiusz zaś tym czasem napadł na *Boisleduk*; ktoremu ieżeliby Parmeńczyk z swego mostu y okolicznych fortec na pomoc przybył, toby flota łatwy miała przystęp do attakowania mostu: a ieżeliby Parmeńczyk niechciał dać sukkursu Boisledukowi, toby się łatwo miasto to dało opanować: z kąd lądem można będzie dodać żywności Antwerpianom nie gabaiąc rzeki Skaldis.

708. Już z roskazu Holachiusza pięćdziesiąt pieszych Zołnierzy zataiwszy się w nocy przed bramą Bolduku (bo y tak zowią *Sylvam Ducis*) skoro Mieszczanie onę rano otworzyli y most spuścili, nie spodzianie rozpędziwszy Mieszczan, bramę opanowali. Tym czasem sam Holachiusz z siedmią set pieszych y z trzema stą konnych w Miasto wpada, y rozdzieliwszy się iedni na rynek pobiegli, drudzy municyą

municyą y działa opanowali, á inśi do rabunku bogatego Miásta, iuż pewni zwycięstwa rzucili śię: náwet Kapral z trzema Sołdatami ná warcie od Holachiuśza przy bramie postawiony, rozumieiąc, że iuż miasto cale iest wzięte, ażeby sam ieden nie postradał korzyści z otrzymaney wiktoryi, opuściwszy sobie náznaczone mieysce, do rabuiących śię przyłączył.

709 Był pod ten czas w Bolduku *Claudius Barlamontius Comes Altapennius* z choroby wzmagaiący śię, ktory usłyszawszy rozruch w mieście, uzbroił śię y wziąwszy czterdziestu konnych z Włoskiego pułku Elmoncyuśza Gubernatora miásta, ná rynek przybiega, mieszczan zatrwożonych y kryiących śię, przytomnością swą z lochow y kątow wyciąga, do obrony animuie, y pierwszy sam ná nieprzyiaciela z orężem nápada. Idzie zá przykładem Altapenniuśza Gubernator *Elmontius*, do obudwuch łączą śię mieszczanie, y ná nieprzyiacioł nápadaią. Toż czynią y po inszych ulicach ośmieleni odważnym przykładem Wodzow swoich Obywatele Sylwaduceńscy, Łupiescow fortun swoich wycinaią. Długo śię opierali Holachiani, spodziewaiąc śię przybycia więcey swoich, ná ktorych przyprowadzenie z bliskiey wśi sam Holachiusz był pobiegł; y iuż tyśiąc iazdy, y dwa tyśiące piechoty, do miásta spiesząc śię, pod samę bramę przybyli; aż ią znayduią zamkniętą.

710. Jeden bowiem Starzec, obaczywszy, że przy bramie żadney niemaśz warty z bliskiey wieżyczki przyczołgawszy śię, bramę zamknął, y spuściwszy łańcuchy, onę drągiem záparł. Y ták Holachiani zbiegaiącemu śię pospolstwu nie mogąc śię oprzeć, gdy do bramy śię rzucili, nie znalazszy tám wycieczki, niemal wszyscy są ábo w mieście wycięci, ábo też przez wały rzuciwszy śię w fossę, w niey potonęli: náwet y niektorzy Mieszczanie Zdraycy, widząc, że ich zdrada nie powiodła śię, w tęż fossę dobrowolnie śię wrzucili, y potopili śię. Z znacznieyszych w tey irrupcyi zginęli *Ferdinand*

Truchses

Truchſes Brat Arcybiſkupa Apoſtaty, y bękart Orangiuſzá, krom Porucznika Holachiuſzowego, y kilku Niemieckich Officyerow. Y ták iednego Altapenniuſza cnotá, miaſto iuż wzięte, z rąk nieprzyiacielſkich wyrwała.

711. Pod tenże czas y druga Konfederatow klęſka potkała: Po wzięciu od Krolewſkich dawniey Wilwordyi miáſta bliſkiego Bruxelli, Bruxelleńczykowie wielki głod cierpieli, ktorych chcąc wſpomodz Mechlinieńczykowie y Antwerpiani, zmowili ſię, áżeby pierwſi ich żywnością opatrzyli, á ci dodali Zołnierzy ná ſprowadzenie prowiantu. Dowiedziawſzy ſię o tym Xiąże Parmeńſki, każe Janowi *Baſta* Pułkownikowi Jazdy, wziąwſzy co potrzeba ludzi z garnizonow Tornouthſkiego y Lyrryńſkiego około Wilwordii ná nich czuć. *Baſta* poſtrzegſzy zmierzchaiacey nocy, iż przed wozami, ktorych było ná dwieście, idzie dziewięć chorągwi iazdy, á trzynaście chorągwi piechoty, nieſpodzianie na nich nápada, y ná dwieście ich trupem ná ziemi ściele, innych w niewolą zábiera, innych rozpraſza, y ná cztyryſta koni w zdobyczy zápędza: tym czaſem iednak wozy pod czas ich bitwy, z prowiantem názad do Mechlinii odciągnęli.

712. Oſtatnim tedy głodem przyciśnieni Bruxellenczykowie wyſyłaią Poſłow do Xiążęcia Parmeńſkiego, o to tylko iedynie proſząc, áżeby tákie ná nich włożył kondycye, ktoreby Stolicy Xiążąt Niderlandſkich nie były ſromotne: ná co prawili, nie przełamana Bruxelleńczykow wierność ku Matce iego Xiężnie Parmeńſkiey záſługuie u Syna. Xiąże Alexander lubo o toż ſamo ich zgromił, że wierność ku Matce odmienili, y Krola z ſwoiey Stolicy ſzalonym edyktem rugowali, iednak ich do łaſki Krolewſkiey pod temi kondycyami przyiął: Naprzod ſummy pieniężney żadney ná nich nie włożył, tylko przykazał im Kościoły reſtaurować, drogi Krolewſki ſprzęt, y Krolewſkiey Kaplicy ozdobę w Bruxelli zábraną przywrocić, ábo ich cenę zápłacić; á potym Heretykom pozwolił wolne w mie-

ście

ście przez dwie lecie mieszkanie ábo ná rumacyą ábo ná nawrocenie. Garnizonowym záś Zołnierzom dopuścił wolne odeyście, ná ktorych mieyśce wprowadził kilka chorągwi Hiszpanow y Wallonow, á Miástu dał Gubernatora Antoniego *Goignii* Páná, stárego Pułkow od czásow Karola V. Wodza: ná koniec polecił Arcy-Biskupowi Mechlińskiemu stáranie przywrocenia do Bruxelli chwały Boskiey przez Heretykow potłumioney.

713. Miesiąc potym Bruxelleńczykow poddaniu się nie wypłynął, gdy *Neomagium* ábo *Nimvegen* stołeczne Geldryi Miásto dostało się w ręce ludzi Krolewskich tym sposobem. Altapennius dowiedziawszy się, że Nimwegeńscy Kátolicy nie zgadzáią się z támecznemi Heretykami, z pierwszemi się zmowił, y do nich co raz wiernych y walecznych ludzi przysyłał ná pomnożenie fakcyi Kátolickiey: ktorzy gdy się wzmogli, otworzyli bramę Altapenniuszowi ktory z treścią Jazdy swey przybywszy, złączył się z Kátolikami, Czym Zołnierze garnizonowi przestraszeni dobrowolnie się poddali Altapenniuszowi, á Obywatele wysławszy do Xiążęcia Alexandra Posłow, otrzymali sprzyiaiące sobie kondycye, y do łaski Krolewskiey są przyięci.

714. Te nieszczęśliwe powodzenia Konfederatow, iużby były uczyniły tumult miedzy pospolstwem Antwerpskim nie mały głod cierpiącym, gdyby upadłych animuszow nádzieia przybycia przyobiecaney z Zelandyi floty, y kunszt Jambella w wygotowaniu nowey inwencyi okrętow ná zburzenie mostu, nie utrzymywał. Wysłali Zelandowie flotę z morza ná rzekę *Scaldim* pod kommendą Justina *de Nassau* bękarta Xiążęcia Orangiusza, ktory y Liefenshuku Zamku szturmem dobył, y bliską S. Antoniego fortecę y cáłą insułę *Delam* opanował; y ták Federatom wolny uczynił od morza przystęp aż do samego mostu Farnezyuszowskiego.

715. Tákie powodzenie maiąc Zelandowie zmowili się z Antwerpianami,

pianami, iż tegoż czáſu ktorego Antwerpiani z ogniſtemi okrętami nápadną ná moſt, y on zburzą, oni okrętami ſwemi przez otworzoną drogę nádwiozą miaſtu doſtateczney żywności. Ná to tedy Antwerpiani náznaczyli noc przed dniem czwartym Aprila, áżeby z tamtey ſtrony moſtu ich przyiaciele byli gotowi z prowiantem. A że tych Antwerpſkich okrętow ſtruktura y ſkutek był pierwſzy y nigdy przedtym niewidaney áni ſłychaney inwencyi, przeto ią dla ciekawości Czytelnika opiſzę z liſtu ſamego Xiążęcia Alexandra piſanego do Krola; y z notacyi Jána Franciſzka Tukcyuſza Kawalera Orderu S. Stefana.

716. Federyk Jambellus przedziwny woiennych machin Fabrykator, ze Włoch poiachawſzy do Hiſzpanii, długo ſię ſtarał u Krola Philippa, áżeby był przyięty w Woyſku Belgickim zá Inżeniera, deklaruiąc mu, iż pożyteczna Niderlandowi ſłużba iego będzie. Lecz od Krola nie przyięty, nie miał tyle cierpliwości, żeby dłużey czekał, ále nie bawiąc wyiachał z Hiſzpanii grożąc ſię, że to ſprawi, iż Hiſzpan ze łzami będzie iego imię wſpominał, ktorym teraz pogardza. Chcąc tedy Jambellus pomścić ſię ſwey wzgardy nád Hiſzpanem, przybywa do Antwerpii, ofiaruie ſię Obywatelom tákie machiny porobić, ktore z gruntu wywrocą moſt Farnezyuſzowſki z ſwemi kaſztelami y municyami.

717. Przyięty tedy od Antwerpiánow Jambellus náprzod zbudował cztery okręty z mocnych y długich iodeł, w ktorych miny takim ſpoſobem porobił: náprzod ná dnie okrętu dał mur z cegieł y z wapna zá fundament, wyſokości ná iednę, á ſzerokości ná pięć ſtop ábo *pedes* geometrycznych, yten mur iák ieſt okręt, wdłuż pociągnął: potym ściany z obu ſtron ná tyw fundnmencie zbudowawſzy y záſklepiwſzy minę uformował ſzerokości y wyſokości ná trzy ſtopy, y záſypał ią hoynie prochem wyśmienitey roboty ſwoiey ſobie tylko wiadomey. Sklepienie tey miny przywalił potężnemi kámieniami

grobowemi y młyńſkiemi, nákładł też tamże co niemiára żelaznych kul, łańcuchow, hakow, ſiekier, ćwiekow, nożow, kos, ſierpow, y cokolwiek nayſrożſzego złośliwy dowcip wymyślić mogł, á nad tym wſzyſtkim dał dach ſpiczaſto ſklepiony także z kamieni wielkich, ktoreby ze wſzyſtich ſtron klęſkę ſprawowały. To wſzyſtko inſzym ieſzcze dachem z dachowki przykrywſzy, w pośrzodku onego ułożył ſtos drew ſmolnych, y one zapalił, ktore poty miały gorzeć, aż lunt minę zápali.

718. Takim kunſztem cztyry okręty zbudowawſzy Jambellus, przydał ieſzcze do nich trzynaście innych cale nie ſzkodliwych, tylko ogień z ſiebie przez dziury y ſklepienie wybuchaiących. To okrętow w Antwerpii gotowanie nie tayne było Xiążęciu Parmeńſkiemu, ále kunſzt ich y dzielność była nie wiadoma: przeto boiąc ſię, żeby razem iednego czaſu z tąd Antwerpiani, á z drugiey ſtrony Zelandi moſtu nie attakowali, ſprowadza ná moſt náymężnieyſzych y náybitnieyſzych Zołnierzy, tym bliżſzy klęſki, im gotowſzy do obrony. Aż w tym pokażą ſię od Antwerpii trzy naprzod okręty świecące ſię ogniem: á potym zá niemi y inſze płynęły porządkiem *ſecundo flumine*, bo niemi ná ten czas fliſowie kierowali. Tedy w obozie Krolewſkim do broni záwołano, y moſt gęſtym Zołnierzem oſadzono. Wſzyſtkie pomienione nawy ták iaſnemi płomieniami gorzały, że zdały ſię nie ogień z ſobą wieść, ále ſame w wodzie gorzeć. Jakoż táka była tey nocy ſcena, ktora wdzięcznyby widok ſprawowała, gdyby Spektatorow boiaźń złego, do czego inſzego nie odwracała.

719. Gdy ta ogniſta flota o dwa tyſiące krokow ku moſtowi ſię zbliżyła; Fliśi ktorzy onemi kierowali, pozápalawſzy lunty do min, ſami ná czołna poprzeſiadali, y te okręty puściwſzy ná wart, ſami pouciekali, maiąc z daleka patrzać ná klęſkę Krolewſkich. Pomienione ogniſte ſtatki opuſzczone od Styrnikow płynęły nie iednym torem

iedne

iedne z mnieyszych ábo napadły ná haczyste machiny przed mostem zbudowane, ábo do brzegow brzybiwszy się, ná piasku osiadły. Jeden z czterech owych okrętow, kuźnią w sobie piekielną niosących, zá wsączeniem się przez szczeliny wody, w samym śrzodku rzeki pogrążył się, y tylko blask y dym z siebie wypuściwszy, utonął. Drugi y trzeci okręt wiatr zápędził ku brzegowi Flandryi, y tám się zástanowiły: á czwarty uwiązł miedzy haczystemi machinámi przed mostem ná kotwicach y łańcuchach pływaiącemi. Tu iuż Krolewscy widząc w mnieyszych okrętach ustaiący ogień, wybiwszy z serca boiazń cieszyć się y żartować poczęli z prożnego Antwerpianow kunsztu: aż w tym okręt ktory był uwiązł miedzy owemi rogatemi flotami, powoli się z nich wywichławszy, prosto ku mostowi unosić się począł. Tedy znowu powstało wołanie Krolewskich ludzi, á z krzykiem nástąpiła większa troska y staranie o obronie mostu.

720. Sam Xiężę Alexander nadbiega tam, dokąd owa ognista unaszała się machina: każe flisom iednym z batow ogień zálewać, innym pryszami y krukami machinę płynącą przytrzymywać: lecz daremna ich była praca. Stał ná ten czas Alexander w pierwszym kasztelu záczynaiącego się mostu od brzegu Flandryi. Byli z nim *Rubasius*, *Caëtanus*, *Billius*, *Vastius* y inni pierwsi Pułkow Wodzowie, krom wielu innych ná *praesidium* stoiących: z ktorych ieden rodem Hiszpan, szarżą Chorąży, czy to z natchnienia Ducha S. czy też z wiadomości ábo z domysłu o kunszcie Jambella, záczął usilnie prosić Xiążęcia Alexandra, ázeby się schronił ná bespieczne mieysce od nástępuiącey klęski. Gdy Alexander raz y drugi odrzucił iego prozbę, on przypadszy do iego kolan barziey nálegał mowiąc: *Proszę cię Mości Xiąże, przez życie twoie, usłuchay że mię raz ná życiu swoim, á z tego niebespiecznego mieysca ustąp!* y to powiedziawszy, wziął go z rewerencyą zá rękę, y wyprowadził go z owego kasztelu.

721. Xiąże Alexander widząc nádzwyczayną człowieka poufa-

łość, usłuchał go w tym przestrzegaiącego, upatrzywszy w nim coś wyższego nad ziemskiego ducha: zá Alexandrem porwał się też *Vastius* y *Caëtanus*: Ledwo do zamku Panny MARYI nogę wnieśli, aż z nagła feralna ona Okrętowa machina z ták strasznym grzmotem y hukiem rozpukła się, że zdało się niebo upadać, ziemia w przepaść piekielną západać, piekło mieszać się z ziemią, powietrzem y niebem. Po wyrzuceniu miedzy grzmotami y piorunami gradu kamieni, łańcuchow, kul y innego nárzędzia, ták straszna stáła się klęska, że nigdyby oney nie wierzono, gdyby się ona nie była w samym skutku stáła. Kasztel, o ktory tá Wulkanowa Machina się oparła, palisady mostu ku fortecy Maryańskiey, Zołnierzy, flisow, działa, wielką część mostu, iednym impetem w górę ná powietrze tá gwałtowna moc wyniosła, y iàko wicher liścia rozrzuciła. *Scaldis* ábo *Eskot* rzeka ná podziw rozstąpiwszy się pierwszy raz dno swe pokazała, y w net ná brzegi wylawszy się, fortecę Maryańską aż po pas zálała: ziemia się trzęsąca, aż zá dziesięć tysięcy krokow moc swoię rozściągnęła: kamienie owe wielkie, ktoremi owa Mulcyberowa kuźnia była náładowana, aż zá tysiąc krokow zá rzeką były nalezione ná cztery ábo pięć piędzi w ziemię wryte.

722. Ale żadney inszey nie było większey klęski, nád klęskę Krolewskich ludzi, z ktorych iednych ten piekielny pożar ábo w momencie pożarł, ábo z kamieńmi y kulami w górę wyniozszy o ziemię cisnął y roztrącił, ábo w rzece utopił, innych zárazliwa owey piekielney kuźni para zádusiła, innych wrząca rzeki woda poparzyła, innych z góry spadaiących kamieni grad przytłukł y przywalił, y nie iednego grobowe kamienie przywaliły y razem pogrzebły. W tey iednak załosney tragedyi tá okrutna *Erynnis* y igraszki nie opuściła. Bo *Vice Comes* Bruxelleński tym impetem z okrętu ná powietrze wzniesiony, zdrowo spuścił się ná drugi okręt opodal stoiący. Tenże piekielny wicher w fortecy Maryańskiey porwawszy Porucznika Tukcyu-

kcyuſzowſkiego w zbroie ubranego nioſł przez powietrze, y w pośrzodku rzeki ſpuścił, z ktorey on złożywſzy zbroię, zdrowo wypłynął zá pomocą Boſką y przyczyną Mátki Przenayświętſzey, ktorą ná ratunek gorąco wzywał. Jeden młodzian z Gwardyi Xiążęcey ná imię *Franciſcus Leodienſis* od tegoż wichru porwany, z brzegu Flandryi zá brzeg Brabancyi przez rzekę przenieśiony, ná ziemi ieſt złożony, przytłukſzy tylko ramię, o ktore ſpadaiąc uderzył ſię: ten o ſobie powiadał, że po powietrzu lecąc, ták był z tyłu dziwną mocą pędzony, że zdał ſię być kulą zdziała wyſtrzeloną.

723. Wielu tych, ktorzy ſkutku tey Mulcyberowſkiey kuźni doznali, á do zdrowia przyſzli, tego mniemania byli, że Fabrykator tey machiny ábo z piekielnych piecow ten ferálny zápalił ogień, ábo materyą grzmotow, piorunow y błyſkawic z obłokow czarami zściągnął, y zárażliwą tę parę ábo exhalacyą nie z kąd inąd, tylko z piekielnego ieziora, á wodę ſamę nad zwyczay parzącą y palącą z bagna Stygiyſkiego ſprowadził. Zwyczayna bowiem rzecz ieſt ludziom wierzyć nad ludzkie ſiły, cokolwiek ieſt nád ich poięcie. Liczba zábitych nád ośmſet przechodziła, krom barzo wielu innych ranionych, iáko piſzą *Vasquez ut Tuccius* tey fatalney tragedyi przytomni.

724. Miedzy inſzemi nayprzednieyſzemi pułkow Wodzami, nayżałośnieyſza była śmierć Komeſow Rubazyuſza y Billiuſza, ktora ich záſkoczyła w tymże kaſztelu, z kąd był uſzedł Xiążę Farnezyuſz. Billius ták názwany od dòbr Zeninych imię miał Gaſpar *Rublaus* z familii Luzytańſkiey; był Gubernatorem Frizyi, á ná ten czas Wodzem Niemieckich pułkow, wielce miły dla dzieł Rycerſkich Xiążęciu Alexandrowi, ktory miłość, ktorą miał ku Oycu, przenioſł ná Synow, konferuiąc iednemu pułkownikoſtwo, â drugiemu porucznikoſtwo.

725. Ná Roberta zaś Marchiona Rubazyuſza wiele ozdob ſpływało,

wało, iuż to iasność prześwietnego domu Meluniuszow, iuż to tytuły Xięstwa Espinoyskiego, ktore po proskrypcyi Brata iego Xiąże Alexander iemu u Krola uprosił, iuż to od niego chwalebnie sprawowane urzędy Gubernatora Artezyi y Konnych pułkow Wodza, iuż insze ku Krolowi y Farnezyuszowi zasługi, iáko to przyciągnienie do posłuszeństwa Krolewskiego przykładem swoim Wallońskich Prowincyi, y przestrzeżenie Alexandra od niego o zásadzkach ná iego życie, ktore iáko go zá żywota Xiążęciu Farnezyuszowi miłym czyniły, ták większą w nim z utraty ták zácnego Męża żałość sprawowały.

726. Podobną klęskę uczynił y drugi Antwerpski okręt, ktory był uwiązł u brzegu rzeki: á trzeci cále nic nie zászkodził: bo po zámoczonym luncie ogień do prochu nie doszedł. Sam też Xiąże Alexander bliskim był śmierci, lubo daleki od mostu: bo skoro nogę wniosł do fortecy Maryańskiey, wicher wzruszonego powietrza okręcił go, y tegoż momentu trabalny drąg w plece go uderzywszy o ziemię rzucił: znaleziony potym po ustaniu tego wichru z dobytym mieczem podobny wrytemu; á przy nim *Vastius* kolan iego się trzymaiący, y *Caetanus* opodal leżący, kamieniem w głowę raniony. Przyszedszy ksobie Alexander, gdy obaczył ták wiele trupow ná ziemi leżących, gdy usłyszał żałosne lamentuiących y ięczących głosy, ktoremi iedni ná pale impetem wichru owego w bici, inni kamieniami y bálkami przywaleni wołali o ratunek, gdy poglądał ná klęskę mostu, ná palisadow część pogruchotaną, ná Kasztelu machinę z z gruntu wywroconą, gdy dowiedział się, że Zołnierze, ktorzy z swemi Officyerami w Kasztelu y ná moście stali, wszyscy poginęli, lubo był żałością niezmierną zdięty, y lubo wszyscy pozostali desperowali o sobie, on iednak sam ieden nád wszelkie nieszczęście większe maiąc serce, cale nie desperował, ále poleciwszy się Opatrzności Boskiey, wszystkich sobie przytomnych animował.

727.

727. Gdy tym czaſem nadbiegli do Alxandra *Mondragonius*, Karol *Mansfeld*, *Camillus Capiſiccus*, Jerzy *Baſta*, *Caſius* y inni, ktorych Pan naywyżſzy od klęſki uwolnił, Alexander obieżdżał ſtanowiſka, oboz, luſtrował okręty, wnet kazał rannych zánieść do ſzpitalu Bewereńſkiego ná kuracyą, wſzyſtkich ogułem y z oſobna cieſzył prezencyą, mową, nadzieią, klęſkę umnieyſzał, prawiąc, iż wielu ieſt w parwdzie przeſtraſzonych, ále z łaſki Boſkiey iuż z tego przeſtrachu przychodzą do ſiebie, iuż nábywaią ſerca, ánimuſzu y ſił; áni prá-wił, nieprzyiaciele ſą bez boiaźni, gdy nieśmieli daley nátrzeć, nie wiedząc co ſię z námi ſtało: przeto prawił, iedynie ſię o to ſtarać potrzeba, ażeby otworzoney drogi przerwanego moſtu przez ſkru-ſzenie onego, dzień naſtępuiący nieprzyiacielowi nie obiawił, ktorą noc ciemnościami ſwemi pokrywa. Nie możná wypowiedzieć, iá-ko weyrzenie Alexandra iuż upadłe ſerca Zołnierzow podźwignęło, y wſzelką boiaźń z ſerc ich wybiło. Wiele też pomogło wczeſne przybycie z Niemieckim pułkiem *Manriqueza*, ktoremu Alexander po ſtraconym Lieſenzuku kazał był ſpieſznie tu z Geldryi przybyć.

728. Y ták Officyerowie y Sołdaci zá przykładem Farnezyuſza hurmem zákrzątneli ſię około reſtauracyi moſtu, nie żeby zá kilka godzin mieli *de novo* wyſtawić ták wielką fabrykę, ktora kilku mie-ſięcy tyſiącznych rąk potrzebowała, ále ázeby to przerwanie y rozwalinę moſtu nowym związaniem Okrętow, y wyſłaniem balek y deſek iákokolwiek zámknąwſzy, pozor nie przerwanego moſtu ná-zaiutrz nieprzyiáciołom ſzpieguiącym ukazali: widząc iż wiele ná tym záleży, co oko ſądzi; bo tam łatwo drży ſerce, gdzie oczy ſą przeſtraſzone. Jákoż dokazał ſwego Alexander: bo ſpieſznie złą-czywſzy Okręty y bálkámi one ſpoiwſzy, táki pozor całego moſtu udał, kazawſzy ná nim uſtawicznie w bębny bić, y w trąby grać, że nieprzyiacielſka flota nie odważyła ſię natrzeć ná moſt. Przez co wątpliwą rzecz uczynił Farnezyuſz, kiedy on większey rzeczy do-

kazał,

kazał, czy na ten czas, kiedy ná ták ſzerokiey y ták głębokiey rzece moſt poſtawił, czy też teraz, kiedy w ták krotkim czaſie reſtaurował? Sám náwet Krol piſząc potym do Alexandra, to ręką ſwoią na pochwałę ſwoię przydaie: *Nieſtaie mi ſłow, ktoremibym waſz ſtatek y prędkość w tákim zgubionych rzeczy razie wychwalił y zálecił.*

729. Názaiutrz gdy nizkąd nieprzyiaciele nie pokazywali ſię, Farnezyáni zákopaniem trupow bawili ſię. Tę przyſługę umarłym oddawſzy, Alexander Woyſko rozporządził, daiąc im nowych Offi cyerow miaſto pobitych: Rządy iazdy Krolewſkiey miáſto Rubazyuſza polecił Marchionowi Waſtiuſzowi, innym inne oddał urzędy: nie zápomniał też y Zbawcy ſwego Hiſzpana Chorążego, ktoremu pułkownikowſtwo konferował.

730. Potym zściągnąwſzy Alexander z Miaſt y fortec część garnizonowych Zołnierzy ná obronę fortec koło moſtu wyſtawionych, budował ná Konweſteńſkiey grobli (dokąd nieprzyiacielſkie rady y ſztuki zmierzały, iáko ſię mądrze dorozumiewał Alexander) budował mowię krom dawniey tám wyſtawioney fortecy S. Krzyża, trzy inſze Zamki ná tyſiąc krokow od ſiebie odległe, z ktorych pierwſzą fortecę názwał od S. Jakuba Patrona Hiſzpánii, drugą od S. Jerzego, á trzecia nazwana ieſt *Plata*, á potym *Victoria*. Szła z poſpiechem tego Konweſteńſkiego pagórku municya, powſtawały ſzańce ná grobli, gdzie prawie żadnego niebyło wſzerz przeciągu ziemi.

731. W tym Antwerpiani rozkopawſzy bliſko Miáſta groblę rzeki Skaldis, oney połowę z ściągaią ná błota y łąki, przez ktoreby okręty y inſze wodne ſtatki od morza mogły przypłynąć do Antwerpii. Toż niżey zá moſtem Farnezyuſzowſkim Holachiani uczynili, ſprowadziwſzy rzekę na pole Brabańſkie: y ták wydały ſię zámyſły nieprzyiacioł zmierzaiących do tey grobli Konweſteńſkiey,

ábo

áby ônę rozkopawſzy, nowym Eſkotem ábo Skaldim przypłynęli do Antwerpii, niedbaiąc ná moſt Xiążęcia Parmeńſkiego.

732. Zmowiwſzy ſię tedy Zelandowie y Hollendrowie z Antwerpianami, poſtanowili razem nápaść ná groblę Konweſteńſką, ci od Miáſta z nowemi Jambella machinami, á tamci od morza z flotą ſto pięćdzieſiąt okrętow pod kommendą Holachiuſza. Pierwſi Holachiani ciemney nocy ná dzień ſiodmy Maia, obaczywſzy około Antwerpii świecące ſię ognie, ktore byli wzięli zá znák z obu ſtron nápadnienia, co náyprędzey okrętami przybywaią pod groblę Konweſteńſką, y cicho miedzy fortecami Platą y S. Jerzego ná wał wlazſzy, ſtraż pierwſzą wycinaią, y ſamego Serżanta ciężko ranią. W tym przybiegaią Hiſzpani z bliſkich fortec, nieprzyiacioł z grobli ſpychaią, wſiadaiących ná okręty wycináią, daniem z dział z fortecy S. Jakuba cztyry okręty zátapiaią, y ták zábiwſzy ná trzyſta ludzi, krom tych ktorzy potonęli, wſzyſtkich od wałow odpędzili z wielką indignacyą Holachiuſza ná Antwerpianow, że oni dawſzy znak do attaku przez zápalenie ognia ná wieży, ſami według zmowy nie przybyli ná dotarcie wiktoryi, ktorą oni byli zaczęli. Lecz potym Antwerpiani wymawiali ſię, że żadnych ogniow tey nocy nie zápalali: chyba ſię oni oſzukali ogniem świecącym ſię z fortecy Toloſańſkiey. Lecz te tylko *præludia* były względem attaku z obuſtron umowionego na dzień dwudzieſty Maia: o ktorym niżey *n.* 7.

733. Jeſzcze Antwerpiani kuſili ſię ſkruſzyć y rozrzucić moſt Farnezyuſzowſki kunſztem tegoż Jambella, ktory w Antwerpii wygotował inſze podobne tamtym piekielnym kużniom machiny: á że doświadczył, że okręt bez Styrnika łatwo od wiatru daie ſię nákierować ná ſtronę, y tam ná piaſku oſieść, przeto zá poradą iednego Niemca od dna náyſrożſzego okrętu po bokach dał płotno na kſztałt ſieci ábo matni, przez ktorąby woda płynąc wartem, proſto okręt

okręt niosła ná most, y nie dała mu áni ná tę, áni ná owę stronę obracáć się. Pomienioney tedy nocy z pod Antwerpii pusczczono *secundo flumine* czternaście okrętow, z ktorych sześć większych były náładowane potaiemnym piekielnego Cerbera iadem, á drugie mnieysze wiozły w sobie iawny pożar, ále nieszkodliwy. Poprzedzały ie mnieysze inne statki, ktorych było siedmnaście, áżeby one nápadszy ná floty przed mostem zbudowane, one rozrzuciły, y drogę większym uczyniły. Lecz skutku nie miały: bo po wziętey przeszłego miesiąca 6. *Aprilis* klęsce, z roskazu Alexandra galery y baty co noc chodziły po Eskocie z haczystemi prysami y kotwicami, ktoremiby ták szkodliwe przytrzymywali statki. Ci tedy flisowie, postrzegszy przychodzące pomienione nawy, one krukami do brzegow przyciągnęli, y ná kotwicach osadzili; gdzie w krotce iedna po drugiey bez żadney szkody rozpukły się.

734. Jedna iednak z pomienionych naw wpadła miedzy owe haczyste flotty, z ktoremi się ścieraiąc, owę wprawdzie flottę rogatą połamała, lecz y sama od przeciwnych hakow poraniona y podziurawiona w rzecę utonęła. Ale ow náysroższy okręt, ktory wartem z swemi matniami niby wywroconemi ná doł żaglami płynął otwartą iuż drogą po skruszeniu owey rogatey floty, żadnemi krukami y linami nie dał się z wartu zsprowadzić y odciągnąć, ále prosto ná most wielkim impetem unaszał się. Daiąc mu wolne przeyście Farnezyani ieden okręt z pod mostu wymknęli, lecz on ná bliższy okręt nátrafił, y pogruchotał go. Poty machiny Jambella coś udziałały: bo insze pożar w sobie niosące statki, ktore poźniey iuż po wschodzie słońca są ná rzekę pusczone, przytrzymane są od Włochow y do brzegu zaprowadzone, y kotwicami przytrzymane: Trzy iednak ábo cztyry z rąk ich wydarszy się, unászały się ná most, ktore iednak otwartą drogą przez umknięcię okrętow z pod mostu, most bez szkody minęły, y opodal wszystkie się porozpukały, miasto

klęski

klęſki śmiech Farnezyuſzowſkim ludziom ſprawiwſzy, z ktorych znaleźli ſię tâk odważni, że ſkoczywſzy na iednę z tych burzących náw, znaleźli lunt, ktorym ogień iuż dochodził do miny, ktory zágaſiwſzy doſzli ſekretnego kunſztu, y drugim ukazali: z ktorych relacyi tośmy opiſali.

735. Nie tu ieſzcze koniec Antwerpſkich ſztuk y fortelow: ieſzcze bowiem oni zdobyli ſię ná oſtatnie ſiły przez zbudowanie ſtraſzney wielkości okrętu, do ktorego wſadzili tyſiąc z flintami Zołnierzy, krom Puſzkarzow przy działach, y krom tych, ktorzy ábo w niżſzey części okrętu taili ſię, ábo też ná koſzach wyſokich maſztow mieli ołowiany grad puſzczać. Ten okręt przez ſiedm mieſięcy budowany koſztował náymniey Antwerpianow ná ſto tyſięcy złotych Niderladſkiey monety, w ktorym táką ufność pokładali, że będąc pewni o ſukceſſie, názwali go *Koń em Woyny*, y to imię chełpliwie do uſzu nieprzyiacioł rozniesli, lubo nád tę machinę nic prożnieyſzego nie było. Bo ten okręt ná rzekę Skaldim ſpuſzczony, y pod Oſterwelą przez przekopaną groblę ná zálane pola wpuſzczony, ledwo pod Zamek *Ordamum* przybył, ták w ziemi uwiązł, że żadnemi ſiłami y machinami z mieyſca nie mogł być poruſzony: y ták nędzni Antwerpiani, widząc upadłą ſwą nádzieię, odmienili imię tego okrętu, názywaiąc go *Perditas expenſas* Utratą koſztow.

736. Ná ten czas kiedy ten okręt z portu ná rzekę ſpuſzczano, Farnezyani rozumieli że ná moſt ich to monſtrum ſię ſprowadza: iákoż y Antwerpiani ták udawali, áby Zołnierzy Krolewſkich u moſtu zátrzymali, á ich intencya y zmowa z Olachiuſzem była, ążeby tym czaſem, gdy Krolewſcy zábawni będą około obrony moſtu, oni z obuſtron nápadli ná groblę Konweſteńſką. Było ogułem ná dwieście Okrętow nieprzyiacielſkich, z ktorych większych było ná ſześćdzieſiąt, wſzyſtkie oſadzone ſtarym żołnierzem y zmocnione działami,

łami, z tey ſtrony pod kommendą Aldegundiuſza Gubernatora Antwerpſkiego y Jákuba Jákobiuſza Intendenta traktu Antwerpſkiego, z drugiey ſtrony od morza pod kommedą Holachiuſza, z ktorym byli *Juſtinus Naſſavius*, *Holterius* Walakryi Gubernator, y inni przedni Zelandowie y Hollendrowie.

737. Pierwſzy Hollachiuſz z pod *Lilloum* puścił ſię flotą ſwoią, przeſſawſzy przed ſobą cztyry okręty ogień wybychaiące, ażeby tym ſtraſznym pozorem z ſwoich ſtacyi odſtraſzyły y odpędziły Krolewſkich Zołnierzy iuż ogniem ſparzonych. Jákoż ſię im powiodła tá ſztuka; bo gdy te okręty przybyły do grobli Konweſteńſkiey miedzy Zamkami S. Jerzego y Palaty, z grzmotem y z trzaſkiem nikomu nie ſzkodliwym roztrzaſſy ſię. Ná ſtraży ſtoiący Krolewſcy, boiąc ſię, żeby nie naſtąpił iák dawniey przed moſtem kamienny grad, pouciekali, á Nieprzyiaciele z inſzych okrętow wyſkoczywſzy, groblę opanowali, y onę przekopywać poczęli. Nadbiegli z bliſkich fortec Hiſzpani z Pułkownikiem Gamboą, ále ſą odparci: *Padillia* Porucznik był zábity, y ſam Gamboa raniony. Y ták nieprzyiaciele z obuſtron przybywſzy, iedni ſzaniec y *propugnaculum* ná obronę ſwoię wyſypywali, drudzy z obu ſtron groblę rozkopywali, aby ſpuſzczoną ná pola rzekę wpuścili ná ſwoie łono.

738. Nawet Gubernator Walakryi iuż z ſwoiemi biegł ná opanowanie Zamku S. Jerzego, ktoryby pewnie był wziął, (bo garnizonowi Zołnierze z ſwoim Kommendantem Gamboą niemal wſzyſcy byli ranieni) gdyby mu nie był zábiegł z ſwoiemi z fortecy S. Jakuba *Camillus à monte*, ktory go mężnie odparł. Tym czaſem Krolewſcy nádbiegſzy do przekopuiących groblę, krwawą y upartą z niemi ſtaczaią bitwę, lecz Kopacze liczbą przewyżſzaiąc, táką ná iednym mieyſcu dziurę grobli uczynili, że przez nią ſprowadzili iednę náwę z nieiaką żywnością, w ktorą ſam Holachiuſz wſiadſzy, y wziąwſzy z ſobą Ferranta Spinolę, teraz poimanego (ktory w kilka

dni

dni potym umarł) przypłynął do Antwerpii, y onę niezmiernie ucieszył, opowiádaiąc, że *grobla Konwesteńska iuż iest przekopana, że záraz inszemi okrętami nádeydzie im prowiant, ktorego pierwiastki w tey nawie widzą, y w Więźniu maią zádatek zwycięstwa.* Cieszyli się z tey nowiny Antwerpiani, nie wiedząc co pozny przyniesie wieczor.

739. Powroćmy do grobli Konwesteńskiey, ná ktorey co raz się pomnażała moc nieprzyiacielska, y ich robota sporo szła, á Krolewskim barzo ciasno było: áż tym czásem Jan *ab Aquila* po śmierci Piotra *Pazza* ábo Paca, Hiszpańskiego pułku Wodz, słysząc bicia z armat, wziąwszy dwieście swoich z zá siedm mil przybył do Ernesta Mansfelda, ktory kommendę miał nad tym Woyskiem, ktorę ná stronie Brabancyi stało; y oraz tuż przybiegł sam Xiąże Alexander, ktorego do tych czas obrona mostu utrzymywała. Widząc Alexander tu niebespieczeństwo fortecy Palaty, ktorey Nieprzyiaciele dobywali, z inąd ták wielką liczbę kopaczow, ktorzy groblę rozkopywali, á swoich iuż to ná nieprzyiaciela nácieraiących, iuż názad umykaiących, nie maiąc czásu do rady, kazawszy ustawicznie z armat bić S. Jákuba y S. Krzyża, krzyknął z strasznym ná twarzy marsem: *Komu Boski, Krolewski y własny honor iest miły, zá mną niech idzie.* Wnet wszyscy *honorarii milites* rzucili się do boku Alexandra, każdy ná pierwszy ogień.

740. Tedy z drugiey strony Graf *de Mansfeld*, widząc, że iuż Alexander z swemi ruszył się ná nieprzyiaciela, on też swoich záchęcił mowiąc: *Dobra nasza Wspułwoiownicy! z łaski Bożey wszystko się má do zwycięstwa: z tąd* Aquila *na pomoc nám przybył, z inąd Alexander przyskoczył, gdy około nas ciasno było: nieprzyiaciel we śrzodku iest: z tamtąd Alexander go poruszy, z tąd go naszym orężem przyimiemy, y ták przy nas się zostanie chwała otrzymanego zwycięstwa.* Straszna tedy odnowiła się bitwa ná grobli ledwo siedmnaście stop szerzyzny

rzyzny maiącey, ná ktorey więcey niż pięć tyśięcy Zołnierzy do upadłey bili śię. Y tu to w ták ciasnym kąciku ziemi zścisnęła śię Hiszpańska y zkonfederowanych Prowincyi potęga! tu obrano pole, ná ktorymby przeciwnych partyi siły stárły śię, y o possessyi Antwerpii decydowały. Jakoż do upadłey z obu stron bili śię, nie iednym ále ná rożnych mieysćach nátarciem: y lubo z obu stron wielu pádało, żaden iednak kroku nie ustępował; áż gdy Alexander z swemi Kopiynikami natarł, żadna siła nieprzyiácielska wytrzymać nie mogła. Y ták waleczny ten Wodz nie wielu swoich straciwszy całą opanował groblę ciągnącą śię od S. Krzyża, aż do fortecy S. Jákuba: z tamtąd szedł zwycięskim krokiem ku fortecy S. Jerzego, wszędzie nieprzyiacioł wycinaiąc, ábo w wodę z grobli spychaiąc.

741. Przybywszy do kasztelu S. Jerzego Alexander chciał áttakować szaniec nieprzyiacielski, ktory był wielą barzących dział zmocniony. W tym daią mu znać, że Mansfeld fortecę Palatę nieprzyiaciołom odebrał: zkąd tá forteca od tąd Wiktoryą iest názwana. Zá tym z obudwuch stron z tąd Alexander, z tamtąd Mansfeld nápadaią ná nieprzyiacielski szaniec, lecz dwa razy obadway byli odparci, áż gdy trzeci raz rzucili śię, *tandem* nieprzyiaciela pokonali, y szaniec wzięli.

742. Powiádaią, że gdy Hiszpani z Włochami ostatni raz szli áttakować okop Nieprzyiacielski, Piotr Pac ábo *Paz* tego pułku Hiszpańskiego niegdyś Wodz, mąż wielce świątobliwy, ktory przed kilką miesięcy zábity był w oblężeniu Teneramundy *n.* 690 widziany był idący przed swoiemi w teyże zbroi, ktorą przedtym nosił, y ánimuiący Hiszpanow przeciwko nieprzyiacielowi. To widząc pierwsi, pokazali zá sobą idącym, á ci daley náftępuiącym: wprzod zádumieni powątpiwali, coby to było? czy oczy ich mylą śię, czy też prawdziwie widzą samego Paca żywego z nieprzyiacioły zcieraiącego śię? Lecz rzeczy samey doznawszy, wyperswadowali sobie, że BOG

szczęści

ſzczęści ich bitwie, ktorym ná pomoc Swiętych z nieba zſyła. To wielu, ktorzy ná oczy ſwe widzieli, pod przyſięgą zeznali, iáko piſze *Martinus del Rio lib. 2. Diſquiſit. Magic. q. 26. Sect. 5.*

743. Ani tu w dobytym nieprzyiacielſkim okopie ſtanęła wiktorya milicyi Krolewſkiey, daley onę po całey grobli rozściągnął Xążę Alexander. Przebiegał on ſwoię pułki y chorągwie, iednych animował do bitwy, drugich zdrowych nádſtawował ná mieyſcu rannych, wſzyſtkich ręką, twarzą, głoſem zápalał y zágrzewał, áby bili, kłoli rebellizantow w ciaſnocie grobli zámknionych. *Dziſieyβy* prawił, *dzień niech będzie końcem woyny Antwerpſkiey. Tá grobla mury to ſą Antwerpii, z nich rugowawβy nieprzyiaciela, łatwo wſkoczyć można będzie do miáſta.*

744. Tym czaſem Xiąże Alexander poſtrzegł, że ku *Lilloum* kryiomo uchodzą okręty boiąc ſię, żeby po ſpłynieniu morza w błocie ábo ná piaſku nie oſiadły. To ſwoim pokazuiąc rzecze Alexander: Zwyciężyliśmy Towarzyſze, opuſzcza niezbożnych morze! przerwiycie uciekaiącym do okrętow drogę, y nie dopuśćcie im z rąk waſzych wydrzeć ſię, ktorzy niepochybnie wrociliby ſię do potyczki. Farnezyani tedy z nową zápalczywością rzucaią ſię ná uciekaiących do okrętow, y ich biją, zábijaią, topią. Antwerpiani poſtrzegſzy Zelandow y Hollendrow uciekaiących, y oni wyzuwſzy ſię ze wſtydu do ſwych okrętow uciekać poczęli, ktorych z tyłu Farnezyani tákże iáko y pierwſzych bili, zábiiali, topili. Trwała tá bitwa ná grobli Konweſteńſkiey ſiedm godzin, ná ktorey ná trzy tyſiące zábito nieprzyiacioł, Zołnierzy niemal wſzyſtkich weteranow, nie rachuiąc tych ktorzy potonęli. Wzięto okrętow 28. utopiono cztyry: znaleziono w nich dział śpiżowych 65. żelaznych 90. krom inſzego woiennego rynſztunku, y krom doſtatniego prowiantu dla Antwerpii nágotowanego. Z Krolewſkich też legło ná ſiedmſet, ſamych Hiſzpanow ná cztyryſta, ranionych zaś było około pięćſet.

745. Tym ſpobem odyſkawſzy fatalną groblę Xiąże Alexander náprzod BOGU Dawcy zwycięſtwa według zwyczaiu ſwego oddał, nákazawſzy názaiutrz, áżeby wſzyſcy Kápłani BOGU ofiarowali Eucharyſtyczne zá zwycięſtwo, á błagalne zá duſze ná bitwie pobitych ofiary. Potym po opatrzeniu y pocieſzeniu ranionych náywiękſze miał ſtaranie około nie mniey porańioney grobli Konweſteńſkiey, ktora ná trzynaſtu mieyſcach była poſzarpana y rozkopana, każąc ią záſypać y zámknąć. Zołnierze krom inſzey materyi, iáko to piaſku, kamieni, chroſtu, trupami też nieprzyiacielſkiemi te dziury łatali y zákładali. Zeby zaś przeſtraſzonym nieprzyiaciołom nie dał czaſu do rekoligowania ſię, ſłyſząc, że ow dziwnoſtraſzny Antwerpſki okręt ieſzcze ſtoi pod *Ordamem* z inſzemi mnieyſzemi okrętami, każe Alexander Karolowi Mansfeldowi tám ſię puścić z pięcią galer, z ſiedmią batow y dwudzieſtą małych okrętow, y to *monſtrum* pod moſt przyprowadzić.

746. Mansfeld z tą flotą wyprawiwſzy ſię ná zálane pola Antwerpſkie, dziewięć okrętow nieprzyiacielſkich poimał, á drugie rozproſzył; ow zaś okręt Końcem woyny názwany iuż wyprożniony ználazł. Antwerpiani bowiem iuż byli uwieźli, działa, prowizyą, flisow y żołnierzy, lecz gdy y ták nie mogli z mieyſca ruſzyć tey machiny, pobrawſzy Zeglarſki ſprzęt, mieli ſpalić, ále do tego nie przyſzło zá ſpieſznym przybyciem Mansfelda. A lubo poimani twierdzili, że tá machina iuż ze wſzyſtkim prożna była, Mansfeldyani iednak nie śmieli do niey wſtępować, boiąc ſię ſkrytey we wnątrz zdrady iáko w Troiańſkim koniu taiącey ſię. Gdy iednak odważnieyſi wziąwſzy z ſobą więźniow wſtąpili y całą tę zluſtrowali machinę, żadnych zdradliwych nie znaleźli záſadzek, przeto beſpieczni iuż od boiaźni, záczęli náradzać ſię o poruſzeniu z mieyſca tey machiny y o záprowadzeniu oney do moſtu Farnezyuſzowſkiego. Oderwawſzy tedy y odciąwſzy, cokolwiek odłupić ſię y odebrać mogło, prowadzą

przez

przez zálane Ordamſkie pola iuż ulżoną machinę, y do rzeki Eſkotu przez przekopaną groblę wepchnąwſzy, daley pod moſt z tryumfem prowadzili, iákby iuż ſáma Antwerpia, zwyciężona y wzięta w triumfie prowadzona była przy graniu trąb y biciu z Armat y z ręczney ſtrzelby.

747. Jakoż y ſáma Antwerpia po klęſce Konweſteńſkiey, y po ſtraconych nádaremnie ſwoich machinach, nápierała ſię u Gubernatora ſwego Aldegundyuſza o poddanie ſię Xiążęciu Parmeńſkiemu, nie mogąc przy tákim mnoſtwie ludzi daley wytrzymać głodu. Aldegundyuſz chcąc ugłaſkać poſpolſtwo, ofiarował ſię ſam iáchać do Xiążęcia Parmeńſkiego, ktory ieśliby ſłuſzne podał kondycye, miał uczynić pokoy. Otrzymawſzy tedy Aldegundyuſz paſzport od Alexandra, poiáchał do niego do obozu, gdzie figlami chciał nárabiać, chcąc weyść w traktaty imieniem Antwerpii y razem Hollandyi y Zelandyi. Zrozumiał Alexander, że tą ſpołecznością y związkiem wielu Prowincyi, chytry człowiek ſzuka tylko przewłoki czaſu, ſpodziewaiąc ſię że tym czaſem przybędzie ſukkurs z Anglii: przeto Xiążę Alexander, nie zezwolił ná to, ázeby ogułem, traktował o rekoncyliacyi wſzyſtkich razem Prowincyi, ále gotow był przyiąć umowę oſobno o iedney Antwerpii. Przyobiecawſzy tedy Aldegundyuſz powrocić do Alexandra, odiáchał do Antwerpii, znieść ſię o tym z Senatem y z gminem,

748. Gdy Aldegundyſz chytrze ſię bawi w Antwerpii áby tym czaſem w Czerwcu około miaſt Antwerpſkiego y Mechlinſkiego zebrało ſię zboże, ktore iuż doyrzewało; Xiążę Alexander y tę im odebrał nádzieię. poſławſzy Koſcow y Zeńcow przy mocney eſkorcie Zołnierſkiey, ktorzyby zboże z pola ſprzątnęli, y do obozu zwieźli: á ſam z częścią piechoty y iázdy nápadł ná Antwerpſkie Zamki y municye, ktorych iednym impetem dobył, iako to Burgerhutu, Berchemu y innych fortec około Antwerpii leżących. Y ták An-

twerpią wyzuwszy ze wszelkich municyi y chleb iey odebrawszy, Obywatelow w mieście y z niemi głod zámknął; ktorym pospolstwo ściśnione, gdy ustawicznym wrzaskiem wołało prosząc o chleb y pokoy, Aldegundyusz rozsiał pogłoskę, że auxiliarne Woysko z Francyi idzie im ná pomoc, lubo o tym podobno áni myśliła Francya.

749. Lecz poddanie się Mechlinii rzecz zákończyło. Po klęsce Konwesteńskiey wszczęła się w Mechlinii miedzy Obywatelami y Zołnierzami garnizonowemi zwada, ktora barziey się pomnáżała, gdy w okolicy ich Farnezyani zboże pokosili y zwieźli: przeto Mieszczanie bali się, ázeby garnizon opuściwszy ich, nie przeniosł się do fortecy Blochuskiey prowiantem y działami dobrze opatrzoney y zmocnioney. O tym dowiedziawszy się Xiąże Alexander, niebawiąc wysyła Marchiona Rhentiaka z Liquiuszem y Motteuszem ná opanowanie *Blochusium.* Rhentiak iednym impetem nie tylko *Blochusium*, ále też y Necherspolią y insze fortece około Mechlinii leżące opanował, y oblegszy samę Mechlinią, do poddania się przymusił dnia 19. Lipca.

750. Xiąże Alexander łaskawe Mechlinieńczykom przepisał kondycye, iż Obywatele po większey części byli Kátolicy: Kary pieniężney żadney ná nich nie nałożył, ciesząc się z tego, że zá kilka dni, żadnego z swoich nie straciwszy y Mechlinieńskiego Arcy-Biskupa do swoiey Stolicy przywrocił y Mechlinią miast Belgickich Kwiat, á z nią Państwo Mechlinieńskie, ktore iest iedno z siedmnastu Prowincyi Krolowi swemu przywrocił, y niby się mu oddarował właśnie pod ten czas, kiedy od Krola wziął list, że *præsidium* Hiszpańskie z Zamku Placencyi Xięstwa iego we Włoszech iest zsprowadzone.

751. Gubernator Antwerpski Aldegundyusz po poddaniu się Mechlinii, zdesperowawszy o utrzymaniu Antwerpii, pospieszył się w poselstwie z dwudziestą pięcią mieszczan do Farnezyusza, do ktorego taką miał przedmowę:

Przy-

Przybywamy tu niezwyciężony Xiąże, nie dlá tego, żebyśmy troſkliwym poſelſtwem wymawiali roczną naſsę przewłokę, przez ktorąśmy ſię przeciwko tobie bronili. Ktoby bowiem Miáſtu w całym Belgium náypotężnieyſsemu miał ſię bać od garſtki pułkow, ktoremiś ono obległ? Ty ſam niezwyciężony Xiąże (iako nikt z odważnych Bohatyrow nie kocha gnuśnych) ſam mowię łatwości y boiaźni naſsey raczey chciałbyś, niżelibyś ią ápprobował y chwalił. Wiádoma nám była liczba twoich Zołnierzy, wiádome obozu potrzeby, nie tayny niedoſtatek okrętow. Czy ty z dzieſięcią, ábo też iedenaſtą tyſięcy, z ktoremiś oblężenie zaczął, miał w nim dotrwać,, áżebyś miáſto od ziemi y wody opáſał, Brabancyą iazdą przebiegł, pobliżſsych miáſt auxiliarne woyſka záſtanowił? y oraz ták ſseroką rzekę y wyżey przeciwko Gandawczykow siłom, y niżey przeciwko Zelandyiſkiey y Hollenderſkiey potędze moſtami zamknął? ták wiele ná grobli Eſkotu fortec opanował! flotę ná flotę wywiodł! ktorey ná ten czás żadney niemiałeś? prowiantow y żywności zwożenia do obozu ſpoſob wynálazł, wſsyſtkie mieyſca kaſstelami, fortecami, ſsańcami, garnizonami opatrzył y zmocnił!

752. *Záprawdę choćbyś ty niezwyciężony Xiąże, miáł pięćdzieſiąt tyſięcy wybornego żołnierza, y choćby każdy z nich po ſto rąk miáł, nigdybyśmy nierozumieli, żebyś mogł wyſtarczyć ták wielu rzeczom ták odległym miedzy ſobą, ták trudnym, do wykonánia, ták przeciągłym do robienia, ták nagłym do potrzeby: á iednak z tą Zołnierzy garſtką oblęgłeś wodą y lądem Antwerpią! rozeſławſsy wſsędzie ſwoich, opanowałeś Flandrią y Brabancyą, wykopawſsy nową rzekę, ſprowadziłeś do Obozu żywność y inne potrzeby; ná grobli y ná polach wodą zálanych wyſtawiłeś fortecę, ſsańce, okopy y inſse municye! y co być niepodobno rozumieliśmy, z rzeką pomoc z morza ciągnącą zſtarłeś ſię, y przeciwko wrzącego Oceanu furyom, przeciwko oſtrym lodu grotom, miedzy uſtawicznemi fal bitwami, Eſkot ábo Skaldim rzekę ábo raczey morze pod moſt rzuciłeś!*

753. *Wprawdzieć nie bez klęſki twoich ludzi myśmy moſt twoy przełamali:*

łamali: lecz ty po klęśce większego nábywszy serca, znowu w momencie most postawiłeś! My Skaldim ábo Eskot ná polaśmy wyleli, y żeglowania gdzie indziey szukaliśmy: Ty y tu zá Skaldim się goniłeś y onego wysypaną groblą przytrzymawszy okiełznałeś! My naszliśmy ná groble, onęśmy przekopali, drogę okrętom otworzyliśmy: Ty Zwycięscow z tamtąd spędziłeś, otwory y dziury zásypałeś, zámknąłeś záwaliłeś, zátarasowałeś, y wszelką nádzieię przeyścia odebrałeś. Co się mogło wynaleść machin, ktorychbyśmy nie záżyli? Ktore mogły wywarć się siły flot? ktore cuda ogniow mogły się wymyślić? ktore pływaiących fortec kunszty mogł ludzki wynaleść dowcip, ná ktorebyśmy się nie zdobyli? Cokolwiek z dowcipu, cokolwiek z sztuki záciągnąć mogliśmy; niebo, ziemię, wodę, ogień, powietrze, y tylko co nie samo piekło poruszyliśmy! á przecie tym wszystkim nietylko cię od murow naszych nie odpędziliśmy, ále raczey ná opanowanie innych miast pobudziliśmy y rozdrażnili!

754. Rzecz zákończyłeś Niezwyciężony Xiąże, nád ktorą nic większego áni dawnieyszych áni świeższych czasow kroniki niemaią. Częstośmy czytali, á pod czas y widzieliśmy, że gdy Zwycięsca iedno miásto w oblężeniu trzyma y onego dobywa; drugie traci: á ty gdy Antwerpią całemi Woyska siłami trzymasz oblężoną, iákbyś o nas nie dbał: razem w Flandrii dobywasz Teneramundy, y Gandaw głodem przymuszasz do poddania się, razem w Brabancyi Bruxellę y Mechlinią zábierasz: y ták gdy ná iedno miásto nálegasz, do trzech razem Prowincyi wiktorye z wiktoryi tobie rodzące się rozciągasz! Tak to mała twoiey wielkości rzecz iest potykać się z iednym nieprzyiacielem, Wielki nászych czasow Alexandrze!

755. To zaś wspomnienie ták długo przeciągłego z obustron usiłowania, do tego się ciągnie, ażebym iáwnie pokazał, że my poczuwaiąc się do sił naszych, nie boiáźliwie, áni nie rostropnie do tych czas broniliśmy się. Chwałę zwyciężoney Antwerpii BOG y Cnota dały ci Alexandrze; y nám cokolwiek chwały potomni ludzie dadzą że od ciebie nie ták prędko zwyciężeni iesteśmy. O iedną tylko rzecz nie tylko z nászey, ále też y z Krola

Wuia

Wnia twego ſtrony zwyciężeni proſim, ażebyś iáko iákim ieſt miáſtem Antwerpia, zwyciężaiąc ią poznałeś, ták onę pod moc ſwą biorąc y nád nią panuiąc, nic z mocy, nic z Majeſtatu, nic z pamięci wiktoryi twey, nic z Krolewſkiey poſſeſſyi obſzerności y intraty iey nie uymował: Uymieſz zaś, ieżeli ábo ná Obywatelow ſumnienie przepiſem iedney Religii, abo ná ich ciała poſtawieniem cudzoziemſkiego garnizonu ciężar włożyſz, y Stan Miáſta odmieniſz.

756. *Kwitnie ieſzcze y teraz, ieżeli ktore w Europie Miáſto, Antwerpia: Liczby Obywatelow, frekwencyi Przychodniow ledwo ſię doliczyſz: Okrętow ze wſzyſtkich Kroleſtw podczas pokoiu Eſkot, iák ieſt obſzerny nie może obiąć; ná koniec niemaſz żadnego ná świecie* emporium *z ktorymby tak wiele Prowincyi y Kroleſtw z ſwemi doſtatkami przez handle łączyło ſię, y ono zbogacało: będzie trwała Miáſta ſława, ieśli w nie iedność Wiary, fortec pogrożki, garnizonu obcego poſtracby, nie będą wprowadzone. Handle beſpieczeńſtwo wprowadza, y pomnaża: iákiego záś beſpieczeńſtwa ma ſię ſpodziewać nie zbroyne Kupiectwo miedzy zbroynemi y do łupieſtwa przywykłemi Zołnierzami, tego náybarziey Miáſta żałoſne nie raz doświadczenie, przez rabunki, pożary, y wycinanie Obywatelow, doſkonale náuczyło. Ktorego złego y ſzkod áżeby Antwerpia nie bała ſię, mądrością twoią niezwyciężony Xiążę, raczyſz zábiec przez kondycye pokoiu pożyteczne Miáſtu podane.*

757. Xiążę Farnezyuſz wdzięcznie wyſłuchawſzy tey perory, krotko odpowiedział, iż iáko iá mężne y odważne moich Zołnierzy dzieła przypiſuię oſobliwey łaſce Boſkiey y pomocy Pánny Przenayświętſzey, ták Antwerpczykowie mogą poznać, że ſiły ich przymierza Miáſt, y Prowincyi, y obcych Xiążąt poſiłki na daremne ſą przeciwko ſłuſzności y potędze prawego Belgow Pána. W ſtanowieniu zaś kondycyi obiecał nie myślić o tym, w czym Antwerpiani zgrzeſzyli przeciwko Religii świętey y Krolowi, ále iedynie miał zápatrować ſię ná łaſkawość y klemencyą Krolewſką: względem

 ktorych

ktorych kazał im znieść się z Mężami godnemi od siebie ná to deputowanemi, áżeby się wolniey rozmowili; potym sam miał im opowiedzieć wolą Królewską. Ná ułożenie zaś Artykułow pokoiu náznaczył *Pamelium, Richardotum* y *Vandeburgium* Arteskiey y Mechlinieńskiey rady Prezydentow, záchowuiąc sobie artykuły ściągaiące się do powinnego posłuszeństwa Krolowi, y co należy do Religii.

758. Pobożny bowiem Krol Philipp II. chwałę Boską y zbawienie bliźnich kochaiący przykazał był Xiążęciu Parmeńskiemu, niepozwalać Heretykom mieszkania w dobytych Miástach w nadzieię ich náwrocenia bez założenia terminu: ták bowiem swoią ręką Krol nápisał do Alexandra: *W każdey ugodzie y zmowie z Miástami y z Zamkami, ktore Pán Naywyższy pod moc Nászę podda, o to náypierwiey y náybarziey się stárać, áżeby ná tych mieyscach sama iedna prawowierna Religia Kátolicka záchowana była, żadney Sekcie niepozwalaiąc żadnego* exercitium *tak w Mieście iáko y zá Miastem, chyba ná ułozenie rzeczy swoich może się iáka przewłoka dopuścić do pewnego czasu.*

759. Dáley postępuie święty Monarcha w tymże liście swoim: *W czym áżeby iáka nie zászła interpretacya y moderacya, iaśnie opowiádam, iż ci niech będą pewni, ktorzy w Prowincyach nászych żyć będą, że im iedno z tych trzeba obrać, ábo nic z strony záchowania starodawney Kátolickiey Rzymskiey Wiary nie odmieniać, ábo po záłonym terminie dokąd ingd się przenieść. Co gdy do skutku przywiedzie się; mam nadzieię w BOGU, ná ktorego usługę y chwałę przez ták długi czas tyle krwi się leie, y tyle kosztow się łoży, że wszystko lepiey poydzie, y nieskończony Boski Maiestat z swoiey Opatrzności ták násze rzeczy nákieruie, że z ich szczęśliwego powodzenia z zrozumieią ludzie, iák to dobra y zbawienna rzecz iest, honor y służbę iego nádewszystko przenaszać. A ieśliby Pánu Náywyższemu ináczey się podobało; iá raczey wolę wszystkie moie páństwa utracić, niżeli od tego pobożnego, choć pod czas nieszczęśliwego stanu ná iákikolwiek wzgląd ludzki kiedy by náymniey odstąpić.* O święte, y BOGA

GA kochaiące ſerce! Day BOZE wſzyſtkim Monarchom y Pánom Chrześciáńſkim táką ſerca rezolucyą y táką miłość zbawienia poddanych ſwoich, ktorego doſtąpić nie można tylko w iedności y w ſpołeczności Kościoła S. Kátolickiego.

760. Długo Posłowie Antwerpſcy nápierali ſię náybarziey tych trzech punktow: náprzod ażeby wolne było każdey Religii *exercitium*: powtore: aby cytadella wpuł iuż zruinowana, nie byłá reſtaurowana potrzecie ażeby Antwerpia wolna była od garnizonu cudzoziemſkiego. Lecz gdy Deputaci im odpowiedzieli, że z ſtrony Religii nie mieli mocy ſtanowić, Aldegundyuſz do ſamego poſzedł Alexandra, ktoremu przyrzekał, iż ieżeli wolne *exercitium* każdey Wiáry pozwoli Antwerpii, miał Zelandyą y Hollandyą przywieść do posłuſzeńſtwa Krolewſkiego. Ale Xiąże Farnezyuſz wſzelką mu odciął w tym nadzieię: gdyż prawił ná Sekty rozdzieleni Obywatele, áni z ſobą, áni z BOGIEM, áni z Pánami, Boſkiemi Namieśnikami nie mogą záchować pokoiu.

761. Y ták po długiey kontrowerſyi przy obecności Xiążęcia Alexandra dnia 17. Auguſta ná to ſię zgodzili: ażeby iedna, á tá ſtarodawna Wiára Kátolicka Rzymſka w Antwerpii była chowana. Po wtore, áby Kościoły, ktore Heretycy poobalali, byli reſtaurowane. Po trzecie, áby z Miáſta wyrzuconych Zakonnikow przyrwocili do Klaſztorow y dobr ſwoich. Ten punkt Posłowie Antwerpſcy ták byli ułożyli: Ażeby ci Zakonnicy do Antwerpii byli przywroceni, ktorzy tám zá Karola V. Ceſarza poſſeſſyą mieli. Lecz Alexander poſtrzegł Heretycki figiel, że przez ten przydatek exkluduią Oycow *Societatis JESU* iáko Burzycielow ich herezyi: y záraz kazał te terminy wyrzucić, y nápiſać, żadnego Zakonu nie excluduiąc. Z ſtrony zaś garnizonu y cytadelli ták ten artykuł ułożony ieſt: Ażeby Xiąże Parmeńſki z ſprzyiaznych nacyi dał Antwerpii *præſidium*; á ieżeliby Hollendrowie y Zelandowie z Krolem ſię ſwoim poiednali,

Antwerpia

Antwerpia od cytadelli z od *præsidium* wolna będzie; ieżeliby zaś do tego nie przyszło, tedy dla ubespieczenia Miásta od Zelandow y inych nieprzyiacioł, Krolewskie *præsidium* będzie záchowane.

762. W inszych artykułach, ktorych było 27. hoynym się pokazał Xiąże Parmeński: przeszłe urażonego Majestatu kryminały imieniem Krolewskim Miástu darował, dawne przywileie przywrocił, cztyry lata Heretykom pozwolił ábo do náwrocenia się, abo do rumacyi: *ratione* mulkty, lubo mogł słusznie się domagać restytucyi ták wielkich kosztow ná tę woynę łożonych, kontentował się iednak nałożeniem tylko czterechkroć sto tysięcy złotych ná wypłacenie lenungu Zołnierzowi *&c:*

763. Po ogłoszeniu tych traktatow pokoiu nástąpiła w Antwerpii niewypowiedziana Obywatelow radość: Xiąże iednak Farnezyusz nie wprzod solenny wiazd do Antwerpii odprawił, áż oni przez dziesięć dni przygotowali się ná przyięcie ták wielkiego Zwycięscy. Ten wiazd odprawił się dnia 27. Augusta niepodobna, z iak wielką pompą y wspaniáłością: po ktorym Xiąże Alexander záraz udał się do náyprzednieyszego Kościoła Panny MARYI ná dzięk czynienie BOGU y Matce iego Przenaydostoynieyszey, zá ktorey przyczyną ták wielką otrzymał wiktoryą, z ktorey y tę pociechę miał, że Panią swoię ná swą Stolicę, z ktorey niezbożnie była wyrzucona, pobożnym y mocnym Krola Kátolickiego orężem przywroconą widział y ádorował. Po tryumfach kilka dni łożył Alexander ná kreowaniu nowego Magistratu, odrzuciwszy Heretykow.

764. W szczegulności Miásta Prezydentem kreował Kampiniusza, á Kommendantem garnizonu uczynił Werpiusza; odnowienie Kościelnych obrządkow zlecił Arcy-Biskupowi Mechlinieńskiemu, Oycow *Societatis JESU* wprowadził do Antwerpii ná wprawienie młodzi do nauk wyzwolonych y pobożności Chrześniańskiey, zamknąwszy szkoły Heretyckie: á po tym y Zamek, niegdyś od

Xiążęcia

Xiążęcia Albana wyſtawiony *n.* 237. od Orangiuſza zruinowany *n.* 393. zá konſenſem Magiſtratu, nákładem ſiedmiudzieśiąt tyśięcy czerwonych złotych reſtaurował.

765. O tey Xiążęcia Parmeńſkiego wiktoryi gdy śię Krol Philip dowiedział, w táką radość opływał, że Grandeſowie Hiſzpańſcy y dawni Krolewſcy Dworzanie twierdzili, iáko piſze Kardynał Granwellanus, że nigdy Krol áni z wiktoryi S. Kwintyna, áni z morſkiego pod Echinadami zwycięſtwa, áni z podbicia Kroleſtwa Portugalſkiego ták niebył weſoł, iáko go widzieli cieſzącego śię z wziętey Antwerpii. Pierwſzey náwet nocy, ktorey tę weſołą odebrał nowinę, nie mogł śię wſtrzymać ná łożku, ále porwawſzy śię z niego poſzedł do pokoiu kochaney ſwey Corki Jzabelli Eugenii, ktorey otworzywſzy gabinet, te tylko we drzwiach powiedział słowa: *Antwerpia naſſa ieſt:* y záraz śię do ſwego pokoiu wrocił. Ani też nie płonna tá Krolewſka była radość, bo wſzyſtkich tych, ktorych Xiąże Alexander z odważnych czynow zálecił, ábo przyozdobił złotego runa barankiem, ábo też do inſzego Orderu Hiſzpańſkiego wpiſał, ábo nád Zamkiem ktorym Gubernatorem uczynił, ábo innym ſpoſobem regalizował.

766. Tym czáſem Xiąże Alexander słyſząc, że *Adolphus Solmenſis* Niwenaryi y Meurſyi Komes, Geldryi z ſtrony Konfederatow Gubernator uśiłuie dobyć Nimegę ábo *Neomagium* wyśyła przeciwko niemu Altapenniuſza z ſtrony Krolewſkiey, Geldryi Gubernatora, ktory złączywſzy śię z Werdugiem Fryzyi Gubernatorem, ſzczęśliwie Meurſyuſza od oblężenia fortecy odpędził, á do tego ieſzcze y Zamek nád Rhenem wyſtawiony Konfederatom odebrał.

767. Zwawſzą ieſzcze Jan Baptiſta *Taſſius* Werduga Namieśnik pod Armerongą wśią Geldryi z tymże Meurſyuſzem miał ákcyą właśnie pod ten czas, kiedy Marcin *Schenchius* porzuciwſzy ſtronę Krolewſką dla nie danego ſobie Gubernium Geldryi, przyłączył śię z ſwoią iazdą do Komeſa Meurſyi. Przybycie Schenchiuſza do-

dało Konfederatom serca do bitwy, y iuż widzieć się dała z obustron iázda, á piechota tuż nástępowała. Meursyusz ná cztyry pułki swoich rozdzieliwszy, ciągnie przeciwko Tassyanom. Tassyusz także tymże sposobem uszykowawszy swe Woysko, pierwszy impet mężnie wprawdzie, ále niby ustępuiąc utrzymuie, áż piechotá z lasu wypadszy, ták mocno ná pułki Meursyuszowskie nátarła, że za puł godziny Krolewscy znaczną otrzymali wiktoryą, położywszy ná placu nieprzyiacioł tysiąc cztyrysta, poimali koni trzysta, odebrali chorągwi iezdnych sześć, á piechoty trzy. *Villerius* Ultrechtu Gubernator w niewolą wzięty, potym od swoich był wykupiony zá dwanaście tysięcy złotych. Obserwowano, że ná tey batalii Schenchiusz y trzey Bracia, Komesa Bergeńskiego Synowie, *Hermannus*, *Fridericus* y *Oswaldus* náyżwawiey się bili, z ktorych iáko tamten z Krolewskiey do Konfederatow, ták ci od Konfederatow do Krolewskiey strony nie dawno się byli przenieśli, chcąc pokazać tą odwagą, że słusznie partye odmienili.

768. Ciaśniey Hiszpanom było ná insule Bommelii, ktorą rzeki Moza y Wahalis sprawuią. Tám Hiszpańskie pułki z Franciszkiem *de Bobadilla* sławnym z urodzenia y z Zołnierskich czynow Pułkownikiem ná hibernę były rozłożone po wzięciu Antwerpii; ktorych Holachiusz tym sposobem postanowił zgubić. Sporządziwszy flotę, z Dordrechtu sprowadził ią przez Mozę do Bommelii, ktorey groble ná kilku mieyscach rozkopawszy, onę niemal całą zálał wodą, z táką szybkością, że Bobadilla ledwo miał tyle czasu, áby mogł zá Mozę do fortecy Empli y bliskich wyższych mieysc przeprowadzić pułki, działa y żywnosc. Ale áni tu ochrony nie znaleźli Hiszpani, ktorych było pięć tysięcy: bo ná trzech pagorkach iáko ná wyspach iákich, widząc się być zewsząd wodą iák morzem obtoczonemi, y od okrętow nieprzyiacielskich sam y tám przebiegaiących nágabanemi, nie wiedzieli, co mieli począć. Animował ich Bobadilla z Zamku Empli, y batami żywności im dodawał.

769. Ośmieleni tedy Hiſzpani rzucili ſię do obrony: Domy, Kościoły záczęli paliſadami y wałami zmacniać, ná Okręty nieprzyiacielſkie bliżey przyſtępuiące z dział bić, nie pokazuiąc ná ſobie żadney boiaźni y trwogi: á tym czaſem nieprzyiaciele z nich ſię naśmiewali, drwiąc z ich daremnego uporu, będąc pewni, że záwarte wodami mnoſtwo po ſtrawieniu żywności, w ręce im ſiedzącym y odpoczywaiącym doſtanie ſię. Przeto Holachiuſz poſławſzy do Bobadilli y do innych Hiſzpanow trębacza, radził im dobrowolnie poddać ſię, zuchwale ich nápominaiąc, ázeby widząc ſię być záſkoczonemi miedzy Klaudyńſkiemi ſzubienicami, zá przykładem Rzymian, ſpuścili dumną ſwą fantazyą, a życia poddaiąc ſię, nie tracili. Nie ſpodziewaycie ſię prawił, chwalebney ná potyczce śmierci; nie mieczem áni kulami, ále głodem was y zimnem pobiiemy. Odważnie wprawdzie Hiſzpani trębacza odprawili; ile ich codzień więkſzy głod y mroz przyciſkał y morzył.

770. Uſiłował ich ratować z iedney ſtrony *Mansfeld*, z drugiey *Aquila*, ktorych dywizye około Bołkoduku ná hibernie ſtały; lecz od Holachianow byli odpędzeni. Holachiuſz iuż náradzał ſię z Bommelianami o oſadzeniu niewolnikow Hiſzpanow: lecz gdy ſię oni wymawiali boiaźnią od ták wielu weteranow woiownikow, wyſłał do Gorkum y do Dordrechtu ná ágitowanie o oſadzeniu u nich pomienionych więźniow: y podobnoby do tego przyſzło gdyby oſobliwa moc Boſka Hiſzpanow z tey toni cudownie nie wyprowadziła.

771. Jeden Hiſzpan gdy przed Kościołem Empleńſkim ziemię kopał ná obronę budynku, w ktorym ſtali Zołnierze, wykopał tám tablicę żywemi farbami wyrażaiącą Niepokalane Poczęcie Przenayświętſzey Panny. Zbiegaią ſię drudzy iáko ná wykopany ſkarb: przybiega też y ſam Pułkownik Bobadilla, dziwuią ſię nowotności roboty y farbom świeżo náprowadzonym; wſzyſcy zá pewne maią, że nie

że nie bez osobliwey woli Boskiey ná tym mieyscu y o tym czasie, bo następowała wigilia Niepokalanego Poczęcia Przenayczystszey Mátki Boskiey, im w ostatniey toni zostaiącym ten niebieski upominek iest dany: przeto ze wszelką rewerencyą ten wizerunek do Kościoła wnoszą, y miedzy obozowemi chorągwiami złożywszy, supplikuią Opiekunce Woysk Kátolickich, áby raczyła ich z tey toni wyprowadzić, obiecuiąc być wiecznemi honoru iey niewolnikami. Nie nádaremnie wzywali pomocy Matki Boskiey, áni też oni niewdzięcznemi byli po odebraney łasce: bo wkrotce po wybawieniu swoim zá námową Bobadilli umowione iest Bractwo pod imieniem *Zołnierzy Nayświętszey Pánny Niepokalanie poczętey*. Ktora *Sodalitas* potym przeniosła się z Belgium do Hiszpanii, iáko pisze *Alphonsus Vasquez*, ktory w teyże toni bywszy był uczestnikiem tegoż ratunku Matki Boskiey.

772. Jákoż godna rzecz była tey wdzięczności, ktoraby potomnym ludziom sprawiła pamiątke wielkiego faworu Mátki Boskiey ku sługom swoim. Gdy bowiem oblężonych z tąd głod y zimno morzyło, z inąd wody zálewały, y żadney nie mieli nádziei życia tylko w miłosierdziu Boskim y w ratunku Matki Przenayświętszey, nocy przed świętem Niepokalanego Poczęcia MARYI Pánny ostry y mrożny wiatr powstał, ktory wody po polach rozlane częścią rozpędził, częścią lodem ścisnął, że Holachiani, ktorzy się chełpili, że przybyli do ciągnienia sieci, ktorą Hiszpanow zágarnęli, musieli porzuciwszy wszystko, uciekać ná rzekę z okrętami, boiąc się żeby ná polach przedtym zálanych nie uwięźli y nie zámarzli, z wielką boleścią Holachiusza utyskuiącego, że mu z rąk wydarta iest wiktorya, cale bez żadnego męstwa Hiszpanow, ále iedynie mocą BOGA Wszechmogącego ná Hiszpanow łaskawego.

773. Ale y ucieczka Holachianow nie była bez ich klęski. Bo Hiszpani názaiutrz obaczywszy zámarzłe y lodem usłane około siebie

pola,

pola; á widząc odchodzącą nieprzyiacielſką flotę, podziękowawſzy miłoſierney prawicy Boſkiey y pomocy Matki Przenayświętſzey, nie wſtrzymali ſię w ſzańcach ſwych, ále iedni rzucili ſię ná groblę Mozy ſzturmować z flint ná odchodzące okręty, drudzy przez wymoſzczone lodem pola ná nieprzyiacioł nápadali, oświadczaiąc ſię, że żyią ieſzcze Hiſzpani ná pomſtę rebellizantow! aż po odeyściu floty nieprzyiacielſkiey tym pewnieyſze ku ſobie uznali miłoſierdzie Boſkie, im názaiutrz cieplèyſza náſtąpiła áerya, ktora lody zſtopiła y znowu w wodę obrociła; przez co Mansfeldowi y Aquili dała pogodę batami y czołnami przybyć, ktoremi Hiſzpanow z obrazem Nayświętſzey Pánny do Sylwaduku przeprowadzili, gdzie oni po ciężkim głodzie powoli od Obywatelow poſileni byli.

774. Nie prożnowali też y w Fryzyi Gwillem Naſſawiuſz y Franciſzek *Verdugus* ten z ſtrony Krolewſkiey, á tamten z ſtrony Konfederatow ſobie *gubernium* Prowincyi wendykuiący. Naſſawiuſz dobył Slichenburgu y Holdemakry Zamkow; lecz pod Groningą iemu ſię nie powiodło, á barziey ieſzcze utrapiła go klęſka podięta pod Boxumem Stennona Duńczyka iego Lieutenanta ábo Namieśnika, ktory do niego ciągnął z treścią weteranow Fryzonow. Temu Duńczykowi zabiegł pod Boxumem z ſwoiemi Taſſyuſz Werduga Namieśnik, y ták ſię z nim mocno zſtarł, że po godzinie bitwy z dwuch tyſięcy Fryzonow ledwo dzieſięć uſzło: wſzyſcy ſą ábo zábici, ábo w niewolą wzięci: ſam też ich Wodz Duńczyk doſtał ſię w ręce Taſſyuſza: ktorego *Verdugus* Krolowi Duńſkiemu o niego ſię upominaiącemu darował.

775. Ale y z ſtrony Taſſyuſza tę wiktoryą nie bezkrwawą uczyniła śmierć Oſwalda Bergeńſkiego, ktory ná pierwſzym czele mężnie z nieprzyiacielem ſię potykaiąc, zabiwſzy Chorążego Fryzyiſkiego, y chorągiew iemu z rąk wydarſzy, gdy z nią rozwinioną ná uciekaiących

iących nieprzyiacioł náciera, od swoichże nadchodzących miany zá nieprzyiaciela kulą przestrzelony ná placu poległ; do ktorego po czasie nadbiegł Brat iego Hermannus, y ten ná teyże batalii raniony. Ta wiktorya sprawiła, że cała niemal Fryzya Werdugowi podatki zaczęła płacić.

776. Przed wzięciem ieszcze Antwerpii Prowincye zkonfederowane wysłały były dwunastu przednieyszych Mężow do Anglii, ofiaruiąc rządy Niderlandu Krolowey Elżbiecie, ktora do tych czas z wielu konsyderacyi odciągała się od przyięcia tego ciężaru: lecz gdy usłyszała o klęsce Antwerpianow ná grobli Konwesteńskiey, boiąc się żeby Zelandowie y Hollendrowie po wzięciu Antwerpii niepoiednali się z Krolem Hiszpańskim, przyobiecała im przysłać pięć tysięcy piechoty y tysiąc iazdy pod kommendą Roberta Dudleusza Komesa Leycestryi swego Faworyta pod pewnemi kondycyami, z ktorych te náyprzednieysze były: że sama im miała żołd płacić pod czas woyny, á tym czasem w Zelandyi Flessyngę y Ramechę, w Hollandyi Bryllę, ktore są náyprzednieysze tych Prowincyi porty w ręce iey miasto zástawy Konfederaci podali. Tego Dudleusza Oyca tragiczną śmierć opisałem w Historyi Angielskiey *part:* 2. *num:* 53. 67. 72. 77. zá Edwarda VI. á iego samego dzieła *part:* 4. zá Elżbiety.

777. Roku tedy następuiącego 1586. Robert Dudley Komes Leycestryi w assystencyi wielu Szlachty przybył do Belgium, przesławszy przed sobą Philippa Sydneia krewnego, y Jána Norrycyusza z potężnym Angielskim pułkiem, ktorzyby przerzeczone porty ná Krolowę swą odebrali. Sam Dudleusz od z konfederowanych Panow wszędzie wesoło przyięty, *à la Haye* ábo w Hadze Stolicy Komesow Hollenderskich z wielką pompą Naywyższym Gubernatorem zkonfederowanych Prowincyi iest inaugurowany: lubo tego nie było ná umowie z Krolową, Belgowie iednak chcieli mu przymnożyć

honoru y władzy, áżeby tym węzłem prędzey pociągnęli Krolowę do dania im pomocy: Ani Dudleuſz wzbraniał ſię tego honoru będąc chciwym pánowania y beſpiecznym o łaſce Krolowey.

778. Jako zaś przybycie Dudleuſza z ſwemi Anglikami zkonfederowanym Belgom dodało ufności, ták Xiążęciu Parmeńſkiemu przydało ſtarania y troſki; ktory ſzczęśliwie zákończywſzy ták długie y cieżkie woyny, ſpodziewał ſię wkrotce reſztę Prowincyi do poſłuſzeńſtwa Krolewſkiego przyciągnąć; á teraz po Arcy Xiążęciu Macieiu y iego ſprowadzonych z Germanii pułkach, po Krolewicu Francuſkim Alenſoniuſzu y záciągnionych z Gallii ſiłach, widział nowych przeciwko ſobie przybywać z Anglii nieprzyiacioł, y Konfederatow zmacniać ſię potęgę nową ludzi y pieniędzy pomocą. Poſtanowił był Xiąże Alexander dobywſzy Antwerpii Mozę rzekę, ktora całą Brabancyą okrąża, pod ſwą moc podbić, á potym ſię do Rhenu udać: y iuż był rozkazał Karolowi Komeſowi *de Mansfeld* Grawią Miáſto obronne obledz, w ktorym pod Kommendantem Hemertem Szlachcicem Geldryiſkim było ná *præſidium* pięćſet Zołnierzy, krom noſzących ſtrzelbę Obywatelow.

779. Mansfeld nim zaczął to oblężenie Grawii, náprzod poſłał Piotra Korwerę z ſtem Hiſzpanow ná opanowanie Zameczku Weterwerdy. Ledwo to uczynił Korwera, gdy Marcin Schenchius przybiegł z ſześcią ſet piechoty y z trzema ſty konnych, z ktoremi dobywał oblężonych: lecz Korwera z ſwemi ták ſię uparcie bronił, że ſześciu tylko żywych zoſtało, położywſzy ná placu we dwoie więcey nieprzyiacioł, niż ich ſamych było: bo legło Schenchianow dwieście pięldzieſiąt, á Korwera nie miał ludzi nád ſto.

780. Po tym *præludium* Mansfeld ſamę Grawią obległ. Holachiuſz chcąc oblężonych ratować, przekopał groblę rzeki, y wodą pola około Grawii zálawſzy, batami y czołnami wſzelkiey żywności Grawianom náwiozł po oſtrey utarczce z Hiſzpanami, ktorych dwieście

ście trzydzieści padło, á Holachianow nie mniey niż siedmset trupem legło. To się stało dnia 16. Aprila. O czym usłyszawszy Xiąże Alexander, sam z Altapenniuszem pod Grawią przybył, y zá-raz z trzech mieysc do Miásta kazał szturmować. Już byli weszli Hiszpani ná pierwsze *propugnaculum*, y ná dwieście garnizonowych żołnierzy wycięli, swoich tylko sześciu straciwszy; lecz od drugiego *propugnaculum* spędzeni, gdy názaiutrz do szturmu się wracaią, Gubernator Miásta wysyła śpiesznego trębacza z listem do Xiążęcia Parmeńskiego prosząc o kapitulacyą do poddania się.

781. Y ták Xiąże Alexander dnia 7. *Junii* wolno puściwszy nieprzyiacielski garnizon, swoim osadził Miásto Znaleziono w Grawii dział wielkich 27. prochu beczek 108 żywności ták wiele, że mogła dostatecznie wystarczyć ná wyżywienie sześć tysięcy ludzi przez rok cały. Co widząc Xiąże Alexander, tym gorętszym sercem dzięki oddawał Opatrzności Boskiey, im lepiey we wszystko opatrzone miasto w ręce iego dała niemal w oczach Dudleusza ná odsiecz przybywaiącego, ktory wielce niekontent z ták prędkiego pośpiechu do poddania się, kazał Hemerta Gubernatora z dwuma Porucznikami ná rynku przez kata ściąć.

782. Tegoż dnia, ktorego była wzięta Grawia, Karol Mansfeld dobył nád Mozą Zámkow *Megam* y *Batemburgum*; á Xiąże Alexander postanowił wywrzeć swe siły ná dobycie obronnego Geldryi Miásta Wenlo, do ktorego Schenchiusza Zona z całą familią swą y z łupami sprowadzona była. Co samo było przynętą Hiszpanom do dobywania fortecy ná pozyskanie ták wielkiey korzyści. Widząc tedy Xiąże Alexander, że samego Schenchiusza niemasz w mieście, co náyprędzey posyła Altapenniusza z tysiącem y pięcią set piechoty, y z pięcią set iazdy, áby bez chorągwi y trąb y bez bicia w bębny osiadł trakt Geldryiski, y z tey strony nieprzyiacielowi wstęp zamknął do miásta; á z drugiey strony rzeki z dwiema sty piechoty y z dwiema
chorą-

chorągwiami iázdy poſtáwił Barnabę Barbowiuſza Medyolanczyka odważnego Kawalera: Karola zaś Mansfelda poſłał do opanowania Zamkow Arſenu y Walleny. Co wſzyſtko do ſkutku przyprowadzili.

783. O czym dowiedziawſzy ſię Schenchiuſz z pięcią ſet konnych tentował wpaść do Miáſta ná pomoc oblężonym; lecz od Appiuſza odpędzony, ſtraciwſzy ſwoich ſto ſiedmdzieſiąt, názad ſię wrocił: y ták gdy Alexander ſzturmem dobył Zamku ná inſule przed Miáſtem zbudowanego, Miáſto w dzień SS. Apoſtołow Piotra y Pawła przez kapitulacyą poddało ſię. Xiąże Alexander łaſkawie poſtąpił z Obywatelami, kazawſzy im tylko Kościoły reſtaurować, y lenungi garnizonowi, ktory miał w mieście oſadzić, zápłacić. Zonę Schenchiuſza z honorem ſwoią karetą odeſłał. Kommendantem garnizonu uczynił Barbowiuſza, a łupy Schenchiuſza tâm znalezione miedzy Zołnierze podzielił, ſam iedynie kontentuiąc ſię chwałą z dobytey zá kilka dni Welleny, ktorey przedtym Roku 1511. Woyſka Brabantyńſkie y Angielſkie woiuiące zá iedenaſtoletniego Karola V przez kilka mieſięcy dobyć nie mogły. Odprowadzenie zaś miáſta od herezyi polecił Biſkupowi Ruremundſkiemu.

784. Po wzięciu Welleny Xiąże Alexander poſpieſzył w kray *Ubiorum* ná odyſkanie Arcy-Biſkupowi Kolońſkiemu Erneſtowi Bawarowi Miáſta *Nuys* ábo *Noveſium*, o cztyry mile od Kolonii leżącego, ktore ná ſtronę Apoſtaty Gebharda Truchſeſa ſztuką żołnierſką przed rokiem był opanował Komes Meurſyi w dzień S. Kwiryna, ná iarmark wyſławſzy Zołnierzy po kupiecku, ktorzy opanowawſzy bramy, y dawſzy znak głoſem trąby, inney zá miáſtem milicyi, miáſto opanowali, y ná trzykroć ſto tyſięcy złotych wydarſzy, oddali Truchſezyanom z mocnym *præſidium* pod kommendą Hermanna Fryderyka Klòéta odważnego młodziana, ktory uſtawicznemi wycieczkami ták ow trakt trapił, że Obywatele Kolońſcy nie śmieli wychylić ſię z Miáſta.

785. Ná poſkromienie tych inkurſyi dawniey Xiąże Arcy-Biſkup Koloński przez Poſłow upraſzał Xiążęcia Alexandra o pomoc: lecz Xiąże Alexander będąc zátrudniony oblężeniem Antwerpii, nadzieią tylko pomocy Arcy-Biſkupa ſuſtentował. Po wzięciu Antwerpii ſam Arcy-Biſkup *incognito* do Bruxelli przybył do Xiążęcia Farnezyuſza, ktoremu podziękowawſzy zá dawne dobrodzieyſtwa nád życie milſze, przełożył ſtan rzeczy ſwoich do tego przyprowadzony, że nic iuż bliżſzego nie było, iáko náſtępuiąca ſtrata ſamey Kolonii, á nizkąd pomocy nie miał, otrzymawſzy oſtatnią deklaracyą od brata ſwego Gwilelma Elektora Bawarſkiego, że nie chce ná Elektorſtwo Kolońſkie łożyć ſumptow y bogáctw, ktore ná dzieci ſwoie y ná Bawaryą łożyć był powinien: przeto gdy ſobie nie może z kądinąd poradzić, raczey ſądził dobrowolnie ſpuścić Xięſtwo Kolońſkie, niżeli przez gwałt być z niego wyzutym. Pocieſzył Arcy-Biſkupa Xięże Alexander, deklaruiąc przyiąć ná ſię Kolońſką woynę, ſkoro tylko zá pomocą Boſką dobędzie Grawii y Welleny. Co ſprawiwſzy, nie mieſzkaiąc poſpieſzył ſię z Woyſkiem pod *Noveſium*, przeſławſzy przed ſobą 1. *Julij* Waſtvuſza z częścią Woyſka.

786. *Nuys* ábo *Noveſium* Miáſto lubo ieſt nieco opodal od Rhenu, wielką iednak od tey rzeki má obronę y wygodę, ponieważ Rhen to Miáſto niby ramieniem ſwoim obłapia y z Erftą rzeką ono okrąża, y uczyniwſzy pod Miáſtem inſułę, dwuma Zamkami to Miáſto zmacnia. Było w nim garnizonowych Zołnierzy tyſiąc y ſześć ſet y dwie chorągwie iázdy, krom wielu obywatelow, ktorych herezya y nienawiść Wiáry Kátolickiey uzbroiła, wypędziwſzy z Miáſta wſzyſtkich Kátolikow: żywności też y woiennego rynſztunku doſtatkiem mieli. Pięć bram má *Noveſium*, przed ktoremi wſzyſtkiemi Xiąże Alexander ſwe pułki rozſtawiwſzy, zdał ſię iuż mieć opáſane Miáſto, gdyby mogł przed miaſtem inſułę z fortecami opanować, ktora część miáſta záſłaniáła: ná ktorey dobycie, gdy wodnych

ſtatkow

ſtatkow oczekiwa z Bonny od Elektora, ſłyſzy, że garnizon przeſtraſzony przyiściem Krolewſkiego Woyſka, z tey inſuły pod czas ciemney nocy przenioſł ſię do Miáſta.

787. Teyże tedy nocy wyſyła Alexander Propercyuſza Barokcyuſza Inżeniera łodzią ná exploracyą tego mieyſca, ktory ono zluſtrowawſzy, oznaymił, iż cale inſuła była opuſzczona. Wnet tedy Alexander wyſyła tám Jána Cyakoniuſza Hiſzpana porucznika z ſtem Zołnierzy; do ktorych też przyłączył ſię y drugi Porucznik Antoni *Paz* z niewielą innych. Cyakoniuſz oſiadſzy pierwſzą fortecę, gdy do drugiey z pięciądzieſiąt ſwoich dąży, ſpotyka wielką moc nieprzyiacioł, ktorzy poſtrzegſzy ſzczupłą garſtkę Hiſzpanow, wrocili ſię byli do inſuły. Y w tey ſzczupłości Cyakoniuſz nie ſądził uſtąpić kroku nieprzyiacielowi, z ktorym poty ſię bił, że tylko trzynaſtu żywych Hiſzpanow zoſtało, ktorych z Cyakoniuſzem do Miáſta záprowadzili, á drudzy wſzyſcy ná placu z Pacem legli.

788. Lecz Xiąże Alexander zá przyprowadzeniem z Bonny ſtatkow wodnych, innemi owę inſułę oſadził Zołnierzami: bo Nowezyani y po wiktoryi nie śmieli ná niey doſiadać. Zá przybyciem tedy do obozu Xiążęcia Arcy-Biſkupa Kolońſkiego, maiąc wſzyſtko gotowo do generalnego áttaku, poſyła Xiąże Alexander trębacza do oblężonych, pytaiąc ſię, ieżeli chcą Xiążęciu ſwemu Miáſto poddać, czy też loſu woyny ſprobować? Oni proſili o fryſzt ſześciu godzin ná poradę: po ktorych wypłynieniu, gdy z Miáſta był wyſłany Peuchner Porucznik, á z obozu Taſſyuſz z Billiuſzem Arcy-Biſkupa Konſyliarzem, odpowiedzieli: nic nám po Bawarczyku! niech ſobie Billeus precz idzie! wolemy ſprawę mieć z ſamym Xiążęciem Parmeńſkim! Gdy Xiąże Parmeńſki do nich przybył, chcąc pod łaſkáwemi kondycyami miáſto Arcybiſkupowi pozyſkać, tym czaſem z murow ná Hiſzpanow zácżęli z dział bić, y niektorzy ná ſamego Xiążęcia

Xiążęcia przed bramą konsultuiącego poczęli z flint ognia dawać z wielkim niebespieczeństwem życia Xiążęcia Alexandra, ktory schroniwszy się od gradu kul, posyła trębacza do Gubernatora Klöéta, uskarżaiąc się, że pod czas ugody z obustron umowioney przeciwko wszelkiemu prawu pozwolił, ábo dopuścił po nieprzyiacielsku postępować. Nowezyani niedopuszczaiąc posłańca do samego Gubernatora, odpowiedzieli drwiąc, że tá nierozmyślna akcya nie wielu była, o ktorey Gubernator cale nie wiedział: bo pod ten czas twardo spał. Z śmiechem przyięta iest tá wymowka, iákoby można było komu wyperswadować, żeby Gubernator ták czuły, y ták około obrony Miásta krzątaiący się ná ten czas mogł spać, kiedy traktowano ábo o zgubie ábo o záchowaniu miásta.

789. Gdy iednak Nowezyani y po tákiey obeldze postrzegli w Farnezyuszu łatwość do ugody, rozumieiąc, iż to czyni z niedostatku sił, z wzgardą odpowiedzieli: Nie miał po co Parmeńczyk tu przybywać, gdyż to Miásto nic nie należy do Krola Hiszpańskiego, ále do Cesarza, bez ktorego nic nie można stánowić: á ieżeliby przyszło do niego wysłać umyślnego, toby ná to mało było frysztu dni ośm. Xiąże Alexander widząc, że Nowezyani iáwnie drwią z Woyska Krolewskiego, postanowił poskromić ich żarty: á że iuż noc nástępowała, odłożył szturm ná dzień iutrzeyszy S. Jakubowi Patronowi Hiszpańskiemu poświęcony. Noc tę iáko Hiszpani ná cześć swego S. Pátrona tryumfalnemi ogniami obchodzili, tak też Nowezyani spaleniem w pośrzodku rynku dwuch poimanych Hiszpanow onę sprofanowali, nie wiedząc, iák smutny całemu Miástu pożar z tego popiołu spalonych z nienawiści ku Wierze świętey ludzi, miáł się wkrotce rozżarzyć.

790 Skoro tedy świt z dwuch mieysc, osobliwie z insuły poczęto z dział wielkich trzydziestu bić w mury mieyskie nieprzestannie przez dziewięć godzin, áż gdy ná iednym mieyscu wieżę zbito, ná

drugim

drugim mury obalono, poſtrzegſzy, iż iuż przez rozwaliny murow, można ſię do Miáſta przedrzeć, wezwawſzy S. Jákuba ná pomoc, rzucili ſię Hiſzpani y Włoſi na mury. Pierwſzy z Włochow *Cæſar Guidiccionis Patritius Lucenſis* wſtąpiwſzy ná *propugnaculum* niżſzey bramy, záwołał *Victoria!* á z Hiſzpanow przy bramie Rhyńſkiey tegoż czaſu Alfons *de Meſa Gaditanus* pierwſzy chorągiew Krolewſką ná murach poſtawił: ktorzy obadway potym miaſto murowey korony, diamentowemi prezentami od Alexandra ſą regalizowani.

791. Dobywſzy tedy pierwſzych murow Farnezyani (bo dwoiákim murem ieſt opaſane) ſzturmuią do drugich: lecz że noc náſtępowała, Xiąże Farnezyuſz odłożył ſzturm do białego dnia, áby iáśnieyſza była wiktorya. Przez noc nie wycierpiał Gubernator miáſta Klòét od nágabania Krolewſkich: kazał z wnętrznych murow uſtawicznie z dział bić ná Hiſzpanow, á ſam z ſwoiemi wypadł pod bramę Rhyńſką z wielką gromadą kopaczow, uſiłuiąc zá podkopaniem wieży, ruiną oney Hiſzpanow przywalić. Lecz wybiegſzy Hiſzpani z *propugnaculum* niemal wſzyſtkich wycięli, ledwo kilku ich porwawſzy Klòéta z odciętą nogą do Miáſta odnieśli.

792. Nie weſelſzy im y dzień był, ktory odkrył foſſę pełną trupow pobitych Mieſzczan: á tym czaſem Krolewſcy do drugich murow ſzturmować poczęli: Oblężeni z deſperowawſzy o obronie miáſta, wyſyłaią Porucznika y Chorążego proſząc Xiążęcia o kapitulacyą: lecz ták Hiſzpani przy iedney bramię, iáko y Włoſi przy drugiey ſtoiący, nie dopuścicili ich do Xiążęcia, mowiąc: Powiedźcie Klòétowi Gubernatorowi, że nie w czas ſię ocknął po onegdayſzym śnie, teraz Xiąże Parmeńſki ſpi. Y ták Hiſzpani z iedney, Włoſi z drugiey ſtrony do Miáſta wpadaią, y wſzyſtkich wycinaią, krom tych ktorzy do Kościołow wpadli.

793. Gubernator Klòét iáko Pánu ſwemu rebellizuiący z łożka wyciągniony, ſtryczkiem zá gardło uwiązany razem z Predykantem

Kalwińſkim z okna obieſzony ieſt, áby wiedzieli Zołnierze o śmierci iego, ná ktorego náywiękſzą chrapkę mieli. Wprzod iednak z roſkazu Arcy-Biſkupa był do niego przyſłany ieden Jezuita, ážeby go námowił do przyięcia Wiáry Katolickiey na pozyſkanie żywota wiecznego, gdy doczeſne życie tracił: lecz on y ſłuchać Xiędza nie chciał, ále kazawſzy mocnego wina duży puhár podać, z guſtem wypił, żeby zágrzawſzy mozg, nie bał ſię śmierci.

794. Kloéta zaś Zonę, ktorą z urody y piękności zálecali, Alexander áni ſpoyrzawſzy ná nią, kázał z Sioſtrą ſwą y z dziewczynami uczciwie odprowadzić. W czym ſię pokazał nie mniey chwalebnym nád Scypiona y Alexandra Macedońſkiego, ktorym w tey cnocie ten Chrześciańſki Rycerz bynáymniey nie uſtępował.

795. Trzyſta ieſzcze z dwuch tyſięcy garnizonowych Zołnierzy pozoſtało, ktorzy uciekli byli do wieży. Ci z pośrzodka ſiebie iednego wyſławſzy, poddawali ſię pod klemencyą zwycięzcow. Altapenniuſz uſiłował ich záchować przy życiu, lecz Sołdaci Krolewſcy ták ſię byli roziedli ná nieprzyiacioł, że nie uważaiąc ná proźby y groźby ſwoich Officyerow, wſzyſtkich do ſzczętu wycięli.

796. Potym podzieliwſzy ſię ulicami ná hufce, żeby z ſobą ſporu nie mieli, náchodzili ná kamienice: iedni u drzwi domow wartę odprawowali, drudzy do śrzodka ſię wdarſzy, oddzierali ſzafy, ſkrzynie, potaiemniki, y cokolwiek złota, ſrebra, kleynotow, drogich materyi y ſukien nálezli, zábierali, á potym miedzy ſobą porządnie ſię dzielili. W tym niewiedzieć zkąd táki w Mieście záiął ſię pożar, że niemal całe Miáſto w popioł poſzło, y ledwo trzecia część Miaſta od tego ognia wolna była, á to zá oſobliwą protekcyą Swiętych Bożych: bo w tym domu, o ktory pożar ſię oparł, y onego ſię nie tknął, znalezione ieſt ciało iednego Swiętego, ktore Goſpodarz Katolik wydarſzy Heretyckiey niezbożności, nábożnie w uczciwości chował.

797.

797. Xiąże Alexander piſząc do Krola, tę karę Boſką nad *Novesium* przypiſuie gniewu Boſkiemu mſzczącemu ſię nád niezbożnym Miáſtem, ktore przed kilką mieſięcy ſpaliło ciało S. Quirina náwet cudzych nácyi peregrynacyami ſławne: Co uczynili z wielkim płąſaniem Kalwiniſtow náśmiewaiących ſię z relikwii Swiętych. Y ták ieden dzień widział Miáſto kwitnące, y z nieprzyiacioł nátrząſaiące ſię, á drugi dzień obaczył w ſwym popiele pogrzebione. Zábitych pewney liczby doyść nie możono: z garnizonowych żaden nieuſzedł, z mieſzczan też cześcią zábitych, częścią ſpalonych, ná dwa tyſiące rachowano. Łupy Hiſzpanom y Włochom wielkie ſię były doſtały, lecz muſieli onemi ſię podzielić z ogniem gorzey nád nich graſſuiącym. Y ták Xiąże Alexander zá cztyry dni tego Miáſta ſzturmem dobył, ktorego przedtym Roku 1457. Karol śmiały Xiąże Burgundyi przez iedenaście mieſięcy z potężnym Woyſkiem wielu národow nie mogł dobyć.

798. Po tey wiktoryi w obozie pod *Novesium* dnia 1. Auguſta, Xiąże Alexander po wzięciu Kommunii świętey z rąk Biſkupa Wercelleńſkiego Nuncyuſza Papieſkiego Jána Franciſzka Bonchoma, przyimował Poſła Apoſtolſkiego Grimaniego Opata, Patrycyuſza Weneckiego, ktory imieniem Oyca Swiętego Syxtuſa V. oddał Xiążęciu Alexandrowi zá prezent, miecz z rękoieścią y z pochwami dyamentami świecący ſię, y kapeluſz z iedwabiu dartego, tákże dyamentami y perłami wytkany. Przy oddaniu tych prezentow Poſeł piękną mową wyłożył ſtarodawny Biſkupow Rzymſkich zwyczay poświęcania tákich prezentow w nocy Bożego Narodzenia, ktore Katolickim *Xiążętom*-Obrońcom Kościoła Bożego poſyłali, y imieniem Syxtuſá V. uczynił apprekacyą od Páná Naywyżſzego, dawcy wſzelkich darow, ażeby tym przykryciem głowy, iáko ſzyſzakiem zbawienia ták *Xiążęcia* ſamego Parmeńſkiego, iáko też y całe Kátolickie Woyſko pokrywał, y zwycięſką iego prawicę tą ſzpadą iáko Gedeonowym mieczem przeciwko nieprzyiaciołom Wiáry S. uzbraiał.

799. Ták rzecz zákończywszy y Ernesta Bawara Arcy-Biskupa Kolońskiego w possessyą *Nuys* miásta pogorzałego wprowadziwszy, Alexander na prozbę tegoż Elektora obrocił Woysko swe ná odyskanie temuż Elektorowi Rhinberka y innych mieysc od Truchsezyanow opanowanych. Ruszywszy się tedy z *Nuys* náprzod po drodze wziął Meursyą, potym dobył Zamku Alpens, y inne wszystkie mieysca opanował, ktore około Rhinberka leżały. Weszli byli do Rhinberka Marcin Schenchiusz y Tomasz Morganus, ktorzy to Miásto potężnym zmocniwszy *præsidium*, wysłali umyślnych gońcow do Dudleusza, upraszaiąc go, áby z Woyskiem przybył ná ratunek Rhinberka. Lecz poprzedził Dudleusza Alexander, opasawszy Woyskiem swym Miásto: ále w tym niepocieszną odebrał nowinę, że z iedney strony w Flandryi Maurycy *de Nassau d.* 20. *Julii* Axelli zdradą w nocy dobył, ktorego iednak od Alostu Mondragoniusz Gubernator Antwerpski odpędził; á z drugiey strony Angielskie Woysko ciągnie ná oblężenie Zutfanii. Xiąże tedy Alexander chcąc y swoie Prowincye ratować, y niechcąc Xięstwa nie uspokoionego Elektorowi zostawić, táką przed się wziął moderacyą:

800. Wysyła Tassyusza Gubernatora Zutfanii ná ratunek swego Miásta, á sam z Franciszkiem Werdugiem Fryzyi Gubernatorem zostaie ná opasanie Rhinberka: każe tám Werdugowi náypierwey insułę przed miástem w pośrzod rzeki leżącą opanować. Co Werdugus wnet sprawił, spędziwszy z owego wyspu *præsidium* Rhinberskie, y záraz się zákrzątnął około wystawienia tám kasztelu, ktory działami y Niemieckim *præsidium* zmocnił. Tegoż czasu z drugiey strony miásta Alexander zbudował dwie municye, ktoremi iáko trzema wędzidłami Rhinberk okiełznał, ták dalece, że gdy oboz ztamtąd się ruszył, by náymniey od opasania miásta nie zdał się odstąpić.

801. Ledwo co dawniey Dudleusz w towarzystwie Giebharda Truchsesa Apostaty wyiechawszy z Arnchemu, ciągnął z Woyskiem

Angiel-

Angielſkim ná ſukkurs Miáſta *Nuys*, áżci w drodze ſłyſzy o wzięciu tego Miáſta, kiedy ieſzcze y o oblężeniu onego nie rozumiał: boiąc ſię tegoż nieſzczęścia Rhinberkowi, záſtanowił ſię w drodze, y nie śmieiąc daley iść pod Rhinberk przeciwko zwycięſkiemu Woyſku, z rady ſwoich Officyerow, poſtanowił obledz Zutfanią w niebytności Táſſyuſza mieyſca Gubernatora. Lecz Taſſyuſz iuż był wpadł w miáſto z ſześcią ſet piechoty y z dwiema chorągwiami iázdy, gdzie tyleż garnizonowych żołnierzy było: Werdugus tákże z roſkazu Alexandra z cztermaſty piechoty y dwuma pułkami iazdy około *Barcheloi* o pięć mil od Zutfanii ſzańcem okopał ſię.

802. Sam zaś Farnezyuſz ieſzcze ſię bawił pod Rhinberkiem, zámyślaiąc tám o ſukkurſie Zutfanii, tu o ściśnieniu Rhinberka, indziey o przytrzymaniu poſiłkow nieprzyiacielſkich z Niemiec idących. Wezwawſzy tedy BOGA ná pomoc, poſtánawia te wſzyſtkie trzy rzeczy do ſkutku przywieść. Naprzod każe Woyſku z pod Rhinberka nieſpodzianie ruſzyć ſię pod Klaſztor Gaifeńſki nie daleko od rzeki Weſel, gdzie nád Rhenem mocny moſt wyſtawia y kaſztelami z obuſtron záwiera, z ktorychby garnizon Niemiecki od Elektora Kolońſkiego przyſłany ſtrzegł, żeby Rhenem żywności niedowieziono Rhinberkowi. Potym przez ten moſt przeprowadziwſzy ſwe Woyſko, po drodze trzyſta kar rożnego prowiantu zebrał, y one złączywſzy ſię pod Bercheloą z Werdugiem nocą do Zutfanii wprowadził.

803. Naſſawiani rozumieiąc, że całe Woyſko Farnezyuſzowſkie przybyło, nie śmieli ná nie nátrzeć; y ták Farnezyuſz z niewypowiedzianą radością od ſwoich w Zutfanii przyięty, ták ich ſwoią przytomnością śmiałemi uczynił, że záraz chcieli ſkoczyć ná oboz nieprzyiacielſki: lecz Alexander wiedząc o większych nieprzyiacielſkich ſiłach, wſtrzymał ich. A że Dudleuſz oczekiwał ieſzcze ná cztyry tyſiące Rai-

trow

trow z Niemiec przybywaiących, Xiąże Alexander pocieszywszy oblężonych, pośpieszył się przeciwko pomienionym Raitrom, y ná sporządzenie oblężonym, prowiantu, ktorego w krotce ták wiele przez Wastiusza przysłał, że ná ćwierć roku oblężonym obficie stać mogło.

804. Y ták Alexander o záchowaniu Zutfanii będąc pewnym y bespiecznym, pospieszył przeciwko owym Niemcom do Dudleusza ciągnącym. O czym gdy się dowiedzieli, ich Wodzowie, záczęli miedzy sobą náradzać się, ieżeli mieli dać batalią Xiążęciu Parmeńskiemu przeciwko im idącemu? gdy ták y owak się chwieli, daley postąpić nieśmieli, osobliwie gniew maiąc ná Komesa Meursyi, że im przyobiecanych lenungow nie wypłacił. Dowiedział się od Szpiegow o tym Xiąże Alexander, y chwyciwszy się dobrey okazyi, posyła do nich Officyera Niemca im znaiomego, áżeby ich záprászał, żeby raczey w Woysku Krolewskim służbę przyięli przeciwko rebellizantom ná Pána swego. Alexander nie ták ich służby potrzebował, iáko raczey chciał ich do domu wrocić. Przyięli z ochotą tę propozycyą Niemcy, y dwuch Rotmistrzow do Xiążęcia wysłali: ktorzy udarowani od Alexandra, gdy do swoich się wrocili, wyperswadowali im wrocić się do domu. Y ták Xiąże Farnezyusz nie dobywszy miecza, uiął Konfederatom cztyry tysiące ognistego żołnierza: y to sprawiwszy, wrocił się śpiesznie do *Barcheloi*, ztámtąd z Woyskiem przybywszy pod Zutfanią, ofiarował batalią Dudleuszowi: lecz Dudleusz nie doczekawszy się Niemieckich posiłkow, nie śmiał hażardować losu woiennego z tákim Bohatyrem, ktorego y samo imię było Woysku nieprzyiácielskiemu strászne, á daleko barziey iego przytomność, á w tym Wastyusz obfitey náprowadził żywności oblężonym, ktoreyby ná puł roka im stało.

805. Co widząc Konfederaci zburzyli się przeciwko Dudleuszowi, wyrzucaiąc mu ná oczy, że z nimi nie szczyrze postępował, gdy od Prowincyi wymogszy ták wielkie kontrybucye ná záciągnienie

Woyska

Woyſka Niemieckiego, zániedbał onego przyprowadzić podobno z nienawiści Naſſawiuſzow y Holachiuſza Niemcom przychylnych, y dobra ſwe maiących w Niemczech. Wymawiali też mu, że zamki y fortece oſadzał gubernatorami Anglikami, minąwſzy rodowitych Belgow, y inne nieukontentowania ſwe przekładali. Czym obrażony Dudleuſz, ile będąc od Krolowey Elżbiety wokowany ná Seym Londyńſki w ſprawie Krolowey Szkockiey Maryi Stuart, (ktorey Swięte życie y Męczeńſką śmierć opiſałem w części 2. Hiſt: Angl: zá Elżbiety *n.* 67. 81. 227.) odſtąpił od oblężenia Zutfanii, y zleciwſzy gubernium Niderlandu Senatowi dnia 26. Nowembra, poiáchał do Anglii.

806. Xiąże zaś Alexander powrocił do Bruxelli, gdzie ſmutną wziął nowinę o zeyściu Oyca ſwego Oktawiuſza Xiążęcia Parmy y Placencyi zmarłego dnia 18. Septembra. Tegoż roku *in Februario* y Matka Xiążęcia Alexandra Margarita świątobliwie umarła w Ortonie w Kroleſtwie Neapolitańſkim, gdzie po zdaniu gubernium Niderlandſkiego, w tákiey świątobliwości żywot wiodła, iákiey z młodych lat ſię nápiła z dyrekcyi S. Jgnacego *de Loyola* Spowiednika ſwego. Oſierociałym tedy będąc od Oyca y Matki Xiąże Alexander wyſłał do Krola Philippa, proſząc o pozwolenie wrocić ſię do Włoch ná rządy Xięſtw ſwoich pod czas nie doyrzałych lát Synow ſwoich. Lecz Krol niepozwolił mu opuſzczać Belgium, deklaruiąc mu, że ſam ſynow iego w ſwoię bierze opiekę.

807. Y ták rad nierad pozoſtawſzy w Belgium przed ſię wziął zmocnić karność Zołnierſką z tákiey okazyi. Przybył pierwſzych dni záczynaiącego ſię roku 1587. do Bruxelli Xiądz Tomaſz Saillius Jezuita, towarzyſz Xiędza Antoniego Poſſewina Poſła Papieſkiego do Krola Polſkiego y do Tzara Moſkiewſkiego z Liſtem do Xiążęcia Parmeńſkiego od Krola Stefana Batorego, ktory mu dziękował, że

Synowca

Synowca iego Balthazara Batorego odwiedzaiącego Oboz Hiszpański, y chcącego się náuczyć kunsztu woiennego w szkole Farnezyuszowskiey, wdzięcznie przyiął, y uprászał, áby młodziana, poki się będzie w Belgium bawił, w łásce swoiey y obronie chował: insze zaś rzeczy polecił ustney relacyi pomienionego Xiędza Sailliusza, z ktorym, gdy raz, drugi y trzeci Xiąże Alexander konferuie, poznał rostropność y świątobliwość Męża Apostolskiego, przeto go zá Spowiednika swego wziął, y nie opuścił go aż do śmierci. Zá przykładem Xiążęcia Parmeńskiego y insi Pánowie záczęli się mu spowiádać. Xiądz Saillius nie kontentuiąc się Pánow do BOGA prowadzić, obiegał cały Oboz, każdemu zbawienne náuki daiąc, do spowiedzi przywodząc, *&c:*

808. Wielce się to podobało Xiążęciu Farnezyuszowi: przeto zmowiwszy się z Xiędzem Sailliuszem, wezwał z rożnych *Societatis JESU* Kollegiow, dwunastu Kapłanow y dwunastu Braci ná pomoc ich; ktorych náprzod sam Xiąże sustentował, á potym imiona ich wpisał w reiestra Krolewskie, náznaczaiąc im pensyą ná wikt y odzienie czerwonychzłotych dwieście pięddziesiąt ná każdy miesiąc. Co Krol Philip wielce pochwalił, y drudzy Gubernatorowie Prowincyi y Miast toż uczynili. Jáki záś ci Missyonarze Obozowi pracą swą pożytek uczynili w ludziach woyskowych, długaby rzecz była tak prace ich, iáko też y karność do obozow wprowadzoną opisywać. Kto chce, może przeczytać u Xiędza Macieia Tannera *in Societate JESU militante*, y w piątey Części Historyi *Soc: JESU* u Xiędza Jozefa Juwencyusza y u innych.

809. Gdy Xiąże Alexander do swego Obozu przywraca pobożność Chrześciańską, Pán BOG mu bez kosztu y bez krwi rozlania przymnáża wiktoryi: tego bowiem roku zá ieden miesiąc dostały się mu Zámek mocny Wowa niedaleki od *Berg op Zoom*, Kásztel y municyá pod Zutfanią y Miásto Dewentria Stolica Prowincyi *Trans-*

Isselanii

Yſelanii ábo *Ower Yſſel*, á to przez dobrowolne ſamych Gubernatorow mieyſc poddanie, ktorzy będąc Katolikami, zá ſłuſzną rzecz poczytali, oddać to Pánu ſwemu Krolowi, co dziedzicznym prawem do niego náleżało.

810. Konfederaci tą ſtratą przeſtraſzeni, boiąc ſię dalſzych nápotym zdrad, iednoſtayną zgodą ferowali dekret, ktorym umnieyſzyli powagi Gubernatorowi ſwemu Dudleuſzowi, przenáſzaiąc onę ná Komeſa Meurycyuſza *de Naſſau*, y wyſławſzy Poſłow do Anglii, pokornie Krolowę y Dudleuſza przepraſzali, áżeby tego ich procederu zá złe nie mieli dla zábieżenia dalſzym zdradom. Sám prawili, Gubernator niech przybędzie do Belgium, á uzna ſłuſzność náſzego procederu.

811. Lecz áni Krolowa mile to przyięła, że bez iey rady táki ferowali dekret, y Dudleuſz cale ſię uraził, y nie chciał daley wrocić ſię do Niderlandu: lubo potym rozmysliwſzy ſię nápiſał do przyiácioł w te ſłowa: Lubo Panow Belgickich obelgami urażony dość przyczyn mam áni ſpoyrzeć ná Belgium, wzruſzony iednak miłoſierdziem nád niewinnym poſpolſtwem, poſtanowiłem wrocić ſię do niego. Krolowa też zá honor ſobie maiąc, raz przyiętą Niderlandu obronę daley kontynuować, umyśliła, Dudleuſza tám odeſłać z więkſzym Woyſkiem, ná ktorego záciągnienie upraſzała Anglikow w Parlamencie o wielką ſummę pieniędzy; ná ktorą Stany niewprzod zezwoliły, aż Krolowa dekret śmierci ná Maryą Krolowę Szkocką ferowany do exekucyi przyprowadzi. Y ták Elżbieta okazyą przyśpieſzenia śmierci tey Swiętey Krolowey ábo miáła, ábo oney politycznie ſzukała. Tey przezacney Krolowey święte życie y Męczeńſką śmierć opiſałem w Hiſt: Angl: zá Elżbiety. *vide ibi.*

812. Po ścięciu Maryi Krolowey Szkockiey Elżbieta wymogſzy od Stanow Anglii wielką ſummę pieniędzy wytargowanych ceną krwi Kro-

Krolewſkiey, każe Dudleuſzowi tym prędzey záciągać Woyſko ná pomoc Belgom, im częściey odbierała z Niderlanduj wiádomość, że Xiążę Parmeńſki czuha ná odebranie razem Oſtendy, Bergu nád Somą ábo *op Zoom* y Welawii. Jákoż Xiążę Alexander zámyślał obledz Oſtendę, ale że Elżbieta wyſławſzy z Anglii Roggeriuſza Williama Namieśnika Norrycyuſzowſkiego, zá czaſu port ten zmocniła kilka ſet garnizonowych Zołnierzy, przeto Alexander odmieniwſzy intencyą, myślić począł o oblężeniu innego portu Belgickiego, to ieſt Sluzy.

813. Sluza ábo *Sluys* ieſt to iedno z piąciu portowych Miáſt Flandryi, nieco od morza oddalone, w położeniu prawie niedoſtępnym. Záſłania ono z iedney ſtrony haff, ktory pod Miáſtem ná dwa kanały ſię dzieli; ieden ciągnie ſię ku miáſtu Jſſendykowi, drugi ku Dammum y Brugom. Pierwſzy ledwo co od Sluzy oddaliwſzy ſię, ná inne kanały ſię kroiąc, pola Sluzańſkie dzieli ná małe inſuły. Drugi także ná dwie części rozdzieliwſzy ſię, częścią proſto do Dammu ciągnie ſię, częścią ná wiele kanałow rozdzieliwſzy ſię, dziwne meandry y labirynty ſprawuie, ták dalece, że nici Thezeuſza potrzeba ná przyiście do Sluzy. Te wodne labirynty zá ſpłynieniem wody morſkiey, opadaią; á zá przybyciem oney, ná pola ſię wylewaią, y prawie morze ſprawuią. Do tey nátury obrony kunſzt też ludzki wiele przydał: bo krom Zamku y municyi Miaſta, ná inſułach miedzy owemi meandrami fortece ſą pobudowane y wałami ſypanemi ták ogrodzone, że one mieyſcami rozkopawſzy, łatwo można wodę ſpuścić ná zbliżaiącego ſię nieprzyiaciela: miedzy inſzemi przed bramą Brugeńſką wielki Zámek zbudowany, y po obudwuch ſtronach wielkiego kanału fortece przyſtępu do Miaſta nieprzyiacielowi bronią.

814. Tego wſzyſtkiego świádom będąc Xiążę Alexander, wprzod wyſyła Marchiona Waſtiuſza niby ná oblężenie Bergu nád Somą, á ſam maiąc obledz Sluzę, náprzod wyſłał Karola Mansfelda ná wzięcie

Zamku

Zamku Blanchenberga, żeby Sluza nie mogła mieć pośiłkow z Oſtendy. Co gdy prędzey nád ſpodziewanie ſprawił Mansfeld, nátrafiwſzy ná niegotowych Zołnierzy garnizonowych, ſam *Xiąże* Alexander z Woyſkiem ruſzył ſię z Bruxelli dnia 8. *Junii*, y ſzedł dwuma ślakami pod Sluzę. Pierwſzym ślakiem poſzedł Motteuſz mimo fortecę S. Anny, ktorey dobywſzy, tám obozem z ſwemi Wallonami, położył ſię. Drugim zaś ślakiem Xiąże Alexander idący, popłynął kanałem do inſuły Katſandyi, ktorey brzegi działami oſadził, chcąc bronić pośiłkow z Fleſſyngi przybywaiących: iákoż tám Hiſzpani kilka okrętow Fliſſynganom potopili, á dwa okręty ſchwyciwſzy przyprowadzili do Alexandra, ktore wiozły oblężonym Sluzanom prowiant, ręczną ſtrzelbę, y ſzeſnáście dział.

815. Lubo tám powodziło ſię Alexandrowi, on iednak zważywſzy, że dlá ſzerokości kanału trudno było wſtępu bronić nieprzyiacielowi, przeto z tey inſuły Katſandyi pomknął ſię ná gruntowne pole *ex oppoſito* obozu Motteuſza, gdzie kazał nád kanałem moſt budować z okrętow z Gandawu przyprowadzonych, ktory y nieprzyiaciołom miał być tamą, y ſwoim Zołnierzom przechodem y kommunikacyą. Z obudwuch tedy ſtron kanału pomykaią ku miáſtu ſzańce y wały; w tym zmowiwſzy ſię Garnizon Zamku Tenellaty, (od beczek ná wałach ſtoiących ták názwanego) z Mieyſkim razem nápadaią, iedni ná Motteuſza, drudzy ná Alexandra oboz: Oſtra y krwawa z obuſtron toczy ſię bitwa, áż w tym ná ſzczęście Krolewſkich przybywa z ſwemi Wallonami *Claudius Barlotta* Pułkownik z pod Rhenu od Alexandra wokowany, nieuſtraſzonego ſerca Wojownik, ktory ſwego pułku Zołnierzy názywał *Enfans perdus* Synami zátracenia.

816. Ná imię Barlotty przeſtraſzeni zbiegowie Wallońſcy, ktorzy ná *præſidium* w Tonellacie byli, záczęli uciekać do ſwego Zámku: lecz iuż tám ochrony nie nalezli, bo do tego Zámku Hiſzpani uſtawicznie z dział ſzturmowali, y iuż facyatę byli zbili: y ták opuściwſzy Tonellatę

nellatę fortecę, ſalwowali ſię w bliſkim Zamku. Ná tey potyczce padło nieprzyiacioł ná dwieście, nie mało poimano: á z Zwycięzcow nie doliczono ſię pięciudzieſiąt, ranionych było wielu, miedzy ktoremi ſam Motteuſz w rękę poſtrzelony y do Brug ná kuracyą záwieziony, nie inaczey tylko odpiłowaniem ręki był uzdrowiony, ktorey on nie żałował, cieſząc ſię z tego, że ramię nieprzyiacielſkiego miáſta, fortecę Tonellatę odciął, gdy iey dobył.

817. *Xiąże* Alexander urząd Motteuſza Marchionowi Renthyakowi zleciwſzy, y wſzyſtko wygotowawſzy, cokolwiek przynależało do dobywania Zámku pierwſzym ſzturmem, pierwſze wziął *propugnaculum*, ktore ználazł wałem y murem oddzielone od zamku: à zátym trzeba było drugiego dnia znowu ſzturm przypuścić do ſamego Zamku: lecz Anglikowie ná *præſidium* będący w nocy zápaliwſzy ſwe ſtancye, przenieśli ſię dla beſpieczeńſtwa ſwego do Miáſta, zá ſobą moſt rozrzuciwſzy: y ták Farnezyani, bez pracy y trudności weſoło do Zámku weſzli, z nádzieią dobycia w krotce ſamego *Miáſta*, ktorego iuż zádatek wzięli w opánowanym Zámku.

818. Krolowa Angielſka wziąwſzy wiádomość, że *Xiąże* Parmeńſki przybył z Woyſkiem ſwym ná inſułę Katſandią bliſką Sluzy, nim ieſzcze był Zámek wzięty, każe co náyprędzey Dudleuſzowi pośpieſzyć ſię z Woyſkiem maiącym ſiedm tyſięcy piechoty, y tyſiąc iazdy. Lecz ſkoro Dudleuſz od portu Angielſkiego odbił ſię, odbiera wiádomość, że iuż Zámek Sluzańſki od Hiſzpanow ieſt wzięty, o ktorym rozumiał, iż był niedobytą fortecą: przeto tám nie śmieiąc żeglować, udał ſię do Oſtendy, o czym ſłyſząc *Xiąże* Farnezyuſz, tym śpieſzniey Miáſta dobywał, każąc uſtawicznie w mury z dział bić, częścią z dobytego Zamku, częścią z końca inſuły, y iuż część murow ná ſto krokow, y bramę z dwiema wieżami Krolewſcy byli obalili; gdy daią znać Farnezyuſzowi, że z iedney ſtrony Fleſſyngani całe morze miedzy Fleſſyngą y Katſandyą okrętami záięli,

z drugiey

z drugiey ſtrony bano ſię z Oſtendy od Dudleuſza, z indąd od Komesow Maurycyuſza y Holachiuſza, ktorzy zrabowawſzy Kampinią, oblegli *Sylvaducum*, chcąc Alexandra od Sluzy odciągnąć.

819. Ale Xiąże Parmeńſki zá czaſu był zábiegł niektorym z tych niebeſpieczeńſtw, wyſławſzy Piotra Káétana z ośmią ſet piechoty, y z pułkiem zbroyney iázdy do Jſſendyku, Komeſa záś *de Aremberg* z trzema ſty iázdy y z trzema pułkami piechoty do Blanchenberga, moſt także nád kanałem Sluzańſkim dobrze był zmocnił działami y żołnierzem. Barziey mu ſzło o *Sylvaducum*, ktorego niebeſpieczeńſtwu chcąc zábiec, poſłáł ordynans pod Rhen do Altapenniuſza, każąc mu z częścią milicyi ſwoiey pośpieſzyć ſię ná ſukkurs tego Miáſta: lecz on ná ten czas zábawny był odbieraniem Geldryi Miáſta, ktore mu poddał Pattonus Szkot Porucznik Schenchiuſza rozgniewany ná niego o to, że Schenchiuſz w zwadzie przy kieliſzkach ręką mu pod nos kiwał. Altapenniuſz tedy Geldryą Krolowi pozyſkawſzy, przybiega do Brabancyi, y złączywſzy ſię z pułkami z Antwerpii od Mondragoniuſza przyſłanemi, idzie proſto ná Nieprzyiaciela.

820. Holachiuſz ná ten czas Engelę fortecę bliſko Sylwaduku trzymał w oblężeniu, ſpodziewaiąc ſię, że od dobycia Engeli záwiſło *fatum* Sylwaduku. Ná niego tedy nápada Altápenniuſz, mężnie z nieprzyiacielem z ściera ſię, áż w tym w ſzyię kulą poſtrzelony ná ziemię upada, y od Wegi Pułkownika płaſzczem przykryty, ażeby upadek Wodza nie przeſtraſzył Zołnierza, nie pewny życia zánieſiony ieſt do Sylwaduku, gdzie czwartego dnia BOGU ducha oddał. Ani przeto uſtała bitwa: y owſzem Krolewſcy boleścią nád utratą Wodza, y gniewem ná nieprzyiacioł barziey rozpaleni, biiąc nieprzyiacioł, przedarli ſię do fortecy Engeli, y oney poſiłki dawſzy, názad z wycięſtwem cofnęli ſię,

821. Wſzyſcy, oſobliwie Xiąże Farnezyuſz wielce ubolewał nád ſtratą

ſtratą Altapenniuſza, ktorego prawie z dziecińſtwa wziął był w ſwoię opiekę y w ćwiczenie żołnierſkie, záleconego ſobie nie tylko z familii Barlamoncyuſzow záwſze Krolowi ſwemu wierney, ále też y z właſney cnoty, y odwagi właśnie Marſowey chwalebnego. Y ták Barlamoncyuſz wierność ſwoię ku Krolowi zápieczętował: bo Brat iego rodzony *Ægydius* Hiergii Pán Komes Barlamoncyuſz przed ośmią lat w oblężeniu Traiektáńſkim tákże kulą był zábity. *vide hic n.* 416. & 558. Ná mieyſce zábitego Altapenniuſza Alexander przyſłał Brata iego Florencyuſza Floyona Komeſa Barlamoncyuſzá, ażeby Geldryi y brzegow Rhenu bronił, á Marchiona Waſtyuſza poſłał do Kampinii, ażeby *Sylvam - Ducis* ratował: á ieżeliby nieprzyiaciel ruſzył ſię ná danie ſukkurſu Sluzie, áby go orężem przytrzymował. Waſtyuſz przybywſzy do Kampinii *Sylvam Ducis* żywnością opatrzył, y Boxtelę fortecę nieprzyiaciołom wziął, á Engelę iuż wziętą od Holachiuſza ználazł.

822. Tym czaſem zmowili ſię Dudleuſz y Maurycyuſz razem náſtąpić ná oboz Farnezyuſza, ten z flotą Zelandſką od morza, á tamten lądem po dobyciu fortecy Blanchenberga. Y iuż Dudleuſz z ſwemi Anglikami przybył był pod Blanchenberg, y onego opaſał. Alexander dowiedziawſzy ſię o tym porucza kommendę całego oblężenia Sluzy Rhentyakowi, á ſam z częścią Woyſka śpieſzy ſię pod Blanchenberg, zápewne maiąc ná Anglika uderzyć. Lecz Dudleuſz uſłyſzawſzy o przybyciu Xiążęcia Parmeńſkiego wnet teyże nocy od Blanchenberga odſtąpił, y z ſwym Woyſkiem wſiadſzy w okręty do Oſtendy popłynął, lubo wedwoynaſob więcey miał Woyſka, niżeli Alexander. Ták to ſama Wodza ſłáwa niepzyiacioł pokonywa.

823. Pod czas tey niebytności Alexandra Sluzani przeſtrzegli flotę Fliſſyngańſką, ażeby teyże nocy, gdy oni z tey ſtrony będą attakowali bliſki moſt, flota uderzyła ná drugi moſt z początku kánáłu od Farnezyuſza zbudowany. Co flota Zelandſka uczyniła y oraz Sluzani

zarł prochowy okręt podobny do Antwerpſkich zá zburzeniem ſię morza puścili ná moſt. Lecz zá ſprawą Renthiaka, odciągnąwſzy kilka okrętow z pod moſtu, Krolewſcy drogę wolną mu dali z impetem ná moſt unaſzaiącemu ſię, ktory przebywſzy bez ſzkody moſt, ſam ſię rozpukł nádaremnie. Podobne powodzenie miáła y flota Fliſſyngańſka, będąc mężnie od Hiſzpanow odparta od moſtu. Jedna iednak tey nocy wycieczka Sluzanom powiodła ſię, gdy ná municyą Hiſzpańſką nápadſzy ſpędzili z niey Hiſzpanow po ucieczce Centuriona. Lecz ſkoro Alexander do obozu ſię wrocił, záraz drugi Centurio Hiſzpan odebrał tę municyą, y ſławę národowi wrocił, á ſobie przymnożył.

824. Nie zádługo potym Krolewſcy opanowawſzy obiedwie bakſzty, y miedzy bakſztami wybiwſzy mur, ofiarowali ſię wpaść w Miáſto; aż w tym *Arnoldus Gronveltius* Gubernator Sluzy z Obywatelami Miáſta przyſłał proſząc o kapitulacyą, ktorą zá cztyry godziny zákończywſzy, poddali Miáſto Krolowi w oſobie Xiążęcia Parmeńſkiego, ktory ten honor uczynił obrońcom niedobytego mieyſca, że wolno ich z ſtrzelbą y z ſprzętem ſwym puścił, á Gubernatorowi dał świadectwo, że w obronie Miáſta mężnie y po żołnierſku ſię ſtawił. Wyſzło ich ná dziewięć ſet, krom rannych, ktorych było ná cztyryſta: padło przez cáły czas oblężenia Sluzanow ná ſiedm ſet, á z Krolewſkich niedorachowano ſię ná dwieście y pięćdzieſiąt, krom wielu rannych. Y ták zá pięćdzieſiąt dni Xiąże Alexander podbił Krolowi tákie Miáſto, ták obronne, ták niedoſtępne, ták małą garſtką, bo tylko czterma tyſiącami ludzi, do ktorego podbicia ledwoby mogły wyſtarczyć śiły Woyſka ſtotyſiącznego. Ták to mądrością Wodza, y cnotą żołnierza nábywaią ſię zwycięſtwa!

825. Po ſtracie Sluzy miedzy Dudleuſzem y miedzy przednieyſzemi Konfederatami náſtąpiła nieprzebłagana niezgoda, zwyczayne

to złe

to złe y druga zwyciężonych klęska, gdy każdy przyczynę złego powodzenia ná drugiego zwalaiąc, ostrzey ięzykiem y piorem z sobą woiuią, niżeli się ścierali z nieprzyiacielem. Konfederaci bowiem krom priwatnych miedzy sobą swarow, uskarżali się przed Krolową ná Komesa Leycestryi, iż on był Niderlandowi dany iáko Oryon gwiazda, iásna w prawdzie, álo burzliwa. Krolowa nie mogąc ich pogodzić, rewokuie do siebie Dudleusza, ktory widząc się być w Belgium u wszystkich, osobliwie u Pánow w nienawiści, y boiąc się niebespieczeństwa życia swego, chetnie wrocił się do Anglii, z kąd do Stanow ostry list nápisawszy, abdykował gubernium Belgii.

826. Taki to Gubernatorowie zkonfederowanego Niderlandu maią koniec, ktorzy z początku od Stanow usilnie uproszeni, z radością przyięci, chwalebnie rządy záczą wszy, sromotnie potym z Belgium ustępuią, iáko przed Dudleuszem doświadczyli Arcy-Xiąże Austryi Maciey, y Krolewic Francuski Franciszek *Hercules* Xiąże *de Alenson*: á iednak to wszystko iáko ci trzey Panowie, ták też y protektorowie ich, dyssymulacyą strawili, maiąc o czym większym myślić.

827. Wielka bowiem ná ten czas ná Anglią burza nástępowała od Hiszpanii. Filip bowiem wtory Krol Hiszpański wiele miał przyczyn podniesienia woyny przeciwko Elżbiecie Krolowey Angielskiey, ktorą lubo on zá panowania Maryi dwa czy trzy razy o konspiracyą obżałowaną od więzienia y śmierci záchował, ona iednak nie pamiętaiąc ná te dobrodzieystwa, ustawiczne mu wyrządzała psikusy y krzywdy. Ona bowiem Orangiusza y inną Szlachtę Belgicką radą, pieniędzmi y Zołnierzem wzbudziła y wspomogła do rebellii przeciw Krolowi, ona mu Jndyiskie Prowincye y tám żegluiących przez Draka, Kondycyusza y innych rozboynikow morskich trapiła, okręty náładowane skarbami przez tychże łotrow topiła, paliła, ábo też do Anglii przyprowadzone zátrzymywała, sobie przywłaszczała, ona Antoniego Luzytańskiego bękarta zá Krola Portugalskiego utrzymywała, ona

nádzieią

nadzieią maryażu zwabiwſzy do ſiebie Alenſoniuſza, z pieniędzmi wyſłała do Belgium ná otrzymanie mitry Brabańſkiey, ona ná koniec, gdy Alexander *Xiąże* Parmeńſki po dobyciu Antwerpii miał iuż iuż wſzyſtkie Prowincye przyciągnąć do poſłuſzeńſtwa Krolewſkiego, ona w opiekę ſwą rebelizantow wziąwſzy, przyſłała Dudleuſza do Belgium z nie małym Woyſkiem, iákby wypowiedziawſzy Krolowi woynę: â do tego zelżywe Krolowey Szkockiey Maryi ścięcie, przez ktore Máieſtat wſzyſtkich Monarchow był obrażony, nie małą Filippowi Krolowi było pobudką do pomſzczenia ſię krwi niewinney, â to Krolewſkiey.

828 Krol tedy Filip tákich krzywd niechcąc daley zcierpieć, poſtanowił ták zuchwałą Niewiaſty odwagę przytłumić, y pierwſzemu Xiążęciu Alexandrowi te ſwe zámyſły wyiawił, deklaruiąc go uczynić tey expedycyi Naywyżſzym Wodzem, przydawſzy mu ſławnego Admirała Hiſzpańſkiego Alwara Baſſana Marchiona *Sanctæ Crucis*, ktoremu polecił ſporządzenie floty w Hiſzpanii y w Portugallii, à Alexandrowi przykazał, áby Woyſka pięćdzieſiąt tyſięcy w Belgium záciągnął, krom tego, ktore miał w Niderlandzie. Farnezyuſz odpiſuiąc Krolowi, podziękował za ten honor ſobie świadczony, y wielce wychwalił zámyſły Krolewſkie o ták chwalebney woynie, do ktorey prawił przybędą nam ná pomoc auxiliarne pułki ták Niebieſkich Obywatelow, ktorych krew zá Wiárę świętą w Anglii przelana uſtawicznie o pomſtę do BOGA woła, iáko też ieſzcze y ná ziemi żyiących, ktorzy po utracie Oyczyzny y fortun dla dotrzymania Religii świętey wygnani po cudzych kraiach błąkaiąc ſię, ſwym ięczeniem y modlitwami, oſtrzey niżeli mieczem ná nieprzyiacioł Wiáry świętey nacierać będą.

829 Ná tę tedy ták świętą woynę zewſząd przybywali do Belgium nie tylko drobnieyſza Szlachta, ále też y wielcy Xiążęta, miedzy ktoremi

ktoremi z Niemiec przybył Karol arcy Xiąże Austryi Marchio Burgautii Syn Arcy-Xiążęcia Ferdynanda, Brat Andrzeia Kardynała Austryaka, chcąc się wyuczyć kunsztu woiennego pod Xiążęciem Parmeńskim: z Francyi Filip Lotharyńczyk, Brat Xiążęcia Aumalii, żądaiący pomścić się krwi Gwizyuszowskiey wylaney w Ciotce swey Maryi Krolowey Szkockiey: ze Włoch Jan *Medicæus* Brat Wielkiego Xiążęcia Etruryi, z Sabaudyi *Amadæus* Brat Xiążęcia, z Sycylii *Octavius Aragonius* Syn Xiążęcia *terræ novæ*, z Hiszpanii *Rodericus de Sylva* Xiąże *Pastranæ*, *Aloysius Borgia* Brat Xiążęcia Gandyi y Ján Mendoza *Marchio Inojosæ* y *Ferantes á Bosco* Arágończyk Brat Xiążęcia Mizylmeńskiego, náwet y z Afryki Krolewic Maurytański, krom innych wielu wysokiego urodzenia Pánow, ták dalece, że słusznie Karol Kolumna opisuiąc Historyą rozruchow Belgickich twierdzi *lib.* I. że po ustąpieniu z państw Karola V. Cesarza Belgium nigdy nie widziało ták świetney y Szlachetney milicyi.

830. Xiąże Alexander wszystko, co potrzeba do wyprawy ná woynę Angielską gotuiąc w Belgium, usiłował też w Szkocyi pociągnąć ná tę woynę młodego Krola Jákuba, ktorego Matkę okrutnica Elżbieta zámordowała, áżeby złączywszy siły swoie z potęgą Hiszpańską pomścił się krwi Macierzyńskiey nád tyránką. Jákoż Krol po zábiciu Matki, boiąc się, żeby y iego samego z świáta nie zgładziła okrutnica, zdał się nie ubłaganym gniewem y pomstą unaszáć się przeciwko Elżbiecie Zkąd niektorzy Szkotowie iáko przedtym ná wybawienie z więzienia, ták teraz ná pomszczenie się śmierci Krolowey swoiey wzywali Krola Hiszpańskiego przez Sympliusza Szkockiego Hetmana y przez Komesa Mortona, áby im dopomogł przeciwko Krolowey Angielskiey. Xiąże Parmeński imieniem Krola przyobiecał im pomoc, y oraz dał im list do Krola Szkockiego napisany w ten sens:

831. *Przybył ongi do mnie Symplius Wodz Pułkow Szkockich*

ktory imieniem wielu Szlachty, ktorzy zmowili ſię pomścić ſię ták śmierci Krolowey Maryi, iáko też y obelgi całego narodu ſwego, upraſſał mię, ábym im do tego dopomogł. Já ich prozby chętnie ſłuchałem, wiedząc dobrze, że wdzięczno Waſſey Krolewſkiey Mości będzie, mieć towarzyſſow ták świętey y chwalebney y oráz od wſſyſtkich oczekiwaney pomſty: y przeto ofiarowałem ſię im ná pomoc, będąc gotow y do innych uſług, ktorychby godność Waſſey Krolewſkiey Mości wyciągała. Więcey uſtnie opowie Sympliús. Krol Jákub mile przyiąwſzy Sympliuſza, podziękował przez liſt Xiążęciu Parmeńſkiemu, oświadczaiąc ſię, iż mu to barzo było miło, co Xiążę liſtownie námienił, á Sympliuſz uſtnie rzetelniey opowiedział.

832. Lecz tegoż czaſu Elżbieta przez liſty y przez Poſłow ſwoich przeſtrzegała młodego Krola, ażeby ſię ſtrzegł Hiſzpanow, ktorzy poſtanowili podbiwſzy Anglią, y Szkocyą ſobie przywłaſzczyć. Ani większego prawiła, Szkotowi trzeba oczekiwać dobrodzieyſtwa od Hiſzpana, tylko tâkiego, iákie *Poliphemus* obiecywał Ulyſſeſſowi, że po pożarciu innych, iego oſtatniego miał pożrzeć. Ani długo z ſobą paſſował ſię Krol Jakub: bo w herezyi z dziecińſtwa wychowany, y od Poſłańcow Elżbiety będąc oblężony, łatwo dał ſię przez nich przeciągnąć ſię ná Krolowey ſtronę, ktora mu remonſtrowała, że mu rzecz ieſt pożytecznieyſza żeby Elżbieta nád Anglią panowała, niżeli Filip: bo po śmierci Elżbiety nań prawem dziedzicznym Kroleſtwo Angielſkie ſpadnie; á ieżeli Hiſzpan mocą oręża opanuie Anglią, to nadzieia Kroleſtwa mu upadnie. Y ták powoli ukrociwſzy w ſobie impet zemſzczenia ſię śmierci Macierzyńſkiey, pogodził ſię z Elżbietą, y owſzem wtrąciwſzy do więzienia Komeſa Mortona za uſtaniem konſpiracyi, do Krolowey ſię przyłączył przeciwko Hiſzpanom.

833. Przeciągnąwſzy ná ſwoię ſtronę Krola Szkockiego, Elżbieta daley ſwe nádzieie pomknęła. Wyſłała Poſłow do Francyi, do Danii, do Niemiec, przyiaźń odnowiła, potrzebę przełożyła, o pomoc

moc prosiła: náwet y do Tureckiego Sułtana wysłała Posła z listem, w ktorym upraszała. *ażeby w tym razie nie opuszczał Krolowey, ále poniewaž mu Pán BOG dał w ręce náywiękßą potęgę, oney zážył ná zgładzenie bałwochwalcow: Co prawi, łatwo prześwietna Porta sprawi, gdy spuściwßy flotę ná Krolestwa Hißpańskie, strachem imienia swego odpędzi nieprzyiaciela, ktory wsparty pomocą innych Xiążąt, osobliwie Biskupa Rzymskiego, ktory u niego iest Bogiem ziemskim, teraz nachodzi ná Britanią, á potym wtargnie y w Tureckie państwo.* Tego listu kopią przysłał do Alexandra y Poseł Hiszpański do Cesarza Gwilelm *à S. Clemente*, y Ján *de Tornoza* Hiszpańskiey nacyi w Wenecyi Konsul. Ták to Elżbieta Kátolikow miáła gorszych zá Turkow, á zátym sprosne Machometa szaleństwo przenaszała nád Wiarę wszystkich Przodkow swoich Krolow Angielskich.

834. Nie z mnieyszym staraniem Elżbieta kaptowała Konfederatow Belgow: niezgody miedzy niemi szerzące się uspokoiła, ná prozbę Komesa Maurycyusza y innych Federatow przeciwko Dudleuszowi hoynie zezwoliła; ieśliby Hiszpan wprzod flotą swą ná Belgow uderzył, przyobiecała im okręty, oręże y Zołnierza: ieśliby zaś wprzod wtargnął do Anglii, wzaiemnie Konfederaci przyobiecali iey dopomoc osobliwie przeciwko Farnezyuszowi: iákoż nie omieszkali Belgowie wysłać do Anglii dwadzieścia okretow, krom floty, ktorą gotowali ná opanowanie rzeki *Scaldis* ábo Eskotu, żeby nią Xiąże Parmeński nie mogł z Antwerpii spuścić okrętow do morza. To ták się krzątała Elżbieta za swą granicą.

835. Doma zaś większego starania dołożyła ná zaciągnienie iák náywiększego Woyska, ná zbudowanie okrętow, ná wystawienie potężney floty, ktorą Karolowi Howardowi Admirałowi Angielskiemu y iego Namieśnikowi Franciszkoowi Drakowi poleciła; regiment záś nád polnymi Woyskiem oddała Dudleuszowi Komesowi Leycestryi. Henrykowi zaś Seymerowi przykazáła, z osobliwą flotą krążyć około

brzegow

brzegow Flandryi, żeby z tamtąd Xiąże Parmeńſki nie wypadł. Inſze też pułki ná obronę ſwoiey oſoby y miáſta Londynu, poleciła Huſdonowi Wodzowi: ná koniec nie dowierzaiąc domowym Kátolikom, ábo pod ſtraż pobrała, ábo ná wygnanie wyſłała, mniemaiąc, iż rzecz ieſt beſpiecznieyſza ręce związać temu, ktorego ſię boiſz, niżeli ugłaſkać iego animuſz, żeby ci chciał dopomoc.

836. Ale nigdzie z więkſzą uſilnością nie pracowano, iáko w Hiſzpanii około wyſtawienia floty, ná ktorą cała Europa zápatrowała ſię. Jákoż do tych czas áni Hiſzpani nic wytwornieyſzego, áni Ocean nic przepyſznieyſzego nie oglądał. Oſobliwie dwa rodzaie okrętow w podziwieniu były, ktore że wielkością ſwoią wetroynaſob dawnieyſze okręty przechodziły, zdały ſię iákby teraz pierwſzy raz były puſzczone ná morze. Pierwſzy rodzay był tych Okrętow, ktore żaglami wiatrem nadętemi y wioſłami ſię popędzaią: á że były nád inſze galery wetroynaſob ſzerſze y dłuższe, przeto dla dyſtynkcyi od zwyczaynych galer, *Galeaſſe* ſą názwane. W nich miedzy każdym fliſem robiącym wiosłem, ſtały wielkie działa po wſzyſtkich ſtronach ták, że dokądkolwiek okręt ſię obrocił, zewſząd można było z dział ſzturmować. Drugi rodzay okrętow tych, ktore ſame wiatry nadymaiąc żagle, popędzaią. Te także, iż były daleko więkſze nâd zwyczayne okręty, názwano ie galeonami ábo gaulami. Były one nákſztałt miáſt po morzu pływaiących, maiące pod dachem trzy piątra, á z obudwuch końcow mocne zamki ábo *propugnacula* ná obronę tych wodnych miáſt.

837. Kładę tu liczbę tych okrętow, y w nich ludzi ktora była przyſłana do Alexandra, nim ſię flota puściła morzem ku Anglii. Cała tá flota záwiera w ſobie okrętow wielkich ſto trzydzieści pięć, z ktorych iedne ſą *Galeazze* á drugie Galeony ábo Gaule, á z nich cztyry náywiękſze, y náypotężnieyſze. We wſzyſtkich tych okrętach záwiera ſię pięć pułkow Hiſzpańſkich, z ośmnaſtą tyſięcy cztyryſta y pięćdzieſiąt Zołnierzy, krom Pánow Hiſzpańſkich dwuch ſet y dwa-

dzieścia, y krom Woluntaryuſzow 154. z ſwemi Sługami, ktorych ieſt 624. Ná koniec z rożnych familii Zakonnych Kapłanow 669. ná dyſpozycyą y uſługę zbawienną chorych, y ná utrzymanie Zołnierzy w boiáźni Bożey y karności żołnierſkiey. Y ták w całey flocie płynie ludzi ze wſzyſtkim dwadzieścia ośm tyſięcy dwieście dziewiędzieſiąt ſześć. W tym regeſtrze żadney nie uczyniono wzmianki dział: ále z wielkości floty, każdy ſię może domyślić.

838. Gdy ták *Comes Sanctæ Crucis* Admirał wygotował w Lizbonie flotę, Krol wziął wiádomość, że okręty Hiſzpańſkie powracaią z Ameryki z Peruańſkim złotem: przeto każe mu z częścią okrętow one ſpotykać dla ubeſpieczenia od morſkich Rozboynikow, Co *Sanctacrucius* uczynił, y w całości ſkarb przyprowadziwſzy, nagle umarł, z tym więkſzą żałością Krola, im ſię barziey Krol poczuwał, że on ſam dał mu przyczynę, ábo przynaymniey okazyą śmierci. Gdy bowiem *Sanctacrucius* w Lizbonie ſporządzaiąc flotę, wiele rzeczy wyciągał dla Zołnierzow, fliſow *&c:* niektorzy tę przewłokę czaſu y kunktacyą ganili, á Alfons Lewa gorącego ducha młodzian, czy to chcąc ſię przyſłużyć Krolowi, żądaiącemu iák náyprędſzey wyprawy tey floty, czy też z nieumieiętności kunſztu woiennego, nápiſał liſt do Krola obwiniaiąc Sanktakrucyuſza o kunktacyą. Krol przychodzącego do ſiebie Sanktakrucyuſza nie mile przywitał, mowiąc: *Malè tu quidem pro benevolentia in te mea, mihi gratiam rependis!* Zle mi prawi zá łaſki moie ku tobie, płaciſz! Ani trzeba było więcey do śmierci, tákiey eſtymacyi u Krola człowiekowi. Poſzedł on ſmutny do domu, y z ſmutku zſzedł z tego świáta. Ták to częſtokroć mężow miedzy ranami niezwyciężonych, ſztylet iednego ſłowka o ziemię rzuca, y w grob wprawuie! iákby tym miáſto ſerca honor był, ktorego gdy ſię dotknieſz y zraniſz, żyć przeſtaią.

839. Rownego mu owdowiáłey flocie przynależało dać Gubernatora: ále tákiego y znaleść w prędce, y ſzukać Krolowi pośpiech wy-

prawy

prawy nie pozwalał. Náznácza tedy Krol Alfonſa Perezyuſza Guzmana *Xiążęcia Medinæ Sydoniæ*, nie ták biegłego w kunſzcie woiennym, iáko iáſnego z urodzenia, y możnego z bogactw. Ucieſzyli ſię Zołnierze, że miáſto żelaznego, doſtali Hetmana złotego; ile gdy iego niedoſtatek woienney umieiętności, mogła ſupplować w tym kunſzcie biegłość Namieśnika iego Jána Martyniuſza Rekalda y Michała *Ocquenda* Admirała naw Kantabryiſkich.

840. BOGA tedy Pána Záſtępow ná pomoc wezwawſzy Sydoniuſz, z ſwoią flotą z portu Lizbońſkiego dnia 19. *Junii* puścił ſię nâ morze: Lecz ſkoro przybyli pod *promontorium*, ktore ſię zowie *Finis terræ* końcem ziemi, ſtraſzna burza powſtała, ktora ták okręty ſkołatała y rozrzuciła, że ledwo trzecia część ich do Korunny Galecyi portu przybyła, gdzie po uſtaniu náwałności, muſiała oczekiwać drugich okrętow, ktore gdy powoli przybyły, znowu Hiſzpani nieuſtraſzonym ſercem puścili ſię ku Anglii: y iuż flota minąwſzy pierwſzy brzeg Armoryki, *alias* mnieyſzey Brytanii, dała ſię widzieć z wież Angielſkim okrętom, ktorą widząc, rozumieli widzieć obſzerne Miáſto po morzu pływaiące, zewſząd wieżami y bakſztami zmocnione.

841. Ale ten pozor wnet zniknął, gdy flota Hiſzpańſka dobrze uſzykowana zbliżała ſię ku Okrętom Angielſkim uſiłuiącym odbić ſię od portu *Plimuth*, á nie mogącym dla przeciwnego ſobie wiatru. Z tąd Howard y *Dracus* trwożyć ſię poczęli, pewni zguby, ieśliby ná nich Hiſzpani nátarli: Lecz ich od boiázni uwolniło Hiſzpańſkiey floty przeyście mimo ich. Bo Sydoniuſz przed weyściem w kanał Brytański, ktory ſłyſi *la manche* ábo rękawem zowią, nim daley ſię puścił, wezwawſzy do ſiebie przednieyſzych Officyerow, przełożył im wolą Krolewſką, ázeby flota miedzy Kaletem y Douernium, gdzie ieſt náyciaśnieyſze morze, ſtanąwſzy, y drogę nieprzyiáciołom zátamowawſzy, oczekiwała z Belgium złączenia ſię z *Xiążęciem* Parmeńſkim.

842. Zmieszała ta denuncyacya wielu Officyerow gotowych do potyczki, z ktorych *Recaldus* iego Namieśnik odważnie mowił: Patrz Wodzu, żebyś nie wczesnym posłuszeństwem, Krolewskiey sprawy nie zgubił. Jeśli prosto do Plimuthu pożegluiem zá sprzyiaiącym nám wiátrem, nie pochybnie nieprzyiacielskie okręty, iákiebykolwiek one były, nie wytrzymaią gwałtownego tákiey floty impetu. A co się tycze Xiążęcia Parmeńskiego, otworzy się mu droga przybycia do nas, gdy się *præsidia* Angielskie zciągną z Zamkow ná ratunek Plimuthu, toby y sam Krol, gdyby był przytomny, radził y kazał; á Ministrom Krolewskim to zá roskaz trzeba brać. Bo ieśli ná wyprawie lądowey Hetmanom wolno z okoliczności rzeczy, roskazy swoich Pryncypáłow moderować; daleko barziey to ná morzu godzi się czynić, gdzie częściey z wiátrami y náwałnościami, niżeli z nieprzyiácielem walczyć potrzeba. Nákoniec, dość się prawi, staie woli Krolewskiey, gdy się wiktorya otrzymuie: rachunek Krolowie odbieraią po klęsce, á po zwycięstwie nágrodę y chwałę daią.

843. Sydoniusz iednak ślepo trzymaiąc się mandatu Krolewskiego, minąwszy Plimuth, daley ku insulę Wight popłynął. To widząc Howart y *Draccus* Admirałowie Angielscy z przestrachu, ksobie przyszli, y ucieszywszy się z tákiego ewentu postanowili gonić się zá Hiszpanami: podzieliwszy się tedy swą flotą, nácieraią ná uchodzących Hiszpanow. Sydoniusz obrociwszy przeciwko nim okręty, mężnie záczyna bitwę: lecz ona nie długo trwała: bo y Hiszpanom wiatr przeciwny prochowy dym w oczy pędząc, wzrok odbierał, y Anglikowie słusznie się bali z bliska ná nich nácierać, żeby ich nawy od Hiszpańskich machin nie były starte: przeto kontentowali się Anglikowie z daleka y to przez *intervalla* ich drażnić. Piotra iednak Waldezyusza okręt od drugich odłączony Anglikowie w nocy pochwycili, y Waldezyusza z kilką Hiszpańskiey Szlachty, iáko zádatek przyszłey wiktoryi do Krolowey posłali. Drugi też okręt Hiszpański Mikołaia

de Inſula od wiátru do portu Francuſkiego *Havre de grace* zápędzony, bliſko lądu utonął: á trzeci z trefunku, czyli też z ludzkiey złości zgorzał.

844. Po tym nieſzczęściu, gdy Sydoniuſz zbliża ſię do inſuły Wight, ſpotyka tám ſzereg Londyńſkich okrętow ná obronę tey inſuły wyſłanych; á tym czaſem z tyłu z ſwoią flotą uganiali ſię Howard y *Draccus* zá Hiſzpanami. Tedy z obu ſtron náprzod powſtała walczka o pozyſkanie ſobie ſprzyiaiącego wiatru, y o złączenie ſię z nim przeciw nieprzyiacielowi. Anglikowie maiąc obrotnieyſze okręty w tym ubiegli Hiſzpanow: zátym iáko Anglikowie z pomocą wiátru ochotniey, ták Hiſzpani gniewem rozpaleni żwawiey ná nieprzyiaciela ſzturmować poczęli, y náypierwiey Angielſki okręt zá pierwſzym od Hiſzpanow z dział biciem rozdarty, w momencie utonął: potym flota Hiſzpańſka ná dwie części rozdzieliwſzy ſię, iedna ná okręty Londyńſkie, druga ná Howardowſkie ſzturmowała, y dokądkolwiek te ſtraſzne wodnych Zamkow machiny obracały ſię, wſzędzie ſtrach, śmierć, zgubę wywierały: y pewnieby przy Hiſzpanach wygrana była zoſtała, gdyby do ich odwagi, śiły y liczby przyſtąpiła była experyencya Wodza.

845. Gdy noc bitwę rozerwała, Sydoniuſz dnia 5. Auguſta wyſłał umyślnego do Xiążęcią Parmeńſkiego, upraſzaiąc náprzod, áby mu poradził dokąd ſię udać z flotą w niebeſpieczeńſtwie będącą, powtore, áby ſam iák náyprędzey przybył, ſpodziewał ſię bowiem, że zá iego przytomnością wſzyſtko ſię uławi; po trzecie upraſzał, áby przyſłał przynaymniey cztyrdzieści mnieyſzych okrętow, ktore fleybotami zowią, ktore iáko lżeyſze y wygodnieyſze mogą łatwiey opponować ſię podobnym Angielſkim okrętom.

846. Odpowiedział Sydoniuſzowi Xiążę Alexander, że záwſze ták trzymał, y ták Krolowi dawniey przez liſty radził, że przed wypra-

wyprawą náypierwiey trzeba myślić o opanowaniu ktorego portu, gdzieby śię okręty mogły beśpiecznie śchronic od nawałności: teraz nic więcey nie zostaie, tylko z mandatow Krolewskich y z rostropności Wodza, iáko przytomne rzeczy wyciągaią, rady záciągać. Co śię prawi, tycze przybycia mego, y przyprowadzenia Zołnierza bitwy pragnącego, odwłoki żadney nie będzie, byleby była otwarta droga przez oddalenie przeszkody nieprzyiacioł. Fleybot záś żadnych niemam do bitwy przygotowanych, ále tylko ná przeprawienie, żołnierzy są śporządzone; ále choćby one były y do bitwy zgodne, iednak nie mogą śię wyssać bez przybliżenia śię Hiszpańskiey floty, gdy zewsząd czuwaią Batawskie nawy. Toż samo potwierdzali *Marchio Rhentiacus* Admirał Belgicki y inni Officyerowie przytomni.

847. Sydoniusz nim ten Alexándra odebrał respons, minąwszy insułę Wight, udał śię ku Kaletowi portowi Francuskiemu, przed ktorego widokiem śpuściwszy kotwice, z flotą stanął. Z tamtąd śpiesznie wysłał Jerzego *Manriqueza* całey Floty Weedora ábo Inspektora do Alexandra, upraszaiąc go, áby gotow był z Woyskiem swym łączyć śię názaiutrz z flotą Krolewską zá przybyciem oney pod Grawelingę. Już był Alexander z dwudziestą sześcią tyśięcy piechoty, y z tyśiącem iazdy w Neuporcie, maiąc z niemi wśieść w okręty ze wszystkim gotowe: aż w tym ieden po drugim przybywa do Alexandra z smutną nowiną o nieszczęściu Krolewskiey floty, ktore ią potkało z tákiey przyczyny.

848. Jáko Sydoniusz z swoią flotą nie daleko Kaletu, ták *Draccus* z swoią stał pod insułą Wight. Ten áni myśląc o tákim ewencie, iáki nastąpił, nie dawał odpoczynku Hiszpanom: wybrał on ośm okrętow dużo skołatanych y kulami z armat nieprzyiacielskich nádwerężonych, ktore iuż niebyły zgodne do bitwy: te saletrą, śiarką y smolnym drzewem nápełniwszy, śpuścił ciemney nocy ná flotę Hiszpańską. Hiszpani nieśpodzianie obaczywszy ná morzu ośm

okrę-

okrętow z ſobą pożar nioſących, rozumieiąc, iż to nie był proſty ogień, ále z kuzni piekielney, iáko przedtym pod Antwerpią, ná ich zgubę zápalony, z ſtrachu wołaią, krzyczą; ieden to, drugi owo każe: iedni chcą iść przeciwko tym ogniſtym nawom, y dowiedzieć ſię, co w ſobie taią; drudzy radzą pryſami y hakami żelaznemi ku brzegowi ciągnąć, náywięcey z Mattheuſzem Serranem Centurionem, ktory był doświadczył klęſki Antwerpskich naw, wołało, otworzyć drogę miedzy okrętami, áżeby tá Wulkanowa kuźnia minąwſzy flotę, gdzie indziey iád ſwoy wyſypała. Ani ſię bawił Sydoniuſz: każe kotwice podnieść, woląc iáwnie ſię z nieprzyiacielem potykać, niż w niewiadomą zdradę floty wdać.

849. Ledwo co podnieśli kotwice, aż tu morze burzyć ſię, wiatry z ſobą walczyć, obłoki z ſobą ſię ścierać, pioruny bić, błyſkawice świecić ſię poczęły: Fale roziuſzonego morza iedne okręty głębiey ná morze zánioſły, drugie z ſobą z ſtarſzy ſię, połamały, pogruchotały, potopiły; inne ná brzegi Flandryi y Zelandyi zápędziły. To oſobliwa rzecz była, że gdy okręt Toletana ieden z cztech náywiękſzych, uwiązł ná piaſku bliſko Fliſſyngi, Holledrowie po oſtrey utarczce, onego dobyli, Toletana y innych Hiſzpanow batami do Fleſſyngi záprowadzili. Hollendrowie zwycięſcy wſzedſzy w okręt, znalezli w nim doſtatek wſpaniałego wina, ktorym, gdy weſoło ſię zálewaią, y obżeraią, żadnego niemaiąc ſtárania o wylaniu wody ſączącey ſię w ſentinie przez poranione okrętu boki, w momencie iednym nádeſzła náwałność, wſzyſtkich z okrętem zátopiła.

850. O tey klęſce floty Hiſzpańſkiey ſłyſząc Xiąże Parmeńſki prawie od ſiebie odchodził, nie wiedząc co miał począc: raz każe ſwoim wſiadać w okręty, drugi raz wyſiadać, aż ſię determinował czekać rady Sydoniuſza. Ale Sydoniuſz nie widząc ſpoſobu złączenia ſię z Alexandrem, poſtanowił wrocić ſię do Hiſzpanii. Z reſztą tedy okrętow puścił ſię morzem Septemtrionalnym około Szkocyi

mimo

mimo inſuły *Orcades* y *Hebrides*, gdzie okrążaiąc całą Brytanią y Hibernią, niewypowiedzianych záżył trudności z nawałnościami wiátrow, z ſzkopułami morza páſuiąc ſię. Przy brzekach Hibernii dzieſięć okrętow ſię rozbiło y utonęło z Alfonſem Lewą zacnym galer Sycyliyſkich Admirałem. Alfons zaś *Luſanus* Pułkownik Neapolitańſki poimany y z innemi Hiſzpanami do Anglii záprowadzony, po nieprzyiacielſku był traktowany.

851. Łaſkawiey z temi poſtąpiono, ktorych przy brzegach Szkocyi y Norwegii poimano: bo im wolny powrot do Hiſzpanii pozwolono. Michał *Ocquedus* ledwo co do portu S. Sebaſtyana w Kantabryi przypłynął, y Jan *Martinus Recaldus* ieſzcze do portu Kurunny nie był ſię przybił, gdy obadway z pracy y z gryzoty poumierali. Xiążę *Medina Sidonia* z nie wielą okrętow y to zkołatanych y obciętych do portu S. Jędrzeia w ſtarey Kaſtylii przybywſzy z ſmutku chory, zá pozwoleniem Krola poiáchał do domu ná kuracyą.

852. Liczbę ſtraconych ludzi y okrętow determinować trudno: gdyż ci, ktorzy w tey okazyi byli, w narracyach ſwych nie zgadzaią ſię. Hiſzpańſcy Piſarze twierdzą, że z całey floty, ktora miáła w ſobie 135. okrętow, tylko 32. zginęły częścią od nieprzyiacioł wzięte, częścią przez náwałność w morzu pogrążone: á z ludzi, ktorych było 28299. niedorachowano ſię około dzieſięć tyſięcy, ktorzy ábo ná bitwie zginęli, ábo náwałnością w morzu utonęli, ábo od nieprzyiacioł Anglikow y Hollendrow byli poimani. Angielſcy zaś y Hollenderſcy Hiſtorycy piſzą, że ze dwudzieſtu ośmiu tyſięcy ludzi ledwo dzieſięć tyſięcy żywych zoſtało ſię, á z ſto trzydzieści okrętow ledwo 60. do Hiſzpanii powrociło. Jakożkolwiek ieſt, wielką záiſte klęſkę odnioſła Hiſzpania w utracie wielkich Mężow z wielu Prześwietnych familii, ktore długo ſtratę ozdob domow ſwoich opłakiwały, ták dalece, że Krol muſiał edyktem ſwoim przykazać, żeby dłuzey żałoby nie noſili.

853. Tá burza, ktora niebo y morze pomieſzała, iednego tylko

nie po-

nie poruſzyłá Krola Philippa, do ktorego wſpaniałego ſerca, zda ſię, że áni przyſtąpiłá. W krotce bowiem po tey klęſce przybył do Dworu ſmutny poſeł, ktory przed pokoiem Krolewſkim záſtał przechadzaiących ſię dawnych Dworzan Krzyſztofá *de Mora* y Jána Jdiaquezyuſzá, ktorzy otoczywſzy Człowieka z floty przybywaiącego, ciekawie ſię pytáią o powodzeniu Woyſka Krolewſkiego: y wziąwſzy ſmutną nowinę o rozproſzeniu floty przez náwałność, deliberowali, ktoryby z nich miał mu ſprawić tak nie pocieſzną audyencyą u Krola: podiął ſię tey funkcyi Pán *de Mora* zá ochoczym zezwoleniem Jdiaquezyuſzá, y wſzedſzy do pokoiu, ználazł Krola liſt piſzącego; ktory wnet ſię ſpytał: co nowego ſłyſzeć? gdy Pán *de Mora* odpowiedział, iż barzo nie pocieſzną nowinę o flocie przynioſł Poſłannik: Krol każe go záraz do ſiebie puścić, y z niezmárſzczoną twarzą wyſłuchawſzy go długo tę klęſkę opowiádaiącego, nic cale nie wzruſzony rzekł: *Dziękuię BOGU, Pánu Náywyżſzemu, z ktorego dobroci do tákich ſił poczuwam ſię, że drugą táką flotę mogę ná morze puścić; y mniey dbam o to, że rury przecięto, kiedy zrzodło nie uſtaie, z kąd woda płynie.* Co powiedziawſzy, bierze w rękę pioro, y záczęty liſt z tąż ſpokoynością umyſłu y twarzy dopiſuie.

854. Ná ten widok ták wſpaniałego ſerca zádumiały *Mora* iak wryty ſtanął, y przyſzedſzy kſobie, wrocił ſię do Jdiaquezyuſzá, troſkliwie go oczekiwaiącego, ktory záraz ſię go pytał, iák żáłoſnym ſercem Krol tę nowinę przyiął? Pán *de Mora* uśmiechaiąc ſię odpowiedział: Krol náſz całe to nieſzczęście zá nic ma, y iá też nie więcey ono ważę: tedy co widział y ſłyſzał Jdiaquezyuſzowi z wielkim wſzyſtkich około ſtoiących podziwieniem opowiedział.

855. Prawdziwie więkſzy nád wſzyſtkich Stoikow bezbolności dał ná ſobie przykład ten Katolicki Krol, ktory nád wſzyſtkie ziemſkie rzeczy wynieſiony, zdał ſię być żadnemu nieſzczęściu niedoſtępny.

Záiſte

Záiśte mieć ták nieporuszony umysłu statek w náywiększey klęsce, w náycięższey całego Krolestwa konsternacyi, przy pląsach y tryumfach nieprzyiacioł nic się nie poruszyć, áni się sturbować, słowem ábo odmianą twarzy żadnego znaku nieukontentowania nie pokazać, iest to mieć dobrze uzbroione serce, od ktorego strzały z náywiększym impetem pusczone, żadney nie zádawszy rany, odskakuią, y odlatuią; ábo też iest to być mocnym siebie samego y swoich namiętności Pánem, ktory iákie chce affekty y ná twarzy pokazuie, y w sercu tłumi, żadney y nágłey nátarczywości nie podległy, záwsze ná wszystko gotowy.

856. Niegdyś *Octavius Augustus* Cesarz ná nowinę Waryańskiey klęski ták się przelękł y przestraszył, że iáko pisze *Svetonius*, przez kilka miesięcy włosy y brodę zápuściwszy, pod czas głowę o ścianę tłukł, mowiąc: Oddaycie mi pobite pułki. Krol záś Hiszpański Filip II. tego dnia, ktorego dowiedział się o klęsce swoiey floty, pięćdziesiąt tysięcy czerwonych złotych kazał wyliczyć ná uzdrowienie y pocieszenie rannych Zołnierzy y flisow, y posłał do wszystkich Biskupow list, uprászaiąc, áby po wszystkich Kościołach solenne Pánu BOGU oddawali dzięki, zá záchowanie reszty floty. Z ktorey serca wspaniałości, zá prawdę chwalebnieyszym się stał Filip, niżeli gdyby był nád Anglią otrzymał wiktoryą: boby onę iego Zołnierze otrzymali, á teraz zwycięską koronę sam Krol, tenże Wodz y Zołnierz sobie ná głowę włożył.

857. Daleko insza w Anglii y u skonfederowanych Belgow rzeczy postać była, z tym większą radością, im w większym byli niebespieczeństwie. Krolowa Elżbieta ná tryumfalnym wozie między chorągwiami Hiszpańskiemi iáchała do Kościoła, gdzie łupy Hiszpańskie powiesiła, rozumieiąc, że ná ten czas náybarziey ná nią był BOG łaskaw, kiedy náygorzey ná nię y ná Anglią się gniewał, dopuszczaiąc iey tego szczęścia użyć ná ugruntowanie herezyi; ktorego

złego

złego pozbyłaby była, gdyby była klęſkę odnioſſa. Lecz y teraz nie ma z czego ſię chełpić, gdyż Anglikowie nie wiele ſię do têy wiktoryi przyłożyli, ále całą chwałę zwycięſtwa wiátry y náwałność zábrały: Ani przeto Anglikowie ſprawiedliwſzą ſwoię woynę mogą názwać, że była ſzczęśliwſzą: boby tym ſpoſobem y Saracenow y Turkow niewierność trzebaby przenaſzać nád Chrześciańſką pobożność, że Chrześciańſkie ſiły po ták wiele razy ná ták wielu bitwach Turcy złamali.

858. Xiążęcia záś Parmeńſkiego wielce tá klęſka ſtrapiła, ktora y okazyą mu przecięła przeprawić Belgickie Woyſko do Anglii, gdzie, miał obiąc rządy całey tey floty miáſto Xiążęcia *Medina Sidonia*, y oraz nadzieię odebrała, ktorą Xiąże Alexander chciwie był zábrał, że po podbitey Anglii, zá pomocą teyże floty miáł Krolowi záwoiować reſztę ſkonfederowanych Prowincyi, á ſam po przekonanym Herkuleſowemi ſiłami Belgickim Lwie, onego łupem miáł ſię ná tryumf przyodziać.

859. Tego záś nieſzczęścia floty Hiſzpańſkiey nie iednę przyczynę daią Autorowie, ktorzy tę expedycyą świeżo opiſali. Náprzod nie mało przydała przewłoka czaſu, kiedy niemal przez trzy láta około wyſtawienia tey floty zwyczayną Hiſzpańſkiemu národowi kunktacyą pracowano, przez co dany ieſt Anglikom czas do przygotowania ſię ná danie odporu. Powtore iáko z początku przewłoką ták nápotym pośpiechem Hiſzpani podrwili, wprzod puſzczaiąc ſię przeciwko nieprzyiacielowi ná morze, nim upatrzyli mieyſce ochrony od burzy y wiátrow. Po trzecie wiele tey flocie záſzkodziłá nie umiejętność Zeglarzow y niewiádomość pozycyi mieyſca, iáko przeſtrzegał Krola ow ſławny *Alanus* Kardynał Angielczyk, ktorego częſto wſpominam w Hiſtoryi Angielſkiey. Ten proſił Krola, áby te okręty, w ktorych ſię wiozła nádzieia wiktoryi tákim Styrnikom y Zeglarzom były

były powierzone, ktorzy doskonale byli świadomi położenia mieysc: á tacy byli Anglikowie, ktorzy miedzy temi falami, szkopułami, y skałami wzrośli, do oyczystych wiatrow y náwałności przywykli: â tákich nie mało Katolikow Krolowi wiernych Kardynał obiecał stawić. Lecz Krol ták potężney floty ná Anglikow ordynowaney nie śmiał Anglikom powierzać, nie raz będąc od nich zdradzony. Po czwarte sami Hiszpani zeznali, że przed portem *Plimuth* Sydoniusz wielce w tym pobłądził, że nie wczesnym y nie rostropnym posłuszeństwem, żeby mandatow Krolewskich nie przestąpił, opuścił dobrą okazyą starcia przy porcie nieprzyiacielskiey floty, gdy iey wiatr przeciwny nie dopuszczał okrętow obrocić przeciwko nieprzyiaciołom nádchodzącym. Jáko się mowiło tu *n* 842.

860. Ale żadney inszey pewnieyszey, mowiąc o przyczynach náturalnych, nie masz racyi tey klęski nád náwałność, ktorey żadna ludzka rostropność y siła nie mogła zábiec y oprzeć się. Tá była ták straszna, y ták gwałtowna, że sami Anglikowie nie pámiętali ták srogiey burzy, ktoraby kiedy ták okrutnie ná Oceanie się srożyła. Co sprawiło, że Hiszpani nie tylko nie mogli łączyć się z Woyskiem Farnezyuszowskim pomknąwszy ku Belgium flotę, ále też sami będąc szturmem wiátrow y fal skołatani y sam y tam falami częścią unaszani, częścią w morzu pogrążeni, zdesperowawszy o Angielskiey wiktoryi, ustąpić ná koniec musieli nie ták sile y męstwu nieprzyiacioł, (ktorzy z tego sukcessu cieszyć się, ále nie chełpić się mogli,) iáko raczey wiatrom y burzom, ktore zá niemi woiowały, zá dopuszczeniem Pána Náywyższego, ktory tym przykładem upomniał ziemskie potęgi, áky ná swoię słabość pamiętały. Z tego iednak nieszczęścia to dobro Wierze S. Katolickiey wyniknęło, że gdzie orężem Hiszpańskim nie pozwolono odcinać zwycięskich laurow, tám Męczeńskie palmy codziennie zá Elżbiety y zá Jákuba náymocnieysi zá Wiárę Swiętą Rycerze odbierali, iáko opisałem w Historyi Angielskiey.

861.

861. Nieſzczęściem Hiſzpańſkiey floty przymuſzony ieſt Xiąże Alexander odmienić ſwe zámyſły, ażeby ták kwitnącemi otoczony pułkami nie opuścił okazyi do udziałania iákiey dobrey rzeczy ná pomnożenie chwały Boſkiey y iego świętey Religii, ile gdy ieſzcze część dobra żołnierſkiego roku zoſtawała do woiennych czynow. Poſtanowił tedy Woyſko ná Angielſką woynę deſtynowane ná trzy części rozdzielić: pierwſzą wyſłał do Geldryi ná odebranie Waktendochy, y one polecił komeſowi *de Mansfeld* przydawſzy mu Arcy-Xiążęcia Marchiona Burgaucyi z ſwemi Niemieckiemi pułkami. Drugą część poſłał z Neapolitańſkim pułkiem do Erneſta Bawara Arcy-Biſkupa Kolońſkiego ná odebranie Bonny. Trzećią część u ſiebie zátrzymał ná podbicie Bergu nád Zomą *ſeu* op Zoom, ktore Miaſto garnizon Angielſki trzymał.

862. Co ſię tycze Bonny rezydencyi Arcy-Biſkupa Kolońſkiego, tę Erneſt Bawar Arcy-Biſkup przed czterma laty był odebrał Truchſezyanom zá pomocą poſiłkow od Xiążęcia Alexandra przyſłanych, iáko ſię wyżey powiedziało *n.* 663 lecz ią przeſzłego roku Schenchiuſz Zołnierſką ſztuką znowu był opanował: ktory widząc Alexandra około wyprawy Angielſkiey zábawnego, w nocy z woyſkiem pod bramę Bonny przybył, y przypyścił ſzturm do bramy machiną nákſztałt możdzerza pierwſzy raz widzianą, ktorą petardem názywaią, y oną wrota brámy pogruchotawſzy, wprzod Bonnę opanował, nim ona o nieprzyiacielu ſię dowiedziała.

863. Xiąże Arcy-Biſkup ſtraciwſzy ſwoię rezydencyą, boiąc ſię żeby y Stolicy ſwey Kolonii nie ſtracił, uciekł ſię do zwykłey pomocy Xiążęcia Parmeńſkiego, ktory wyſłał náprzod Błażeia Kapiſukka z ſwoim Kopiynikow pułkiem y z trzema ſty iázdy Wallońſkiey, ażeby kray Kolońſki od náiazdow nieprzyiacielſkich bronił; á po nim wkrotce polecił expedycyą Bonneńſką Krojowi Xiążęciu Chimackiemu

ckiemu Synowi Xiążęcia Areſchota, przydawſzy mu Jána Baptiſtę Taſſyuſza zá Konſyliarza. Taſſyuſz gdy przed Attakiem Miáſta w nocy foſſy y mury luſtruie, znienacka z brzegu foſſy od wyroſtka z flinty zábity, ten wielki Rycerz poległ, z wielkim wſzyſtkich żalem. Ciało iego záprowadzone do Kolónii, z wielką pompą ieſt pogrzebione. Miedzy inſzemi Taſſyuſzow czynami, tá náypożytecznieyſza ieſt ciekawemu świátu przyſługa, że temu Taſſyuſzow Domowi powinien ieſt inwencyą publicznych poczt y Kuryerow po pewnych ſtacyach rozłożenie.

864. Alexander ná mieyſce Taſſyuſza przyſłał *Xiążęciu* Chimáckiemu Werduga Gubernatora Fryzyi z ſwemi pułkami, ktory opuściwſzy attak *Miáſta*, obrocił ſiły ſwe ná dobycie Zámku zá Rhenem leżącego, ktorego z wielką trudnością dobywſzy, *tandem* przymuſili y Miáſto do poddania ſię Pánu ſwemu *Xiążęciu* Elektorowi, ktory dnia 26. Septembra wiáchał do Bonny miedzy Xiążęciem Chimackim y Werdugiem, zkąd od fakcyi Truchſezyańſkiey był dwa razy wyrzucony, dwa razy też orężem Woyſka Farnezyuſzowſkiego tamże przywrocony.

865. Erneſt záś Mansfeld dobył Watchendochy fortecy (do tych czas zá niedobytą miáney) nowym ſpoſobem ruinowania miáſt, do tych czas ieſzcze nie widzianym, to ieſt bombámi, ábo żelaznemi kulami ſiarczyſtą materyą y záráźliwym prochem nápakowanemi, ktoremi gdy ſię dachy zápalały, y rozpuknąwſzy ſię wielką klęſkę wſzędzie, gdzie padły, czyniły, Miáſto ták záráźliwego pożaru znieść niemogąc, oſobliwie gdy ná wycieczce ſtraciło ſwego Gubernatora Lankteira, Mansfeldowi poddało ſię ku końcowi Decembra.

866. Tym czaſem, gdy Mansfeld dobywał Wachtendochy, wielkie wrzały nieſnaſki miedzy garnizonowemi Zołnierzami w Mieście Swiętey Gertrudy *aliàs San. Gertruysberg* nád Merwą rzeką ábo raczey nád morzem leżącym. To Miáſto z połowu ryb bogate, y ták

obronne,

obronne, żeį miedzy niedobytemi fortecami Belgickiemi liczy ſię: ztąd} dawna, była ſprzeczka miedzy Brabantynami y Batawami, ktorzy oboie do ſwoiey Prowincyi *Getruyzberg* pociągali, ták żwawie, że przymuſzali Xiążąt ſwoich do przyſięgi, ci ná odebranie, á tamci ná utrzymanie w poſſeſſyi tego Miáſta.

867. Było w nim ná *præſidium* pod kommendą Jána Wingenfelta Anglika tyſiąc pięćſet piechoty y trzyſta iázdy: á między niemi Anglikow było ná śiedmſet, ktòrym nie ufaiąc Komes Maurycy chciał ich pozbyć z Gertruysberga. Anglikowie tedy zmowili ſię z Odoardem Lanceawechią Kommendantem garnizonu bliſkiey Bredy, ofiaruiąc ſię Krolowi ná ſłużbę w Woyſku Farnezyuſzowſkim, y onemu Miáſto *Gertruysberg* poddaiąc. Y ták Xiąże Alexander przyiąwſzy do ſiebie Anglikow, ſam z Karolem Mansfeldem wiáchał do Gertruysberga, gdzie przed bramą od Magiſtratu odebrał klucze od Miáſta, y Pánu Bogu podziękowawſzy zá odyſkanie Krolowi y Religii Swiętey tákiego Miáſta, zákrzątnął ſię około rozporządzenia onego ták w rzeczach świeckich, iáko y duchownych, ſprowadziwſzy tám Biſkupa Sylwaduceńſkiego, á Miáſto poleciwſzy Odoardowi Lanceawechii Gubernatorowi razem Bredy y tey fortecy.

R. 1589.

868. Powrociwſzy z támtąd do Bruxelli Xiąże Alexander nápiſał liſt do Krola, winſzuiąc mu, drzwi do Hollandyi, przez ktore ſtał ſię łatwieyſzy przyſtęp zá pomocą Bożą do nieprzyiacielſkich kniei. Ale to ſzczęśliwe powodzenie nie umnieyſzyło Xiążęciu Alexandrowi choroby ná wodniſtą puchlinę, ktorey z uſtawicznych prac y niewczaſow nábył. Przyſtąpiła do tego y febra z przeziębienia, gdy powracaiąc do Bruxelli z koniem w głęboką západł kałużę, y tęgiey zimy zámokł. Przeto z rady Lekarzow poiáchał do *Tungr* w Dyecezyi Leodyiſkiey nà záżywanie wod Spadańſkich, poleciwſzy Woyſko Karolowi Mansfeldowi, ktore żeby w niebytnośći iego nie prożnowało, kazał mu obledz Heusdę y pobliżſze Zamki. Co Mansfeld

wykonał, dobywszy Zámkow Herpty y *Hemertium* bliskich Heusdy. Potym udał się do insuły Bommelii, gdzie dobył szturmem Hedeli fortecy blisko rzeki Mozy.

849. Pod ten czas od Mansfelda zostawieni byli w Thenach sto Zołnierzy z pułku Bobadyllowskiego: o ktorych małey liczbie dowiedziawszy się nieprzyiáciele będący ná *præsidium* w Bergu op Zoom ábo nád Somą, w nocy nápadli, y ich mężnie do upadłey broniących się wycięli, budynek, w ktorym się byli zámknęli, spalili. Lecz gdy z łupami do Bergu zwycięscy wracali się, spotkali z Gertruysberga wracaiącego się z swoim pułkiem Bartłomieja Toralwę, ktory ich zbił y łupy im odebrał. Stało się to w miesiącu Maju.

870. Gdy ieszcze Xiąże Alexander w Tungrach bawił się kuracyą zdrowia swego, przybyli tam do niego Arcy-Biskup Koloński y Werdugus Fryzyi Gubernator prosząc o pomoc, ten przeciwko Guillelmowi Nassawiuszowi, ktory w Fryzyi wziął niektore Zamki, á tamten przeciwko Adolfowi Komesowi *Nivenariæ & Meursæ*, y Marcinowi Schenchiuszowi, ktorzy z Rhinberka wypadaiąc, okoliczny kray pustoszyli. Xiąże Alexander nie bawiąc obudwuch wspomogł, do tego posyłaiąc Marka *de Riez* Marchiona Warambonii Geldryi Gubernatora, á do tamtego Pattona Szkota Pułkownika.

871. Waramboniusz ochoczym sercem przyiąwszy tę expedycyą, poprowadził ku Rhinberkowi trzy tysiące piechoty y cztyrysta iázdy pod kommendą Appiusza *de Comitibus*, y náprzod dobył Bekki Zamku nád Rhenem, zkąd Schenchiusz zwykł dodawać Rhinberkowi prowiantow. Potym obległ Zámek Bliembek miedzy Rhenem y Mozą leżący, ktorego gdy Waramboniani Zołnierze silnie dobywali, y most z beczek kunsztem Jnżeniera Plata zrobiony nád fossą kładli, obleżeni z swym Gubernatorem nagle wypadli. Nástąpiła krwawa z obu stron bitwa, y lubo nákoniec Blienbekani odparci y odpędzeni byli po śmiertelnie ranionym ich Gubernatorze, ktory w kilka dni umarł,

śmierć

śmierć iednak Pláta wielkiego Kawalera y dowcipnego Jnżeniera trzema kulami przeſtrzelonego całemu Woyſku Katolickiemu wielką ſzkodę przyniosła, y dużo Xiążęcia Alexandra záſmuciła, ktory go wielce przed Krolem wychwalił, wyliczaiąc iego Rycerſkie y dowcipne dzieła y rany, ktore ná wielu bataliach poniosł.

872. Po śmierci ſwego Gubernatora Blienbekani *d.* 24. *Junii* poddali ſię Waramboniuſzowi nie mogąc wytrzymać uſtawicznego bicia z dział z wyſypaney gory. Wziąwſzy Waramboniuſz Blienbekę, ſzedł z Woyſkiem ná oblężenie Rhinberka, áż w drodze ſłyſzy, że Schenchius z kilką pułkow ſpieſzy ná ratunek onego; przeciw ktoremu Warambonius wnet wyſyła pułk Neapolitańſki, áby go przytrzymał, nim ſam z Woyſkiem nádciągnie. Ten pułk tak dobrze ſię ſprawił, że nadciągnąwſzy Warambonius iuż zbite y z pola ſpędzone znalazł pułki Schenchiuſza. Zátym nic nie bawiąc Warambonius ſzedł pod Rhinberk, á Schenchiuſz ſwoich rozſypanych zebrawſzy, nápadł ná Pattona z ſwoią dywizyą ciągnącego do Fryzyi y pieniądze z moderunkiem woiennym wiozącego dla Werduga; ktorego Schenchiuſz zbiwſzy y pieniądze pobrawſzy, umyślił Nimegę *ſeu Neomagum* ubiedz: pod ktore Miásto nocą przeprawiwſzy ſię przez Wahalim rzekę, gdy ze trzech ſtron do Miáſta ſzturmuie, y iuż do ſamego rynku przedziera ſię, od przybiegaiących Obywatelow odparty, uſiłował ſwoich powoli obronną ręką názad odciągnąć: lecz oni hurmem puściwſzy ſię w ucieczkę, ieden przed drugim do naw uciekali, ktore ábo zbyteczną ludzi gromadą przeładowane pogrążali, ábo żeby ſami nie zátonęli, drugich zá niemi uciekaiących pryſami y wiosłami od ſwych naw odpychaiąc topili.

873. Schenchiuſz z gniewu ſzaleiąc, gdy áni mogł ſwoich od ucieczki utrzymać, áni ich zordynować do porządnego wſiadania w baty, kilku ich ſwoią ręką zabił, y ſam rzucił ſię ná prum ludźmi iuż

iuż przeładowany, ktory ſkoro ſię odbił od brzegu, w momencie pogrążonym zoſtał: Człowiek wielce bitny y ſzalenie odważny, ktory nigdy inaczey nie ſzedł ná potyczkę, tylko dobrze podpiły, y winem mocno mozg zágrzawſzy. Do przyrodzonego ſmutku, z ktorego powiádaią, iż nigdy ſię nie rozśmiał, tyle gniewu przydawał, że ſwoich Zołnierzy iák pſow traktował; bił ich, tłukł; á iednak go oni kochali dla nádziei łupow, ktoremi ich zbogacał: wielce był pracowity, niemal zawſze ná koniu dzień y noc, ná ktorym iádał, pijał, ſypiał, ták dalece, że poſzło było w poſpolite przyſłowie, że Schenchiuſ, ná koniu mieſzka.

874. W tym iednak był nie ſławny, że był wiarołomny, raz będąc przy Konfederatach, drugi ráz przy partyi Krolewſkiey, potym tę odrzuciwſzy znowu przyſtał do Konfederatow, od nich przenioſł ſię do Woyſka Truchſeſa Apoſtaty, z tamtąd znowu wrocił ſię do Stanow ſkonfederowanych. Ciáło iego miedzy trupami znalezione y z rzeki wyciągnione, ná cztyry ćwierci porąbane było: głowa ná iedney bramie, á ćwierci ná czterech wieżach powieſzone przez nieiáki czas wiſiały, áż Warambonius kazał ie pogrześć.

875. Adolf *Meurſæ Comes* śmiercią Schenchiuſza bynáymniey od dania pomocy Rhinberczanom nie odſtraſzony, y owſzem ieſzcze reſztą pozoſtałych Schenchiuſza Zołnierzy zmocniony, gdy w Harnemie pułki ſwe luſtruie, y proch ná Zołnierze rozdaie, przynioſł mu ieden rzemieśnik potężny pettard, ábo woienną machinę nákſztałt możdżerza, ktorego gdy Komes ſprobować chciał, ſkra znienacka padła ná náczynia pełne prochu, z ktorych táki w momencie wybuchnął ogień, że záraz iednych ogień popalił, drugich ruina upadaiących dachow przywaliła y ſtarła; ſam Komes ſtraſznie opalony, názaiutrz umarł z niemałą ſzkodą Konfederatow, ktorych zawſze ſtronę utrzymywał przeciwko Hiſzpanom z większą ich nienawiścią niżeli ſzkodą.

876.

876. Rhinberczanie od Waramboniuſza oblężeni, y iuż głod ciężki cierpiący, uſłyſzawſzy o śmierci Schenchiuſza y Meurſyuſza, od ktorych pomocy oczekiwali, iuż ſię chcieli poddać, y iuż wyſyłali poſłow ná traktowanie o kondycyach do poddania ſię, aż w tym przybiega do nich poſłaniec z liſtem od Holachiuſza, ktory oznaymował im, że *Comes Oberſtenius* y *Verius* Angielczyk Pułkownicy ná mieyſcu Meurſyuſza y Schenchiuſza od Stanow ſkonfederowanych poſtawieni ná ſukkurs im przybywaią, z czterma tyſiącami piechoty y z czterma ſty iazdy, prowadząc doſtatek żywności. Pośpieſzył ſię przeciwko nim Waramboniuſz, y żwawie ná nich nátarł; oni iednak podczas tey krwawey bitwy wprowadzili prowianty do Miáſta. Ani przeto Waramboniuſz uſtąpił od oblężenia Rhinberka, wiedząc dobrze, że tey żywności ledwo ná kilka dni ſtanie oblężonym.

877. A że Waramboniuſz był potrzebny ſwoiey prowincyi Geldryi náiazdom nieprzyiacielſkim podległey, przeto Xiąże Alexander kazawſzy mu wrocić ſię do ſwoiey Prowincyi, ná kontynuacyą oblężenia Rhinberka przyſłał Komeſa Mansfelda, ktory tám przybywaiąc, náprzod wziął ſzturmem Rhezę Zámek we wſzyſtko od Schenchiuſza opatrzony, á potym pod Rhinberkiem obiąwſzy rządy Woyſka, y wyſypawſzy nowe wały y ſzańce, dał znać oblężonym, że poty od oblężenia nie odſtąpi, aż Miáſta ábo głodem, ábo żelazem dobędzie

878. Ani prożne te były groźby, gdyż po zznieſieniu dwa razy tych ktorzy uſiłowali do Miáſta wprowadzić żywność, taki w mieście głod náſtąpił, że z głodu ludzie puchli y umierali: z tąd Mieſzczan uſtawiczne krzyki ſłyſzeć było: Co nám po obietnicach Pánow Hollenderſkich, kiedy z głodu umieramy? Wiedział o tym wſzyſtkim Komes Mansfeld od tych ktorzy codziennie z Miáſta uciekali, z ktorych wielu gwałtem názad do Miáſta zápędziwſzy, kazał

upomnieć oblężonych, áżeby daremną nadzieią posiłkow niezwodzili się: w ich ręku iest, ábo nędzom swym koniec uczynic przez poddanie się Pánu swemu Arcy-Biskupowi Kolońskiemu, ábo też ná się większe zwalić utrapięnie, przez zrabowanie y wycięcie Miásta ná ukaranie rebellii przeciwko Pánu swemu.

879. Ztąd Gubernator Miásta Symon Dorth imieniem całego Miásta pisał do Komesow Maurycyusza y Holachiusza, oznaymuiąc w iak nędznym stanie Rhinberk zostaie: y przydaie, że ieżeli im zá miesiąc nie dodadzą posiłkow, zápewne głod otworzy bramy nieprzyiacielowi. Lecz Pánowie Konfederaci pożałowawszy ták wielkich sumptow ná ratunek tego Miásta łożonych, ktorego w odległości będącego trudno bronić było, odpisali: że im samym bać się trzeba, żeby nowe Farnezyusza ná woynę gotowanie się pod pretekstem Francuskiey expedycyi nie spadło ná Hollandyą; przeto niemogli Zołnierza y pieniędzy dokąd inąd obrocić: á zátym prawili radźcie sami o sobie: á ponieważ iuż długim wytrzymaniem oblężenia dość uczyniliście wierności y sławie, ustąpcie gwałtowney potrzebie, y iáko przystoi ná mężnych ludzi, wymożcie uczciwe u nieprzyiácioł kondycye.

880. Rhinberczanie ten respons odebrawszy, wysłali Posłow do Mansfelda y do Xiążęcia Elektora Kolońskiego ná ten czas w obozie będącego, poddaiąc się Xiążęciu swemu: y uprászaiąc o te dwie łaski: pierwsza, áżeby Obywatele nie byli karani nałożeniem płaty pieniężney: druga, áżeby Zołnierze garnizonowi byli wolno puszczeni, nie wyzuci z zbroji. Ná pierwszą łaskę zezwolił Xiąże Arcy-Biskup, folguiąc podupadłemu ná fortunie Miástu: drugiey też Komes Masfeld nie bronił Zołnierzom, násladuiąc przykładu Pryncypała swego Xiążęcia Parmeńskiego, ktory zwykł mawiać: *Mnieysza o to, że świetnie orężem przybrani, dość że z fortec wyzuci wychodzą nieprzyiaciele.* Wyszli zaś oni z Zołnierską, iáko sobie życzyli pompą,

w liczbie około tyſiąca z dwuch tyſięcy, ktorzy byli do Miáſta weſzli, y ci ledwie żywi, y głodem przemorzeni ledwo ſtąpać mogli, á iednak domagali ſię oręża; ci, ktorzy ledwo ſwoie członki ruſzać mogli. Y ták Erneſt Bawar Arcy - Biſkup y Elektor Koloński z Karolem Komeſem *de Mansfeld* y z zwycięſkim Woyſkiem wiachawſzy do Rhinberka, y oſtatnie to Miáſto pozyſkawſzy, wprowadzony ieſt w poſſeſſyą całego ſwego Xięſtwa Kolońſkiego.

881. To ſprawiwſzy Xiąże Alexander poſłał liſt ſwoy y Xiążęcia Arcy - Biſkupa Kolońſkiego do Krola Philippa, winſzuiąc mu nie tylko przymnożenia chwały z przywrocenia zwycięſkim Woyſka iego orężem, Xiążęcia Arcy Biſkupa Kolońſkiego do ſwoich dobr, ále też tymże záchodem nabytego Belgickim prowincyom beſpieczeńſtwa od náiazdow nieprzyiacioł, ktorzy ſię tam lęgli. Przydaie Alexander, iż mu uważaiącemu rzeczy Belgickie, zda ſię náſtępować koniec ták długiey y uprzykrzoney w Niderlandzie woyny. Już bowiem Moza, iák długa ona ieſt, Krolowi ſwemu płynie, iuż Rhen ábo przyiaznym y przychylnym Krolowi Xiążętom ieſt przyłączony, ábo nieprzyiaciołom wydarty, Krolowi ſwemu hołduie; iuż morze po odebraniu we Flandryi portow, do żeglowania ieſt otworzone; iuż Belgium iák daleko ſię ciągnie od pierwſzych przeciwko morzu Angielſkiemu Flandrow, áż do oſtatnich Fryzonow, beśpiecznie może Krolewſki Zołnierz przechodzić: iedni tylko Zelandowie y Hollendrowie nieuſkromionym uporem woynę ieſzcze toczą; lecz y ná tych cugle włożono, ná pierwſzych od Sluzy ná przeciw portu Fliſſyngańſkiego, á ná drugich z Gertruysberga bliſkiego Dordrechtu: y ták po otwartey do Zelandyi y do Hollandyi drodze, nádzieia ieſt w BOGU, że y te Prowincye w krotce BOGU, Religii świętey y Krolowi przywrocą ſię.

882. Ták Xiąże Farnezyuſz piſał do Krola, odciągaiąc go od wyprawy Francuſkiey Niderlandowi nie pożyteczney. Lecz Krol dla

utzymania Wiáry Swiętey Katolickiey, chciał ſkutecznie dopomodz Lidze Katolikow Francuſkich żadną miarą nie dopuſzczaiących Henryka IV. Bourboniuſza zá Krola, iż ſię ieſzcze Kalwińſkiey Sekty trzymał. Y ták Xiąże Alexander R. 1590. z roſkazu Krola przybył z Woyſkiem do Francyi, ſzturmem dobył Miáſta Lagni nád rzeką Marną, do Paryża oblężonego y wielki głod cierpiącego doſtatek żywności náprowadził, Henryka ſamego od oblężenia Paryża odſtąpić przymuſił. Miał też Xiąże Parmeńſki ciekawość, ſam oſobą ſwoią lub *incognito* náwiedzić Paryż: ále obaczywſzy przedmieścia zruinowane, w mieście kramy zámknięte, kamienice y pałace ſpuſtoſzone, twarzy ludzi wybladłe y wyſchłe, y ludzi iáko kościſte ſcheleta chodzących, miáſto radości, ktorą znaleść ſpodziewał ſię z danego im ſukkurſu, miał politowanie nád ich nędzą.

883. Potym Xiąże Alexander chcąc oſwobodzić rzekę Sequanę, iáko iuż był oſwobodził Marnę, obległ Korbellę, ſpodziewaiąc ſię zá kilka dni tey fortecy dobyć: lecz że mu prochu nie ſtało, á Liga Francuſka nie dodawała go, muſiał ſię zábawić cały mieſiąc, nim oney dobył. Po ktorey dobyciu wrocił ſię do Belgium, zoſtawuiąc ośm tyſięcy ludzi ſwoich u Xiążęcia *de Mayenne* Brata Guizyuſzowego, y obiecuiąc ná przyſzły rok wrocić ſię z większą ſiłą. Lecz tę rewolucyą opiſałem w 1. Częśći Hiſt: Kalw: *n.* 702. do ktorey Czytelnika mego odſyłam tu tylko śmierć Wielkiego Bohatyra w krotce záſzłą opiſzę.

884. Gdy R. 1592. Henryk IV. ieſzcze przed náwroceniem ſwoim obległ Miaſto *Rouen ſeu Rothomagum* Stolicę Normandyi, Xiąże Farnezyuſz przybył ná odſiecz, y Miáſto od oblężenia uwolniwſzy, ná prożbę Xiążęcia *de Mayenne* obległ Miáſto *Calidobecum* ábo Kaudebek: lecz od Woyſka Henryka IV. ták był ſciſniony, że muſiał przeyść przez moſt kijowy, nocą z Rothomagu ſprowadzony. Co ták cicho y prędko wykonał Farnezyuſz, że Krol Henryk nie mogł ſię wydziwić

wić tákiey pilności y oſtrożności Xiążęcia Parmeńſkiego, ktory tym ſpoſobem ſwoich przez Sequanę przeprowadziwſzy, wſzedł z niemi do Prowincyi *Brie*, z tąż pilnością chwalebnieyſzą, niżeli gdyby był nieprzyiaciela zwyciężył. Bo u ludzi woiennych ták kſztałtne uyście z pośrzodka nieprzyiacioł, ſtoi zá náypięknieyſze dzieło, ktore może być.

885. Z tey expedycyi *Xiąże* Alexander wrociwſzy ſię do *Arras* ábo Atrebatu, cięſzko záchorował, y niemal przez puł roka ná zdrowiu chyrleiąc, BOGU ducha oddał dnia 2. Decembra R 1592. maiąc lat 46. miał Zonę Maryą Xiężniczkę Portugalſką, Corkę Edwarda Syna Emmanuelowego, á Brata Jána III. Krolow Luzytańſkich, ktorey cnoty opiſałem tu *Lib:* 3. *num:* 455. Zoſtawił z niey dwuch Synow Raynuncyuſza Farnezyuſza Xiążęcia Parmy y Placencyi, y Odoarda Kardynała. *Xiężna* Marya iego Zona umarła w Czerwcu R. 1577! pochowana w Parmie w Kościele u Oycow Kapucynow: Xiąże też Alexander kazał ſię z nią w iednym grobie pochować w habicie Kapucyńſkim. Jego Synowie táki mu kazáli odryſować ná marmurze nágrobek.

886. *Alexander Farneſius Belgis devictis, Francis obſidione levatis, ut humili hoc loco ejus cadaver reponeretur, mandavit III nonas Decembres MDXCII, &c. ut ſecum oſſa Mariæ conjugis optimæ jungerentur, annuit, illius teſtamentum ſecutus.*

Farneſius Alexander hoc tumulo ſitus
Parmæq́ Dux Placentiæq́ tertius
Sacroſanctæ Eccleſiæ Vexillifer,
Pietate, quâ non melior aut quisquam fuit
Summâ Jmperator arte bellandi prior.
Poſt liberatam Celticam, poſt Belgicam
Bello receptam & redditam antiquis ſacris
Odoardus & Rainutius mæſtiſſimi

Poſuère

Posuere summa officia solventes Patri
Heu quale Roma amittis & quantum decus.

Rzymianie też mu wystawili statuę z bronzu ná pamiątkę ták wielkiego obrońcy Kościoła Chrystusowego.

887. Po Farnezyuszu nastąpił ná rządy Niderlandu Ernest Arcy-Xiąże Austryi, Brat Jmperatora Rudolfa II. ktory nim przybył, tym czasem Ernest *Comes de Mansfeld* administrował Belgium. Arcy-Xiąże Ernest nie długo rządziwszy Belgium, zszedł z tego świata Roku 1595. ná iego mieysce dany iest od Krola Philippa do czasu Gubernator Piotr Henryk Guzman *Comes de Fontana*. Po nim R. 1596. nástąpił *Albertus* Kardynał Arcy-Xiąże Austryi Syn Maxymiliana II. Cesarza. Ten dawniey, to iest roku 1583. uczyniony od Krola Philippa II. Gubernatorem Krolestwa Portugalskiego, wielce się w rządzeniu ludu Krolowi podobał: przeto mu Krol polecił Gubernium Prowincyi Niderlandskich.

888. Przybył Arcy Xiąże Kardynał do Belgium *d. 11. Febr:* 1596. tegoż roku w Sierpniu wziął Francuzom *Caletum*, *Ardre* y *Hulst*: roku nástępuiącego przez Protokarera Gubernatora Durlanu ubiegł pod czas kazania w dzień święty Miásto *Amiens* ábo *Ambianum*, lecz Henryk IV. w rok ie odyskał. R. 1598. Arcy-Xiąże podziękowawszy Papieżowi zá Kardynalski Kapelusz, y rezygnowawszy Arcybiskupstwo Toletańskie, nie będąc ieszcze *in majoribus ordinibus*, poiął Elżbietę Klarę Eugenią Corkę Philippa II. z Elżbiety Krolewny Francuskiey zrodzoną, z ktorą w posagu wziął Belgium y Burgundyą. Była tá Xiężna w wielkiey u wszystkich reputacyi dla wielkich cnot swoich; osobliwie łaskawości y pobożności: umarła bezdzietna w Bruxelli roku 1633. dnia 1. Decembra maiąc lat 67. trzy miesiące y dni 19. Ociec záś iey Krol Philip II. umarł tegoż roku ktorego ią wydał zá mąż, to iest roku 1598. dnia 13. Septembra maiąc lat 71. y miesięcy 4.

889. Arcy - Xiążę Albert uczyniwszy pokoy z Francyą, obrocił oręże przeciwko Hollendrom, ktorych roku 1600. *d.* 2. *Julii* pod Neuportem nád iednym mostem zbiwszy, y ná dziewięć set trupem położywszy, gdy sfatygowanego Zołnierza, niedawszy mu po pracy odetchnąć poprowadził przeciwko samemu Maurycyuszowi *de Nassau*, od niego był zbity. Wkrotce potym obległ Ostendę, ktorą w oblężeniu trzymał przez trzy lata, trzy miesiące, y trzy dni, aż iey dobył dnia 22. Septembra 1604. Nim ten port opánował, stracił ná sto tysięcy ludzi: coż mowić o niezmiernych wydatkach ná tę woynę: á tym czasem Maurycyusz wziął Sluzę, Grawią y niektore inne znaczne Miásta. *Tandem* gdy się náprzykrzyła Arcy - Xiążęciu Albertowi woyna, naprzod R. 1607. uczynił traktat pokoiu ná ośm miesięcy, á potym R. 1609. ná lat 12. pod czas ktorego pokoiu słodkim rządzeniem ludu, wszystkich poddanych pozyskał serca. Umarł bezdzietny *d.* 13. *Julii.* 1621. maiąc lat 62.

890. Po śmierci Arcy - Xiążęcia Alberta znowu się odnowiła w Belgium woyna. Marchio Spinola Wodz Woyská Hiszpańskiego R. 1625. wziął Bredę. *Mauritius de Nassau* chcąc powetować tę stratę, usiłował sztuką ubiedz Zámek Antwerpski: lecz gdy się tá mu sztuka nie udała, ciężko z frasunku záchorował y umarł w Hadze dnia 23. Aprila 1625. maiąc lat 58. żony nie miawszy. Starszy też Brat iego Guillelm, ktory był wychowany w Hiszpanii, iuż był umarł bezdzietny, *d.* 20. *Febr.* 1618. przeto trzeci Brat Fryderyk Henryk ná iego urzędy nástąpił, ktory R. 1627. wziął Hiszpanom *Grol.* R. 1629. *Sylvam Ducis* ábo *Bois- le Duc* y innych wiele dobył miást. Umarł w Hadze dnia 14. Marca 1647. po nim nástąpił Syn iego Guillelm Fryderyk, ktory, z Filippem IV. Krolem Hiszpańskim, ná ktorego po śmierci Ciotki iego Elżbiety Klary Eugenii spadło dziedzictwo Prowincyi Belgickich, uczynił pokoy przez traktat Munsterski R. 1648. *d.* 30. *Januarii.*

891 Filip IV. miał wielkie racye przystąpić do tego pokoiu: bo náprzod Hollędrowie R. 1624. wysławszy dwie floty do Jndyi, wielkie tám progressy czynili z nie oszacowaną szkodą Hiszpanow, z ktorych iedna zbiła flotę Hiszpańską blisko Miásta Limy, a druga wzięła Miásto Salwador w Krolestwie Peruańskim, lubo potym Fryderyk *de Toleto* Hollendrow z tamtąd wypędził, oni iednak wiele mieysc opanowali w Jndyi Orientalney. Potym náftąpiły straszne rebellie: bo R. 1640. Katalończycy w dzień Bożego Ciáła zábiwszy w Barcellonie swego Gubernatora, wybili się z iárzma Hiszpańskiego, y poddali się Francuzom, od ktorych niegdyś byli oswobodzeni z niewoli Saraceńskiey. Tegoż Roku Portugalczycy stęskniwszy się pod tymże iárzmem, ono z siebie zrzucili, obrawszy sobie zá Krola Jána IV. Xiążęcia Bragantyńskiego: a co náydziwnieysza, wszystkie Prowincye y Miásta po wszystkich czterech częściach świáta, ktore do Portugalczykow należały, iednego dnia z iárzma Hiszpańskiego się wybiły, wypędziwszy od siebie Hiszpanow, krom iedney Ceuty w Afryce, ktorey Gubernatorowi, iż był rodem Hiszpan, nie zwierzyli się tego sekretu Portugalczykowie, boiąc się wydania onego. Wkrotce też Neapolitańczykowie rebellizowali, do ktorey rebellii przymieszali się Francuzowie. Y ták Krol Hiszpański niemogąc wystarczyć woynom ná ták wielu rożnych mieyscach, wolał pogodzić się z Hollendrami w te kondycye, lubo z wielką krzywdą swoią.

892. Náprzod Krol Hiszpański uznał Stany Generalne *Confoederati Belgii* zá wolnych sobie Pánow, do ktorych wszelkiey wyrzekł się pretensyi imieniem swoim y swoich Sukcessorow, y deklarował záchowáć z niemi stateczny y nienaruszony pokoy. Skonfederowane záś Prowincyie są te. *Comitatus* ábo Hrabstwa Hollandyi y Zelandyi: Państwa *sive Dominia* Utrecht, Fryzya, Groninga y *Over- Jssel* ábo Trans Jsselania y Hrabstwo Zutfen, ktore wszystkie czynią iedną Rzecz. Pospolitą Batawską ábo Hollenderską.

893.

893. Powtore Obie strony zostaną się przy possessyi, kraiow, mieysc, ziem, miast, wsi, lasow, rzek, iezior &c. ze wszystkiemi swemi przyległościami, iáko teraz trzymaią. W szczegulności Starostwo Sylwaduckie, miásto y Marchionat Berg op Zoom, miásto Mastrycht z swemi attynencyami, Hrabstwo *de Vromhoff*, Miásto Grawia y kray *Cuyk*, *Hulst*, y *Axel* z swemi przynáleźytościami, wszystkie fortece, ktore Stany trzymały w kraiu Waés, y wszystkie inne Miásta y mieysca, ktore też Stany dzierżały w Brabancyi, w Flandryi y gdzie indziey, zostaną się przy nich z wszelką zwierzchnością; á reszta kraiu *de Waés* ábo Wazyańskiego będzie przy Krolu Hiszpańskim.

894. Po trzecie. Trzy kwartyery zá rzeką Mozą *Fokemont*, *Dalem* y *Roldnk*, zostaną w tym stanie, w ktorym są, to iest przy Hollendrach.

Po czwarte Krol Hiszpański każe demoliować około Sluzy fortece S. Jákuba, S. Donata, fortecę Gwiazdy, S. Teressy, S. Fryderyka, S. Elżbiety y S. Pawła.

Po piąte. Hollendrowie demoliować będą dwie fortece ná insule Kadsant názwane Orangia y Friderik, dwa Zamki nád rzeką *Scaldim* ábo *Escaut*, ále nie fortece *Lillo* y *Spinola*.

895. Po szoste. Część wyższa Geldryi będzie wymieniona zá kray tego stoiący. (Ten artykuł nie przyszedł do skutku)

Po siodme. Krol Hiszpański wyrzekł się wszelkich pretensyi do okupna, y wszelkiego prawa, ktorekolwiek miał do Miásta Grawii z swemi przynależytościami, ktore było dawną Baronią Brabańską, ktorą trzymał w pewney summie nieboszczyk Xiąże *de Orange*: á potym ią Stany R. 1611. obrociły ná dobra dziedziczne ná profit Xiążęcia Maurycego y iego Sukcessorow. Co y ná potym záchowano będzie.

896. Po osme. Krol Hiszpański ustąpi wszystkich pretensyi,

ktore miał do Miásta, Hrabstwa y państwa *de Lingen* z czterma wsiami do niego náleżącemi; tákże do miast y państw *de Bevergarde* y *de Kloppenburg*: ktore wszystkie mieysca zostaną się przy Xiążęciu Orangiuszu według donacyi y inwestytury Karola V. Jmperatora uczynioney 3. dnia 9bra R. 1546.

Po dziewiąte Xiążę Orangiusz weydzie w possessyą wszystkich dobr y praw, ktore miał w Burgundyi y Szarlroa według traktatow dawniey uczynionych, á ieszcze do skutku nie przywiedzionych.

897. Po tych artykułach nástępowały insze względem handlu y inszych rzeczy, ktore mniey są tu potrzebne. Względem záś Rhinberka y mieysc do Xięstwa Kliwii náleżących Hollendrowie zgodzili się o nie z Elektorami Kolońskim y Brandeburskim, do ktorych te mieysca należały. Kraie też, Miásta, porty y Zámki, ktore Hollendrowie w Jndyach pobrali Portugalczykom, zostały się przy Hollendrach.

Y ták Herezya mieczem sobie utorowała drogę do swobodnego y swawolnego życia, ktore *Libertatem Conscientiæ* názywaią. Ale wolność sumnienia nie ná swey woli zawisła, ále ná wolności od grzechu y od iárzma Szatańskiego, w ktore herezya wprzęga: Od ktorego Zbawicielu świáta oswobodź ták zacny, ták bitny, ták dowcipny, tákprzemyślny, y ták pracowity národ Niderlandski.

Ad
Majorem DEI gloriam & Ecclesiæ
Catholicæ exaltationem.

SYNO-



SYNOPSIS

Rzeczy w tey Kśięḋze záwartych gdźie liczba znaczy numerum initialem

KSIĘGA I.

ZA MARGARITY Parmeńſkiey.

Karol V. Ceſarz zdaie páńſtwa ſwe Philippowi II Synowi *n.* 1. przeſyła koronę Ceſarſką Ferdynandowi I. Bratu ſwemu *n.* 6.

Udaie ſię do Klaſztoru ná pokutę *n.* 7. Matce ſprawuie Anniwerſarz *n.* 9 ſobie ſamemu żywemu exequie *n.* 9. umiera. *n.* 10.

Philip II. z Philibertem Xiążęciem Sabaudyi zwycięża Francuzow pod S. Quintinem y pod Grawelingą *n.* 11.

Opiſanie Prowincyi 17. Belgii. *n.* 12. iáko Belgium weſzło w dom Auſtryacki. *n.* 12.

Philip ſtanowi Gubernátorow nád Prowincyami. *n.* 14. ordynuie Woyſko Belgickie. *n.* 15. pomnáża Biſkupſtwa w Belgium *n.* 17. poſyła Sonniuſza do Rzymu po aprobacyą nowych Biſkupſtw *n.* 18.

Stanowi Gubernatorkę Belgii Sioſtrę ſwą Margaritę Xiężną Parmy *n.* 20. Jey przymioty *n.* 21.

Rozruchy Pánow Belgickich powſtáły z herezyi y ambicyi Orangiuſza *n.* 22. nie z niewyprowadzenia Woyſka Hiſzpańſkiego *n.* 24. áni z pomnożenia biſkupſtw *n.* 25. iákoby z krzywdą Opatow. *n.* 26. ábo z wprowadzenia Inkwizycyi Wiáry *n.* 27. Edykta Karola Ceſarza y Philippa ná utrzymanie Wiáry S. *n.* 27. ktorych Gubernatorowie

wie niechcą przyiąć *n.* 28. áni pospolstwo zheretyczałe *n.* 29. ktore więźniow odbija, prywatne schadzki miewa *n.* 30. ná Kościoły ná-chodzi *n.* 31.

Herezya z towarami się wnasza do Belgium *n.* 32. ználazła obronę u Pánow *n.* 33. osobliwie u tych, ktorym Krola humor się niepodobał *n.* 35. y ktorzy niedopięli większych honorow *n.* 36. y nienáwidzieli Hiszpanow, osobliwie Granwellana Biskupa. *n.* 37.

Granwellana Biskupa Atrebatenskiego *dotes n.* 38. przeciwko niemu powstaie Lalininius *n.* 41. potym nań bije Montmorancy *Comes Hornæ n.* 42. y *Brederodius. ibid.* y *Egmontius n.* 43. y pospolstwo dla utrzymania edyktow *n.* 44. náywiększy nieprzyiaciel Granwellana Orangiusz *n.* 45.

Orangiusza familia *n.* 46. narodzenie *n.* 47. wychowanie *n.* 48. iego urzędy *n.* 49. nie mogąc dopiąć gubernium całego Belgium łączy się z Heretykami *n.* 50. wprzod symuluie być Katolikiem, potym Kalwinistą: ba niedbał o religią *n.* 52.

Orangiusz od Krola Francuskiego wyczerpnąwszy sekret o wprowadzeniu Inkwizycyi Wiáry do Belgium. *n.* 53. promowuie swoich przyiacioł do Orderu złotego runa *n.* 54. z niemi nalega o wyprowadzenie Woyska Hiszpańskiego z Belgium. *n.* 54. z czego Orangiusz się chełpi *n.* 55. Opatow námawia przeciwko Biskupom nowym. *n.* 56. w ohidę podaie edykta Krolewskie y Inkwizycyą Wiáry. *n.* 57.

W Tornaku y w Walencenie Predikanci każą do zgromadzonego ludu. 58. w Tornaku Lanoia Predykant śmiercią skarany. 59.

W Walencenie Maillard y Faweanus Predykanci połapani, w turmie osadzeni, ná plac wyprowadzeni od Heretykow odbici, z turmy wyprowadzeni *á n.* 60.

Gubernatorka Margarita nowych Biskupow wprowadza do miást *n.* 65. ktorych Brabantyni nieprzyimuią *ib.* wysyłáią Posłow do Papieża. 66. napieraią się Seymu *n.* 67. pod czás ktorego prywatnie

ukuo-

uknowali konspiracyą przeciw Granwellannowi *ib.* Egmoncyusz, Orangiusz y Filip Montmorancy piszą do Krola prosząc o oddalenie Granwellana. *n.* 68. Gubernatorka Granwellana odstępuie. 73.

Paszkwile ná Granwellana *n.* 74. Lokaiow barwa z kapturkami od Egmoncyusza wymyślona *n.* 75. miásto kapturkow snopek strzał. 76.

Granwellan z Belgium ustąpił do Wezuncyonu *n.* 77. ztamtąd poiáchał do Rzymu ná elekcyą Papieża *n.* 79. Został Prorejem Neapolitańskim, potym Gubernatorem Krolestwa Hiszpańskiego, aż umarł w Madrycie R. 1586. *n.* 79.

Gubernatorka edykta Krolewskie przywodzi do exekucyi *n.* 80. Xiądz Apostata zápalił Zamek, uciekł, złapany, náwrociwszy się zścięty. *n.* 80. w Rupelmundzie.

W Antwerpii gdy Fabrycyusza Predykánta palono, Heretycy rzucili się ná Kata *n.* 81.

Lubo *Pius V.* przysądził precedencyą Krolowi Francuskiemu, iednak kazał w Belgium publikować *Concilium Tridentinum* 82. áto bez żadney excepcyi *n.* 83.

Egmoncyusz od Gubernatorki Posłem do Krola *n.* 84. ktory nie pozwala w swoim páństwie mieszkać Heretykom. *n.* 84. 85. Wymawia Egmoncyuszowi kapturki 86.

Krol każe karać Heretykow. *n.* 88. Promulguie tę wolą Krolewską Gubernatorka 89. Gubernatorowie miast osobliwie Brabantyni tego edyktu nie przyimuią 90. 91. Ztąd konspiracya zheretyczałey Szlachty z Kupcami przeciwko Kościołowi Katolickiemu 93. záciągaią ná pomoc *Palatinum Rheni* 94. formuią w Bredzie *Compromissum* przeciwko inkwizycyi. 96. do ktorego co niemiara ludzi przystaie 97. *Duce Brederodio. ib.*

Postanowili w pięciu set koni iácháć do Bruxelli ná podanie suppliki Gubernatorce *n.* 97. Gubernatorka nákazuie Ziazd Kawalerow złotego runa. *n.* 98. ná ktorym sama Gubernatorka peroruie. *n.* 100. ná

nim

nim poſtanowili, żeby uſtała Inkwizycya Wiáry *n.* 104. y żeby kara gardłowa ná Heretykow umitygowana była. *n.* 106.

Brederodius z ſwemi Konjuratami przybył do Bruxelli 107. podał kommunikiem ſupplikę Gubernatorce. *n.* 109. pocieſzyła ich Gubernatorka 110.

Brederodius czeſtuie ſwoich Koniuratow, ktorzy go uznaią zá Inſtauratora *amiſſæ liberatis*, á ſwoię Koniuracyą názywaią *Nobilem concordiam* á potym Geuſios *n.* 112. przyrzekaią być wiernemi aż do żebrackiey torby, ktorą ná ſię kładą przepijając zá zdrowie *n.* 113 toż czynili u Orangiuſza 114. Suknie ſzare poſprawowali z inſkrypcyą aż do torby. 115.

Philip *Crojus* przeciwko nim wprowadził zwyczay noſić metal Nayśw: Panny. 116.

Brederodius w Antwerpii witany zá Inſtauratora wolności 118.

Geuzyi zmyślaią świadectwo Kawalerow *aurei velleris*. 119. iákoby dana była wolność każdey Religii, Heretycy zbiegaią ſię do Belgium 121. po polach każą 122. Toż czynią w Antwerpii. 122. ná prożbę Antwerpianow Orangiuſz zá Gubernatora im dany dopuſzcza Heretykom kazań 123. garnizon więkſzy zaciąga. 128.

Brederodius z Geuzyuſzami w mieście S. Trudona konſultuie 125. Kátolicy ich partyą rzucaią *ib.* Geuzyi wyſyłaią 12. Poſłow z nową ſuppliką do Gubernatorki 127.

Krol Filip ſwoie edykta mityguie. *n.* 129. lecz iuż po czaſie, kiedy zá inſtynktem Geuzyuſzow Heretycy zrabowali Kościoły we Flandryi *n.* 130. w Jprach 131. w Meninie, Kominie, Werwichu, Lilli, Duaku 132. Syklińczykowie Katolicy odparli rabuiącą chałaſtrę. 132.

Ztąd Gubernatorka żałoſna wymawia Egmoncyuſzowi, że w iego Staroſtwie táka ſię dzieie obelga Boſka. 133. o tym náradza ſię z Senatem. 134. w Antwerpii nágrawaią ſię z ſtatui Nayśw: Panny 135. tamże Kościoł Kathedralny puſtoſzą 136. potym Kościoły Kla-

ſztorne

ſztorne 138. Toż czynią w Gandawie, w Aldernardzie y po całym Belgium 139. To ſię ſtało z roſkazu Geuzyuſzow 140.

Gubernatorka zwoływa Gubernatorow Prowincyi 142. ma do nich mowę o ſpuſtoſzeniu Kościołow 143. Gubernatorowie radzą dać amniſtyą Geuzyuſzom 147. Naſſawiuſz grozi ſpuſtoſzeniem Kościołow w ſamey Bruxelli. 148. Gubernatorka chce uiáchać 148. Geuzyi chcą ią złapać, 149. y ták ná *Pacta conventa* zezwoliła przez ktore pozwoliła im kazania w tych miáſtach, w ktorych bywały 150. Czego wielce żałuie piſząc do Krola 151.

Orangiuſz trzech rabuſiow w Antwerpii ſzubienicą ſkarał 152. lecz Heretykom trzy Kościoły wydzielił dla beſpieczeńſtwa Katolikow. 153. Toż uczynił Lalinius w Mechlinii y Hornanus w Tornaku pozwalaiąc Heretykom Kościoły 154. toż w Utrechcie y w Sylwaduku 155. w Amſterdamie niewiaſty obroniły Kościoła 155. w Delfie zaś ſame niewiaſty zrabowały Kościoł Franciſzkański *ibid.*

Krol przyſłał pieniądze Gubernatorce ná zaciągnienie Woyſka w Niemczech 156. Ná co Ceſarz zezwala 157. Orangiuſz ná to zły *ibid.*

W Teneramundzie konſultuią Herſztowie tey rebellii, y chcą do ſiebie przewabić Mánsfelda 159. uradzili poddać Belgium Maxymilianowi II. Ceſarzowi 160. Mansfeld Egmoncyuſzowi odpiſał nie zezwalaiąc ná ich konſpiracyą. 161.

W Amſterdamie Szlachta ſprzyſięgła ſię z Kupcami woiować o wolność religii 163. á tym czáſem poſtanowili trzymać ſię Konfeſſyi Aużburſkiey dla przymilenia ſię Proteſtántom Niemieckim 163. Co y Beza approbował. *ib.*

Orangiuſz w Niemczech, Koligni we Francyi zácigga Woyſko zá Geuzyuſzami 164. Zyd Michas Kalwinow Antwerpſkich z Konſtantynopola ſpobudza przeciw Katolikom 165. Co to zá Zyd? 166.

166. ktory Wenecyi mało niewywrocił 167. radził Turczynowi nápaść ná Hiſzpanią 168.

Kálwiniſtowie Antwerpſcy złożyli wielką ſummę, ktorą ofiaruią Gubernatorce proſząc o wolne *exercitium* religii 169.

Ná pogłoſkę przybycia Krola do Belgium, wielu Konfederatow opuſzcza, 170.

Gubernatorka rozſyła po Prowincyach mandat, ážeby nic więcey Heretykom niepozwalano, krom kazań *n.* 172. Heretycy porywaią ſię do broni, Kupcy deklaruią *nervum belli.* Hetmanami czynią *Brederodium & Naſſavium, Quaeſtorem Marnixium Aldegundium* 173.

Ludwik Naſſawiuſz dla woyny Saſkiey nic w Saxonii niewſkurawſzy, z Konfederatami konſultuie w Bredzie 174. Egmoncyuſza do ſiebie wabią, lecz on im odpiſuie *negativè* 175 Brederod podaie ſupplikę Gubernatorce uſkarżaiąc ſię ná iey Edykt 175. iey reſpons odważny 176. Brederodius Wiánę ſwoię fortecę Zołnierzami zmácnia. 178.

Konfederaci Kalwini przednieyſze Miáſta zábieraią 179.

Bomberg Kalwiniſta utrzymuie *Sylvam Ducis* w rebellii 180. Megana wyſłanego od Gubernatorki odpędza od miáſta 181. Meganus Utrecht garnizonem zmácnia 181.

Brederod od Geuzyuſzow w Amſterdamie przyięty ſpodziewa ſię zoſtać Panem Batawii. 182. Jakub Marnix Kalwiniſta zbiera Woyſko 183. przeciwko ktoremu *Beavorius* poſłany ich znioſł, y ſam Marnix w gumnie zgorzał 184.

Kalwiniſtowie Antwerpſcy tey klęſki Geuzyuſzow żałuiąc ſzaleią od złości 185. chcą nowy Magiſtrat ſtanowić, Kátolikow wypędzić: lecz ſą pohamowani 186.

Valencenates od Lagranża Predykanta przewroceni nie przyimuią garnizonu od Gubernatorki przyſłanego 187. zá co im przywileie odbiera 190. Miáſto opaſuie 190. Geuzyi ich animuią 191. Lillę chcą

ubiedz

ubiedz 192. lecz Rossynghemius ich znasza pod Armenterią, y do Lilli zwycięsca wiezdża 192. *Norcarmius* zbił Soreana Wodza Geuzyuszow *n* 193. odbiera Tornak 194. szturmem dobywa Walenceny 195. gardłem karze Lagranża y Brajá Predykantow podżegaczow rebellii 197. w dobytey Walencenie ználazły się klucze do wszystkich Miast. 197

Gubernatorka nákazała jurament wierności wypełnić, że posłuszni będą dezygnowanemu od Krola 198. *Brederodius* woli szarżę spuścić niż ten iurament wykonać 199. Wzbrania się tegoż iuramentu Hochstratanus y Hornanus 200. przeto Mechlinią Ochstratanowi odebrała Gubernatorka 200. Orangiusz też nieprzyiąwszy tego iuramentu urzędy swoie złożył. 201. lubo Gubernatorka odradzała, *ib.* Orangiusz daie racye nieprzyięcia tey przysięgi, osobliwie niechcąc być posłuszny Xiążęciu Albanowi 202. ktorego się obawiał. 203. *Bertius* te racye refutował 204. Orangiusz nim odiechał do Niemiec, widział się z Egmoncyuszem, ktoremu radził umykać z Belgium od przyszłey náwałności 205.

Egmoncyusz wierniey przysługuie się Gubernatorce, rozbrat czyni z Geuzyuszami 207. Konfederaci przystaią ná wolą Krolewską, krom Brederoda 208.

Norcarmius Mastrycht odbiera 209. gdzie Jezuita przywrocił Wiarę S. 210. Podżegacza rebellii obwiesił. 211.

Sylvaducenses wysyłaią Posłow do Gubernatorki poddaiąc się lecz prosząc o uwolnienie od garnizonu 212. czego gdy nie uprosili, poddali się pod klemencyą 213.

Antwerpiani też submittowali się, do ktorych sama Gubernatorka przyiechała, gdzie widziała spustoszenie Kościoła 214. Sprowadziła Biskupa ná rekoncyliacyą Kościołow 215.

Posłowie od Protestantow Niemieckich uprasżaią áby w Belgium Konfessya Auszpurska záchowana była. 216.

Reszta Geuzyuszow w Hollandyi zbita od Megana, Hersztowie połapani 217.

Henryk Brederod z Amsterdamu uciekł do Niemiec gdzie z desperacyi umarł 218.

Po ucieczce Brederoda wszystkie Miásta Gubernatorce się podały 219, ktora im przykazała Kościoły restaurować, zbory obalić 220, Belgium uspokoiła 221.

Krol Philip nie mogł sam wyiachać z Hiszpanii dla Karola Syna burzliwego, ále wysłał Xiążęcia Albana do Belgium 223. ktory w Theonwilli przywitany 224. on w Bruxelli Gubernatorkę przywitał 225. iemu wielka władza od Krola dana *ib.* ktorą záczął od poimania Egmoncyusza y Hornana 227. Ochstratanus umknął 228. Margarita ustępuie gubernium 233.

SYNOPSIS KSIĘGI II. ZA ALBANA.

Ferdynand Toletanus *Xiąże* Albańſki zdawna nienawisny Belgom *n.* 235. osadza Miásta Belgickie garnizonami Hiszpańskiemi, Egmoncyusza y Hornana łapa, z tąd Orangiusz chwyta się okazyi do woyny 236.

Albanus Cytadellę w Antwerpii buduie, ktorey *propugnacula* od swoich imion názywa, á piąte od Architekta *Paciota*. 237.

Stanowi *Concilium sanguinum sine appelatione* 238. Do niego pozywa *Orangium*, *Egmontium &c*: *ib.*

Wywraca dom Komesa *de Kulemburg*, w ktorym Konjuracya Geuzyuszow wylęgła się: na tym mieyscu postanowiona kolumna 240.

Smierć Karola Krolewica Hiszpańskiego krnąbrnego Oycu 241. 242. do 247.

Florencyusz Montmorancy *Montinii Dominus* w Hiszpanii ścięty 241.

Risoryuszowie bracia usadzili się zábić Albana 248.
Orangiusz czterma szlakami z Niemiec w targnął w Belgium 249.
Lecz pułki Ochstratana są zbite od Sankcyusza Awili, dway bracia Risoryusza poimani 250. Dywizya także Cocqueliusza od Francuzow zbita ib.
W Fryzyi Adolf Nassawiusz z Arembergiem się spotyka pod Dulartem Hassem gdzie obadway w batalii się zákłoli, Krolewscy batalią przegrali 251. 252.
Albanus 19. Konjuratow kazał sciąć w Bruxelli? item 2. braci Risoriusza 253. item Woyta Antwerpskiego, y Dworzanina Egmoncyuszowego 254.
Kryminały zádane Egmoncyuszowi y Hornanowi n. 255. 256. ich wymowki 257. pięknie dysponowani od Biskupa Jpreńskiego scięci są publicznie 261. familia Egmoncyusza 262. Montmorancego Komesa Hornæ 263.
Albanus sam z Woyskiem pomaszerował do Fryzyi 264. spotyka Pannę młodą z muzyką iadącą 265. dognał Ludwika Nassawiusza 266. ktorego rosprószył 267. y zbił 269. y trupem położył ná sześć tysięcy. 270. w Gronindze cytadellę buduie 271. Syn Albana Federyk przybył z Hiszpanii 271.
Orangiusza potężne Woysko 272. strachem napełnia Belgium, lecz nie Albana 273. ktory niedaiąc mu batalii, podiazdami tylko go gabał 274. Chiapinius Witellius ná podiezdzie klacz straciwszy, 150. koni przyprowadza. n. 275. Sedycya w obozie Orangiusza o płatę, uśmierzona przyiściem do nich posiłkow Francuskich 276. Witellius nápada ná Woysko Orangiusza n. 278. Syn Albana Witelliuszowi pomaga 279. Ochstratana zwycięża 280. *Vitellius virtute virtutem superavit* 281. ná tey batalii 2000. nieprzyiacioł zabito. *Lovervallius* poimany. *Hochstratanus* zábity: wielu w gumnie spalono. 281.
Orangiusz posiłkowany od Hugonotow Francuskich chce się łą-

czyć z Kondeuszem 282. lecz Niemcy niechcą iść przeciw Krolowi Francuskiemu, y ták Woysko Orangiusza wrociło się do Niemiec. 283.

Albanus ubespieczywszy się w Belgium, posłał posiłki do Francyi 284. regalizowany od S. Piusa Papieża mieczem y kapeluszem benedykowanym 285. wystawił w Antwerpii statuę z dział nieprzyiacielskich wylaną 286. Co sami Hiszpani ganili, wychwalaiąc skromność Krola, ktory podobnych statui niedopuścił 287.

Naybarziey ohydził się Albanus akcyzą od każdey rzeczy kupney 288. od ktorey odciągaią się Belgowie *ib.* Albanus ich przymusza, á oni rekurs do Krola czynią. 289. Albanus Belgom amnistią przeszłych win daie 290. akcyzy iednak się domaga. Ztąd Belgowie łączą się do nowych Geuzyuszow Wodnych 291.

Geuzyuszowie wodni Brillę opanowali, Bossuwiusza odparli 292. Miásta Geuzyuszom się poddaią iáko to Dordrecht, Flissynga *n.* 293. y cała Hollandya y Zelandya, *n.* 294. y Orangiuszowi wierność poprzysięgły. Y ták Orangiusz dziesięciną Albana kupił sobie pomorskie Prowincye. 295. Hollendrowie ná wodzie zawsze zwycięscy *ib.*

Komes *de Bergen* Szwagier Orangiusza opanował Zutfanią Trans Isselanią y Geldryą. Ludwik Nassawiusz z Hugonotami Francuskiemi opanował *Montes Hannoniæ n.* 296. Koligni Admirał Francuski usiłuie przeciągnąć do siebie *Vitellium* 296.

Albanus Syna posyła z Witelliuszem ná oblężenie Berga ábo Mons. 297. Ono opásał *ib.* Francuzow zbił y Pána *de Genlis* poimał. 298.

Orangiusz wtargnął w Brabancyą, niektore Miásta pobrał 299.

Geuzyi wodni *ducè Lumejo* okrutne męki zádawali Katolikom 300. *Gorkomienses* Męczennicy od nich zámordowani 301. Albanowscy tryumfuią z zábitych w Paryżu Hugonotow w nocy S. Bartłomieia. *n.* 303. Orangiusz powrocił do Hollandyi, á Brat iego poddał Albanowi Berg. *n.* 304.

Alba-

Albanus odebrał Miásta ktore był wziął Orangiusz, Mechlinią nā rabunek dał Zołnierzowi. Antwerpczycy zá namową Jezuity te łupy kupiwszy odesłali Bruxelleńczykom zrabowanym. 305.

Syn Albana odebrał Geldryą y Zutfanią, Mondrágonius opánował insułę Zuitbewelandyą 307. Syn Albana wyciął Miásto *Naerden* 308. *Harlem* Miásto uparcie się broni mu, z nárąganiem się z Hiszpanow 309. z biczowaniem statui Swiętego 310. aż głodem przyciśnione poddało się 311. same niewiasty z flint strzelały: kara rebellizantow *ib.* Krolewskich zginęło 4000. 312. *Comes Lumeius* od Federatow wygnany nędznie umarł. 313.

Bossuvius Admirał od Federatow wzięty, á Aldegundius od Krolewskich 314.

Albanus zdawszy Requeseniuszowi gubernium Belgii, odiáchał do Hiszpanii 315. o Albanie rożne mowy. 316. y 317. Albanus od Krola zdysgracyowany, wygnany, potym wzięty ná podbicie Krolestwa Portugalskiego, w samym tryumfie umarł. 318. 319.

ROZDZIAŁ II.
Zá Requeseniusza.

Ludwik Requeseniusz Pán skromny znásza Statuę Albana *n.* 320. wysyła flotę przeciwko Zelandom 321. ktorey część pod Berg op Zoom Zelandy znaszaią. 322. Mandragoniusz wytrzymawszy dwuletnie oblężenie z Milddelburga chwalebnie ustępuie, miásto niego Requeseniusz Orangiuszowi odsyła Aldegundyusza z dwuma innemi 323. Hiszpani Federatow znieśli pod wsią Moock, gdzie dway *Nassavii* Ludwik y Henryk, tákże Syn *Palatina* zginęli *n.* 324. ná tey batalii náylepiey stawili się, *Barlamontius á Monte, Valdesius* 325 Zbuntowali się Zołnierze Hiszpańscy o płatę: nic z niemi Jezuita niewskurał Wchodzą w Antwerpią, *n* 326 skromnie iednak postępuią, przez

co wy:

cô wymogli płatę. 327. ktorę hoynie z ubogiemi y Zakonnikami się dzielą: Oycowie *Soc: JESU* oney nie przyimuią, aż wrocą co komu winni. 328. Co oni chwalebnie uczynili. 329.

Leyda od Waldezyusza oblężona uparcie się broni 330. y zálaniem pola wodą nieprzyiaciela odpędza 331. ztąd Hiszpanow Sedycya ná Waldezyusza iákby przekupionego. 332.

Ægidius Barlamontius w Geldryi á *Vitellius* w Hollandyi Miást dobywa 333.

Comes de Altemps przybył ná pomoc Requeseniuszowi z Niemieckim Woyskiem 334. Hiszpani przez odnogę morską brną do Zelandyi. 335. z utratą Páceka *ib:* w Duwelandyi wycinaią *præsidium*, Boissota Gubernatora Zelendyi zábili, całą insułę opanowali 336. Tymże sposobem Mondragoniusz insułę Skaldią opanował, y Zyryczei Miásta dobył. 335.

Requeseniusz y Witelliusz Umarli. ich cnoty. 338. 339.

ROZDIAŁ III.

Interregnum.

Krol chciał sprobować rządow Senatu lecz one się niepowiodły 340.

Senat rozdzielony ná *Hispanienses & Patriotas* 341. Chce wyprawić z Belgium Komesá *de Altemps*, wypłaciwszy lenungi iego pułkom: lecz Altemps niechce ustąpić 342. Hiszpani ktorzy Zyryczei dobyli, o niepłatę buntuią się 343. Alost biorą miásto lenungow 344. ztąd w Bruxelli nápadaią ná Hiszpanow, Senat buntuiących się Zołnierzy zá nieprzyiacioł deklaruie á gminowi broń pozwala. 344. z tąd zwady *Avili* z Senatem 345. Senat wysyła Posłow do Krola po pieniądze ná lenungi 346. Tym czásem Orángiusz ná swoię stronę przeciąga Senatorow. 347. ktorzy odradzaiących Senatorow woynę

przeciw

przeciw Hiszpanom zá nieprzyiacioł maią 348. ich chwytaią y więżą. 349. przez co upadła Senatu powaga, ná ktorego mieyſce náſtąpili Prokuratorowie Prowincyi 350. ktorzy uradzili orężem wyrzucić Hiſzpanow z Belgium, y Seym nakazali 351. z Orangiuſzem ſię związali, zá ktorego pomocą Hiſzpanow z Gandawu wyrzucili, iemu Neuport w záſtaw oddali, *fœdus* z Hollendrami y z Zelandami uczynili ná wyrzucenie Hiſzpanow 352.

Pierwſza wyprawa przeciw Hiſzpanom nie powiodła ſię, *Glimæus* zbity 353.

Z Maſtrychta wypędzaią Hiſzpanow: lecz oni uzbroieni niewiaſtami onego dobyli y Miáſto zrabowali 354.

Fœderati nowe zaciągi czynią, onę polecaią Egmoncyuſza Synowi 355.

Z Antwerpianami Egmoncyuſz dobywa w Zamku Hiſzpanow 356. lecz oni ſkupiwſzy ſię w padaią w Antwerpią 357. Egmoncyuſza imaią 358. Ratuſz Antwerpſki palą, Miáſto rabuią 359. *Fœderati* wyſyłaią do Krola ſkarżąc ſię ná Milicyą Hiſzpańſką 360. Milicya także wyſłała winuiąc Federatow 361. 362. ktora przez 3. dni rabowała Antwerpią 363. y ná 6. tyſięcy wycięła, *Comes Oberſtein* utonął. 364.

ROZDZIAŁ IV.
Zá Jana Auſtryaka.

Jan Auſtryak ſamotrzeć *incognitò* przybył do Belgium. Orangiuſz radzi Senatowi, ażeby inaczey go nie przyięli zá Gubernatora, áż wyprowadzi Hiſzpanow y Pacyfikacyą Gandawſką ſtwierdzi 365. Z tym wyſyłaią dwuch Poſłow do niego 366. Auſtryak radzi ſię ſwych Towarzyſzow, Gonzaga radzi niewypuſzczać Woyſka Hiſzpańſkiego. 367. 368. *Eſcovedus* záś *è contra* 370. 375. do ktorego

rego Austryak przystał. 376. y podpisał Pacyfikacyą Gandawską przydawszy *Edictum perpetuum* ná záchowanie Wiáry S. 377.

Hiszpani odchodząc z Belgium Więzniow wzaiemnie oddaią, lenungi biorą 378.

Austryak do Bruxelli wieżdza: iego przymioty wdzięczne 379.

Orangiusz proszony, áby do tey ugody przystąpił, Kalwińſtwem się wymawia 380. Senatorow y Szlachtę odmawia od Austryaka, ktorego im hydzi 382. ták dalece, że same dobrodzieystwa zá samołowki mieli 382. y przysięgę iego zá podeyrzaną mieli 383.

Orangiusz ohydziwszy Austryaka chce go złapać przez Aldegundyusza. Austryak przestrzeżony, schrania się do Namurku 384. gdzie rządy obeymuie 385. Senat wabi go do Bruxelli, Austryak nie chce wrocić się dla zásadzek Orangiusza 386. one wymienia 383. Antwerpiani wyrzucaią *præsidium* sprzyiaiące Austryakowi. 388. Stany listami certuią z Austryakiem 388. obieraią Orangiusza Ruartem Brabancyi 391. Austryak do broni się porywa *ib.* lubo tylko dwie miał Prowincye sobie życzliwe Lucemburską y Namurską 392.

Orangiusz nowy Ruart Miásta Brabańskie ordynuie po Hollenderſku 392. Cytadellę Albana w Antwerpii ruinuie 39 . toż czynią inne Miásta *ibid.*

Szlachta widząc zuchwałego swego Ruarta zá radą Xiążecia Areschota obieraią sobieGubernatora Macieia Arcy- Xiążęcia Austryi 394. sprowadzaią go do Bruxelli y witaią Gubernatorem á Orangiusza Namieśnikiem iego 395. Senatorow odmieniaią, Austryáka zá nieprzyiaciela uznaią 396. przysięgę wierności czynią. *ibid.*

Do tey przysięgi przymuszaią Oycow *Soc: JESU* ktorzy się wymawiaią regułą swą. *n.* 397. ich z Antwerpii wypędzaią *ib.* ieden z nich odważnie porywa puszkę z Kommunikantami 398.

Kalwinista igraszkę czyniący z wypędzonych Jezuitow od BOGA skarany 399

Z inszych

Z inszych Miást Jezuitow y Franciszkanow y Plebanow wyrzucáią 400. *liberum exercitium* Religii pozwalaią *ib.*

Alexander Farnezyusz przybył do Belgium 401. znalazł Belgium w barzo złym stanie: bo dwie tylko Prowincye przy Austryaku stały 402.

Woysko nieprzyiacielskie większe, niżeli Krolewskie *n.* 403. ktore z znakiem Krzyża Chrystusowego wyszło przeciwko nieprzyiacielowi 404. y pod Gemblakiem 10. tyś. trupem położyli 405. wszystko zábrali 406. Gemblak wzięli. 407 Komes Goigni Wodz wzięty. *ib.* Panowie Konfederaci do Antwerpii uciekli 408. á Krolewscy odbieraią Miásta Lowanium, Tillemont, Judaignią *&c:* 409.

Farnezyusz szturmem dobył Sychemium, surowości záżył ná krzywoprzysięscow 410. *Diestem y Levia* mu się poddały. *ib.*

Austryakowi poddaią się Miásta *Nivella, Bincyum, Malmodium &c:* 411.

Farnesius dobył Limburga, 412, y Dalhem, y całą Prowincyą Limburską opanował 413. Orangiusz ná utrzymanie pospolstwa fałszywe wieści sieie. 414. Mondragoniusz z skrzynią Kości SS. cudownie pod czas ruiny wieży záchowany 415.

Barlamoncyusz z Synem umiera 416. ich cnoty *ib.*

Orangiusz dobył Amsterodamu Miásta Kátolickiego pod kondycyą záchowania Wiáry Katolickiey: lecz iey nie dochował. 417.

Krol Filip przez Posła ná wszystko zezwala, byleby *Fæderati* Wiáry Kátolickiey się trzymali, lecz Orangiusz ich od tego odwodzi 418. raczey radzi prosić o *armistitium* 419. nim z Niemiec z ściągną Woysko. Ná ktore Farnezyusz nie pozwala 419.

Wielcy Kawolerowie z Hiszpanii przybywaią do Austryaka z Woyskiem y z pieniędzmi od Krola 420. Austryackich pod Nimegą

męgą zbił Bossowius, ktoremu *Areschotum* poddało się zabiwszy Komendanta Pagana 421.

Krol każe Austryákowi szukać drogi do ugody. 421. Stany podaią cięszkie kondycye ktorych Farnezyusz nie radzi odrzucać 422. Austryak one posyła do Krola 423. w nowym Zámku Austryák záchorował, y ustąpiwszy Gubernium Farnezyuszowi umarł 424. racye, dla ktorych Farnezyusz ten urząd przyiął 425. Austryáka w gorączce mania, śmierć święta. 426.

Jâna Austryáka národzenie, Oyczyzna, rodzicy, wychowanie 427. oddanie iego Philippowi Bratu 429. od niego przywitanie 430. oddanie iego ná náuki z Krolewicem *Don- Carlos* y z Farnezyuszem: ich przymioty 431. nie chce do stanu Duchownego 432. Maurow Granateńskich zbił: otrzymał *Acciacam victoriam* nád Turkami 433. Tunetum wziął, gárnizonem zmocnił pod kommendą Sorbellonii: z tąd u Krola w podeyrzeniu. 434. ktory go wysłał do Belgium, skąpo mu wszystkiego dodaiąc 435.

Ján Austryak podobny był do Germanika y do Oyca swego Karola V. 436. iego cnoty 437. Z *Bugæum* ciáło iego przeniesione do Namurku 438. z tamtąd do Hiszpanii 442. pogrzebiony w Eskuriale przy Oycu swym *ib.* iego *monumentum* w Namurku 444. Austryak miał dwie Corki 439. Barbara Blomberga mniemana była iego Matka, á prawdziwa była wysokiego rodu, Synowi niewiadoma. 440.

K S I Ę G A III.
ZA ALEXANDRA FARNEZYUSZA.

Farnezyuszow Genealogia 446. Xiążęcia Alexandra Pradziad był Alexander Farnezyusz, ktory potym został Papieżem, pod imie-

niem

niem Pawła III. Dziad Piotr Aloyzy. Ociec *Octavius* Xiążę Parmy y Placencyi. *à n.* 449. Mátka Margarita Karola V. Corka náturalna 451. Stryiowie Alexander y Raynucy Kardynałowie 450.

Alexander wychowany u Philippa II. miał ochotę do woyny 452. uczył się z Infantem *Don Carlos* 453. Ożenił się z Xiężniczką Portugalską 454. Jey cnoty 455. powiła mu dwuch Synow 458. świątobliwości iey ufaiąc mąż odważny ná bitwie pod *Accium* 459. uczyniony Gubernatorem Belgii záſtał wielu nieprzyiacioł potężnych 460.

Z nich náywiększy Xiążę *d' Alenson* Krolewic Francuski, 461. ktory przez Siostrę swoię nákłonił Belgow 462. że go wezwali do Beligium 464. przez Malkontentow 467. Alensoniusz przybył do Belgium 468. iáko Protektor Belgii odbiera fortece Krolewskim 469. zá niedostatkiem płaty Zołnierzowi, wraca się do Francyi 469.

Ján Kazimierz Brat *Palatina Rheni* od z heretyczałych Gandawczykow (ktorzy Xiążęcia Areschota wzięli, Xiężą wypędzili, Kościoły zrabowali) Gubernatorem Flandryi przywitany. *n.* 465. poiechał do Anglii 469.

Potężne Woysko Federatow przed zimą rozpierzchło się 470.

Przybywa do Woyska Krolewskiego *Comes de Altemps* y Franciszek *de Saxe* 472.

Mondragonius szturmem dobył Miásta Kerpen. *Herculanum* mu się poddało 472. zbił dywizyą Konfederatow pod Wildebechium. Miásto Strala poddało się mu 473.

Piotr *de Tassis*, *Crojus*. *Reusius*, y Piotr-*Toletanus* biią nieprzyiacioł 474.

Ján *de Monte* małą swoich garstką zbił 700. nieprzyiacioł 475.

Farnezyusz biorąc Miásta w zimie Woysko przeprowadza przez Mozę 476.

Octavius Gonzaga zbił podiazd nieprzyiacielski pod Eindowią 477. Kazimierzowskie pułki uchodząc od miecza Krolewskich, do Sylwaduku nie wpuszczeni 478. traktuią z Farnezyuszem 479. ktory ich wyprawił do Niemiec 480. Otym usłyszawszy Jan Kazimierz wyiechał z Anglij nic nie sprawiwszy 481.

Farnezyusz dobył Burgerhutu przedmieścia Antwerpii, gdzie Orangiusza *fortes* byli Jan Norrycyusz y Franc: Lanua. 482.

Wallonowie zámyślaią przystąpić do partyi Krolewskiey. Walenti *Pardieu de Motta* y *Manuinus Aubermontius* gorliwi Katolicy, wyrzucaią *præsidia* Orangiusza 483. Pięć tyś. Wallonow Kawalerow Rożańcowych odrywaią się od Orangiusza 484. łączą się z Malkontentami Kátolikami 486. stanowią bronić Wiary Katolickiey *Mottæus Montinius, Caprius Floyecus &c:* 486. Floyeka Chłopi Kalwini zábili *Winocibergenses* 487. Tá fakcya Wallonow nie inaczey chce przystąpić do partyi Krolewskiey, tylko ieżeli wyprowadzą Woysko cudzoziemskie 488.

Z tąd Orangiusz rożnych sztuk záżywa zwabienia ich do siebie przez Cesarza, przez ofiarowanie Kapryuszowi urzędow, 489. po śmierci Bossowiusza otrutego dla Wiáry Katolickiey 490. przez Roberta Meluniusza ktorego czyni Gubernatorem Artezyi wypędziwszy Kapryusza 492.

Farnezyusz przez Biskupa Arrebateńskiego Wallonow utrzymuie, y samego meluniusza do Krolewskiey partyi pociąga. 493.

Arcy Xiąże Maciey y Stany im grożą gniewem Cesarza Pácyfikatora 494.

Farnezyusz List Krolewski przysyła do Wallonow, approbuiąc ich zgodę y deklaruiąc wyprowadzić Woysko cudzoziemskie. 495. postarał się od Krola potwierdzenia Meluniusza ná gubernium Arteskim 496.

Y ták Meluniusz y Emmanuel Laliniusz Montynii Pán z Farnezyuszem traktuią o zgodzie 497. Stany przez list grożą im gnie

wem

wem Cesarza. 499. ktorym Farnezyusz odpisuie, obiecuiąc *Sacrosanctè* trzymać się Pacyfikacyi Gandawskiey. 500. Stany záś pozwoliły *exercitium* wszelkiey Religii przeciwko tey pacyfikacyi. 502. o ktorą Wallonowie náybarziey stoią 503. przeto Wallowowie poprzysięgaią obstawać o Wiarę S. 503. Antwerpscy Kalwini náchodzą na processyą, domagaią się wypędzenia wszystkich Xięży 504. á to w obecności zgromadzonych Stanow. Z tąd Egmoncyusz, Laliniusz przystaią do Farnezyusza. 504.

Posłowie Wallonow traktuią z Farnezyuszem o pokoiu. Opáta piękna mowa 507. Farnezyusz musiał pozwolić na wyprowadzenie Woyska cudzoziemskiego. 507. Radość z tey ugody. Komedya w Paryżu o krowie Niderlandskiey 508. Smutek y gniew Heretykow ná P. *de Motta* Autora tey ugody, ktoremu chcą Grawelingę ubiedz: lecz on zdradom zábiegł 510.

Tym czasem Farnezyusz trzymał Mastrycht w oblężeniu 511. Orangiusz chce go od tego odciągnąć pacyfikacyą Kolońską 512. Zdały się Stany chcieć utrzymać w Belginm Wiárę Kátolicką 513. Ná tę Pacyfikacyą Poseł Krolewski Xiąże *terrae novae* 514. Instrukcya, ná co nie má pozwalać 515. *&c:* Farnezyusz go przestrzega o figlach Orangiusza *ratione armistitii* 518. Otoż nalega u Farnezyusza Komes Otto Poseł Cesarski 520. lubo Orangiusz nigdy niemyślił prawdziwie godzić się z Krolem 521. o tym się informuie, Cesarz 522. *&c:* Farnezyusz Gomikurcyusza wysłał do Cesarza, ktory o wszystkim dał informacyą 523.

Pacyfikacya Belgicka w Kolonii: ná ktorą ziáchali się *Delegati* 528. Posłowie Stanow plenipotencyą pokázáli z mankamentami 530. uskarżaią się, że Farnezyusz został Pacyfikatorem Wallonow *in praejudicium* Cesarza 531. ná to respons *Terrae novae* dostateczny 532. Harde pretensye Stanow 534. *in particulari* wolność Religii reformowaney 535. Ná co Krol zezwalał? 536. Posłowie Stanow znowu nálegaią

o *armi-*

o armiſtitium. 537. lecz ná to gruntowna odpowiedź Terranova 538.

Sami Pácyfikatorowie umolifikowali artykuły zgody 543. ktore Posłowie Stanow pochwalili, ſpodziewaiąc ſię od Stanow approbacyi, gdyż im wypłynęła plenipotencya 544. Stany domagać ſię kazały większey ſumnienia wolności 364. grożą złożyć Krola z państw ſwoich, á obrać Alenſoniuſza 347. y ták ſpełzła tá pacyfikácya 550. z winy Stanow upartych w herezyi 551. 552. teraz poznali, że Stany pod pozorem pacyfikacyi czego inſzego ſzukały 553. Xiąże Areſchotus y drudzy Posłowie Stanow poiednali ſię z Krolem 553. Sylvaducis y Walencena przyſtąpiły do Krola 554.

Tym czaſem Farnezyuſz Maſtryku ſzturmem dobył. 554. Miaſto ná rabunek wydał. 558. Tám Ægydius Barlamontius y Fabius Farneſius zábici 559. Sylvaducenſes Kalwinow wypędzili, Mechlinienſes do Krola przyſtąpili 560.

Fabius Gatta dobył Willebruku 560. Garcias Olivera Hiſzpanow uciekáiących przytrzymuie, ich Zwycięſcami czyni Reſtitutor famæ. 561. Marcin Schenchiuſz od Federatow wzięty 562. Jerzy Lalinius Comes Renebergius Gubernator Fryzyi przyſtaie do Farnezyuſza 563.

Artykuły ugody z Wallonami publikowane 563. ktore ſą. n 565. iák wiele wychodzi ná Woyſko? 565.

Farnezyuſz miáſto cytadelli w Maſtryku Collegium Soc. J. fundeie. 566. karze Zołnierza ſpuſzczaiącego kopią z workiem 568. Wyprawuie pułki cudzoziemſkie z Belgium 569. Lanua Federat y Norrycyuſz Anglik biorą Miáſta 570.

Farnezyuſz z Wallonow ſobie przybiera Senat. 570. Hetmanow. 571.

Rubazyuſz Hetman Lanuę zbił y poimał 572. Lanui złość 573. więzniem przez pięć lat wypuſzczony w zámianę z Egmoncyuſzem 574.

Marga-

Margarita znowu przyſłana była do Belgium, áby nim weſpoł z Synem rządziła, lecz po trzech leciech wyłamała ſię z tego ciężaru 576.

Ná rozgłoſzoną wieść o śmierci Krolewſkiey *Auxius* Brat Boſſuwiuſza do Federatow ſię przenáſza 578.

Hezyuſza konſpiracya ná zgładzenie Farnezyuſza 578. Hezyuſz poimany 580. ścięty. 581.

Farnezyuſz Rennebergiuſza oblężonego w Gronindze ratuie 582. Schenkius ná odſiecz przybywſzy znáſza woyſko Holachiuſza 583. 584.

Jerzy *Lalinius Comes Rennebergius* zwycięża powtore Holachiuſza, odbiera fortece 585.

Juſtus Villerſius poddawſzy Krolewſkim Miáſto Buchem miny podſadził ſzkodliwe Miáſtu 586. Mansfeld y Rubazyuſz Miáſt dobywaią 588. Montyni tákże 589.

Orangiuſz námáwia Stány ná obranie Alenſoniuſza ná gubernium 590. dlá utrzymánia Xięſtwa *d' Orange*, y dla Zony Francuſkiey 591.

Krol go *pro invindicabili capite* ogłaſza. 591.

Stany ſkładaią Krola z páńſtw ſwoich, á Alenſoniuſza obieraią zá Xiążęcia 592.

Arcy Xiąże Maciey abdykuie gubernium 593.

Federati wyprzyſięgaią ſię Krola 594. wypedzaią Kapłanow 595.

Altapenniuſz ſztucznie Bredę wziął 597. Biſkupa y Jezuitow wprowadził 597.

Boſſuwiuſz połapał Wodzow Alenſoniuſza, *Turennium & Vantadurium* 598.

Alenſoniuſz w Kameraku koronowany Xiążęciem Brabańſkim 599. *Inchius* Autor wprowadzenia Alenſoniuſza do Belgium, od niego z gubernium Zámku wyzuty, wkrotce zábity 600.

Alenſoniuſz około Kameraku dobywa fortec 601. Wraca ſię do Francyi 602.

Valencenates y *Montenses* nápieraią ſię przywrocenia Hiſzpanow ná ſwoię obronę 603.

Farnezyuſz wyrugowawſzy Francuzow z *San-Ghillainu* 604. obległ Tornak w 8brze 605. ná odſiecz przybywaiących wyciął 606. *Verdugus* tákże zbił w Fryzyi Norycyuſzá 607. Farnezyuſz raniony, *Bucquoius* zabity pod Tornakiem 608. iego Syn potym wielki Kawaler. *ib.* Zdrayca wprowadza nocą nieprzyiacioł do Tornaku 610. lecz oni ſami radzą poddać ſię 612. *Tornacenses* ſię poddaią. Xężna Eſpinoyſka uwozi depozyta Kościelne 613. 614. Farnezyuſz przytrzymuie, y co komu należało oddáie. 615. Xiężna Eſpinoyſka z gniewu ſzaleie. 616.

Alenſoniuſz w Anglii konkuruie do Elżbiety 617. Elżbieta mu pierścień podała obłudnie 518. w Antwerpi inaugurowany Xiążęciem Brabańſkim 619.

Joannellus Jaurengiuſz dwa zęby Orangiuſzowi wybił 620. Ztąd tumult ná Alenſoniuſzá, ktory uśmierzył ſam Orangiuſz 621.

W tym głoſzą o przyiściu Woyſk z Francyi y Anglii: czym przeſtraſzeni Wallonowie proſzą o rewokacyą Hiſzpanow 622. do czego przyſtaie y Laliniuſz lubo z boiaźnią pomſty od Hiſzpanow 623. do czego námowiony ieſt y Rubazyuſz 626. nim pułki Hiſzpańſkie przybyły, Farnezyuſz obległ Aldenardę drugą Rupellę 629. y onę wziął. 631.

Pułki Cudzoziemſkie z Hiſzpanii nádeſzły 633. Pułk Angielſki porzuciwſzy ſtronę Francuſką przyſtaie do Farnezyuſzá 634. *Simplius* Szkot poddaię Lirę dla przyſługi Krolowi Kátolickiemu 636.

Alenſoniuſz w Gandawie inaugurowany Komeſem Flandryi 636. Miáſt wiele pobrał. 637.

Taſſyuſz Werduga Pułkownik w nocy wziął Stenowik Miáſto Trans- Jſelanii. 638.

Alenſoniuſz wprowadził do Belgium obſerwacyą nowego Kalendarza

lendarza

lendarza 639. Francuzowie podżegaią go, áżeby nie malowanym był Rządzcą Belgii 640. Alensoniusz każe swoim po Miástach stoiącym iednego dnia fortece opanować: á sam Antwerpią tegoż dnia swemu Woysku podał. 643. ktorą gdy rabuią, Mieszczanie ná nich powstali, wybili y wyparli z Miásta 645. gdzie samey zácnieyszey Szlachty Francuskiey padło ná 250. innych 2000. *n.* 646. w innych Miástach tegoż dnia 16. *Jan.* 1583. podobny ewent był, w inszych rożny 648.

Alensoniusz chciał Farnezyuszowi oddać podbite Miásta 648. lecz Orangiusz odwiodł go od tego obiecuiąc go pogodzić z Stanami 650.

Farnezyusz odbiera Zámki Eindowią, *Dalem*, *Sichem*, *Vesterloe.* 650. Birona zbił 651. o czym dowiedziawszy się Alensoniusz z Dunkierki umknął. A Farnezyusz Dunkerkę obległ ktorą mu poddał Komendant Francuz przez kapitulácyą 653. dobył tákże Neuportu 654.

Krolewscy Miásta odbieraią, Federatow biią 655. Tassyusz Zutfanii dobył 656.

Farnezyusz przeciwko Jprom Zámek buduie. Dobył *Aschelown* 657. Poddaią się mu Rupelmunda, Axella, Ulsta, Midelburg, Alost 658. dokąd Kapłanow wprowadza 659. Farnezyusz z Hiszpanii odbiera million Czer: Zł: 660.

Farnezyusz dopomaga Arcy- Biskupowi Kolońskiemu przeciw Gebhardowi *de Truchses* Apostacie 661. *&c:* ktorego z Niemiec wypędza do Hollandyi 663.

Jpry głodem przyciśnione poddaią się Farnezyuszowi 664. *Brugenses* tákże 666. Gandawczykowie lubo głodem przyciśnieni uparcie się trzymaią 667. Zdrada szaloney baby odkryła sie 668.

Fœderati ofiaruią Alensoniuszowi przyłączyć Belgium do Francyi 669. lecz Alensoniusz z smutku umarł. 669.

Comes Bergensis przystąpił do Krolewskiey partyi. 670.

Orangiuſz w Delfie zábity od Girarda Burgończyka 671. Záboyca końmi roztargany 672. Orangiuſza ambicya 673. iego, Zony dzieci 674.

Maurycy de Naſſau Syn Orangiuſza ná urzędy Oycowſkie náſtąpił 675.

Fœderati oddaią Belgium Henrykowi III. Krolowi Franc: 676. Lecz on zábawny woyną domową z Hugonotami nie przyimuie. 683.

Farnezyuſz obległ Antwerpią y razem Gandaw, Teneramundę, y Bruxellę 684. náprzod Zamki koło Skaldim pobrał 686. potym ná Skaldim buduie moſt 689. Teneramundy dobywa 690. *Paz* wielce Swięty Pułkownik w ſzturmie zábity, y Taſſyuſz 691. *tandem* Teneramunda przez akkord poddała ſię 694.

Gandawſcy Posłowie proſzą Farnezyuſza o pokoy 697. y Miáſto poddaią 699. z kąd 20. Okrętow wyprowadzono ná dokończenie moſtu pod *Calloum* 701. á to przez pole wodą zálane, gdzie Kook Antwerpſki Admirał był zábity, á *Tilinius* Syn Lanui wzięty 702.

Farnezyuſz od Gandawu do *Calloum* foſſę kopie 703. przez ktorą Okręty ſprowadza pod moſt 704. wſzelka żywność ſię przywozi *ib.* Tá kopanica Parmą nazwana *ib.* kończy moſt długi ná 1500. krokow *n.* 706.

Holachiuſz odparty od Sylwaduku cnotą Komeſá Altappenniuſza 710. z wielką klęſką Federatow 711.

Bruxellenſes głodem przyciśnieni poddaią ſię pod klemencyą Farnezyuſza 713. *Nimvegenſes* tákże ſię poddaią. 714.

Zelandy z iedney ſtrony, Jambellus Inżenier z drugiey armuią ſię ná moſt Farnezyuſza 715. Jambellus zbudował w Antwerpii okręty, ktore záwierały ſtraſzne miny 718. ktoremi moſt przerwany, kaſztel wyſadzony, Krolewſcy ludzie pobici, popaleni, potopieni 722. tamże zginęli Rubazyuſz y Billius zacni Wodzowie 725. Sam Farnezyuſz cudownie od tey klęſki odprowadzony 721. w Mariańſkiey fortecy o

ziemię

ziemię rzucony kſobie przyſzedſzy 727. pozoſtałych animuie 728. moſt teyże nocy reſtauruie 729. Ná Konweſteńſkiey grobli forteeę buduie 731.

Jeſzcze Jambellus drugie puścił ná moſt ogniſte okręty: lecz nic nie ſpráwiły 734. nic też nie ſpráwił Okręt názwany *Finis belli*, puſzczony ná zálane pola 736. Ná grobli Konweſteńſkiey krwawa batalia 738. 741. Pac z nieba Hiſzpanom pomaga 743. wiktorya przy Hiſzpanach 745. Okręt też ow w tryumfie przyprowadzony. 747.

Aldegundyuſz chytrze utrzymuie Antwerpią aż do żniwa: lecz gdy Farnezyuſz zboże pokośił, y zwiozł do obozu 749. y gdy Mechlinia poddáła ſię 750. Aldegundyuſz przybył do Farnezyuſza 752. ná traktaty 758. ktore zakończone 762.

Farnezyuſz wiachał do Antwerpii 764. Oycow *S. J.* tám wprowadził. Cytadellę reſtaurował 765. z tey wiktoryi Krol Philip wielce ſię radował. 766.

Altapenniuſz Komeſa Meurſyi od oblężenia Nimegi odpędził. 767.

Schenchius przyſtał do Konfederatow, ktorego Taſſyuſz znioſł. 768.

Pułki Bobadilli ná inſule Bommelii wodą zálaney cudownie ſalwuią ſię 769. po wykopaniu Obrazka *Immaculatæ Conceptionis B. V. M.* Ztąd *Milites B. M. Immaculatè Conceptæ* 772.

Taſſyuſz znioſł Fryzonow. Stennona Duńczyka ich Wodza poimał 775.

Confæderati Belgium ofiaruią Krolowey Angielſkiey, ktora tám przyſyła *Roberta Dudleja* 777. ktory przywitany Náywyżſzym Gubernatorem Belgii 779.

Farnezyuſz po mnieyſzych z Holachiuſzem Schenchiuſzem potyczkach 780. 781. Grawii dobył 781. gdzie wſzelką prowizyą ználazł 782. Miáſto Wenlo opáſał 783. onego dobył 784.

Farnezyuſz pomaga Arcy-Biſkupowi Kolońſkiemu do odebrania *Nuys* Miáſta ktore *Comes Neurſiæ* ſztucznie był opanował ná ſtronę Truchſeſa Apoſtaty 785. Co zá Miáſto *Nuys* ábo *Noveſium*? 787. długo ſię opiera 789. lecz ſzturmem wzięte 791. *præſidium* wycięte, Kloet Gubernator obwieſzony 794. 795. Miáſto zrabowane, ſpalone. 796. *in pœnam* ſpalenia Ciáła S. Quirina 797.

Farnezyuſz od Papieżá odbiera Kapeluſz y ſzpadę benedykowaną. 798.

Opáſał Miáſto obronne Rhinberk 799. 800.

Taſſyuſz broni Zutfanii, ktorą opáſał Dudleuſz 801.

Fárnezyuſz wprowadza prowizyą do Zutfanii 802. 803. Niemieckie pułki idące ná pomoc Dudleuſzowi przytrzymuie, y wraca do domow ſwoich 804.

Dudleuſz odſtępuie od oblężenia Zutfanii. Skargi nań Konfederatow, powraca do Anglii 805.

Smierć Oyca y Mátki Farnezyuſza 806.

Farnezyuſz wprowadza karność do obozu przez Miſſyonarzow S. J. 807. ná nich expenſa 808.

Wowa y Dewentria dobrowolnie ſię Farnezyuſzowi poddaią. 809

Elżbieta śmiercią Maryi Krolowey Szkockiey wytargowała ſummę pieniędzy u Stanow Angielſkich ná pomoc Belgom 811.

Farnezyuſz obległ Miáſto *Sluys* ábo Sluzę 813. Mansfeld dobył Blanchenberga. *Nottæus* dobył Zámku S. Anny. Farnezyuſz moſt zbudował nád kanałem. 814. Tonellatę Zámek Sluzanom odbiera. 815. Altapenniuſz zábity w bátálii 820. iego cnoty 821. Farnezyuſz Dudleuſza odpędza od Blanchenberga 822. z tamtąd wrociwſzy ſię bierze Sluzę przez kapitulacyą 824.

Z tąd zwady tákie náſtąpiły miedzy Dudleuſzem y Federatami, że Dudleuſz wrocił ſię do Anglii, y gubernium Belgii ábdykował 825. zá náſtępuiącą woyną z Hiſzpańſkim Krolem, ktory miał ſłuſzne przyczyny ná Elżbietę 827. Tey

Tey wyprawy miał mieć rządy Farnezyuſz 828. ktory nowe zácięga Woyſko 829. Krola Szkockiego Jákuba do ſpołeczności záprászá przez Sympliuſzá Hetmana Szkockiego 830, lecz Jákub od Elżbiety do iey partyi przeciągniony. 832.

Elżbieta pobudza Turczyna ná Hiſzpaná 833. kaptuie Belgow Konfederatow 834. ligę z niemi záwiera, *ib.* gotuie ſię w Anglii do obrony 835.

Hiſzpańſka flota ſtraſzna, iákiey nie widział Ocean 836. Liczba okrętow y ludzi 837. *Comes S. Crucis* nád nią przełożony, przykre słowko od Krola uſłyſzawſzy, nágle umiera 838. ná iego mieyſce dany Alfons Perez Guſman Xiążę *Medinæ Sidoniæ* 839.

Tá flota puściła ſię ná morze, wprzod od náwałności rozproſzona, potym zebrała ſię 840. Sydoniuſz podrwił ślepym posłuſzeńſtwem opuſzczaiąc port Plimuth 841. 842. y daley żegluiąc: ná ktorych Anglikowie nácieraią 843. Waldezyuſzá okręt pochwycili 843. w nocy ná flotę Hiſzpańſką ſpuſzczaią ná poſtrach ogniſte okręty, ztąd trwoga: podnoſzą kotſice 848, w tym náwałność powſtaie, flotę rozpráſzá, topi. 849. Toletana okręt ná piaſku oſiadł pod Fleſſyngą, ktorego Hollendrzy dobywſzy, w nim piiąc wino potonęli 849.

Sydoniuſz krążąc około cáley Brytanii 7trionalnym Oceanem powrocił do Hiſzpanii z wielką ſwoich kleſką 850.

Krol Philip nic ná to niedbał 853. większy nád wſzyſtkich Stoikow 855. 50. tyś. czerw: zł: záraz kazał wyliczyć ná pocieſzenie chorych 856.

Z tego nieſzczęścia Hiſzpanow, tryumfy w Anglii 857.

Smutek Farnezyuſzá 858. Przyczyny tey klęſki 859. náywiększá náwałność 860. ták ſię BOGU podobało *ib.*

Schenchiuſz opanował Bonnę petardem świeżo inwentowanym 862. ná odebranie oney Elektorowi Kolońſkiemu Farnezyuſz poſyła Xiążęcia Chimackiego z Taſſyuſzem 863. Taſſyuſz zábity. *ib.*

Taſſy-

Taſſyuſzow Dom ieſt Autorem poczt: *ib.* Bonna dobyta 864.

Erneſt Mansfeld dobył niedobytą fortecę Wachtendochę bombami teraz wynalezionemi 865. Farnezyuſzowi Gertruisberg poddał ſię 867.

Comes Varambonius Rhinberka dobywa: *Platus* zácny Inżenier zábity 871. Zbił Schenchiuſza ná odſiecz' idącego 872. ktory ſwoich uciekaiących nie mogąc przytrzymać ná promię utonął 872. iego *qualitates ibid.*, & 874.

Comes Meurſa prochem ſpalony. iego *qualitates* 875. *Rhinbergenſes* głodem przyciśnieni poddaią ſię ſwemu Xiążęciu Elektorowi Kolońſkiemu 880.

Farnezyuſz odciąga Krola od woyny Francuſkiey 881. Lecz Krol chcąc utrzymać ligę Kátolicką poſłał do Francyi Farnezyuſza gdzie on dobył Miaſt, do Paryża żywności náprowadził, Henryka IV. od oblężenia odpędził 882. Opaſany od Woyſka Henrykowego mądrze ſwe Woyſko wyprowadził 884.

Farnezyuſza śmierć w Atrebacie. Pogrzeb w parmie 885. iego nagrobek 886. y Statua w Rzrymie. *ib.*

Po Farnezyuſzu był Gubernatorem Belgii Erneſt Arcy- Xiąże Auſtryi: po nim Albertus Kardynał Arcy- *Xiąże* 887. ktory poiął Elźbietę Eugenią Corkę Philippa Krola, wojował z Francuzami 888. w Oblężeniu Oſtendę trzymał przez trzy lata, aż ią wziął. 889.

Po śmierci Alberta Marchio Spinola wziął Bredę: Maurycyuſzowi *de Naſſau* nie powiodła ſię expedycya Antwerpſka, ztąd záchorował y umarł nie żonaty *n.* 890. Po nim ná urzędy náſtąpił Brat iego Fryderyk Henryk: ktorego Synowi Philip IV. uſtąpił ſiedm Prowincyi, ktore czynią iednę Rzeczpoſpolitą Batawſką ábo Hollenderſką. 890 Racye gwałtowne do tego przycisnęły Philippa IV. 891.

Articuli Pactorum Monaſterienſium ratione Belgii á n. 892. *ad* 897.

IN-



INDEX
Rzeczy znácznieyſzych przez Alfabet. gdzie liczba znáczy *numerum initialem.*

A

Fabiuſza

B.

Campinius

Conjuracya

Nnn

Mſzą

Papieża

Gran-

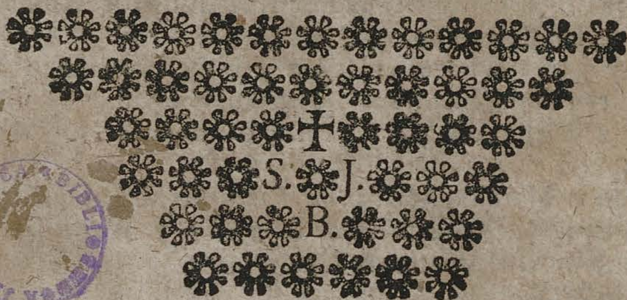
notom

podaie

Oran-

Verdu-

FINIS.






Biblioteka Jagiellońska
stdr0016343

